

1110
1735
M XVII $\frac{5}{12}$

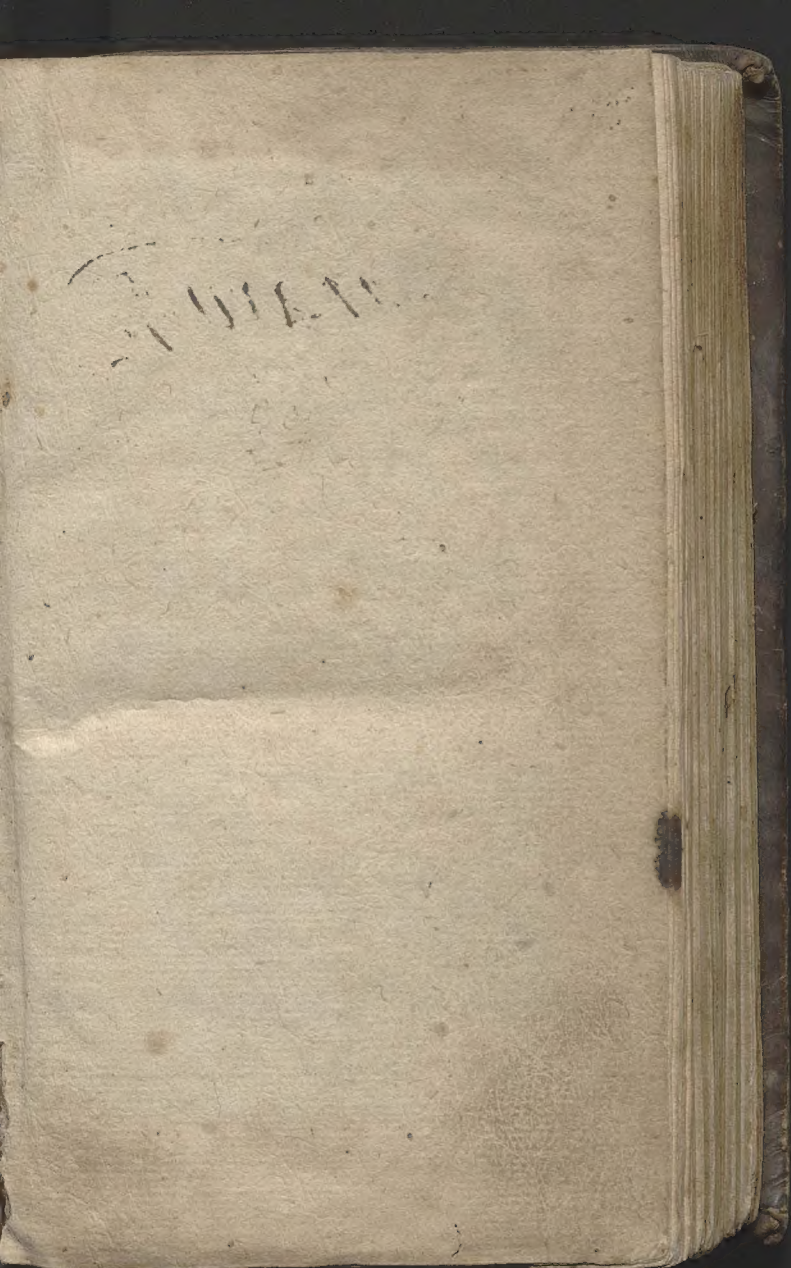
Ar. in: 1^{ra} Celula B. N^o 52

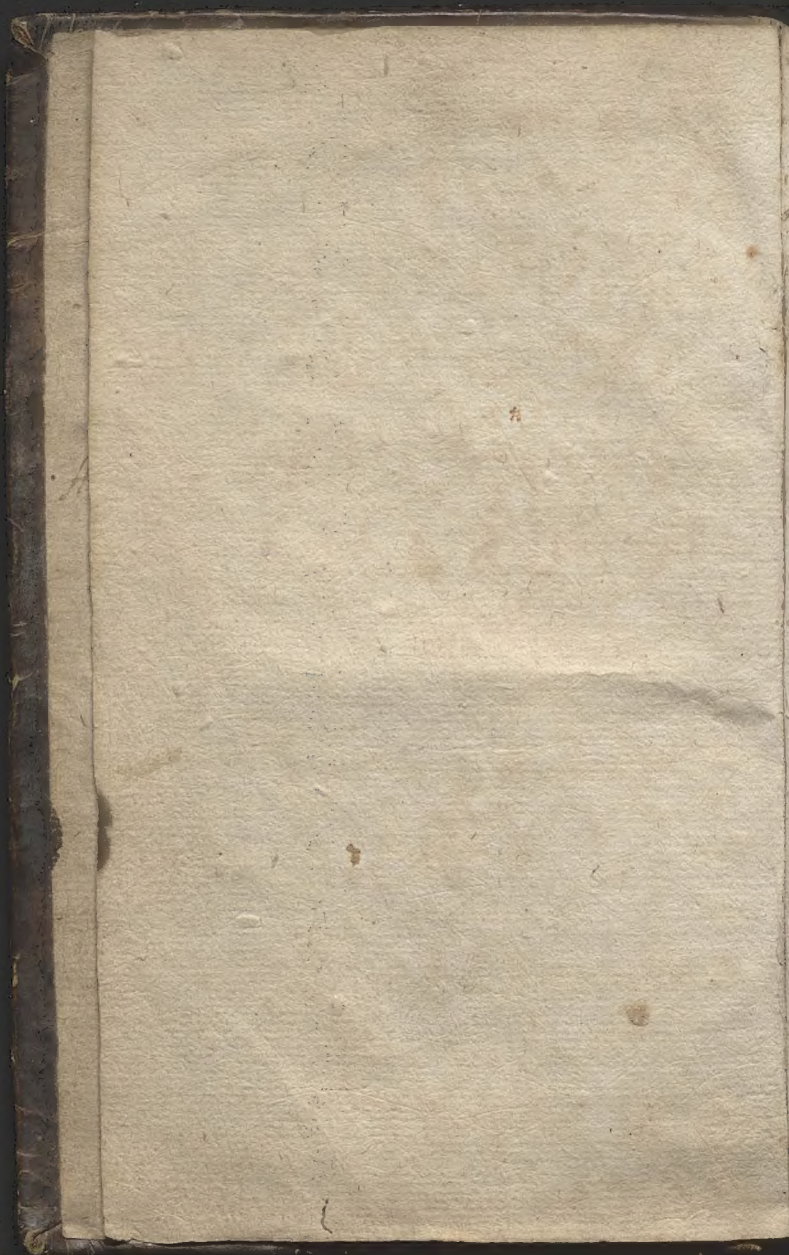
Mag. St. Dr.



587865

I





KAZANIA

Ná NIEDZIELE

Cáłego Roku

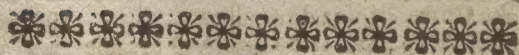
X. GASPRA

BALSAMA

Soc: JESU

Ná dwa Tomy podzielone.

T O M II.



w POZNANIU Roku P. 1761.

• Drukarni J. K. M. Clari Collegii Soc: JESU.

Z Biblioteki: Skominskiy. X. X. Bernardyński

R E I E S T R

KAZAN Niedzielných w II. Tomie

Na Kárcie

Na Święta TROYCE O życiu dobrym Chrześcianina, które i szanuje, i obiasnia, i dowodzi tajemnicę TROYCY Prze- nayswiętszey. - - - - -	I
Na Niedzielę II. po Świątkach. O trojakim mieyscu, na którym Nayswiętszy Sakra- ment nawiedzany bywa. - - - - -	21
Na Niedzielę III. po Świątkach. O dobroci Jezusa ku grzesznym. - - - - -	42
Na Niedzielę IV. po Świątkach. O pomiar- kowanym używaniu dobr do ciała i do dušy należących. - - - - -	58
Na Niedzielę V. po Świątkach. O doskona- łości sprawiedliwości Chrześciańskiej. - - - - -	76
Na Niedz. VI. po Św. O Opátrznosci Boskiej. - - - - -	94
Na Niedzielę VII. po Świątkach. O obłu- dzie grubey. - - - - -	113
Na Niedzielę VIII. po Świątkach. O obłu- dzie subtelney. - - - - -	133
Na Niedzielę IX. po Świątkach. O powin- ności kochania nieprzyjaciół. - - - - -	146
Na Niedzielę X. po Świątkach. O dziwnie małej pokornych liczbie. - - - - -	163
Na Niedzielę XI. po Świątkach. O przyczy- nach niewielości pokornych. - - - - -	180
Na Niedzielę XII. po Świątkach. O obowią- zku Chrześcianina do modlitwy. - - - - -	197
Na Niedzielę XIII. po Świątkach. O Służbie pieniądzom - - - - -	214
Na Niedzielę XIV. po Świąt. O uczynku mi- łosier-	

Dził Jag

S. D. 1948, K. 1110/24(113)

R E I E S T R

Ná Kárcie

łosiernym, który iest odziewać nagich.	228
Na Niedzielę XV po Świątkach. Odpowiedź na pytanie: Co iest lepszego: czyli umierac? czyli żyć?	248
Na Niedzielę XVI. po Świątkach. O zachowaniu Świąt.	262
Na Niedzielę XVII po Świątkach. O istotcie miłosierdzia.	276
Na Niedzielę XVIII. po Świątkach. O trojakiey do czynienia miłosierdzia pobudce.	294
Na Niedzielę XIX po Świątkach. O Opatrzności Boskiey koło zbawienia naszego:	311
Na tęż Niedzielę XIX po Świąt: Jak wielce pożyteczną nam iest niewiadomość o zbawieniu naszym.	332
Na Niedzielę XX. po Świątkach. Ze źle iest złosc poczynać.	349
Na Niedzielę XXI. po Świątkach. O darowaniu urazy.	364
Na Niedzielę XXII. po Świątkach. O pochwale innych.	380
Na Niedzielę XXIII. po Świątkach. O Czcici Bugu powinney.	392
Na Niedzielę XXIV. po Świątkach, albo IV. po 3. Krolach. O trzech tajemnicach ukrytey Opatrzności Boskiey.	406
Na Niedzielę ostatnią po Świątkach. Z kąd iest tak mała u terażnieyszych ludzi śada ostatecznego boiaźni.	422
Na I. Niedzielę Adwentu. Nędzcę grzesznika względem Świata pokazuje.	438
Na II. Niedzielę Adwentu. O nędzy Grzesznika	

587865

-2

1409. 87. 21.

R E I E S T R

	Ná Kárcie
sznika względem Nieba: zważając, że tam straszne rzeczy o nim stanowią.	456
Na III. Niedzielę <i>Adwentu</i> . O nędzy grze- sznika względem Kościoła.	473
Na IV. Niedzielę <i>Adwentu</i> . O nędzy grze- sznika niechającego się do Boga nawrócić, która jest z pokuty tego w piekle niepo- zyteczney.	492
I. Na Poswiganie Kościoła. O czci Kościo- łowi.	513
II. Na Poswiganie Kościoła. O ozdobach Kościołowi.	527
III. Na Poswiganie Kościoła. O dostate- czności zbawiennej w Kościołach ob- ficie miáney.	545

Cor. Stonim. PP. 1313.



K A Z A N I E

Ná Świętą TROYCĘ

O życiu dobrym Chrześcianiną, które
i szanuje i objaśnia i dowodzi tajemni-
cę TROYCY Przenajświętszey.

*Docete omnes, baptizantes eos in Nomine Patris &
Filii & Spiritus Sancti, docentes eos servare omnia,
quaecunque mandavi vobis. Matt. 28.*



Wie nauki Chrystus
Pan w dzisiejszey E-
wangelii Apostołom
swoim ná cały świat
opowiadać kaze. Ie-
dnę naukę o istocie
prawdziwey Chrze-
ścianiną; Drugą naukę o własnościach praw-
dziwych Chrześcianiną. Nauka o istocie Chrze-
X. Balsama Kazań Niedź: Tom II. A ścian-

KAZANIE

ścianiną w tych słowach wyrażoną: *Docete baptizantes*; Nauczajcie wszystkie narody: chrzcząc je. Nauka o własnościach Chrześcianiną w tych słowach wyrażona: *Docentes eos servare omnia quaecunque mandavi*; Nauczając je chować wszystko, co wam kolwiek przykazał, na czym bowiem innym należy istota Chrześcianiną, jeżeli nie na przyjęciu chrztu świętego, który się dzieje w Imię Trycy Przenajświętszej, wszystkie pojedyncze Osoby wymawiając, gdy polewają chrzczoną wodą Kapłan człowieka Chrześcijańskiego, które to polewanie jest rzeczą chrztu. Mowi w ten czas: ja ciebie chrzczę w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; które słowa są tworzeniem chrztu, a tak się Sakrament staje: *accedit verbum ad elementum, & fit Sacramentum*, słowa są S. Augustyna: staje się ow człowiek Chrześcianinem. Ktorego naturą wydał na życie doczesne człowiekiem, Duch Święty rodzi go przez Chrześcijaństwo na życie wieczne Chrześcianinem *docete baptizantes*. Na czym jeszcze innym należą własności prawdziwego Chrześcianiną, jeżeli nie na zachowaniu wszystkich powinności i obowiązków, mianowicie pod ciężkim grzechem przykazującym abo zakazującym, od Boga, od Kościoła li jego włożonych na Chrześcianiną? własnością bowiem naroden a duchownego Chrześcianiną jest życie duchowne dobre; a życie duchowne dobre należy najpierwej na całkowitym wiernych wszystkich powinności obowiązującym mianowicie pod grzechem ciężkim, zachowaniu *docentes servare omnia quaecunque mandavi*.

Ławi. Te dwie nauki: nauka o istocie Chrześcianiną, która należy ná przyięciu chrztu; nauka o własności Chrześcianiną, która należy ná dobrym życiu, wielki między sobą związek i należytość do siebie mają. Troyca bowiem Przenayświętsza, w ktorey Imię staie się człowiek Chrześcianinem, wyciąga koniecznie dobrego Chrześciankiego po nim życia, tak dalece, że ten jedney prawdy z drugiey wniosek jest niezbity, nieprzekonany: każdy z nas jest ochrzczony w Imię Oycy i Syna i Duchá Świętego; więc każdy z nas jest do dobrego życia Chrześciankiego obowiązany. Nie wątpię, tey sprawiedliwość i siłę konsekwencyi uznacie; Jeżeli bowiem to jawnie wam pokażę: że dobre życie Chrześcianina tak się odnosi do Troycy Przenayświętszey, iak się odnosi pokłon i szanowanie Majestatu do Krola; tak się odnosi do Troycy Przenayświętszey, iak się odnosi objaśnienie rozumne iakiey trudney k u poięciu tajemnicy do poięcia teyże tajemnicy; tak się odnosi do Troycy Przenayświętszey, iak się odnosi dowód gruntowny do iakiey prawdy ku pokazaniu teyże prawdy; niewątpię, wszyscy musicie przyznać, że każdy z nas tym samym, że jest ochrzczony w Imię Troycy Świętey, jest obowiązany do życia dobrego Chrześciankiego. To zaś pokazać jawnie ślaczno mi przychodzi; owszem ku pozyskaniu pozwolenia waszego, z czymem się pod kondycyą i obietnicą oświadczył, to przedsiębiorę, i rzeczą następuiącey mowy czynię. Mieycieśz teraz pilną bacznosc. Życie dobre Chrześcianina, jest nay-

gruntownieyszym szanowaniem Troycy Przenayświętzey. I Część Kazania. Życie dobre Chrześcianina iest niepojętych tajemnic Troycy Przenayświętzey skutecznym objaśnieniem. II Część Kazania. Życie dobre Chrześcianina iest Artykułu o Troycy Przenayświętzey zwyciężającym dowodem. III. Część Kazania. *Docete, baptizantes in Nomine Patris & Filii, & Spiritus Sancti: docentes servare omnia inaeunqne mandavi.*

Pierwsza Część Kazania

Ze dobre Chrześcianina życie iest naygruntownieyszym poszanowaniem Troycy Przenayświętzey, dwie tego mocne dać się mogą przyczyny: iedna zewnętrzną z przykładu i pawagi nauczającego Chrystusa wzięta; druga z istoty prawdy wyprowadzona. Natura ludzką Chrystusowa całe życie swoje czią i poszanowaniem Troycy Przenayświętzey uczyniła. Przed wieki przewidziały Osoby Boskie upadek Adama, a w nim całego Narodu ludzkiego; i w naymiłosiernieyszym (iák mowi S. Bernárd z Klarewallu *Serm. super Missus*) Konfystorzu swoim, postanowiły, aby Narod ludzki był ratowany. Rzekł Ociec Przedwieczny: potrzeba, ażeby się zelżonemu honorowi Majestatu Boskiego dosyc stało drogą surowey sprawiedliwości, i żeby tąż drogą były zniesione grzechy ludzkie. Rzekł Syn Boski: iá stanę się człowiekiem, a tym obyczajem będzie i dosyc czynienie zelżonego na szego honoru,

noru, i zbawienie narodu ludzkiego. Rzekł Duch Święty: ja ze krwi serdeczney Panieńskiej ciało uformuję przyszłemu Chrystusowi, zgodne do zamierzonego końca zbawienego. Te stanowienia były przedwieczne. Stało się zaś w czasie przed tysiącem siednaset kilkadziesiąt lat, że SŁOWO stało się Ciałem. że Syn Boski Przedwieczny stał się Człowiekiem. A ledwo co poczęła być naturą Chrystusowa ludzką, tak zaraz poddała się rozkazom Oycą Przedwiecznego na całkowite ich wykonanie. Dla tego Chrystus mówił: *Rozkaz wziąłem od Oycy mego (Joa. 10. 18) I znowu: Jako mi Ociec rozkazanie dał, tak czynię (Joa. 14. 31.) I znowu: Oyczenie moja wola ale twoja niechay się stanie (Luc. 22. 42.)* nie czego ja chcę, ale czego ty chcesz po mnie, niech się stanie. Ledwo co poczęła być naturą ludzką Chrystusowa, tak zamierzony od Syna Boskiego w Wcieleniu swoim koniec pochwaliła, i wszelką usilnością przez całe życie swoje dążyła do niego. Dla tego Chrystus mówi u Janá S. w Rozd. 10. § 18. *Ja kładę duszę moję sam od siebie: i mam moc położyć ją,* przez które słowa daie się znać, że natura ludzka Chrystusowa chciała to wszystko czynić, co wtora Osoba Boska w wcieleniu swoim zamierzyła. To słowo: *Ja,* wyraża Osobę Boską. Te słowa: *kładę duszę,* wyrażają odważenie się natury ludzkiej Chrystusowej na podjęcie śmierci. Natura ludzka Chrystusowa według zamierzenia Boskiego odważała się na śmierć, a Osoba Boska z tą naturą Chrystusową ludzką hipostatycznie złączona,

odwagę tę nieskończonym godności swoiey sposobem krasila, i za swoię własną poczytała. *Ego animam meam pono à me.* Ieszcze ledwo co poczęła bydz natura ludzka Chrystusowa, tak zaraz się Duchowi Przenayswiętszemu powodować dała do tegoż końca do ktorego uformowane od niego ciało wzięta; wszakże czytamy w Ewangelii, że Chrystus Pan poczynając iawnie sprawować zbawienie narodu ludzkiego, najpierwey był zaprowadzon od Ducha Przenayswiętszego na pustynią, gdzie czterdziestodniowy post odprawował. *Ductus est in desertum à spiritu, ut tentaretur à diabolo.* Zaprowadzon od Ducha Świętego, aby zhańbił i zwyciężył ducha złego kuszącego. A do tego posłuszeństwa rozkazom Oycy Przedwiecznego, do tego pragnienia Syna Przedwiecznego, do tego zamierzenia Ducha Przenayswiętszego Naturą Chrystusowa ludzka, począwszy od pierwszego momentu życia swego do ostatniego na krzyżu skonania stosowała się, iak mowi o Chrystusie S. Paweł: *factus est obediens usq; ad mortē, mortē autē crucis. Philip: 28.* Całe tedy życie natury ludzkiey Chrystusowej było poszanowaniem Trojcy Przenayswiętszey: poczęło się od posłuszeństwa, ktore iest unżeniem woli, skończyło się na ofierze, ktora iest pierwszym aktem religii; bo Chrystus Pan przez śmierć swoię z samego siebie uczynił Bogu w Trojcy iedyndemu ofiarę wszystkich ofiar starozakonnych różnicę w sobie zamykającą, a bez porównania od wszystkich doskonalszą *Obediens usque ad mortem. Ego animam meam pono à me.* Iezeli
całe

całe życie natury ludzkiej Chrystusowej było Troycy Przenajświętszey uszanowaniem, toć całe życie Chrześcianina może i powinno być pośzanowaniem Troycy Przenajświętszey: bo życie Chrytusowe jest prawidłem życia Chrześciańskiego. *Deus est mensura ceterorum, maxime si Deus fiat homo*, mówił niegdyś Plato Filozof. BOG jest wymiarem wszystkiego, zwłaszcza jeżeli BOG stanie się człowiekiem. A iako życie Chrytusowe przeto było pośzanowaniem, że natura ludzka Chrytusowa wykonywała rozkazy Ojca, pragnienie Syna, zamierzenie Ducha Świętego aż do śmierci; tak życie Chrześcianina ma być pośzanowaniem Troycy Przenajświętszey przez zachowanie stateczne przykazań Bożkich, i wszystkich obowiązków sumniennych statecznie aż do śmierci *factus obediens ad mortem*. Ponieważ zaś Chrystus Pan naukę swoją z przykładem, a przykład z nauką swoją łączył, iak mówi Ewangelia *Act. 1. v. 1. Cepit Iesus facere & docere*, aby przykład naukę utwierdził, a nauka przykład zaleciła; dla tego nie tylko życiem swoim pokazywał cześć Troycy Przenajświętszey, ale też co pokazywał życiem, tego słowy wyraźnemi nauczał. Wiecie dobrze o rozmowie Jezusa z Samarytanką, opisaney w Ewangelii S. Jana w Rozdz. 4. Rzecz cała tamtey rozmowy była: iak nauczał Chrystus tej białogowy, komu się miała kłaniać, kogo szanować, i iakim sposobem szanować. Rzekłszy: *Vos adoratis, quod nescitis*. Niewiecie komu się kłaniać; to powiedziawszy mówił dalej: *Pater tales querit, qui adorent eum. Spiritus est Deus*.

est Deus, & cum oportet adorare. Ociec szuka-
 tych, którzyby mu się kłaniali. Dnch Święty
 jest Bogiem, i temu się potrzeba kłaniać. O so-
 bie powiedział, że był prawdziwym Messya-
 szem, to jest, Synem Bożym wcielonym *Mf-
 sias: ego sum, qui loquor vobis.* Tym sposobem dał
 przyczynę, dlaczego mówił: *Vos adoratis, quod
 nescitis.* Ty Samarytanko iako i Przodkowie
 twoi, iednemu się Bogu kłaniacie, ale nie wy-
 znawacie Trojcy Przenajświętszey. Wiedz
 że o tym, że koniecznie się trzeba nie tylko ie-
 dnemu Bogu, ale też Trojcy Osób Bożych
 kłaniać: Oycu, Mnie, i Duchowi Świętemu.
 Nauczą ią Chrystus dalej, jakim się ma spo-
 sobem Trojcy Przenajświętszey kłaniać: Ci kto-
 rzy Boga chwala, potrzeba aby go chwalili w
 duchu i w prawdzie. Z tych słów pokazuje się,
 że pośzanowanie Trojcy Przenajświętszey za-
 leży na prawdzie *in veritate.* Coż to ta jest pra-
 wda szanowania? odpowiada Święty Tomasz
*in Catenis: dicuntur veri adoratores ad discrimen
 falsorum, qui contra id agunt quod adoraverunt.*
 Prawdziwe ma być Trojcy Przenajświętszey
 pośzanowanie, bo ten się nie prawdziwie Troj-
 cy Świętej kłania, który przeciwko Trojcy
 Świętej sprawami swemi wykraezá. Jakoż ta-
 kie kłanianie, nie jest szanowaniem ale naygrá-
 waniem. I niemiemyście żeby z swego tylko
 domysłu Święty Doktor ten wykład czynił;
 czynił go, iak uważam, na fundamencie dalszey
 mowy Jezusowej: Powiedziawszy bowiem
 Chrystus Samarytance: komu się i jakim spo-
 sobem kłaniać miała, począł wymawiać iey

grzechy, iakie zwłazcza były ustawicznego cudzołóstwa; w samey rzeczy iey mówili: nie dosyc się kłaniać Bogu, ale trzeba się kłaniać Bogu w Troycy iedynemu; niedosyc jest kłaniać się Bogu w Troycy iedynemu, ale trzeba się kłaniać prawdziwie, to jest, nie przeciwko niemu nie czynić, chronić się grzechu, mianowicie który ciężko obraża. Nauczona tak Samarytanká od Chrystusa, nietylko się stała czci- cielką prawdziwą Troycy Przenayświętszey, ale opowiedzielką i Apostołką Mesyasa, iá- ko czytam w Ewangeliu. O gdybyśmy iá Chrze- ścianie naśladowali, á porzuciwszy krzywdy, pijaństwa, nieczystości, pychę, zazdrości, pra- wdziwie Boga w Troycy Iedynego wielbic poczęli! *Veni adoratores ad discrimen falsorum, qui contra id agunt quod adoraverunt.* Tego Jezusó- wego przykładu, tey Jezusowey nauki daney Samarytance na wam Chrześcianie moi przy- czynę nieprzekonaną z istoty rzeczy wypro- wadzoną. Uważaycie co mówię: żeby kto pra- wdziwie szanował Troycę Przenayświętą, trzeba koniecznie aby się wewnątrznie upoko- rzył Stworcy swemu, Odkupicielowi swemu, Poświęcicielowi swemu; ákt bowiem zewnę- trznego pokłonu bez wewnątrzney pokory, dopieroż złączony z pogardą wewnątrznią Bo- gá, nie jest szanowaniem BOGA, ale szy- dzeniem z niego, podobnym do owego ży- dowskiego przed JEZUSEM klękania podczas męki. Ten zaś Chrześcianin, który złe pro- wadzi życie, i nie czyni dosyc obowiązkom sumniennym, niema żadney pokory wzglę- dem Stworcy, Odkupiciela, Poświęciciela

swego, owszem ma w sercu swoim ich pogardę; mowi w sercu swoim Stworcy: nie będę ci służył; mowi Odkupicielowi: zdeptałem krew twoię; mowi poświęcicielowi i Oświecicielowi: niechcę łaski twoiey, bo odważając się na grzech służbę u czartá przyjmnie, krew Jezusową niepożyteczną czyni, łaski Duchá Przenayswiętszego zuchwale odmiata. Jest że to pokora? nie iestże to pogarda Boga? Więc ten Chrzescianin, który złe życie prowadzi, nie szanuje Bogá w Troycy iedynego; áby go prawdziwie szanował, dobre życie prowadzić koniecznie mu potrzeba. Chwałę ia was, Chrzescianie, że iestecie nabożnemi do Troycy Przenayswiętszey; Chwałę te godzinki, te litanie, te nowenny wasze, te posty wasze chwałę; ále to powiadam, że te wszystkie nabożeństwa bez dobrego życia są obłudą, zmyślaniem, fałszem. Ten naygruntowniey szanuje SS. Troycę, kto wier nie chowa, co Troyca Święta przykazuje. *Docentes servare omnia, quacunque mandavi vobis.*

Drugá Część Kazania

Czyliż tylko życie dobre Chrzescianiną odnosi się do Troycy Przenayswiętszey, tak iak poszanowanie do Osoby czci godney? Ma ieszcze drugą należytość do Troycy Przenayswiętszey taką, iaką ma objaśnienie do tajemnicy trudney ku poięciu: bo życie dobre Chrzescianina iest niepoiętych tajemnic Troycy Przenayswiętszey objaśnieniem. Gdy uważam, według nauki Świętego Concilium Laterańskie-

Niego, i innych wyższych, czworaką niepoiętą w Troycy Przenajświętszey znaydnie tajemnicę; tey czworakiey tajemnicy życie dobre Chrześcianina skutecznym iest objaśnieniem. Pierwsza tajemnica niepoięta w Troycy Przenajświętszey: Rodzenie i pochodzenie. Ociec Przedwieczny poznaie siebie czym iest; á to poznanie, ta myśl iego, iest słowo iego, iest Synem iego zrodzonym z niego. Znowu Ociec z Synem patrząc ná siebie tchną miłość swoię; á ta miłość iest Duchem Bożym. Zaprawdę niepoięta Troyca: *generationem eius quis enarrabit? Isa. 53. 8.* niema poięcia w rozumie stworzonym, ále może mieć obraz i objaśnienie swoje w obycaju życia Chrześcianańskiego. Mowi Bernard Święty w książeczce konfyderacyi do Eugeniusza: *Summe exemplum de summo omnium Patre: Verbum tuum consideratio tua est.* bierz przykład z Oyca naywyższego: Słowem twoim myśl twoia iest. Rozumiesz że Chreścianinie, co ten Doktor Święty mowi? mowi: że możesz przez nieiaki podobieństwo tę niepoiętą wyrazić tajemnicę. Ieżeli bowiem siebie samego poznawać będziesz: czym iestes: że iestes niczym, wszelkiemu złemu przyrodzeniem, wszelkiemu złemu z skłonności twoich podpadłym; ta uwaga urodzi w sercu twoim rozsądek, zdanie o pogardzie własney, o wyrzuciu się z miłości własney; á z tey uwagi i zdania pogardy wyniknie miłość Boska gorąca: *in meditatione mea exardescet ignis. Psal. 38. v. 4.* Gdy bowiem człowiek poczyną sobą gardzić, poczyną Boga kochać. Jako bowiem miłość własna iest powszechną prze-

przeszkodą do miłości Boskiej, tak gdy ta z serca luzkiego ustępuje, przez zdanie i przedsięwzięcie o pogardzie własney, wraca się do serca miłość Boska; *sane exemplum: Verbum tuum cōsideratio tua est.* Druga tajemnica w Trojcy Przenajświętszey niepoięta: że iedna nierozdzielna istota Boska, iest trzema Osobami, a Osoby różne od siebie są iedną istotą, iednym Bogiem. Tu wszystkie filozofow uśtaiają rozumy; a ia mówię: bładzisz filozofie iezeli się w racye wdajesz: nie waż tu Dyalektyczne prawidła: z samych tylko obyczajow Chrześciańskich może bydź demonstracya, o ktorey czyni wzmiankę Zbawiciel Jezus u Jana Świętego w Rozdz: 17. § 11. *Pater sancte serua eos, ut sint unum sicut & nos.* Oycze moy polecam ci całą trzodę Chrześcian; proszę cię aby oni wszyscy byli tak iedno, iak my iesteśmy iedno. Aza może bydź iakim sposobem wiele osob iedno? Może bydź. Nie owym sposobem Boskim niepoiętym, ale sposobem obyczajnym, o którym w dziejach Apostolskich w Rozdz: 4 § 82. Czytam: *multitudinis credentium erat cor unum & anima una.* Mnóstwo wierzących było serce iedno i dusza iedna. Wielu ich niezliczenie było, co do osob ludzkich; ale co do serca, do miłości wzajemney iak iedni byli. Iezeli to my ninieysy Chrześcianie czynić będziemy, co czynili pierwsi Chrześcianie, wielebni przodkowie nasi: iezeli niesnaski, zawisnienia, nienawisci, zazdrości odwrocenia, z serc naszych wyrzucamy, niepoiętey tajemnicy staniemy się objaśnieniem, modlitwy Chrystusowey chwalebny to będzie

będzie skutkiem: *Rogo ut sint unum sicut nos.* Trzecia tajemnica w przereczoney oboiey, tak tajemnicy rodzenia i pochodzenia, iako tajemnicy Troycy S. zamknięta jest: że Ociec Przedwieczny rodzi Syna swego, daie mu całą istotę swoją, i też samę istotę całkowicie iedynie w sobie zatrzymuie. Niepoięta rzecz: dawać i nietracić; toż samo mieć co daiesz. Wszakże i to przez niejakies podobieństwa może się objaśnić obyczajem życia Chrześcijańskiego, obyczajem miłosiernych uczynkow. Tę miętność Chrześcianin, ktorey udziela ubogim ná zapomożenie nędzy ich, według owego wyroku Pisma S. (*Prov. 3. v 9.*) *Honora Dominum de tua substantia.* tę, mówię, miętność całą i nienadwerżoną którą daie, zatrzymuie: bo miłosiernie uczynki nigdy fortuny nie umnieyszaia, ale raczey pomnażia. Mowi Chryzostom S. czerpasz w studni wodę, nie umnieysza się woda: pręzeyby się woda zepsuła, gdyby czerpana nie była. Toż samo rozumiey o fortunie z ktorey uczynki miłosiernie czynisz, bo mowi Chrystus (*Luc. 6. 38.*) *Danycie, a będzie wam dane.* Mowi S. Paweł 2 *Cor. 9. 6*) *Kto skapie sieie, skapie też żąć będzie: a kżo sieie w błogosławieństwach (abo siczodrobliwie) z błogosławieństw też żąć będzie.* Ja przydaię słowa Ewangelii: *Estote misericordes sicut & Pater vester.* Bądźcie miłosierni iako i Ociec wasz. Dwie tu rzeczy są wyrażone: i to miłosierdzie ktore nam Ociec przedwieczny świadczy, i to udzielenie przedziwne istoty swojej Synowi swemu którą mu dając, nie traci daney. Miłosier-

śierdzie Ojca Przedwiecznego nam świadczon-
ne jest przykładem miłosierdzia naszego,
udzielenie przedziwne istoty bez utraty, jest po-
budką do naszego miłosierdzia *estote misericor-*
des sicut Pater. Czwartą i ostatnią niepojętą ta-
jemnicą w Trojcy Najswiętszej jest: że o rze-
czach, które są z sobą istotnie jedno, prawdzą
się przeciwne mówienia: Ociec rodzi Syna; i-
stota Boska, która jest jedno z Oyciem, nie ro-
dzi Syna. Ociec i Syn tchną Ducha Świętego;
istota Boska, która jest jedno z Oycem i Synem,
nie tchnie Ducha Świętego. Rzecz niepojęta
nigdy, nigdy niezrozumiana. Wysilają się tu
Teologowie, aby zuchwałość Pogan i Ateu-
szów, mówiących: *vera chymera Deus*, pogro-
nili. Niech oni dyszkurują według powoła-
nia swego, ja po Kaznodzieysku rzecz biorę i
powiadam, że te przeciwności względem Troy-
cy Świętej mogą się barzo dobrze objaśnić o-
byczaiem życia Chrześcijańskiego. Aza nie mo-
że być Chrześcijanin między przeciwnemi
mówieniami postawiony? Iak o Chrystusie Pa-
nu Żydzi przeciwnie mówili (*Joa. 7. 12*) *Qui-*
dam dicebant: quia bonus est. Alii autem dicebant:
non. Jedni mówili: że Chrystus dobry; drudzy
mówili: że Chrystus zły. I między Chrześcia-
ny barzo się to często trafia: o jednymże mówią
jedni: że dobry; drudzy: że zły; jedni bronią,
drudzy następują; jedni dobrze życzą, drudzy
szkodzie pragną, radzi by z człowieka uczynić
strażydło. Inszego tu sposobu zachowania się
między temi przeciwnościami niemaż, tylko
święta cierpliwość; jeżeli tey w takowch oko-
liczno

Ná Świętą Troycę 15
licznościach zażyjemy, obyczajnie to wyrażemy, czego Teologowie w głębokości tajemnicy dochodzić usiłują.

Trzecia Część Kazania

Wszakże, zdaie mi się, mało bym mówił, tak do zamierzenia mego (bom więcey przed sięwziął ná dzisieysze Kazanie) iako ná zalecenie życia Chrześciańskiego, gdybym na tym miał przestac, że dobre Chrześcianina życie objaśnia niepojętą tajemnicę Troycy S. Iako więcey coś jest dowód gruntowny do objaśnienia prawdy, tak więcey powiem: że dobre życie Chrześcianina nie tylko jest objaśnieniem tajemnic Boskich, ale też mocnym zwyciężającym dowodem artykułu o Troycy Przenajświętszey. Nie przeczę ja temu, że wiele bardzo dowodów mamy, których ná poparcie tego artykułu używamy przeciwko Zydom, Aryanom, mianowicie z Pisma Świętego; ale sądzę, że naysławniejszym dowodem, nawet Poganów, Ateuszów skutecznie zwyciężającym i naglącym do wyznania Troycy Przenajświętszey, jest: życie dobre Chrześcianina. Dawid, który miał objawienie o Troycy Przenajświętszey, rzekł w Psalmie 92. v 5. *Testimonia tua credibilia facta sunt nimis.* Kto uważa świadectwa wiary twoiey Panie, ten ma wielką pobudkę do przyzwolenia na wszystkie artykuły wiary twoiey. Świadectwa wiary naszey od S. Dawida przewidziane są te: dawność, przesła-

dowanie nieskażone, świątobliwość Kościoła, nieprzełamane męstwo męczenników, niezmierna mnogość SS. Doktorów i przez wszystkie wieki iednostajność nauki w Kościele, cuda niezliczone. Te świadectwa kładziem przeciwko Poganom, Batwochwalcom, Ateuszom, mówiąc: uważajcie! iakim to ten jest Kościół, który tę wiarę i naukę podaje. Patrzcie iak dawny: przez trzyśta lat biły nań krwawe Pogańskie prześladowania; Coż mówić o prześladowaniach przeszłych heretyckich? chciałyby go zniszczyć? á oto barziefy go roskrzewiły. Patrzcie na świątobliwość iego: kto przeliczy Świętych, Aniołom podobnych? kto przeliczy Świętych, którzy pełniąc naukę S. Pawła *abnegantes impietatem & saecularia desideria, sobriè & iustè, & piè vivamus in hoc saeculo. Tit. 2. 12*) w nim pogardzali i pogardzają z temi chuciami, á prowadzili i prowadzą życie trzeźwe, czyste, w cnotach wyćwiczone, od samych waszych historyków zachwalone? Patrzcie na naukę Iego w tylu Doktorach, iednostajnie, bez odmiany, przez tyle wieków trwającą! patrzcie na Monarchy i Krole z całemi Krolestwami swemi za tą nauką idące! Patrzcie na tyle millionów Męczenników, którzy w tym Kościele znajdując się, krew swoię dla Chrystusa przelali! Patrzcie na przedziwne á siły natury stworzoney przewyższające sprawy, umarłych wskrzeszenia, i inne, które się w Kościele Chrystusowym nieustannie od pierwiastków Iego działy, i teraz często dzieją. A za która sekta ma te przywileje? A za który BOG tak zalecił swoy Kościół? A iezeli Kościół

ściół Chrystusów takowe ma świadectwa prawdy swoiey: więc gdy on czego naucza, wierzyć trzeba: komuż bowiem wierzyć będziem, jeżeli nie tak dawnemu, tak świętemu, tak mądrymu, tak godnemu, tak cześć Bożą przez krwi wylanie utrzymującemu, tak cudownemu, Kościołowi? Gdy więc ten Kościół naucza, że Bóg prawdziwym i jedyną istotę a trzy Osoby Bożkie w sobie: pogardawszy wżyskim rozumem stworzonym, który mrowki nie przeniknie, trzeba koniecznie na to przyzywać. I zapewne na ten dowód nie roztropnie Poganiń mowie nie może. Zadaná jest rozumowi jego nieciaka potrzeba; by to wierzył, co Kościół S. wierzyć każe. Ja zas wam zaprawdę powiadam, że te wżyskie świadectwa, rozumny przeciwników zwyciężające do wyznania Troycy Przenajświętszey, zamykają się w dobrym życiu Chrzesciániná. Dawnosci Kościelney okazaniem życie dobre Chrzesciánskie; świętobliwości Kościelney fundamentem życie dobre Chrzesciánskie; mądrosci Kościelney przyczyną i Doktorów tego życie dobre Chrzesciánskie: *abomitem w złoscimá dalszú nie wnidzie mądrość. Sap. 1.4.* Godnosci Kościelney zaleca życie dobre Chrzesciánskie; Męczeństwa Kościelnego pobudką życie dobre Chrzesciánskie; cudów, spraw nadzwyczajnych w Kościele końcem (iák mowi S. Tomasz z Akwinu) ábo wyświadczenie prawdy, ábo oświadczenie życia dobrego Chrzesciánskiego w ludzkich sprawach. Słowem: dobre

X. Balsań Kazań Niedź. Tom 11. B życie

życie Chrześcianiną jest zbiorem świadectw wiary, przeto dowodem Trojcy Przenajświętszey. *Testimonia tua credibilia facta sunt nimis.* Toż samo iasniey od przeciwnych rzeczy pokazuję, ponieważ *contrariorum contraria ratio.* Życie złe Chrześcian, wstręt czyni od wiary Katołickiey niezbożnym i poganom, tak iak grzechy Dawidá Krolá były okkazyg, by národy bluźniły Boga Isráelskiego, według słow Proroká do Dawidá rzeczonych: *blasphemare fecisti inimicos Domini* (2. Reg. 12. 14.) Tak też przeciwnie mówić trzeba: dobre życie Chrześcianiną ciągnie niewiernych i pogan, by wiare świętą przy mowali, i Boga w Trojcy łedynego, wyznawali. Wszakże to z doświadczenia świadczy Tertulian, że Poganie patrząc ná święte obyczaje Chrześcianńskie, z tym się często odzywali: *Verus est Christianorum Deus;* prawdziwy B O G Chrześcianński. A zpisina dawnego i z Ewángelii wiemy, że Poganie pobudzeni pilnym zachowaniem żydowikim obrządkow prawá, przy chodzili do Jeruzolimy, i Bogu Isráelskiemu czynili ofiarę. Taką ma dżilność ciągnienia ku prawdziwey wierze życie dobre wyznawcy wiary.

A gdyż tak jest; że życie dobre Chrześcianiną jest instrumentem czci Trojcy Przenajświętszey, jest skutecznym objaśnieniem tajemnic Trojcy Przenajświętszey, jest zwyciężającym dowodem ártykułu o Trojcy Przenajświętszey, niech to naywiększą usilnością naszą będzie i staraniem, abyśmy dobrze żyli. Nigdy się z tego nie wywikłamy, niewymowiemy, że
powin-

powinniśmy szanować Boga. BOG jest Panem istotnym; BOG jest godnością nieskończoną: powinniśmy go szanować. BOG jest stworcą naszym, jest Odkupicielem, poświęcicielem i oświęcicielem naszym: powinniśmy go szanować. Innych wielu nie stworzył godniejszych od nas. Nas stworzył; Aniołów nie odkupił z niewoli piekła, nas odkupił; Aniołom łaski do pokuty nie dał; nam dał; powinniśmy go szanować. Całą wiecznością ta zabawa nasza będzie kłaniać się Troycy Przenajświętszey i wielbić ją; powinniśmy tedy wcześniej tę poczynać powinność szanowania. Chce to po nas same Bólkie przykazanie, byśmy go szanowali. Jesteśmy Synami, sługami, niewolnikami Jego, dziećmi Jego, owieczkami pasterstwa Jego: powinniśmy go szanować. A że prawdziwe grunrowne poszanowanie na dobrym należy życiu, staraymyż się koniecznie, byśmy dobrze żyli. Niech ta szczęśliwa będzie godzina, w ktorej byśmy prawdziwie Troycy Przenajświętszey szanowanie poczęli: *venit hora quando veri adoratores adorabunt in veritate*. Nigdy się i z tej powinności niewywikłamy: która jest: abysmy skutecznie, obyciem naszym Chrześcijańskim objaśniali niepojętą tajemnicę Troycy Przenajświętszey. To nam bowiem przykazuje Chrystus, gdy mówi (*Luc. 12. 35.*) *Niech będą podobnie gorące w rękach waszych*. Jakby mówił: Chwalebna rzecz przed obrazem Troycy Najświętszey palić świece, lampy; ale to materialne obrazu objaśnienie. Daleko chwalebniejsza i potrzebniejsza rzecz, Troycy Przenajświę-

szey Tajemnice, pochodniami rąk, to jest dobremi sprawami, objaśnić, pokorą własną i miłością Bożą, objaśnić, przyjemnością i zgodą z bliźniami, objaśnić miłośnemi uczynkami, objaśnić cierpliwością w przeciwnościach, tak się bowiem to objaśnienie Trocy Przenajświętszey podoba, poznamy z tych słów: *qui elucidant me, vitam aeternam habebunt.* (Eccli. 24. 31.) Ktorzy mnie objaśnią starają się, i uczynię aby iśnieli po całą wieczność. Nigdy się w refleksie tey powinności nie wywikłamy, która jest: Artykułowi o Trocy Przenajświętszey życiem dobrym dowód dawać. Z tym życiem podobnosmy niejednemu od wiary Świętey wstret uczynili, albo do bluźnienia tey okazywali; Naprawiajmy to dobrym życiem, mowmy z Jakubem S. (Cap. 2. v. 19.) *ostendam ex operibus fidem meam.* pokażę dowody wiary z dobrych uczynków. O iak pracują Mężowie Apostołscy między pogany, opowiadając Wiarcę, zarzuty zwyciężając! my Apostołstwo nasze dobrym, przykłádnym życiem sprawujemy, mając między sobą niewierne i heretyky, ktorzy na nas patrzą. Szukamy tey rzeczy dowodów iak naywięcey, od ktorey szczęście nasze doczesne zawisło, abyśmy ią mocno utwierdzili. Od artykułu Trocy Przenajświętszey życie nasze zawisło, wieczne, szczęście wieczne: dawaymy dowód tey prawdzie dobrym życiem doczesnym. *Videant opera vestra bona & glorificent Patrem.* Matt. 5. 16. Niech patrzą na dobre życie wasze, a wszyscy wychwalją Oyca, Syná, i Duchá Świętego.

Ná Świętą Troycę

O Boże w Troycy Świętey Iedyny! niech cię szanuję pełnieniem we wszystkim woli Twojej! Mam nadzieję że cię miłością wieczną szanować będę w Niebie: niechże sobie na tę nagrodę błogosławioną zarobię przez pełnienie przykazań Twoich. Boże w Troycy iedyny! niech objaśniam tajemnicę twoję cnotami moimi! Rozumem pojąć cię nie mogę, i ciesząc się że cię pojąć nie mogę: bo gdybym cię rozumem pojął, przestałbys być Bogiem moim; ale chcę cię pojąć obyczajem Chrześciańskim, chcę cię naśladować skutecznym tajemnic Twoich wyrażeniem; a tak i Ty będziesz Bogiem moim, i ja wyznawcą Twoim. Boże w Troycy iedyny! chcę Artykułu tego dobrym życiem popierać; chcę świętość Kocioła Twego, którą cię dowodzi życiem dobrym, pomnażać. Ja tobie całym życiem moim dowod prawdy dawać będę; Ty mnie przy śmierci day dowód miłosierdzia: aby wszyscy, którzy na mnie patrzeć będą, pewność o Tobie mieli; a ja przy śmierci z Miłosierdzia Twoiego odebrał pewność Zbawienia. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę II po Zielonych Świątkach.
O trojakim mieyscu, ná którym Najświętszy
Sákrament nawiedzany bywa.

Homo quidam fecit cenam magnam; dixit servo: exi in plateas & vicos Civitatis, & pauperes introduce. Et ait servus: Domine factum, ut imperasti, & adhuc locus est. Lucae 14.

Ponieważ teraz, jest czas, ktorego część o-
 smiodniową po całym świecie Katolickim
 Najswiętszemu oddałem Sakramentowi,
 nic nie może być przyzwoitszego, owszem
 nic nie sędzę potrzebniejszego, iak żebym na-
 czesc Najswiętszego Sakramentu ninieysze u-
 czynił Kazanie; zwłaszcza że mi do tego nale-
 żytą osnowę słowa podały założone. Trzy rze-
 czy w nich uważam; naypierwey: wielką wie-
 czerzą i gotowość wielką. Powtore: rynki i
 ulice Miasta, na które wybiegając słudzy Pan-
 scy gromadzą gości na wieczerzą. Po trzecie:
 miejsce w domu gospodarskim, mogącemu i
 mającemu przybyć gościowi zostawione. Wie-
 czerza wielka i gotowość w tych słowach wy-
 rażona: *fecit cenam magnam. Parata sunt omnia* u-
 czynił wieczerzą wielką i wszystko gotowo.
 Rynek i ulice Miasta w tych słowach wyrażo-
 ne: *Exi in plateas & vicos civitatis* wynidz na u-
 lice i na poprzecznicę Miastą. Mieysce dla go-
 ścia zostawione w domu, w tych słowach wyra-
 żone: *Ecce adhuc locus est.* ielżcie miejsce jest.
 Gdy uważam wielką wieczerzą według wykła-
 du Oycow Świętych, rozumiem przez nią stoł
 ołtarzowy, na którym sprawuiemy Kapłani
 Najswiętszy Sakrament, chleb i pokarm an-
 ielski. Gdy uważam ulice poprzecznicę i ryn-
 ki Miastą, przychodzą mi na myśl procesyje
 ktore pod czas Uroczystości Bożego Ciała i
 przez całą oktawę Święta tego po rynku, uli-
 cach, i przecznicach, Najswiętszy Sakrament
 obnosząc, czyniemy. Gdy uważam mieysce
 zgotowane dla gościa w domu gospodarskim,
 stawia-

stawiają mi się domy Chrześcijańskie, do których Zbawiciel Jezus Utaiony w Sakramencie gościem przychodzi; a to w ten czas, gdy Chrześcianin zstając ná schyłku życia swego, zaprasza do domu swego Kápłaná Chrystusowego, aby do niego przyšzedł z Nayświętzym Sakramentem, i nim pošlił go ná drogę wieczności, iak ow krolík Ewángeliczny mówił: *Domine descende priusquám moriatur. Jea. 4. 49.* To więc troiakie mieysce zlokóliczności słowzałożonych uważone: czyli: Nayświętzy Sakrament na trojakim mieyscu: ná stole Ołtarzowym, ná ulicy i w domu Chrześcianiną; ná stole ołtarzowym záuwsze, ná ulicy w processyi co rocznie, w domach Chrześcijańskich barzo często, będzie rzeczą następującey mowy. Naypierwey pokażę wam Nayświętzy Sakrament ná stole ołtarzowym, iakim iest pokármem: *sic ut canam magnā* i to będzie I Część Kazaniá. Potym tenże Nayświętzy Sakrament pokażę wam ná ulicach Miastá Krakowá, pytając: dla czego on iest publicznie przy uroczystych processyach po mieście obnoszony? *Exi in plateas & uicos civitatis* i to będzie II Część. Wreszcie powiem: dla czego tenże Nayświętzy Sakrament do domu Chrześcianiną bliskiego śmierci przychodzi? I to iest trzecie mieysce Nayświętzego Sakramentu, oraz Część III Kazaniá. *Et adhuc locus est. Ad M. D. G.*

Pierwsza Część Kazaniá

Stół Sakramentalny nim był od Chrystusa
posta-

postanowiony, dawno przedtym od Salomona duchem Bożym objaśnionego był przepowiedziany (*Prov. 9. 1*) *Sapientia proposuit mensam. Mądrość stoł myślała i załatwiła*; te bowiem słowa od Ojców Świętych są do Najswiętszego Sakramentu przytłosowane. Ale za coż to stoł Sakramentalny mądrości Bożkiej jest przypisywany? czemu nie dobroci i hojności? ponieważ się w tym niezmierna dobroć Boża okazuje, że Zbawiciel Jezus samego siebie dał nam za pokarm. Prawda, wielka się w tym dobroć Boża wydaie, że Zbawiciel Jezus, dał nam siebie samego za pokarm; ale że Zbawiciel Jezus dał się nam za pokarm tym sposobem pewnym, tym sposobem szczególniejszym, Mądrość Boża sprawiła; dla tego też od Salomona ta Mądrość Boża czynicielką stołu Sakramentalnego ogłoszona *Sapientia proposuit mensam*. Pragnęcieliż wiedzieć, co to jest, co w załatwieniu czyli ustanowieniu stołu Sakramentalnego tak zaleca Mądrość Boża? słuchajcie S. Tomasz z Akwinu; *in opuscul. słowa są jego: tria consideranda sunt: quod Deus det corpus suum velatum; quod det velatum sub specie panis; quod det velatum sub specie panis triticei*. Trzy rzeczy w stole Sakramentalnym uważać mamy: że nam BOG daie ciało swoje zakryte; że daie zakryte osobami chleba; że daie zakryte osobami piżennego chleba. Ze tak jest stoł Sakramentalny ustanowiony, wielkie w tym przyczyny Mądrość Boża miała, i przez nie się pokazała. Stoły światowe mają otwarte potrawy, aby od ludzi widziane iżywane były; pokarm stołu Anielskiego zakryty

kryty przed oczyma naszymi: tak iporządziła
 mądrość Boga, iak mowi Job Święty: (Cap. 8.
 18.) *Trahitur sapientia de occultis.* Mądrość w za-
 krytych rzeczach: bo żeby był zakryty przed
 oczyma naszymi pokarm Sakramentalny, na-
 leżało z strony złych ludzi, należało z strony do-
 brych ludzi, należało z strony w wszystkich ludzi.
 Należało z strony złych ludzi: bo iak oku leżo-
 nemu światło pokazane sakodzi, takby przera-
 żił grzeszniki Jezus, gdyby się im iawnie w
 Najświętszym pokazał Sakramencie; iedniiby
 od niego uciekali iak owi żydzi, ktorzy, skoro
 uslyszeli od Jezusa te słowa: *Carn mea verè est*
cibus (Joa. 6. 55.) *Ciàto meie prawdziwie iest po-*
kàrm, wnet się na te słowa odwrocili: *abieant*
retro. Inniby zuchwale patrząc na Jezusa, kto-
 rego obrażali, ná ukaranie zuchwałości swoiey
 trupemby padali, iak owi ktorzy ná Arkę Pań-
 łą odkrytą, przeciwko zakázowi Bożemu wey-
 żrzel (1. Reg. 6. 19.) ná którą odkrytą samemu
 tylko Kapłanowi według prawá (Num. 4. 20)
 opisanego wolno patrzec było. Należało iest-
 cze z strony ludzi dobrych, aby przed oczyma
 ich pokarm Sakramentalny był zakryty: bo
 gdyby Jezusa iawnego w Sakramencie widzie-
 li, aniby oni wiary ani zasługi z wiary mieć, a-
 niby doświadczoney miłości dowodu dac mo-
 gli. Nie mieliby wiary o Jezusie przytomnym
 w Sakramencie: bo wiará, iak mowi S. Paweł:
argumentum non apparetur (Hebr. 11. 1) iest za-
 wiżé o rzeczy pod zmysły nie podpadającej; I
 S. Augustyn: *quid est fides, nisi credere quod non*
vides. Co iest wiará? wiará to iest: wyznawac,
 czego

czego nie widzisz: bo na co patrzymy, tego nie wierzymy, ale raczey o tym wiemy. Niemieliby wyślugi z wiary: gdzie bowiem nie może być wiary, tam nie może być wyślugi z wiary; iako gdzie nie może być nasienie, tam nie może być urodzaju; gdzie nie masz fundamentu, tam nie może być budynku. Gdyby zaś Jezus widzialnie był iawnym w Sakramencie, nie mogłoby być o przytomności jego wiary, iako się dopiero rzekło; więc gdyby był widzialnie iawnym w Sakramencie Jezus, niemogłoby być wyślugi z wiary. Niemogliby ieszcze dać doświadczonej miłości dowodu ku Jezusowi: kochać przytomną i pod zmysły podpadającą rzecz pospolita miłość; kochać w ten czas, gdy nie widzimy, a kochać statecznie, jest doświadczona miłość, fałsz zadająca przysłowiowi temu: co z oczu, to i z serca. Należało w reszcie z strony wszystkich ludzi, ażeby pokarm Sakramentalny był zakryty przed oczyma naszymi: bo gdy Jezus Zbawiciel pod przymiotami osobę swoją, piękność swoją, dzielność swoją tak, wielką z tą naukę wszyscy biorą. Wstydz się świecie który się popisujesz z okazałością próżną! wstydzcie się, którzy się z urody, z urodzenia, z fortuny wynosicie! wstydzcie się, którzy z cnoty i zasług próżney chwały szukacie! bo Król wasz, Zbawiciel, ze wszystkiemi doskonałościami swoimi, przed okiem ludzkim w Sakramencie zataiony. Ucieszcie się naygodniejszy, naycnotliwszy, naymędrsi ludzie! wszystko co macie chwalebnie, czym godnie iestescie, pokryliście świętą pokorą: bo wam Jezus utai-

ny przykład do tego daie w Sakramencie. Zaprawdę więc zaprawdę wielkie przyczyny mądrości Boska miała, dla których pokarm Anielski na stole ołtarzowym zakryła. Ale niemniej się i przeto wstawia w stole Sakramentalnym, że pokarmowi Anielskiemu, nie inną załogę, ale załogę z przypadków chleba dała: *confite-
randum, quod Deus corpus suum v. latum de specie
panis*. Wiecie Chrzęścianie moi, iakim sposobem czart przeklęty pierwzych Rodziców naszych o zgubę przyprawił: zakrył śmierć w jabłku, i przywiódł ich do tego, aby to jabłko pożyli; Pożyli, i tym pożywaniem siebie i nas wszystkich o śmierć wieczną przyprawili. Mądrość Boska w chlebie abo raczej pod osobami chleba (bo w Sakramencie *Eucharystyi* i stoty chleba nie mała) życie zataiła, żebyśmy pożywali, a pożywając życie mieli, i nad obficie, mieli, według owych słów Chrystusowych: *ne
pożyma, zyc będąc. Jea. 6. 58*. I znowu: przypieczętował aby życie mieli i nadobficie mieli *ut
ut vitam habeant: & abundantius habeant Jea. 10.
10*. Ukryta mądrość Boska Ciało Jezusowe pod osobami Chleba, bo gdyby zakryła go przymiotami innej iakiey drugiey rzeczy, na przykład, złota, diamentu, abo przymiotami iakiey potrawy ale wielce kosztowney, nie mogłoby byź używanie wszędzie Najświętszego Sakramentu, nie mogłoby byź używanie dla wszystkich: bo czyliżby ubogich Płobanów stało na tak drogą materią, z ktoreyby Najświętszy Sakrament sprawował? Mądrość Boska zakryła pokarm Anielski osobami chleba: aby nie tylko na

ko na jednym mieyscu, ale wszędzie; aby nie tylko majątni ale i ubodzy dusze swoje nim żywić mogli, i mieysce znaydowac u stołu Sakramentalnego, *pauperes introduce hic*. A do tego: przez taką ustawę dobrze się poradziło zachowaniu Nayswiętszego Sakramentu i przystoyności stołu ołtarzowego. Zachowaniu: bo pod osobami chleba trwać długo i mieszkać mieczy nami może Jezus: inne bowiem wszystkie naysmienieńszych, naykosztownieyszych potraw przymioty są prędkie do skażenia; przymioty chleba są trwałe i nie łatwo zepsuciu podpadają. Dobrze się ieszcze poradziło przystoyności stołu ołtarzowego: bo łatwo pokarmu Anielskiego pod osobami chleba podział na ołtarzu. O! jakby ciężko było dzielić go, gdyby był pod inney potrawy, acz naykosztownieyszey, osobami sprawowany! Jeżeli teraz wielka trudność jest w rozdawaniu Komunii z przyczyny tych, którzy nie umieją przyimowac (bo albo bardzo otworzą gębę, albo niepomiarkowanie ściśnione usta mają, albo zbyt mocno łyżkę wystawiają, albo go całe do Komunikantu niepo stawiają) coż by było, gdy nie pod osobami chleba, ale pod osobami inney potrawy Sakrament Nayswiętszy był czyniony i rozdawany? zapobiegła temu wżyskiemu Mądrość Boska, a przeto się wstawiała, gdy pokarm anielski pod zastoną chleba utalała. Wszakże i to nie jest bez tajemnicy i przyczyny, Mądrość Boską wystawiającej, że Ciało Jezusowe procz tego że jest utalone, procz tego że jest pod osobami chleba utalone, jest utalone pod osobami chleba nieinne-

innego, tylko pszennego: *considerandum quòd Deus corpus suum velatum det sub specie panis et tritice*
 Dla czego pod osobami chleba pszennego Naj-
 świętszy Sakrament nam iest dany? rożnie ŚŚ.
 Oycowie rozumieią. Miedzy innemi wielce
 mi się podoba przyczyna S. Grzegorza Papieża:
Electi sunt frumentum Dei, celestibus horreis im-
portandum; wybrani są pszenicą Boską, która ma
 bydź wniesiona do stodoł Niebieskich. Ze wy-
 brani Chrzescianie są pszenicą Boską, pokazuie
 się to z słow Chrystusowych do Apostołów
 rzeczonych (Luc. 22.31) *Satan požądał was aby*
przebrać jako pszenicę. I znowu (Matt. 13) z przy-
 powieści o pszenicy, miedzy którą człowiek
 nieprzyjazny kłokol posiał; i z innych wielu
 mieysć Ewangelii od Łukasza napisaney. Po-
 nieważ tedy Chrzescianie dążący do widzenia
 Boga, są podobieństwem przyrównani do psze-
 nicy; nie przyzwoliszego, iak, żeby oni ten po-
 karm, którym się karmią, i upewniają na ży-
 wot wieczny, był pod pszennemi utajony oso-
 bami. Przydajcie ieszcze tę przyczynę: błogo-
 sławieństwa Boskie w dawnym testamencie da-
 wane pospolicie się zasadzały na obfitości psze-
 nicy i wina *à fructu frumenti, vini*, iak mowi
 Dawid Psal, 4, v 8. Ponieważ zas Najświętszy
 Sakrament iest zehraniem wszelkich Błogosła-
 wieństw, i pamiątką wszelkich dobrodzieństw
memoriam fecit mirabilia suorum: escam dedit. Psal.
 110.4. Nasznie się stało, że go mądrość Boska
 pod osobami chleba i wina sporządziła *sapien-*
tia proposuit mensam. Otoż macie Chrzescianie
 moi wieczerzą Ewangeliczną: pożywać iey
 mo-

można, widzieć iey nie można; ieden chleb zamiaść wszystkich potraw, ale ten chleb anielski, a ten chleb wszystkie przyśmaki zamyka w sobie *omne delectamentum in se habentem*. (Sap. 16. 20.) Ale ten chleb iest Jezusem Chrystusem. *Ego sum panis vivus*. Joa. 35. 52. Oddawaycie mu naygłębsze poszanowanie! z naydoskonałszym sumnienia oczyszczeniem do niego przystępcie! Niewidzicie go? przeto mocną wiarą wyznawaycie! Widzicie przypadki chleba? wzbudźcie serdeczne pragnienie! Widźcie osoby pszennego chleba? cieszcie się, że i wy iestście wybranym żarnem; a gdy Aniołowie zbierać będą po owym powszechnym żniwie, tam się dostaniecie, gdzie ten daie się widzieć w Majestacie, który iest teraz pod osobami pszennego chleba zataiony.

Drugą Część Kazania

Ze iednak dzisieysza Ewangelia procz wierzcy wspomina rynki, ulice Miasta: *Placas & vicos civitatis* Poydźmyż od stołu Ewangeli-cznego w Miasto! Coż teraz ná Mieście Krakowie obaczemy? zapewne pod czas tey Świętey Oktawy tenże sam chleb Anielski, który Mądrość Boska ná ołtarzu złożyła, da się nam widzieć ná rynku, ulicach, i przecznicach Miasta Krakowá. Pozwolmy tu ciekawości rozumu: taka bowiem ciekawość święta i pożyteczna; pozwolmy ciekawości, pytając: dla czego pod czas całej Oktawy Bożego ciała w różnych uroczystych processjach, po rynkach, ulicach

Miast

Miało Chrześciańskich Najswiętszy Sakrament publicznie obnoszon bywa? czyli ná godność Najswiętszego Sakramentu, czyli na powinność wdzięczności naszey, czyli na złość heretycką, czyli na wiarę i gorliwość katólicką względ mamy, nie słusznieyszego, nie sprawiedliwszego nie jest, iak, żeby w uroczystych processyach po ulicach miało Chrześciańskich Najswiętszy Sakrament być obnoszon. Wyciąga tego naypierwey godność Najswiętszego Sakramentu; co barzo gruntownie Benedyk XIV Papież w Kazaniu swoim, które nápiisał ná Święto Bożego ciała, będąc na ten czas Arcybiskupem Bononieńskim, pokazuje; słowa są jego: *quærit Calvinus à Catholicis: quo prætextu hostiam consecratam circumferunt in pompa?* pyta Kalwin Katólikow: dla czego oni hostyą, którą na ołtarzu poświęcili, publicznie w uroczystey pompie po ulicach obnoszą? Otoż ja mu odpowiadám: tego wyciąga godność Najswiętszego Sakramentu; choćby w hostyi nie było przytomnego Jezusa, ale tylko pamiątka jego, tedyby takowe obnoszenie nie powinno mieć nagany: bo wiemy dobrze, że z rozkazu Boskiego arka testamentu w nayuroczystszych processyach po różnych mieyscach obnoszona była, acz ta arka nie była Bogiem, lecz tylko mannę, tablicę, i łaskę zamykała w sobie. Większym právem Najswiętszemu Sakramentowi tę uroczystość wyswiadczaamy, gdy w hostyi poświęconey niemasz proste-go chleba, ale pod ośobami chleba jest żywy Bog i człowiek utajony, któremu się kłaniali Krolowie Święci, kłaniaią Aniołowie, Święte

Con-

Concilium Trydenckie *cubum latræ* przykazuje. Godnabyła arka publiczney uroczystosci: godnieyſza hoſtya poſwiecona; godna figura: godnieyſza rzecz wyznaczona; czeſci godny obraz Krolewki; godnieyſza oſoba Krolewka. Do poty mądry Papież. Wyciąga takowey proceſſvi powinność wdzięczności naſzey. Nie ſłufnieyſzego, jak żebyśmy Jezuſowi za wszelkie dobrodziejſtwa nam ſwiadczone wdzięczniemi byli, (mowi S. Tomasz Akwinu) on bowiem ſię nam przez narodzenie ſtał towarzyſzem naſzym, przez śmierć okupem naſzym, przez uſławę Sakramentu ſtał ſię pokarmem naſzym; przez wieczną chwałę ſtanie ſię nagrodą naſzą: ſłuſza, abyśmy za takowe dobrodziejſtwa wdzięczniemi Jezuſowi byli. Otoż tę wdzięczność publiczniei podczas tey Świętey Oktawy proceſſyami oſwiadczamy. Wiecie Chreſzczanie moi z dawnych historykow: z iakim tryumfem Rzecz poſpolita Rzymska wozdow po otrzymanym zwycięſtwie nad nieprzyjacioły, oſwiadczaiąc im wdzięczność i nagrodę, do Rzymu wprowadzała. Wiecie z Liwiuſza Historyka, że tey wilczycy, która Romułuſa wykarmiła, ſtarożytność pogańska na ſrodku Miasta wystawiła kołos; wiecie że geſi, które od żołnierza Francuſkiego obroniły Kapitolium, pobudziwſzy haſaſem ſwoim zaſypiającą ſtraż, uroczyſcie po ulicach Rzymskich w lektykach na to ſporządzonych obnoſzono. Jeżeli to ludziom nędznym, człowieka nieprzyjaciela zwycięzcom; jeżeli to beſtyom nierozumnym wdzięczność ſwiadczyć pozwała: a iakże my

żemy Jezusa Chrystusa w Najsświętszym utaconego Sakramencie, który zwyciężył nasygniewiejszego nieprzyjaciela naszego, czartá; który nas krwią i ciałem, swoim najsświętszym karmi, który nas łaskami swoimi od zrad szatańskich skutecznie broni i broni, iakże my, oświadczając powinność wdzięczności, ktorey nigdy dosyć uczynić nie możemy, iakże, mówię, podczas tey solenney oktawy z wszelką uroczystością religii katólickiey po rynekách, ulicach, po przecznicach Chrześcianńskich Miał obnolic niemamy? Wyciąga jeszcze tego złosc Heretycká na zhańbienie swoje (słowa są świętego Koncylium Trydentckiego o processyach teraznieyszych w sessyi 13 w Rozdziale 5) *Oportuit veritatem de mendacio & Heresi triumphum agere, ut adversarii in tanta Ecclesie letitia fracti concrescant, vel confusi aliquemodo resipiscant.* Należało, aby prawda nad kłamstwem i Herezyą tak uroczyście tryumf czyniła: aby upor nieprzyjaciół wiary ucichł, abo zawstydzony kiedykolwiek się obaczył; niepodobna bowiem ażeby Heretyk patrząc na powagę teraznieyszych processyi, nie miałby myśli: o iak pięknie dzieje się nabożeństwo w Kościele Katólickim! u nas tego niema: podobno zła jest wiara nasza; aby nie miał pomyslic: coż to jest? tak godni ludzie, tak mądrzy, kochający zbawienie swoje, idą w processyi, wyznają że jest przytomny w Najswiętszym Sakramencie Jezus; i nietylko to czynią tu, ale wszędzie po całym świecie, a ia nie wyznaję przytomnego w Sakramencie Jezusa; czyliż to ia mędrzy od tych wszystkich? a że ci

X. Balsama Kazań Niedzi: Tom II. C wszy-

wziwcy nie z siebie to mają, ale z nauki dawnego Kościoła i wszystkich Doktorów Kościelnych, czyliż to ja mędrszy od wszystkich Doktorów Kościelnych? czyliż moje zdanie na nauce Lutra, Kalwina, niedawnych ludzi, i jeszcze złe życie prowadzących zasadzone, mocniejszy, prawdziwszy będzie, a niżeli zdanie, nauka, i podawanie iey przez siedmnaście wieków w Kościele Katoickim trwające, męczeństw i cudami potwierdzone? podobno zła wiara moia; bydl musi Jezus w Sakramencie przytomny. Takowe myśli z okoliczności processyi terazniejszych do serca heretyckiego od Ducha Przenajświętszego wlane, mocno go zawstydzają i zwyciężają, iako z własnego doświadczenia wyznał sam Marcin Luter herezyarcha w liście, który pisał do Erazmá Roterodama, iak mądrego z początku człowieka, tak na końcu przeklętego Aryanina. *Opportuit ut veritas de heresi triumphum ageret.* Wyciąga w reszcie publicznych processyi z Najświętszym Sakramentem wiarą, gorliwość prawdziwych Katoików. Mają katolicy obowiązek, ażeby czasem wiarę swoją jawnie wyznali, według owego wyroku Chrystusowego, *Matt. 10. 32. Wszelki, który mię wyzna przed ludźmi, myznam go ja też przed Oycem moim.* Nie mogą mieć Katoicy pomysłniejszy okazyi do wykonania tego obowiązku przez jawne wyznanie wiary. Iak podczas tych processyi, które się dzieją przez okładkę Bożego Ciała; temi bowiem samemi processyami wyznają Artykuł wiary Świętey, że w Sakramencie Eucharystyi jest prawdziwe Ciało

i krew Jezusowa, i że Sakramentowi Eucharystyi ma być oddawany ukłon Boski, który się nazywa: *Cultus laerie*. Ale i gorliwość prawdziwie Katolicką w tych okolicznościach wiele korzysta. O jak wiele pogardy na ziemi miał i jeszcze ma Zbawiciel Jezus! Przypomniacie sobie owe przytrudzenia Jezusa po Ieruzolimie przed męką jego, już do Piliata, już do Heroda, już do Annasza i Kaifasza, a te wszystkie były z nągrawaniem, szydzeniem i z ostateńnią zniewagą Jezusową; przypomniacie sobie owe gwałtowne narażdy od heretyków i Schizmatyków Kościołom Katolickim czynione! Było to, że nie tylko rabowali zbior Kościelny, ale sromotnie łżyli stoły ołtarzowe, a wydobywszy z Cyborium Najświętszy Sakrament, miotali go na ziemię, deptali, albo w kałuże wyrzucali; a o świętokradzkich używaniach tegoż Sakramentu, które i teraz od zaciętych w złości Chrześcian dzieją się, gdy oni zatrwierdzają grzech na spowiedzi, po judaszowsku do stołu Anielskiego przystępują: a za i te świętokradztwa nie są ciężką obelgą Najświętszego Sakramentu? czy też na te uwagi pogardy Jezusowej nie zabolet serce? Otoż abyśmy te krzywdy, ile z nas jest, Najświętszemu Sakramentowi nagrodzili: gorliwością zapaleni, wychodzimy z nim na ulice Miasta w pompie uroczystych processyi. Jeżeli przed tym był prowadzony z nągrawaniem, teraz jest niesiony z uwielbieniem; jeżeli przed tym otaczali go wściekli oprawcy, teraz koto niego idą Cesarze, Królowie, najgodniejsi Panowie; jeżeli przed tym wołano: *solle! crucifige!*

Ca

zabi!

zabij ukrzyżuy! teraz z tryumfem śpiewają: *Tvoja cześć chwala; jeżeli przedtym Najsświętsze hołtye na ziemię miotano z naczynia poświęconego, i deptano, teraz Arcybiskupi, Biskupi, Prałaci godni na rękach go swoich piastują, wszyscy się mu kłaniają, wszyscy go wielbią. Prawdać, moy święty Panie w Sakramencie utaiony, że te przyślugi nasze nie są równe krzywdzie honoru twego, nie według równości godności twoiey czyniem, bo tak nie możemy; ale iak możemy tak czyniemy, przestając na słowach Anielskiego Tomasz: *quantum potes, tantum aude: quia major omni laude, nec laudare sufficis*. Otoż macie Chrześcianie drugą mowy moiey sprawę; sprawiłem się wam z tego: dla czego Jezusa utaionego w Sakramencie podczas oktawy Bożego ciała, zwyczaj iest Kościelny po rynkach i ulicach Katolickich przy uroczystych obnosie processyach: aby godność Najsświętszego Sakramentu szacowana, wdzięczność nasza oświadczona, herezya zhańbiona, wiara wyznana, gorliwość pokazana była. W tych słowach macie zupełną naukę, iak następujące processye, asystując w nich Najswiętszemu Sakramentowi, odprawiać powinniście; czynicie to z pobudki adoracyi utaionego Boga, z pobudki wdzięczności za dobrodziejstwa od niego odebrane, z pobudki zhańbienia błędów heretyckich, z pobudki oświadczenia wiary, z pobudki nagrody wszelkich Jezusowych pogard. O iak zbawienne i pożyteczne iście wasze w processyi będzie z pobudek takowych uczynione!*

Trzecia Część Kazania

Staniemyż Chrześcianie moi na ulicy? nie tu przestawamy: *Et adhuc locus est*; iedno iest iezicze mieysce, na ktorym Nayświętzy Sakráment iezicze bywa. Procz stołu Ołtarzowego, gdzie iest zawsze, oprocz rynku i ulic Miasta, gdzie bywa raz do roku pod czas uroczystey oktawy swoiey, ma iezicze mieysce w domach Chrześcianńskich, do ktorych chodzi często, acz nie tak w uroczystey pompie iak teraz pod czas ninieyszey oktawy: wszakże w wielce przystoynym sposobie; co iezeli gdzie, tedy naybardziej uważam w Krákovie: Jezus bowiem Panem Sakrámentalnym naszym iest; á iak Pano- wie ziemscy dwoiako się pokazują: raz w okazałości całego dworu, i z wszelaką paradą, drugi raz prywatnie; tak Chrystus Sakrámentalny pod czas oktawy Bożego ciała obchodzi ulice Miast Chrześcianńskich z całym Dworem swoim pięknie i bogato przyodzianym, przeto śpiewamy: *Tobie daćm z woyskiem tych ludzi, pokłon i pienie my twoi słudzy*; drugi raz chodzi prywatnie, á to w ten czas, gdy idzie do domów Chrześcianńskich, aby tam Chrześcianina chorego á bliskiego śmierci nawiedził, pocieszył i posilił. Ustawiczhney bytności Chrystusowej na stole ołtarzowym slyszeliście; przyczyny slyszeliście, dla czego Chrystusa Uraionego w Sakrámentcie obnoszą między oktawą Bożego Ciała po ulicach Miast Chrześcianńskich; że Chrystus Sakrámentalny do domu chorego Kato- lika w nawiedziny idzie, obaczmy przyczyny.

ny. Dwoiaką jest tych nawiedzin Chrystusowych przyczyna: wielka potrzeba, wielki pożytek chorego Chrześcianina. Pewna jest, że każdy Chrześcianin ma zadaną sobie nieprzekonaną potrzebę, tak z prawa Boskiego, iako też Kościelnego, aby pożywał Ciało Jezusowego; mowi bowiem Chrystus S. Jana w Rozdz. 6. v. 53. *Nisi manducaveritis carnem filii hominis & biberitis eius sanguinem, non habebitis vitam.* Jeśliżycie nie iedli ciała Syna człowieczego, i nie pili krwi jego, nie będziecie mieć żywota w sobie. Co wykładając S. Tomasz, mowi: Bez pożywania Ciała Jezusowego, abo bez szczerey woli pożywania Ciała Jezusowego nie może być zbawienie; zaś ten który w potrzebie mogąc nie używa ciała Jezusowego, nie ma szczerey woli pożywania, *frustra vorum est, nisi impleretur, dum opportunitas adest.* A możesz być większa potrzeba pożywania Ciała Jezusowego, iak gdy człowiek zostaje na schyłku życia? przeto Święte Concilium Niceńskie 1. Can. 3. Concilium Trydentskie Sess. 13. Cap. 6. przykazuje, aby do niebezpiecznie chorych był niesiony Najświętszy Sakrament, i żeby go pożywał. Owszem ta potrzeba wyrażona była figuralnie w starym testamencie: co bowiem znaczy, że lud Izraelski wchodząc do ziemi obiecanej, z rozkazu Boskiego pierwey się posilił Barankiem? Przecie Izraela do ziemi obiecanej znać było przeście Chrześcianiną z tego świata na tam ten; przykazanie o pożywaniu baranka znać było obowiązek Chrześcianiną, że nim puci się do Ojczyzny wiecznстей, pierwey się

ma posilić Baránkami, który gładzi grzechy świata, to jest: Jezusem w Najsświętszym Sakramencie utajonym; a iak wielka do tego zadana jest potrzeba Chrześcianinowi choremu, tak wielki ma z tąd pożytek, słowá są S. Concilium Trydentskiego: *cujus vigore confirmati, ex hujus miseria itinere ad Celestem Patriam pervenire valunt.* Dzielnoscia tego Sakramentu chory potwierdzony, będzie mocny przyść do Niebieskiej Ojczyzny. Iako gdy Eliasz utęskniwszy sobie w przedśladowaniu Jezabeli, pragnął śmierci, i pod drzewem iakowcowym uktad się niby do umierania, w ten czas anioł przyniósł podptomyk, i iść mu kazał, mówiąc: *grandis tibi restat via; 3 Reg. 19.7. daleką drogę masz;* A nim posilony przyszedł do gory Bołkiej. Tak gdy człowiek leżący w utęsknieniu choroby, i zostający w ożnym od pokus czartowiakich przedśladowaniu, przyniesionym sobie od Kaptana posilił się Najswiętszym Sakramentem na drogę wieczności, zwycięży zdrady nieprzyjacielskie i szczęśliwie przyidzie do gory Bołkiej, to jest do wysokości Niebieskich. O iak nierozumni (mowi S. Chryzostom) którzy bez tego Sakramentu schodzą przez niedbalstwo swoje z tego świata! bądź to, że im pokuta życie dała, ale Najswiętszy Sakrament życie zbawienne pomnaża; po uczynionej przed zgonem pokucie ślaczny może być upadek: a Najswiętszy Sakrament czyni, aby człowiek był mocnym przeciwnikiem nieprzyjaciół, i miał wytrwanie w tańce aż do końca. I też to pożytki duszne sprowadzają Jezusa Sakramentalnego do domów Chrześcian! Uważ-

Uważmy to wszystko w krótkości, cośmy do tych miał mówili. Pokazałem wam, Chrześciane moi, Najswiętszy Sakrament na trojakiem miejscu: na stole ołtarzowym, na ulicy, i w domu Chześcianiną; kłaniajcie się na ołtarzu wystawionemu! asystujcie z nabożeństwem po ulicach niesionemu! a w domach waszych czasu potrzeby pragnijcie go! wiedźcie o tym, że te trzy Sakramentalne miejsca wielkie z sobą mają złączenie: kto w Kościele szanuje Boga utalonego i godnie go pożywa, kto mu na ulicy wiernie asystuje, ten w nagrodę nabożeństwa swego będzie miał przed koncem życia swego Najswiętszy Sakrament. Nabozni do Maryi, w godzinę śmierci opiekę Maryi mają; nabozni do Najswiętszego Sakramentu bez niego nie schodzą. Mogłbym na ukazanie tego wiele poważnych przywieść historyi, ale po temu czasu nie mam. Szanujcież Boga w Sakramencie utalonego na stole ołtarzowym! szanujcie wiarą, miłością, pragnieniem pożywania! szanujcie na ulicy, pokłonem, wdzięcznością gorliwością! przyjdzie czas, gdy do was chorych przyjdzie Jezus Sakramentalny, wyszedłszy z Kościoła, gdzieście mu się kłaniał; poydzie przez ulice, przez które za nim pod czas processyi chodziliście; czy w południe, czy wieczor, czy w nocy przyjdzie, nie uważając na miejsce: czy do pałacu, czy do kámiemicy, czy do domu, czy do chaty, czy do piwnicy obmierzłego zadechu pełney, czy pod mur: czy do gnoiu: tam przyjdzie, gdzie wy będziecie; przyjdzie do was, a gdy stanie w progu domu waszego,

go, dzwonek da o nim znak, abyście ku niemu
wzbudziłi serce wasze; przyjdzie do was: á gdy
stanie przed łóżkiem waszym, zaraz da wam
błogosławieństwo, á Kapłan rzecze: witay Je-
zusa! kochay Jezusa! pragnyi go teraz przyiac u-
krytego, á w Niebie widziec otwartego; przyi-
dzie do was Jezus ieszcze pomyslniey dla was,
bo przyjdzie do ust waszych, przyjdzie do duszy
waszey, do serca waszego; á skoro tak przyjdzie
do was, zaraz pomnoży łaski swoie w sercu i du-
szy waszey, utwierdzi zycie wasze wieczne, by-
ście się nie dali zwiesc zdradzie szatana, i do
końca w łasce poświęcającey wytrwali.

O Jezu Nayukochańszy Panie moy, Krołu
moy, utaiony! wierzę, że jesteś przytomnym w
Sakramencie; kłaniam ci się tu w Kościele, i idę
za tobą na ulice i wołam: weyźrzy Panie na nę-
dznego sługę twego, á zmiłuy się nad nim! O
dwie rzeczy cię proszę; pierwsza: abym cię go-
dnie przyimował zawsze; druga: abyś mnie
przed skonaniem utwierdził, i ciałem twoim
posilił, a żeby skutek wzięły te słowa, które Ka-
płan rzecze do mnie: Bierz bracie na podróż
Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa, który cię
niech strzeże od nieprzyjaciela złosliwego, á
niech cię zaprowadzi na żywot wieczny.

A
M E
N.

KA-

K A Z A N I E

Ná Niedźielę III po żielonych
Swiatkách.

O dobroci Jezusa ku grzesznym.

*Vadis ad illam quæ perierat, donec inveniat illam &
cum inveneris eā, imponis super humeros suos
gaudens. Luca 15.*

PRÁwdziwie dzisiaj mówię, z czym się nie-
gdyś Psalmista do Boga odezwał: *Milosier-
dzie Twoje jest przed oczyma twojemi. Psal.*
25. v. 3. Jeżeli bowiem kiedy jaśnie, tedy dzi-
isiaj, gdyby to w żywym obrazie, gdyby we
zwiersciadle, Chrystus Pan dobroć swoją i mi-
łość, którą ma ku grzesznikom, pokazuje, gdy
przypowieść o zgubionej owieczce powiada;
że teyże samey przypowieści iawne do siebie czy-
ni stosowanie. Czworaká jest okoliczność, z
ktorey poznać niezawiedzenie, że Pasterz czy-
li gospodarz Ewangeliczny zgubioną owiecz-
kę kochał. Pierwsza: że iej szukał *vadis ad il-
lam*; druga: że iej z pracą szukał, do pory trudy
ponosząc, do pokiby nie znalazł: *donec inveniat*;
trzecia: że iej sprzeciwiającey się sobie szukał;
gdy bowiem iść za nim niechciała, wziął ją ná
barki swoje: *imponit super humeros*; Czwarta: że
iej szukał z radością i pociechą: *gaudens*. Też
same okoliczności czyli raczej przyczyny są, z
kto-

Ná *Niedzielę III po Zielonych Świątkach* 43
których iawnie się pokazuje, że Jezus kocha
grzeszników i niewypowiedzianie jest dobry
ná nich. Pozwólcie mi Chrzescianie moi, że-
bym iatę rzecz przed oczy wasze wystawił: Ko-
cha Jezus grzeszników: bo ich szuka; kocha: bo
ich z pracą szuka; kocha: bo niechających po-
wrocie się szuka; kocha: bo z radością i weselem
szuka. To będzie rzeczą mowy. Wybaczcie
Chrzescianie, że nad zwyczaj obfzerniejszy
następującego Kazania uczynił podział: tak mi
słowa Jezusowe kazały; atoli ośnowę czterech
Części tak ułposobię, że całe za granice zwy-
ktego w mowieniu czasu niewykroczy. Mow-
my, i słuchajmy! Ad M. D. G.

Pierwsza Część Kazania

Opisując Łukasz Święty w Rozdz. 19. v
10. staranie, które miał Chrystus o zbawienie
człowieka, używających słów: *Przyszedł Syn czło-
wieczy szukać i zbawić co było zgineło.* To opi-
sanie zdaie mi się być wyrażeniem nieogarnio-
ney miłości. Grzesznik od Jezusa szukany, że
dwa miar może być uważony: ile podpada
grzechowi pierworodnemu, ile podpada grze-
chowi uczynkowemu. I z tey i z tamtey miary
niezmierna ku niemu miłość Jezusowa. Pro-
szę, co jest w sobie grzesznik, ile podpada grze-
chowi pierworodnemu? jest człowiekiem, kto-
ry nim żyć począł, złączby żyjących wyglu-
wany; nim wziął iestestwo natury, stracił istotę
śaki; pierwey w piekle aniżeli na ziemi stanął:
Nondum nasci, jam damnas, mowi S. Bernard; jest
czło-

człowiekiem zarażonym skazą pierworodną, a przeto podobniejszy do bydłęcia, zwierzęcia, a niżeli do człowieka: tak bowiem w bydłęciu rozumu nie masz, ale tylko popęd namiętności rządzi, tak przez pierworodny grzech namiętność w człowieku przeciwko rozumowi bunt podniosła i niby bydłęciem go uczyniła. Dla namiętności chytrey człowiek może się nazwać lisem: dla namiętności lubieżney może się nazwać wieprzem: dla gniewliwej niedźwiedziem: dla pyśzney koniem: dla niepojętności rzeczy duchownych osłem: tak sądzi Piotr Blesensis, pisząc na te słowa Psalm 48. v. 13. *Człowiek przyrównany jest bydłętom bezrozumnym.* Ani mi wspominajcie przywilejów, któremi człowiek od Boga darowany. Prawda, ręce go Boskie stworzyły, ale go ręce czartowskie zepsuły: Prawda, był obrazem Boskim, ale na nim lucyper larwę swoją wymalował. Prawda, był skierowanym do końca błogosławionego, ale mu pierwsi Rodzice, cel założyli w piekle; był krolikiem mającym hołdować Krolowi Krolów, a on się stał rokocznym plemieniem; był gospodarzem osadzonym w domu Pana, to jest na tej ziemi, a on dom Pana zepsuł, uczynił go iaskinią łotrowską. Ach nędzny człowiecze! do kądżeś to przyszedł przez grzech pierworodny! Proszę jeszcze, co jest w sobie grzesznik, ile podpada grzechowi uczynkowemu? jest człowiekiem niezliczonemi niewymownemi złościami zarzuconym; jeżeli mowa o czasie: żadnego pewnie momentu nie masz, którego by Bog nie był obrażony; jeśli mowa o miejscu:

fcu: pokażcie mi choć iednę w Krákovie, ba i
w innych całego Swiata Miastách Kamienicę,
w ktoreyby iakiego śniertelnego grzechu nie
popętniono; iesli mowa o urzędach: wszystkie
prawie skażone niezachowaniem obowiązków
szczegulności urzędowney właściwych; iesli
mowa o kompaniach: o! iak w nich wiele zepsu-
cia i wzgorszenia! iesli mowa o latach: w każ-
dym wieku grzechy: w młodym lubieżności,
w średnim pycha i łakomstwo, w starym bez-
pokutna zakámiatość; Iesli mowa o płci: iak
rzadki męszczyzna czysty! iak rzadka niewin-
na białogłowa! iesli mowa o ciele: żadney prá-
wie części ciała niema, którą by kiedy nie
była instrumentem do obrázy Paná Bogá; ie-
śli mowa o duszy: każda władza zgrzeszyła: ro-
zum dwornością, wola nieporządne mi afekta-
mi, pamięć sprośnych obrazków wystawia-
niem; iesli mowa o talentach i darach Bożych,
tak przyrodzonych iak nadprzyrodzonych:
tych wszystkich źle zażywano. Proszę was, nie
patrzcie na wspaniałość człowieka grzesznika
powagę: bo ta powaga Majestatu Boskiego prze-
ciwnica; piękny iest, ale ta piękność piękności;
Boską pogardziła; Bogaty iest, ale te bogactwa
ciatu tylko służy, a dusza nędznica; licznych
ma przed sobą poprzędzicieli, a za sobą na-
stępników, ale daleko licznieysza czartów mu-
zgraia asystuje, ktorey acz nie widac, ale rzetel-
nie ná duszę jego czuwa. Tegoż więc człowie-
ka, takiegoż więc grzesznika Syn człowieczy
przyśledł szukać: *venit querere*. O Iezu! niech
mi się godzi słowy Psalmisty (Psal. 143. v. 3.)
pomo-

pomówić z tobą: *Panie* coż jest człowiek, żeś
 mu się oznaymił! coż jest syn człowieczy, że
 go sobie wazysz? wzięty do grzechu pierwo-
 rodnego jest naynieśczęśliwszym, wzię-
 ty do grzechu uczynkowego jest nayzłośli-
 wszym; więcże tego tak poważasz? więcże te-
 go na podobieństwo pasterza Ewangelicznego,
 porzuciwszy 99. owieczek, szukać będziesz?
 zginęli Aniołowie, zginęli ludzie; Aniołowie,
 co do liczby podobnem: byli do dziewięćdzie-
 siąt dziewięciu owieczek; narod ludzki podo-
 bnym był do iedney owieczki. Ty Jezu po-
 rzuciwszy Aniołów, iedney owieczki, to jest
 narodu ludzkiego szukasz, narod ludzki odku-
 piesz, Aniołów niechciesz, i teraz jeszcze
 złych ludzi szukac nieprześciesz. Kazania na-
 sze, spowiednicze napomnienia, rady pobo-
 żnych ludzi: szukanie to twoie; natchnienia
 wewnętrzne czy to objasniające, czy zapala-
 ce, czy towarzyszące z uczynkiem: szukanie to
 twoie; cuda sprawowane, powodzenie grze-
 sznikom dawane, przypadki nieszczęśliwe do-
 puszczone: szukania to twoie, którym szukasz
 grzeszników. O lezu! coż to jest człowiek, że
 go tak sobie poważasz? Ach! człowiek z siebie
 samego niczym nie jest, tylko złym: nie niema
 w sobie, coby cię pobudziło, zachęciło, dopie-
 róz przynagliło, abyś go szukał: sama twoja do-
 broć, sama twoja miłość jest, że go szukac ra-
 czyś. *Venit filius hominis quærere.*

Dru-

Druga Część Kazania

Wielkie to zaprawdę znak wielkiej miłości, że Zbawiciel Jezus szuka zgubionych grzeszników, w t. m. jednak większa dobroć Jezusowa i miłość jego wydać się, że grzesznika szuka z wielką pracą. Gdyby szukanie i znalezienie grzesznika łatwo Jezusowi przychodziło, byłaby w tym wielka miłość, ale mniej heroiczna; że zaś Jezus, szukając grzeszników, pracuje wiele, miłosna wielkość i jedna drugiej miłosnej wielkości przywołuje *ahissus abyssum invocat* (Psal. 41. 8. Na wielu miejscach Pismo S. powiada, że Chrystus Jezus szukał grzesznika, barzo pracował; Izajasz w Rozdz. 43. v 24 w osobie Jezusa mówi: *Uczyniłem, żem służył dla grzeszów waszych, zadałem mi pracę w nieprawościach waszych*. Na innym miejscu Pismo S. przenosi w trudności dzieło odkupienia, nad dzieło stworzenia; gdy bowiem mówi o świecie stworzonym, tych słów używa: *opera digitorum, dzieła palców*, Psal. 8. v 4. gdy zaś mówi o narodzie ludzkim odkupionym, tych używa słów: *fecit potentiam in brachio suo*, Luc. 1. 51. *Uczył moc ramieniem swoim*. Są jeszcze allegoryczne Pisma Świętego wyroki, też pracę Jezusową oświadczające: raz opisuie Pismo Święte Jezusa szukającego grzeszników, pod podobieństwem człowieka przekakującego gory *venit transiliens colles*, Cant. 2. 8. Coż to te gory znaczą? odpowiada tłumacze: trudności, które w znalezieniu człowieka zachodziły; co znaczą te kaskania? odpowiada Origenes, Grze-

gorz,

górz, Ambroży, Bernard: Syn Boski z łona Oycowskiego przeniósł się do wnętrzości Panieńskich, z wnętrzości Panieńskich na ziemię, z ziemi na krzyż, z krzyża do grobu, z grobu do Nieba. Te przenosiny z góry na dół, niejakim mistycznym skakaniem były. Znowu Pismo S. nazywa Jezusa Pośrednikiem, to jest, iednaczem stron rozroznionych; iak bowiem iednacz skuteczny musi się wielce trudzić już do tey, już do owey strony: idzie, prosi, obowiązuje: też chodzenia i proźby po trzy po cztery i więcej razy powtarza; tak Chrystus trudił się iednając Boga Człowiekiem. Ażebyśmy te prace Chrystusowe w szukaniu grzesznika i wyrokow Pisma Bożego prawdę jawnie obaczyli, wezmijmy sobie na uwagę życie i mękę chrystusową: aza mała pracą te niewygody które w dzieciństwie swoim Chrystus ponosił? aza mała pracą te usługi które w domu rodzicielskim przez 30. lat posłusznie odprawował? aza mała pracą te obchodzenia żydowskiej ziemi, te opowiadania Ewangelii, nauka zbawienia, czynienie cnot chwalebnych ku naśladowaniu dzieł? aza mała pracą, ten pot krwawy który w Ogrodzie Gethsemańskim wylał? nieprawości nasze on na sobie dzwigał, a te nieprawości nad ciężar cięższymi się stały *sicut onus grave gravata sunt. Psal. 37. 5.* i pot krwawy wycisnęły; aza mała pracą, owe od domu do domu obciążonego łańcuchami prowadzenie? owo niesienie Krzyża, pod krzyżem upadanie, z Krzyżem na Górę Kalwaryi wchodzenie? aza w rzście mała pracą, owo przed skonaniem

woła-

wołanie i ostatniemi siłami niektórych słow
ku pożytkowi całego świata wyrzeczenie? Z tey
to przyczyny wyliczone Piśm. Świętego wy-
roki szukanie grzeszniká nazywają wielką Chry-
stusową pracą. Rzecz kto podobno: Jużci to
prawda, że Chrystus wiele pracował, gdy nas
grzesznikow odkupował; teraz jednak już nie
pracuje, już spoczywa sobie ná Majestacie wie-
kuistym. Czyliż niedofyc jest dowodu nie-
zmierney ku grzesznikom miłości, że Chrystus
ták wiele dla nich przedtym pracował, aczby
teraz nie dla nich nieprawował? za to samo po-
winni mu wdzięczność i dzięki nieskończone.
Ale śmiem mówić: że i teraz Chrystus szuka-
jąc grzesznikow, pracuje. Co, proszę, znaczy,
że się Chrystus Katárzynie Rzymkiey pod
Krzyżem idąc pokazał, aby ją nawrócił do po-
kuty? co ieszcze znaczy, że Chrystus wraz z S.
Borgiazem w postaci lekarza, do pewnego za-
kamtanego grzeszniká chodził, aby serce Iego
zmiękczył? jest podobnych i więcej przykła-
dow. Coż te wszystkie znaczą? pewną znacą pra-
cą, którą i teraz w szukaniu grzesznikow Chry-
stus podeymuie. Niech tak będzie, że te prace
nie są prawdziwemi pracami, ale raczey obra-
zem i wyrażeniem dawnieyszych prac Chry-
stusowych: Wszakże wierzycie, że teraz Chry-
stus Pán na każdego Kapłana słowa, sprawują-
cego ołtarzową ofiarę, stawia z niebá pod oso-
bami chleba i wina, aby grzesznikow karmił;
o iak wiele ná świecie Kościołow! o iak wiele
w Kościołach Ołtarzow! o iak wiele Kapła-
now codziennie ná Ołtarzach czyniących bez-
X. Balsama Kazań Niedz. Tom II. D krwá-

krwawą ofiarę! Wnieścież sobie, iak wiele razy codziennie Chrystus z Niebá na ziemię dla grzeszników przybywa. Ale niech będzie, że to Chrystusa na ziemię z Niebá zstępowanie jest bez żadnego trudu i pracy Chrystusowej, ponieważ nie dzieje się przez chodzenie, ale przez cudowną, iak mówią Filozofowie, replikacyą, iednakowoż ja mówię, że Chrystus i teraz iest-cze praciue prawdziwie w sługach swoich, szukając grzeszników: zabiega Apostołów w pogańskich lub heretyckich krajach zostających, uścisność i powiedników, wołanie i pot Kaznodziejów, prace to są Chrystusowe; bo iak mówi Páweł *1. Cor. 18.* w tych pracach nas Chrystus utwierdza, więc iemu mają być przypisane. Pozwalam ja, że błądziłby, ktoby mówił: Chrystus teraz prawdziwie praciue dla grzeszników: bo w Niebie żadney pracy i trudow niemaż (*Apoc. 14. 13.*) dobrzeby iednak mówił z tym przydatkiem: Chrystus teraz prawdziwie praciue w sługach swoich dla grzeszników. Naprzykład: gdy ja wezmę papieru kártę i trzymam pod słońcem, nie może się w ten czas mówić: słońce samo kártę zapala; gdy zaś wezmę szkło palące, i stawię go między słońcem i kártą, w ten czas prawdziwie się mówi: słońce przez szkło kártę zapala: tak też chociaż się nie może mówić prawdziwie, że Chrystus w Niebie siedzący na stolicy swojej, koło grzeszników praciue i trudy ponosi; może się iednak prawdziwie mówić, że Chrystus w sługach swoich i przez sług swoich praciue, szukając grzeszników. I to jest dosyć na oświadczenie do-
broci

Ná Niedzielę III po Złotych Świątkach. 51
 broci i miłości, którą ma ku grzesznikom. O
 Jezu niezmordowany około zbawienia nasze-
 go! pracowałeś sam przedtym, pracujesz w słu-
 gach twoich, i do poty nieprześciesz się trudzić
 do poki zgubionej nie znaydziesz owieczki: *do-
 nec inveniat*. Czymże to jest grzesznik, że go tak
 kochasz? grzesznik jest nieprzyjacielem twoim;
 gdybys te prace ponosił dla przyjaciela, srodzi-
 ła by ie przyjaźń, i lekkimi czyniła: ale gdy to
 świadczyś nieprzyjacielowi, pojąc mi tego tru-
 dno; zawołać tylko należy: Przedziwna heroi-
 czna miłość twoja ku grzesznikom! *Commendar
 autem charitatem suam Deus in nobis: quoniam cum
 adhuc peccatores essemus, secundum tempus Christus
 pro nobis mortuus est: multò igitur magis nunc justi-
 ficari in sanguine ipsius, salvi erimus ab ira per ipsū.*
Rom. 5. v. 8. 9.

Trzecia Część Kázania

Wiercieśz Chrzescianie moi, że mniey
 bym ia się dziwował dobroci i miłości Chrystu-
 sowej ku grzesznikom, aczby szukała, aczby
 pracowicie szukała grzesznikow, gdybym tego
 nie uważał, co mnie w wielkie podziwienie w-
 prawia, że Chrystus pracowicie szuka i tych
 grzesznikow, którzy mu się w ten sam czas
 sprzeciwiają, którzy uparczywie chcą być
 grzesznikami. Iak Ewangeliczny Pasterz, nie-
 chcąc iść za sobą owieczkę wziął ná barki, tak
 Chrystus tych przeciwnikow swoich konie-
 cznie do siebie ciągnie. Słuchaycie co mowi
 przez Pawła S. *Rom: 10. 21. Tota die expandi ma-*

52 KAZANIE.

nus meas ad populum contradicentem. Cały dzień
wyciągałem ręce moje do ludu sprzeciwiającego się.
 Uważcie to słowo: *cały dzień*, to jest: cały czas,
 w którym grzesznicy najwięcej złego broią.
 Uważcie to słowo: *wyciągałem ręce*, iak kiedy,
 kto chce kogo zatrzymać, zachwycić: wyciąga
 ręce; tak Chrystus, aby grzesznika w złości za-
 trzymał, wyciąga ręce. Patrzaj grzeszniku (sło-
 wa są S. Augustyna) patrzaj na ukrzyżowane-
 go, a nawróć się do niego: oto wyciągnął ręce,
 aby cię niemi obłapił, i do serca przytulił. U-
 ważcie jeszcze to słowo: *do ludu sprzeciwiające-*
go się, to jest: wyciąga ręce Chrystus do tych
 grzeszników, którzy niechęć pokuty czynić,
 którzy chcą trwać w grzechu, którzy w ten sam
 czas zamyslaią o grzechu; o iak wielu takich do
 siebie zagarnywał! W ten czas gdy Matteusz sie-
 dzi na cie i o krzywdzie myśli, Chrystus go A-
 postołem czyni; w ten czas gdy Longin bok
 Chrystusow włócznią przebija, Chrystus go na
 rozumie objaśnia; w ten czas gdy Páweł idzie
 na prześladowanie pierwiastkowych Chrzesci-
 an, Chrystus go obiera za obrońcę wiary i na-
 czynie wybrane, noszące Imię Iezus przed na-
 rodami. Wy sami Chrzescianie musieliście nie
 raz tego skutku miłosci Chrystusowey ku
 grzesznikom doświadczyć na sobie: Ty, pa-
 mietasz, kiedyś zamyslił o nieczystym grzechu,
 i inż z wolą wykonania jegoż, szedłszy do ka-
 mientce, przed samym progiem kamienicznym
 uderzyło na serce twoje mocne natchnienie;
 ey nie chodź! wróć się! i tym natchnie-
 niem zwyciężony wrócisz się. Toż się z tobą
 stało,

stało, który już już wybierałeś się na złą kompanią: za wziętą zdrową uwagą nie poźdłeś. Toż się i z tobą stało krzywdzicielu: postanowiłeś już nie nagrodzić krzywdy bliźniemu twojemu, powiedziałaś i powtorzyłeś: nie oddam; za objasnieniem serdecznym oddałeś i załowałeś za złe przedsięwzięcie. Toż samo stało się z tobą dzisiaj świętokradco: tałeś grzechy długo, a na tey ostatniej spowiedzi chciałeś zataić, acz przed samym rozgrzeszeniem, gdyby to gromem jakim uderzony, z boiaźnią i ze drzeniem rzekłeś: mam jeszcze grzech, ale go nie śmiem powiedzieć; potym za pytaniem roztropnie łaskawego Kapłana wynurzyłeś. Wiecie najmilsi moi, co się w ten czas z wami działo? oto Chrystus Pan do was przeciwników swoich, pogardźcielow głosy swojego, uporczywie chcących grzeszyć, wyciągnął rękę swoją przez danie łask skutecznych, a tak zgubione dusze wasze znalazł: *extendi manus ad populum contradicentem*. O Jezu! dziwna jest miłość twoja, gdy grzesznika szukasz; dziwniejsza, gdy grzesznika z pracą szukasz; naydziwniejsza, gdy grzesznika wydzierającego się z rąk twoich szukasz: trzymasz go, niechającemu łaski twojej łaskę daiesz, gdy chcącego koniecznie grzeszyć, do zachowania się w cnocie nie jako przynaglasz. Mój Panie azaby nie należało takiemu niewdzięcznikowi dobrodziejstwa nie świadczyć? niechającemu obrony niecz odebrać? tey skalistej ziemi niedać rosy? Takby należało, mając wzgląd ná surowość sprawiedliwości; ale mając wzgląd ná dobroć serca two-

twoiego, inaczej się z grzesznikiem dzieie. Oto Panie (mówię z Augustynem, *Lib. Confes.*) o to Panie: jam od ciebie uciekał, a tyś mnie gonił; ja stawiałem ci się drapieżnym wilkiem, a tyś mi się pokazywał łaskawym barankiem; jam się na ciebie rzucał, abym cię zabił, tyś mnie bronił, abym nie zginął; ja wszelkimi siłami wydzieratem się z rąk twoich, a ty dzielnością łaski skutecznej wziętes mnie na barki swoje, abys mnie zaniósł do owczarni Twojej. O Serce Jezusa dobrotliwe! o Miłości Jezusowa ku grzesznikom wszelkie podziwienia przechodząca!

Czwartá Część Kazania

Jedna ięszcze ięst okoliczność, która nie pomatu dobroci i miłości Jezusową ku grzesznikom wynosi. Szukac, szukać z pracą szukać z przeciwnością, nie są rzeczy tak właściwe kochającemu, ażeby nie mogły służyć nienawieści mającemu. Szukał Saul Dawidá, szukał z pracą, szukał przeciwnego z tym obyczaiom swoim Dawidá; ale że szukał z gniewem, nie kochał Dawidá, ále go ráczey nienawidził: nie szukał go do Korony, ale na záboystwo. Szukac zgubionego, szukać z pracą, á znalazłszy weselić się, rozpiętywać się na życzliwym sercu, to dowód wygorowanej miłości; i takim to sposobem Jezus szuka grzeszników, iák ow Ewangeliczny Pasterz: znalazioną owieczkę bierze na barki z weselem; iák ow Ociec Syná marnotrawnego bankietem przyimuie, iák Jezus wesoło szuka grze-

grzesznika. Rozumiecieśz naymilsi moi wyrok Izaiasza Proroka (Cap. 7. v 15) rzeczony o Jezusie: *butyrum & mel comeder: masło i miód iść będzie?* Wykładaia go Oycowie Święci: tak Jezus miał wesoło, ochoczo szukać grzesznika i pracować koło niego, iak ten ochoczo i wesoło przyimuie, ktoremu masło młode aboli plaster prafnego podaią miodu. Nie przeczę ia temu, że się śmuci, gdy człowiek ná grzech zezwała, odważa się; ale to mówię, że się Jezus weseli, gdy grzesznika szuka: wszakże iak tamten śmutek, tak to wesele iest dopełnieniem naydoskonalszey Chrystusowey miłości ku grzesznikom *imponit super homeros gaudens*. Przeciawko temu wszystkiemu, com do tych czas mówił, zdaie mi się, że się ktos odzywa: iak to bydz może, aby Jezus grzesznikow kochał, kiedy wyraźnie powiada w piśmie świętym: iá grzesznika nienawidzam? (Śap. 14. 9.) Chreścianie moi, muszę się z tego przy tym końcu Kazania wytłumaczyc. Według Świętey Teologii trojaka iest miłość: iedna się nazywa: *amor benevolentia* miłość dobrej chęci; iest w ten czas, kiedy iedna osoba drugiej osobie dobrze życzy. Drugá nazywa się: *amor beneficentia*, miłość dobroczynności; iest w ten czas, kiedy iedna osoba drugiej osobie nie tylko dobrze życzy, ale też dobrze czyni. Trzecia nazywa się: *amor amicitia* miłość przyiaźni; iest w ten czas, kiedy nie iedna tylko osoba drugiej, ale dwie wzajem osoby dobrze sobie życzą, i tę zobopolną uprzejmość znakiem iakim oświadczaia. To pewna, że tę troiaką miłość Zbawiciel Jezus

ma względem ludzi: bo im dobrze życzy, bo im dobrze czyni, bo iefzcze daie im znak przyjaźni, łaskę poświęcającą, którą się nazywa według Concilium Trydentskiego przyaznią z Bogiem. Wiedziec iednak trzeba, że nie wszystkich ludzi temi trzema miłosćiami kocha; grzesznikow kocha tylko dwiema miłosćiami: miłoscią dobrej chęci (bo im życzy Niebá) i miłoscią dobroczynności, bo im daie łaski, wzbudzające do osiągnięcia Nieba. Nie kochá zaś ich miłoscią przyjaźni: bo oni go nie kochają; á miłość przyjaźni powinna byđz zobopólna: przeto grzesznicy znaku przyiacielskiego, którym iest łaská poświęcająca, nie mają. Ludzi zaś spráwiedliwych Chrystus kochá temi trzema miłosćiami: i miłoscią dobrej chęci, i miłoscią dobroczynności, i miłoscią przyjaźni: bo im życzy zbawienia, daie łaski wspomagające do zbawienia, daie łaskę poświęcającą, oświadczającą przyjaźń z Bogiem. Przeto Chrzesciánie mói wniescie sobie naypierwey zgodę propozycji moiey z wyrokami Pisma Bóžego. Gdym iá powiadał, że Chrystus grzesznikow kocha, rozumiem, że ich kocha miłoscią dobrej chęci, i miłoscią dobroczynności. Gdy wyrok Pisma Bóžego mowi, że Chrystus grzesznikow nie kocha, má się rozumiec, że nie ich kochá miłoscią przyjaźni, i nie daie im łaski poświęcającey. A tak iest oboiá prawdá, i wyroku Bóžego i moia. Wnieście powtore: że konieczna nam iest zadaná potrzeba, ábyśmy kochali Jezufa. Jezus nas kocha dla tego: bo nas szuka, bo nas z pracą szuka, bo nas sprzeciwiających się sobie szuka,

szuka, bo nas z wefelem szuka. Abyśmy i my kocháli Bogá, powinniśmy go szukać, powinniśmy go z pracą szukać, powinniśmy odwróconego od nas szukać, powinniśmy z radością szukać. Powinniśmy Jezusa szukać przy szczerej spowiedzi; powinniśmy szukać z pracą przy dośc czynieniu za grzechy; odwróconego szukać w żalu nadprzyrodzonym; z radością szukać w nadziei odpuszczenia grzechów i osiągnięcia Niebá. Chrześciance moi! wiedźcie o tym: nic nam nie pomoże do zbawienia, że nas Jezus kochá miłością dobrej chęci i miłością dobroczynności, ieżeli nas nie będzie kochał miłością przyjaźni; miłością zaś przyjaźni kochać nas nie może, ieżeli i my go kochać nie będziemy: miłość bowiem przyjaźni, iak się namięniło, należy ná zobopolney miłości. jak chociaż przy ślubie oblubieniec mówi: obieram tę oblubienicę za dożywotniego sobie przyiacielá; ieżeli oblubienica powie: ja nie obieram tego oblubienca za przyiaciela, niemaż w ten czas małżeńskiey przyjaźni. Tak chociaż Jezus Chrystus oblubienice swoje, dusze nasze kocha, ieżeli zaś dusze nasze nie kochają Jezusa, między Jezusem i nami niemaż miłości przyiacielskiey, ktorey to znak łaská poświęcająca. Idzie za tym, że nie maż łaski; niemaż zbawienia. Widźcie, iaká jest potrzeba, abyśmy kocháli Chrystusa Jezusa, á kochając go, szukali z pracą, szukali odwróconego od nas, szukali z pociechą? O Chrześciance! iak wy zgubionych szukacie pieniędzy, iak szukając pracujecie, iak się o nie dopominacie, z iaką weso-

scią odbieracie! więceyże u was będą ważyły pieniądze a niżeli Jezus? zgin Judaszowski serce! które wolisz zgubić Jezusa aniżeli pieniądze.

Ia ciebie, Jezus, nad wszystko sobie szcuję. Jeżeli cię kiedy zgubił, szukać cię w pokucie będę; jeżeli cię mam, niech cię nigdy nie gubię. O Jezus! kochay mnie: abyś mnie zgubionego szukał! Ia ciebie niech szukam: abym cię znalezionego kochał. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę IV po Zielonych
Świątkách.

O pomiarkowanym używaniu dobr
do ciała i do duszy należących.

Concluserunt piscium multitudinem copiosam; rumpebatur autem rete. Quod cum videret Petrus, stupor circumdederat eum. Et ait ad Simonem Jesus
Noli timere: ex hoc jam homines eris capiens.

Lucæ 5.

Dwoiaki jest zbytek: ieden w dobrach do ciała, drugi w dobrach do duszy należących. Oboygá wyraźnie dzisieysza nam pokazuje Ewangeliá; zbytek w dobrach ciała, w tych słowách: *zagaręgli ryb mnostwo wielkie*; zbytek zaś w dobrach duszy zdaie się być wyrażony w tych słowách: *nie boy się Pietrze: od teraz już ludzie łowić będąciesz*. Ktorv z nich gorszy, niechcę dawac o tym zdania mego, ponieważ to
łatwe

Źacno z słow Ewangelicznych poznać: mno-
stwo ryb złowionych że obfite zbytecznie by-
ło, porwało sieci, i Ambroży Święty ma je za
podeyżrzane, że podobno łodzie i Apostołów
SS. zatopić miało: *Suspectus mihi cumulus: ne pl-
nitudine nares mergantur.* Bojaźn znowu w Pio-
trze chociaż była dobra, i (iák mowi Korneli-
usz à Lapide) Święta; że iednak zbyteczna, Chry-
stus ią gani: przestac każe; wnet przyczyną na-
gany daie: *iā homines eris capiens*; nie boy się Pie-
trze: bo będziez ludzi łowił; iákby mowił
Chrystus: co tobie Piotrze z bojaźnią? lękaś się,
widząc wiele ryb, ácz niemych, ácz niemno-
nych: Iakże dopiero będziez łowczym lu-
dzi liczbą nieprzerachowanych, mową i rozu-
mem dzielnych, mocą niewyciężonych i stra-
sznych? Będziez się ich lękał? więc staniez się
niegodnym do urzędu Apostolskiego. O iák
sobie do wielkiej przeszkodzisz godności
i szczęścia! miarkuy boiaźn w połowie ryb, á
nie będziez się bał w połowie ludzi: *Noli time-
re: homines eris capiens*, tę iá rzecz Ewangeliczną
rozważywszy, ná dwie części podzielię Kazanie:
Zbytek w dobrách do ciała należących wielkie
sprawuie szkody, *rumpebatur rete.* I Część Kaz:
Zbytek w dobrach duszy, to iest cnotach, do
większego duchownego przeszkadzá dobra.
Noli timere: homines eris capiens. II Część Ka-
zania. Ad M. D. G.

Pierwsza Część Kazania.

Zbytek w dobrach do ciała należących,
raz

raz się bierze za to; kiedy kto obfitą, owszem obfitszą nad potrzebę stanu swego ma fortunę. Naprzykład: chłop ma fortunę majątnego mieszczaniną, mieszczanin ma fortunę majątnego szlachcica, szlachcie ma fortunę Senatora wiele włości Dziedzica, Senator ma fortunę Króla, Król ma fortunę Monarchy całego świata. Każdy z nich ma zbytek w fortunie nad potrzebę stanu swego: bo fortuna inieytką dobrą, nie iednemu ale kilkunastu chłopom: także fortuna dobrą szlachecką kilku mieszczanom: fortuna Senatorską kilku szlachcie: fortuna Królewską kilku Senatorom do wyżywienia i odzienia stanowi ich przyśtoynego bez pochyby wystarczają. I o takim to zbytku nie jest dziłaż rzecz moja: taki bowiem zbytek nie jest zły ani dobry. W prawdzie nie przeczę, że im kto ma większą fortunę i obfitszą, tym jest skłonniejszym do wielu zbrodni; iakie są: pijanstwo, lubieżność, uciemężenie bliźnich: wżakże Sodomę na niewstyd, Holoferneśa na pijanstwo Amana na potłumienie żydów fortuna pobudziła. Z tym wszystkim mówię, że ta do złego skłonność może być łatwo przekonana, byle tylko człowiek chciał na dobre zażyć fortuny. Takim był Job Święty, który dostatkami swoimi zbytecznemi zapomógł ubogich. Takim Dawid, który niezliczone skarby zebrał na pomnożenie czci Boskiej. Takim Salomon, który skarbem Dawida Ojca swego zottawionym Kościoł dziwem światą nazwany Bogu prawemu wybudował. Takim był Leo Medyces Xiążę, który po okolicznych Miastach,

Mia-

Ná Niedzielę IV po Zielonych Świątkach 61

Miaścetzkach, pytać kazał o potrzebach ludzkich, á jednym cory wyposażał, drugim synu ná naukę dawał, innych pieniędzmi zakładał: bo miał wszytkiego nad to. O iak błogosławiona taka fortuna, i takie obfitości iey zażywanie! Ale ia o takim zbytku fortunnym, należącym ná pieniądzech i rzeczach nad potrzebę stanowi własnemu przyzwoitą mianych, nie dzi śiay nie mówię. Drugi raz zbytek w dobrách do ciała należących bierze się za to, kiedy kto fortunny od Boga sobie daney, czyli ona iest nad zamiár obfita, czyli należycie dostateczna, niepomiarowanie bez miarki świętey roztropności używa. I o takim to zbytku dziśiay rzecz moia; á ten zbytek wielorakim dzieie się sposobem: Iedni dla tego zbytują, że niepomiarowanie wiele, iak mówi S. Cyprian (*apud Fordan. de Saxonia in explic. Orat. Dom:*) na częstowanie, na biesiady, na stoły licznemi á drogiemi potrawami zostawione łożą; przeto wytwornych kuchárzow z daleka sprowadzają, a tym samym procz innych podarunkow wielkie roczne płace dają: ieden traktament stu dni wyżywienie pożera: *uno convivio expenditur, quantum sufficere potest centum diebus.* Coż to potym? Krolowa Aoa Wielkiemu Alexandrowi przyłatała kilku naydoskonalszych w sztuce swojej kuchárzow, aby iak nayśmaczniey ieść gotowali. Odeśłał ich Krol mądry, pisząc do Krolowey: mam ia inne lepsze kuchárze do śmacznego obiadu: przechadzki ránne i lustracyą woykák; do śmaczney zaś wieczerzy: mierny obiad. Gdyby to sobie teraznieysí Panowie mocno w głowę wzięli!

Iani

Inni zbyt kuia dla tego, że na odzienie niepo-
miarkowany nakład czynią: i wiele i różnych i
barzo drogich sprawuia sukien; a iezeli kto,
tedy białogłowy naybarzciey są tego zbytku
winne: mozoł one często swoim mężom gło-
wy, aby im modne, a tym samym drogie kupo-
wali materye; mężowie zaś, by się zbyli grzy-
zoty, to na raz wydaia, czego podobno przez
poł roku nie zbiorą. Ogdyby takie białogłowy
pamiętały sobie na Pisma S. napomnienie (*Pro-
31. 30*) *Omylna iest wdzięczność i marna iest pię-
kność: niewiaśta boiąca się Boga ta będzie chwalona.*
Tym się rządziły: S. Franciszka Rzymska,
Blanka Francuska, Eleonora Hiszpańska, wiel-
kie, owszem naywiększe Panie! i dla tego po-
dtego odzienia używały. Inni zbyt kuia dla te-
go, że wielu sług aboli domowników, cale nie-
potrzebnych, prożnujących w domu swoim
chowaią, żywią, przyodziewaią. Pozwalam ia
na to, że Pánu zacnemu należy miec sług wielu:
ale to mowie, że nienależy miec sług wielu pro-
żniaków. Abrahám miał więcey sług niżeli
trzysta, ale wszystkich rozporządził, że mieli za-
bawy swoje. Gdy mu bratá Lota nieprzyacie-
le porwali, wnet sług zwołał, puścił się z nie-
mi, nieprzyaciół zwyciężył, odebrał Bratá.
Ze zaś w domu każdy miał swoją pracę, z tąd
poznac: trafiło się, że raz do Abrahamá przy-
szli goscie; on w ten czas rzekł do samey żony
swoiey: bież czym przey, a trzy miarki mąki
białey zadziały, a nagotoy podptomykow; sam
zaś do stada bieżał, i wziął z tamtąd ciele wy-
borne, i dał nagotować. (*Gen: 18.*) Coż to iest?
sam

Sam gospodarz i gospodyni zatrudniaią, się? á kędyż się podziato owych sług trzysta? ie zeli już od Abrahamá odstali? bynajmniey; ále się pokazuie, iż ten Pan Święty nie chował sług ani domownikow storzypiętkow, darmostrawcow, ale takich, ktorzyby mu czasu pokoju około gospodarstwá, czasu woyny około dzieł Rycerskich służyli. Inni zbytkuią dla tego, że niepomiarkowaną, hyle komu, grzeczność czynią: tak są radzi, iakby godnieyszego już w domu swoim mieć nie mogli: tak częstuią, lufstykuią, iak gdyby już nikogo więcey przyjmować nie mieli. Mądry człowiek wie, z kim przestanie; inaczey godnych, godnieyszych, potrzebnych sobie, potrzebnieyszych, przyjmuie, częstuię, wfszytkich pomiarkowanie: hoc kto chce, może przyjaciela pocziwie ucześťować, ochoczym pokazać się Gospodarzem bez gwałtowney przynuki do pniaństwa, iak mowi dawny Poęta. *Nobilium in caru mos est laudabilis ille: ut bibat arbitrio pocula quisque suo.* Co drugi wytłumaczył po polsku: *Znyczay iest barzo dobry, sila-checka ozdoba: aby to każdy wypil, co mu się podoba.* Inni zbytkuią dla tego, że rzeczy cale niepotrzebne kupuią, buduią, czynią; potrzebnieyszych podobno zaniedbawszy. Ná budynki, w ktorých ani oni, ani podobno nikt mieszkać nie będzie, tyle i tyle; ná sztuczne doświadczenia, które się ná nic nie przydadzą, tyle i tyle; ná konie, ná psy w dużej á niepotrzebnej liczbie miane, tyle i tyle tysięcy corocznie wydaia. Przystoynaż to rzecz Pánu, łowami się zabawiac, ále pomiernie: w koniach się kochac, ale

rozumnie; nie tak iak ow szalony właśnie Focyusz, intrus na Stolicę w Konstantynopolu Patriarchalną: gdy się dowiedział, że mu się ko-
 była ożrebiła, wybiegł z Kościoła podobno
 od Ołtarza, aby zrzebięciu iako naylepszą wy-
 godę uczyniono. Inni zbytkują dla tego, że nad
 stan swoy żyją: mieszczanin lub mieszczkă tak
 się stroi, tak iada, tak pija, iak nie lepiej Senator-
 ka; za Corkami posagi wielkie daie: wesela Pań-
 skie sprawuie: Konkurrencye i z swoim i stará-
 iącego się o przyiaźń kosztem przedłuża. O! nie
 jest to według stawu grobla! nie jest według
 stanu życie! Inni zbytkują dla tego, że na kości,
 kárty, i inne gry wiele tracą. Nie źleć się rozer-
 wac, ale bez wielkiey szkody. Inni zbytkują
 dla tego, że na jawne grzechy wiele nakładu
 czynią: na pijaństwo, na przekupienie sobie do
 nierządu białogłowy, na potłumienie bliźnie-
 go, na wygranie acz niesprawiedliwey sprawy,
 na dostąpienie urzędu ktorego są niegodni i
 nieposobni do niego. A że pominę inne różne
 niezliczone sposoby zbytku fortunnego, mo-
 wię i powtarzám: słuchaycie tego pilnie! mo-
 wię, że taki zbytek w dobrach do ciała należą-
 cych wielkie sprawuie szkody. Naypierwey
 wielką czyni szkodę Bogu, powtore wielką czy-
 ni szkodę bliźniemu, potrzecie wielką czyni
 szkodę samemu człowiekowi zbytkującemu.
 Czyni szkodę Bogu: Bog bowiem cokolwiek
 dobrego czyli ziemskiego czyli duchownego u-
 czynił człowiekowi, dla tego uczynił końca,
 aby człowiek przez to, gdyby przez śródki
 iakie, Bogá kochał, szanował, i służył Iemu.

Daię

Dał o tym znać słowa Pisma Bożego. *Pan wszystko dał i dał sam dla siebie. Prz. 16. 4.* I znów: *Ciebie i ciebie, choć co innu go czynicie: wszystko ku chwale Bożej czynicie. 1 Cor. 10. 31.* Pewna tedy rzecz, że gdy Bog człowiekowi dał fortunę, dał ją jedynie dla ciebie swoiey. Dajmyż, że iako człowiek, iak jest każdy zbytkujący, używa fortuny od Boga sobie przwóloney nie na chwila Pana Boga, ale na frańki, bagatele, próżność, á co gorzka, na ciężkie grzechy śmiertelnym razem biące na najwyższy Męczeńst: czyliż on w ten czas piekielney krzywdy nie czyni Bogu? pomyslcie sobie: gdyby Król iaki dał sto millionow Hetmanowi swoiemu na kupienie Woyaká przeciwko nieprzyjacielowi spodziewanemu, á Hetman te pieniądze wydał na potrzeby nieprzyjaciela, iego raczey woyako wzmacniające przeciwko panu swemu; gdy by ieszcze Dziedzic swemu Ekonomowi dał kilkanaście tysięcy na zbudowanie Kościoła, á Ekonom obrocil to na ochotę, na tańce, na rzady; gdyby ieszcze Pan łaskawy długi swego dłuży przelał na siebie, i oddał mu kilka tysięcy na to aby kredytorow uspokoił: długi zaś to przemarnowawszy, więktsze ieszcze poziciagał długi; o iakaby się stała krzywda Królowi, Dziedzicowi, i panu łaskawemu! Tęż samę krzywdę wyrządza Bogu człowiek zbytkujący. Dał mu Bog fortunę, aby przez nią zgromadził sobie woyako cnot, na zwyciężenie czartá, głównego dłuży swoiey nieprzyjaciela: á on tę fortunę na usługi czartowstwie obraca, i panowanie iego zmniejsza. Dał mu Bog fortunę, aby z niej Ko-

X. *Bajama Kazan Niedz. Tom II. E scio-*

ścioły, Ostarze, fundusze stanowią: łoży ią na ochoty niepotrzebne, pijaństwa, nierządy, kłótnie. Dał mu Bog fortunę, aby się przez nią z długow, to iest grzechow, ktore Syn Boski przy mięce swoiey przeiął na siebie, wypłacił: *Peccata tua elemosynis redime. Dan. 4. 24.* A on przy fortunie na wszystko się zte rozlawszy, bez porownania więcey długow pozaciągali *Iniquitates multiplicatae super capillis capris. Psal. 39. 13.* Ktoż nie uzna, że tym sposobem piekielną Bogu czyni krzywdę? Czyni ią ięszcze bliźniemu: zwyczajnie ludzie, ktorzy zbyt kuia, dłużnikami bywaią; bo chociaż oni nabytobzernieyszą po przodkach swoich fortunę wzięli, ta im iednak na zbytki ich wystarczyć niemogła: zawsze bowiem więkšzy roschod niż dochod bywał; dla tego musieli się zapożyczyć, poprzyimowali wiele sum, sumek, obiecuiąc od nich prowizye płacic; aż gdy czas oddawania długu, płacenia prowizyi, nie płacą; czemu? bo nie mogą; czemu? bo nie mają teraz; czemu to samo? bo zawsze zbytek: kredytorowie się przykrzą, inni skwierczą: przydaycie tu i sług niepłatnych, żaden nic nie bierze. O ludzie nymierostropnieys! powiedzcie mi, kiedy popłacicie coście winni? odpowiadacie: nieważniemyć z sobą fortuny, zostanie wszystko, niech sobie odbieraią. Coż to za rostropność? śmierci waszey dłużnicy czekać maią; a tym samym czasem sami podobno z nędzy, z głodu, z zimna, z żalu przeciwko wam poumieraią. Wy nie chcecie płacic, ktorzyscie się sumniennie do oddania obowiązali: ktoż zapłaci, gdy was nie będzie?

dziedzicy? a gdy dziedzicy takiego będą sumnie-
nia iak wy? a gdy dziedzicy poznają, że fortuna
wasza długam iest przyciężona: iakież będzie
oddanie? abo żadne, abo ledwie w iakiey części,
i tey z wielkimi trudnościami dochodzić trze-
ba będzie. Tu należą i ubodzy Chrystusowi: bō
pospolite Oycow Świętych zdanie, procz in-
nych przyczyn, naypierwey na nauce S. Pawła
(2. Cor. 8. 14) zaśadzone, że to, co bogatym lu-
dziom zbywa od należytego ich stanowi kosztu
i wyżywieniu, powinno iść na ratunek ludziom
nędznym; przeto Oycowie ŚS. bogaczow nie-
miłośniernych, zwłaszcza S. Bernard, nazywają
łupieżcami, rozboynikami, zaboycami ubogich
ludzi. Teraz powiedzcie, czyli kiedy człowiek
zbytkujący, daie to na ubogich, co mu od przy-
stojnego stanowi Iego wyżywienia zbywać nie
daie: bō mu nic nie zbywa: bō wszystko zbytek
iak ogień iaki pożar: wszystko na maszki, kom-
panie, ochoty, tańce, pierścioneczki, konie, psy
poszło. Ktoż takiego człowieka nie nazwie, nie
iakimkolwiek krzywdzicielem ubogich, ale łu-
piecą, rozboynikiem, zaboycą? Czyni na ko-
niec zbytkujący samemu sobie krzywdę: czy-
ni krzywdę ciaku swojemu, czyni duszy swojej.
Tacy ludzie pospolicie prędko do ubóstwa przy-
chodzą: iak deszcz nawalny prędko ustaie, tak
zbytkujący prędko nikczemniere; nie dawno
biesiadował, teraz z Synem marnotrawnym na
młocie przestawać musi; niedawno bogato się
stroił, teraz chwali Bogu że paktakiem pokry-
ty; niedawno czworokonno poszusto iędził;
teraz piechota; niedawno miał wielu przyja-
ciół,

ciot, sług; teraz wszyscy się z gromstwa Tęgo śmieją, i palcem go sobie wytykają. Nieszczęśliwe dzieci! jeżeli są, to żadnego wychowania mieć nie mogą; nieszczęśliwa żona! bo ustawicznie między nimi będzie piekło. Takich ludzi sprawiedliwie Bóg w starożytnym prawie kamienować kazał, i Ojcom na takie Syny dał moc, aby ich do urzędu stawili mówiąc: *ren nas. Syn uporny i oci zny jest. naszego upominania słuchać nie chce, bi śladami się bami i nierządami i uczynami kamieniami go utłoczy lud m a ła, i amrze: abyście odiegli zle z pośrodku was. D. ut. 21. § 20 21.* Ale to nędza cięta; gorzka daleko krzywda duszy. Mamyż mówić, że taki człowiek po tylu i tak ciężkich krzywdach osiągnie Królestwo Niebieskie? Ach! Chrześciane! jeżeli sługę, który nie stracił danego sobie talentu, ale że nie nim zarobił, osądzono, i na ciemność w rzucono, (Mat. 25) Co się dopiero z tym dzieć będzie który talent fortuny od Boga sobie danej stracił, i nie jakokolwiek, ale na grzechy i ciężkie najwyższego Pana swego obelgi, zniewagi? O zbytku przeklęty! O człowiecze nieszczęśliwy! patrzaj, do czego cię twoja nieroztropność przyprowadziła! Dwójako bytyś bogaty: i docześnie i wiecznie; docześnie: bo to by ci się zostało, coś na zbytki wyłożył; wiecznie: bo byś za to mógł sobie niezliczone cnoty sporządzić, coś daremnie stracił; i z coś wiele zbrodni kupił, ubogim jesteś na ciele, ubogim na duszy; ubogim cię na ciele czyni obfitość fortuny stracona: ubogim na duszy obfitość cnoty nienabyta.

• Drugą

Druga Część Kazania

Ledwom wyniowił obfitość cnoty, wnet mi na pamięć przyшло, com na początku Kazania namienił, że zbyteczney obfitości cnoty strzedz się potrzeba, aby przez ten zbytek chotliwy nie przeszkodził sobie człowiek do większego dobra duchownego. Nową rzeczą się to wam zdaje; myślicie: jak to może być? W cnocie zbytek, zwłaszcza że Ewangelią (Matt. 6. 20.) naybogaciey w Niebie kaze człowiekowi, kárzyć sobie; zwłaszcza że S. Piotr (2. Pet. 1. 10) naucza: kto chce pewność uczynić o wybraniu swoim, niech gromadzi wiele różlicznych uczynków dobrych; zwłaszcza że woła Jan Święty nawszystkich: *Święty niech iść będzie poświęcon.* Apoc. 22. 11. Rozumieć, że nie będzie się wam zdawało nowiną to, co mówię, gdy za sobą itarę Káznodziei pańskiego w Rozd. 7. v 17. prowadzę naukę. Mówi on w te słowa: *Noli esse iustus multum: neque plus sapias, quam necesse est; ne obstupescas. Ne habes nazbyt spram odliwym, ani mądrym więcy niż potrzeba; abyś nie zgłupiał.* Naż wam tajemnicę: Od was przywiedzione Piśmna S. słowa pokazują, że im kto się barziej w cnocie ćwiczy, tym się barziej doskonali; odemnie zaś piśmna S. słowa przywiedzione nauczają, że zbyteczna świątobliwość i cnota człowieka czyni złym. Iżże tedy te coś niby na pozor przeciwne świętey nauki piśmna pogodziemy? Różnec zaprawdę są słow Káznodziei Pańskiego przywiedzionych

odemnie u Oycow SS. tłumaczenia. Iá idę za S. Grzegorzem Papieżem, i za Korneliuszem *à lapide*, którzy prześlawszy naukę Arystotelesa Filozofa: że każda cnota powinna mieć *érzodek*, to jest, pomiarkowanie: *omnis virtus habet medium*, mówią: wielce dobra jest rzecz, aby się każdy człowiek w różnych choćby nieprzerachowanych cnotach ćwiczył (tego bowiem chce po nim S. Ewangelia, SS. Piotr i Jan Apostoł) wszakże każda cnota, w ktorej się ćwiczy, powinna mieć swoje pomiarkowanie: jeśli bowiem zbyt wiele się sprawować będzie, przestanie być cnotą, a pocznie być grzechem, lub wielką niedoskonałością. I to to jest, w czym go napomina Kaznodziej Pański: *Noli esse iustus multum*. Dla lepszego zrozumienia objaśnię rzecz szczególnymi przykładami: dobra cnota jest łaskawość: ale jeśli zbyt wiele, zamienia się w grzechowe pobożanie; Dobra cnota sprawiedliwość karząca: ale jeśli przebieżrze w karze miarkę, zamienia się w okrucieństwo; dobra cnota bojaźń: ale jeśli nad to, zamienia się w naganną małość serca; dobra cnota hojność: jeśli zbyt wiele, zamienia się w marnotrawstwo; dobra cnota gościnność: jeśli jednak zbyt wiele, i z zaniedbaniem domowych, zamienia się (iák mowi S. Páweł 1. Tim. 5.8.) w coś gorszego niżeli niewierność; dobre czuwanie zwierchność mających nad poddanymi. ale jeśli zbyt wiele, zamienia się w niepokoy i zakłócenie; dobra cnota miłość dzieci: ale jeśli zbyt wiele, zamienia się w pozwolenie rozpusty; dobra przezorność na potrzebach do ciała należących

na dłuże czasy; ale jeśli zbyt na, zamienia się w skepticism; dobra cnota pracując posilić się, napić się, iak S. Páweł radzi Tymoteuszowi pracującemu, dla słabosci żołądka iego, wina (1. Tim. 5. 23) ale jeśli to będzie zbyt, zamienia się w pijaństwo i obżarstwo; dobra cnota staranie się o zdrowie; ale jeśli to staranie niepomiarowane, zamienia się w dziwactwo hipochondryczne; dobra cnota starać się o dobre imię ale jeśli zbyt, zamienia się w pychę lub próżną chwałę; dobra cnota modlitwa; ale jeśli zbyt, zwłaszcza w Białogłównach Mężem i gospodarstwem zatrudnionych, zamienia się w przyczynę wielu złego; dobra cnota umartwienie, czyli przez posty, czyli przez niespania, czyli przez inne udęczenie ciała; ale jeśli zbyt, zamienia się w grzech i samobójstwo. Dla czego S. Franciszek Asyjski dowiedziawszy się, że wielu zakonników iego pancerze na sobie noszą, a przeto wielu umiera, kazał na generalney Kápitułe pod posłuszeństwem świętym, wszystkim oddać instrumenta umartwienia, a więcej się nie martwić, tylko tyle ile miarą roztropności i rozsądek starzeńki pozwalac będzie. Widzicie, iak to w cnocie zbyt szkodzi? Nie przeczę iatemu, że są takie trzy cnoty, które żadnych w sobie granic nie mają, w Kátechizmie nazwane Teologiczne: wiarą, nadzieią, miłością; im bowiem kto mocniej wierzy, ufa, kocha, tym lepiej wierzy, ufa, kocha Boga Dla czego mówi S. Bernard: (*apud Corneliã à Lap.*) ten dobrze Boga kocha, który bez miary Boga kocha. Z tym wszystkim i te cnoty,

cnoty, chociaż nie mogą mieć istotnego pomiarkowania w sobie, powinny mieć jednak przy-
padkowe pomiarkowanie. Naprzykład: gdy z
należonych a częstych aktów wiary, nadziei,
miłości albo słabość znaczna, albo zawrócenie
głowy, albo opóźnienie potrzebnego dobra po-
chodzić miało, tedy człowiek miałby się od
nich utrzymywied. Przeto iusłynie uczynił Re-
ktor, który dowiedziawszy się, że Ludwik Alo-
izy Gonzagá po pięć godzin nieprzerwanie bo-
gomysłność odprawiał, zawołał go do siebie,
zbytku bogomysłności zabronił, a na zwyczaj-
ney godzinie przedstawac kazał. Przeto jeszcze
barzobym iia pobądził, gdybym wziąwszy ro-
kaz abym szedł do chorego, który jest bliski
śmierci i potrzebuie spowiedzi, nie szedł, ale ra-
czej aktami miłości Paná Bogá bawił się. Do-
bre sã akty miłości Bożey, ale w tey okoli-
czności sã próżne i nieprzyzłoyne. Ná co wie-
le? żidney cnoty niemasz, ktoraby nie potrze-
bowala pomiarkowania, aby się cnotą nazwac
mogła.

Obaczmy już na dopełnienie prawdy, iak
zbytek i nie miarkowanie w cnocie prześlka-
dza do większego dobra duchownego: najpier-
wey pokaże się to jawnie, iakośmy mowili, z
dzisieyszey Ewangelii. Gdy Piotr obaczył wiel-
ką mnogość ryb połowionych, lękać się począł
Chryśtus go zaraz napomniał: nie lękać się. Acz
bowiem ta święta boiaźn była, ale nie pomiarko-
wana: dla czego iá Chryśtus skromnie miar-
kowac kaze: inaczej nie byłby Piotr zgodny do
Apostolstwa, do opowiadania Ewangelii, do po-
nosze-

noszenia przesławiania. Zapewne bowiem który się ná widziane mnoſtwo ryb lękał, dopieroſzy na obaczenie niewzyczajnego norderſtwa truchlał. Pokazuje ſię to ieſzcze z ſłow Kázaodziei Pańtkiego wyſzey trochę odemnie wspomnianych: *Nie bądź mądrym więcey niż porrzeba, abyś nie zotupiał czyli zmartwiał.* Mądrość ieſt darem Duchá Sákto iednak przemędrzał, ſtał ſię zmartwiałym, mowi Kázaodziei Pańtki. A to iak? bo iak zmartwiały człowiek do niczego nieważy, tak który miárkę w cnocie przebiera, do więkſzego duchownego poſtępku całe ſtał ſię niepoſobnym: Ten nazbyt był hojnym: teraz za co niema działkom dać wychowania, i czynſzów Koſcielnych popłacić; ten nazbyt był ſpráwiedliwy: i karaniem ſwoim do roſpáczy poprzywodził tych ktorých duſze miał zbawić; ten ſię nazbyt martwił, poſcił, czuwał: i nie wiele pożytku Koſciółowi i Bogu z duſz pożytkanych uczynił, bo ſkaliczał, bo umarł. O iakby pożytkował gdyby umartwienia pomiarowanie uſywał, *noli eſſe iſtaſ multum: ne obſtupeſcas.*

Wſzak, bym dokończył mowy, proſzę cię Chrzescianinie zbytkujący w fortunie, ſtaw ſobie w myſli człowieka: ten kazał krew puſzczac ſobie; puſzczono; iedną, drugą, trzecią miſieczką naciekał; każe więcey; mowi cerulik: doſyc będzie. Nie doſyc: puſzczay, wiecey! czwartą piątą upuſci; więcey każe. Cerulik niechce: zabiieſz ſię Moſci Panie, mowi. Puſzczay! bo ieżeli mi zatamueſz, ja tobie puſzczę; i dobywſzy na ten koniec puginaku, kładzie na pogo-

pogotowiu. Co wola: ia nie będę winien, oświadczy się cerulik; więc krew rzesiło płynie, nagle ustaia sity, kona, umiera. Proszę, Chrześciani- nie, co rozumiesz o tym człowieku? czyliż go szalonym nie osądziś? osądziś zapewne. Wy- bacz, toż samo ia o tobie sędzę. Rzeczysz: for- tuna moja własna; wolno mi nią szafować. Coż może bydź własnieyszego człowiekowi, iak krew iego? á przedsię że nią zbytecznie szafuie, umiera. Rzeczysz: fortany nabyc mogę. I krwi człowiek nabyc może; ale gdy ją zbytecznie u- puszcza, umiera. Rzeczysz: w zbytku fortun- nym nie idzie o życie. Mylisz się! Daymy, że nie idzie o życie doczesne, ale idzie o życie wie- czne: bo przez zbytek trzem ciężkie krzywdy czynisz: Bogu, bliźniemu, i sobie. Przypomniey com wyżej mówi! á iakże możesz bydź zba- wiony? iakże nie idzie o życie wieczne? patrzay człowiecze, do iakiego cię nierozumu zbytek prowadzi! O Boże który ieśtes wymiarem wszyt- kiego stworzenia, day zbawienną roztropność wszystkim Chrześcianom, aby w tak rzeczy wielkiey nie błądzili.

Proszę cię ieszcze Chrześciani nie zbytku- ięcy w cnocie: staw sobie w myśli rolnika: cho- dzi po polu, sieie pszenicę; że gęsto, z tąd po- znay, bo obiema garściami bierze ziarno, á nie tak rzuca, iak na mieysce wedle mieysca sypie. Co rozumiesz, będziez on miał iaki pożytek? odpowiadaś: żadnego. Wszakże nie tylko do- łyc, ale i nazbyt sieie? tym samym, mówisz, że nazbyt, żadnego nie będzie miał pożytku: bo się wszystkie ziarna skleię, i w trawę tylko poydą
iakoto

Jako to przyrodzona Filozofia i gospodarskie do-
swiadczenie pokazuje. Daremna praca! żal się
Boże ziarna! o jakiby miał pożytek! o iak obfite
żniwo, gdyby sieybę pomiarkowanie czynił!
Tak też iá mówię o tobie: żadnego pożytku z
cnoty twoiey mieć nie będziesz: bo iá barzo gę-
sto zasiewałeś; to jest: żadnego pomiarkowania
w niey niemasz; w trawę tylko i grzechowe
chwały zamieni się; o iák się ciężko zawiedzio-
nym obaczysz! Rozumiesz, że sprawdzą się na to-
bie te pisma świętego słowa: *wnidziesz w dostat-
ku do grobu, iako wnoszą kopę pszenice czasu swego*
Job. 5. 26. aż ty przy śmierci pokażesz się sto-
dotą pustą. Siateś cnoty; prawda, ale że zbyt-
kowałeś, nie będziesz miał co zbierać. O nę-
dzny! daremna praca twoia! daremne staranie!
niemasz żniwa! głód podobno cierpieć bę-
dziesz.

Ziárno wybranych, Jezu, pod osobami
chleba utajony, ktorys dziłiay Piotra o zbytek
w cnocie napomniął: day nam łaskę, ktoraby nas
niewiedzących do cnoty prowadziła, lękaiącym
się dodawała ferca, leniwym ostrogą, chcą-
cym zbytutowac munsztukiem była: byśmy się,
gdy żyjemy, w sprawach naszych miarką świę-
tey rostopności rządzili, á potym *mensuram
bonam, & conferam, & coagitatam*, miarę dobrą,
napelnioną, i obłożoną wiekuiſtey Chwały od
Ciebie Bogá naszego odebrali. Amen.

KA-

Przez Ewangeliu dane należycie pełnili. Tę i wielu Chrzescian pobudzony niedolą, bymich rzeczy tak potrzebney i pożyteczney, od ktorey zawisło niebo, nauczył, postanowitem dziłaiy na Kazaniu słowa Chrystusowe założone odemnie wytłumaczyc. Tronki jest między nimi podział: w pierwszym podziale są te: *non si abundaverit iustitia, iesli nie będzie obfitowata sprawiedliwość wasza*; w drugim podziale są te: *plus quám Pharisaeorum, więcej niż Faryzeuszow*; w trzecim są te: *non intrabitis in regnum caelorum, nie wnieściecie do Królestwa Niebieskiego*. Według podziału słow przerzeczonych w następującey uczynię porządek mowie: Uważając te słowa: iesli nie będzie obfitowata sprawiedliwość wasza, powiem: że Chrzescianin dotknością sprawiedliwości powinien przewyższac starozakonnych Faryzeuszow. I Część Kaz: Uważając te słowa: iesli nie będzie obfitowata więcej niż Faryzeuszow, spytam: na czym należy to przewyższenie i o' fitość sprawiedliwosci Chrzescianiny nad sprawiedliwość Faryzayską? II. Część Kaz: Uważając te trzecie słowa: nie wnieściecie do Królestwa Niebieskiego, z żalem moim pokażę: że Faryzeuszowie itarozakonni sprawiedliwością swoią przewyższaią tęż znieyszych Chrzescian. III Część Kazania. Ad M. D. G.

Pierwsza Część Kazania.

Przez sprawiedliwość, o ktorey Zbawiciel Jezus w dzisieyszev Ewangeliu położył przykazanie, nie innego nie rozumie lię (jak naucza Kor-

Korneliusz *à lapide* i inni tłumacze Pisma S. J tylko wypełnienie prawą i ćwiczenie się w cnotach. Gdy ja tedy mówię: że Chrześcianin sprawiedliwością powinien przewyższac Faryzeuszów, w samey rzeczy mówię: że pełnieniem przykazań Bożych, cnotami, dobrymi uczynkami, powinien ich przewyższac. Przyczynę tej powinności iawną mieć będziemy, jeżeli uważnie weyrzrzym, to na prawo Chrześciańskie, to na pomocy ku pełnieniu tegoż prawą, to na zapłatę nagotowaną za pełnienie tegoż prawą. Prawa pisane, którym obowiązani byli Faryzeuszowie do zachowania, barzo było trudne: naprzywrybowiem wielką liczbę przykazań zamykało w sobie. Abulensis naliczył 613 przykazań. Wielką pracą wszystkie przeczytać, większą o wszystkich pamiętać, iakąz dopiero wszystkich wykonać? Potym: to prawo prowadziło za sobą wielką mnogość okoliczności, to w potrawach, to w dotknięciu, to w ofiarach, to w sądach, to w obrządkach uważanych przykazań 613. Daymyż, że okoliczności było tysiąc lub drugi: iaka maza pamięci, iaka trudność w wykonaniu! potym: ieszcze to prawo miało przywiązane do siebie barzo ciężkie na przestępców swoich kary: gdy kto zbłądził słowem, zaraz go kámielowano: gdy się trupa dotknął, broniono mu wstępu do Kościoła: gdy małżeństwem obowiązana przeciwko wiary małżeńskiej prawu wykroczyła, kamieniami ją zabijano: gdy Corka Kaptanká przeciwko czystości wykroczyła, ogniem karana była, że innych nieprzerachowanych kar nie wspomnę. Dobrze,

brze, mówię, sądzi Piotr Święty, że prawo pisa-
ne jest: *jugum quod neque nos portare possumus.*
Act. 15. 10. Iarzmem ciężkim. Dobrze sądzi S.
Paweł, że w prawie pisanym jest duch niewol-
niczy *Spiritus servitutis.* Rom. 8. 15. Daleko
daleko inſze jest prawo Chrzeſcijańskie: nie jest
ciężkie ale lekkie, ſłodkie, iak mówi Chryſtus:
Iarzmo moje wdzięczne jest, a brzemie moje lek-
kie. Matt. 11. 30. Nie jest niewolnicze, ale Sy-
nowskie bo mówi S. Paweł. Rom. 8. 16. *Nie wię-
liście ducha niewolstwa ku bojaźni: ale ſcie wzięli du-
cha przywtaſzczenia za Syny Boſkie.* Przykazania
Chrzeſcijańskie w liczbie ſwoiey nie wielkie,
właſnie ſpoſobne do liczby mała wybranych;
w okolicznościach ſwoich nie trudne; w karach
na przestępſtwa nie okrutne: bo aboż ſpowie-
dnik wyznającego grzechy na ukamienowanie,
na ſtoſy ſkazuje? naznacza pokutę, ale Oycow-
ſką. Im tedy prawo Chrzeſcijańskie łacnieyſze
od prawa pisanego, tym więkſzy jest obowią-
zek pełnienia prawa Chrzeſcijańskiego, aniżeli
była Faryzeuſzów do pełnienia prawa pisa-
nego; im ieſzcze prawo Chrzeſcijańskie jest doko-
nałſze nad prawo pisa-
ne, tym pełnienie iego po-
winno być doko-
nałſze a niżeli prawa pisa-
nego; Prawo pisa-
ne było prawo Pańskie, dla tego
pełnienie iego było ſłu-
żebnicze *inſpiritu ſer-
vutis.* Chrzeſcijańskie prawo jest prawo dycow-
skie, *Voluntas Patris.* Jon. 6. 40. dla tego pełnie-
nie iego powinno być Synowkie, *inſpiritu a-
doptionis filiorum.* A ktoż wątpić będzie, że O-
ciec więcey po Synu wyciąga a niżeli po ſłudze?
Chociaż iſty co do ſumienia ſługa, było to czy-
nik

nił co rozkazano, mniej o to dba Pan; ale po Synu chce tego, aby nie tylko w poświeceniu Ojcu powinnym, ale w innych cnotach, obyczajach chwalebnych, był doskonały. Faryzeuszowie! budźcie, my Chrześcijanie Synowie, *fili Dei nominemur* 1. *Joan.* 31 powinniśmy być doskonałszymi. Jeżeli jeszcze pomocy, które mamy do pełnienia praw Chrystusowego, uważamy: o jak to pełnienie powinno być ścienne! o jak doskonałe! pomoc jest taką daną Chrześcianinowi do zachowania praw od Boga: jedna pomoc zewnętrzna, druga wewnętrzna, trzecią częścią zewnętrzną częścią wewnętrzną. Pomoc zewnętrzna należy na nauce Chrystusa Pana, którą sam opowiedział i zostawił na wieczne czasy w Ewangeliu swojej. Faryzeuszów nauczali Prorocy *dictum est antiquis*. (Matt. 5. 21.) Chrześcijan sam Chrystus naucza, jak mówi w dzisiejszej Ewangeli: *ego dico vobis, si novistis me*. I, nie jakkolwiek człowiek, Prorok, ale Stwórca wasz, Bóg wasz: nikt odemnie lepiej, iasniej nauki zbawiennej wytłumaczyć nie może, zwłaszcza, że ja nie tylko mówię ale i przykładem obiasniam, *capit facere & docere*. *Akt.* 12. A ktoż przeczyć będzie, że im Nauczyciel i nauka jego doskonalsza, tym postępek w Uczniach powinien być doskonalszy? u Faryzeuszów byli Nauczycielami Prorocy: u nas Chrześcijan Chrystus; czyż nie mamy w nauce zbawiennej przechodzić Faryzeuszów? jeżeli nie przechodzimy, wielce na to boleie Chrystus. Wydał się z żalem u Mattheusza S. w Rozdz. 12. gdzie mówi w ten sens: Krolowa

od

od stron południowych przysła aby słuchała Salomona: czyliż ia nie więcej iak Salomon? Niniwe Miasto usłuchało Jonasz: czyliż ia nie więcej iak Jonasz? Pomoc wewnętrzna daná Chrześcianinow: do zachowania prawá należy ná natchnieniach Duchá S. ktoremi obiasnia rozum ludzki, zapalá wolá: iedne z Niebá poprzedzają sprawę zbawienną, drugie z nią towarzyszą, trzecie następują po niej; pierwsze do tego dążą, aby Chrześcianin dobrze czynił, drugie aby dobre początki do dobrego przyprowadził końca, trzecie aby w zbawiennym dziele nieustawał, wszystkie są narzędziami duchownemi do czynienia na żywot wieczny. Nie przeczę ia temu, że i w starym testamencie żyjący ludzie miewali łaski wewnętrzne od Duchá S. do serca im podane; ale nam Chrześcianom w nowym testamencie Duch S. obfitsze i dzielniejsze daleko dał łaski: bo ludziom w starym testamencie żyjącym dawane łaski były z przyczyny zasług Chrystusowych dopiero przyszłych: bo się ieszcze w ten czas Chrystus był nie narodził; zaś nam Chrześcianom dawane bywają łaski z przyczyny zasług Chrystusowych nie przyszłych ale już położonych, ni-niejszych: bo po narodzeniu i po męce Chrystusowej żyjemy. Myślcie sobie, że te łaski dawane żyjącym w starym testamencie podobne są do świtania, albo pierwszego poránku: ten poranek i świtanie pochodzi od słońca przysię mającego, iednakowoż to świtanie nie jest iasne, nie jest ciepłe, bo ieszcze nie weszło słońce. Zaś łaski wewnętrzne, ktore my Chrześcianie

odbieramy, są podobne do południa; to południe także pochodzi od słońca iak poranek, ale jest iasne i gorące: bo iuż ma przytomne sobie słońce. Toż mowić o słońcu sprawiedliwości Jezusie: przed przyściem iego łaski dawane zdają się nie tak iasne i ciepłe, po przyściu to jest narodenia iego my Chrzestianie odbieramy łaski południowe, iasne, i gorące. Ito to jest, co Duchem Prorockim Dawid o Chrzestianie mowi: *Non timebis à dæmonio meridiano. Psal. 90. v. 6.* Nie ulęknieś się od czarza południowego, to jest: nic ci nie uczyni pokuśa, gdy łaską południową objaśnionym będziesz. Czyliż nie słuszny oboowiązek, aby Chrzestianin mając dzieł zbawienia swiego sprawować aniżeli Faryzeuszowie? Trzecia pomoc częścią wewnętrzną częścią zewnętrzną, służącą ku pełnieniu prawa iego, należy na SS. Sakramentach, które względem sprawowania swego są powierzone, względem skutków sprawionych są wewnętrzne człowiekowi; te zaś skutki iak są potrzebne, iak pożyteczne, trudno mi teraz wyrazić: bo rzecz śednego i drugiego ku należytemu wytłumaczeniu potrzebuie Kazania. Prawda to, że i Faryzeuszowie w starym testamencie mieli Sakramentá od Boga postanowione, ale daleka ich różnica od naszych Sakramentów: tamte były próżnemi skrzyniami, nasze są szkatułami pełnemi skárbu załug Chrystusowych; tamte były znakiem tylko łaski poświęcającey, tak iak wieniec zawieszony przed kámiennicą znakiem winiársa i wina, nasze zaś są

tamtym

ślamym winem; á iako człowiek mający więk-
szą fortunę, lepiej, przyśtoyniej, zacniej so-
bie życie, á niżeli chudy pachotek, tak Chrze-
ścianin ponieważ większą od Boga wziął for-
tunę duchowną w Sakramentach, łobie danyh,
á niżeli Faryzeuszowie w Sakramentach swo-
ich, dla tego lepiej, zacniej, iśniej żyć powi-
nien życiem duchownym, á niżeli Faryzeu-
szowie. Wreszcie ieżeli ieższe uważamy ná-
grode Chrześcianinowi za pełnienie práwa ie-
go nagotowaną, i ta obowiązuie go do tego, aby
Faryzeuszow daleko w cnocie przechodził, ile
że zaślugi w nowym testamencie daleko dziel-
nieysze są od zaślug w starym testamencie, iak
się dowodziło wyżej w Tomie I na karcie 440.
Z tą się pokazuje, że, iak ten ktoremu iest na-
gotowana nagroda większa, droższa, powinien
uśilniej pracować ná otrzymanie iey, á niżeli
ten, który ma nagrodę mnieyszą: tak Chrześci-
anin będąc szczęśliwszym do otrzymania Nieba
od Faryzeuszow i innych dawnego testamentu
ludzi, powinien się doskonaley ćwiczyć w cno-
cie od Faryzeuszow. O Boże! iak wielą tytuła-
mi obowiązałeś nas Chrześcian, abyśmy ci iak
naydoskonaley służyli! nie wspominam stwo-
rzenia, odkupienia, obiasnienia: bo te dobro-
dzieystwz całemu narodowi ludzkiemu są po-
spolite; nas Chrześcian położyłeś pod prawem
środkim i łacnym, łaskami twoiemi zewnątrz,
wewnątrz napełniłeś, otoczyłeś, nagrodę wię-
kszą iak innym ieżeli nie do istoty przynay-
mniey do sposobu mienia naznaczyłeś. O iak
niewdzięcznemi będziemy mądrości twoiey za

opatrzność, Dobroci za dobrodziejstwa, sprawiedliwości za nagrodę, jeżeli w cnocie i pełnieniu praw twoiego nie będziemy więcej obfitowali jak Faryzeuszowie: *nisi abundaverit iustitia vestra plus quàm Phariseorum.*

Druga Część Kazania

Ale na czymże ta obfitość cnoty i pełnienia praw Chrystusowego należy, którą powinniśmy Faryzeuszów przewyższać? abyśmy to wam ścennie tak dla pojęcia iako i dla pamięci walczey wytłumaczył, myśl walczą na pewne części ciała ludzkiego rozporządzą, wszakże, tak w niektórych naukach i Páweł S. sobie postępuje. Powiadam wam: że w ten czas Chrześcjanin przewyższy Faryzeusza w cnocie i pełnieniu praw Bożego, kiedy będzie miał doskonałą głowę, doskonałsze serce, doskonałsze oczy, i język, doskonałsze ręce i nogi, a niżeli miał Faryzeusz. Przez głowę rozumiem intencją dobrą cnoty, ponieważ intencya do głowy i do rozumu należy. Takiey głowy to jest intencji dobrej w cnocie nigdy Faryzeuszowie nie mieli, bo w każdej cnocie swojej szukali próżney chwały, iak mówi o nich Chrystus: *faciunt ut videantur* sprawy swoje czynią aby widzianymi byli od ludzi, *dilatant phylacteria* na pargaminach pisane rozwiiają przykazania; *magnificant fimbrias* głogi; powszywane w kraie szat swoich pokazują, aby tym przed ludźmi surowość życia wznaczyli; wszystko zgola dla próżności sprawują. Chrześcijańska cnota doskonałą po-

winną

winna mieć intencją, nie swoięy u ludzi, ale iedynie Boskiey powinna szukać chwały, iak mowi Páweł: 1. Cor. 10. 31. *Wszystko ku chwale Bożey czynicie.* Kto bowiem do próżności kieruje swoią cnotę, ten u ludzi nagrody szuka; á kto u ludzi nadgrode znajduje, tego Bog kwituie z nagrody swoięy. Uważaycie co mówię: nie mówię tego, że chwałá ludzka cnotę psuie; ale to mówię: że człowiek czyniący cnotę nie powinien umyślnie przez nią szukać chwały swoięy; á gdy się trafi, że go pochwalą, tey pochwały nie ma sobie przypisować, ale ją zaraz Bogu oddawać, mówiąc z Psalmistą (Psal. 113. v 1.) *Nie nam Pánie, nie nam, ale imieniowi twiemu daj chwałę* inaczej Fáryzeuszowi podobnym będzie. Do głowy doskonałey trzeba Chrześcianinowi doskonałego serca; przez serce rozumiem prawdziwą miłość ku cnotie, tak, żeby sprawa zewnętrzna zgadzała się z wolą i pochwaleniem wewnętrznym. Fáryzeuszowie nie mieli takiego serca: chociaż się bowiem oni strzegli złych powierzchownych spraw, w sercu, iednak mieli do nich chęć i upodobanie, owszem myśli złych i zezwolenie za grzech sobie nie poczytali. Dla tego przyrównał ich Chrystus, (Matt. 23. 27) do grobow pobielanych, *które z wierzchu zdadzą się piękne ludziom, ale wewnątrz pełne są kości umartwych i wszelakiego plugastwa.* A wyżej (Matt. 5) wyraznie przeciwko nim naucza: Rzeczono stárym: nie będziecie zabijać; á iá mówię: nie gnieway się w sercu. Powiedziano stárym: nie będziecie cudzołóżył; á iá mówię: kto zobaczy białogłową do pożądliwości, i zezwoli

zwolenia, iż z cudzołożył. Doskonalsze serce powinno być u Chrześcianiną: czego powierzchną sprawą czynić niechce, nie smie, ábo nie może, tego nie powinno kochać i na to zezwalac. Na małość się przyda, Chrześcianinie, że nie zabijaśz, ieżeli ku nieprzyjacielowi nieukoioną zawziętość w sercu twoim warzysz; na małość się przyda, że nie cudzołożyśz, ieżeli się w sercu lubieżnością cieszyśz i na grzech zezwalaśz; na małość się przyda, że nie wydzieraśz, ieżeli w sercu cudzego dobra zazdrościśz; na małość, że komunikuieśz, ieżeli w sercu znajduie się świętokradstwo; na małość, że się pięknie bliźniemu stawiaśz, ieżeli w sercu z Judaszem zamyslaśz o zdrádie. Chrześcianin i zewnątrz i wewnątrz powinien być dobrym: to wyznaczała Arká starozakonná, ktorá i zewnątrz i wewnątrz czystym złotem obwiedziona była. Trzeba ieszcze Chrześcianinowi, żeby lepiej miał oczy iak Faryzeuszowie. oni mieli oczy właśnie ślepe, iak mówi Chrystus (Matt. 23. 24.) *Wzdrowie ślepi, którzy precedzacie komora, á mieliby da połykać.* to iest: mnieyszych grzechow chronili się, á wielkie zbrodnie śmiało popełniałi. nie amywizy rąk iesc, kłofy w sobotę zbierac, wnieść na Rátus, gdzie na śmierć osądzono wynowaycow, wielki był grzech; á skłane miec sumnienie, ubogich zdzierac, na śmierć Jezusową nastawać, żadnego nie było grzechu. Chrześcianin lepiej powinien patrzyć: grzech mały za mały grzech, wielki za wielki widziec; Faryzeuszem iest, ieżeli ma gryzotę sumnienia: czyli miárki nie brał w ied-

dzeniu kolacyi postney; á za nic má, w postcie nad miarę zżopac i pijaństwem rozum tracić. Faryzeuszem, ieżeli, gdy kupuje, że niedodał grosza, ma szkrupuł: á nie ma szkrupułu, cudzą całą fortunę przez niesprawiedliwe wydrzeć prawo. Faryzeuszem, ieżeli pobaczone winnych ułomności małe gani, oślawia, rostrząsa: á sam pokatnie wielkie i liczne zbrodnie płodzi. U Chrześcianiną ma być sumnienie iak pŁotno gęste i mocne, nie iako paćczyzna, przez którą bąk przeleci, á drobna muszka zostanie i widzieć się daie. Języka ieżcie trzeba lepszego Chrześcianinow: od Faryzayckiego. Faryzeuszowie wiele dobrego mówili, nie czynili, iako im to wyrzuca Chrystus: (*Mart. 23. 4. 5*) *mowią, á nie czynią: brzemiona ciężkie kładą na ramiona ludzkie, á palcem swym nie chcą się ich ruszyć:* Mowny język, ale nie dzielny mają. Chrześcianin powinien mówic dobrze, ale i czynic dobrze, áby mowa wydawała się w obyczaju á obyczaj zachwalał mowę. Napominają rodzicy dZiátki swoje, aby się chronili pijaństwa, przekŁęstwa, towarzystwa złego: niech sami dalekiemi od tego będą. Gospodárz rozkazuje domownikom nabożeństwo, zachowanie do brá swojego w całości, pilną usługę: niech sam będzie nabożny, o dobro domownikow dbający, gdy przydzie czas w zapłacie wierny; inaczey stanie się dzwonkiem, który ná Mszę zwołue do Kościoła, á sam nigdy nie idzie; stanie się podobnym do owych Arki Noego budownikow: dla kogo innego Arkę wybudowali, á sami potonęli. To nam przykazuje S. Jakub (*Cap. 1. 4*)

22.) Bądźcie czynicielni słowa: to przykładem swoim radzi Chrystus, który począł czynić i nauczać (Akt. 1. 1.) cnota marszałkowała słowu, a słowo głosiło cnotę. Byłby kaleką Chrześcianin, gdyby ieszcze ręk lepszych nie miał od Faryzajskich; sprawiedliwość Faryzajską bardzo była porywcza, nie tylko się natęczywemu zastawiać, ale też złym za złe sówicie oddać gotowa: wybił kto Faryzeuszowi oko, i on mu wybił wybił; ząb, i on mu wzajem, a bodaj za ieden niewiucey: *dentem pro dente, oculum pro oculo. Matt. 5. 38.* Chrześcianiną ręce powinny być łaskawsze, nie tak porywczywe; wytnie kto Chrześcianinowi policzek z iedney strony, drugiey niepowinien bronic, niepowinien acz głównemu nieprzyjacielowi odgrażać, owszem dobrze mu czynić. *Dobrze czynicie tym, którzy was mają w nienawiści. Matt. 5. 44.* przepraszającego nie powinien odpychać, ale raczey darowawszy mu urazę dla miłości Jezusowej miłego przytułić do serca swego. Przeto Zbawiciel Jezus do nas mówi (Matt. 5. 46) *Jeśli miłujecie te co was miłują, co za zapłatę mieć będziecie? azaż i celnicy tego nie czynią?* byź przyjacielem przyjacielowi, kochającego kochać, cnota pospolita i Faryzeuszom; Nieprzyjacielowi sprzyjać, nienawidzącego kochać, cnota naydoskonalsza i samemu właściwa Chrześcianinowi. Aby w reszcie Chrześcianin przeszedł cnotą Faryzeuszów, trzeba ma do tego nog doskonałych. Przez nogi rozumiem z Augustynem, namiętności. Faryzeusze te nogi arcy złe mieli, bo się z namiętnością ślepą we wszystkim, a nie rozumem

mem rządili: żądza, u nich panowała nad radą, á zdrowa rada poddanką żądzy była. Dla czego Zbawiciel Jezus przykazałszy nam w dzieyszey Ewangelii, aby sprawiedliwość nasza barzieszy obfitowała á niżeli faryzaytka, wnet wspomina o namiętnościach: o gniewie, o nienawiści, złorzeczeniu i zawistnym strofowaniu: *qui irascitur, qui dixerit: raca, fatur, i tam daley.* Chrzesciánkie nogi, to jest namiętności, powinny bydź stateczniesze, utrzymańsze, nie za lada okkazy mają wybiegać na zdeptanie i starcie cudze: Chryłtus bowiem Chrzescián swoich nazywa owieczkami; dla czego? pewnie dla tego: aby nauczył, że, iak owieczka zadney w sobie dzikości, popędu, właściwey nieugłaskanym zwierzom prędkości do gniewu niema, ale rządzi się ráczey głosem pasterskim: *Vocem meam audiunt.* (*Joan. 10. 16*) tak Chrzesciánin powinien miec ugłaskane ukoione w sobie namiętności, á ieżeli kiedy rozgniewac się potrzeba, to nie inaczej ma bydź czyniono tylko áżeby pierwey rozum kazał się ruszyć naniętności; tę samę ruchliwość pewnemi okryśliwizy granicami, nie żeby za passya wybiegała przed rozumem. Myślcie sobie naymilsimoi, że namiętność jest iak pies myśliwy, rozum ludzki iak myśliwiec; gdy pies myśliwy porwie się nie czekając rozkazu myśliwca, sptofzy; gdy rozkazu myśliwca czeka i według niego czyni, naylepiey służy. Toż rozumieć o namiętności Chrzesciániną. I w tym rozumieniu Marcyanus Pustelnik spytany: coby ná pustynii czynił? odpowiedział: myślistwem się bawię: *Venor Deum,*

nec cessabo a venatione. Naż wam to najmilszy mój, na czym należy obfitość sprawiedliwości Chrześcijańskiej. O gdyby tę obfitość wszyscy Chrześcijanie przeniknęli, a głowę, sercem, oczyma, rękami, nogami, całym sobą przewyższyc Faryzeuszów usiłowali! O gdyby w cnocie intensywną chwały Pana Boga mieli! gdyby z uczynkiem dobrym powierzchownym serce zgodzili! gdyby na wielkość grzechu ciężkiego niezmyślenie patrzyli! gdyby usły i przykładem mówili! gdyby złe dobrem nagradzali! zgoda nie namiętnością ślepą ale rozumem, łaską Ducha Najświętszego obiaśnionym rządźli się! Iakąby oni pociechę sercu Jezusowemu, iaką ozdobę Kościołowi, iakie pomnożenie niebu, iakie zwycięstwo Faryzeuszów uczynili!

Trzecia Część Kazania

Ale ach żałość opanowała serce moje: barżiej mi ię czeniem iak słowy mówić każe. Ach! także się to rozkazowi Chrystusowemu zadość dzieie? także to w sprawiedliwość obfitują Chrześcijanie? wstydzie! fromoto! Faryzeuszowie dawni terażniejszych Chrześcijan daleko daleko przewyższyli cnorą. Byście słow moich za próżną nie sądźli potwarz: co zadaię, iawnie z Ksiąg Pisma Bożego pokazrę: Faryzeuszowie przykazania Boskie wielce sobie poważali, na czele, na pierściach, na rękawach, u sukien zawieszzone nosili. Chrześcijanie iedni za złoty, ba podobno za grosz przykazanie Boskie przestępują: drudzy się często na przykład żegnac się wsty-

wstydzą; iest i tych wiele ktorzy Rożaniec lub Koronkę Nayswiętżey Máryi Panny w rękn pialtować, za nieprzystoyną niepolityczną rzecz poczytują. Faryzeuszowie bluźnierstwem niewypowiedzianie się brzydzili; dla tego w innemaniu swoim, chcąc naygorszą rzecz zadac wołali: *blasphemavit; bluźnił* (*Matt. 26. 65.*) U Chrześcian ustawiczne bluźnierstwa, przekleństwa, a czasem Boga się wyprzysięgania a czärtu oddawania się. Faryzeuszowie nieprzyjaciółmi byli nierządow, lubieżności: Dla czego gdy Magdalená upadła do nog Jezusowych i całowac ie poczęła, oni mrużeli: gdyby był Prorokiema, wiedziałby że ta blaogłowa grzesznica; a nie przypuszcłby iej do nog swoich. Chrześcianie nierządow w Miastách pozwalają, nierządnicę w domach chowają, kármią, przyodziejają: na to i na to mieysce chodźć nieprześcąg; z temi i temi osobami rozbratu nieczynią. Faryzeuszowie wielkim usiłowaniem szabas zachowywali, i że Chrystus weń uzdrowił chorego, wielce na to gadáli, ganili: Chrześcianie dni święte pracami ręcznemu gwałcą, dla bagateli Mszy Świętey nie słuchają; ieżeli kiedy, w święta pniaństwa, hałas i inne zaśte nie lekkie grzechy czynią. Faryzeuszowie we dnie i w nocy szli do Kościoła: Chrześcianie będąc między tylą Kościołami, a iest wiele ktorzy ledwie raz w tydzień, i to niewiem, idą do Kościoła. Faryzeuszowie iawnie na ulicach, schroniwszy się trochę na stronę, modlic się nie wstydzili: Chrześcianie gdy dzwonią na *Anioł Pański*, nie zastanowią się, nie oddadzą czi Máryi; gdy do chorego

rego Najświętszy Sakrament niosą, nie klęką, owszem uciekają aby nie klękali i czapki nie zdejmowali. Faryzeuszowie surowe posty odprawowali, nie jedząc, ani pijąc: Chrzęścianie w posty wielkie i małe i wigilie bez słuszney przyczyny, albo z dyspensą wykłamaną żrzą mięsa. Faryzeuszowie dziesięciny wiernie oddawali, iak mużny czynili, Kościół bogatą ofiarą panno-
fzyli: u Chrzęścian co częstszego iak Kapłanowi uczynić krzywdę, iak o dziesięcinę się prawować, iak wyderkałow nieplacic, funduszow nie oddawać, testamentow *ad pia legara*, nie wykonywać. Co częstszego iak ubogiego nielitościwie gromić, nad nędzą jego, acz wżyskiego podobactwem mają, nie zlitować się; a na zbytki, lusztyki, kości, kárty, nieczystości łożyć? Co rzadszego u Chrzęścian, iak Kościołowi dobrze czynić? a dudy choc dobrze czynią, rozumieją sobie dla małości serca, że to tracą, co dla Boga czynią. Przebog! tak że się to za dosyc obowiązku Chrytufowemu dziecie? także to Chrzęścianie w sprawiedliwość obfitujemy? W stydzie wielki! niewolnicy zwyciężają Synow: Uczniowie ludzcy zwyciężają Uczniow Chrytufowych: Ziemię w nagrodę mający zwyciężają Niebo w nagrodę odbierających. Rzeczcie: cnoty te Faryzaykie, które Káznodzieie wyliczales, nie powinny się nazwać cnotami, bo na oko tylko ludzkie czynione były. Niech tak będzie: pozwalam, że Faryzeuszowie cnotami swoimi nie zasługowali sobie Nieba, bo Bog widział ich obłudę, ależ práwie cnotami swoimi badowali ludzi, na powierzchowne tylko u-

czyn-

czynki patrzących. Wy Chrześciane ani za-
 guście się u Bogá; ani budźcie bliźnich wa-
 żnych, bo żadnych cnot nie macie, owšem ia-
 wnemi grzechami waszemi gorszycie tych, kto-
 rzy nie są Chrześciani, i wstręt od wiary czyni-
 cie. O iak ciężko wam będzie na sądzie ostate-
 cznym: staną Faryzeuszowie, staniecie i wy; Fa-
 ryzeuszowie potępiać was będą; rzekną: my by-
 li pod prawem służebniczym, nie mieliśmy tak
 iasných, tak gorących łask, tak bliskiey łacno-
 ści osiągnięcia Niebá; á przedsię zdobyliśmy się
 na cnotę, ácz niedoskonałą, ácz niegodną na-
 grody; wy mając wszelaką dostateczność, á ma-
 iąc obficie, zaniedbaliscie wszystkiego: przy
 słońcu staliście się ślepemi, w pośrodku ognia lo-
 dem, między wodami od pragnienia ginieście.
 O was nędznych! mieliście nas przewyższyć do-
 skonalszą, á my was zwyciężyli cnotą. Coż
 na te sprawiedliwe odpowiecie strofowania?
 czyliż ze wstydem i milczeniem nie staniecie,
 czekając aż ten straszliwy będzie wyrażony de-
 kret: *non intrabitis in Regnum Calorum* nie wni-
 dziecie do Królestwa Niebieskiego? Ach niesz-
 częśliwi!

O Boże! od ktorego wszelka cnota ma
 swoy początek: daj nam łaskę skuteczną do te-
 go, naypierwey, abyśmy się starali o cnotę pra-
 wdziwą taką usilnością, iaką się usilnością stara-
 li Faryzeuszowie o cnotę próżną. Potym do te-
 go, byśmy ich doskonałością zwyciężyli: niech
 będziemy cnotliwemi iedynie dla chwały two-
 iej: bo ty jesteś iedynym celem naszym: niech
 będziemy cnotliwemi i w sercu, bo ty skrytości
 duży

duży naszey przenikasz: niech złość grzechu
uznam, i za wczasu; bo przy śmierci te w mnie-
maniu naszym prozki pokażą się gorami i przy-
walą nas: niech iak dobrze mowiemy tak do-
brze czyniemy, bo ten tylko w Krolestwie Bo-
żym wielki, który nauczał i czynił: niech do-
brym za złe oddaemy, bo ty naywiększym
grzesznikom, głównym nieprzyjaciełom two-
im, dobrze czynisz, gdy ich do pokuty przyjmu-
iesz: niech za łaską twoią i za światłem rozumu,
a nie za namiętnością idziemy, bo małobyśmy
się rożnik, od bydła nierozumnych. Zgoła
niech życie nasze zgadza się z przykazaniem
twoim, o sprawiedliwości danym: niech śmierć
szczęśliwa idzie za życiem w cnotę obfitym;
niech wieczność w błogosławioney obfitości
swoiey niekończona nastąpi: *abundet justitia no-
stra! intremus in regnum calorum!* Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę VI po Świątkách.

*Manducaverunt; & saturati sunt; & dimisit eos.
Marci 8vo.*

PRzystoi, przynależy, a żebym ia w tę Nie-
dziele, w którą przypada do czytania Ewan-
gelia zamykająca w sobie historją o prze-
dziwnym dziele opatrnego Bogá, Ieszcze w
którą wy Chrzescianie ponęcení łaską Stolicy
Rzymkiey, w odpusćie zupełnym wam wy-
świad-

świadczoney, o sobliwiey nad inne czasy Nabozęństwo do Opatrzności Boskiej obchodźcie. Przytstoi, przynależy, mówię, ażebyśmy w tę Niedzielę uczynił Kazanie, ktoreby Opatrzność Pana Boga naszego ku podziwieniu i uwielbieniu okazało; ktore by oraz z uwagi Opatrzności Boskiej nad nami do pożytkow zbawieńczych was pobudziło, zachęciło. Do tego dwoygą słowam założone, zdaia mi się wstępłacny czynić. Te słowa: *Manducaverunt & saturati sunt. Iedli żnaiedli się;* okazują chwałę Opatrzności Boskiej; którą wielkie mnostwo ludu zgłodziatego, siedmiorgiem chleba i trochę rybek, pewnie że cudownie, nakarmić raczył. Te słowa: *& dimisit eos.* A nakarmione rozpuścił do domow swoich, zamykają w sobie Naukę zbawieńczą, iak mamy postępować sobie, którzy darow Opatrzności Boskiej doświadczamy. Ci bowiem ludzie puszczeni od Jezusa, nie opuścili Jezusa: szli nogami do domow swoich, ale sercem przy Jezusie byli, ktorego nauk przez trzy dni z zapomnieniem samych siebie słuchali, i pewnieby dłużej trwali, gdyby Jezus i o nich i o ich domiech nie pamiętał. Dwie tedy rzeczy w słowach założonych mamy: nakarmienie zgłodziatego mnostwa ludzi; Tegoż mnostwa ludzi do domow rozpuszczenie. Nasycenie Opatrzność Bogą okazuje, rozpuszczenie ludu nabożnego do wdzięczności nas napomina. Niech że już będzie podług tey dwoiakiey uwagi podział następującey mowy, na k. orą mieycie baczną: Dostateczność potrzeb tyczących ciała ludziom dana iasnym jest dowodem przedawney

wney Opatrzności Boskiej nad nami. *Manducaverunt & saturati sunt.* 1. Część Kaz: Dostateczność potrzeb, tyczących ciała ludziom dana, jest wielką pobudką człowiekowi Chrześcijańskiemu, a żeby przyszedłszy do chleba, nie opuścić Bogą Opatrznego. *Saturati sunt & dimisit eos.* 2. Część Kazania. Ad M. D. G.

Miedzy innemi dowodami Opatrzności Boskiej nad ludem Izraelskim jest manna starozakonna, o ktorej Dáwid mowi, że nietylko Opatrzność Boską okazała, ale przedziwną Opatrzność: *Memoriam fecit mirabilia suorum miscrator Dominus: Escam dedit timentibus se.* (Ps. 110. v 4.) Uczył pamiętkę dziwow swoich litosimy Pan: dał pokarm tym którzy się go boją. Jest na to mieysce pytanie: dla czego Manna ludowi Izraelskiemu zgłodniałemu dana jest, i nazywa się przedziwnym darem Opatrzności Boskiej? S. Augustyn mowi: manna wyznaczała Najswiętszy Sakrament, który miał być cudownym dobroci Boskiej dziełem, przeto się pokarmem i darem przedziwnym zwała. Ale ta wielka przyczyna jest z podobieństwa i Allegoryi wzięta. Jest druga, która się barziej do zrozumienia literalnego stosuje. Manna przedziwnym darem i pokarmem była, tak w sposobie dawania swego, iako też w trwaniu swoim. Przedziwna w sposobie dawania, gdyż rękami Anielskimi zdziawana z obłokow na ziemię spadała; w czym się różniła od innych wszystkich pokarmów, które z ziemi swoy początek mają, na niey szukane i znajdowane bywają. Przedziwna w trwaniu: gdy ten pokarm
Nie-

Niebieski przez czterdzięci lat był ludowi Izraélkiemu dawan; dopiero za wodza Jozuego po przeprawie zá Rzekę Iordanu przestał, á na mieysce iego ziemne pokarmy nastąpiły. Dla tego manna była dowodem przedziwney Opatrzności Boskiey nad ludem. *Memoriam fecit mirabilia: escam dedit.* Co Dawid S. o mannie, to ja nie bez fundamentu mówię o dostateczności potrzeb ciała tyczących, o dobrym bycie, w którym zostają ludzie, iż ta dostateczność, ten dobry byt iest darem przedziwnym i dowodem przedziwney Opatrzności Boskiey nad nami. Iest przedziwnym darem, z tychże samych przyczyn, z których przedziwnym darem była starozakonna manna; iest przedziwnym darem w sposobie swoim, iest przedziwnym darem w trwaniu swoim. Ile sposobu tycze, gdy tę rzecz rozważam, wierzcie mi, wyżywienie niniejszym ludziom, i dostateczność ich ciała tycząca zdaie mi się bydź dziwnieysze á niżeli manna. Manna była dziełem rąk Anielskich, dostateczność potrzeb tyczących ciała ludziom opatrowana iest dziełem samego Bogá, ile iest Authorem natury, według owego. (*Prov. 22. 2.*) *Bogaty i ubogi pokali się: obudwu Pan iest Stworzycielem.* Manna spadała z obłokow na podobieństwo rosy; dostateczność potrzeb tyczących ciała ludziom opatrowana wypada z woli tego który niebo i ziemię stworzył, tak mowi Daniel (*Cap. 4 32*) *Według woli swey czyni z obywatelimi ziemskimi.* Manna na iedney tylko padała pułstyni; Dostateczność potrzeb tyczących ciała, świat cały iak iest obszerny, odbiera, Bog od X. Balsama Kazań Niedz. Tom II. G końca

końca aż do końca rządzi wszystko wdzięcznie.
 Sap. 8. 1. Manną ieden tylko národ żydowski żywił; Dostateczność potrzeb tyczących ciała wszystkim národom, ludziom millionami, millionami nieprzeliczonym wyżywienie przyzwoite czyni. Przebieżmy Chrześcianie moi ciekawą myślą okrag całej ziemi od wschodu do zachodu, od południa do północy; przebieżmy nadziemne i podziemne, stak nazwane względem nas strony; wszędzie znajdziem ludzi mnogość. Ci ludzie wszędzie mają przyzwoite wyżywienie. O iako różne ich pokarmy! o iak różne odzienie! o iak różne mieszkania! áto!i wszystkim á wszystkim dostateczne. Pan rozporządza światem, á na niczym mu nie zbywa. *Non fecit quidquam desse. Eccli: 42. 26.* Tak dostateczność potrzeb ciała tyczących całego świata ogółem wziętemu dawaná, niema byż przedziwná, i dowodem przedziwney Opáttrności Boskiej? Któryż Król naymáitniejszy, naymędrszy, mógł by to uczynić? Żaden á żaden tego uczynić niemoże, tylko ten sam który całego świata Królem stanowi i opatruje; Ustałyby nayobfitsze skárby ziemskie, temu samemu nieustaná który wszystko z niczego wyprowadził. Sprawiedliwie tedy ieden z Oyców Świętych barziej się dziwuie zwyczajnemu pożywieniu całego świata, aniżeli temu, o którym dzisiaj czytamy, pomnożeniu chleba: *Memoriam fecit mirabilium: escam dedit timentibus se.*

Co uznaiem, i czemu się dziwniem w powszechności, uważmy to w szczególności: u-
 waż-

ważmy dostateczność potrzeb tyczących ciała ofobom szczególnym daną, a w niey szczególną Opatrzność Boską oglądajmy. Radbym ia miał zgromadzonych tu wszystkich ludzi, którzy obfitą, dostateczną, mierną, szcuple wystarczającą tylko fortunę, fortunę mają, i z niey przyzwoite pożywienie biorą. Pytałbym każdego z ofobna: zkąd ma tę dostateczność, tę obfitość chleba? jakim sposobem do niey przyszli, i ona do nich? zapewne te bym usłyszał odpowiedzi; Jedenby mówił: ia szczerym przypadkiem i trefunkiem ślepym do chleba przyszedł; mówił by drugi: ia co mam, dostało mi się przez spadek to od Rodziców mających, to od innych przodków moich bogatych; inny by mówił: ia co mam, to mam z łaski i pomocy Dobrodziejów i Przyjaciół moich. Mowiliby inni: my jesteśmy w dobrym bycie z starania i zabiegania naszego; inni by dostateczność potrzeb tyczących ciała pracy rąk swoich przypisowali. Prześtaię w prawdzie na tych odpowiedziach, acz mi się barzo niepodobaia, że o Boskiey Opatrzności żadney wzmianki nie czynia. Z tegoż kontent, że niam okkazy w tych wszystkich sposobach mienia się dobrego pokazać Opatrzność Boską, a tę przedziwną Opatrzność. Ty który mówisz, że ślepym trefunkiem, przypadkiem, przyszedłeś do dobrego bytu: nierozumiem co mówisz; jakim to jest sposobem? to podobno znalazłeś zgubione pieniądze, a po należytym rozpytaniu niemogąc dość własnego ich Paną, przywłaszczyłeś je sobie? nie jest to ślepy przypadek, ale Opatrzność Boską, którą

tym sposobem pominąwszy innych ludzi, ciebie wzbogacie raczyła: wszakże ona wiedziała o zgubionych Ciego oslicach, i o znalezionych przez Proroka znaczą Synowi jego. To podobno wyniesiono cię procz spodziewania na godność iak Saula, Aniołowie cię karmili iak Danielą, napawali iak Agarę, z nieszczęścia uwolnili iak Piotra? nie jest to ślepym przypadkiem ale Opatrznością Borską. Zostaw ślepy przypadek błędnemu poganina, Atheusza mania, a prawego wyznając Boga, jego przypisuj wszystko Opatrzności z Mędrcom: *Non est alius Deus quàm tu, cui cura est de omnibus. Sap. 12. 13.* Mówisz drugi: że, co masz, to ci się dostało przez spadek od majątnych Rodziców twoich, od bogatych Przodków twoich. Niech tak będzie; ale czyliż w tym samym Opatrzności Borskiej nieogłódził? A zkąd Rodzicom twoim Przodkom twoim majątnosc, ieżeli nie od Boga? zkąd to, że w ich ręku niezginęła? że do ciebie przysłała? Mogł zamiast ciebie inny Syn rodzicom twoim narodzić się; mogłes umrzeć, a brat twoy który umarł, wszystko by dziedziczył. Ty, który jesteś Synem Pańskim, mogłes się narodzić synem chłopa poddanego twoiego; a ten, który jest wieśniakiem teraz, mogł się narodzić w szczęściu twoim; że się inaczej stało, ktoż rozporządził, ieżeli nie Bog opatrzny? który w żywocie matek obiera sobie ludzi, i czym bydź mają, wyznacza. *Prinſquàm te formarem in utero, novi te. Jerem. 1. 5.* Mówisz inny: ia dobry byt moy powinieniem Dobrodzieiom, przyiaciom. Niech tak, będzie! ale czyli

czyli w tym samym opatrności Bożkiej nie oglądał? Niech tak będzie, że młodo Rodzice odumarli; człowiek pobożny wziął cię sierotę na staranie swoje, kochał iak dziecko własne, dał wychowanie należyte, uczynił mądrym i mądrym człowiekiem. Ktoż tego męża serce do ciebie skłonił, jeżeli nie BOG opatrny? moy Dawidz cię ukochał serdecznie Jonatas, wszędzie się o dobro twoje starał, tak życie twoje iak swoje własne szacował; to wszystko poszło od Boga, który sercem kieruje. Niech tak będzie Chrzesciáninie, że cię mocno do upadku nakłonionego przyjaciel pożyczanemi albo danemi zaratował pieniędzmi; ale czyliż ten przyjaciel nie był instrumentem Opatrzności Bożkiej, tak iak instrumentami Opatrzności Bożkiej byli Abakuk do nakarmienia Proroka; Judyt i Elsterá do oswobodzenia ludu Bożego? Niech tak będzie, że cię łaskawy człowiek już upadłego w nieszczęście z nędzy wydzwignął i postawił w szczęściu; z czyiegoż się to natchnienia stało? kto to mu do serca podał? Jeżeli nie Bog opatrny? Dawid już panujący nad całym Izraelem, pewnego czasu myślił począł o nagle upadłym i przez nieprzyaciela zniesionej Saula Familii. To myślenie sprawiło, iż spytał: iestże też który bliski potomek Saula Krolá? Odpowiedziáno: iest jeden imieniem Miphiboset, Syn Jonaty Krolewica, kaleká na nogi. Mamká abowiem przestraszona wygraną nieprzyaciół, gdy ślepo z dziećciem uciekała, padłszy ciężko, kaleką go wiecznym uczyniła; teraz w wielkim zostaje ubóstwie, a tuła się w

w cudzym domu. Usłysławszy to Dáwid naysroftropniejszý i nayskákawszy, rzecze: Miphiboset Wnuék Sáulá, Syn Ionaty, kochanego mego przyjaciela żyje w ubóstwie, w nędzy, w pogardzie? Miphiboset od tąd przy mnie będzie mieszkał, u jednego stołu ze mną będzie iadał, dziedzictwo Dziadá i Oyca, iego własnością będzie. Ták się stało, że Dáwid o tym myślał, myśląc pytał, pytając się dowiedział, dowiedziawszy się uszczęśliwił Miphiboseta. Bog to sprowadził, w ktorego ręku serce Króla. *Cir Regis in manu Domini. Prov. 21. 1.* Mowicie inni: mamy z gębę chleba i dostateczność potrzeb, bośmy staranie, zabieganie, usilność nasząłożyli na to. O was ludzie! czemu w tym samym nie oglądacie Opatrzności? o kiej? Powiedz że mi Chrześcianinie, iakie to twoie staranie, zabieganie? to podobno do szkół się udałeś, w nauce postępowałeś; z tąd szacunek wziąłeś, i czećkiem się stałeś? Ale z kądże miałeś dowcip, pamięć nauczyciela jaśnego i łacnego, przeniknienie nauki iego, poznanie nauki twoiej, i z niey szacunek u ludzi? Od Boga to wszystko, który ná ludzi posłał ducha swego z darem mądrości, umiętności, rozumu, i rady. Iakie jeszcze twoie staranie? podobno do Palestry się udałeś, nauczyłeś się prawá, z tąd począłeś bydź wzięty u ludzi, i miałz obfitosc chleba. Ale ponieważ do tey sztuki trzeba nayspierwey pamięci, któż ci dał pamięć? ponieważ trzeba wyrozumienia i sroftropności w stosowaniu prawá, któż ci dał tę sroftropność? ponieważ, ieżeli gdzie, w tey sztuce potrzeba sumnienia: acz bowiem dysputując z filozofu za pośrod-

pośrodkowaniem łapaczek dyalektycznych utrzymam się przy fałszu, z przegraną tego który nie jest gruntownie świadom rzeczy, ia przeto niegrzeszę, ale w prawie wygrana jest grzechem potępiającym na wieki. Ktoż ci tę boizną dał w sercu, że się lękasz kaźcie sprawiedliwosci? kto ci ten hamulec, tamę, wagę założył, żebyś się pociągając do fałszu nie dał? Bog ten który wszystko w mierze, wadze, granicy rozporządza. Jakie jeszcze staranie twoie? Podobno kupcem jesteś! masz wiele towarów drogich, masz kredyt, odbył, zarobek, wszyscy się do ciebie garną. O iaką nad tobą Opatrzność Boska! Opatrzność w sprowadzeniu towarów zwłaszcza z daleka że nie zginęły, opatrzność w zachowaniu że się nie skażyły, opatrzność w obroceniu ludzkiej woli, że się do ciebie garną, i od ciebie potrzeby swoje kupują. Prawda: do prawego kupieństwa wielkiego przemysłu trzeba, ale przemysły twoje żadney pewności nie mają bez opatrzności Boskiej, *incerta providentia nostra Sap: 9. 14.* Prawda: trzeba akkomodować ludziom i nęcenia ludzi ku sobie, które naybarzniej zależy na sprawiedliwości i na rzetelności. Ale wszakże inni wszelako się ku znęceniu ludzi sposobili, a przedsię tego szczęścia nie mają? Trzeba go Bogu Opatrznemu przypisawać. Jakie jeszcze twoje staranie? Podobno służyłeś dobrze, i dośłużyłeś się dostateczności fortuny. Czyliż innych wielu nie służyło wiernie, a przedsię się niczego niedośłużyło owłzem przez potwarzy, iako to czytamy o Jozefie starozakonnym, w wielkie nieszczęście pou-

poupadało! Ty służyłeś, miałeś kredyt u Pana, nikt cię niepotwarzał, nikt ci niezażdrościł, począłeś brać płacę zaślug twoich, tę płacę zbierac, potym godziwie nią robic, aż ci kilka kłosow miarkę, miarką korzec, korzec coraz się pomnażając przyniośł ci obfite żniwo. BOG ci pobłogosławił! gdyby błogosławieństwa jego niebyło, ięś by cię się nędzā. Mowicie w reszcie inisi: my według stanu naszego dobrze się mamy, ale pracā rāk własnych tego bytu dorabiamy się. Ktoż to iest, który tak mowisz? Musisz byđz abo rzemieślnikiem abo rolnikiem. Od kogoż masz to rzemieślniku, że w sztuce twoiey nad innych biegleyszy iestes? że kształt, okazałosc lepszā dziełom twoim daiesz, czego inni niepotrafiā, ā przeto wszyscy potrzebujący do ciebie się garnā? nieod kogo innego tylko od Boga który Beseleela i Ooliaba osobiłwszą sposobnością do kunsztu rzemieślniczego o kōżo złota, srebra, kamieni, drzewa udarować raczył; iak mowi Pisino: *Exod 35. v. 35. Ambos eruditur ut faciant opera, & texant omnia ac nova quae p̄reperiāt.* Dał oboygu naukę do dzieła i wynalazku rzemieślniczego. Od kogo masz to rolniku, iż roli twoiey obfite zbierasz pożytki? Wszakże inni rownie pracowali, i niemaiā tego: BOG (iak mowi S. Paweł: *1. Cor 3. 6.*) ten wzrost i pomnożenie dał. Zkąd to iest, iż twoie zboże ocalało, ā bliskie sąsiedzkie w niwecz obrociły grady? zachował cię Pan, ktorego grad, śnieg i nawałnica chwali. *Psal. 148. 8.* Oto zgodałā naymilsi Chrześcianie moi w każdym potędyńczo wziętym sposobie, którym do fczczegulnych

ných ludzi dostateczność potrzeb ciała tyczą-
cych przychodzi, Opatrzność Boską okazuje
się. A przeto samó dziwną i cudowną jest. Ie-
mu samemu się dziwował Mędrzec gdy mówił:
(Cap: 6. v 8.) *Bog iednako o wszystkie pieczę ma.*
O wszystkich ogółem wziętych, o wszystkich
w szczególności. O wszystkich ludziach ná ca-
łym świecie i o każdym naybliższym człowieku
sic curat unumquemque, słowa są Augustyna, tak
się stara o iednego w szczególności, iako by nie-
miał innych *tanquam solum*. Tak się stara o
wszystkie, iako się stara o iednego; *sic omnes, tan-*
quam singulos. O iaka różność jest rzędu ludzkie-
go od rzędu Boskiego! Panowali przed tym Ce-
sarze nad całym światem, ale gdy światem w
powłzeczności władnęli, w szczególności ludzi
nieznali i ratunku swego do nich nie ściągali.
Bog światem rządzi: tak wszystkich iako szcze-
gulnych ludzi opatruie; równy ma wzgląd ná
potrzeby całego świata, iako ná potrzeby iedne-
go człowieka! Przedziwnyś Boże w Opatrzno-
ści twoiej! Wszemmocność twoja tak wszyt-
kich, iako w szczególności każdego stworzyła;
Dobroc Twoja tak wszystkich iako w szcze-
gulności każdego Męką Chrystusa odkupiła. O-
patrzność twoja tak wszystkich w powłzeczno-
ści iako w szczególności każdego opatruie dosta-
tecznością potrzeb ciała tyczących. *Memoriam*
fecit mirabilium: escam dedit timentibus se. Dosta-
teczność potrzeb ciała tyczących w sposobie
swoim jest dziwnym dowodem Opatrzności
Boskiej; też dostateczność w trwaniu swoim
zdaie mi się bydź dowodem ieszcze dziwniey-
szym.

szym. Dziwna mi jest manna, że dla ludu zgłodniałego z Nieba spuszczone była. Ale utąd mi jest dziwniejsza, iż to spuszczenie manny ku pożywieniu ludu przez czterdzieści lat nieprzerwanie trwało! A mali się mówić szczerze, dziwniejsze mi jeszcze zdaje się trwanie pożywienia ludzkiego od trwania manny. Manna czterdzieści lat tylko trwała; dostateczność potrzeb tyczących ciała trwa blisko 6000 lat; od początku świata, i nigdy nieustaje: wszakże tego doświadczamy, i którzy po nas będą, doświadczac będą, co z natchnienia Ducha S. mówi Psalmista: *Omnia à te expectant ut des illis esam in tempore* Psal. 103. v. 27. Oto Bóże wszyscy czekamy od ciebie, a ty daiesz wszystkim pokarm w czasie potrzeby. Kiedyż jest ten czas? zawsze: bo zawsze wołamy, i ci którzy po nas będą, wołać będą: *Panem nostrum quotidianum da nobis domine*. Nienastannie nas tedy Bóg żywi. A to samo jest przedziwniejszą Opatrznością Jego: Nie tak co do Iloty Boskiej, bo ta dzielność jest własna Bogu, ale co do poznawania naszego. *fecit memoriam mirabilium: escam dedit*. Uważmy to samo w szczególności ku objaśnieniu i wzbudzeniu większemu. Wielu jest mądrych, którzy od Pradziadów, Dziadów, dosyć mają i nigdy im niezbywa. Wielu, którzy się dorobiwszy, na kilkadziesiąt lat mają się z czego żywić. Wielu, którzy acz gotowizny takowej niemają, wszakże na potrzebach im nie schodzi, ani się lękają aby kiedy schodziło. Co to jest, że ten zegarek niewychodzi? Co to jest, że ta studnia niewysycha? Co jest, że bu-

dowa-

dowanie z siebie do upadku skłonne nieupada? czemu? bo tam jest, który ten zegarek nakręca, jest który rzodzi w studni otwiera, jest który to budowanie podpira: Iest Bog opatrzny który dobry byt wasz przez tyle lat utrzyma. Ty Chrzescianinie nie pogorzałeś w ten czas i w ten czas; ty nie zatonąłeś ze wszystkim w owym niebezpieczeństwie; ciebie nie okradziono w ten czas, gdy najmniej ostrożności miałeś na pieniądze twoje; ciebie nie rozbito w owym lesie, gdzie inni wszystko stracili. Ty ocalałeś z fortuną, pod czas wojny, nie masz zazdrośnika, nie masz pieniacza, nagabacza, któryby dobro twoje po wielkiej części wydarł; Bo jest przy tobie Bog który stworzył wszystko i zachowuje wszystko, a jeżeli nie jest dziwniejszy w zachowaniu rzeczy a niżeli w stworzeniu, tedy równie dziwny w obojgu. Dziwny, że nam dostateczność, potrzeb tyczących ciała opatruje; dziwny, że też dostateczność utwierdza, pomnaża, zachowuje. *Memoriam fecit mirabilium: escam dedit timentibus se.*

Drugá Część Kazania

Jak z wielkim uspokojeniem moim, i pociechą wewnętrzną przychodziło mi okazować wam Chrzescianie moi, w dostateczności potrzeb ciała tyczących, tak powszechną, iako szczególną przedziwną Opatrzność Pana Boga naszego; tak czuję w sobie oburzoną zapalczywość gorliwości, gdy uważam postępek tych ludzi, którzy stanowią w dobrym bycie, da-

row

row Opatrzności na złe zażywają, a przyśzed-
 fzy do chleba, niewdzięcznie opuszczają Bogą.
 Dostateczność potrzeb ciała tyczących ma być
 pobudką człowiekowi do tego, by się trzymał
 Bogą, Dobrodzieia swego, a nigdy go nie opu-
 szczał. Cokolwiek bowiem Bog człowiekowi
 nawet z tego dobra ziemskiego daje, daje to dla
 siebie; według owego wyroku (*Prov. 16. 4.*)
Pan wszystko udzielał sam dla siebie. Iak to dla sie-
 bie? a za Bog potrzebnie iedzenia, odzienia?
 Bog tego niepotrzebnie, ale człowiek potrze-
 buie, aby temi rzeczami wspomóżony szedł do
 Bogą, i statecznie przy nim trwał. Wszystko się
 tedy cokolwiek człowiek odbiera z Opatrzno-
 ści Boskiej, ma odnosić do Bogą. Wszystkiego
 tego cokolwiek człowiek ma, niepowinien za-
 żywać przeciwko Bogu, ale dla Bogą; to jest, na
 chwagę Bogą, iak mówi Paweł: (*1. Cor. 10. 31*)
Chociaż iecie, choć piliście, choć co innego czynicie:
wszystko ku chwale Bożej czyńcie. Ale! ale o nie-
 wdzięczności! Ludzi niezmierna mnogosc tak-
 wych jest, którym się literalnie stosować może,
 co u Jeremiásza (*Cap. 5. v. 27. 28.*) napisano:
Urosli i z bogacieli, poryli i słońscielei, i przestąpili
słowa moje złością. O iaka ich odmiana! o iaka
 ich różność, w stanie obfitości zostających, od
 siebie zostających w stanie szczupłości i podko-
 ści! W stanie szczupłości widzieć ich było, a o-
 ni codziennie do Kościoła idą, grofzem z ubo-
 gim się dzielą, wględem wszystkich pozanowa-
 nie mają oświadczać ich pokorę, z przyacio-
 łami serdecznie się obchodzą, dobrodzieiom
 swoim we wszystkim służą, wyznając ich łaskę
 i swoją

i swoją wdzięczność. Takimiż są teraz? iaką różność w stanie dostateczności, obfitości! O iak barzo rzadko widzieć ich w Kościele! ubogiego cierpieć niemoga, i fukiem zbywają. Względem innych powagę sobie iakąs czynią, którą im nieprzystoi; od przyjaciół się swoich odwracają, do Dobrodzieiów swoich cale się nieznają, a za dobre złe im oddają. O nędznicy! na tenże koniec was Bog, przyprowadził do chleba, abyście się tak odmienili? *impinguati praterierunt sermones meos*. Uważaycie gorszą w nich odmianę; W stanie szczupłości swojej, Rodziców swoich ubogich szanowali, trzymali ie przy sobie i żywili. W stanie szczupłości nie emulowali z ludźmi wyższej kondycyi, dopieroż niezbytkowali; w stanie szczupłości mieli czystość, zachowali posty, i w napoiu wstrzemięźliwość. Ach! iaka odmiana w stanie obfitości, dostateczności! Wstydzą się Rodziców swoich, i iuż ie z domu swojego wytręcili, tak się zaś wykwintnie przyodziewają, iak gdyby po sto tylicy aboli dwa kroc intraty doroczney mieli. A o cnotach co mówić? Czystości niemaż: bo na kupią i płacę grzechow nieczystych, co im Bog dał na chwałę swoją, tracą. Delikatność ich iakaś nieporządna opanowała, iż postu zachowac niechęcą, acz są dobrze zdrowemi, przy tym upiiają się często, zkąd wiele złego i pogorszenia idzie. Ach! odmiano! coż już może bydz nad ciebie gorszego? *praterierunt sermones meos pessime*. O nędznicy! na tenże to koniec BOG dał wam dorobic się chleba? Dla tegoż wam w dobru doczesnym pobłogosławił, aby-

ście niedbali o niego? abyście byli pysznemi, próżnemi, nieczystemi, piłanicami, zbytkuiącemi? nie dla tego, nie dla tego. Ale żebyście dostatecznością doczesną uspołobieni, starali się o zbawienie całą ułilnością, strzegąc się obrazy Bogá. Dla tegoż was wytuczył, wykarmił, aby narzekał: *filios enutrivit: ipsi autem spreverunt me. Isa. 1. 2. Wychowałem Syny: a oni mię wzgardzili?* Coż się to przebog wam dzieie? Coż to za bielmo oczy rozumu waszego ogarnęło? Przeglądacież wy, dokąd ta niewdzięczność wasza zmierza? Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, słuchawcie mię, proszę pilnie, powiadam wam: niewdzięczność przez zażywanie darów opatrzności Bogi, zmierza do tego, i na tym się kończy, co napisano w Rozdziale 65. *Izaiafz Reliquistis Dominum obliti estis montem sanctum. Porusćiliście Bogá, zapomnieliście o Gorze Świętej, to jest o Niebie i zbawieniu. Ponitis mensam fortune & libatis super eam. Dary któreście wzięli od Bogá, przypisujecie jakiemuś Bałwanowi, który to nazywacie ślepym szczęściem, staraniem waszym, pracą waszą; bałwanowi temu czynicie ofiary przez złe życie wasze, a niemacie względu na Opatrzność Boską. Propter hoc dicit Dominus Deus Dla tego stanowi i powiada Pan Bog: Esurietis & sitietis, confundemini, pro convivione spiritus ululabitis. Wy padniecie z dobrego bytu, zniknie dostateczność i obfitość potrzeb ciała tyczących: biada wasze zamienią się w głód, esurietis. Napoje do piianstwa używane zamienią się w pragnienie, sitietis. Pycha wasza ustrojona, wymu-*

skana,

skana, okiem przenosząca, zamieni się w hańbę, *confundemini*. Uciechy, ochoty zamienią się w lamenta, *ululabitis*. A za nie tak się stało z Sautem? Wyniósł go z Pasterka i postawił na Tronie; aż on co by miał za to Boga kochać, i byź wdzięczem łaski Jego, w urząd Kapłanśki wdał się zuchwale, bliźniemu zazdrościł, nieprześciągając na tym co miał od Boga obficie, niewinne prześladował, i na życie ich nastawał; kilkadziesiąt Kapłanów zabił, zuchwale rozkazy Boskie odmiatał. Ná coż to wyszło? oto na to: *scidit Dominus Regnum tuum hodie, & tradidit illud proximo tuo meliori te*. 1. Reg. 15. 28. Rozerwał Bog Krolestwo twoie, odebrał ci Państwo dzisiń, a bliźniemu twojemu lepszemu od ciebie oddał wszystko, który lepiej tego zażyje. Mnieysza, że Saul Krolestwo ziemskie stracił; To gorsza, że wypadł z Krolestwa wiekuistego, gdyż ostatecznie z rozpacz y zginął. Ten to jest koniec niewdzięczników, którzy darow Opatrzności Boskiej na złe używają, i z dobrogo bytu biorą okazyję do odstępstwa od miłości Boga. Przeto najmilsi Chrześciane moi proszę was przez miłość zbawienia waszego, abyście nie byli iak Sodoma, i Gomorra, która przez obfitość złą się stała, według owego: *Hec fuit iniquitas sodomae: abundantia*. Ezech. 16. 49. Gdy jest Bog dobry na was, nie bądźcie złemi na Boga. Gdy wam dobrodziejstwa świadczy, nie miotaycie się na niego, przez grzechy; gdyż bestye nierozumne na Karmicielów swoich nie miętą się. Pomoże wam do tego, jeżeli uważać sobie będziecie; że cokolwiek macie,

cie, od Boga macie; gdyby Bog niechciał i nie dopomagał wam, nie byście nie mieli. Pomoże wam ieszcze: jeżeli będziecie uważali ten stan nędzy waszey, z ktorey was Bog wydzwignął, a mocen iest do teyże samey powrocic. Ta uwaga uczyni was pokornemi, a do grzechu nie śmiafemi. Pomoże wam ieszcze, jeżeli będziecie tę uwagę mieli: Gdyby inni, teraz nędzni ludzie, byli w tey obfitosci, w ktorey my znajduiem się; o iakby byli dobremi! miałby Bog z nich pociechę, Kościoły ozdobę, ubodzy zapomnienie, bliźni przykład czystości, trzeźwości, i innych cnot; czemuż my nie iesteśmy takimi? To ci ludzie swego czasu iak Korrozayczykowie Tyryczykowie przed sądem Bolkim potępiac nas będą. Pomoże w reszcie i nato uwaga, co mowi S. Apostoł Páweł: *Rom. 8 v. 20. Vanitati Creatura subiecta est non volens.* Dary Opatrzności Bolkiey, ktorých źle człowiek używa na próżność, na grzech, wielki gwałt i mus cierpią, że człowiekowi do grzechu służą. *Non volens*, tak dalece, że boleją i ięczą iak w dalszym wierſzu S. Páweł: *ingemiscit.* Iakże to ięczą? któż to jęczenie słyszy? kto słyszy aby pieniądze, aby potrawy, aby szaty ięczały? nikt nie słyszy: bo to jęczenie da się dopiero słyszeć w dzień on ostateczny, gdzie cała ziemia, iak mowi Piſmo (*Sap. 5. 21.*) walczyć będzie przeciwko bezbożnym i niecnotliwym. To sobie często Chrześcianie moi, ku pożytecznemu rozważycie ćwiczeniu: a teraz oświadczyć się każdy Jezusowi Chrystusowi, który rzęszce zgłodniałe nakarmił, a tenże iest przytomny tu w Kościele,
patrzy

patrzy na was wszystkich, i przewiduje ku opatrywaniu potrzeby wasze.

Święty Panie, Zbawicielu, Jezu! dla tegoż iá z łaski twoiej mam się dobrze, abym zuchwwały był przeciwko Tobie? Ze Ty jesteś Dobrodzieiem naywiększym, mamże byđź przeto niewdzięcznikiem? Ze ty jesteś Oycem nayłaskawizym, mamże byđź przeto bezbożnikiem? Ze Ty jesteś Bogiem przedziwnym w Opatrzności, mamże byđź przeto bluźniercą Dobroci twoiej, á nieprzyjacielem miłości? Przetoż Ci służyć niemam, że jesteś dobry? Ty mi daiesz wszystkie potrzeby, á w tamtym życiu obiecuiesz nagrodę wiekuiłą, ięzykiem ludzkim niewysławioną. Przetoż mam cię porzucać, że mi dobrze przy Tobie? Ah! Jezu oddal tę odemnie ślepotę! Jeżeli mi daiesz obfitość w dostateczności, day skuteczną łaskę dobrego iey używania; bo cożby mi było po takim szczęściu, ktoreby mnie gniewu twego, i wiecznego nabawic miało nieszczęścia? Niechcę iá takowey łaski, mówię z S. Bernardem, á proszę z Woyciechem S. Arcybiskupem naszym: day dobry byt, á szczęśliwy przebyt. Dobry byt w tym życiu, á z dobrego bytu dobrze zażytego, szczęśliwy przebyt do żywota wiecznego. Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę VII po Świątkach.

O obłudzie grubey.

Attendite à falsis prophetis: ex fructibus eorum cognosceris eos. Matt. 7.

X. Balsama Kazan Niedz. Tom II. H Prze-

Przewidziawszy Chrystus Pan, że wielu bydź miało obłudników, którzy się mieli udawać za ług Bożkich prawdziwych ow-
 szem doskonałych, choć w samej rzeczy nie mieli bydź niemi: napomina owieczki swoje, by się takich ludzi strzegły, ani też w ich ob-
 łudzie spokowały. To zaś napomnienie dać mi okazję, abym o rzeczy wielce potrzebnej mo-
 wił; to jest: abym na tym to Kazaniu wytłuma-
 czył i ohydził nieszczerść, która się znaydo-
 wać zwykła w służbie Bożej. Według Teolo-
 gów i Aścetów ta nieszczerść jest dwoiaka: iedna na zywa się *gruba*; druga nazywa się *subtel-
 na*. Chciałbym ja o oboiej ku pożytkowi wa-
 szemu mówić, ale rzecz zmiarkowawszy, wi-
 dzę, że ta materyja nad iedno Kazanie większa; przeto radząc i panięciom waszym, i siłom mo-
 im, podzielię ją na dwie mowy; dzisiay mówić będę o nieszczerści grubey w służbie bożkiej, w Niedzielę przyszłą dale Bog mówić będę o nieszczerści subtelnej. A żebym dzisiay wytłumaczył i ohydził istotę nieszczerści grubey, uciekam się do podobieństwa od Chrystu-
 fa danego o drzewnych owocach, i mówię sło-
 wy Chrystusowemi: z owoców poznacie tych to obłudników. Owoc, na przykład jabłko tro-
 iakie bydź może: iedno i wewnątrz i zewnątrz dobre, iednak przychodzącą z kąd inąd tru-
 cizną zarazone, na przykład jadem napusz-
 czone. Drugie może bydź zewnątrz piękne, czerwone, a wewnątrz zgniłe i robaka, kto-
 ry go toczy, mające. Trzecie może bydź ze-
 wnątrz okazałe a wewnątrz próżne. Takie są jabłka, które się blisko Sodomy i Gomor-

rych rodzą: powierzchownie piękne; a gdy je rozkroisz, prozne, trochę tylko prochu zamykające w sobie. Z kąd Symbolista iednemu z nich przypisał: *pulehra domus cineris*. I pierwsze, i drugie, i trzecie iabtko jest niepożyteczne. Pierwsze trucizna, drugie robak, trzecie próżność psuie. Według tych trzech owocow nieszczerść gruba w słuzeniu Bogu ma swoy podział: pierwsza nieszczerść jest, kiedy człowiek dobrą cnotę, pobudką czyli końcem złym zaraża. Druga nieszczerść: kiedy człowiek grzech ciężki gryzący sumnienie płaŝczykiem cnoty przykrywa. Trzecia nieszczerść: kiedy człowiek zaniedbawszy ćwiczenia wewnętrznego, na samey powierzchowney świętobliwości przestaie. Naż wam, Chrześciance, całą materiją następującej mowy: Cnota próżną chwałę zepsuta, pierwsza Część obfudy grubey i Kazania. Niecnota płaŝczykiem cnoty pokryta, druga Część obfudy grubey i Kazania. Świętobliwość powierzchowna bez ćwiczenia wewnętrznego, trzecia Część obfudy grubey i Kazania. Abyście tę rzecz poznali, i zbawiennie sobie ohydźili, postaram się za pomocą łaski Pana Boga, którą mówię. Ad M. D. G.

Pierwsza Część Kazania

Proszę was, najmilsi Chrześciance moi, abyście to za pewną rzecz przyjęli, acz i proŝcie nie potrzeba o przyjęcie tey prawdy, która sama rozum przynagla, aby od niego miała potworne sobie przyzwolenie; iednak proŝę, aby-

Ha

scie

ście tę filozofii Arystotelesa naukę za pewną rzecz przyjęli: *Actio humana specificatur ex moribus & fine* Każda sprawa ludzka dobroć lub złość, godność lub niegodność swoją ma z tey pobudki i końca, z ktorey i z ktorego czyniona bywa. Jeśli pobudka do sprawy będzie naywyśmienitsza, sprawa będzie naywyśmienitsza; jeśli pobudka będzie naygorsza, sprawa też będzie naygorsza. Tak naprzykład zabic człowieka z pobudki sądowney sprawiedliwości, jest sprawą dobra: bo i pobudka do niey, to jest sprawiedliwość, dobra. Zabic człowieka z zemsty, jest sprawą złą: bo i pobudka do niey, to jest zemsta, zła. Rzecz tę Filozofowie postanowieniem małżeńskim objasniają: Daymy to, że Panną, Rodziców szlacheckich cora, jest na wydaniu; ona, ile z siebie, może poyść abo za Szlachcica, abo za Senatorsa, abo za Króla. Może też, ile z siebie, pusc za Radcę Miastá iakiego, abo za Rzemieślniká iednego z pospolstwa mieyskiego, abo za prostego chłopca. Ieżeli poydzie za Szlachcica: godna; ieżeli za Senatorsa: godnieysza; ieżeli za Króla: naygodnieysza się stanie: bo szlachcic od Mieszcza-nina, Senator od Szlachcica, Król od Senatorsa jest godnieyszy. Przeciwnym sposobem, ieżeli poydzie za Radcę Mieyskiego, zstępuje już od godności Szlacheckiey; ieżeli za Rzemieślniká, ieszcze niegodnieysza; ieżeli za prostego chłopca, nayniegodnieysza się staie: bo Radca mieyski niema godności Szlacheckiey, rzemieślnik niema godności Radzieckiey, chłop niema godności żadney; Zona zaś iego niesie pra-
wo,

wo, idzie z kondycją jego. Podobnie mowić o sprawach ludzkich: z jaką pobudką sprawa złączona będzie, taką się staie: choćby sprawą była naylepsza, ieżeli będzie miała pobudkę złą, złą się staie; choćby była sprawą podłą, i ile z siebie małej wagi (że tak rzekę) w porządku obyczajnym chłopianka: ieżeli będzie miała pobudkę Krolewską, to jest naydoskonalszą, naydoskonalszą się staie: *actio specificatur ex fine*. Proszę was powtore, Chrześciance moi, abyście ieszcze i tę naukę Teologiczną za rzecz niewątpliwą przyjęli: że proźna chwała w intencyi zamierzona, jest pobudką i końcem złym, nagannym, niegodnym; to dla tego, że każda sprawa ludzka, wszystkie talenta czy wrodzone, czy nabyte, czy przyrodzone, czy nadprzyrodzone, mają bydź dowiększey a więkšzey chwały Paná Bogá kierowane, według owych słów Chrystusowych *Matt. 5. 16.* *Tak niechay świeci światłość wasza przed ludźmi: aby widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili Oycę waszego.* Ieszcze według słów Dawidá *Psal. 113. 31.* *Panie nie nam, ale Imieniowi Twóiemu day chwałę.* Ieszcze według nauki S. Tomasza, który naucza, że każdy człowiek przykazaniem danym o miłosci Boskiej jest obowiązany, aby wszystkie sprawy swoje obracał ku chwale Paná Bogá *formaliter vel virtualiter*, to jest: abo wyraźnym abo tłumaczonym sposobem. Wyraźny sposób, kiedy kto czyni intencyą, w ktorej naznacza koniec spraw swoich chwałę Paná Bogá; tłumaczony sposób, kiedy człowiek, acz nie czyni intencyi takiej, ale tey jest gotowosci na

umyśle, że gdyby go kto spytał: dla czego to czynisz? tedyby odpowiedział: na większą Bogą Chwałę. Prożna zaś chwała w intencyi zamierzona, niemoże bydz skierowaną do większey chwały Boskiej, dopieroż takową intencyą człowiek nie Boskiej ale własney szuka chwały, przeto więc jest pobudką i końcem złym, niegodnym. A do tego: kto szuka próżney chwały, czyli to z spraw swoich, czyli z talentow swoich, ten zdaie się przypisywac siłom swoim to co czyni albo co ma. Dla tego Páweł S. strofuie go: czego się ty chlubisz, iakbyś nie wziął tego od Boga? *quid gloriaris quasi non accipis? 1. Cor. 4. 7.* Ale ten który co przypisuje siłom swoim, bardzo błędzi; więc i ten który szuka próżney chwały, błędzi. Praydajcie i to: że Sam Pan Bog jest rozdawcą i wynależcą prawdziwey chwały, iak mowi piśmo; *laudem i cōmendam da Bog Psal. 83. v. 2.* I znowu: *Tedy chwała będzie każdemu od Boga. 1. Cor. 4. 5.* Który zaś szuka próżney chwały u ludzi, ten albo niewierzy że Bog jest dawcą Chwały, albo chwałę ludzką nad Boską przenosi, ráczey tamtę anizeli tę obiera: á iakże intencya iego nie będzie złá, niegodna? A gdyż tak jest, Naymilsi Chrześciance moi, że za pobudką idzie sprawá, że ieszcze próżna chwała jest złá pobudką, ktoż sobie chocby nayprościeyszy nie wniesie, że ci wszyscy którzy co dla próżney chwały czynią, choćby co naylepszego czynili, źle czynią, nie czynią cnoty, ale cnotę w grzech zamieniaią. Zebym uniknął wielości słow Káznodzieyskich, tę całą rzecz w krotkosci Filozoficznej iawnie poka-

pokazując: Każda sprawa ludzka, choćby najlep-
 sza, jeżeli ma złą pobudkę i koniec, staie się
 złą i jest grzechem; ale cnota z próżney chwa-
 ły czyniona jest sprawą ludzką, mającą złą po-
 budkę i zły koniec; więc cnota z próżney chwa-
 ły czyniona jest złą, i staie się grzechem. Pier-
 wszey propozycji broni Filozofia; za drugą stoi
 Teologia; o trzeciej świat mądry powątpiewać
 nie może. Coż jednak rozumiecie, Chrześcia-
 nie moi, iak jest wielka obłudnikow w służeniu
 Bogu ślepota! acz oni widzą, że przez próżną
 chwałę cnotę psują i grzeszą, atoli koniecznie
 tego pragną i szukają, aby za cnotliwych poc-
 tani byli; iakoż łatwo nas w tym oszukać mo-
 gą: my bowiem, ludzie cnotę zwierchnie wi-
 dzieć możemy, ale intency, iaka ona jest w ser-
 cu, widzieć niemożemy: rozumiemy, że iak
 cnota tak intencya, jest święta; a oto iak cnota
 tak intencya jest próżnością: widzimy, że ten
 obłudny długo gorąco się modli, i szanujemy
 religią jego: a religią jego jest próżność. Wi-
 dziemy że ten obłudnik daie hojne iakmużny,
 i wielbiemy: a miłosierdzie jego próżnością. Wi-
 dziemy, że ten obłudnik posty codziennie od-
 prawia, nic nie jedząc ani pijąc: i te posty świę-
 tą nazywamy wstrzemięźliwością; a posty jego
 są próżnością. Widzimy, że ten wiele dobre-
 go dla dobra pospolitego świadczy, i wychwał-
 amy miłość jego ku dobru pospolitemu: a mi-
 łość jego próżnością. Słyszemy (mowi S Grze-
 gorz Papież) słyszemy Kaznodziejow gorli-
 wie każących; szanujemy gorliwość Apostołów:
 a gorliwość ich próżnością. Dziwujemy się
 wiel-

wielce pilności innych w naukach Teologicznych, Filozoficznych, politycznych, spodziewając się, że to czynią, aby się godnym stali narzędziem ku chwale Boskiej; a takich ludzi wielką próżna praca: bo ci wszyscy nieszczerze się obchodzą z Bogiem: zdrają się czynić dla Boga, a oni czynią dla siebie; zdrają się czynić cnotliwie, a oni czynią złośliwie: bo w intencyi swojej mają zamierzony koniec próżny naganny. Ach! ach obłudnicy! wzdyc przetrzycie ślepotę waszą, abyście się kiedyż tedyż zbawiennie obaczyli! Głuchemiż jesteście na te słowa pisma S. Job: 15. 24. *Zgromadzenie obłudnika niepłodne*; to jest: cnoty które dla próżney chwały czyni, niepłodne. Ale za coż to Pismo cnoty z próżney chwały czynione przyrównywa do białogłowy niepłodney? bo iak niepłodna nie może mieć pociechy z dziełek swoich, tak obłudnik nie będzie miał pociechy z cnot swoich. Cnota w prawdzie jest najukochańszym Synem, ale próżna chwata jest babą Egipską, która odbierając dziecię, dusi; cnota, iak mówi S. Chryzostog, jest szubą sobolową, ale próżna chwata jest mołem, który futro drogie zetnie, nie ważąc zostawi skorkę; cnota jest mieczem, którymby się mogło dobić Nieba, ale próżna chwata jest rdzą trawiącą te święte oręża. *Congregatio hypocrite sterilis*. Rzeczysz obłudniku: Więc już całe niepożyteczne mają być cnoty próżną chwałą ukazane? Bym się szczerzy z tobą obfiedz, aniżeli ty z Bogiem obchodzisz się, odpowiadam: że w tym pytaniu twoim jest trojakie Teologów zdanie: Kajetan Kardynał Domini-

kan-

kański naucza, że sprawy próżną chwałą skazane do niczego się człowiekowi nie godzą: bo całe załugę tracą. De Iugo Jezuita Kárdynał rzecz dystrynguie: dwoiakie są sprawy z próżney chwały pochodzące; iedne, które za pobudkę, samę tylko próżną chwałę mają bez żadnego względu na chwałę Boską; drugie, które mają dwoiaką pobudkę: kiedy człowiek czyni co nappierwey szukaiąc chwały Boskiej, ale też przytym wraz szuka próżney chwały; o pierwszych sprawach mowi, że całe są niepożyteczne; o drugich mowi, że mogą przynieść człowiekowi pożytek iaki ale barzo mały; dalekobym przyniosły większy, gdyby iedną tylko pobudkę miały bez przynięszania pobudki złey: dalekobym lepsza żyznieysza pszenica była, gdyby podsianego nie miała kłokolu. Trzecie zdanie także pod dystrynkcyą; mowią Teologowie Zakonu moiego: miedzy sprawami, które bywają czynione dla samey próżney chwały, dwoiakie bydź mogą: iedne które nie zamykają w sobie chryśtusowych załug, iakie są: modlitwa, danie iatmużny i inne; drugie które zamykają w sobie załugi Chryśtusowe, iakie są: przyniewania SS. Sakramentow pokuty, ciała Iezusowego, i innych: w tychże bowiem Sakramentach zamykają się załugi Chryśtusa Paná. Powiadaia więc, że sprawy nie zamykające załug Chryśtusowych dla samey próżney chwały używane, całe są człowiekowi niepożyteczne; sprawy iednak Sakramentalne, zamykające w sobie załugi Chryśtusa Paná, acz będą dla próżney chwały uczynione, mogą przynieść duży ludzkiey

kiey pożytek, *non ex opere operantis, sed ex opere operato*, nie z zasługi obłudnika (bo on zasługi próżną chwałą psuie) ale z zasług Chrystusowych, które się zamykają w Sakramencie przyjętym. Przeto Kapłan naszą odprawiający, penitent odprawiający spowiedź, choćby do tej sprawy miał przymierza próżną chwałę, byle to czynił co należy do ważności Sakramentu, może dostąpić łaski poświęcający: próżna bowiem chwała przeszkodzić do niej nie może, bo nie jest grzechem śmiertelnym. Ale co mnie tam z Teologami dysputować? odsyłam te wszystkie zdania do Katedr Teologicznych, z których wyniknęły. Tobie zaś obłudniku mówię, że szukając próżney chwały, abo całe tracisz zasługę i pożytek duży, abo po wielkiej części tracisz. Synu marnotrawny! także roztrwaniać będziesz fortunę od Oycy ci przedwiecznego hojnie sporządzoną? Nie mniejszey uwagi są słowa Jezusowe w Rozd: 6 u Matteusza ku przypomnieniu Twoim zostawione: *strzeżcie, abyście sprawiedliwości waszey nie czynili przed ludźmi, abyście byli widziani od nich: bo inaczej, zapłaty mieć nie będziecie u Oycy waszego który jest w niebieśiech.* Z tych słów Jezusowych pokazuję się, że ci obłudnicy nie będą mieli chwały w niebie; Niemówię tego, że nie będą w niebie: mogą bydz w niebie, bo próżna chwała nie zawsze jest grzechem śmiertelnym; ale to mówię, że za te cnoty, które dla próżney chwały czynili, nie będą mieli nagrody w niebie. Przyczynę tego Chrystus daie: *receperunt mercedem suam.* Odebrali nagrodę w życiu swoim.

Gdy-

Gdyby nie szukali byli próżney chwały u ludzi, znaleźliby ją w niebie: obrali sobie chwałę u ludzi, kwita z chwały u Boga: *recepturunt*. Wskorates obłudniku! i załugę i nagrodę przez próżną chwałę utracites. Ale rzeczesz: taką rzeczą, już się nie potrzeba o dobre imię starać; a przedsię pismo S. mówi: *staray się o dobrą sławę. Eccli. 41. 15.* O wniosku nędzny! ale nędzniejszy obłudniku! Nic złego nie czyn; cwiecz się w cnotach z tym umysłem, abyś wychwalał Boga: tym obyczajem na dobre imię zarobisz. Czy ieno rozumiesz ty co ja mówię? niezagradzam ja drogi do tego, aby cię ludzie, pobaczywszy cnoty w Tobie, wychwalali; owszem pozwalam, każe im, aby cię chwalili, bo cnota zawsze pochwały godna; ale tego ci zakazuję, abys pochwały nie pragnął ani szukał, owszem unikał od niej; a gdy się trąś, że uniknąć nie możesz, tedy żebyś odzywał się do Boga z Dawidem: nie mnie, nie mnie, ale imieniowi twojemu niech będzie chwała. Co mam, co mi dać, wszystko od ciebie Stworca moy mam; Tobie więc oddaję. Bądź rzeką (iák mowi S. Augustyn) cokolwiek zachwycisz w siebie, nieutrzymuy w sobie, ale nieś do morza, z którego wypłynęła. Rzeczesz: a za co by Páweł i inni SS. obśzer nie się wychwalali, cnoty i dzieła swoje, wypisywali? Odpowiadám: czynili to Święci dla pożytku dusz ludzkich i ku zbudowaniu bliźnich, to dla obrony sławy swojej: po spolicie na nich różne wkładano potwarzy, musieli bronić sławy wyjawieniem cnot swoich: bo nie mając sławy, niezgodnemi by byli do opowiadania Ewan-

Ewangelii. Nigdy zaś Święci w tym nie szukali próżney chwały, owsem Páwel S. wyraźnie z tym się oświadczając: (*Gal. 6. 14*) *Nie daj Boże abyśmy się chlubić miały, i jedno m. Krzyż Pana naszego Jezusa.* Ty zaś co czynisz, dla próżney chwały czynisz, obacz się kiedyż tedyż i poczniesz od dziś dnia szczerze Bogu Twóciemu służyć.

Druga Część Kazania

Zła jest nieszczerść w słuzeniu Bogu, Najmilsi Chrześciance, gdy kto cnotę, złą intencją psuje; bez porównania gorszą, gdy kto niecnoty szkaradne cnotą krąci i przykrywa. Wielu jest ludzi i tych czasów, którzy się pokazują powierzchownie Świętymi, pobożnymi, a żeby zbrodnie swoje, które wewnątrz mają a-boli pokutnie czynią, utaili. Napatrzyc się postników na pozor surowych: zdaie się, że ustawicznie z Bogiem rozmawiają; a oni są sprótnymi ałmodeuszami, czarownikami, przeklętym plemieniem. Napatrzyc się Judaszów: niepodobna iak pięknie zdaia się obchodzić oświadczać bliźniemu swojemu, ledwo mu nie przyśięgać przyiaźni; a gdy to czynią, w ten czas zamach na zaturę życia jego knują. Napatrzyc się politycznych Kátolików, którzy publicznie Kátolicki obrządek zachowują, a kryjomo odzywają się z propozycjami, sentencjami nowej terrazniejszyey mody, z których to łacno im wniesć, że ani Bogá, ani nieśmiertelności duszy przypuszczają; i że duchem tchną Jansenizmu, kalwinizmu; przytym są hardemi, naprostować się nie

nie dadzą; uporem utrzymania się przy swoich prorokach; zasłepieni, niechcą przenikac zdrowey nauki; mówią: tak w cudzych Krajach mądrzy ludzie trzymają, a nie mają baczenia, że i mądry zły będzie gorzał w piekle. Ná co się przyda o Troycy S. dysputować, jeżeli się z grzechów twoich niepodobaś Troycy S. Mowi Tomasz de Kempis. Napatrzyć się ieszcze wielu, którzy pod pokrywką śprawiedliwości z Absalonem mówią (2. Reg. 15) *Zdadzą mi się mowy twoie dobre i spráwiedliwe; ale nie masz kto by cię wysłuchał od Królá wysadnony. Kto by mię po-
stanowił sędziem na ziemi, aby do mnie chodzili wszyscy którzy mają sprawę, a bym spráwiedliwie sądził.* Piękne oświadczenia! ale w nich bunt przeciwko Oycu utajony. Napatrzyć się wielu, którzy małych obowiązków szkrupułackimi pokazują się wykonywaczami, aby ciężkie przestępstwa tym zachowaniem przycmiec mogli. Ze przerwę porządek wyliczenia tych obłudników, to ráczey powiadam. że takich ludzi iest stan nayniezczęśliwszy, że takich ludzi iest podobny do stanu owego w którym odrzuceni od Bogá zostawali Faryzeuszowie. Nie potrzeba wam powiadać, naymilsi moi, iaką Faryzeuszowie powierzchownie ukazali swiętobliwość życia: Przykazania Boże w wielkim poszanowaniu mieli, na wielkich pargaminach wypisane nosili z sobą i rozwiali, iak mówi Chrystus: *Dilatant phylacteria;* także na kraich szat przyszywane mieli. *Magnificant fimbrias;* nierządow nieprzyjacielmi się pokazywali: przeto ná Magdalene mruczęli; z wielką uczciwością szabaz

basz zachowywali; przeto Chrystusa, że w ten dzień uzdrowił chorego, ganili; we dnie i w nocy do Kościoła chodzili; publicznie naulicacali skłoniwszy się na stronę, gdy czas przyszedł i idących zastał, modlitwy czynili; dzieściny z najmniejszey rzeczy oddawali, domowe posły odprawowali, cały dzień nic nie jedząc ani pijąc Kościoły bogacili, ubogich opatrywali; ale że to wszystko sprawowali aby zbrodnie swoje przed okiem ludzkim pokryć, dlatego Chrystus Pan nie na jednym miejscu w Ewangeliu rzuca na nich: *biada*. Raz mowi: *biada wam Faryzeuszowie! często zachowujecie co jest powierzchownego, a pełnemi jesteście zdradzieństwa i nieczystości; drugi raz mowi: biada wam Faryzeuszowie! podobnemi jesteście do grobu zewnątrz wybielonego, a wewnątrz kości i zgnilizny pełnego. Trzeci raz mowi: biada wam Faryzeuszowie, którzy stawiacie groby Prorokom: pozabijali ich Oycowie wasi: otoż wy zezwalacie na ich grzechy, buduiąc groby Prorockie; dopełniacie miaraki Oyców waszych. Pytaią tu Teologowie: jakim się to sposobem działo, że Faryzeuszowie na poszanowanie Proroków zamęczonych buduiąc groby, na ich męczeństwo i męzoboystwo wraz z oycy swoiemi zezwalali, ponieważ raczej, przez te budowania zdawali się ganieć postępek Oyców swoich? Odpowiada Tolet Jezuita, Kardynał: chcieli sobie Faryzeuszowie ziednać dobre u wszystkich mniemanie o cześć i sławę Boską, przeto poczęli naprawować groby Proroków zabitych, i stawiać im nagrobki,*

aby

aby uczyniwszy to o sobie mniemanie, mogli mieć wymówkę, że słusznie Jezusa zabili, czym już zamyslał; a gdyby kto ich sprawiedliwie gromił: oto zabiliście Boga i człowieka, oni mu odpowiadali: wiesz, że my sług Boskich szanujemy: stawiamy im groby, dopieroż gdyby Chrystus był Bogiem, pewniebyśmy go wielbili; ale żeśmy go zabili, bydz musił złożyć. Przeniknąwszy tedy Chrystus tę ich ołudę, mówi: dopełniecie miarki Oyców waszych! biada wam! *Va vobis!* Jeszcze więcej iak na dzieśięciu mieyscach znayduie się rzeczona biada na Faryzeuszow: trudno mi wszystkie wyliczac; o to tylko pytam: co to tak często rzucane na Faryzeuszow biada znaczy? pewnie nie co innego, tylko że faryzeuszowie za tę obłudę swoją mieli przyść na zadratę wieczną: *va, va, va!* Tenże sam koniec i podobnych im ludzi, ktorzy zbrodniami będąc, uday się powierchośnie cnotliwemi, pobożnemi: tacy bowiem ludzie wielką trudność mają aby się poiednali z Bogiem, i poczęli mu służyć szczerze. Mają trudność z strony samych grzechow: im bowiem grzech jest bezpieczniejszy, tym jest trudniejszy do wykorzenia; ale im barziej jest płaśczykiem cnoty obwiniony, tym jest bezpieczniejszy; więc im jest barziej płaśczykiem cnoty obwiniony, tym jest trudniejszy do wykorzenia. Mają jeszcze trudność z strony samych siebie: już bowiem przez swoją obłudę pozyskali dobre imię u ludzi i mniemanie świętobliwości; barzo się więc boją, aby tego mniemania nie stracili przez wyjawienia zbrodni.

Idzie

Idzie za tym, że oni pospolicie świętokradkie spowiedzi czynią, i tak do zgonu w świętokradstwie trwając przychodzą na wieczne biada, *va vobis hypocrytae*. Ach! Chrześcianie moi! złać jest nieszczerść tych którzy z cnoty prozney szukają chwały, ale daleko gorfsza tych którzy w grzechu cnotę zmyślają: pierwsi mają szkodę, nie wypadają iednak z nieba, a ci drudzy Niebo tracą; tamci w swojej obłudzie mogą, acz niegodziwie iednak ważnie, przyjmować SS. Sakramenta: ci trwając w swoim błędzie nie mogą ważnie pokutować; i tak bez lekarstwa zolią. Ieżeli więc pierwszey, dopiero więc drugiey nieszczerści kajać się potrzeba.

Trzecia Część Kazania

Przypatrzmy się ieszcze trzeciemu podziałowi nieszczerści grubey w słuzeniu Bogu. W tym podziale są ludzie, którzy całe staranie o zewnętrzną świętobliwość mają, cale niedbając o wewnętrzną: trzymają dobrze zmysły, ale namiętnościom wolności nie bronią: modlą się długo, ale uwagi wewnętrzney mieć niechęć: spowiadają się często, ale żalu, który to jest fundamentem Sakramentu pokuty, nienawidzą: godzą się powierzchownie z nieprzyjaciółmi, a gniewu z serca nie wyrugują; wszelkiego zgoła uczynkowego grzechu i powierzchownego strzegą się, a na grzechy, których istota w myśli i w pragnieniu, żadnego baczenia nie mają. I ci do obłudników należą; różnią się iednak od pierwszych, bo nie szukają oni

oni próżney chwały; różnią się od drugich, bo nie dla tego się powierzchownie układają aby zbrodnię swoję pokrywali, lecz raczy dla tego, że się im niechce w trudniejszy wdawać ćwiczenie, które jest ćwiczeniem wewnętrznym, przeto mają osobny swoy podział. Iak i ta obłuda jest szkodliwa, i że koniecznie się iey nam trzeba chronić, radhym naymilsz moi obłzernie to pokazać, ale że się obawiam, bym za granice czasu Káznodzieyskiego nie wykroczyl, pozwolcie w krotkim zebiraniu przyczyn tę cząstkę Kazania odprawic. Przyczyna pierwsza, że powinniśmy się nie tylko o zewnętrzną ale też i wewnętrzną starac świętobliwość z Przykazaniá Chrystusowego: w Rozdziale piątym u Matteusza tak nam Chrystus przykazuje: *Ja mam powiadam iż każdy który się gniewa, na brata swego, będzie winien sądu: iż wszelki który patrzy na niewiaścę, aby iey pożądać, już ją z-udusił w sercu swoim: miłujcie nieprzyjacioly wasze.* Widżicie iak, Chrystus nie tylko zewnętrzne ale i wewnętrzne na myslach należące ćwiczenie przykazuje? Przyczyna druga tegoż samego: **A**za nie tenże sam **P**án **B**OG powierzchowne rzeczy uczynił, który i wewnętrzne stworzył? więc iako **P**ánu, nie tylko z powierzchownych ale też i wewnętrznych rzeczy powinniśmy dawać daninę. Przyczyna trzecia: według Teologii całą dobroć sprawy zewnętrzney funduje się na dobroci chcenia wewnętrznego: więc pierwsze staranie ma byc o wewnętrzną sprawę: Oczysć tedy pierwey co wewnętrznego jest a dopiero oczyszcisz co zewnętrznego. *Przy-*

czyną czwartą: sąd Paná Boga pocznie się od wewnętrznych spraw: *manifestabit consilia cordium* 1. Cor. 4. 5. Otworzy serdeczne rady. Więc o te sprawy nayıpierwey dbać potrzeba. Przyczyna piąta: nagroda duchowna w Niebie powinna mieć załugę duchowną; zaś ćwiczenia powierzchowne nie są duchowne, bo się fundują na ciele; Więc procz nich do nagrody wiekistej potrzebne są ćwiczenia duchowne, które się fundują na duszy. Objaśniam rzecz całą podobieństwem: Myślcie sobie, że trupa Krolewskiego połączono na Majestacie, purpurą przyodziano, Koronę na głowę włożono, dano w ręce berko, Ministrowie Koronni asystują, Senat okolicznie siedzi; pytam was: czyli ten trup Krolewski jest zgodny do Krolestwa? odpowiadacie: nie jest zgodny. Czemuż to? odpowiadacie: bo niema duszy, któraby głowę ukoronowaną rozumem napełniła, któraby w ręce władnęła berłem, któraby oczy otworzyła ku opatrznosci dobra pospolitego, któraby uszy natężyła ku przyięciu obrad Senatu; duszy niema, przeto cała zewnętrzna okazałość za nic. Tak też rozumieycie: chociaż będzie w człowieku powierzchowna cnoty okazałość, jeżeli wewnętrznego ćwiczenia nie będzie, które to jest dusza zewnętrzney świętobliwości, taki człowiek nie ma sposobności do Krolestwa wiekistego.

Zakończmy mowę słowami Joba Patryarchy (Cap. 20) *To wiem od początku, że chwala niebożnych krótka jest, a mezele obłudnika iako migiienie oka. Jeśli wystąpi aż do nieba pycha jego: iako gnoy na końcu zginie, a którzy nań patrzyli, rzeką: gdzież jest?*

ieś? Uważ te słowa obłudniku szukający pro-
żney chwały: *krotka chwala*. Powiedz mi: długo
też ta chwala prożna, którą z cnot twoich u lu-
dzi pozyskałeś, trwać będzie? podobno tylko
dzień pochwałą, i zapomną. Ale daymy mie-
ścić, daymy Rok, daymy 10 lat, sto, i dwiescie:
bo mogą te cnoty twoie ktores dla prożney
chwały czynić, na marmurze lub w książce na-
pisać, a ci którzy ie czytać będą, chwalić cię bę-
dą. Ale o iak to ieś krotki czas względem wie-
czności, przez którą byś był od Boga pochwa-
lony, gdybyś był nie szukał prożney chwały!
obrałeś sobie moment, a nie miałes uwagi na ca-
łą wieczność. Co mówię: krotka obłudnika
chwala? staie się sprawiedliwym sądem Pana
Boga, że ten, który szuka prożney chwały, za-
dneý ani u Boga ani u ludzi nie znajduie: czyni
dobrze, aby go widziano i chwalono; a BÓG
sporządzi, że iedni ludzie cale spraw iego, sie-
bie patrząc, nieuważają; drudzy zaś uważają ale
zamiast pochwały przyganiają, potwarzają; i
tak ani u Boga ani u ludzi będzie pochwalony.
Wskorates! stałeś się podobnym do psa Ezopo-
wego, który i pieczenie prawdziwą stracił, i tey
ktora mu się obłudnie pokazała w wodzie, nie-
pozyskał. Uważ obłudniku zbrodnie twoie
cnotą pokrywający dalsze słowa: *Iako gney na
końcu zginie*. Koniec twoy będzie: w tenczas,
kiedy BÓG Sędzią otworzy wszystkie skryto-
ści, a pokaże jawnie czym kto był w sercu; te-
raz cię ludzie szacują iak złoto dla powierzchow-
neý twoieý świętobliwości, a gdy się zbro-
dnie twoie pokażą światu, wszyscy cię poznają,

że jesteś gnoiem. O! w jakiej hańbie zostaniesz w ten czas! umiera od wstydu Panna mniemana, gdy przyśzedłszy do Kościoła ludzi godnych pełnego, płód niepoczciwie poczęty, a do tych czas sztucznie taiony poniewolnie wydaie; tak sztydzon będziesz przed całym światem: bo mówi pismo (*Ose'a 13. 13.*) *Skryży grzech jego: boleści rodzący przydą nań, a w tej hańbie na końcu zginie.* Uważ obłudniku który się starasz o powierzchowną świątobliwość a o wewnętrzną niedbasz, te słowa ostatnie: *którzy nań patrzyli, rzeką: gdzież jest? którzy teraz patrzą na powierzchowną twoją skromność i zachowanie, rozumieją, że wielkie gromadzisz cnot świętych skąrbu; mówią: wysoko ten człowiek będzie w Niebie; aż gdy Bóg otworzy duszę twoją przed światem zgromadzonym na sąd, zadziwią się wszyscy, i rzekną: gdzież on jest? gdzie jest jego czystość? nieprzyjaciół miłość? nabożeństwo? źle budował: nie z fundamentu poczynął, cwiczenia wewnętrznego zaniedbywał: tak jest teraz, rękby go nie było.*

Jeżu Zbawicielu! niechcę byś nigdzie chwalebny, tylko w Krzyżu Twoim, na którym Ty wzgardzony byłeś. Przez hańbę Twoją proszę cię: niech nie przychodzą na fromotę, która zbrodniow obłudnych czeka! a że krew twoją i na duszę i na ciało moje wylałeś, niechże nie będę próżnym naczyniem, ale raczy niech krew twoja pożytku i w duszy i w ciele moim: niech mnie uczyni i powierzchownie i wewnątrznie synem i sługą twoim. Amen.

KA-

K A Z A N I E

Ná Niedzielę VIII po Świątkách.

O obłudzie subtelney.

Quid faciam? scio quid faciam Luc. 16.

Niedzieli przeszłey mówiłem o obłudzie w
 słażeniu Bogu grubey; dzisiay, iakom o-
 biecał, mowic będę o nieszczerości w sła-
 żeniu Bogu subtelney. Tamtę Oycowie ducho-
 wni nazywają grubą; bo na pierwsze weyrzenie
 jawnie złość swoją pokazuje; tę nazywają sub-
 telną; bo złość albo niedoskonałość swoją, tak
 kśtatnie pokrywać umie, że chociażby się iey
 z pilnością przypatrowano, nie łacno by tey zło-
 ści albo niedoskonałości doyrzano. O tey tedy
 nieszczerości rzecz moja dzisiay; i żebym o niey
 w pożyteczney osnowie mówił, Ewangelia
 Święta pokazuje mi sługę obłudnego, który tak
 swoją chytróść udać umiał, że zamiast nagany
 nadspodzianą od Pana swojego odebrał pochwa-
 łę. *Laudavit Dominus.* Dwie ja własności wtym
 słudze uważam: smutek o przeszłe rzeczy, tro-
 skliwość o przyszłe. Smutek o przeszłe rzeczy
 pokazuje w nim miłość własną, że on służąc
 Panu swemu, barziesz szukał dobra swego i wy-
 gody anizeli usługi Pańskiej. Coż bowiem in-
 nego ieżeli nie wzgląd na własną wygodę te
 słowa znaczą: *Coż uczynię? kopać nie mogę, żebrać
 się nie będę.* Troskliwość zas o przyszłe rzeczy
 I3 poka-

pokazuje w nim pragnienie, którym życzył sobie wszelkiej pomyślności na potym, i żeby ie do skutku przyprowadził, zażył mniey godziwych sposobow przez zfałszowanie retestrow: Wiem co uczynię, aby mię przyjaciele do domow swoich przyięli. Już macie na iawie znaki człowieka w słuzeniu Bogu obłudnika subtelnego; iezeli na te dwie własności w słuździe Ewangelicznym pobaczone pilną uwagę obrociecie. Słuchaycie proszę, i uważaycie. Przy mieszanie interessu własnego w rzeczach Boskich, pierwszy punkt obłudy subtelney i Kazania. Mniecey umiarkowane pragnienia pomyślności dachowney, drugi punkt obłudy subtelney i Kazania. Ad M. D. G.

Pierwsza Część Kazania.

S. Páweł wielu miał, którzy mu pomagali pracy Apostolskiej, iednak gdy nagleśa potrzeba, aby ktorego z nich posłał do Filipensow na opowiadanie Ewangelii i rząd duchowny nowo do wiary nawroconych: zařtanowił się Apostoł S. i pilnie myśleć począł: który by też z swoich pomocnikow nay szczerzey Bogu służył? Po należytych rozmyśle doznał, że ieden tylko Tymoteusz był szczerzy słuęa Jezusow, inni zaś wszyscy byli obłudą subtelniejszyą zarażeni. O Tymoteuszu bowiem tak pisze w liście do Filipensow: Rozumiem że posłę wani Tymoteusza, żadnego niemam tak iednomyslnego z tobą, któryby szczerzym sercem iak on był o was troskliwy. Tego samego pryczynę przydaie:

daie: bo się z szczeręj miłości o was pieczętuje.
Ze zaś inni wszyscy pomocnicy Pawła zara-
żeni byli obłudą subtelną, idzie w dalszym
wierszu przyczynę Apostoła: *Wszyscy co ich iest
szukają, nie co iest Jezusa Chrystusa.* Korneliusz
à lapide pisząc na te Apostolskie słowa, pyta: co
Paweł S. przez to rozumiał: *Co ich iest, szukają?*
i wsparty powagą SS. Ovcow odpowiada. Po-
mieniemi S. Pawła współrobotnicy w winnicy
Chrystusowey do pracy Apostolskiej interes
własny czworaki przymieszowali: iedni w pra-
cy Apostolskiej szukali próżney chwały; dru-
dzy patrzyli zysku wziętku; inni zbytecznie
cieńczyli się powodzeniem nawroceniá dusz; in-
ni pragneli spoczynku serdecznego, ktorego i-
stota na roskoszach duchownych gruntuie się.
Ieden tylko między niemi był Tymoteusz, słu-
ga Boski, który służył Jezusowi iak Syn, nie
iak Sługa, bez względu na dobro własne, ale ma-
jąc wzgląd na samego Jezusa. *Omnes quæ sua sunt
querunt, non quæ Jesu Christi.* Tac to sama przy-
czyna, że chociaż wielu teraz znaydnie się sług
Boskich, mało iednak iest, którzyby szczerze
Bogu swojemu służyli, mało którzyby skazie
subtelney obłudy niepodpadali: bo Bogu słu-
żąc ledwo nie barzicy interesu swojego patrzą,
aniżeli chwały Boskiej. Wielu znaydziesz, kto-
rzy dobrze czynią na chwałę Paná Bogá, na po-
żytek bliźniego, przymieszuię się iednak do te-
go próżna chwała. Mieycie baczenie, Naymil-
si moi: nie mówię ia o tych którzy z intency
próżney chwały czynią co dobrego, za cel spra-
wy swojej próżną chwałę zakładając: bo ci są,
iakem

iakem przeszłej niedzieli powiedział, obłudni-
 kami grubemi; ale mówię o tych, którzy spra-
 wę swoją z dobrą intencją z wizerką należyto-
 ścią poczęli, samego Boga chcąc wychwalać, a
 oto w samym świętym czynieniu gdyby to w
 drodze nieszczęśliwym towarzyska próżna chwała
 przyłączyła się; oni nieostrożni przypuścili ją, i
 tak na samym brzegu, to jest, przy dokończe-
 niu sprawy utonęli. Ta jest bowiem czarta zdrá-
 da naśladowczego rozbojnikow morskich. Ci
 rozbojnicy okrętów od brzegu odbiłałych
 nie nachodzą, bo w ten czas okręty są ostrożne,
 do obrony gotowe, a do tego próżne; gdy te o-
 kręty powracają naładowane kupami, w ten
 czas te rozbojnicy napadają i rabują. Tak i czart
 daje pokoy początkom sprawy dobrej, ale ku
 szkodku, ku końcu czynienia zbawiennego, na-
 pada próżną chwałą człowieka mniej ostro-
 żnego, zaslepią, a szacunek zaśluzgi nieba psuje
 i zabiera. Doświadczał na sobie tego Grze-
 gorz Święty, Papież; w Księdze na Joba napi-
 saney, tak ku końcu mówi: Ja tę księgę pisząc,
 nie dla innego końca pracowałem, tylko abym
 się podobał samemu Bogu; ale do tej intencji
 którą się chciałem Bogu podobać, niewiem ja-
 kim sposobem wkradła się intencja podoba-
 nia próżnego ludziom. Tak się ziemną dźiało
 iak z owym, który z potrzeby jeść poczyną, a
 gdy sobie w potrawie zasmakuje, z obżarstwa
 iedzenie kończy. Do poty S. Doktor. Tak w
 prawdzie próżna chwała towarzysząca nie jest
 tak szkodliwa iak próżna chwała poprzedzają-
 ąca zamierzona w intencji; iednakże wielką
 może

może uczynić szkodę, chociaż nie całą, ale po wielkiej części załagę psując, iak ow wilk drzewny, jeżeli wczesnie odcięty nie będzie, chociaż nie przeszkodzi do wżyskich owocow, przeszkodzić może do wielkiej części owocow, ten sok z drzewa w siebie ciągnąc z którego by owoce licznie zawiązać się mogły. Przeto Chrześcianinie jeżeli chcesz szyć i pożytecznie Bogu twoiemu służyć, iak tylko postrzeżesz **wkradającą się próżną chwałę do sprawy** twoiey, nieodwłocznie powinienes ją odciąć, abo tymi oświadczeniami, którego używał Grzegorz S. *widzisz Pánie że niczego tylko twoiey chwały szukam; a to co w sercu moim czuję, ośmiadam się, że jest przeciwko woli twoiey; abo tym do Boga odniesieniem, które miał w używaniu Dáwid Psal. 113. v 1. Nie nam Pánie, we nam ále Imię twoje w mi dáć chwałę.* Napatrzyc się iestżcie wielu, którzy w rozlicznych dziełach swoich Bogá, ale też oraz dobra swoiego szukają: niektórzy z nich idą do Kościoła w chwalać Pana Bogá, abo w domu będąc niemieli natęgow których się spodziewali. Prawda to: bydz w Kościele, cześć Boga; znać pokoy, dobro własne. Niektorzy z nich zapomagają potrzebego, spodziewając się od niego wdzięczności odłożenia w podanej okkazy. Miłosierdzie cześć Boską; domaganie się wdzięczności dobro własne. Niektorzy z nich chętnie przykazane od Kościoła zachowują poży przeto, że im potrawy postne barzięj smakują, a niżeli mięsne: zachowanie postu cześć Boską, ukontentowanie w potrawach dobre własne. Niektorzy z nich

podey

podeymną się nie wiem jakich przyślug bli-
źniemu duchownych, ale jak mówi S. Paweł
Tim: 1. 11. lacri gratia dla nadziei zysku i wzię-
tku: Przyśluga duży bliźniego czesć Boska; zysk
wziętek, dobro własne. Niektorzy z nich w sa-
mej modlitwie, którą proszą o co Pana Boga,
dobra swego patrzą, nie tak żeby Boga wielbi-
li, jak żeby rzecz o którą proszą otrzymali. Ze
innych pomnę, ci i tym podobni zdają się nie
szczerze z Bogiem obchodzić: szukając Boga,
sobie samym dosyć czynią; ten tylko doskona-
le szczerze Bogu służy, który w cnocie nie do-
bra swego, ale chwały Boskiej szuka. Ale rze-
czecie Chrześcianie moi: Trudna barzo rzecz
jest, którą nam Kaznodieio opowiadał: chce-
byśmy się z wszelkiej ludzkiej skłonności wy-
zuli, co jest całę niepodobną rzeczą. Chrześci-
anie moi! mnie się zdaie, że to co wam powia-
dam, jest rzeczą do nasładowania árcy śacną:
bo ja nie zakazuję tego, abyscie w czynieniu
cnoty dobra swojego nieznaydowali; ale tego
wam zakazuję, abyscie w czynieniu cnoty do-
bra swojego nie pragnęli, nie szukali go umy-
ślnie; owżem abyscie przed Bogiem się o-
świadczeni: niczego innego nie chcemy, tylko To
bie samemu podobać się pragniemy. Miey po-
koy Chrześcianinie w Kościele, który się boiś
naprzykrzenia w domu: ale nie bądź dla tego
w Kościele, abyś miał pokoy, ale dla tego żebyś
chwalił Boga. Miey wdzięczność od tych kto-
rych zapomagał: ale nie dla tego czyń miłośier-
dzie abyś miał wdzięczność, lecz abyś przyka-
zując bliźniemu twojemu wyświadczył miłość.

Niech

Niech cię poryka nagroda za prace winnicy Chrystusowey pomocniku Apostolski: ale cale iey niepożądaj, za cel zbawienie dusz kładąc, iak nauczyciel twoy Paweł S. czynił: *Akt. 20. Srebra i złota abo szaty żadnegom nie pożądał, moim potrzebom służyły te ręce.* Miey i ty surowy postniku sinak w potrawách postnych: ale nie dla tego pość chętnie, abys apetyt ukontentował, ale dla tego abys przykazanie Koscielne wykonał. Otrzymay i ty mbożny o co prosisz częstą modlitwą Boga: ale nie dla tego się modli abyś koniecznie otrzymał, lecz dla tego że Bog jest godny, byś go szanował, i że kazał się uciekać do siebie przez modlitwę w potrzebach naszych. Owfzem konieczna potrzeba jest, byś w modlitwie twoiey miał tę gotowosc nieotrzymania tego o co prosisz, gdyby ta wola Paná Boga bydz miała. Zgoła Chrześcianie moi ieżeli doskonałą szczeroscią chcecie Bogu służyć, oddajcież w czynieniu cnot wszelkie dobro wasze; a ieżeli nie możecie go oddać od czucia zmyślnego, oddajaycież przynaymniey od woli waszey i od rozumu waszego, aby to dobro nie miało mieysca w intencyi waszey, ktorey cnoty wymierzacie. Nieprzeczę ja temu, że dobro własne może bydz okkazyą do cnoty; ale to wam mowię, żeby dobro własne nie było wam pobudką do cnoty. Iak, chociaź zapianie kurabyło Piotrowi okkazyą do żalu za grzechy, nie było iednak pobudką do żalu, ale go sama tylko dobroć i godność w Jezusie Boska pobudziła. Tak chociaź wam dobro własne i interes poda okkazyą do cnoty, niech iednak to dobro
nie

nie będzie pobudką do cnoty, ale sam Bóg kto-
remu służyć szczerze iestescie obowiązani.
Iest jeszcze dosyć i tych, którzy pewnymi cwi-
czeniami duchownymi radzi się bawią, a to dla
tego, że pospolicie mają w nich powodzenie;
pewnie gdyby tego powodzenia nie mieli, nie
tak by się niemi radzi bawili: Miło im iechac,
że dobra droga; niechżeby była droga zła, pe-
wnie by im się niechciało w nią puścić! Boga
zas prawdziwie szczerzy Panu nieuwaga czy zła
czy dobra droga, idzie byle tylko Pańskie przy-
sługę ukontentować serce. Weźmy to samo
szczegulniey: Iest wielu, którzy mają zwyczaj
z wielką chęcią mówić rożaniec, gdy im się po-
wodzi: modlą się gdy są dalekiemi od rozrywek
wewnętrznych; aż gdy na nich uderzą myśli,
roztargnienia, gdy im ociężaie serce; przestają
modlitwy, tęsknią sobie w niebezpieczeństwie.
Podobnież mówić o innych ćwiczeniach. Tacy
ludzie nie dosyć szczerze służą Bogu swojemu,
idą z ochotą z Chrystusem na wieczerzę, iak mo-
wi Tomasz de Kempis, ale do krzyża iść nie-
chcą. Szczerzy służą Bógcy niepowodzeniem
się odstraszyć nie dają. Musieliście czytać iak
na Antoniego Pustelniką podczas modlitwy
piekielne larwy biły, aby go orderwały od chwá-
lenia Boga; acz roztropny nie ustawał. Toż sa-
mo S. Xawery Indow Apostoł czynił. Ale na
co daleko chodzić? Macie w domu przykład
Largi pobożney Panny w tym Kościele spo-
czywającej. Ta podczas Nabożeństwa swego
sposobem obrazami rożnie od Czartów pokar-
zowanemi częstokroć nagabana, nigdy wprzede-
nie-

śięwzięciu chwalebnym serca nie tracisz, iak
czytać w księdze, iey żywota. Owizem ci to
biegli w duchu służyć bołcy gdy widzą że im się
cale niepowodzi święta sprawa, w ten czas przy-
muszą się nierako, aby ią do końca przypro-
wadzili: bo wiedzą, że takie ćwiczenie barzciey
Bog sobie szacuje: bo jest cnotą z trudnością
przychodzącą, a takie cnoty są dzieła bohater-
skie, szczególnieyszey korony godne. *Apoł: 2, 17*
Vincit dabo manna i tam dalej. Naż wam,
Naymilsi Chrześcianie moi: iak przyczyny
te, z których się pokazuje, że Pomocnicy Pa-
wła Apostołscy, nie mieli prawey służenia Bo-
gu szczerości, iak (mowię) też same przyczy-
ny iawnemi są dowodami, że wielu teraz jest
Chrześcian w służeniu Bogu subtelną niezcze-
rością zarażonych: *Wszyscy co ich iest szukają, nie*
co iest Jezusa. O! gdybyśmy pochwalonego na-
śladowali Tymoteusza! Mowi o nim Páweł S.
żadnego nie mam, któryby szczerzey zbawie-
niu wazemu Philippowie, służył; czemu? bo
on służył Bogu iak Syn: nie dla tego że się bał,
nie dla tego że się spodziewał abo nagrody abo
wygody abo ukontentowania, owszem był go-
tow wszystkiego nie mieć, przeciwne tym rze-
czy ponosić, byle tylko był Bog wychwalony
przez niego. O! gdybyśmy tey szczerości na-
śladowali świętey! a kiedyż tedyż szczeremi
prawdziwemi stali się sługami Bołskimi!

Druga Część Kazania

Ale od sługi Bożego wychwalonego od
Pawła

Pawła S. wroćmy się do flugi chytrego, pokazanego nam w Ewangelii. Procz tego że on służąc Panu swemu, barzciey szukał wygody własney a niżeli usług Pánskich, miał ieżcież pragnienie którym życzył sobie wszelkie pomyślności na dalszy czas; i coś do w konania tego pragnienia niektóre opatrzył środki: *Scio quid faciam*. Tenci to jest drugi znak niedoskonałe szczerych usług Boskich: że oni mają barzo dobre pragnienie pomyślności duchowney, a te same pragnienia ieżeli na należyte poydą roztrząszenie, tedy się pokażą o nieszczerość bydź podeyrzzanemi. Dwoiakie w tey okoliczności usług Boskich pragnienie bywa: ledne którym życzą sobie iak naywięcey cnot nagromadzić i na naywyższym doskonałości Chrześciańskiej stopniu stanąć. Drugie pragnienie: którym życzą sobie, iak nayprężey oglądać Boga w Niebie. I pierwsze i drugie może bydź podeyrzżane. Prawdą to: życzyć sobie zgromadzenia iak naywięcey cnot, i osiągnięcia iak naywyższey doskonałości, jest rzecz dobra: bo sam Chrystus ią w Ewangelii (*Matt. 5. 6.*) błogosławi: *błogosławieni którzy łakną i pragną sprawiedliwości*. A przez tę sprawiedliwość rozumiem Oycowie SS. zgromadzenie cnot świętych; ieżeli jednak to niektórych pragnienie nie powierzchownie tylko uważamy, znajdziemy w onim pewne wielkie nieumiarkowanie i nieszczerość woli pragnącey. Iedni pragną cnoty i doskonałości, a niechcą do tego swoiey przyłożyć pracy, na podobienstwo Żydow chcą tryumfować a niechcą się potykać. Szczere pragnienie

dosko-

doskonałości w sercu się poczyną, w rękach się konczy; to jest: w prawym działaniu, zwłaszcza spraw ciężko od Boga a boli od Kościoła przykazanych. Inni pragnąc cnoty i doskonałości nie żałują do tego potrzebnej pracy, ale w tym błędzą, że są niecierpliwemi: radzi by w momencie wszystkie cnoty pozyskali, a nie pamiętają na to, że nie razem Kraków zbudowano: całego życia to jest praca, a praca arcytrudna. Są którzy pragną dochodzić doskonałości z przywiązaniem nie takim do tej a nie do innej drogi; na przykład chcą iść drogą Magdaleny bogomysłnej, a brzydzą się drogą Marty pracowitej. Z tąd pochodzi, że gdy im albo przez ludzi, albo przez umknięcie łask swoich Bóg na doświadczenie ich, do zamierzonego przeszkodzi celu, mięszają się, narzekają, nie szczęśliwym itan swoy nazywają. Stan nie jest nie szczęśliwy, ale pragnienie jest nie szczere, nie chcące się zgadzać z wolą Pana swego. Naywięcej jest doskonałym, który tyle jest doskonałym, ile mu pozwala Bóg być doskonałym. Białogłowa troiako się przybrać może: raz tak, aby się wszystkim podobać; drugi raz tak, aby się samą sobie podobać; trzeci raz tak, aby się podobać Mężowi. W pierwszym ustroieniu się próżność, w drugim miłość własna, w trzecim roztropaność. Tak też człowiek Chrześcijański może być troiako cnotliwym doskonałym: Pierwszy raz, aby się wszystkim podobać z cnoty; i taką ozdobą jego próżna, drugi raz, aby się woli swojej podobać: i ta ozdoba jest albo pychą albo miłością własną.

Trze-

Trzeciąz tak może być cnotliwym i doskonałym, aby się podobał samemu Bogu i woli jego: tak a nie inaczej kto siebie rozporządza. I takiej ozdoby pragnienie jest wielce roztropne, chwalebne. Już tedy widzicie Najmilsi moi, z takich przyczyn falować może w szczerości swojej pragnienie cnot i doskonałości. Obaczcie jeszcze, że i pragnienie widzenia Boga o nieszczerość może być podeyżrzane. Nieprzeczę temu, choway Boże, że pragnienie widzenia twarzy Boga jest rzeczą wielce chwalebłą, S. Pawła przykładem zaleconą: *Philip: 1. 23. Pragnienie mam rozwiązanym być, i być z Coryntusm. I znova: kto mię myśli z ciała tej śmierci? Rom: 7. 24.* Jednak mówię, że i to pragnienie Bóg Bożich, może mieć utaioną w sobie nieszczerość. Sami to przyznacie Najmilsi moi, jeżeli na pobudki, z których to pragnienie wynika, obróćcie oko: Znajdziecie niektóre dusze takie, co sobie nad trudami około świętobliwości tęsknią, i dla tego ustawicznie wzdychają do nieba, iako do miejsca spoczynku; takowe pragnienie nie jest środkiem doskonałości, ale raczej pokrywką niedbalstwa. Znajdziecie jeszcze i takie dusze, które różne od Boga dopuszczone krzyżki cierpią, nic się im niepowodzi, ani na sławie ani na fortunie, ani na przyjaźniach, ani na innych zamyślach; a co jeszcze gorzej się im rzeczą zdaje, że nie mają powodu do rzeczy dusznych. Pokaże się łaska Ducha Przenajświętszego, i ta trwa moment: wnet nastąpi burza straszliwa, pokus, zatrwożenia, niepokoju pełna, i ta trwa tygodniem. U
przy-

Uprzykrzywszy tedy oni sobie w takim życiu, pragną nieba i widzenia Boga, by się dostali tam, gdzie ani żalu ani boleści, ani żadney inney przygody niemaż. Lecz mali się prawda mówić, takie pragnienie jest znakiem niecierpliwości a nie utęsknionej do Ojca miłości. Ze inne podeyżrzane pominę pragnienia nieba, mówię: ten tylko pragnie w szczerości usług Boskich nieba, który chce umierac, aby już więcej nie obrażał Boga, albo żeby niepatrzył na zniewagę rzeczy Boskich (takie były pragnienia S. Augustyna) albo, co jest naydoskonalsza, aby przey oglądał Boga, do którego stworzon jest i postawion, by go na wieki kochał.

Zakończmy mowę. Mówiłem dzisiay do was słuchacze o obłudzie subtelnieyszey, nie przeto, aby ta obłuda miała być grzechem ciężkim: bo nie jest; ale tylko jest niedoskonałością, albo naywięcej grzechem powszednim; ale iedynie dla tego mówiłem, abym wam w rzeczach duchowych otworzył oczy, i iak naywiernieyszemi nayszczerzszemi uczynił was sługami Boskimi. Przeto naypierwey was proszę, byście się kaili całą usilnością owej obłudy grubey Faryzaykiey: bo ona wam zaślugi i chwale pświe: bo ona was kałuzami nayszpennieyszemi śniegiem pokrytemi czyni: bo ona wam sposobność do Krolestwa niebieskiego odbiera, iako się mówiło Niedziele przeszłey; ale też i tey obłudy subtelnieyszey, ile przemożność wasza pozwala, wiarować się macie: szukaycie we wszystkim Bogá, w niczym niepragnąc dobra waszego, a za powodem Boskim będziecie

X. Balsama Kazań Niedz. Tom. II. K go

go mieli, bo mówi Bóg: *Luc. 12. 31. szukaycie, naprzód Królestwa Bożego; a te wszystko przydane wam będzie* Pragnieycie Boga widzieć, w doskonałości postępując, a te pragnienia wasze, niech będą porządne i szczerze.

O Boże! coż mi jest na niebie, i czego chciałem na ziemi procz ciebie? mogęż ja mieć większe ukontentowania, iak gdy ciebie samego szukać, będę? mogęż barziej pragnienia moje nasycić iak gdy ciebie znajdę? Co mi z niebem? co mi z Aniołami? Co mi z ludźmi? ty sam celem moim jesteś, ty sam Bogiem moim jesteś, ciebie chcę szukać, ciebie pragnę znaleźć: choćbym miał wszystko, ieżeli ciebie nie znajdę, nie mam: choćbym wszystko stracił, ieżeli ciebie mieć będę, znalazłem wszystko: Wszystko twoje mój Boże niech będzie moje! ieżeli ty nie bądźiesz moim, serce moje woła: nie jestem pełne. Odbierz mi wszystko, a day siebie; serce zawoła: już mam dosyć! O Boże! stworzyłeś mię do siebie, i do poty niespokoyne jest serce moje, poki nie spocznie w tobie; spocznie zaś w tobie bez pochyby, ieżeli cię będzie szczerze kochało i szczerze ci służyło; o Boże dobrotliwy day łaskę do tego! Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę IX po Świątkach.
O powinności kochania nieprzyjaciół.
Flevit super civitatem: si cognovisses quæ ad pacem tibi: quia circumdabunt te inimici tui vallo, & co-
angustiabunt te undiq; ad terram prosternent te.

Lucæ 19.

MOwie zamyslam o tym co jest nayprze-
dnieyszą miłości bliźniego rzeczą, co jest
właściwie Chrzescianka cnota, co jest
jak wielce trudną tak niezmiernie płatną za-
ługą, co jest powinnością Chrzescianką, i przy-
stoi dalszemu nabożeństwu Bractwa miłośier-
dzia, bo jest uczynkiem miłosiernym, między
uczynkami miłosiernymi, jakie nazywami du-
chownymi, ledwo nie nayokazalszym: o tym mo-
wie zamyslam. To zaś nie co innego, tylko mi-
łość nieprzyjaciół, pobudzająca nas do kocha-
nia tych którzy nas niekochają, do życzenia do-
brego tym którzy nam źle życzą, do chronienia
się nienawisci względem tych którzy nas nie-
nawidzą; Co samo jest cnotą Chrzescianoni
naywłaściwszą, jest bohaterką sprawą, jest za-
ługą wielce płatną. Do tego zamierzenia służy
mi barzo przeczytana Ewangelia: Z iedney
strony pokazuje nieprzyjaciół miasta Jerozoli-
my, którzy o to wszelako iedynie usiłowali, aby
Jerozolimę z kretešzem do szczytu zburzyli, ia-
koż uczynili. Uważając tych nieprzyjaciół, my-
ślicie o swoich, którzy wam czy na sławie, czy
na honorze, czy na przyjaźni, czy na fortunie,
czyli inaczey szkodząc, ciężko zakrwawili ser-
ce wasze. Z drugiey strony pokazuje Chrystu-
śa Pana nad nieprzyjaciółką swoją Jerozolimę
rzewnemi łzami się zalewającego, a te łzy zape-
wne z kochającego i licującego się nad przyszłą
nędzą Jerozolimy serca Jezusowego wytryska-
ły. Wspominam też owe słowa miłości pełne
Jezusowe: *Si cognovisses quae ad pacem sunt tibi.*
Jerozolimo! Jerozolimo nieprzyjaciółko moia!

gdybyś poznała to co jest pokoy między tobą i mną, co jest poiednanie się twoie z mną Bogiem Twoim. Ten płacz i słowa miłosierne ku nieprzyjaciołce Jerozolimie uważcie, uczcie się nieprzyjaciół kochać, nie tak na urazę swoje boleć iak raczey nad nieprzyjaciółmi ubolewać. Gdy mi więc do zamierzenia moiego tak dobrze służy Ewangelia, tym chętniey o miłości nieprzyjaciół mówić będę, a mówić będę o wielkim do kochania nieprzyjaciół obowiązku, nie na iakich dowodach duchowych i radzących ale zaświadczonym na prawie i na dowodach samego Prawodawcy: Każdy Chrześcianin obowiązany jest na sumnieniu, ażeby on szczerze kochał nieprzyjaciół swoich, którzy go czy to szkodą na sławie czy na honorze, czy na fortunie, czy na zdrowiu zadaną cięzko obrażili: Ad M. D. G.

Zá pewną rzecz macie, że każdy Chrześcianin na sumnieniu obowiązany jest, aby kochał bliźniego swego: bo o tey miłości wielkie jest przykazanie, od ktorego zawisło wżelkie prawo: *Univerſa lex pendet.* Matt. 22. 40. To jest: choćby kto wielu innych praw i przykazań był nayspilnieyszym wykonywaczem, iesli on nie ma miłości względem bliźniego swego, te wszystkie zachowania są prożne i niepożyteczne: bo bez miłości bliźniego niemoże osiągnąć nieba: bo bez miłości bliźniego wszystkie cnoty ćwiczenia są ciałem umarłym, które gdyby miało w sobie duszę byłoby wdzięcznym, miłym czo-

wie-

wiekim; á że duszy niema, iest obmierzłym trupem. Tak cnot cwiczenia gdyby miłością bliźniego były okraszane, byłyby pewną załugą nieba; gdy tey miłości niemaia, są trupami do życia wiecznego nieposobnemi. Przeto S. Jakob w Rozd: 2. v 10. Listu swego mowi o przykazaniu miłości bliźniego: *Krobykolwiek zachował wszystkie zakony i jednymby upadł, stał się wszystkich winien.* To iest (jak wykłada S. Augustin epist. 29.) ponieważ na dwu przykazaniach o miłości zawisł wszystkie zakon *Matt. 22. 40.* Słusznie staie się winien wszystkiego ten, który grzesząc śmiertelnie, czyni co przeciwko tey miłości. A do tego kto niema miłości bliźniego, ten niema miłości Boga; te bowiem cnoty są iedną Teologiczną miłością nierozdzielną w sobie: bo iednego za pobudkę maia Boga; przykazanie o miłości Boskiej i o miłości bliźniego są złączone z sobą: *Matt. 22. 30. będziesz kochał Boga i bliźniego;* Gdzie w pismie S. o iednym mowa, tam pospolicie o drugim wspomnienie, iakowego połączenia miedzy innemi przykazaniami i cnotami nieuważam. Z kąd brac się musi dowod, że miłość Boską od miłości Bliźniego dzielic się nie może: gdzie iest iedna, tam musi być druga; gdzie iedney niemasz, niemasz i drugiej; gdy więc kto niema miłości bliźniego, niema miłości Boga; á nie maiać miłości Boga, niepodobá się Bogu, Bog go nie kocha miłością przyiaźni, o ktorey mowi: *Ego diligentes me diligo Prov. 8. 17.* A gdy go Bog nie kocha miłością przyiaźni, on niema w sobie taki poświęcający, która iest znakiem miłości przyia-

żni między Bogiem i człowiekiem; a gdy niema
 łaski poświęcającej, niema Boga i zbawienia.
 każdy tedy Chrześcianin pod utratą zbawienia
 obowiązany jest, ażeby kochał bliźniego swego.
 Za pewną rzecz i to, nie wątpię, macie: że każ-
 dy nieprzyjaciel wasz, acz naywiększy, jest bli-
 żnim waszym: bo coż to jest bliźni? odpowiada
 S. Tomasz, (2.2. Q. 44) *proximi nostri sunt se-
 cundum Imaginem Dei naturalem & capaciatem glo-
 ria*; ten bliźnim naszym jest, który jest stwo-
 rzony na obraz Bożki, i który może być w nie-
 bie; przeto bydłota, zwierzęta, nie są bliźniami
 naszymi: bo nie są stworzonymi na obraz Bożki:
 nie mają bowiem rozumney i nieśmiertelney
 duszy. Przeto jeszcze czarci i potępiency nie są
 bliźniami naszymi: bo acz oni mają obraz Bożki
 na sobie, ale już nie mogą być w Niebie. Te
 dwie rzeczy czyniące bliźniego, ma każdy nie-
 przyjaciel; naypierwey jest na obraz Bożki
 stworzony, potym może być w Niebie. Bądź
 to, że on wam chce wszelako szkodzić, że gdzie
 może, psuie wam sławę, gdzie może czy to przez
 siebie czy przez kogo innego, czyni niaścność
 waszey krzywdy, i sam niema żadnego serca do
 was, i innych wszystkich odstręcza serca od was
 Bądź to wszystko, atoli ta nienawiść przeciwko
 wam nie gładzi, nie znosi w nim obrazu Bożkie-
 go, bo duszy jego nie odeymie rozumu, woli, i
 iestestwa nieśmiertelnego Bądź jeszcze, że wasz
 nieprzyjaciel nie tylko względem was jest zło-
 śliwy, ale inaczej wielorako owszem wszelako
 wierutny niecnota; atoli może jeszcze on być
 w niebie, jeżeli się uda do pokuty, i życia po-
 praw:

prawi: poki bowiem żyje, iak iemu o swoim tak nam o jego zbawieniu rozpaczac się nie godzi. Każdy więc nieprzyjaciel jest bliźnim naszym: bo ma to w sobie wszystko, cokolwiek go bliźnim czynić powinno; ktoż sobie nie wniesie: że nieprzyjaciela kochac potrzeba. Widzieć to jest nieprzekonana a jawna prawda: Do kochania bliźniego każdy Chrześcianin obowiązany na sumnieniu, wielkim owym o miłości przykazaniem, iako się pokazało; ale naygłównieyszy nieprzyjaciel jest bliźnim, iako się dopiero rzekło; Więc do kochania naygłównieyszego nieprzyjaciela każdy Chrześcianin obowiązany na sumnieniu, przykazaniem wielkim o miłości bliźniego. Wiem co mi na to odpowiecie (większego bowiem pozoru skuteczney niby odpowiedzi mieć nie możecie) odpowiecie: że przykazanie o miłości bliźniego obowiązue nas, abyśmy tylko tych bliźnich kochali, ktorzy nas kochają, żadnego zaś obowiązku nie czyni to przykazanie względem nieprzyjaciół naszych, ktorzy nas nie kochają i nienawidzą: wszakże toż samo przykazanie o miłości bliźniego w starym Testamencie było iako w Lewityku Cap. 19. § 18. czytamy, a przedsię w starym Testamencie przykazana była nienawisc względem nieprzyjaciół, iak powiada Chrystus w Rozd. 5, Mattheusza, § 43. Słyszeliście iż powiedziano: Będziesz miłował bliźniego twego, a będziesz miał w nienawisci nieprzyjaciela twego. Bydź tedy musi, że w przykazaniu o miłości bliźniego nie zamyka się obowiązek do mi-

sci nieprzyjaciół. Zaprawdę ta odpowiedź jest pozorna, i niewiedzącemu tajemnic pismen-nych, do rozważania arcy trudna: wszakże (dzięki Bogu mojemu) żadney mi nie czyni trudno-ści. Wyznać, że w starym Testamencie było przykazanie o miłości bliźniego *Levit. 19. 18. Będziesz miłował przyjaciela twego* (Grecki wy-kład czyta: bliźniego twego) *jako sam siebie*. Ale to przykazanie: *Będziesz miał w nienawiści nieprzy-iaciela twego*, nigdzie a nigdzie w starym Testa-mentcie nie znajduje się. Prawdą to: Przykazał Pan Bog Jozuemu: *Wygladziś imię Amalechit-rom z podniebia: straż abyś niezapomniał. Deut. 25. 19.* Ale nie idzie za tym, że kazał ich nienawi-dzić: bo i teraz sędzia rozkazuje katu aby czło-wieka osądzonogo na śmierć zabił, a przedsię nierozkazuje sędzia katu, aby człowieka osądzo-nego na śmierć nienawidził, owszem tak sę-dzia tego ktorego osądził na śmierć, iak kat te- go ktorego z dekretu zabija, kocha i; a to zaboy-stwo nie jest sprawą nienawiści, ale jest chwa-lebnym dziełem miłości pospolitego dobra. Więcey mówię: w starym testamencie nie tyl-ko nie było przykazania nienawisci nieprzyja-ciół, ale wyraźne przykazanie było o miłości nieprzyjaciół. Wszakże Pan Bog *Exod. 23. 4.* przykazał: *Jeśli podkasz motu nieprzyjaciela twego, albo osła błądzącego, odwiedź go do niego. I w Księ-dze Lewityku w Rozd. 19. w 18. mówi: nie szu-kaay pomsty, ani pamiętać będziesz krzywdy sąsiadow- twoich*. Nie sąż te prawa prawem o miłości nie-przyjaciela? Rzeczysz: ponieważ nie było przy- kazania o nienawiści nieprzyjaciela w starym

Testa-

Testamencie, za coź Chrystus mowi: *Słyszeliście iż powiedziano: bądźiesz miał w nienawiści nieprzyiaciela twego?* Odpowiadam: Doktorowie starozakonni tłumacząc prawo o miłości bliźniego, á nierozumiejąc czy nie chcąc roznieć go, przydali z domysłu własnego do tych słow: *bądźiesz miłował bliźniego*, te słowa złe i niegodziwe: *bądźiesz miał w nienawiści nieprzyiaciela*. Chrystus tedy w nowym Testamencie naprawując prawo o miłości bliźniego, wytyka niepotrzebny Doktorow starozakonnych przydatek, i odrzuca go. Ta jest nauka Ś. Hieronyma, Augustyná, Teofilakta, Tomasz z Akwinu *in catena*, Korneliusza *à lapide*. Niechże tedy nikt niemowi, że w prawie miłości bliźniego nieznayduie się obowiązek do kochania nieprzyjaciół. Ale daymy to, acz nieprzyzwalam, że w starym Testamencie to przykazanie: *bądźiesz miłował bliźniego*, nie obowiązało do kochania nieprzyjaciół, wśakże w nowym Testamencie, w czasie nauki Ewangeliczney, w stanie łaski obowięzuie, i mocno obowięzuie: bo w obowiązku swoim iest jawnym, wyraźnym, postanowionym od Chrystusa, nowym prawem iest wytłumaczone. Słuchaycie z pilności słow Pana Chrystusowych w Rodz: 5. u Matteusza wypisanych; wykładając Chrystus obowiązki Chrzescianskie, i starozakonne skazone naprawując prawo, rzekł: *Powiedziano: bądźiesz miłował bliźniego twego, á bądźiesz miał w nienawiści nieprzyiaciela twego. Aia* *wam powiadam: Miłuycie nieprzyjaciół wasze: do-
brze czyncie tym którzy was mają w nienawiści: á
modlcie się za prześladowące i potwarzające was.*

Otoż

Otoż nowe przykazanie kochania nieprzyjaciół, tłumaczące obowiązki prawą o miłości bliźniego; i że to przykazanie niepomału obowiązkuie Chrześcianina, z następujących od samego Chrystusa danych, w tymże Rozdziale 5. poznać przyczyn. Pierwsza przyczyna w tych słowach oznaczona: *Ia mam powiadam*. Uważając te słowa S. Chryzostom Hom: 1. de diversis, mowi: Te słowa: *Ia powiadam*, dają znac o wielkiej powadze rozkazującego Boga, wyrażnie w to przykazanie włożoney: *Ia powiadam* wam, który mam naywyższą władzę; *Ia* Pan Wasz, Krol wasz, Bog wasz; *Iá*, którego iścieście dziedzictwem, własnością, dziełem, tak wy urażeni od nieprzyjaciela waszego, iak nieprzyjaciele wasi, i koło oboyg wolne mi iest rozporządzenie; *Iá*, któremu iednemu winniście podobac się; *Ia*, dla którego powinniście wszystkie á wszystkie gotowemi byćz ponosić trudności; *Ia powiadam*, abyscie kochali nieprzyjaciół waszych *Ego autem dico*. Niemasz bydz takowe wyrażenie znakiem osobliwszego obowiązku? Co rozumiecie, gdy by Krol Ziemski do poddanego swego tak mowił: *Ia Krol twoy, Pan twoy, dziedzic twoy, mowię ci*, abys to uczynił dla mnie; azaby poddany nie był obowiązany do uczynienia tey rzeczy? i gdyby zuchwały czynić tego niechciał, tym nieposłuszenstwem swoim zdałby się popełniać przestępstwo obrazonego Majestatu, zniewagę Osoby Krolewskiej, wyrażnie powagę swoię wdaiący wkładał w to przykazanie. Tak też rozumieycie, gdy Chrystus, Pan, Krol nasz, mowi do każdego Chrześciani-

ścianiną: Ja Chrystus, Ja Król twój, powiadam ci Chrześcianinie, żebyś kochał nieprzyjaciół: powagą Osoby Chrystusowej w to przykazanie wdana, ośobliwiey Chrześcianiną obowiązuje, aby nieprzyjaciół kochał; a jeżeli tego zuchwale czynić niechce, znieważa osobę Chrystusową, pogardza iey powagą, wyraźnie włożoną w przykazanie. Do poty, acz nie w słowach, ale w rzeczy S. Chryzostom. Przyczyna druga ma się brać z słow dalszych Chrystusowych: *Miż iście nieprzyjaciół: abyście byli Synami Ojca naszego, który czyni że słońce iego wschodzi na dobre i złe*. O! iak wielki w tym przykazaniu zamierzony koniec! końcem tym Synostwo Boskie przysposobione: *ut filii sitis*. Chceszli Chrześcianinie być Synem Boskim przysposobionym, kochaj nieprzyjaciół; a iak Bog czyni, by słońce iedno nad dobrymi i złymi wschodziło, tak ty bądź równie życzliwego serca względem przyjaciół i nieprzyjaciół. Jeśli zaś niezechcesz kochać nieprzyjaciół, tedy ty nie będziesz Synem Boskim przysposobionym. Ale co za należytość Synostwa Boskiego do miłości nieprzyjaciół? Co za związek tych dwóch rzeczy z sobą? wielka zaprawdę należytość, wielki związek, którego chyba ten niepoznaie, który żadney á żadney wiadomości niema w Piśmie S. wyrokach: Synem Boskim przysposobionym żaden grzesznik stać się niemoże poki mu niebędą odpuszczone grzechy iego; poki bowiem jest w grzechach ciężkich, jest niewolnikiem czartowskim, nie Synem Boskim przysposobionym; żaden zaś grzesznik niemoże mieć od-

pufz.

puszczenia grzechow swoich, który niechce kochać nieprzyjaciela, i który niechce mu niepa-
miętać urazy: bo Chrystus Pan ucząc Aposto-
łow swoich a w nich nas wszystkich, iak się mo-
dlie mamy, kazał mówić: *i odpuść nam nasze winy,
iako i my odpuszczamy naszym winowaycom. Matt. 6
12.* I wnet ich przyczynę dał: *Bo jeśli odpuści-
cie ludziom grzechy ich: odpuści też wam Ociec wasz
niebieski grzechy wasze. Lecz jeśli nie odpuścicie lu-
dziom (występku ich przeciwko wam) ani O-
ciec wasz nie odpuści wam grzechow waszych.* I w
Rozdź: 7. u Mattenlza napomina: *Nie sądzcie, a-
byscie nie byli sądzani: abowiem którymbyście sądem
sądzili, sądzeni będziecie: i którą miarą mierzyć bę-
dziecie, odmierzą wam.* A w Rozdź: 18 powiada
przypowieść o łudze mściwym, do którego Pan
rozgniewany rzekł: *Stugo nieczciwiy wszystkie
dług odpuścilemci, iż ś mię prosił: iżali tedy i ty nie
miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, iakom
się i ja zmiłował nad tobą. I podał go karom ażby od-
dał wszystkie dług. Takei i Ociec mój niebieski uczy-
ni wam jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z sere
waszych.* Z których nauk Chrystusowych ja-
wnie się pokazuje, że niemoże mieć grzesznik
odpuszczenia grzechow swoich, poki niebędzie
kochał nieprzyjaciela, poki nieodpuści mu ura-
zy swojej. A z tąd idzie, że się niemoże stać Sy-
nem Boskim przysposobionym grzesznik, ieże-
li niebędzie kochał nieprzyjaciela; aby bowiem
kto stał się Synem Boskim, trzeba żeby mu od-
puszczone były grzechy, iak się wyżej rzekło;
aby zaś odpuszczone były komu grzechy, po-
trzeba aby on kochał nieprzyjaciół, żeby urazy
swo-

swoiey zapomniat, iak się z wyrokow Chrystu-
fowych pokazało; aby więc kto był Synem Bo-
żkim przyśposobionym, potrzeba koniecznie że-
by kochał urażiciela, nieprzyziaciela O! iak wiel-
ki koniec zamierzony w miłości nieprzyziaciela;
Synostwo Bożkie; O! iak potrzebny środek mi-
łość nieprzyziaciela do osiągnięcia Synostwa Bo-
żkiego! O! iak ciężki obowiązek przykazania
grożący utratą Synowską. Przyczyna trzecia te-
gorz samego jest z słow Chrystusowych *Mat. 5*
20. Jeśli nie będzie obfitowała spramiedliwość wasza
więcej niż Doktorom zakonnym i Pharizeuszom, nie
wnieściecie do Królestwa niebieskiego. Iak zaś pod
utratą zbawienia więcej obfitować ma sprawie-
dliwość Chrześcijańską nad Pharizayfską, sam Je-
zus tamże wykłada v 44. Dawnym dosyc by-
ło kochać przyjaciół; Chrześcijanin powinien
kochać nieprzyziaciół i dobrze im czynić. Otoż
to więcej co Chrześcijanin powinien mieć nad
Zydow i Pogan pod utratą zbawienia swego, jest
miłość nieprzyziaciół. Wierźcie mi Chrześcija-
nie, gdy ja czytam Ewangelią, z wielką każdego
słowa Chrystusowego uwagą jestem; nie uważa-
łem iednak w całej Ewangelii Chrystusowej,
żeby Chrystus iaką naukę tak mocno przekła-
dał, iak przekłada naukę o miłości nieprzyzi-
aciół; nieuważałem żeby Chrystus iakiego prą-
wa i obowiązku więcej dowodow dawał, iak
dał wiele dowodow prawu o miłości nieprzy-
ziaciół. Pierwsza przyczyna z powagi Chrystusa
rozkazującego: Ja wam powiadam. Druga z końca
w przykazaniu zamierzonego: Abyście byli Syna-
mi Ojca waszego. Trzecia z istoty doskonałości
Chrze-

Chrześcijańskiej wyprowadzoną: *Jeśli nie będzie obstrzomała sprawiedliwość wasza &c.* Ktoż nie pozna, chyba żeby był zaślepiony na rozumie, co jest największą grzesznika karą (wszakże i ten poznaie, acz przeciwko poznaniu oslep czyni) ktoż nie pozna, że w prawie o miłości nieprzyjaciół jest wielki sumnienny obowiązek? w które bowiem przykazanie jawnie i wyraźnie wydaie Bog powagę i ołobę Iwoią, którego przykazania pełnienie chce mieć pod utratą Synostwa Boskiego przypodobionego, to jest pod utratą łaski poświęcającej, którego jeszcze przykazania przestępstwo karze odrzuceniem od Chwały wiekistej: w tym przykazaniu bez pochyby jest wielki obowiązek sumnienny; ale w przykazaniu o miłości nieprzyjaciół jest równie i wyraźnie wdana powaga Osoby Boskiej przykazującej: *Ja powiadam*; jest pełnienie tego przykazane pod utratą Synostwa Boskiego przypodobionego: *Abyście byli Synami Ojca*; jest jeszcze pod karą odrzucenia od wiekistej Chwały: *Jeśli nie będzie obstrzomała sprawiedliwość wasza* więcej niż *Pharizeuszom*, nie wuidziecie do Królestwa niebieskiego; Ktoż więc przyznać niema, że w przykazaniu o miłości nieprzyjaciół, jest ciężki obowiązek sumnienny? Niechże nikt nie mowi: że żadnego obowiązku niemasz kochania nieprzyjaciół. Daymy to, że go niebyło w starym Testamencie (na co pozwalac niepotrzeba według tego co się wyżej rzekło) ale w nowym jest obowiązek wielki: bo Chrystus rzekł: *ja wam powiadam, miłujcie nieprzyjaciół wasze.* Ani te słowa Chrystusowe za radą E-

Ewangeliczną mogą być miane. Radá Ewangeliczna do wykonania swego nie nagli człowieka pod utratą łaski poświęcającej, która synmi czyni Bólkami, pod utratą Nieba, pod zakładem nieodpuszczenia grzechów; zaś te słowa Chrystusowe: *Miłujcie nieprzyjaciół wasze*, o. bowiązuja Chrześcianina pod utratą synostwa Bólkiego; dla tego mówi Chrystus: *Miłujcie, abyście byli Synami Ojca waszego*; pod zakładem nieodpuszczenia grzechów, dla tego mówi Chrystus: *Takci i Ojciec mój uczyni wam, jeśli nie odpuscicie*, pod utratą iezcze nieba: dla tego mówi Chrystus: *Jeśli nie będzie obfiszomata sprawiedliwość wasza więcej niż Póarizeuszow*, to iest, jeżeli niebędziecie nie tylko przyjaciół ale też nieprzyjaciół kochali, niemniadziecie do Królestwa niebieskiego. Te więc słowa Jezusowe: *Miłujcie nieprzyjaciół*, nie są Ewangeliczną radą ale wielkim przykazaniem. Jezcze więcej w tey to rzeczy pragniecie dowodu? Nietrzymam ja o was tego: choćbyście mogli pragnąć, ale chcieć nie powinniście, bo macie przestawac na słowach Jezusowych, i wyrażeniem powagi osoby iego i nieprzekonanemi dowodami iego wzmoconych. Owšem wiercie mi: ani ja roztrośnie dawać, ani wy roztrośnie wyciągać oedmnie więcej dowodów niemacie: bo choćbym naywięcej przyczyn ludzkich przyprowadził, dowodzących wielkim być obowiązkiem miłości nieprzyjaciół, te to wszystkie przyczyny w przyczynach od Chrystusa danych zamykają się, a przy nich iak świeca przy słońcu, iak krople puszczane w morze nikną. Zaczynam nie zos-
stać

zostaie więcey, ieno w niewolę podbiwszy wszelki rozum pod posłuszeństwo Chrystusowe (2. Cor. 10. 5) wolę do wykonania uznanej prawdy nakłonic przez następujące uwagi: Powiedz mi Chrzescianinie: gotoweś to uczynić, czego Bog po tobie chce? odpowiesz (bo przez wszelką roztropność inaczej mowie niemożesz) *paratum cor meum. Psal. 56. 8.* gotowe serce moje, aby się działa wola Stworcy mego przezemnie. Otoż ci powiadam, że Bog po tobie chce i każe ci, abyś nieprzyjaciół twoich szczerze kochał. Coż nieuczynisz tego? Także to gotowe serce twoie na rozkazy Pana? oto Pan mowi do ciebie: Ja Chrystus, a Pan twoy, ja Zbawiciel twoy, powiadam ci, byś kochał nieprzyjaciół; wyrażenie ofoby Jezusowej, powagi iego, nie pobudzi cię do miłości? Filemon miał sługę Onezyma, ktorymu wiele krzywdy uczyniwłszy, uciekł się do Pawła Świętego, aby od niego przeprosił Paną. Przyjął go w opiekę Paweł, i nawrócił do wiary, napisał list za nim w te słowa. *Iá Paweł więzieli Jezusa, prosił cię za synem moim, ktorego zrodził w więzieniu moim Onezymem, przyimi go iako wewnętrzności moje, iako mnie. Ieslić co uszkodził abo winien: iam Paweł napisał ręką moją: ia nagrodzę: zchymci nie rzekł, iżś mi i samego siebie winien.* Ktore słowa uważając S. Chryzostom, mowi: iakże Filemonowego serca choćby kamiennego, nie miała zmiękczyć taká przenikająca namowa! O iak dopiero kamienne serce twoie Chrzescianinie będzie, ieżeli się niezmiękczy na te słowa Jezusowe: ia powiadam, ia Chrystus, Zbawiciel twoy, ktoremu wszystko powinienes, życie

życie i zbawienie, ja powiadam ci, kochay nie-
 przyjaciela; tak mówię, kamienne serce będzie,
 jeżeli się niezmiekczy do miłości: bo coż to jest
 Páweł względem Chrystuśa? Wiesz Chrześcia-
 ninie, że łaska Synostwa Boskiego przyśpo-
 sobionego, jest ci przywiązana do miłości nie-
 przyjaciela: iesli nie zechcesz kochac nieprzyja-
 ciela, niebędziesz Synem Boskim. O głupi E-
 sawie! patrzay! patrzay, za co Synostwo Boskie
 tracisz! Uważ, że do miłości nieprzyjaciół przy-
 wiazane ci jest odpuszczenie grzechow twoich;
 uważ co przeciwko tobie uczynił nieprzyja-
 ciel, á coś ty popełnił przeciw Bogu! również te
 są wyrzeczenia: jeżeli ty odpuszczisz, więc Bog
 ci odpuszcí grzechy twoie. Wiesz że do miłości
 nieprzyjaciela jest przywiazane życie wieczne;
 niebędziesz kochał nieprzyjaciela, niebędziesz
 Bogá na wieki Kochał. Coż? odważasz że się
 na te wszystkie utraty? byłbyś z rozumu obrany,
 żebyś mówił: odważam. A jeżeli niebędziesz
 mówił: odważam, ia ci z S. Augustynem, taki
 radaię ku odpowiedzi zarzut: ábo chcesz kiedy-
 kolwiek nieprzyjaciela twego ukochać, ábo ni-
 gdy? jeżeli nigdy nieprzyjaciela twoiego kochać
 i z nim się iednać? mowże już, bo próżno się za-
 trzymasz, mow szalonie: odważam się na strą-
 tę łaski poświęcającey, odważam się na to aby mi
 Bog grzechow nigdy nieodpuszcíł, abym na wie-
 ki Bogá niewidział i w piekle gorzał; mow: od-
 wazam się na to wszystko, bo wola nigdy nie-
 chająca się z nim poiednać, tym się ostatecznie
 koaczy: bo Pan Bog temu który niechce kochać
 nieprzyjaciela, Synostwo Boskie przysposobione
 X. Balsama Kazań Niedź, Tom II. L odehy-

odeymnie, nie odpuścza mu grzechów, i odrzuca go od twarzy swojej, iako się wyżej pokazało wyrokami Ewangelicznymi. Jeżeli kiedykolwiek chcesz nieprzyjaciela kochać? Kochaj zaraz; jeżeli dla przyszłej miłości nieprzyjaciela spodziewasz się Nieba, czemuż dla terażniejszej nienawiści nieprzyjaciela niełkasz się piekła? Dzisiaj się z nieprzyjacielem twoim niepoimensz: a gdy dzisiaj śmierć zaydzie, ta twoja nienawisc wieczna będzie; odkładasz miłość a przez ten czas chcesz, bydź, bez łaski, bez Synostwa Bożiego, bez odpuśczenia grzechów, bez praw do Nieba; chcesz bydź własnością czarta. A ktoż się iina moment w tak nieszczęśliwym stanie bydź odważy? Odkładasz miłość nieprzyjaciela, a nienawisc co raz barziej się wzimocni, i wykorzenic iej potym nie potrafisz: Wypadnie ci z stawu ręka, noga; jeżeli wcześniej nie poradzisz, by w swoy staw wpadła, potym rozwiedzione części nigdy się dobrze nieznidą i kaleką bydź musisz. Więc Chrześciance proszę cię na miłość Jezusową, uczyn dosyc powinności tej, która cię mocno obowięzuie do miłości nieprzyjaciół twych. Ta powinność od Chrystusa włożona na ciebie, wyraźną powagą Osoby Chrystusowej ztwierdzona, dowodami od Chrystusa danemi nieprzekonana, przykładem Chrystusa Jezusa zalecona, osłodzona: wszakże dyszałeś, iako dzisiaj czytał, że nad nieprzyjaciółką Jerozolimą Chrystus płacze z litości; czytać jeszcze możesz na innym miejscu, że się za nieprzyjaciół swoich modlił: naśladuy Jezusa! czyń cos więcey mieć powinien nad

nad żydow, poganow! mow do Paná twego:

Chcę tego czego Ty chcesz odemnie; mam nadzieję, że będę mógł to wypełnić co przykazujesz, bo mnie do tego fałsz twoja wspomůže, i nic trudnego z fałszą twoją; pobudza mnie do ego posłuszeństwo przykazaniu twemu powinne; pobudza mnie powaga twoja; pobudza mnie dowody twoie, które zawiłosc synostwa twoiego, odpuszczenia grzechow, i szczęścia wiecznego mego pokazują; pobudza mnie naybarziej miłosc twoja: Ty mnie ukochałeś gdyś był wielkim nieprzyjacielem Twoim: *gdyś my byli grzesznikami*, on z miłosci ku nam, *za nas umarł*, mowi S. Páweł. *Rom. 5. 8.* A ja bliźniego mego gdy jest nieprzyjacielem moim, dla miłosci twoiey kochać nie będę?

K A Z A N I E

Ná Niedzielę X. po Świątkach
O dziwnie małej pokornych liczbie

Omnis qui se exaltat humiliabitur, & qui se humiliat exaltabitur. Luca 18.

CZyli osob własność, czyli słow Chrystusowych dosadność w dzisiejszey Ewangeliu uważam, zawile znajduję tajemnice. Ofoby są: iedne pyłzne, drugie pokorne; słowá Chrystusowe iedne są rzeczony o pyłznych, drugie o pokornych. Ofoby pyłzne są wystawione w wielkiej liczbie: bo mowi Ewangeliá: *Reek*

L2 Chry-

Chrystus do tych którzy ufali sami w sobie a inszymi gardzili; Osoba pokorna jedna tylko, i ta że się niemogła między gminem zgromadzonych znaleźć, w myśli tylko od Chrystusa wystawiona, to jest celnik pokutujący. Słowa także Chrystusowe które należą do pyśnych, wielką liczbę znaczą: omnis qui se exaltat; ktokolwiek się podwyższa; zaś słowa Chrystusowe tyczące pokornych, małą liczbę znaczą, właśnie stołując się do jednego celnika qui se humiliat, kto się uniz. Uważając ią pilnie tę rzecz Ewangeliczną, czuję w sobie wielką pobudkę do słusznego podziwienia: że tak mała liczba pokornych lubo wszyscy mieliby być pokornemi; podziwienia tego dwie największe uważam przyczyny, które oraz częściami Kazania moiego będą: I. przyczyna podziwienia i część Kazania: istota cnoty pokory. II przyczyna podziwienia i część Kazania: Zródła z których wynika pokorą. Jezu Chryste, na którego iedynie mówię chwałę, niedopuszczay, aby ta mowa na samym podziwieniu przestawała, ale niech sprawi wemnie i w Słuchaczu moim chwalebne tey cnoty naśladowanie! dopomóż nam twoim błogosławieństwem do tego Niepokalaną w Poczęciu Twoim Panno, któraś się nazwała służebnicą, będąc Matką Boga.

Pierwsza Część Kazania.

Różni różnie Oycowie SS. cnotę pokory opisują. Z innych wielu naybarziej mi się podobowało opisanie pokory od S. Wawrzynca Justyniana dane, że jest łacne, a przeto do pojęcia ludzi-

ludzi prostych zgodne; mowi ten Święty: pokora jest cnotą sprawującą to w człowieku, że on prawdziwie siebie poznając, lekce się poważa, ani się nad kogo przenosi. Ta cnota ma miejsce w sercu, w usciech, i uczynku; gdy mieszka w sercu, niedopuszcza człowiekowi wielkiego o sobie rozumienia a małego wżenia bliźnich, ani chęci pomnożenia swojej, a umniejszenia cudzey chwały. Gdy mieszka w usciech, o innych dobrze mowi, o sobie milczy; niedopuszcza ganienia, dopieroż obmowy cudzey: na własną zaś urazę nieodpowiada chyba żeby roztro-
pność inaczej kazała. Gdy mieszka w uczynkach, ciało przyjemną skromnoscia uklada, nie z umysłu takowego nie czyni, coby dawało znać o iakieykolwiek bliźniego pogardzie abo o własney niecierpliwości. Gdziekolwiek ta cnota pobaczona czyli w sercu czyli w usciech czyli w uczynku, wszędzie jest troiaką własnością zachwalona: że jest wielce potrzebna, wielce pożyteczna, wielce łacna. Naypierwey pokora jest wielce potrzebna: czyli bowiem na zachowanie przykazań, czyli na ćwiczenie się w cnotach, czyli na własne zbawienie względ mamy, te tak wielkie duszy naszej zabawy bez cnoty pokory żadną miarą obeyść się niemoga. S. Ignacy Fundator Zakonu moiego, pierwszy stopień pokory na tym zakłada, aby człowiek tak się Bogu swojemu podobał, ażeby w żadney okoliczności, dla żadney nadziei obojętney, na żadną groźbę choćby naywiększą, Boskiego Majestatu obrażać niechciał, przestępować iakie przykazanieiego, pod grzechem ciężkim obowiązujące.

Jeżeli bowiem człowiek gotów jest iakie ciężko obowiązujące przestąpić przykazanie Boże, już on jest nieposlušny, na umysle swoim; jeżeli jest nieposlušny, już się prawdzi o nim ow wyrok Boski: *Jerem. 2. 20. Złamał ś iarzma moje, mówites: nie będę służył; a jeżeli niechce służyć Bogu, już jest pyślnym, już jest hłodownikiem lucyperá, rokosz czyli wojnę podnoszącym przeciwko Królowi swojemu. Zey więc kto zachował przykazania Boskie, nappierwey powinien usiłować o cnotę pokory. Wszakże nie tylko zachowanie przykazań Boskich, ale też ćwiczenie się w iakichkolwiek cnotach bez pokory n epodobne. Mowi Augustyn S. Chcesz być wielkim, poczynay od małego; chcesz wynieść duchowny budynek pod niebo, załóż pierwey fundament pokory: im głębiey ten fundament rzucony będzie, tym wyżey cnot świętych powstanie budynek; tym barzicy powstanie wiará im barzicy prawdzi Boskiej acz niezrozumianej rozumi poddaś; tym barzicy powstanie miłość Boską, im szczytley grzechy twoje na ciebie wyznaś i żałować za nie będziesz; tym barzicy powstanie miłość bliźniego, im się barzicy rownym bliźniemu twojemu uznaś, ba podobno gorszym, niegodniejszym od niego; tym barzicy powstanie wspaniałe ucz darowanie, im barzicy punktem honoru twoiego pogardziś: niechże fundamentu pokory nieogdzie, darmo obiecowac tego świętego budynku. Ale zmyslcie, że mogą być cnoty wspinałe bez pokory: ja wam powiadam, że te cnoty wspaniałe nie będą prawdziwemi cnotami,*

tami, ale tylko cnot prawdziwych maszkami. Izali dristeyfzy faryzeusz nie był w cnot okaza-
zały? Słuchaycie co mowi o sobie: dzie nie ci
Boże, że nie jestem iak inni łupieżcy, nieśprawie
dliwi, cudzołożnicy, iako i ten celnik: dwarazy
post czynię w sobotę, to jest dwa razy w tydzień;
ze wślytkiego dzielięciny daię; że iednak ten
Faryzeusz nie miał pokory, cnoty iego wślyt-
kie nie nieważyły do usprawiedliwienia. Toż
samo Augustyn S. o cnotach dawnych Filozo-
fow sądzi: wiele oni chwalebnych sprawowali
dziełow, ale że to czynili z nadętością, cnoty ich
niegodne imienia cnoty: zdawały się bydź zdro-
wien, a to były choroby: iak puchlina zaśkurnia;
zdaie się bydź tłuściością i okazałością ciała, a
ona jest szkodliwą wilgocią. To miałoby bydź
w więkŝzey u nas uwadze, że ani zbawienia bez
pokory otrzymać możemy. Proszę, co znaczą
te Chryśtuśowe słowa: *Mat. 18. 3. jeśli nie stanie-
cie się iako dziatki, nie wnidzicie do Krolestwa nie-
bieskiego?* Ktoż rozumny sądzić będzie, że ol-
brzymowi ta jest do nieba naznaczona kondy-
cya, aby się zamienił w dziecie małe? wždy ni-
komu Bog niepodobnych rzeczy nie przykazu-
ie, bo jest mądry; przez te więc małe dziatki ma-
się rozumiec pokora: chochy kto był Olbrzy-
mem w godności, mądrości, dostatkach, boga-
ctwach, ieżeli przez pokorę w umysle swoim
nie zmaleie, nie będzie w niebie. Tak jest wiel-
ka każdemu człowiekowi pokory cnoty potrze-
ba; Ale nie mnieysze każdemu człowiekowi z
pokory pożytki: pokorą chochy naywiękŝe-
go grzeszniká z Bogiem pojednać może, iako
mowi

mowi Dawid *Psal. 50. v. 19. Serca skruszonego i unizonego Bóże nie wzgardzisz.* Pokora duszę człowieka umacnia, aby się czärtowskiim pokusom zwyciężyć nie dała. S. Antoni pustelnik gdy w objawieniu iednym obaczył, że czärce po całym świecie siäta stawiali, w ktoreby nicostrożne ułowili dusze, począł się modlić do Bogä, pytając ktoby między tak gęsto założonemi siätami miał byäz od zguby wolnym? na to pytanie odpowiedział mu Bog: w te siäta sami tylko ludzie pokorni niedadzą się czärtu upłatać. Pokora wszelkie łaski człowiekowi potrzebne do zbawienia sprowadza, iak mowi S. Iakub w liście swoim w Rozd. 4. v. 6. *Bog pokornym łaskę dawa.* Nie dokłada, iaką łaskę: bo żadney nie ma, ktoreby pokora osiągnąć nie mogła. Czy może byäz większa łaska Boska, iak otrzymać przywilej Macierzyństwa Boskiego? iäkimże go sposobem Märya otrzymała? przez pokorę, mowi S. Bernärd: *Virginitate placuit, humilitate concepit,* z Panienstwa podobala się Bogu Märyä, z pokory poczęta w wnętrzościach Pänieńskich Bogä. Pokora człowiekowi wszelkie potrzeby, tak duszy iako ciała tyjące u Bogä sprawia. Mowi Ekklezyästyk *Pänki, Cap. 35. v. 21. Modlitwa korząc go się przyniknie obłoki, ä nie odeydzie äz namyższy myżrzy;* to jest: modlitwa pokornego zawsze ma skutek proźby swojej. Do potrzeby i pożytkow pokory to przydać należy, że jest barzo łatwa cnota: inne cnoty istotę swoją mają, na czynieniu iakim; religii istota należy na czynieniu wewnętrznego i zewnętrznego pokłonu Bogu; spławiedliwo-

ści istota należy abo na oddaniu cudzey rzeczy, abo na danu załuzonego podarunku, al' o na naznaczeniu zarobionej káry; hojności istota należy na szafunku rzeczy iakiey, acz nad miarkę sprawiedliwości, ale nie nad miarkę roztropności; miłosierdzia istota należy na zapomożeniu nędzy bliźniego. Widzicie, każda cnota ma istotne czynienie; zaś cnota pokory niepotrzebne żadney sprawy, ani czynienia: istota iey funduje się na nieczynieniu i iakimśi świętym spoczynku. Co to bowiem jest niewynosić się nad drugiego, niepodobac się samemu sobie, nie na pochwałę swoję nie mówić, cudzey pochwały nieumnieyszac ani zazdrościć, nie sobie nie przypisować? co to jest w sobie? oto jest chwalebne nieuczynienie i święty iakiś spoczynek. Przeto Chrystus mówi do nas *Matt. 11. 29.* *Uczcie się odemnie, żem iest pokornego serca: á znajdziecie odpoczynek duszom waszym.* W tych słowach słodkosc: bo iá słodzi przykładem swoim: *uczcie się odemnie*; łacność bo istota iey nie na pracy ale na spoczynku zakłada *znajdziecie odpoczynek.* Uważając te słowa Chrystusowe słary Ociec Doroteusz, mówi: pokorny niepodobna aby był kiedy niespokorny; cokolwiek bowiem przeciwnego poważeniu jego trafic się może, on tego cale nieuwaga, abo iak przyzwoitą sobie rzecz przyjmie. Chłop prosty gdy na Krolewski przydzie Pałac, choć tam nim pogardza, on tego niepoznaie, ani tym się kłoci; á gdyby Krol przyiął go iak Senatora, abo chciał na tronie swoim poładzić, tymby się pomęszał i rozumiał, że z niego szydzą. Tak w prawdzie pokorny na wszyc-

kie

kie przeciwności spokojny. A gdyż tak jest; gdy cnota pokory z istotą tak potrzebna, tak pożyteczna, tak łacna: wydziwić się temu nie mogą; iż tak mało ma naśladowników swoich. Gdyby nie była potrzebna, niedziwowałbym się żeby się o nią ludzie nie starali: wszakże ten który na ziemi przebywa, nie pełnia morskich wiatrów, bo mu nie są potrzebne; ale bo cnota pokory jest koniecznie potrzebna, iako się wyżej pokazało. Atoli nie dziwowałbym się jeszcze, gdyby cnota pokory nie wszystkim była potrzebna, lecz tylko niektórym; mówiłbym sobie: mało kto się stara o pokorę, bo mało komu potrzebna. Ależ bo pokorą wszystkim bez wyjątku jest potrzebna: bez czystości Panieńskiej możesz być zbawionym w małżeństwie, bez dobrowolnego ubóstwa możesz być zbawiony w świeckim panowaniu, bez hojności Pańskiej, możesz być zbawiony: wszak bez pokory nigdy i nigdzie nie możesz być zbawionym, *nisi efficiamini sicut parvuli, non intrabitis*. Ale i jeszcze bym się niedziwował, żeby tak potrzebna pokora naśladowników swoich nie miała, gdyby tey potrzeby pożytkami nie słodziła: bo i niewolnicza potrzeba jest wielką potrzebą, iednak radzi niewolnicy od niej uciekać, bo w niej żadnych dla siebie pożytków niezaydnieją. Ależ bo pokora wielkie, iakoście słyszeli, dla pokornego tak doczesne iako wieczne pożytki przynosi. Ieszczybym się niedziwował choć tak pożyteczną zaniedbaną pokorę, gdyby w nabyciu swoim, trudność wielką miała: bo i kawałek chleba, acz potrzebny i pożyteczny, iednak że

trudny

trudne nabycie iego, wielu na niego robic nie-
chce; ależbo pokora i potrzebna i pożyteczna i
wielce łacna barzciey na spoczynku niżeli na czy-
nieniu funduje się. Dawuję się więc i od podzi-
wienia pojąc się nie mogę, że tak mało jest ludzi
pokornych. Cnota pokory! wielka sieroto! o tak
cię żałować trzeba, zes prawie od wszystkich o-
pułczona! cnota pokory, nieoszacowina perfo!
jak nad niedolą swoją ubolewać, że cię ledwo
nie wszyscy tak lekkó wazą!

Drugá Część Kazania

• Ale dokądże porywcze ubolewanie? ja na
dzisieyszym Kazaniu nieubolewać, ale tylko dzi-
wować się postanowiłem, że tak mało ludzi po-
kornych. Więc żebym ieszcze to nateżył po-
dziwienie, obracam się do źródeł, z których
pokora koniecznym niejako sposobem rodzi się
i wypływa. W prawdzie, wiele tych źródeł
naznaczają Oycowie duchowni, ale takom uwa-
żać, trojakie jest tylko powszechnie pokory źrzo-
dło, do którego się wszystkie inne świętey bogo-
mysłności domysłu wynalezione źródła dono-
sic mogą i powinny. Pierwsze źródło pokory
jest Bog, drugie sam człowiek, trzecie są wszyst-
kie rzeczy między któremi zостаie człowiek.
Każde z nich takie jest, że człowiek obrociwszy
na niego uwagę swoją, powinien się upokorzyć,
a jeżeli się upokorzyć niechce, zuchwałość iego
w wielkim podziwieniu. Proszę cię najpier-
wej, mój Chrześciance, obroc pilną uwagę
ná Boga twórego: pokaże ci się Bog bydz możeń
wszel-

wszelkiej doskonałości, sprawcą, rządcą, i Sędzią świata; gdy obaczysz, uważasz w nim mnogość i obfiterość doskonałości rozumem stworzonym nieogarnionej. Coż o sobie rozumieć będziesz? nazwę cię proszkiem względem wielkiej góry, kroplą względem morza, iskierką względem słońca? Wiele bym ci przyznawał. Nie masz się nazywać względem Boga twoiego proszkiem nędznym: nayprawdziwiej powiem, że względem Boga niczym jesteś; a jeżeli czym jesteś, tak jesteś czym, iakbyś niczym nie był. Gdy uważasz Stworcę Świata, coż o sobie rozumieć będziesz? Oto jesteś niewolnikiem Pana twoiego, do usługi jego wiecznie obowiązany. Gdy uważasz Rządcę świata, coż o sobie rozumieć będziesz? oto masz w tobie powinność gotowości wszelkiej do przyjmowania takowego rozporządzenia Boskiego około ciebie, nie iakie tobie ale iakie Bogu będzie się podobało: czy to szczęśliwe czy nieszczęśliwe, czy miłe czy przykre, czy to wedle zamysłów twoich czy przeciwko nich wyraźnie. Gdy uważasz Sędziego strasznego, coż o sobie rozumieć będziesz? oto jesteś przed obliczem jego winowaycą: choćbyś był w rozumieniu twoim nayniewinniejszy, masz mówić z Dáwidem: *Psal. 142. v. 2. Pánie nie wchodź do sądu z sługą twoim abowiem nie usprawiedliwi się przed tobą żaden żywiący.* Masz mówić z Páwłem S. i. *Cor. 4. 4. W nim czym się nie czuig: a nie w tym jestem usprawiedliwion: a który mię sędzi Pán jest.* Przydziesz że kiedy moy Chrześciani nie do takiego nierozumu, abyś naynie doskonałym będąc, przed obliczem morza doskonałości

ści wszelkich miał się wynosić? będąc naczyniem sromotnym (jak mowi Pismo *Rom. 9. 21*) przed obliczem czyniciela twoiego miał wiele o sobie rozumieć? będąc podpadłym wszelkim sporządzeniom rządcy naywyższego, miał na rozporządzenie iego niecierpliwie szemrać, a podobno to naymędrsze rozporządzenie potępiać? będąc winowaycą przed obliczem Sędziego, abo się za świętego sądzić abo w grzechach trwać uporczywie, abo nie tylko śmiało grzechy popełniać ale też z nich zuchwale się chlubić? Taki nierozum twój zda się niepodobną rzeczą; i gdy by się miał trafić kiedy, tedy byłby strażdym nigdy dosyć niewydzwionym. Z tą jest Oycow SS. powszechna nauka, że ludzie choćby byli nayświętszymi, im się barziej zbliżają do Boga przez pilniejszy co raz poznanie iego, tym się barziej stają u siebie niegodniejszymi, i co raz więkkszymi grzesznikami się sądzą. Gdy to, ktorem dopiero wymowił, duchowne zdanie niegdy Doroteusz S. i mądry Grecki Doktor w przytomności iednego z Xiążąt Gazy Miasta powiedziało, Xiążę dziwować się temu począł, mówiąc: iak to być może, aby człowiek święty, nieznając grzechu, grzesznikiem się sądził? Ale Doroteusz barzo grunto-wnie w tym go objaśnił, i rzekł do niego: MCI Xiążę coż o sobie rozumiesz względem obywatelów Gazy gdzie mieszkasz? odpowie Xiążę: względem tych obywatelów jestem wielkim Xiążęciem. Rzekł Doroteusz: MCI Xiążę a gdybyś poszedł między Xiążęta mieszkające w Mieście Cezarey, co byś o sobie rozumiał? odpo-
wie

wie szczerzy Xiążę: z tamtemi Xiążęty porównany sądziłbym się podobnym do Mielzczaninów. Rzecz daley Doroteusz: á gdybyś poszedł między Xiążętá mielzkańce w Antyochii, cobys o sobie rozumiał? odpowie Xiążę: z tamtemi Xiążęty porównany sądziłbym się prostym wieśniakiem. Rzecz daley Doroteusz: Á gdybyś w Konstantynopolu ná Pałacu naywspanialszym przed obliczem Cesarza stanął, cobys o sobie rozumiał? odpowie Xiążę: względem Cesarzá miałbym się za naynędzniejszygo żebraka. Pochwali tu Paná roztropnego Doroteusz: dobrze sądzisz MCi Xiążę, rzecz, ale wiedz o tym, że iak ty prawdziwie się pokorzyś w przereczonych okolicznościách, tak daleko sprawiedliwej i łuszney ma się pokorzyć człowiek choćby nayświętšy, mając ná uwadze Bogá. Człowiek święty gdy się równa z różnemi, jawnemi zwiąszcza zbrodniami, zdaie się coś u siebie byđź niewinnym, grzechu niemającego; ále gdy się stawí przed obliczem Bogá, przed istotną jego świętobliwością, i niewinnością, grzesznikiem się naywiększym sądzi: niewinność jego porównaná z Boską, zdaie się mu grzechem, iak Xięstwo twoie porównane z Cesarstwem zdaie się ubóstwem. Ale żebyś ieszcze lepiej obaczył Chrześciáninie powinność pokory twoiey przenuy rozumne oczy drugim rzodłem, ktorým ty sam iesz wistocie twoiey; Im lepiej samego siebie poznawac będziesz, tym się pokornieyszym stawac musisz, z należytego poznawania swego podłe o sobie zabierając mniemanie. Powiedz mi bowiem: czym ty jesteś

ieśtes w istocie twoiey? ieśtes rzeczą stworzoną z niczego; nim cię Bog stworzył, niczym by-
 łaś. Niczym byś co do duszy; co do ciała, pra-
 wda, miałaś jakieś początki w materyi owey
 podley, która ci ieśt długim porządkiem rodza-
 iu udzielona, ále nim ta materya stworzona, i co
 do ciała niczym byś. Gdy byś począł, po-
 częł byś razem z tobą w duszy niewiadomość,
 błąd, niestateczność, namiętność panująca; w
 ciebie sposobność do wszelkich chorob, do wszel-
 kiego sposobu śmierci; ále te owoce nikczemno-
 ści twoiey przyrodzone. O! iák daleko gorſze
 obyczajne owe skłonności, do wszelkich grze-
 chow! owe rozliczne grzechy które popełnić
 możesz, i które już w wielkiej liczbie, popełni-
 łaś, i za które mogłaś już dawno z liczby żyją-
 cych być zniesionym, owoce są nikczemności
 twoiey. Wnieśże z tego wszystkiego: teźeli z ni-
 czego ieśtes, nie sobie nieprzypisuj; a gdy zanie-
 miany i poczytany będziesz, znos cierpliwie;
 ieźeli dusza twoja przybytkiem niewiadomości
 i błędu, niepragniey być szacowanym z talen-
 tu dowcipu; pogardzony mow z Páwłem S. I.
 Cor. 4. 10. *my głupi dla Chrystusa*. Jeźeli ciało
 twoie przybytkiem wszelkich chorob i náśie-
 niem robaństwa, niewynos się z urodzenia, z uro-
 dy, z siły, i zdrowia twoiego. Jeźeli owocami
 nikczemności twoiey grzechy ciężkie, osądź
 się, że powinienes być celem wszelkiey pogar-
 dy, nienawiści i káry. Jeźeli sobie te zbawien-
 ne wniesiesz konsekwencye, niepodobna, abyś
 miał być kiedy pyśznym, niepodobna abyś
 kiedy nie miał być pokornym. O gdyby! o
 gdyby

gdyby wszyscy Chrzescianie to zwierściadło
zawsze przed oczyma mieli, w którym się Ksiądz
Robert Soutvellus Jezuita codziennie przegła-
dał! dowcipny ten i świętobliwy kapłan zwykł
mawiać: mam prawdziwe zwierściadło na
trzech pytaniach należące: czym byłem? czym
jestem? czym będę? i gdy się w nim przeglądam,
prawdziwie, iak w samey rzeczy jestem, poka-
zuje: byłem niczym, jestem niczym, gorzszym
od niczego będę. Byłem poczęty w grzechu
pierworodnym, jestem pełny grzechu uczyn-
kowego, któż wie, jeżeli nie będę skazany na
karę piekielną? byłem nędzny w przyszciu, ie-
stem nędzny w iściu, naynędzniejszy będę w
wyniściu; jestem worem gnoiu, będę pastwą ro-
baćstwa. Gdy niczym byłem, byłem bez niebe-
spieczeństwa potępienia i bez nadziei nieba; gdy
jestem, jestem w nadziei chwiejącej się a w pe-
wniejszym niebiespieczeństwie; będę albo z na-
dziei szczęśliwy albo z niebiespieczeństwa niez-
częśliwy. Tak niebyłem, że niemogłem byź
potępiony; tak jestem, że ledwo mogę byź zba-
wiony; będę albo na wieki potępiony, straszli-
wie, albo na wieki zbawiony łaskawie. Czym
byłem, wiem: byłem naygorzszym; czym jestem,
niewiem: niewiem czy miłości jestem godny;
czym będę, znowu niewiem: bo jestem ozba-
wieniu niepewny. Czym byłem, Jezu daruj;
czym jestem, Jezu popraw; czym będę Jezu ro-
sposzadz: od złego przyszłego uwolniesz, w do-
brym terazniejszym utwierdz, do nagrody przy-
szłej usposob. Te to przeglądanie się przerzecz-
nego Kapłana w opisanym zwierściadle nie ia-
kekol-

człowiek uczyniło go pokornym, ale uczyniło
 pokornym po Chrystusowemu aż do śmierci
 posłany bowiem do Anglii, by tam upadającej
 Wiary świętey przeciwko nauce luterskiej i
 kalwinistycznej naukę katolicką Teologiczną bro-
 nił, po wielu otrzymanych nad i nad nim kacer-
 skimi zwycięstwach, w Londynie na szubieni-
 cy i nożami rozkrajany, w wyznaniu wiary, w
 Miłości Chrystusowej, i zakonnym posłuszeń-
 stwie, Męczeńskiego dokonał życia: *humiliavit*
semetipsum, factus obediens usque ad mortem. Trze-
 cim zrodłem, z kąd święta zbawiennym poto-
 kiem wypływa pokora, są te wszystkie rzeczy,
 między ktoremi człowiek od Boga jest posta-
 wiony. Święty Ignacy fundator w książce pod
 tytułem: *Skarb Zgromadzenia Jezusowego*, naucza,
 że nic nam barziej do pokory pomoc nie może,
 iak gdy nas samych ze wszystkimi rzeczami
 stworzonymi uczyniemy niejakie porównanie.
 Uważ sobie, mówi Ociec S. wszystkich ludzi
 ktorzy żyli, żyją, i żyć będą, z świętobliwoscią
 mądrością, dzielnością, urodzeniem, urodą, ma-
 iętnościami, godnościami: o iak małym iesteś
 względem ich wielu! iak małą twoją świętobli-
 wość, iak małą mądrość, iak słabą dzielność, iak
 we wszystkim iesteś szczupłym! gdy kropla wo-
 dy w morze wpadnie, ginie w nim nieiako, iak
 gwiazda przy słońcu gasnie, tak ty przy tey wie-
 łosci ludzi, ktorzy cię poprzedzili, ktorzy razem
 bieg życia odprawiają, ktorzy po tobie nastąpią,
 maleiesz, i niczym się niewydaiesz. Nie zaś rze-
 czy tylko wszystkie stworzone razem wzięte, ro-
 dzą w sercu człowieka pokorę, ale też wzięte w
 X. Balsama Kazań Niedz. Tom. II. M poie-

w pojedynczey osobności wielce do niey człow-
 wiekowi pomagają: Weyzriy Chrześcianinie w
 Niebo, wnet ci myśl przydzie: piękne Niebo!
 czyli tylko dla ciebie? Oto pobudka do pokory,
 Weyzriy na gwiazdy bieg swoy odprawiające,
 wnet ci myśl przydzie: to te nieżywe stworzenia
 do konca dążą, do którego od Boga stworzone:
 czemuż ia tego nie czynię? oto pobudka do po-
 kory. Weyzriy na ziemię, że ona wysila się na
 wyżywienie twoie przez ustawiczny rodzaj,
 wnet ci myśl przydzie: ziemią nie żywi, przy-
 odniewa, abym Bogu służył: czemu nie służyć? o-
 toż pobudka do pokory. Weyzriy na kalekę, wnet
 ci myśl przydzie: mogłeś być podobnym, a iesz-
 cze być możesz; otoż pobudka do pokory. Wey-
 zriy na urodziwą biątołową, wnet ci myśl przy-
 dzie: ta uroda może być okazją zguby twoiey;
 otoż pobudka do pokory. patrzay na bogatego,
 przydzie myśl: masz równego; patrzay na ubo-
 giego, przydzie ci myśl: ten odarty podobno
 przed Bogiem jest godniejszy aniżeli ty w ozdo-
 bie twoiey. Patrzay na największego zbrodnicę,
 przydzie ci myśl: byłbym gorszy, gdyby mnie
 łaska Boska nie zachowała, a on byłby lepszy
 odemnie, gdyby te miał łaski Boskie, które ia o-
 debrałem. Patrzay na grzech, przydzie ci myśl
 iak S. Augustynowi: ia do tego grzechu u sie-
 bie czuję łaskę. Patrzay oczyma przynaj-
 mniej umysłu twoiego, na samego czartą, przy-
 dzie ci myśl iak S. Borgiaszowi: ia niegodniej-
 szy: czart jednym, a ia tylu grzechami obraż-
 łem Boga; otoż pobudki do pokory. Wszyst-
 kich rzeczy pojedynczo dotykać nie jest rzecz,
 ani

ani siły moiej, ani káznodzieykiego czasu; dó-
fyc powiedzieć, że wszystkie rzeczy stworzone,
czyli to razem czyli pojedynczo wzięte, wielkim
są rzodłem pokory świętey każdemu człowie-
kowi.

A gdyż tak jest, iakże ja się mam utrzymać
od podawienia? Ieżeli człowiek między temi po-
stawiony rzodłami, zewsząd nas siebie oślepi in-
strumieniami wypadającemi: Bog podobny do
rzodła wypadającego z wysokiej góry, ten
człowiek podobny do rzodła wypadającego z
doliny, wszystkie stworzenia nie tak do rzodła
jak podobne do nierakiego powzięcia: hie-
licznego potopu; iżeł (mówię) człowiek mie-
dzy temi rzodłami postawiony, oślepić mu na-
dzieję do naśladowania try S. cnoty czyni, iakże
się dziwować nie mam? iak nie mam pytać z Ekle-
klesiastikiem w Rozd: 10. v 9. *Przecż się tyż nie
ziemia i popioł?* Wszakże ponieważ uspokojenie
tey ciekawości dla krotkości czasu, do Niedzieli
przyśłęcy odeśłać muszę, tym czasem przy do-
konczeniu mowy zaklinam was najmilsí moi, á
proszę, bądźcie pokornemi: bo bez pokory ani
przykazań Boskich chować, ani się w cnotach
ćwiczyć, ani bydz w Niebie niemożecie. Bądźcie
pokornemi: bo pokora wielce pożyteczna; ieżeli
ciey naśladować niezechcecie, wiele dobrego
stráćiecie; á do więcey dobra zagrozićie sobie
drogę. Bądźcie pokornemi: bo pokora jest łá-
cna, i niebądźciecie się mogli wymawie przed
Bogiem trudnością cnoty. Pokorcie się przed
Bogiem: bo ieżeli wy niechcecie dobrowolnie,
on was poniewolnie upokorzy. Ciebie haray

w cnocie upokorzy grzechem, zwłaszcza nie-
czystym: bo pospolicie Bóg hardą duszę ciałem
poniża; ciebie hardy dowcipie upokorzy szaleń-
stwem, ciebie hardy bogaczu upokorzy ubo-
stwem, ciebie harda z urody białogłowa upo-
korzy zgnilizną twarzy, ciebie hardy w sławie
upokorzy potwarzą. Pokorźcie się przed wami
ślanymi: bo niczym jesteście z was ślanych, a ie-
żeli czym, jesteście z łaski Boga: z tego samego
Bogu surowy rachunek oddacie; pokorźcie się
przed wszystkim stworzeniem: bo żadnego stwo-
rzenia nie ma, któreby nie miało was przed
Bogiem zawstydzic; pokorźcie się sercem, po-
korźcie się usty, pokorźcie się uczynkiem. Jeżeli
wam idzie o wyniesienie, przez pychę dar-
mego szukacie, abowiem *krókolwiek się podmy-
sza, będzie uniżon*; pokorźcie się, bo go przez po-
korę dostąpić możecie: *kto się uniża będzie pod-
wyższon*. Niech się te ostatnie słowa Chrystusowe
na was wszystkich sprawdzą! Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę XI po Świątkach.
O przyczynach niewiełości pokornych.

Adducunt ei surdum & mutum. Marc: 7mo.

S. Hieronym i wielbny Beda uważając tego
człowieka слепого i niemego, iak Ewan-
gełá świadczy, przyprowadzonego do Je-
zusa, naucza, że człowiek nietylko ná ciełe,
ale

ale też i na duszy może poność wiele niedo-
 śtwa chorobno e bydz i na duszy ślepy, nie-
 mym głuchym, chromym, i inaczey wielorako
 kaleką. Niepytam. zkąd ta głuchota i niemota
 w tym to Ewangelicznym człowieku pochodzi-
 ła? bo mnie w tym awiadomił Teofilactus Do-
 ktor, że tey człowieka nędzy był czärt przyczy-
 ną, który z powfzechney nienawiści mianey prze-
 ciwko narodowi ludzkiemu, nie tylko ná duszy
 ale i ná ciele wszelkiemi sposoby radłby czo-
 wiekowi szkodził, iakoż i tego o niemotę i sle-
 potę przyprawił. Ale to chciałbym wiedzieć:
 zkąd pochodzą kalectwa i choroby duszne?
 Wszakże i o tym śacno mogą mieć wiadomość z
 nauki Oycow SS. mianowicie Augustyna i w-
 spominionego Hieronyma. Nauczają oni, że
 wszystkie kalectwa i choroby duszne wynikają z
 władz duszy źle używanych: ieżeli rozum rządzi
 się namiętnością, w ten czas dusza nazywa się
 ślepą; ieżeli wola Duchowi Świętemu mówią-
 cemu przez serdeczne natchnienia, skutkiem
 świętym nieodpowiada, w ten czas dusza nazywa
 się niemą; ieżeli pamięć prawd wiecznych abo
 niepoymuie, abo wnet zapomina, w ten czas du-
 sza nazywa się głuchą: rozum bowiem iest ná
 podobieństwo oka widzącego, wola na podo-
 bieństwo ięzyka odpowiadającego, pamięć ná
 podobieństwo ucha słyszającego i zatrzymującego
 słyszane słowo; toż śamo mówic o innych uło-
 mnościach duszy, że swoy początek i przyczynę
 z władz dusznych źle zazytych mają: ieżeli ro-
 zum na rzeczy zbawienne nieczuły, zasypiający,
 Dusza w letargu; ieżeli wola w przedsięwzięciu

chronienia się grzechu niestateczna, dusza kula-
wa; jeśli pamięć dawne grzechy przypomina, i
w nich powtarza dobrowolne upadokanie, od-
nowi się choroba duszy. Tak każda choroba i
kalenie duszy ma przyczynę i początek w wła-
dzy duszy: albo w rozumie, albo w woli, albo w
pamięci. Właść rozumu wielką bardzo mam cie-
kawość: kiedy się z pamięcią na dżana (tak S.
Augustyn nazywa pamięć niedzielną) złączy się,
mówię: gdzie i w jakiej? Albo przyczyna mi się
połowa pokornych przyczyn. Niedzielnego py-
tania: dla czego to tak mało pokor-
nych? czyli to pochodzi z samego rozumu? czyli
z samej woli? czyli z samej pamięci źle zażytej?
Odpowiedź na to młotem: czy się czyta mowę,
słuchajcie pilnie; rzecz przekładam, i dzielę na-
stępującą mowę: Ze mało pokornych, pocho-
dzi to często z rozumu źle objaśnionego. I Część
Kaz: Ze mało pokornych, pochodzi to często z
woli źle kochającej. II Część Kaz: Ze mało po-
kornych, pochodzi to często z pamięci źle cwi-
czoney. III Część Kazania. Przestańmy się
już dziwić temu, że mało pokornych; na to
pilne miejmy baczenie: dla czego mało pokor-
nych? Trzy władze duszy są trzema przyczyna-
mi, tej małości: pomówimy trochę o tym ku
większej Bogu chwale, który się stał przykła-
dem pokory. Zatrwoim błogosławieństwem
Niepokalanie Poczęta Ianno i pokorna Matko.

Pierwsza Część Kazania

Ze mało pokornych, wielką tego przyczyną
jest

jest rozum. należytey niemający wiadomości. Mówi S. Hieronym w jednym liście: wielu jest którzy cień pokory za pokorę mają, a prawdy pokory nie szukają. Także S. Ambroży pisząc na te słowa Ekklesiastyka Cap. 19. v. 23. *jest który si* *złotem kory*, inowi: wielu jest ludzi, którzy pokory mają iakieś podobieństwo czyli mазkę, ale cnoty samey nie mają. To zaś najmilszy mój z t d pochodzi, że barzo wielu ludzi niewie na czym się fundnie prawda pokory świętey; przeto w obieraniu błędzą, pominąwszy istotną pokory prawdę, cienie i pozory cnoty obierają: podobni do owego człowieka, przed którym dwa czerwone złote poło ono, jeden prawdziwy, fałszywy drugi; że n ema wiadomości rozoznawania między p awdziwym i fałszywym czerwonym złotem, pominąwszy prawdziwy obiera fałszywy, i tak się oszukuje. Rzecz tę ku lepszemu zrozumieniu w porzyteczney wykładani szczegulności: Wielu b rzo jest, którzy się zwykli pokorzyć w słowach; oskarżają się oni, ułomności swoje na siebie powiadają, grzesznikami się nazywają, mówią: ktozby nam to dał, aby nas wzięcy za wzgardzonych mieli! W prawdzie nie mogą ią temu przeczyć, że pokora w uściech jest chwalebna, bo mówi Salomon w przypow: w Rozd: 18. v. 17. *Sprawiedliwy, napierwszy sam na się zatać*; ale tak żywo istoty pokory nie zakładani na słowach pokornych: słowa pokory są tylko znakami pokory, dającemi znac że w sercu jest poużenie dobrowolne; a iako wieniec znak przeydanego wina może być przed kamieniem; chociaż w piwnicy nie będzie wina, tak znak pokory

kory może być w uściech, chociaż w sercu nie-
 będzie pokory. A do tego ludzie pokornie o so-
 bie mówiący, iak uważał S. Hieronym, na po-
 wach swoich tylko własnych pokorę zakładają,
 samym wolno mówić iak najpodley o sobie,
 grzesznikami zbrodniami się nazywać wolno;
 niechżeby im aby kto podobnie powiedział, po-
 ruszyłby wnet piekła, natępiłyby wnet z języka
 pokorne słowa, a natępiłyby niezliczone bli-
 żniego obelgi. Przydaje S. Bernard: że do słow
 pokornych częstośroć się wiąże próżna chwała,
 która jest córką pychy. Wielu jest którzy się po-
 korzą nie-tylko słowy, ale też czynkami; odwa-
 żają się, oni na podłe w rozumieniu politycznym
 sprawy: idą na przykład do szpitalow, tam wzgar-
 dzone usługi czynią. Darmo przeczyć, że i ta
 rzecz chwalebna, podobnie bowiem wielcy
 czynili święci; ale jeśli ta rzecz na samych tylko
 zewnętrznych sprawach przedstawiać będzie, da-
 leko zapewne będzie od istoty prawdziwej po-
 kory. Wszakże wiecie, że i czart najpodleyšie
 sprawy na rozkaz czárnoksiężników, czarowni-
 kow i czarownic odprawia, przedsięz on nie
 jest pokorny ale pyłzny. A do tego ludzie podłe
 uczynności sprawując, iedni czynią dla tego aby
 za świętych mian i poważani byli, drudzy aby
 przez te usługi zaśluzili sobie na dostojność wy-
 soką. Iak ow który zawsze z głową spuszczoną
 chodził; aż gdy go na godność obrano, podniósł
 głowę. Dziwującym się zaś temu obyczajowi,
 mówił: nie dziwujcie się, że teraz z wyniesioną
 chodzę głową: szukałem przedtem godności,
 dla tego spuszczoną ku ziemi miałem; znalazłem
 teraz:

teraz: niemań przyczynę, ná ziemię patrvc. In-
ni dla tego podły urząd sprawuą, aby tych, kto-
rzy tego czynic niechcą, swoimi obyczaiem za-
władzili i nieiako pogardzali: á takowe zamyśli
pewnie że nie są sprawami pokory, dopieroż
częścią iey istoty. Wielu iest, którzy pokorę za-
kładają ná ubogich i podłych szarach. Choway
Boże, żeby oni co okazałosci światowey poka-
zali! Nie przeczę, dobrec to iest odwrócenie się
od świata; ále ieżeli człowiek niepoścapi daley,
zapewne nie osiągnie istoty pokory. Ludzie z o-
dzieżv pokorni, mogą tych, którzy się na podo-
bieństwo świata w miękkie modne przyodzie-
wają suknie, źle sądzic, pogardzac mienim; á tak
służyć na będzie, co niegdys mądry Plato rzekł
do filozofa gościá. Ten przyszłszy do Platona,
a obaczywszy posadzkę w izbie pokrytą drogie-
ni dywanami, i łożko bogato ułożone, nieupo-
doban e iakies pokazał: dywany deptac, na łoż-
ko pluc począł, mówiąc: *sic calcatur fastus*, tak po-
trzebi deptic pychę. Aż mądry Plato na ten go-
ścia postępek rzecze: *Calcas fastum majore fastu*
depcasz pychę ale większą pychę: u mnie pycha
w sukni i w ozdobie mieszkaniá; u ciebie choc
się niewydaie w sukni podłej, ale mieszka w ser-
cu; ty na łożko moje pluiesz, że zdane ci się bydz
harde: i z powinieniem pluc na serce twoie, że
iest harde; dobra pokora w sukni podłej: ledwo
nie piękniejszy w purpurze. Mowi Ś. Paweł
*Rom. 14. 3. Ktozy ie, niechay nie gardzi nie ied-ą-
cym.* Wielu iest, którzy pokorę zakładają na ni-
skim ukłonie; ale nie dobrze: bo ukłon często-
kroc bywa własnym interessem, á nie pokory
cnoty

cnoty. Wielu pokorzy się przed Pánem Bogiem, rzucając się przed nim w przepaść nikczemności swojej, ale to tylko przed Panem Bogiem, lecz względem ludzi maczey się mają; przenoszą się nad innych. Niech ci wiadzą, że dwoiaka jest pycha: jedna, która chce człowieka wynieść nad Boga, abo z nim porównać; i ta jest pycha diabelska: *będę podobny najwyższemu* 1. *Isa.* 14. 14. Druga, którą człowieka przenosi nad człowieka; i ta jest pycha ludzka. Iesh się pokorzył Bogu, a przenosił nad człowieka, nie masz pokory: acz nie jesteś pysznym po czartowisku, jesteś pysznym po ludzku. Wielu *jest, którzy się* iak mówi Ekklesiastik w Rozd: 19. v 23. *złotliwie korzą*. Ciężko oni urażeni na sławie, acz ich sława potrzebna jest ku dobru pospolitemu czy to duchownemu czy świeckiemu, nie oymiają się o sławę swoją, interessow także z dobrem pospolitym związanych podejmować się niechęć, mówiąc z Jeremiafzem: *4 a a nieumiem*; złym majątnym ustępuję, acz z krzywdą czi Bótkiey nie śmiejąc narażić. Takie poniżenie samych siebie nie jest cnotą pokory, ale raczej grzechem nazwanym od S. Tomasz: *Passillanimitas*, małost ferca. Wieleż to było świętych pokornych, a w podobnych okolicznościach nigdy się nie poniżali: pokora grzechowi nigdy miewsca nie ustępuje, ale raczej z baranka lwem się staie, aby śmiało niecnotę przekonała. Wielu rozumieją, że dosyć do pokory, acz nie od siebie, ale od kogo innego bydź upokorzonym. Od kogo innego upokorzeni, są w trojakim podziale: Jednych upokorzyła natura, że abo na ciele me-

dotę-

dołącznemi albo na rozumie tempom urodzili się. Atoli to samo od natury upokorzenie, nie jest cnotą pokory; bo pospolicie bywa, że niedołączni i żidnych przymio ow sławnych niemający ludzie, gdy się nie mają czem nadstawić: nadstawiają czupurną dumą. Drugich upokorzyła podłość urodzenia; z tąd mofzą się w porządku prawie ostatnim trzymać, albo nie pokazuieć się swiata, albo nie domagać od niego godności; ale ani to upokorzenie jest pokorą: bo takie upokorzenie może śląc z pychy, owżem iak nważał Filozof, ludzie podło urodzeni, gdy im się trafi byź na iaką godność wyniesionemi, pospolicie daleko pysznieyszemi bywają anizeli ci ktorych krew wysoka na świat wydiła; podobnemu ślają się do owej wilgoci dzielnością konieczną z guonu wyciągnionej: iak ona tylko w obłokach się obaczy, grzmoty, pioruny sprawuje, i niewdzięczna częstokroć w tęż samą błęziemię, z ktorej swoy nędzny wzięła początek. Innych upokorzyli ludzie, to przez przesławania, to przez potwarzy, to przez jawne pogardy. Zaprawdę wielkie materya pokory w tym to upokorzeniu, ale nie jest iestże iłoty pokory: bo tacy ludzie pospolicie takowe upokorzenia przyjmują w rozpacz, przyjmują w niecierpliwosci, nieprzyjaciół swoich nienawidzą, złe im życzą, okkazy pogodne szukają, aby im wet za wet oddali; takie zaś sprawy przeciwne są pokorze świętey. Patrzejcież teraz najmilsim moi! widzicie, iak dobrze Hieronym S. nważał, że barzo wiele jest, ktorzy cienia się tylko pokory chwytają, a nieznają prawdy pokory. Wona

teniu gruba niewiadomość rozumu, że się niestarą człowiek o tę naukę, która mu do ćwiczenia się w cnotach jest potrzebna. Chcesz że rozumie Chrześcianałki wiedzieć na czym istota pokory się gruntuje? Prawdac, namieniłem o tym przeszłej Niedzieli; ale toż samo powtarzam i przydaię: Prawdziwa pokora należy na tym: podśo o sobie rozumieć, w niczym chwały własney nie szukając, ani cudzey zazdroścząc, ani się w niczym nad drugiego przenosić. Przeto moy Chreścianinie, według mniemania tego chwalebne go o sobie, rozporządzay mowy i sprawy twoie. W tym cię jednak napominam, abyś w słowach nie nazbyt się poniżał: bo się do tego prożna chwała wiąże; abyś nikogo u siebie nie potępiał: ieżeli niemożesz wymowić złey bliźniego sprawy, przynajmniej wymow myśli; abyś przy pokorze niebył małego serca: pokorny bowiem iak nic nieuczyni dobrego dla prożney chwały, tak nic dobrego nieopuszcza dla względu iakiego aboli boiazni; w czym cię natura i urodzenie upośledziły, dopełniay cnotą. Te zaś upokorzenia, które ci się od ludzi trafią, barzief sobie poważay, aniżeli te które sam sobie zadaiesz. Chwyc się tych prawideł rozumie Chrześcianałki, a zapewne małą liczbę pokornych rozprześczeniś.

Dru ga Część Kazania

Przycmiony objaśniwszy rozum, przystąpmy do uleczenia woli. Wola własną miłością zarażona jest przyczyną tego, że mało ludzi pokor-

kornych. Miłość własna samego siebie, sprzeciwia się pokorze. Pokora bowiem człowieka chce iak naygłębiey poniżyć, miłość własna chce iak naywyżey wynieść; gdzie pokora iest, tam miłości własney niemałz, a gdzie miłość własna iest, tam pokory bydź niemoże. Ponieważ zas miłość własna iest to mocną, a przytym ukrytą namiętnością, ledwo nie wszystkich, chociaż świętych i doskonałych, ogarnęła; idzie za tym, że między nimi barzo małą liczbę pokornych zostawiła. Co świętszego było nad Lucypera? Ten się iednak kochał w sobie, podniósł się w pychę. Przeto wiele iest Teologów, którzy na to pytanie: iaki był pierwszy grzech w Aniołach? odpowiadają: *Philauria*, co się z Greckiego znaczy: miłość własna. Drugi zaś grzech pycha z miłości własney urodzona: Co pobożniejszego było nad Apostoły Chrystusowe? a przed się ci, że ieszcze miłość własną przed zstąpieniem Duchá Świętego mieli, nie raz o pierwszeństwo umawiali się; raz tak ich ta namiętność miłości własney zaslepiła, że w tę samę noc, kiedy Chrystus ná straszną mękę wydanym został, co by mieli boleć nad stratą Nauczyciela, sprzeczkę między sobą uczynili. Czytacie Rozdział 22 Eukazá S. 24. *Wszedł się między nimi spor, któryby się z nich zdał bydź miększym.* Takie to były? takie tęczenia nad męką Jezusową? Ta iest iednak osobliwsza zdrada, którą miłość własna wszystkich ludzi od pokory odstręcza: pokazuje im w cnocie pokory niby niewyciężoney trudności. Trzy stopnie pokory naznacza S. Bonawentura. Pierwszy stopień pokory iest: poznawac

wac podłość swoją, a iak S. Salezy przydaie, i nią pogardzac. Drugi stopień: pragnąc pogardy, a iak przydaie S. Katarzyna Senefiera, w pogardzie smutku nie przypuszczac. Trzeci stopień w naywiększych darach Bożych niepodobac się sobie, ani ztąd chwały szukac. Oroż w tych szczególnych pokory stopniach własna miłość niby nieprzekonane zasładza trudności; mowi wewnątrznie do człowieka: Tyżeto będziesz nieprzytacielem samemu sobie? kto o siebie nie dba, któż oniego dbac może? kto sobą gardzi, od kogoż się spodzieie poszanowania? Tyżeto będziesz pragnął od wśzytkich być pogardzonym, a w tey pogardzie cieszyć się? Gdzie staranie o dobre imię? gdzie przyjaźni między ludźmi? gdzie owo *Ekklesiasty Cap. 3. v. 4.* przytłowie: *czas płakania i czas śmiania?* Jeżeli się bowiem w przygodzie będziesz weselił, niewiem kiedy się będziesz smucił; ciebie obfitość darow Bożych do upodobania nie pobudzi? Wonia tych kwiatow rayskich, wdzięk tego Anielskiego śpiewania, smak tych niebieskich potraw, nie da ci się czuć? nie rozweseli? nieukontentuje? **A** podobnaż to? Widzisz, na jakie cię to trudności pokora święta chce narażac! Tak miłość własna rozmawia z wolą ludzką, i niezliczoną liczbę ludzi, na podobieństwo onych żydow do ziemi obiecaney idących ustraszonych, od świętego pokory przedsięwzięcia zdradliwie odprowadza. Ale, o! gdybyście wśzyscy Chrześcianie podzielił świętey pokory zmiarkowali! dwoiaka iest według Oycow SS. pokora: jedna się nazywa cnotą obyczajną, druga cnotą Chrześcianską. Pokora

kora obyczajna ma za cel, do ktorego dąży i ko-
 ło ktoreg. się bawi, samą podłość człowieka; i
 te wszystkie pogardy, które tej podłości należą i
 trafić się mogą. Pokora Chrześciana ma za cel
 Chrystusa Paná upokorzonego, ná ktorego się
 ogląda, i człowieka Chrześcianałego pociąga
 do naśladowania. Wydał u siebie tę pokorę S.
 Paweł, gdy rzekł (2. Cor. 12. 9.) *Rad się prze-*
chmalać będę w trawkościach moich, aby me nie
mieszkała moc Chrystusowa. Niech tak będzie, że
 pokora obyczajna oddzielona od pokory Chrze-
 ścijańskiej jest arcytrudną i przykrą naturze
 ludzkiej! owšem pozwalam że jest taką: dla te-
 go, iak uważa S. Augustyn, ani Epikur, ani Pla-
 to, ani stoicy, ani Manicheyzykowie, nie o
 niej, iako o niepodobnym ćwiczeniu, w Księ-
 gach swoich nie pisali; Jeżeli jednak ta pokora
 obyczajna przyłączy się do pokor. Chrześcijań-
 skiej, to jest, jeżeli się obezrzy ná Jezusa Chry-
 stusa upokorzonego, bez wątpienia oślodnieje,
 i łacną się stanie. Iak niema byż słodko Chrze-
 ścianinowi, za nic się poczytać, gdy Chrystus Pan
 i Bóg iego rodzi się w stajence, leży w żłobku, w
 domu cieśli mieszka? iak niema byż słodko
 Chrześcianinowi: pragnąć poniżenia, i weselić
 się w pogardzie, gdy Chrystus Jezus, Pan i Bóg
 iego ubogiej Matce swojej i mniemanemu Oy-
 cu jest posłusznym, gdy się Janowi do chrztu
 poddaie, gdy nie daie nieprzyjaciołom swoim od-
 poru, gdy przed niesprawiedliwym sądem za-
 winowaycę stawá, z tamąd na biczowanie, ko-
 ronowanie, ukrzyżowanie dekretowan wychod-
 dzi, a to wszystko z wielką chęcią i cierpliwością
 podey-

podeymuie, iak *Luc. 12. 50.* mowi o sobie: *Mam bydlę chrztem ochrzeszon: a jakom iest ściśnion aż się wykona?* Iak niema bydlę słodko Chrześcianinowi, w darach i tytułach od Boga udzielonych smaku nie miec, gdy Jezus Chrystus mając w sobie istotnie naturę ludzką, osobą i naturą Boską ugodnioną, mowi o sobie przez Proroka *Pś. 21. 7.* *Iam iest robak. psimiewisko ludzkie, i mgar-da pospolstwa?* gdy się staie pokornym a pokornym aż do śmierci krzyżowej? Niech tu wola ludzka miłością własną ikażona, na iakie tylko swoy domysł wysilic może, w cnocie pokory obfzerney pokazuje trudności i niepodobieństwa: iezeli w tych trudnościach uczynieny wzgląd na pokorę Chrystusa Pana, trudności słodnieją, miłość własna z serca naszego pierzchnie, na to miejsce nastąpi naśladowanie Chrystusa Pana, i tak się pomnoży mała pokornych liczba.

Trzecia Część Kazania

Obiaśniwszy niewidomy rozum, uleczywszy ikażoną wolę, trzeba nam iest iezce zepłutą naprawić pamięć, ktora iest trzecią przyczyną, dla czego tak mało ludzi pokornych. Iako wszystkich grzechow przyczyną iest pamięć zapominająca o prawdach wiecznych, zwłaszcza ostatecznych; pewnieby bowiem rozumna ni-gdy na grzech nie pozwoliła wola, gdyby zamyślającej o nim, śmierci, sąd, piekło, wieczność, pilna na tychmiast pokazywała pamięć. Wyrok iest Ducha S. *Eccli. 7. 40.* *Pamiętaj na ołtarze rzeczy,*

w rzeczy, a nigdy nie zgrzeszył. Tak też, że mało ludzi pokornych a barzo wiele pyślnych, winna teniu niedbała pamięć, że ona cale nie pamięta o owych zrzodłach, z których koniecznym nieiako sposobem zle obfitym strumieniem wypływa pokora. Iakęż bowiem przyczynę daie Pálmiſta, Pál. 11. v 2. dla czego to między ludźmi mało Świętych, mało cnotliwych, pokornych: *deficit sanctus*? Cała przyczyna tego: *quoniam diminuta sunt veritates a filiis hominum*: bo te prawdy, ktoremiby ludzie rządzić się we wszystkim mieli, zdrobniły, zmały; nie żeby zdrobniły w samych siebie, bo to jest niepodobna, bo te prawdy wieczne: łacniejżeby niebo i ziemia przeminęła, aniżeli żeby się jedna z nich nieśprawdziła, ale że zdrobniły w pamięciach ludzkich: bo ludzie albo cale zapominają o nich, albo je ledwie w małej części pamiętają. Powiedziałem ná przeszłym Kazaniu, że to jakie jest zródło, z którego człowiek może i powinien czerpać prawdziwe samęgo siebie poznanie: Bog, istota ludzka, i inne stworzenia, tak żywe iako nieżywe. Otóż że ledwie który pamięta o tych zrzodłach, że ich ledwo kiedy owzem nigdy nieprymnaża, barzo mało jest, którzy się prawdziwie poznają. Idzie zatym: że barzo mało jest, którzy są prawdziwemi pokornemi. O! iakby ich wiele było, gdyby oni mieli wzgląd na Boga, siebie, i inne stworzenia! Iá bowiem tego nierozummem, iakby się mógł człowiek świętym, mądrym, godnym sądzić, i z tego chlubić, gdyby miał na pamięci moze doskonałości Boga, Stworcę, moze go wszyst-

ko zniszczyć i odebrać, sędziego same nawet
 sprawiedliwości sędziego! nierozumiem tego,
 iakby człowiek miał się wynosić nad drugiego,
 gdyby miał na pamięci, że z tegoż i takiego ni-
 czego jest wyprowadzony, z iakiego i inni bli-
 żni tego, i że w takie nie obroci się iako i inni
 bliźni, a po śmierci żadney między niemi ro-
 żności nie będzie. Ja tego nierozumiem, iakby
 sobie człowiek miał podchlebiać, gdyby to miał
 na pamięci, że go wszystkie stworzenie zawsty-
 dzi i potępiać będzie, *przybroi stworzenie na*
pomstę nieprzyjaciół, abo grzeszników, Sap. 5. 18.
 Ze tego ludzie nie mają na pamięci, przeto po-
 kora ginie, i pycha się wzniaga; wszakże gdy się
 przerwie groblą, nieutrzymanym pędem lunie
 woda, wsi i pola zaleie. Pamięć na Bogą, na po-
 dłość swoją, na stworzenie zawstydzające, jest
 groblą; pycha jest wodą, iak mówi S. Augu-
 styn, pisząc na te słowa: *in diluvio aquarum mal-*
itarum Ntechże się przerwie ta święta pamięć,
 pycha wszystko zaleie i zabierze. Ale prze Bog!
 co za przyczyna, że ludzie o tych to tak potrze-
 bnych zrzodkach pokory świętey zapominają?
 Zdaie mi się w Chrystusie Panu, że te są przyczy-
 ny: pierwsza: bo całą głowę zaprzątneli sobie
 doczesnemi staraniami, o nich zawsze myślą
 zabiegają, a o rzeczach zbawiennych ani w-
 zmianki; dla tego więc, iak w filenicy napełnio-
 ney wodą wino nieyśca niema, tak w głowie i
 pamięci doczesnością zaprzątnioną, zbawienną
 uwaga pomieścić się nie może. Przyczyna druga:
 bo ludzie terazniysi rzeczy zbawiennie lekce
 sobie wąż, za nayostatniejszy interes poczy-
 tają,

concordia Harmonia

nią, przeto świeckosci pierwsze miejsce dają, a staranie zbawienne na ostatek zachowują. Przyczyna trzecia: bo ludzie światowi boją się czelby te zbawienne uwagi szczerze do serca przypisać, nie odebrały im wesołej myśli; właśnie jakby sprawiedliwi ludzie nie mieli swego weseła, a przedsię ich wesele prawdziwsze, aniżeli radości i pociechy światowe. Przyczyna czwarta: że ludzie świeccy są tego zdania, iż pokora do samych duchownych, i do Zakonników należy, właśnie jakby to Chrystus Pan samym duchownym dał przykład pokory, a nie wszystkim. Pomnąwszy jeszcze innych wiele przyczyn, raczej przeciwko tak ciężonej pamięci tę radę zbawenną daję, abyś Chrześcianinie przynajmniej raz każdego tygodnia przypominał sobie te zbawienne zrodza, to jest, abyś choć w krótkości uważał, jak jesteś nędzne nie względem Boga, jak jesteś nędzne nie w sobie samym tak co do duszy jak co do ciała, tak w życiu jak przy śmierci, dopieroż po śmierci jeżeli Błogosławionej wieczności chybił; jak jesteś nędzne nie względem niezliczonego stworzenia i jego chwalebnych własności. Tym obyczajem jak ziemia, którą często uprawiają, wydaie pożytki słodkie, tak pamięć twoją wyda zbawienne pokory świętej owoce, ani się sprawdzi na tobie oś wyrok Pisma Bożego Jerem. 12. 11. *Sposłoszcie mi spłoszona jest ziemia, bo nie maś krochy uważać w sercu.*

Nic już niedostaie z strony moiej: pokazałem jak mało pokornych, wytawilem tajemnice, dla czego tak mało pokornych; nie niedostaie

Ná tył-

11. B. 11.

tylko byście Chrzescianie moi przylozyli waszego starania, do naśladowania tej świętej cnoty, proszę was więc. niechcieycie być opieszalemi, w tym to ćwiczeniu! Jeżeli nie będziecie pokornemi, nie będziecie zbawionemi; Jeżeli nie będziecie pokornemi, daremne są cnoty wasze które obficie zgromadzacie; Jeżeli nie będziecie pokornemi, staniecie się stekiem wielkim wszelkiej niecnoty: bo pycha jest przykładną matką wszelkich zbrodni: Pyśzny nienawistny, pyśzny zazdrośny, pyśzny nieczysty; widzcie to w Turkach: że nad ten naród niemaż pyśniejszyego, nad ten naród niemaż lubieźniejszyego; pyśzny zbiorem wszelkiego złego. Jeżeli nie będziecie pokornemi, powoli przydziecie do Lucyferowłkiej pychy i Bogiem wzgardzicie. Piśze Doroteusz Doktor: znatem, mowi, pewnego niemającego pokory człowieka, który zwyki mowic: niemaż teraz godniejszych ludzi iak Zeno i uczniowie jego; w krótkim czasie pogardziwszy Zenonem, mawiał: niemaż godniejszyego między ludźmi iak Merkuryusz; w krotce i tym wzgardziwszy, mawiał: niemaż godniejszych i mędrszych iak Bazyl i Grzegorz; ale i temi wzgardziwszy, samych tylko Piotr i Pawła szacował; I tych nie za długo wzgardziwszy, powiedział, że sama Troycą pręta. świętą uwielbienia godną; na koniec i Bogiem z Lucyferem pogardził. Tenci jest niefortunliwy postępki ludzi niechęcych ćwiczyć się w pokorze. Proszę was więc Chrzescianie moi, kochajcie pokorę świętą! jeżeli wam trudność iaka do tego przelżkadza, macie rozum
piękny

piękny dany wam od Boga, zażyćcież go na odpowiedź tey trudności, wszakże umiecie go zażywać na uspokojenie trudności polityczney. **A** jeżeli trudno wam odpowiedzieć będzie, ucieknijcie się do Jezusa na krzyżu upokorzonego, nim wzmocnieni wszelakie zwyciężycie trudności. Rozumie Chrześcijański zrozumiey istotę pokory! nie na słowach ona, ale na zaprzeniu samego siebie należy. Woli Chrześcianka wyzuić się z miłości własney! bo jeżeli się tak kochać będzie, tedy się nienawidzi, ale jeśli się nienawidzi, tedy się prawdziwie kochać będzie. pamięci Chrześcianka! przypomniey człowiekowi czym był, czym jest, czym będzie. Ale że bez twej łaski nie zbawionego w człowieku byt niemoże Duchu przenajświętszy, więc prosiemy cię: Rozumy nasze łaską twoją oświeć, wola zapal, pamięć utwierdź; niech całym będziemy pokornymi dla ciebie który dla nas cały upokorzył się. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę XII. po Świątkach

O obowiązku Chrześcianina do modlitwy

Magister quid faciendo vitam eternam possidebo?

Łucaa 10.

Godne Doktora prawa pytanie, godne odpowiedzi Chrystusowey Pytanie; którego wyrozumienie, nad wszystkie nauki i wiado.

domości potrzebnieysze; pyranie na ktore gdy kto dobrym życiem odpowiadać nieumie, niech rozumie, że o nim rzeczone 1. Cor. 14. 38. *si quis ignorat, ignorabitur*. O niemiejącym wiedzieć nie będą, tak ogłupich Pawłach niewiedzianno: *Nescio vos, nesciam vos*. Matt. 25. 12. Pytanie naypotrzebnieysze, naypożytecznieysze, nayprzytłoczenieysze. O! gdyby to w sercu i w uszach u wszystkich Chrzescian było: *quia faciemus ad vitam et vitam possidebo?* co czyniąc dostąpić żywota wiecznego? Na to ja w samey rzeczy pytanie co Wiedziela odpowiadam, gdy powinności Chrzesciankie, ile przemożność jest mora, taką Ducha Przenayswiętszego wspomóżona, ku zbawieniemu pożytkowi wykładam. Mam bowiem z nauki Chrystusowej, że powinności Chrzescianskich zachowanie jest sposobem skutecznym do osiągnięcia żywota wiecznego według owych słów Chrystusowych Matt. 19. 17. *Si quis vult vivere in vitam (wieczną) custodiat praecepta*. Miedzy temi zaś powinnościami Uczeń Chrystusów Jakub Święty w Rozd. 5. v. 16. listu swego osobliwie kładzie modlitwę, mówiąc: *Modestis vobis, ut sitis salvati*. Więc pominiawszy innych obowiązków szczególnych, do osiągnięcia zbawienia potrzebnych, o samym obowiązku samniennym Chrzescianina do czynienia modlitwy dzisiaj Kazanie będzie. Ad M. D. G.

Pierwsza Część Kazania

Przez wodlitwę, o ktorej mówić zamyslam, nieroz-

nierozumiem modlitwy w powłóczności wię-
tey, na takumkolwiek wyniesieniu myśli do Bo-
gá, lub na rozważaniu rzeczy niebieskich nale-
żący: bo o tey całé inaczeý rozmawiac potrzeba;
ále rozumiem *orationem postulationis*. Modlitwę
proźby, to jest, modlitwę taką, przez którą pro-
siemy Paná Bogá o potrzeby nasze lub cudze,
mianowicie zbawienia tyczące, czyli ta proźba
w samym tylko jest sercu przez pragnienie po-
kornie czyniona, czyli też słowami przed Bo-
giem oświadczona. O takiej modlitwie proź-
by rzecz moja. A że do czynienia takiej modli-
twy każdy Chrześciánin doroży ma obowiązek
sumienny, przedięwziętem to pokazać dzisiaj;
bym to zaś porządkie odprawił, kładę pierweý
niektóre wyroki Piśma Bożego do tey rzeczy
wielce służące. Naypierweý Chrystus mówi u
Zukasza S. w Rozd: 18. v 1. *Zamierz modlić się
potrzeba*. I znowu u tegoż Zukasza w Rozd: 21.
v 36. *Czyncie, modląc się na każdy czas*. W kto-
rych to wyrokach pismiennych dwie rzeczy u-
ważam: uważam obowiązek do proźby, uważam
czas proźby; obowiązek do modlitwy, przez któ-
rą prosimy Boga o potrzeby nasze, jest wyraź-
ny w tych słowach: *Modlić się potrzeba*; bo po ożna-
rzech te słowa nazywac radę, w których wyra-
żna á często naponinająca wola Boga ukazuje
się; I Chryzostom S. mówi: To słowo: *Modlić
się potrzeba* potrzebę Chrześciáninowi zadaje, á
potrzeba modlitwy dać znac o powinności obo-
wiązującey. Czas proźby w tych słowach wyra-
żony: *Zamierz, na każdy czas modlić się potrzeba*.
Niepotrzeba o tym powątpiewac, że i ten czas
proźby

proźby pod obowiązek podpada, ponieważ sama prośba podpada: razem bowiem Chrystus mówi o czasie modlitwy i o modlitwie. trzeba, aby się Chrzęścianin modlił; i trzeba aby się zawsze modlił. Otoż Chrzęścianie moi, ten obowiązek na modlitwę proźby i na czas tej modlitwy rozciągający się, będzie rzeczą Kazania; Obowiązek do czynienia modlitwy, pierwszą częścią Kazania; obowiązek do czasu modlitwy, drugą częścią Kazania. I Część pokaże, że Chrzęścianin prawdziwy, na sumieniu obowiązany jest do modlenia się i proźby Pana Boga o potrzeby, zwłaszcza duszy tyżące. II Część pokaże czas ten, którego z obowiązku sumiennego powinien Chrzęścianin modlitwę proźby czynić. Proszę was, bądźcie pilnemi w słuchaniu; Rzec się poczyna. Ze Chrzęścianin doyzyszały jest obowiązany do czynienia modlitwy proźby, dosyć by na to dowodu było z słów Chrystusowych dopiero namienionych, i z przyczyny danej, że te słowa niemoga się brać za radę Ewangeliczną która nieczyni konieczney potrzeby do wykonania swego. Wszakże jawniey ten obowiązek nieprzekonany do modlitwy proźby obaczycie, gdy wam tego dowodami wielkimi pokażę, że modlitwa proźby jest środkiem potrzebnym do osiągnięcia zbawienia. Wiele darów nadprzyrodzonych, bez których niemożna dostąpić zbawienia, zawisło od modlitwy proźby: bo te dary, te proźby nie inaczej nam Bog dać obiecał, tylko pod tą kondycją, jeśli o nie Boga prosić będziemy. Ze zaś jest tak a nie inaczej, poznać to z słów Chrystusowych u Jana S. w

Rozd:

w Rozd. 16. § 23. *Jeśli o co prośić będziecie Ojca w imię moje, dā mam.* Otoż kondycya do odebrania łask od Ojca przedwiecznego: *jeśli prośić będziecie*; a tak ogdy kto nie wypełni kondycyę pod którą jest obietnica i umowa, obietnica i umowa łasku swego niema: fluga nieważnie wiośli, która mu obiecana od Pana pod kondycyą utrzymania pewnego intereśu, jeżeli on nie utrzyma tego intereśu: Żołnierz nie weźmie pułkownikostwa, które mu jest obiecane pod kondycyą na wojnie popisu, jeżeli się nie popiśze w potyczce: Rzemieślnik nie weźmie nagrody którą mu jest obiecana pod kondycyą wypracowanego sztuki swojej dzieła, jeżeli tego dzieła nie zrobi; Tak też nieważnie nikt łask od Pana Boga potrzebnych do zbawienia, które mu są obiecane pod kondycyą modlitwy potrzebney, jeżeli niebedzie o nie prosił *jeśli o co prośić, będziecie*, w imię moje, to jest (jak wykłada S. Augustyn) o rzeczy potrzebne do zbawienia, tym imieniem Jezus wyznaczone, dane wam będą. Obaczmy to, co się mówi, w szczególności: dwojakie są łaski Bożkie nam Chłascianom dożyrtym do osiągnięcia zbawienia potrzebne: jedne łaski posilkujące, któreby nam dopomogły w życiu do zwyciężenia natarczywych pokus, i któreby nas od grzechow, okazy i ich, i niebezpieczeństwa zachowały. Druge łaski ostateczne, od których zawisło wytrwanie, które nas posilają w godzinę śmierci przeciwko czartu, by nas ostatecznie nie zwyciężył, by nam niewydarł łaski poświęcające; abo które w nas, jeżeli się znajduję przed konaniem bez łaski poświę

poswiecającey, sprawują, byśmy za grzechy żałowali, i na ostatni moment w łasce poswiecającej, przez żal za grzechy odytkaney, w godowej oney łzacie znalezieni byli. Otoż te dworaki łaski, tak posilkujące w życiu, iako łaski ostatecznego wytrwania nie inaczej są nam od Boga obiecane, tylko pod kondycyą modlitwy, pod tą kondycyą: jeżeli onie prosić będziem. Nie inaczej naypierwey obiecane są łaski posilkujące do zwyciężenia natarczywych pokus i okkazyi blizkich niebezpieczeństw grzechu: bo chociaż Pan Bog nasz z swojej nieprzebraney dobroci wiele nam dać łask swoich, acz go nieprosiemy o nie: bo wiele łask Boskich poprzedza prozby nasze, ani byśmy o co Boga prosić niemogli, gdy byśmy do samey prozby łaski niemieli (jak bowiem bez Jego pomocy przyrodzoney, żadney a żadney sprawy przyrodzoney czynić niemożem, tak bez Jego pomocy nadprzyrodzoney, żadney a żadney sprawy nadprzyrodzoney działać niemożem) nie przeczę więc, że wiele łask z dobroci Boskiej mamy, ktoremi hojność Boska wszelkie prozby nasze uprzedza; atoli łaski te ktore nam są potrzebne, do zwyciężenia natarczywych pokus, do uniknienia od grzechu i zwyciężenia okkazyi blizkich grzechu, nie inaczej nam dać Bog, tylko pod kondycyą jeżeli onie prosić będziem: wszakże to Chrystus powiedział *Luc. 22. 46. Moście się, byście nie weszli w pokuszenie*, aboli nie przegrali w pokusie. Otoż kondycya: jeżeli niechcecie być w pokusie i aboli bądź zwyciężonemi od pokuty, modlcie się; jeżeli tego czynić nie będziecie: abo pokusy was

ogar-

ogarną, abo, co gorzka, zwyciężą. Przeto S. Grzegorz Nissenki w Kazaniu o Pacierzu mowy: Rozmaicie i różn. mi sposobami ludzie żyją w grzech wpadają; tego zaś inney niemają przyczyny, tylko że o łaski potrzebne, do zwyciężenia pokus i grzechu, Boga nie proszą. Ten słychcie w cnotę kwitnął, powoli stał się nieenotą; Ten niedochowując małżeńskiey wierności, niepokalane krzywdzi łożę bez żadney poprawy; Ten ná nieprzyjaciela zafadzki czyni i uparty jest w zemście; Ten cudzey rzeczy przez tyle lat nieoddaje, i krzywd nie nagradza; Ten od pniaństwa, acz nby cos chce, nieutrzymuje się. Coż tego za przyczyna? nie innac, nie, tylko że oni szczerze o pomoc Pana Boga nie proszą. Do pety S. Doktor. Z tąd jest, że wszyscy OO. Duchowni, gdy piszą o łaskach które się nazywają: *sp. cialis protectionis, directionis*, ofobliwżey opieki Bożkiey i rozporządzenia, dziwnemi sposobami zachęcają wszystkich, aby o nie gorąco prosili Paná Boga. Prawda, że mamy wszyscy łaski dostateczne zawsze do robienia na zbawienie, do chronienia się grzechu, i pokus zwyciężania, iak naucza S. Senonenkie Concilium *né momentum quidem pertransit, quo Deus non stet ad ostium & non pulset; momentu prawie niemają*, którego by Bog nie stał przy drzwiach serdecznych z gotowością dania łaski, i nie kołatał do serca przez wewnętrzne natchnienia; ten bowiem pismienny wyrok: *Chce Bog, aby wszyscy ludzie byli zbawieni. 1. Tim. 2. 4.* pokazujemy przeto nieomylnie prawdziwym, że wszystkimi zawsze daie dostateczność zbawienia, azy żadne-

dnego momentu nie było, w którym by człowiek, byle chciał, zbawienia osiągnąć niemógł. Ale to rzężenie Boskie duszy naszej jest pospolitym w każdym ludzkiem, nawet i Poganom, odszczepieńcom, heretykom: bo i ci objaśnienia mają, iak mówi Jan S. w Rozd. 1. v 9. *Osmieca wszelkiego człowieka*. Zeby zaś Pan Bog nad nami osobiłwłszy miał rząd, opiekę oycowską, ażeby nas rozporządził tak iak matka dziecię swoje najukochańsze, najbezpieczniej go we wszystkim prowadząc, i od wszelkiego niebezpieczeństwa skutecznie zachowując; to jest, zeby nam Bog te łaski dawał, o których wie, że nam przypadną do serca, o których wie, że się zapewne ich chwycimy, i czarta za pomocą ich zwyciężymy, których wie, że nie będą w nas próżne, iak w Pawle *gratia eius in me vacua non fuit*. 1. Cor. 15. 10. O to ustawicznie powinniśmy Boga prosić: bo nie inaczej, tylko pod kondycją modlitwy proźby nam są od Boga obiecane. *Orate, ne introitis in temptationem*. Nie tylko zaś od modlitwy proźby zawisły owe łaski, które Chrześcianom doyrzałym są potrzebne w życiu do uniknienia od grzechu, ale też od modlitwy proźby zawisła owa łaska: (którą nazywamy: *finalis*) łaską ostateczną, łaską czyniącą wytrwanie przy Bogu, łaską umacniającą człowieka przeciwko czartu, aby nie wydarł mu poświęcającej łaski w ostatnim momencie, łaską która nie podpada pod zasługę naszą, ale komu jest dana, z samego miłosierdzia dana, według owych słów S. Pawła 1. Rom. 9. 16. *Non volentis, neque currentis sed misereentis est Deus*. Ta, mówię, łaska zawisła od

od modlitwy: bo nie inaczej doyrzałym Chrześcianom iest przyobiecana, tylko pod kondycyą modlitwy, tylko pod kondycyą iezeli o nią Boga prosić będą. Rzecz ta pewna iest z Piśma S. z Oycow SS. i z przystoyności. Mowi Chrystus u Marká S. w Rozd: 14. v 33. *Modcie się bo nie wiecie, kiedy czas będzie.* Iakież to czas? czas śmierci; bo o tym czasie niewieniy: *nescit homo finem suum.* Eccl. 9. 12. O coż się modlić? proście o łaskę ostateczną wcześniej; bo bez niey zbawienia mieć nie będziecie; a iezeli niebędziecie prosili. może nagle przypaść czas śmierci, a tak was nienzbrojonych porwie, iak dalej mowi Eklestastes: *Iak rżły łopią mędy, i iako praka śidłem imają: tak też ludzie lywają pomału we zły czas, gdy na nie nagle przypadnie.* Jezicze u Łukaszá S. mowi Chrystus w Rozd: 21. v 36. *Czyżcie, modląc się na każdy czas, abyście byli godnymi uszć tego wszystkiego, co przysć ma (iako to: zły śmierci, iádu strasnego, i piekła) i stanąć przed Synem człowieczym.* to iest, abyście byli policzonemi między te, ktorzy stoją przed Tronem Iego w chwale wieczney. Augustyn S. w Kłędze o wytrwaniu Rozd: 16 mowi: *Bog niektore łaski darc nam nieproszącym,* iako to: powołanie do wiary; zaś niektore łaski nagorował nam pod tą kondycyą, iezeli o nie prosić będziem, iaka łaska iest ostateczna, wytrwanie czyniąca. Jezicze przyczyna tego bydz może: Należało, przysłało to Bogu opatrznemu rozporządzenie, aby niektore łaski, acz nie prośzony, ludziom dawał, a niektóre, zwłaszcza większe, iaka iest ostateczna łaska czyniąca wytrwanie, do modlitwy i prózby zachó-

zachowywał: aby ludzie poznając, że nie z siebie nieniosą, do Boga Stworcy swego i dawcy wszelkiej dostateczności uciekali się, i o pomoc do niego wołali. Z tego wszystkiego wnosię najpierwey: że modlitwa proźby jest środkiem potrzebnym do zbawienia; kondycja bowiem, bez ktorey wypełnienia niemożna dostać łask koniecznych do zbawienia, jest środkiem potrzebnym do zbawienia; modlitwa zaś proźby jest kondycją taką, bez ktorey niemożna dostać łask koniecznych do zbawienia, iako się dopiero rzekło; modlitwa więc proźby jest środkiem potrzebnym do zbawienia. Wnosię powtore: że do tey modlitwy musi być wielki sumnienny obowiązek: bez czego bowiem Chrześcianin nie może dostać zbawienia, mocno obowiązany jest do tego czynienia, bez modlitwy proźby nie może dostać zbawienia, bo nie może dostać łask potrzebnych do zbawienia; Więc Chrześcianin mocno obowiązany jest do czynienia modlitwy proźby. Będziez kto między wami, Chrześcianie, któryby powątpiewał o nieprzekonanej powinności Chrześcianina do modlitwy proźby? Iesłby niebyło, do tego żadnego obowiązku, co jest środkiem potrzebnym do zbawienia, do czegoż innego Chrześcianin obowiązany będzie? Iak wielu błędzi, którzy inniemają, że wyroki pismienne o modlitwie dane, są iedynie radą Ewangeliczną, są na wolę ludzką zdane; przeto nieproszą Pana Boga o łaski potrzebne; idzie za tym, że się nieszczęśliwemi staną; bo nieprosząc, skuteczney pomocy niemają.

a niemając skutecznę pomocy przegrają w pokusach, wpadają w grzechy, i nędznie giną. Mówię tedy: że obowiązany jest Chrześcianin czynić modlitwę proźby; a ten obowiązek nie tylko się ściąga na same proźby o potrzeby duchowne, ale też ściąga się na proźby o rzeczy doczesne: acz bowiem proźba o rzeczy doczesne, nie jest środkiem potrzebnym do zbawienia, jest jednak powinnym Boga poszanowaniem: gdyż Pan Bóg nie tylko jest Rzędcą nayhojniejszym w dawaniu darów nadprzyrodzonych, ale też jest opatrzycielem nayhojniejszym potrzeb przyrodzonych, jest sprawcą natury i ła-
ski, a za tym powinien mieć od nas poszanowanie z proźby tak o nadprzyrodzone iako też o przyrodzone potrzeby; zwłaszcza, że dostateczność potrzeb ziemskich w ulce pomaga do pilniejszego starania się o Niebo. I tak że Magdalena nie miała troskliwości Marty, więcey pozyt-
kowała w duchu i zbawieniu.

Drugá Część Kázania

Ani wątpić, że dotyc poznacie obowia-
zek Chrześcianki do czynienia modlitwy pro-
by; bo iak mnie był łaćny do wytłumaczenia,
iako nie mniej wam był łaćny do potecia. Nie-
mal większa trudność jest, ten obowiązek wy-
tłumaczyć co do czasu modlitwy, to jest: poka-
zać, to, iako często Chrześcianin obowiązany jest
prosić Boga o łaski. Mogłby kto rzecz barzo ści-
śle brzo, uważając wyroki pisma 5. które mo-
wią do nas, byśmy się modlili *zawždy*, modlili
każde-

każdego czasu, mogłoby mówić twierdząc, że każdego dnia, godziny, kwadransa godziny obowiązany jest Chrzesciānin czynić modlitwę proźby. Ale wyroki pismienne mają się brać roztropnie; ma się uważać możność i udolność ludzka, której różnie roztargnionej, taki obowiązek jest niepodobny do wykonania. Te zaś wyrażenia: *zawždy, każdego czasu*, bezpiecznie się rozumieć mogą o modlitwie częstej. Mogł kto ięszcze nāzbyt szeroko i rozwinzle trzymać, sądząc, że dołyć raz w rok prosić Panā Boga o łaski ięgo, ponieważ Kościół S. raz w rok naznacza *dies Rogationum*, Dni proźby, kiedy przy śpiewaniu publicznych litanii o rozmaite potrzeby, na końcu w tych litanjach wyrażone, woła do Boga. Ale i to nie roztropne zdanie dla wyżej danych przyczyn, ponieważ barzo często potrzebuujemy szczerzej pomocy Bożkiej, a do tego acz Kościół S. raz w Rok publicznie procesjonalnie modlitwę proźby odprawia, ale zawsze (że tak rzekę) prywatnej: Modli się za wszystkie wierne: każdy bowiem Kapłan mówiąc pacierze Kanoniczne imieniem Kościoła ie mówi; proźna więc rzecz wymawiać a barziej wykręcać się od obowiązku, obrzędkiem Kościoła publicznym procesjonalnym. Idąc drogā od Teologow u-
torowanā, mówię nāypierwey. Każdy Chrzesciānin, gdy na niego natarczywa pokuśa biie, abo li pokazuje się bliżkie niebezpieczeństwo grzechu, a inaczej niemoże, abo łacno nie może bydyć przekonane, obowiązany jest uciekać się do modlitwy, sercem lub usty wołając do Boga o wipomożenie: tak bowiem Chrystus przy-
kazał:

kazał: *Modlcie się, byście nie misali w pokuszenie.* Mówię powtore: każdy Chrześcianańin w zgonie życia, czyli bliż im śmierci zaślający, obowiązan jest prosić Paná Boga o łaski poślukujące: bo w ten czas jest naywiększe niebespieczeństwo zbawienia: bo w ten czas nayśilniey czärt walczy, bo już ma czas krotki, iak mowi Jan S. *Apoc. 17. 10. Oportet illum breve tempus manere; á* pewna rzecz w Ewangellii, że naymocniejszy czärtostwo ustępuje modlitwie: *Hoc genus (demoniorum) non eicitur, nisi in oratione. Matt. 17. 20.* Bo Chrystus Pan przed męką modlił się i ná Krzyżu przed skonaniem do Oycza wołał. Z tąđ jest, że Kapłani, ktorzy umierającego na drogę wieczności wyprowadzą, przed skonaniem i w ślanyim skonaniu przez áktow Teologicznych nayczęściej prozbę o ratunek umierającemu poddaią, naprzykład: Pánie przybądź mi ku pomocy! Mówię po trzecie: Ieżeli kto przez długi czas nie modli się, żadney nie czyni prozby do Boga o potrzeby swoje, ten nie może byđz wymowion od grzechu ciężkiego: bo się naraża na niebespieczeństwo, by był zwyciężonym od szatana. Bez uproszoney pomocy dłuć wolności swojej jest pycha; przedstawac na zwyczajney łasce w okolicznościach rozmaitych á natężonych, ktore przysć mogą, pokus, jest głupie niedbalstwo. Ten zaś długi czas u Teologow, naprzykład jest miesiąc ieden. Przeto gdyby kto przez miesiąc nie mowił pacierza, w ktorym się zamyka prozba o wszystkie potrzeby tak doczesne iako i wieczne (bo tam prosimy o chleb, o odpuszczenie grzechow, zwyciężenie

X. Balsama *hazán Nicuż. Tom. II.* U po-

pokus, oddalenie wszelkiego złego) gdyby kto,
 mówię, niechciał będąc zdrowym, mówić przez
 mięsąc Pacierza, albo przynajmniej innej w
 rzeczy podobnej acz w słowach różnej modli-
 twy, tedy by ten ciężko grzeszył, stałby się nie-
 godnym widzenia twarzy Boskiej. Z tąd się da-
 ie znać, że obowiązek sumnienny Chrześciani-
 na do modlitwy wyciąga tego po nim, aby czę-
 sciej się modlił, prosząc Boga o łaski, a niżeli raz
 tylko w mięsąc. Ale jużby to ostatnia była, że-
 by Chrześcjanin nie więcej niechciał czynić,
 tylko tyle, przez coby się ledwo mogło stać do-
 fyc obowiązkowi o modlitwie: na równey szali
 położyłbym go z tym, który raz w Rok, i to z
 ciężkością, spowiada się i komunikuje, byle
 tylko do fyc czynił przykazaniu. Chcecież peł-
 nić obowiązek o modlitwie, i co jest daleko rzecz
 chwalebniejsza, obficie go pełnić: Radzę wam i
 życzę Najmilsi Chrześcjanie, abyscie eodzien-
 nie prosili Paná Bogá o potrzeby wasze tak du-
 chowne iako ziemskie: to bowiem radł mieć po-
 nas Chrystus, który mówił kazał w pacierzu: *da*
nobis bedie, day nam dzisia Luc: 11. 3. Codzienną
 wyznacza modlitwę; co dzień potrzebujemy dla
 duszy i ciała pożywku: co dzień się więc modlmy.
 Radzę wam i życzę, Najmilsi Chrześcjanie, z
 S. Chryzostomem: abyscie wstając i legając mo-
 dlili się, to dziękując za odebrane, to prosząc o
 potrzebne łaski. Słowa S. Chryzostoma do
 Chrześcjanina, który się nie modli po wstaniu:
A iak ty śmiesz na słońce prawkome patrzyć, niepo-
szanowawszy pierwej tego który oczom twoim słoń-
cego pozwolił świecić? I znowu do Chrześcia-
 nina,

niń, który idzie śpac bez modlitwy: *á iak ty*
śmiesz nieuzbrojony przeciwko nieprzyjacielowi czu-
maiącemu zasypiać? á za nie wiesz, że czárt różnie
cię we śnach najeżdżać może? á choc'az sen sam nie-
może zabić duszy, atoli może sprámić zmaiącą myśl
złą, która nieostrożnego może przyprawić o zgubę; u-
zbrojmy się modlitwą na sen dobry! A iako złodziecy
nie śmie przystąpić do tego zasypiającego, przy kro-
zym bliskę leży miecz i strzelba: tak czárt przeci-
chac od ciebie będzie uzbrojonego modlitwą. Do po-
 ty S. Chryzostom. Radzę wam i życzę, abyście
 każdym przyjęciem najswiętszego Sakramentu
 rozmaite proźby do Boga przytomnego wnosili:
 bo pospolite zdanie jest wszystkich OO. Ducho-
 wnych, że w ten czas, mając najwspanialszego
 gościa u siebie, najwięcey u niego uprosić mo-
 żem potrzeb, mianowicie dusznych; wszakże
 opatrz nas i cielesnemi potrzebami, ile te po-
 mocne są dla nas do zbawienia. Radzę i życzę,
 żebyście nayczęściey proźby wasze do Boga łá-
 skawego czynili; co bydź może za każdej godzi-
 ny uderzeniem, mówiąc: *Zdrowaś Mariá. Wiel-*
ka bowiem w tym pozdrowieniu zamyka się pro-
śba w tych słowach: S. Maryá Matko Boska modl
się za nami grzesznemi teraz, i w godzinę śmierci na-
szej. Temi słowy: modl się teraz, prosimy Boga
przez Maryą o wszelkie łaski potrzebne do ży-
cia; temi słowy: w godzinę śmierci, prosimy Bo-
ga przez Maryą o łaskę wytrwania. Jeżeli to
 naymilsz Chrześcíanie czynić będziecie, nie tyl-
 ko dosyć obowiązkowi o modlitwie proźby u-
 czynicie, ale nadobficie uczynicie.

Coż się Prze Bog dzieie! że, iak wielka jest

potrzeba modlitwy proźby, tak wielkie jest w nas niedbalstwo do niej? Nic nam milszego, iak na próżności, na rozmowach niepotrzebnych, niepożytecznych, owšem szkodliwych sumieniu czas trawic; gdy zaś do modlitwy przydzie: jedna godzina, o iak przykra! o iak tęskliwa! dzień na próżności trawiony, zdaie się nam godziną; godzina na modlitwie, zdaie się nam dniem całym. Odpędźmy od nas to niedbalstwo nasze zbawiennemi uwagami! Chrzesciáninie! wiedz o tym, że przez modlitwę masz przystęp do Boga: Rozmawiaisz z Bogiem o potrzebach tak twoich iako też i cudzych, i pozwala ci Bog, kontent z tego Bog, żebyś iak nayczęściej do niego przychodził, iak nayczęściej z nim rozmawiał, i prosił go o rozmaite dary. Czemuż ty modlić się niechcesz? czemu nie prosisz Boga? O iakbyś był w mniemaniu twoim szczęśliwy, gdy byś miał pozwolenie, każdego czasu przyscia do Monarchy ziemskiego, z nim rozmawiania, i dla ciebie i dla braci twoiey różnych łask Krolewskich prośzenia i otrzymania! á za nie większe bez porownania szczęście, że masz wolny przystęp przez modlitwę do Krolá Krolow, Pana Pánow, Boga twoiego? że masz pozwolenie z nim ustawicznego rozmawiania, prośzenia różnych łask, tak dla siebie iak dla drugih i otrzymania ich? czemuż to tak wielkie szczęście lekce ważył, á zaniebýwał go? Wiedz iefzcze o tym Chrzesciáninie: że bez modlitwy nie masz mieć darow potrzebnych do zbawienia; czemoż nie prosić o nie? idzie tu o zwycięstwo pokus, idzie o swobodę od grzechu, idzie o wytrwanie przy Bogu

Bogu i śmierć szczęśliwą: czemuż nie prosisz Boga? Ież codziennie obiad, bo bez iedzenia żyć nie możesz; piiesz, bo bez napoju siły mieć nie możesz; oddychasz, bo bez przyięcia nowego powietrza ku wewnętrzney ochłodzie, zapewne byś się uduł; bez modlitwy, bez proźby, łask potrzebnych do zbawienia mieć nie możesz: czemuż się nie modlisz? Chrześcianinie: obowiązek do modlitwy proźby jest powabny; bo ci dobro własne tak duchowne ktorego dusza twoja pragnie, iak doczesne ktorym się ciało twoje karmi, przynosi; obowiązek do modlitwy łacny: niepotrzeba na wykonaniu jego pracować: usty nie możesz? dosyć sercem; a to jest barzo łacno, zawołać do Boga o pomoc, o łaskę; niepotrzeba wymyśłów przepysznych, słów wymownych, dowcipu wielkiego: dosyć na pragnieniu rzeczy iakiey, i na pokornym tegoż pragnieniu Bogu polecaniu. Czemuż Chrześcianinie niechcesz się modlić? Uważ w reszcie: gdy żyjemy, możemy modlitwę proźby czynić; gdy staniemy w wieczności, już tey modlitwy proźby czynić niebędziem: Będziemy kochali Boga, będziemy się z nim cieszyli, ale o nic go dla nas niebędziem prosili: bo wszystko w nim osiągniemy; teraz więc hoyność Iego niełkoczona, poki możemy, modlitwą proźby iako nayczęsciej szanujemy, wielbiewmy.

O Duchu Przenayswiętym! o ktorym mówi Apostoł S. Rom. 8. v 26. że prosi za nami wzdychnieniem niewymownym; to jest (iako S. Augustin wyktada Epist. 121. c. 15) że wzdychnania westchnienia, dzielnością łaski twoiey sprawujesz w ser-

w sercach ku otrzymaniu potrzeb wszelkich; day nam łaskę skuteczną do wykonania przykazań i o modlitwie proźby: byśmy prosili iak należy, prosząc potrzeby zbawienne otrzymali, mając wszelką dostateczność do zbawienia, ciebie współpomociciela naszego, który żyjesz i Królujesz z Oycem i Synem w iedności Bóstwa, osiągnęli na wieki. Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę XIII po Świątkach.

Non potestis servire Deo & mammona: Math: 6.

Miedzy innemi Pisma S. wyrokami, o których prawdziu ludzie światowi powątpiewać zwykli, są i te słowa Chrystusowe: *Nie możecie Bogu służyć i mammonie.* Mowią niektórzy: wszakże Job, Abraam, Izaak, Dawid, wiele mammony, to iest, pieniędzy dziedziczyli, a przedsię dobrze służyli Bogu, iako daig o tym znac pochwały przypisane im w Pismie S. A iakże przy prawdziu swojej te słowa Jezusowe: nie możecie Bogu służyć i mammonie, ośtać będą mogty? Ta wątpliwość, ile uważam, pochodzi abo z niewiadomosci, abo z małego rozważenia rzeczy. Nie mowi Chrystus: nie możecie mieć pieniędzy i Bogu służyć; ale mowi: nie możecie służyć pieniądzom i Bogu. Różne wielce są od siebie rzeczy: mieć pieniądze, i służyć pieniądzom. Kto służy pieniądzom, ten nie iest Panem pieniędzy, ale raczey pieniądze są Pa-

nem iego. Który zaś ma pieniądze, ten może być Panem pieniędzy, i pieniądze mogą mu służyć. Uważajcie to, Najmilsi moi, bo od tego zawisło rozumienie całego Kazania: W ten czas człowiek służy pieniądзом, kiedy rozkazy które mu dają pieniądze, posłusznie zachowuje, i według tej ikłonnosci, którą pieniądze w sercu Iego sprawują, prowadzi życie. W ten czas zaś pieniądze służą człowiekowi, i człowiek jest pieniędzy Panem, kiedy pieniądze to posłusznie czynią, co im on światłem zdrowego rozumu i łaską Duchá S. objaśniony, przystoynie rozkazuje. Na tym fundamencie podzielię Kazanie: Chrzesciánin, który służy pieniądзом, żadną miarą niemoże służyć Bogu. I Część Kaz: Chrzesciánin, któremu służą pieniądze, nie tylko może, ale doskonale służyć może Bogu. II Część Kazania. Ad. M. D. G.

Pierwsza Część Kazania.

Powiedziałem dopiero: że ten człowiek służy pieniądзом, który ich rozkazy zachowuje, i według ikłonnosci, które w sercu iego sprawują, wszystko czyni. Miedzy bowiem innemi prawdziwego służy własnościami ta jest nieposłednia: słuchac rozkazow Paná swego. Ale iakież to rozkazy pieniądze na sług swoich wkładają? Troiaki jest ten rozkaz, iak poznac z nauki Wielkiego Augustyna: Naypierwey pieniądze słuđu swemu ustawicznie o sobie każą myśleć; potym każą się z wielkim przywiązaniem sercu kochać; każą ieszcze smiało wiele złego czynić.

Je Ródze swojemu pieniądze każą ustawicznie o sobie myśleć, niech o tym z doświadczenia własnego dadzą świadectwo ludzie, takomie pieniądze: momentu prawie nie mają, którego by o ni o pieniądzach nie myśleli: jeżeli ie gdzie złożą, myślą czyli tam bezpiecznie leżą, aby się tam złodziey nie dobił; jeżeli ie mają ku zyskowi w, kładać, myślą, aby iak nayprężej i naywięcej zyskali; a jeżeli z wyłożonych na zysk żadnego zawiedźdzeni na nadziei swojej nie odbierają zysku, moy Boże! co się to tam w głowie ich dzieje! już się śmucą, już gniewają; już odgrają, już poczynają prawo, już innych sposobow szukają: radzą się, zapominają się, właśnie iakby nie przy sobie byli, sypiać w reszcie nie mogą. Doświadczył na sobie tego Zygmunt Cesarz: gdy mu czterdzieści tysięcy czerwonych złotych z Węgier przywieziono, on idąc spać, myślał iakby te pieniądze obrocit? myśl ta odjęła mu sen, że przez całą noc spać nie mógł; dla czego markotny, rano Urzędnikow Woyskowych zwołać kazał, rzekł do nich: weście te pieniądze, podzielcie się niemi, abysmy przynajmniej następującej nocy dobrze spali, bo nam dzisiaj spać nie dały. Ten Cesarz był bardzo dobry: nie był łakomy, chciwy; trefunkiem tylko doświadczył skutku pieniężney niewoli. Coż mówić o ludziach, którzy całą myślą w pieniądzach zanurzyli się? oto sami w Księdze Mądrości w Rozd. 5. v 10 przyrównają bogactwa swoje do okrętu, który przechodzi przez burzącą się wodę. Iako bowiem taki okręt ustawicznie się rusza, na tę i na ową stronę chwieje, ze wsząd

od biłacey fali kołatanie cierpi: tak oni od troskliwych myśli, gdyby to nawałności wewnętrznych, nigdy á nigdzie pokoiu nie mają; nigdy: bo rano, w południe, w wieczor, w dzień, w nocy, wstając, iedząc, legując; nigdzie: bo w domu, w gościńcu, w drodze, ná miejscu, na ulicy, w Kosciele, zawsze zgoła i wszędzie ta nawałność na nich bier. Nie tylko zas nad myślamy; to gorzka, że i nad sercem sług swoich pieniądze panują: każą się im kochać á kochać niepomiarowanie. Miłość ta u trzech rzeczach należy: na upodobaniu, na mocnym przyłgnięciu, i ná nienasyconym pragnieniu pieniędzy. Przeto łakomi ludzie niczym się barzciey nie cieszą iak pieniędzmi: zamykają się oni częstokroć, otwierają szkatuły, wysypują worki, rachują, na przerachowane miło patrzą, znowu wkładają, pieczętują, zamykają, á odziedziczy często ná tamto miejsce poglądają gdzie pieniądze złożyli. Za tym upodobaniem idzie marne do pieniędzy serca przywiązanie: woleli by oni niewiem co stracić á niżeli żeby mieli postradać pieniądze; z tąd jest, że wielu tak szalonych było, którzy straciwszy pieniądze, życie sobie odeymowali: w czym dali dowód, że barzciey pieniądze á niżeli życie i duszę swoją kochali. Z tąd jest ieszcze że Oycowie Święci między najwyższymi Chrystusa cuda policzają nawrocenie Świętego Matteusza Ewangelisty; mówią bowiem, że to nawrocenie było oderwaniem serca łakomego od pieniędzy, á to samo było wielkim cudem: bo u łakomego sercem pieniądze á serce pieniędzmi: *gdzie skarb tam i serce*, mówi Chry-

stus

stus *Matt. 6. 21.* Antoni zas Padewski pokazał to w przykładzie: gdy bowiem cerulicy exenteruią umarłego bogacza, nie mogli w nim znaleźć serca; on go szukać kazał w szkatule, i znalazł no czerwonymi złotem obsypane *ubi Thesaurus, ibi & cor.* Gdy się tak serce bogatego z pieniędzy mi zklei, poydzie za tym, że nigdy nasycone pieniędzmi stanie się. I to to jest co mówi Bernard z Klarewallu: serce pieniądze takomego człowieka kominem, a pieniądze drwami: im więcej drzew na komin do ognia przykładasz, tym więcej pali a nigdy niepowie: dosyc; tak takome serce choćby nayobszernieysze całego. Światą fortuny osiągnęło, nie rzecz: dosyc, ale: więcej! więcej! Uznał to acz Poganin. Poeta; pewnie z ustawicznego doświadczenia: *Crescit amor nummi quantum ipsa pecunia crescit.* Nie tu koniec; gdy w człowieku myśli i serce pieniądze opanują, moc okrutnego panowania swiego ieszcze na wszystkie sprawy iego wywierają: przyciśniony ich rozkazem to nędzik czynić musi, czego by nigdy czynić nie powinien. Posłuchajcie tu S. Chryzostoma: *divitiarum sequela est luxuria, ira, intemperantia, furor injustus, arrogantia, omnisque motus irrationalis.* Nierozdzielne ulubionych zbyt pieniędzy towarzystwo lubieżność, gniew, niewstrzeżliwość, pycha, niesprawiedliwość i bydlęce popędy. Iakoż tak jest a nie inaczej. Kto lubieżnik? bogaty: ma za co grzechy kupować; kto gniewliwy? zawzięty? bogaty: ma w co dufać; kto niesprawiedliwy? bogaty: ma czym sąd przekupić; kto pyszny? bogaty: ma czym się nadąć; kto bydlę-

ciem?

ciem? bogaty: iak bydlę głowę i serce ku ziemi skłonił, iak bydlę też nie rozumem ale ślepym popędem we wszystkim się rządzi. Te są, naymilsi słuchacze moi, te są rozkazy, w których posłuszeństwa od sług swoich pieniądze wyciągają. Dajmyż, że człowiek wiernie ich pełni, że myśli serce na wykonanie ichłoży, że to czyni do czego skłonność go z pieniędzy wrodzona prowadzi. Podobnaż rzecz aby on Bogu służył? zaiste niepodobna; służyć Bogu jest to Bogą kochać z całej myśli, z całego serca, z całych sił; to zaś wykonać taki człowiek nie może: bo myśli, serce, i siły jego grzech oliniły: bo myśli serce i siły jego nie Bożkim natchnieniom ale skłonnościom pieniężnym są posłuszne; więc taki człowiek nie może służyć Bogu. Przyczyna tego samego jest: bo taki człowiek najpierwey nienawidzi Bogą, potym gardzi nim. Uważajcie Naymilsi moi: co innego to jest, nienawidzić czego, a co innego, gardzić czym; wszakże wy przeciwko psu bieżącemu kogoś w żadney nie macie nienawiści, a przedsię pogardzacie nim; dla tego Chrystus w dzisiejszey Ewangelii te dwie rzeczy dzieli, mówiąc: żaden nie może dwiema Panom służyć: bo jednego albo nienawidzi, albo wzgardzi nim. Otoż podziat; człowiek zaś, który pieniądзом służy, te dwie rzeczy razem czyni: i nienawidzi Bogą, i pogardzi Bogiem. Ze nienawidzi Bogą, pięknyu tego Augustyn S. dowodzi podobieństwem: gdy się kto zbyt nie obie miodu praśnego, tedy w żołądku czuje iakieś obrzydliwości, tak dalece, że na żadną potrawę choćby naylepiey zgotowaną patrzyc, dopieroż iść iey nie może; czym

że się to dzieje? oto tym, że ta zbytńia słodkość psuie apetyt, i obrzydliwość czyni do zdrowych potraw; tak też właśnie dzieje się w rzeczach nadprzyrodzonych: gdy człowiek temi ziemskiemu słodkościami, to jest, mammoną oberka serce, już mu nie mów z Dawidem *Psal. 33. v. 9. Skosztuj, iż słodki jest Pan: bo ci odpowie z żywymi Nam: 21. 5. Dalsza nadsza się brzydźci tym barzo lekkim pokarmem. Taki jeszcze człowiek gardzi Bogiem. Mowcie: iakże to przedsię być może, aby Bogiem gardził? mowcie wy co chcecie, jednakże musi być prawda Chrystusowa: *unum contemniz*, iednym pogardzi. Krotko a iawnie w przykładzie się ta rzecz pokazuje; przypominiecie sobie Judasza wiarołomcę, iak tylko przyjął służbę u pieniędzy, wiecie co się stało; za 20 srebrników sprzedał Jezusa. Mogłaż być większa pogarda Boga? S. Augustyn przytacza do rzeczy przedsięwziętey drugi przykład o Saulu Krolu; 1. R. g. 15. Kazał mu Bog zgubić Amalekitow, i rzeczy ich wszystkie popalić, on się nłakomił na niektore rzeczy, i z łakomstwa zachował je. Natychmiał mu Samuel rzekł: *Odrzuciłeś moję Pańską*, to jest, wzgardziłeś mną i radą moją: bo w Piśmie S. to słowo: *odrzućcam*, iedno znaczy co pogardzam. A ia z tąd na ostateczne związanie rozumow waszych taki układam dowod: kto kogo nienawidzi, i nim pogardza, ten mu służyć, nie może; słowa są Jezusowe: nie może służyć bo nienawidzi albo pogardzi; ale kto służy pieniądzo, ten Boga nienawidzi i nim pogardza: nauka jest S. Augustyna z Ewangelii wyprowadzona; więc kto służy pie-*

nię-

niędzom, ten Bogu służyć nie może. Znidźcie się wszyscy Filozofowie, i pokazujcie, czego by temu dowodowi do rzetelney nie dostawało prawdy: całą wiecznośćią nie pokażecie. Z tej części Kazania, którą dopiero zamknąłem, otwiera się wam, Najmilsi moi, pole do zrozumienia wielu wyroków strasznych Pisma S. 1. Tim. 6. 9. *Kterzy chcą bogaczyni być, wpadają w pokuszenie i w siatko dyabelskie, i wiele pożądliwości szkodliwych, które pogrążają ludzi na zatracenie i zginienie.* A Iac. 5. 3. *Bogacze skarbiliście sobie gniew w ostatnie dni.* Sam Chrystus mówi Luc. 18. 25. *Zacznijcie iść wielbłądami (abo iak inni tłumaczą: ślaczniey linie okrętowey) przez ucho igielne niż bogaczyni wnieść do Królestwa Bożego.* Te wszystkie wyroki Pisma S. mają się rozumieć o bogatych, nie tych którzy pieniądze mają, ale tych którzy pieniądżom służą, ich rozkazy czynią, według ich słowności do nich w sercu swoim sprawionych postępują sobie; na nich te to są od sprawiedliwości Bożey uknowane wyroki.

Druga Część Kazania

Szczęśliwsiżem, powtarzam to samo, szczęśliwsiżem są ci bogaci ludzie, którym pieniądze służą: bo oni nie tylko służyć ale doskonale służyć Bogu mogą. Powiedziałem na początku Kazania, że w ten czas pieniądze człowiekowi służą, kiedy człowiek według światła zdrowego rozumu i według objaśnienia Ducha Przenajświętszego rozkazuje im, to jest, używa ich. Trzy są końce, do których, gdy człowiek bogaty używa

pienią-

pieniędzy, dobrze niemi rządzi. Pierwszy koniec: gdy człowiek używa pieniędzy na pomnożenie czci Bózkiew; tak używał Dawid, gdy wielką mnogość skarbow zebrał na ten koniec aby Kościół wspaniały zbudował Bogu. Drugi koniec: gdy człowiek używa pieniędzy na okupienie grzechow własnych; do tego majątnych zachęca Pismo, *Daw. 4. 24. Peccata tua elemosynis redime. Grzechy twoje iakm żuami odkupny.* Trzeci koniec: gdy człowiek używa pieniędzy na wyżywienie się stanowi swiemu przystoynę, którzyżkolwiek takie nakłady pieniężne czynią, powiadam to, że barzo doskonale rządzą pieniędzmi, że pieniądze barzo im dobrze służą. A najpierwey kto nakład czyni na część Bóską, na przykład: Kościoły stawiając, ołtarze zdobiąc, mszalne fundacye czyniąc, aboli msze naymując, Káptanow ołtarzowi służących żywiąc: á co on lepszego sprawować może? Ták w porządku politycznym, gdy kto wyłoży pieniądze na dobro Rzeczypospolitey abo na utrzymanie honoru Krolewskiego: nie mógł ich lepiey zażyć; i to barzo w nim poważańs wszyscy, iako się to widzieć dało, że pominę innych, w Michale I. Krolu Polskim nie ták barzo dawno zmarłym. Ták też w porządku Duchownym nie może lepiey zażyć pieniędzy, iak kto na pomnożenie czci Bózkiew i na potrzeby Krolestwa Chrystusowego hojny czyni nakład: te bowiem Kościoły ktore zbudował, ołtarze ktore przyozdobił, msze ktore fundował, Káptani ktorych żywił, przyodziewiał, poydą za nim do wieczności; on tego teraz nie przenika: bo (iako mówi S. Paweł

Paweł 1. Cor. 14) człowiek cielesny nie pomyli
 iego, co jest ducha Bożego; dopiero obaczy w skon-
 niu swoim gdy się te oczy cielesne zamkną a o-
 czy rozumu otworzą, dopiero obaczy iakie to
 szczęście iego, poczuie iák się z wesela rošprze-
 strzeni serce iego, iaką radością napętni się u-
 mysl iego: iemu bowiem rzeczono będzie Job.
 5. 26. *Widzisz w dostarku do grobu, iako wnoszą*
kopę pszenice czasu swego. Co ieszcze lepszego czy-
 nic może maiętny, iák gdy na okupienie grze-
 chow swoich, nie żałuie pieniędzy, ubogimi iák
 mużnę dając, podupadłych w nieszczęściu ratu-
 iąc, biorących się do kawałka chleba zapomagá-
 iąc, Zakony z samey Opatrzności Boskiej żyją-
 ce żywnością opatruiąc? *abowiem takimi ofiarami*
 (to jest: iákmużny) *zasługuiemy się Bogu.* Hebr.
 13. 16. Naypierwey taki człowiek może, otrzy-
 mac łaskę usprawiedliwienia: widząc bowiem
 Bog hoyność iego, z tey nie tak pobudki iák ok-
 kazyi do czynienia miłosierdzia, z iedyney do-
 broci swoiey daie mu łaskę, za którą przychodził
 do pokuty prawdziwey i dostępne poświęcenia,
 w którym się Synem Boskim przysposobionym
 staie; potym też przez te wydatki święte może
 sobie umnieyszyc zostawioney w czyścju kary
 abo tak się z niey oswobodzić, że po tym skon-
 czonym śmiertelnym życiu prosto z ciała poy-
 dżie do widzenia twarzy Boskiej. Przyczyna te-
 go jest: bo każda sprawa dosyc czyniąca za grze-
 chy umnieysza Czyścju, owżem przez częste po-
 wtorzenie swoje może z niego oswobodzić. Co
 ieszcze lepszego Maiętny czynic może, iák gdy
 pieniądze łoży na przyłoyne i swoje i żony swo-
 iej

swoiey wyżywienie, odzienie, na działek wychowanie, na wygodę domownikow swoich, na potrzebę familii swoiey, na pomiarkowaną gościnność: iak bowiem w porządku nadprzyrodzonym pierwszy koniec pieniędzy od Boga pozwolonych jest pomnożenie chwały Boskiej tak w porządku przyrodzonym pierwszy koniec pieniędzy od Boga pozwolonych człowiekowi aby ie łożył na przystoyné domu swoiego wyżywienie, zwłaszcza że taki nakład wielce pomaga ludzom i czyni ich sposobnieyszych do chwały Boskiej: wygoda bowiem dostateczna odpędza wszelką truchliwość, ktoraby mogła czynic roztargnienie sercu chcącemu chwalić Boga. Na co wiele dosyc powiedziec: ktorzykolwiek majątni ludzie tak używają pieniędzy swoich, ci wszyscy dobrze pieniędzmi rządzą, i mogą dokonale Bogu swoiemu służyć. Służba Boga dokonatą według nauki S. Ignacego Fundatora na tych trzech należy rzeczach: aby człowiek szanował Boga, oddając mu cześć i chwałę; aby człowiek kochał Boga, o przyiaźń jego starając się i w niey trwając; aby człowiek był Bogu posłuszny, czyniąc to wszystko co Bog rozkazuje. Ktorzy zaś do wspomnionych końcow rozrządzą pieniędzmi, oni szanują Boga, bo przez pieniądze cześć i chwałę jego rozmyślają: Kochają Boga, bo przez pieniądze starają się o usprawiedliwienie i oswobodzenie z grzechow swoich, a pragną bydź z Bogiem w przyiaźni; w reszcie by się stałi sposobnieyszymi do wykonania prawá jego, pieniędzmi przez przystoyné żywienie siły swoie utrzymują: czegoż im do te-

go dostawac nie będzie, ażeby oni Bogu doskonałe służyli?

Proszę was, Chrześciane moi, obeyrzylimy się jeszcze raz krotką uwagą na to wszystko, cośmy do tych czas mówili: Uważmy naypierwey iak głupia jest rzecz służyć pieniądzeni. Czyli by nie był z rozumu obrány Krol, któryby rzekł do niewolnika swego naypodieyszego: niewolniku! na tobie Koronę i berło! rządz Krolestwem! day mi kaydany! ja będę twoim niewolnikiem. Chrześcianinie! Bog cię uczynił Krolestem, stworzył cię na wolność Synow swoich, pieniądze dał ci w służbę i niewolą, aby to czyniły co im rozkażesz; a ty daiesz im rzady nad sobą, poddaiesz się w niewolą, i wolność Synow Bożkich tracisz: gdzieżes ty rozum podział? Chrześcianinie! to wszystko co małz Bog podrzucił pod nogi twoie, abyś przez to iak po stopniach iakich szedł do niego, iak mowi Piśmo Piśl. 8. *W 8. omnia subiecisti sub pedibus ejus.* Ty Bogą twoiego pod nogi rzuciłeś, a dobrą nikczemne pod dobrą niekonczone przeniołeś. Gdzieżes ty rozum podział Chrześcianinie? Bog dał ci rozum, abyś go poznawał, serce abyś go kochał, siły abyś to czynił coć każe ty rozum twoy zaprzętasz fraszkami, próżnym staraniem; pomysłujesz szczerze o Bogu choc raz tego miesiąca? tego tygodnia? tego samego dnia, ktoręgo do ciebie mrowię? ty serce twoie przykowales do złota, do srebra; byłbyś gotow gdyby do ciebie Jezus rzekł iak do Apostołow: porzuć wszystko, idź za mną, byłbyś (mowie) gotow ukochanemi pieniądzeni pogardzić? podobno byś

X. Balsama Ka-^{at} Niedz. Tow 11. P iak

iak ow młodziak Ewangeliczny zasmuciwszy
 twarz swoją, poszedł od niego, obierając raczey
 niebo a niżeli pieniądze tracic. *ahit tristis* Marz:
 19. 22. ty siły twoie na łobieżności na pijań-
 stwie i na staraniach niepotrzebnych targasz,
 gdzież ty rozum podział? Chrześcianinie wie-
 rzyś że ty o tym, że pieniądze, które cię teraz
 w niewoli trzymają, gdy przestaną nad tobą pa-
 nować, oddadzą cię w gorszą niewolę, wieczne-
 go tyranna, czarta? ten cię w swe taryfy i kay-
 dany weźmie; gdzież rozum podział że się z
 tych pętow co przęzy nie wyrwiesz? Po-
 wiedz mi Chrzescianinie: weźmiesz że te pie-
 niądze z sobą, któreś tak szalenie ukochał? ach,
 o iak serce twoie w skonaniu kołatać będą? to
 mowi Pismo *Eccli. 41. 1. O śmierci iakoś jest gorz-*
ka pamięć o tobie człowiekomi pokoy mającemu w
dobrach swoich! po śmierci zaś tak z tobą uczynią,
 iakbyś ty uczynił z koniem zdechłym: kazałbyś
 go wyrzucic z łąkni a inżego byś sobie na iego
 miejsce kupił. Iak tylko umrześ, pieniądze
 twoie poydą do kogo innego, i jeżeli takiego
 znaydą iakim ty byłeś, tak też w niewolę serce
 iego wezmą: a ty w czterech deszczkach od
 szkatuł od sprzętow od zbiorow wyniesionym,
 że nie rzekę, wyrzuconym zostaniesz. O iak
 szczęśliwi, którzy w ubóstwie zwłaszcza dobro-
 wolnym unnerają! oni bowiem patrząc na JE-
 zusa ukrzyżowanego mówić mogą: Jezu ubogi!
 oto ja umieram w ubóstwie; nic więcęcy nie mam
 tylko duszę: i tę oddać w rany twoie; zmiłuy się
 ubogi nad ubogimi! Uważ powtore Chrzesciani-
 nie: iak to jest wielka mądrość panować nad
 pie-

pieniędzmi; Jeżeli panuję nad pieniędzmi, mogę chwaleć Boską pomnażać; o Jezu! coż jest sprawiedliwszego, iak, abym dla chwały twojej iakikolwiek nakład uczynił? Ty abys mię wyniosł na godność Synów Boskich, stałeś się nayıboższym; a iá cząstki dobra mego doczesnego będę żałował dla chwały twojej? Jeżeli panuję nad pieniędzmi, mogę dostąpić łaski odpuszczenia grzechów i kary za nie: a coż a coż mi jest pożądańszego, iak z káydán wiecznych, z pożarów wiecznych i doczesnych byđż uwolnionym, oswobodzonym? byđż Synem Boskim? Dziedzicem Nieba? Towarzystwem Máryi i Świętych Pańskich? Szczęśliwe pieniądze które mi do tego możecie dopomóc szczęścia! Jeżeli panuję nad pieniędzmi, mogę utwierdzić siły moje ku więkšzey Buźbie Boskiej, mogę dobre dać dziatkom wychowanie, z ktorych będzie potym wszelka chwała Boska; mogę opatrywać potrzeby domowych, i przez to zagrozić drogę do wszelkiego złego; mogę się przydać Familii, Miału, Oyczyźnie, i byđż pobudką innym do dziękczynienia Bogu za dobrodziejstwa Jego. O iak nieszczęśliwi, ktorzy pieniądzom służą! o iak szczęśliwi ktorym pieniądze służą! Jezu Chryſte, Pánie wszystkich świat! day, aby pieniądze wszystkim służyły, a wszyscy służyli Tobie! Day, aby wszyscy byli Panami pieniędzy, a sługami twoimi! Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę XIV. po Świątkach
O uczynku miłościernym, który iest
oddziewać nagich.

Nolite solliciti esse, dicentes: quo cooperiemur? scitis enim Pater Vester quia his indigetis; querite primum Regnum Dei. Matth: 6to

O Trzecim uczynku miłościernym cięta tyczącym, który iest: pokrywać ubogiego szaty niemającego, w tę Niedzielę Nabożeństwa Bractwa miłosierdzia wyznaczoną mówić umyśliłem. Do przedsięwziętej rzeczy założone z Ewangelii przeczytanej dobrze stosują się słowa: *Nolite solliciti esse, dicentes: quo cooperiemur? Nie troszczcie się, mówiąc: czym się będziem przyodziewać?* Prawda, może się komu zdawać, że przerzeczone słowa barzciej są przeszkodą a niżeli pomocą do zamierzoney mowy; gdy bowiem troskliwości w staraniu się o odzienie zakazują, tym samym ta uczynek miłościerny, który iest przyodziewać sukni niemającego ma baczenie sprawują. Ale barzoby błdził, któryby tak mniemał. Gdy Chrystus mówi: Nie troszczcie się o odzienie, zakazuje troskliwości o odzienie własne: wielu bowiem iest takich, którzy zbytecznie troskają się o to, coby iedli, w czym by chodzili; i to ich staranie zdaie się bydz iedyne, a tak w sobie usilne i ustawiczne, iakby

od Boskiej Opátzności potrzeby do życia do-
 czefnego żadney niemiáły zawiśności, ale tylko
 od przemyślu ludzkiego zależały. Wszakże
 Chrystus Pan troskliwości tey, któraby mieli lu-
 dzie niemiáni o odzieniu ubogich szaty niemają-
 cych, nie zakazuje, owšem przykazuje. Zbyte-
 czne staranie o własne odzienie jest nieufnością
 Opátzności Boskiej; troskliwość o odzienie nę-
 dźnych szat niemających, jest dowodem miłó-
 ści bliźniego. Zbyteczne staranie o własne o-
 dzienie przeszkadza do szukaniá Krolestwa nie-
 bieckiego; troskliwość o odzienie nędźnych
 pomaga do szukania i znaleźieniá Krolestwa
 Niebieskiego, á to pełni, co Chrystus mówi:
querite primum Regnum DEI. Szukaycie naprzód
Krolestwa Bożego. Cożkolwiek tedy bądź, że tro-
 skliwość zbyteczna o odzienie własne jest zaka-
 zana od Chrystusa: *nolite solliciti esse;* Nigdy ato-
 li troskliwość o odzienie nędźnych niemających
 szaty sobie przyzwolitey, nie jest zakazaná, ow-
 szem ją Chrystus przykazuje i wyciąga ją po
 Chrześcianách miáetnych; á że nie inaczey się
 dzieie, poznać możemy z słow dalszych zało-
 nych: *Scit Pater Vester quia his indigeris: querite*
Regnum Dei. Ociec nasz niebieski wie, że tego po-
 trzeba: szukaycie Krolestwa Bożego. W tych
 słowach naypierwey jest wyrażony Ociec Nie-
 biecki Ociec Miłosierdziá *scit Pater Vester;* po-
 tym jest wyrażona nędza i potrzeba tych ludzi,
 którzy szaty niemają *scit quibus indigeris;* w resz-
 cie jest wyrażone szukanie Krolestwa Bożego
 do ktorego szukania każdy Chrześcianin obo-
 wiązan, *querite Regnum Dei.* Otoż trzy względy!

otoż trzy pobudki! które każdego Chrześcianina troskliwym czynić mają, by on nędznych szaty niemających według przemożności swoiey przy odziewał. Powinien byź Chrześcianin troskliwy o odzienie nędznych, mając wzgląd na Boga Oycę miłosiernego *Scit Pater Vester* I. Część Kaz: Powinien byź Chrześcianin troskliwy o odzienie nędznych, mając wzgląd na nędzę sukni niemających *scit quibus indigetis*, II. Część Kaz: powinien byź Chrześcianin troskliwy o odzienie nędznych, mając wzgląd na samego siebie, ile jest obowiązany do szukania Królestwa Bożego: *quarite primum Regnum Dei* III. Część Kazania. Ad M. D. G.

Pierwsza Część Kazania

Uważając ja te słowa Chrystusowe: *Scit Pater Vester, wie Ociec nasz*, o Bogu rzeczono do was, wierzę i wyznaię, że z przyczyny niezliczonych różnych uczynków miłosiernych, które nam świadczył i świadczyć nieprzeście, BOG jest najopatrzniejszy, najłaskawszym Ojcem naszym; tedy oobliwszym sposobem pokazuję ten uczynek, który jest przyodziewać nędznego przyzwoitey szaty niemającego: bo względem tego uczynku miłosiernego Pan Bóg nasz szczerzej niż się ma sposobem; ma się przez powłzeczność nieiako, ma przez szacunek Jego oobliwszy, ma przez usposobienie i rozporządzenie ludzi do niego, ma w reszcie przez przywłaszczanie Jego sobie. Ma się przez powłzeczność: bo go rozszerza na wszelkie stwo-

zenie; przez szacunek: bo mu między wszyst-
kiemi uczynkami miłośiernemi pierwsze miey-
sce daie; przez usposobienie i rozporządzenie:
bo samemu człowiekowi odzienia od natury
nieopatrzył; przez przywłaszczenie: bo dane
ubogiemu szaty sobie zawsze przywłaszczat. Ro-
zbieramy to obszerniey ku jaśnieyszemu rzeczy
przeniknieniu: Między wszystkimi uczynkami
miłośiernemi, które Bóg świadczyć raczy swo-
remu i nam świadczyć każe, uczynek
miłośierny przyodziewania niemających odzie-
nia jest najpowszechnieyszy: karmienie takną-
cych, napawanie pragnących są uczynki miło-
sierne, ale tylko ściągają się do stworzenia żywe-
go albo życiem rozumnym (jak żyje człowiek)
albo życiem czułym (jak żyją bydła, zwierzę-
ta) inne bowiem stworzenia ani taknąć ani pra-
gnąc niemogą; Przyiąć do Domu swego przy-
chodnią, nawiedzić ubogiego i pocieszyć, także
nawiedzić i opatrywać więźnie, są uczynki miło-
sierne, ale tylko ściągają się do samych ludzi: in-
ne bowiem stworzenia do przyjmowania takiej
gościnney pociechy i pomocy sposobności nie-
mają, ani mieć mogą. Litościwe pogrzebu spra-
wowanie, jest uczynkiem miłośiernym, ale się
tylko ściągają do ciał ludzkich umarłych: żywych
bowiem ludzi niegrzebiemy, ani też pogrzebney
uczynności scierwom nierozumnych zwierząt
bydła przez wszelki rozum świadczyć niemoż-
emy. Ieden ten uczynek natury, który jest przy-
odziewac odzienia niemające, Bóg uczynił naj-
powszechnieyszym, rościągając go na wszelkie
stworzenie, nie tylko na żywe ale też na nieży-
we,

we, nie tylko na żywe rozumne ale też na żywe
 czułe lub ruchome. Patrzcie na stworzenie ro-
 zumne, jakim są ludzie. rozumiecie przyrodziane
 obaczycie; a tę barwę od Pana Boga mają, kto-
 ry powiedział. *Nie troszczcie się o ciasto, czymbyscie
 się odziewali.* Patrzcie na stworzenie czułe ży-
 iące, jakie są bydłota zwierzęta: aza które znay-
 dziecie bez odzieży? bydłota skora, zwierzęta
 siercią i włosiem, ptastwo pierzamy, ryby łuską
 żółwie ślimaki i inne tym podobne skorupa Bog
 przyodziat. Patrzcie na stworzenie żyjące duszą
 nie rozumną, nie czułą ale tylko ruchomą, kto-
 ra sprawuje wzrost ale niesprawuje czucia, jakie
 to stworzenia są: kwiaty, drzewo; o jak pięknie
 kwiaty rozmaitemi farbami, drzewa liściem i o-
 wocem, owoce skora i na widzenie i na powo-
 nienie miłą pokryte! Patrzcie na stworzenie ale
 nieżywe; patrzcie na Niebo, iak go Bog różne-
 mi światłami przyozdobił: na słońce, iak go
 świetnym uczynił, na księżyc i gwiazdy, iak ich
 błaskiem od słońca pochodzącym upiękrzył. A-
 ni mi zadawajcie, że nie o właściwym odzieniu
 mówię: mówię tak iak Pan mój w Ewangelii
 dzisiejszey mówi: *Trawę polną Bog tak przyodzie-
 wa.* I na tym fundamencie powiadam, że uczy-
 nek miłosierny, który jest przyodziewaniem o-
 dzienia niemającego, jest między wszystkimi u-
 czynkami miłosiernymi najpowszechniey-
 szym do wszelkiego stworzenia, rozciągnionym.
 Nie tylko zaś Pán Bog ten uczynek miło-
 sierny chciał mieć powszechny, ale też między
 wszystkimi uczynkami miłosiernymi ciała ty-
 czącemi chciał mieć najpierwszym, nayprze-
 dniej-

dniefzym. Powiedzcie mi bowiem który też miłosierny uczynek, pierwey człowiekowi nędznemu Pan Bog oświadczyć raczył? Wiadomi będąc Księgi Rodzaju, zapewne odpowiecie słowem Piśmi Świętego. Jako pierwsza nędza człowieka na świecie, pierwszy skutek trapiący grzechu pierworodnego: nagości poznanie, sukni niemienie, *aperiti sunt oculi amborum, cum cognovissent se esse nudos. Gen. 3. 7.* Tak też pierwsze przed wszystkimi uczynkami miłosiernymi miłosierdzie Bog człowiekowi wyswiadczył, że Adama i Ewę kożuchami przez ręce Anieli zrobotionemi (*Jak wykiśnąs Adamowi*) pokrył i przyodział. *Fecit Deus ille & uxori ejus tunicas pelliceas, & induit eos. Gen. 3. 21.* To pierwszeństwo przyodziewania nędznych nie tylko z historyi piśmiennych, ale też z przypowieści Ewangelicznej ma dowód: przypomniycie sobie przypowieść o Synu marnotrawnym powracającym z pokutą do Oycy swego łaskawego (*Luc. 15*) Był on udęczonym od wielorakiey nędzy: był głodem strapiiony, był tułactwem wycieńczony, był zimnem ściśniony, bo szaty nie miał: skoro go Ociec powracającego uyrzał, a nad wielorako znędznionym miłosierdzie Oycowzię przedsięwziął: Iakąż w nim nypierwey początek ratować nędzę? Iaki nypierwszy wyswiadczył mu uczynek miłosierny? te pierwsze Oycy pocieszonego Synowskim powrotem były słowa: *Indy moi! rychło przynieście pierwszą szatę, a obleczcie go. Z tąd nam nauka: iak sobie mamy szacować ten uczynek miłosierny. Barziej, zdanie mi się w Bogu, to uważać mamy: że szczególnie do*
tego

tego miłosiernego uczynku ludzi usposobił Bog i rozporządził. Czyli bowiem materyi, z ktorey by był czyniony ten uczynek odziewania nędznych uważamy, widzimy barzo obfitą: lny i bawełny daie ziemią; bydłęta skory swoje, zwierzęta futra swoje, owce wełnę swoją, robaczki iedwabniki wnętrznosci swoje, ziela niektóre żyłki swoje; a to wszystko z sporządzenia Boskiego daia do odzienia ludzkiego. Jeżeli uważamy dowcip ludzki do zażywania tych rzeczy ku odzieniu od Boga sporządzonych, zaiste jest wielki: iakże się bowiem wielkim dowcipu ludzkiego niemają nazwać dziełem sukna przednie, przednieysze? materye drogie, droższe, modne, co raz modnieysze, rozmaitego kształtu? Nietylko używają, ale nad zamiar używają dowcipu tego od Boga danego ludzie, zwłaszcza białogłowy, tym tylko sobie zaprzatające głowy, aby się iak naymodniey, a często nad stan, a często z wielką krzywdą męża, dzieci, i całego domu, stroiły. Jeżeli uważamy w tey dostateczności do odziewania ludzkiego od Boga zamierzony koniec, ta obfitosc materyi, z ktorey się może stanąć odzienie, ta sposobność rozumu ludzkiego do używania tey materyi, dąży do tego iedynie końca, aby ludzie matężnieyszy ubogich szaty niemających według przemożności przyodziewali. Przyczyna tego jest z natury wzięta: Bog sporządził, że wszystkie zwierzęta, bydłęta, ptaśtwo, ryby, z natury odzienie mają; razem się z niemi odzienie rodzi i rośnie; sam tylko człowiek z natury swojego odzienia nie ma, iak mowi Job w Rozd: 1. § 21. *Nagom myszed?*

szedł z żywota matki mojej; Za coż sprawca natury tak rozumney iako nierozumney, stworzenie nierozumne sam pokrywa, zaś względem człowieka inny obyczaj opatrności swojej zachowuje? chowaj Boże o tym pomyśleć, że BOG przeto mniej chętny jest człowiekowi; aza bowiem niewiecy u Boga ważemy, aniżeli bydłę *Noune vos plures estis* uczynił to Bog nie dla niechęci swojej ku człowiekowi, ale dla zasługi ludzkiej: aby ludzie o ludzi się starali: Rodzice dźiatki, Panowie czeladkę, Królowie żołnierzy swoich, a mianowicie mającni ubogich szaty nie mających miłośniernie pokrywali, i przeto obficie zbierali zasługi. Wszakże nie dajcie natym, że Bog ten uczynek miłośnierny, który jest pokrywaw ubogiego sukni niemającego, uczynił powszechnym, uczynił pierwszym, usposobił i o-
sporządził ku niemu ludzi, jeszcze go nad inne miłośnierne uczynki zdaje się przywłaszczać sobie. Prawda to niepochybna, że cokolwiek (litując się nad nędzą bliźniego) czynimy, Bogu to czynimy; bo Chrystus w ostatecznym dniu przed całym Światem wyzna, że wszelkie miłosierdzie od ludzi czynione, na swoją osobę przyjmował; gdy mowić będzie: *taknąłem, a daliście mi iść. pragnąłem, a napełniliście mię: byłem gościem, a przygłóście mię: &c.* Ale uczynek miłośnierny, który jest przyodziewać szat niemających, ośobliwiey sobie przywłaszcza; czytacie bowiem autentyczne historye o miłośniernych uczynkach, barzo często między niemi znawdziecie, że Chrystus daną ubogiemu nagiemu suknią przyjmował tak iakby iemu dana była; i pokazywał
się

fię nieprzyrodzonym. Wiecie o Świętym Marcinie: ten iestcie Katechumenem, to iest, do chrztu gotużym się będąc, ubogiemu w branie Małtą siedzącemu, od zimna mocno odręzonemu dał część płaszczu swojego na pokrycie; teyże nocy widział Chrystusa w Niebie siedzącego na Tronie, częścią płaszczu daną ubogiemu pokrytego, i wysłzał mówiącego: *Martinus hac veste me contexit. Martinus suknią meą przyodział.* P. sie Leonty Biskup o Piotrze Telonaryuszu, miętym Panie, ten jednemu nędznemu który po rozbitym okręcie nic z morza nie wyniósł tylko życie, dał bogatą suknią. Ze wstydził sie tey nędzarz używać, zanosił ją na tandetę do sprzedania; dowiedział się o tym Piotr hoyny, i barzo był strapien, że jałmużna od niego dana pogardzona. Pokazał lię mu Jezus w teyże samey sukni, i ku pociesze lego rzekł: *Ia mierzam tę suknią,* którą żeglarzowi dałeś. S. Katarzyna Seneniká kawtan, ktorego użyczyła nędzającemu odzienia ubogiemu, tenże kawtan obaczyła na Chrystusie, suto drogiemi naszyty perłami: Ow Pan wieczney pamięci godny, Theobaldus Hrabia Carnoteński proszony od nędzarza zachodzącego sobie drogę o odzienie, zdiął z siebie szubę i pokrył ubokiego; prosi iestcie nędzarz o czapkę, ale że chwila zimna była, rzecze Hrabia: dałbym ci chętnie tę czapkę w ktorey iestem, ale że bez włosów mam głowę, kaszlu się boię: atoli ci opatrę inną. To Hrabia miłośieray mowi, a ubogi uśmiechając się do niego, z oczu Jego niknie, dawszy znać, że był Jezusem Chrystusem. Ze pominę wiele innych pobo-

pobożnych podobnych historyi, które wfszkie
jako wyliczone dają znać o tym, że osobliwym
spůsobem PanBog przywłaſzcza ſobie ten uczy-
nek miłofierny, który ieſt: przyodziewac ſzaty-
niemaiącego, ale go ſam w Oſobie ſwoiey przy-
muie, a to ubogiego prawdziwego w oſobie ſwo-
iey poſeła, aby go przyjmował. A gdyż tak ieſt,
niewiem, iak Chtzeſciānin maiący na to wzgląd,
niebędzie według przemożności ſwoiey w tym
uczynku miłofiernym ćwiczył ſię, iak niebę-
dzie ſwiadczył tego człowiekowi co Bog ſwiad-
czy bydłęciu, zwierzęciu. Znieſieſz to na ſobie,
by człowiek był nędznieyſzy od bydłęcia? Nie-
będzieſz czynił tego, do czego czynienia czło-
wiek zaraz w pierwiſtkach ſwiata wziął od Bo-
ga przykład? Niebędzieſz czynił tego, do czego
Bog nayobfitſzą dał doſtateczność i rzeczy, i ro-
zumu, i oznaczenie tey woli ſwoiey? Nie bę-
dzieſz tego czynił, co ſię Bogu ſzczegulnie po-
doba, co ſobie Bog przywłaſzcza? Nie będzieſz
chciał dać ſukni Chryſtuſowi, od ktorego i naſz
wſzytko czym ieſteſ i co dziedziczysz? Takowe
uwagi miałyby w każdym wielką troſkliwość
uczynić do ćwiczenia ſię przemożnego w prze-
ręczonym uczynku miłofiernym.

Drugá Część Kazania

Wſzakże procz tego względu na Bogā, nie-
pomatu do pobudzenia troſkliwości miłofi-
ernieyſzey ma ſię wzgląd na nędzę człowieka ſu-
kni niemaiącego w tych ſłowach wyrażoną. *ſciz*
Pater nſter, quia hiſ indigeriſ. Nędza nagoſci zda
ie ani

ie mi się bydź naygorszą nędzą, a to z troiakiey przyczyny: bo nędzarz sukni niemający ponosi nędzę samemu człowiekowi właściwą: bo ieszczeponosi nędzę prawdziwą, inne nędze zamyskającą w sobie: bo ponosi nędzę Religii Sw: Katolickiey wielce szkodliwą. Powiedzcie mi, która też jest nędza samemu człowiekowi właściwa? niemożna mówić: że głód, że pragnienie, że powietrze, że choroba, że dręczenie, palenie, zabijanie: bo ta jest pospolitą bydłotom, zwierzętom, nierozumnym; i bydłota głód, pragnienie, cierpieć mogą: i bydłota powietrzem odchodzą: i bydłota chorują: i bydłota zabijają się; nędza zaś iak samemu człowiekowi właściwa tak innemu stworzeniu niepospolita, zdaie mi się bydź sam wstyd i hańba. Taki S. Tomasz de Villanova sądzi: *jumenta percuti possunt, verecundari non possunt; Tunc homo ut homo patitur, dum confunditur.* Otoż tę nędzę właściwą człowiekowi bezwinnie ponoszą ci, ktorzy odzienia niemają. Pomyślmy sobie o Człowieku, który się miał dobrze a wszystko przez nieszczęśliwy trefunek stracić: że on jest przymuszony pokazać się oczom ludzkim, niemając przyzwoitego nawet nędzenemu stanowi swemu odzienia; nioy Boże! co się to w myśli i sercu tego człowieka dzieie, na iawie między ludźmi zostającego! wstyd rozdziera serce Jego, a rozmaite myśli, gdyby to natarczywe fale, na głowę białą; Przychodzi mu: oto na ciebie patrzą: oto ci się dziwią, ktorzy cię przedtym znali: oto nieprzyjaciele twoi naygrawiają się: Oto ci, ktorych zapomagałeś, tak pięknie przyodziani, a ty odarty: Oto jesteś w pogardzie!

W tym

W tym zamieszaniu wewnętrznym zostając człowiek niewie sam co czyni; niesmie mówić choćby chciał mówić: wstyd mu odezwać się do wytłumaczenia nędzy: zapomina się: obumartym nieiako się stać na podobieństwo owych posłów Dawida Króla, którym Ammonitowie brzozy ogoliwszy i suknie zdjęwszy, gdy na publiczne Miasta wyprowadzili ulicę, zawłtydzeni mężowie barzciey umartemili a niżeli żywemi stali się, *erant viri confusi turpiter valde* 2. Reg. 10. 5. O! iaka nędza! Ale procz tego że człowiek niemający szaty ponosi nędzę właściwą człowie- wi, ponosi ieszcze nędzę wszystkie inne zamyka- jącą w sobie; Niemający sukni przyzwoitey cierpi więzienie: bo wielu przystoynie urodzo- nych, którzy niemając sukien, wstydzą się poka- zac ludziom, a tak w kącie domowym, gdyby to w więzieniu, siedzieć muszą, opłakując niedolę swoją; Niemający sukni cierpi głód i pragnienie: iak bowiem zarobi sobie na kawałek chleba, kiedy dla wstydu wychylić się z domu niemoże? albo kiedy ieszcze i siły do pracy niema, to na sobie bez obłudy prawdzi, co włodarz Ewan- geliczny powiedział *Luc. 16. 3. Kopać niemogę, żebrać się wstydzę*. Niemający sukni często niema i głowy gdzie schylić: z jednego domu wypę- dzają go iako mieszkańca niepiątnego, a w dru- gim przyjąć go niechęć, brzydząc się nagością jego a rojąc sobie podsyżnienie; i tak nędznik musi się po pustkach tuić, od zimna koscieć. O- to zgola człowiek sukni niemający i- st opuśc- czony od wszelkiego dobra ziemskiego: niema fortuny, niema sławy, niema czci, niema przy- iazni,

iazni, niema obcowania, przystępu nigdzie nie-
 ma, życie mu jest utęsnione, obmierzte; sto-
 wem rzecz zanęg: wszystko ponosi nędzę. Ale
 to mi naybolesnieysza, że nędza człowieka su-
 ka i niemającego jest wielce szkodliwa S. Reli-
 gij: Aza bowiem mało takich ludzi, którzy ani w
 Niedzielę, ani w Święta Mszy S. słuchają, ie-
 dyńie dla tego, że niemają w czym iść do Kościo-
 ła? Aza mało białychgłow młodych, które ra-
 de by się pokazały światu: acz niekształtnie, nie
 drogo, przynajmniej chędogo i przystoynie?
 że ich na to nie staie, o tym zamyślają, coby trzy
 siostry uczyniły, gdyby temu opatrność Miko-
 łaja S. wcześniej nie zapobiegła. Aza iefzcze ma-
 ło wzgorszenia przypadkowego bywa z okka-
 zyi ludzi źle pokrytych? acz takowe wzgorsze-
 nia dultzy niezabijają w ludziach ostrożnych, w-
 szakże oko hydzą, a w ludziach płochych, Bog
 wie, iakich myśli stają się przyczynami! Aza
 iefzcze niewierni i heretycy niemają okkazyi
 przez to do bluźnienia wiary naszej, gdy Chrze-
 ścian nagich chodzących po ulicach widzą? nie
 im barzciej w oczy i w uwagę nie wpada, iak
 Chrzescianie bez odzienia. Chorych, takną-
 cych, przychodniow mieszkania niemających i
 oni mają u siebie; ale niemają ludzi bez odzienia,
 albo po ulicach włuczających się, albo pod murem
 śpiących; a gdy to widzą u Chrzescian, rōzu-
 mieią, że w nich żadnego miłosierdzia niema,ż,
 Imię Chrystusowe bluźnią. To zważywszy,
 któż nie będzie chętnie zapobiegał tak wielkiej
 nędzy? nędzy właściwey samemu człowieko-
 wi, nędzy zamykającej w sobie inne nędze, nę-
 dzy

nędzy tak barzo szkodliwej Religii Świętey? ieli się kto nie zmiłuje nad wstydem ludzkim, ten niema wyrozumienia ludzkiego: bo nieuznaie co Człowieka ile człowieka dręczy. Iesli się kto nie zmiłuje nad nędzą inne wszystkie w sobie zamykając, ten iest prawdziwie okrutny na bliźniego. Kto się nie zmiłuje nad nędzą szkodliwą S. Religii, ten i Bogá i bliźniego nienawidzi. Wiem ja, co mi na to mówic możecie; rzeciecie: wielka za prawdę nędza Człowieka odzienia niemającego, á z uwagi tey wielka nam iest zadana potrzeba, byśmy nagich przyodziewali; ale gdyby to ta nędza prawdziwa u wszystkich była! ależ bo wielu iest ubogich złych, zmysłonych: pożał się Boże dac im odzienie! bo dziśay go wezmą, jutro przepią, abo wezmą i schowają, á znowu bokami świecą, aby drugą i trzecią czy to suknią czy koszulę wykłaniali. Nieprzeczę ja temu, Chrześcianie moi, że wielu iest tak złych i bezwstydných ludzi; przyznaję: pożał się Boże takim świadczyc! wszakże nie przeto was uwalniam, byście nieczynili tego uczynku miłostnego, który iest pokrywac odzienia niemającego. Świadczyć go, ale tym, o których enocie i skutku pewność mieć macie; świadczcie tym, o których prawdziwej nędzy przez należyte wybałanie wiadomość wezmiecie. Do których należy, starajcie się o to, aby takich zwodźcielów, kłamaczów, zmysłonych nędzarzów w Miałtach Chrześcianikich nie było. A chociaż byście i takim przez niewiadomość i dobre o bliźnim mniemanie dali odzienie: oni was oszukać mogą.

X. Balfama Kazań Niedź Tom. II. Q ale

ale Boga nie oszukaj: oni was zwiodą, ale BOG
w nagrodzie nie zawiedzie.

Trzecia Część Kázania

Gdy by zaś kto (czego nigdy po was, Chrześciane moi, nie trzymam: bo o świętobliwości waszey dobrze trzymam) gdyby kto ani z względu na Boga, ani z względu na nędzę bliźniego pobudzonym nie był do przyodziewania według przemożności swej ubogiego szat niemających: niech ma wzgląd na samego siebie, ile jest obowiązany do szukania Królestwa niebieskiego: *querite primum Regnum Dei*. Ten obowiązek miałby go przyprawic o wielką troskliwość i staranie się o przyodziewanie nędznych: za pewną bowiem rzecz mieycie, że nayprzyzwoiciej i nayskuteczniej przez ten wyrok miłosierny, który jest przyodziewaniem nagich, żywot wieczny osiągnąć możemy. Wiadoma wam historia *Mat. 9* opisaná: Tabitha wdowa, á iak iá inaczej zowią, Dorkas, Wielkiej Świętobliwości i miłosierdzia białogłowa, która kosztuje i skutnie ubogim wdowom dawac zwykła, była umarła w Joppen. Dano znać do bliskiego Miasta Liddy Piotrowi Świętemu o iey śmierci, i prozono, aby nawiedził iey ciało umarłej. Nieodwłocznie dobrothwy przybył Apostół; Ale przywitano go płaczem: wszystkie wdowy, które przyodziewała Tabitha, załzpiły drogę, mówiąc i płacząc: umarła nam Matka, która nas przyodziewała. Chodź Apostole do iey Domu, nawiedz umarłą! Wprowadzily go do tey izby, gdzie

gdzie leżało zmarłej ciało, i znowu tam zapła-
kawszy, poczęły pokazywać suknie i różne o-
dzienia, które im dawała Tabitha. *Ostendebant ei
runicas & vestes quas faciebat illis Dorcas* Pobudzo-
ny żalem i przyrzekł nędzą wdow ubogich Apo-
stół, klęknał na modlitwie, po uczynionej wstał
i rzekł do umarłej: *Tabitha surge!* Tabitho po-
wstań zmarłych! i natychmiast ożyła; a zmar-
tych powstała oddał ubogim za matkę: *cum vo-
casset viduas, assignavit eam.* Z której historyi wno-
szyć suknie, kołtule, dawane ubogim od Tabithy
skuteczną stały się pobudką Bogu i Piotrowi S.
aby Tabitha umarła powtórnie do życia ziemskie-
go przywrocona była; dopieroż więc barzies o-
dzienie dawane ubogim może być, i zapewne
jest Człowiekowi środkiem do osiągnięcia,
Bogu skuteczną pobudką do dania żywota wie-
kuistego: danie bowiem powtórne życia docze-
snego i wskrzeszenie, nie jest obiecanie przy-
odziejaniu ubogich, lecz stało się przez nadzw-
yczajną wolę Bożą. Zás danie życia wiekuistego
jest obiecanie przyodziejaniu ubogich: bo Chry-
stus Pan rzecze na Sędzię swoim: *Podźcie błogosła-
wieni, otrzymajcie Królestwo: byłem nagi, a przy-
odzialiście mię Matt. 25. 34.* Przyczyna tego sa-
mego: bo każdym uczynkiem, możemy sobie
wyłużyć Niebo, jako się pokazuje z ostatniego
wyroku Chrystusowego; który zaś uczynek jest
ośobliwszy między wszystkimi innymi uczyn-
kami miłośiernymi, tym iestże barzies zału-
gujemy Niebo; ponieważ z. uczynek miłosier-
ny przyodziejanie ubogich jest ośobliwszy
między innymi uczynkami miłośiernymi, (bo

naywiększą ratuie nędzę, właściwą Człowieko-
wi, nędzę inne nędze zamykającą w sobie, nędzę
szkodliwą Religii) bydy tedy musi, że przyo-
dziewanie ubogich naybarzciey zasługuie Niebo
i żywot wieczny. SS. Oycowie uważając przy-
powiesć o człowieku, który wszedł na gody bez
weselney sukni, i był z nich wyrzucon, pytaią:
co znaczy ta sukniá godowa? odpowiadają: bez
ktorey niemożna otrzymać żywota wiekuistego
i bydy na weselu Baranká. Otoż ci powiadani,
że ta sukniá, ta sukniá, którą przyodziani wcho-
dzimy na wesela Baranká, niemoże bydy przy-
zwoiciey otrzymana, tak przez przyodzianie ubo-
gich. Uważałem w Pismie S. że Pan Bog wed-
ług zasługi, niby przez Allegoryę, daie nazwi-
sko nagrodzie; I tak że ludzie przez przyjmowa-
nie Nayswiętszych Sakramentom staia się Syna-
mi Bołkimi, nagroda ich nazywa się Dziedzic-
stwem Synom przyzwoitym; że ludzie zwycię-
żają nieprzyaciół swoich dusznych, nagroda ich
nazywa się koroną, zwycięzcom przyzwoitą; że
ludzie różne prace i ćwiczenia się podeymiają
dla Boga, nagroda ich nazywa się skarbem zako-
panym, ktorego bez pracy dobyć niemożna; a w
szczegulności mówiąc o miłosiernych uczyn-
kach: tego uczynku, który iest karmieniem śla-
knych, napawaniem sprágnionych, nadgródą
nazywa się wieczerzą wielką: *Cena magna* Tego
uczynku który iest przyumowaniem przychodnia
do Domu, nadgródą nazywa się przybytkiem wie-
cznym *tabernacula eterna*; Tego uczynku, który
iest nawiedzenie więźniów i uwolnienie, nagro-
da nazywa się wolnością Synów Bołkich, *libertas*
Filii-

Filiolum. Tego uczynku, który jest sprawowa-
nie pogrzebow umartym, nagroda nazywa się
vita aeterna życie wieczne. Zgoła iakowa jest za-
śluga, takie nazwisko przez allegoryę czyli przez
podobieństwo i proporcją ma iey nagroda. A
nagroda zaśluga na tym miłosiernym uczynku,
który jest przyodziewac ubogich szaty nieima-
jących, iak się nazywać będzie? Zapewne nie ina-
czey (bo ta jest najlepsza nazwiska do zaślugi
proporcya,) nie inaczey nazywać się będzie, tyl-
ko *vestis nuptialis*, suknią godową: bo przez ten
uczynek miłosierny znajdziemy tę łaskę, którą
przyobleczeni wwdziemy na gody wieczne i
wesele Baranká. A gdy się tak rzeczy mają, nie
mi nie zostaie, tylko ażebym was, Chrześcianie
moi, zachęcił ostatecznie do naśladowania tego
uczynku miłosiernego, którym do tychmiał
mowilem.

Mowi S. Paweł (*Rom. 8. 22.*) *Wszystka*
stworzenie wzdycha (wół) aż dotąd. A coź wzdycha
i woła? oto woła na ciebie majętny Chrze-
ścianinie: abyś Boga naśladował przez miło-
sierdzie. Mowi Niebo: o iak mnie pięknie Bog
przyodział gwiazdami! mowią bydłéta, zwie-
rzęta, ptaki, drzewa: Patrząy iak jesteśmy przy-
odziani! co widzisz, że Bog względem nas uczy-
nił, czyń względem bliźniego; litota nasza tak
sporządzona jest nauką twoją. Woła na ciebie
przykład do tego miłosiernego uczynku od
Boga dany. Przyodział Bog pierwszych Rodzi-
ców twoich na początku świata, abyś ty przyo-
dziewał nędzne ich potomki; a i ciebie teraz
przyodziewa według stanu twego przyzwolicie

i obficie, abys poznając co Bog z tobą miłosier-
ny czyni, to samo ty czynił miłosier-
nym swoim. Woła na ciebie obfitość dobra
ziemskiego dana tobie, z ktorey byś mógł odzie-
wać nędzne: tobie porucił Bog nędznego; cie-
bie uczynił pomocnikiem Opatrzności swoiey
względem niego: lękał się barzo, by przez ciebie
nie był zhańbiony rząd Bogą nayopatrniejszy.
Woła na ciebie, który pozwalał, aby każdy że-
brał w osobie Iego prosił cię o wspomnienie.
Niedałz więc Chrystusowi odzienia, który ci dał
wszystko i wszystko ci odebrać może? Stuchay iesz-
cze moy chrześcianinie wdychania, ktore wy-
daie z siebie nędza Człowieka sukni niemającej-
go: *creatura ingemiscit usque adhuc*. Oto się wsty-
dzi, że się niema w czym pokazać przed okiem
ludzkim: przyodziey go, a unikniesz tego wyro-
ku, który się na ostatecznym dniu o niemiłosier-
nych prawdzić będzie Psal. 108. v 29 *Niechay bę-
dą-- fromotą obleczeni: a niech się przyodzieją iato
dwoiłym płaszczem zelżywością swoją*. Oto głód,
więzienie, i wielką nędzę ponosi: przyodziey! a
niech z nędzy wynidzie. Oto Młzy nieślucha!
oto na grzech odważyć się zamysła: przyodziey
go, a zbawienie iego, cnota iego wielką załugą
twoją będzie. Stuchay ieszcz: oto dusza twoja
wzdycha, *ingemiscit*; uważ co mowi: jeżeli ty nie-
przyodzieiesz nędznego, to ja niebędę miała sra-
ty godowej, a jeżeli niebędę miała sraty godo-
wej, to ja niebędę puszczona na wesele baran-
ka; a jeżeli niebędę puszczona, to ja zginę. Ach!
moy Chrześcianinie! jeżeli się nad nędzą bliźnie-
go zmiłować niechcesz, zmiłuy się przynay-
mniej

mniej nad duszą twoją *miserere anima tua* 4 Reg
1. 14 Czyliż nierozumiesz, co Chrystus w dzi-
siejszey mówi Ewangeliu: *Aż dusza nie jest wa-
żniejsza, niż pokarm? i ciało niżli odzienie* ubogie-
mu dane? Uważaj ieno (mowy S. Chryzostom)
gdvbyś wszedł do szatarni twoiej, o iakbyś
tam wiele par sukien drogich droższych znalazł
a ja ci powiadam, że te suknie, acz tak drogie acz
tak modne, nic nieważą do osiągnięcia Nieba;
jedna suknia gruba, płótnianka, sierniega, koszula
jedna dana żebrakowi, którego robaćtwo toczy,
ta ci pozyska Niebo. O iak wiele ieszczę tożyłś,
abyś tę osobę stroił, przyodziewał, która zabija
duszę twoję? czemuż kilka, kilkanaście złotych
nieodtożyłś na ubogie, aby oni zbawili duszę two-
ję? Gdy nieporządzone czynisz odzienie, na szatę
Chrystusową rzucasz losy, iak owi zaboycy Je-
rozolimscy: *in vestem meam miserunt sortem.* *Joan.*
19. 24. ten bowiem nakład, który miał być to-
żony na odzienie Chrystusa, na odzienie ubo-
gich iego, wydierałś Chrystusowi, i nierządom,
zbytkom daieś. Ach! Najmilsi moi, coż wy
odpowiecie Panu Chrystusowi, gdy do was rze-
cze: *nagi byłem, a nie przyodzialiście mię?* Ale coż
ja różnych pobudek używam? czyliż niedotyc

Ty S. Panie, Jezu Ukrzyżowany nagością
twoją, którąś cierpiał i przy pręgiernu i na
Krzyżu, czyliż niedotyc pobudziłeś do odzie-
wania ubogich? Ty się z wszystkiego zwlekłeś
dla miłości moiej: a ja dla miłości twoiej nie-
dam sukni, koszuli, staryzny nędzarzowi? O! S.
Panie! day serce Joba, abym się z nim szczerze
odzwalał: *Si despexi absque operimento pauperem: &*

non benodixerunt mihi latera ejus, & de velleribus ovium mearum calefactus est: humerus meus à junctura sua cadat, & brachium meum cum suis ossibus contingat. Ieslibym miał kiedy pogardzić ubogim sukni niemającym, aboli ogołoconych boków iego niepokrytych: niechby ręka moja upadła, a barki moje pochwierutane były. Jezu miłosierny a z miłosierdzia obnażony! przez to obnażenie prosimy cię o łaskę skuteczną, byśmy to miłosierdzie, które poznaćemy, i przedsię bierzemy, z chwałą Twoją i z pociechą nędznych, i z pożytkiem zbawienia naszego wykonywali. Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę XV po Świątkach.

Odpowiedz na pytanie: Co jest lepszego:
czyli umierać? czyli żyć?

Adolescens, tibi dico: Surge. Resedit qui erat mortuus, & capit loqui. Luca. 7.

ZE Chrystus Matce troskliwey wielkie wyświadczył dobrodzieństwo, niech ten o tym wiarpi, który nie przenika, co to jest Matce kochającej stracić Syna; jest to stracić pociechę serca macierzyńskiego, jest stracić nadzieję pomocy w starości swoiey, jest stracić podporę domu. Otoż to wszystko Matce Ewangelicznej przywrócił w zmartwychwstałym Synu Jezus, iakże iey tedy wielkiego niewyświadczył dobrodzieństwa? Trudniejszy bez porównania wac-

wątpliwosć iest, iezeli Chrystus Zbawiciel uczynił iaką w tym łaskę Synowi wspomnionemu, że go od śmierci do życia przywrócił? Na pierwszą lada kto choćby też naywiększy prostak odpowiedzieć może; nad drugą i mądrymu zastanowić się á dobrze pomyslić potrzeba; atoli żebyśmy tę trudność wam ułatwić, ná materyą Kazania rzucę pytanie: co iest lepszego, czyli umierać, czyli żyć? z obojey strony gruntownemi będę rozmawiał dowodami. Na koncu wniosę zbawienną konkluzyą. Ad M. D. G.

Ná tę stronę, że lepiej umierać, wielkie u Teologow zwłaszcza Moralnych znajduję dowody, które abym wam objawił, umiieniem ich tak z wami rozmawiac poczynam. Powiedźcie mi słuchacze, co to iest życie ludzkie, w którym się tak barzo wielu kocha? uważacie człowieka narodzenie? to się z pierwszym tączy płaczem, właśnie iakby każdy pokazywał, że z wnętrznosci Macierzyńskich wychodząc, w stan opłakanny wstępuje. Uważacie w dzieciennych latach wzrost? ten podlega niemniężnościom, niewiadomościom, błędom, i głupstwu. Uważacie młodość? ta iak do wszystkiego skłonna złego, tak na wszystko złe odważna. Uważacie wiek średni? o moy Boże! co w nim za starania, zabiegow, pracy! co za kłopotow, przypadkow, niebezpieczeństwa życia i dośłatkow. Uważacie starość? ta ustawicznym chorobami, niedołęstwem boleściami, á przytym częstokroć podpada i ubóstwu. Coż tedy w życiu kochać? śmierć zas z tego wszystkiego uwalnia człowieka, i tam prowadzi, gdzie ani płaczu, ani błędu, ani starania, i tro-

i troskowi, ani choroby i boleści niebędzie, iak mowi Jan S. w Obiaw: w Rozd: 41 v 4. Ale mnieysza o to, bo to wszystko iest przypadkiem nieszczęścia doczesnego; to gorzka, że w życiu naszym wiele iest niebiespieczeństwa duchownego: ustawicznie czärt przekłęty pokusamy swoiemi krąży koło nas aby ktorego pochłonał: *circuit quarens quem devoret.* 1. Per. 5. 8. oczom piękności stworzone, uszom słowa podchlebne, sercu bogactwa, i cokolwiek bydź może mięgo stawia, pokazuje, aby tak nieostrożnych usidliz, dla czego zawsze wołowac trzeba, iak mowi Job (Cap. 7 v 1) *Wziowanie iest życie ludzkie na ziemi; a wołowac z pychą, z zazdrością, z nieczystością, z łakomstwem, z innemi grzechami, lub do grzechow okkazyami.* Śmierć tey woyny końcem iest, a początkiem pokoju, i dla tegoż to podobno Oycowie Święcy barziesy sobie śmierć obierali, a niżeli życie: Dawid narzeka w Psal. 119. v 4. *Ach mnie że się mieszkanie moje przedtężyło!* Job w Roz: 3 v 1 Jeremiaśz w Roz: 20. v. 14 złorzeczyli dniowi ktorego się narodzili. *Przewet widziara się z ciata pragnienie mając rozwiązany bydź i bydź z Chrystusem.* Philip. 1. 23. Nawet sam Pan Bog chcąc pokazac, iak iest śmierć ludziom pożyteczna, częstokroć na znak miłości, upominku, nagrody, przepuszcza ją na ludzi, iak wyraźnie czytamy sup: 4. *Spramiedliwy iestli śmierć cię będzie uprzedzony, w ochłodzeniu będzie podobając się Bogu przeniesion iest, aby złość nie odmierzyła umysłu iego- podobala się bowiem Bogu dusza iego: dla tego pokwapil się wymieścić go z pośród nieprawości.* A choćby inney żadney nie było pobud.

pobudki do obrania raczey śmierci a niżeli życia, czyliż ta sama nie była by dostateczna, że poki żyjemy, poty BOGA obrażamy; o śmiertelny grzech nie trudno: bo aboż mało ludzi, których nawet sama natura do grzechu przyposabiata? Rozum grzechu nie bronił, wola grzeszyć nauce. Aboż mało w tylu okkazyach, obcowaniach, niebezpieczeństwach grzechowych widziemi zostających? o grzech zaś powszedni arcyłatwo: wszakże żaden człowiek bez szczegółney łaski Boskiej, przez czas długi grzechow małych i powszednich wystrzedzić się nie może, iak uczy Concilium Trydenckie, grzeszyć zaś człowiekowi choć naymniejszym grzechem iak jest nieprzystojna, z Augustyna S. zamarkować możecie tak mówiącego: choćby kto jednym kłamstwem małym mógł cały Świat pozyskać Bogu i Niebu, przedsięź nie powinienby go czynić: bo Paweł S. uczy *Rom. 3. 8.* *Niemamy czynić złych rzeczy by przyszły dobre.* I więcze Mój Jezu nam żyć, abym cię obrażał? ach! wolę umrzeć! wszakże mi już śmierć grzeszyć nie pozwoli, iak mówi wspomniony Paweł S. *ramię c. 6. v. 7.* *Kto umarł, usprawił wien iść od grzechu.* Prawda to, że wielu jest takich, którzy chcą życia długiego; mówią: choć zgrzeszę, będę miał czas do poprawy. Ale niech wiedzą: im daley wlas, tym więcej drow: im dłużej życia, tym barziej grzeszą, a do poprawy nie przychodzą. Szczęśliwiby byli Antyoch, Judasz, Julian Apostata, gdyby pręzey pomarli: bo by podobno do takiej złości i zguby nie byli przyszli. Przydamy iedźcie i to, co nam hydzic może życie: że w ustawi-

cznym

cznym niebiespieczeństwie zbawienia lub potępienia żyjemy. Podobni do tego, który w okęcie morską falą porwany, i tu i owdzie rzucony bywa, niewiedząc troskliwie, czyli się na morzu rozbił, czyli też przy jakim brzegu stanie. A nie tylko to niebiespieczeństwo przerażać powinno ludzi grzesznych, ale też i Świętych, wszakże nie iestescie Świętści nad Pawła, a przedsię ten z tym się oświadcza, (1. Cor. 9. 27.) *ciało moje w niewolę podbiłam, bym suadę inuszym przepowiedniając, sam się nie zstał odrzuconym.* Z tego zaś niebiespieczeństwa śmierć nas uwalnia: bo iazn oddala, spokoynemi czyni. Małom powie- dziać; zapomniec nie mogę tego, co mam mowić, bo iest prawie największym z śmierci pożytkiem: że nas do widzenia twarzy Bożkiej, na którą patrzyc pragną Aniołowie (1. Pet. 1. 12) a patrząc nasycic się widzeniem nigdy nie mogą, poządanie przyprowadza. Życie ludzkie iest podobne do strażnika, który w więzieniu iakiego wynowaycę strzeże, wszakże ciało nasze iest więzieniem, w którym żyjemy (Job. 7. 12) śmierć iest podobna do Marszałka, który na Krolewskie Posłów przybywających wprowadza pokoje, wszakże przez nią do Pałacow wiecznych, do rożkoży nieustanych, do Boga, nieśkończonego dobra, i używania iego przychodzimy. Ktoż więc nieodezwie się tu z Cyprianem *S. qui mori timet, ad Christum venire timet.* Kto umierać niechce, do Chrystusa iść niechce. Ach! moy Pánie! chcę iść do ciebie; chcę twarz twoją najsświętszą oglądać, chcę tobą się nasycić.

Deside-

1. 23.

Te są przyczyny Teologow tak Ducho-
wnych iako i szkolnych, dla których śmierć nad
życie przekładaia, i niżeli życie lepszą daleko
bydź sądzą. Przyznam się wam, słuchacze, że ja
i dla tychże samych przyczyn przez długi czas
nieprzekonanie rozumiałem, że lepiej umierać
a niżeli żyć. Z tym wszystkim gdy z okoliczno-
ści dzisiejszey Ewangelii uważyłem przeciwną
stronę, gdy poradziłem się Doktorow Świętych,
poszukałem przykładow, pomyśliłem o dowo-
dach, inaczej, inaczej iak przedtym sądzić po-
czynam; i owszem już twierdzę, że lepiej żyć a
niżeli umierać. Słuchaliście cierpliwie jedney
strony dowody, posłuchaycie, proszę, i drugiey.
Nie będę ja nowych przyprowadzał dowodow
abym się dłuźszą nie uprzykrzył mową, dosyć
mi będzie na te, dość wielkie i poważne, które-
ście dopiero slyszeli, odpowiedzieć dowody; dla
czego poczynam od pierwszego: byłbym ślepy
lub mniej roztropny, gdybym albo nie miał wi-
dzied, albo nie chciał uznać iak wielkie w tym ży-
ciu nieszczęścia panują nad nami; z tym wszyst-
kim pytamcię się człowiecze przenoszący śmierć
nad życie: na co naybarziej utyskuiesz? iesli na
niezdrowie, choroby, uciążące siły, i dla tego
śmierć obierasz: o iakęś nieostrożny! aboż to
niewiesz, co to się z człowiekiem przy śmierci
dzieie? Patrzay ieno na konającego, iak się mie-
ni, już czerwienie, już błednie, już zielenie-
ie, żółnie; patrzay iak wszystkie zmysły w nim
się miewiają, oczy w ślup idą, uszy głuchota za-
wala,

wala, powonienie katar, smak gorączka psuie; patrzaj iak się rozciąga, kręci, wnie, iak okropne ięczenia wydaie, iak rlegma oddech w nim tñmi, iak poty zimne występuią. Rozumiesz że to bez boleści się dzieie? wiedz o tym, że więkzych boleści w całym życiu mieć nie możesz. Rzeczesz: krotko tego zbędzie. Ja mówię: bywa czasem, że i tydzień tak koni. Lecz daymy to, że krotko, ale natężenie i bolesno: krotkie zimno ale nateżone, więcej ludziorom szkodzić i dokuczyć może, a niżeli wolne przedłużone. Jeżeli iieżcze utyskujesz na kłopoty, frasunki, troski, ktorci się w tym życiu trafiaią: moy Boże! w iakiey trwodze, ciężkości, smutku, dusza konającego zosiłae! podobna na ten czas do więźnia w ciemnym zamkniętego tarasie, a czekającego dekretu abo życia abo śmierci; wszakże w ten czas wszystkie się okienka zmysłów zamkną, sama tylko łaska Boża, jeżeli się godnym iey staniesz, przyświecać ci będzie. Jeżeli na koniec utyskujesz na szkody, które ci na for:unie, na sławie w tym życiu porykaią: aboż niewiesz, że śmierć wszystko ci wydrze, i ze wszystkiego ogołoczonego do grobu wtrąci? To mnieysza; to gorsza, co za śmiercią następuje: abo w czyscu ci trzeba palić się (bo rzadki ten, który by prosto do Nieba poszedł) abo też w piekle na wieki gorzec; te dwa nieodbite są sztychy: śmierć z nich uwolnić cię nie może, atoli życie uwolnić cię z nich może; jeżeli bowiem w życiu pokutować będziesz za grzechy, nie będziesz w piekle; jeżeli w życiu łtarac się będziesz, abys zupełnego dostąpił odpustu: i czyśca chybiłz. Sądzićieł teraz z pier-
wsze-

wszego dowodu: czyli nie lepiże życie, a niżeli śmierć? Poydźmy daley: powiedziałeś że w życiu od czartá pokusami ustawicznie napastuiącego człowiek pokoiu nie ma; niech tak bądźcie: i więcze przeto życzyć sobie bądźiesz śmierci? pocóż na świat przyszedł? oto żebyś przeciwko nieprzyjacielowi tak Boskiemu iako też swojemu ustawicznie walczył, wojował *Militia est vita hominis super terram. Job. 7. 1.* Iuż ci się to tak prędko woyna uprzykrzyła? co rozumiesz o tym żołnierzu, który wyszedł iuż w pole, iuż stanął w szeregu, i poznawszy że się tu mocno trzeba z nieprzyacielem swoim potykać, w ten czas uniknął z placu, uchodził z pola; czyliżby taki żołnierz na słuszny gniew Krola lub Hetmana swoiego niezarobił? otoż tak i ty zarabiaś na niełasce u Bogá, Krola twoiego, kiedy wyszedłszy przeciwko nieprzyjacielowi iego na woynę, chciał byś czym prędzey z niey uchodzić, unikać. Pytam cię się człowiecze taki: uboż zwyciężył kiedy czartowski pokusy, abo nie? ieśliś zwyciężył raz, czemuż nie możesz zwyciężyć drugi, dzieśiasty, setny, tysięczny raz? zwłazcza że też łaski Duch Nayswiętszy zawżse ci udziela, które ci do pierwszego zwycięstwa dopomogły. Ieśli i razu niezwyciężył: czemuż? Inney przyczyyny niedasz, tylko żeś niechciał; więc darmo się lękaś pokus: chciey tylko, a zwyciężysz: od woli twoiey wygrana lub przegrana zawisła. A do tego gdy by to zwycięstwo trudne było, i pracy wielkiey potrzebowano, ale moim zdaniem nie łacniejszego niemasz, iak czartá przekonać: stawia ci przed oczy piękność iaką stworzoną posłuchay

słuchaj Psalmiſty *Psol. 118. v 37. odwróć oczy a-
 by nie patrzyły na próżność, a jużes zwyciężył; za-
 rzuci myśli iaką niepotrzebną? wżgardź ani się
 wdaway, a jużes wygrał; będzie cię wzbudzał
 do pychy, nakłaniał do zazdrości, zbądź śmie-
 chem, a już zwyciężysz. Jeżeli zaś po obronę od
 pokus do śmierci uciekasz, sam siebie zwodzisz,
 z dełczu pod rynnę trafisz: bo gdzież mogą być
 większe pokusy iak przy śmierci? w ten czas
 czárt przekłety ostatnie prawie wywiera siły na
 człowieka, bo wie że już więcej z nim wołować
 nie będzie; a jeżeli go w ten czas niezdradzi, nie
 mu potym, wiecznie, nie uczyni. Czyliż tedy
 nie lepsze życie a niżeli śmierć! Bądź to iefzcze,
 coś powiedział, że Pan Bog częstokroc z miło-
 ści i dobroczynności na człowieka śmierć przy-
 puszcza; ale daleko częściej przypuszcza z kary:
 aboż mało grzeszników nagłą pokarą śmiercią?
 a do tego śmierć z istot. swojej jest karą pier-
 worodnego grzechu, wżakżebyśmy nie umie-
 rali, gdybysmy niegrzeszyli. *Rom. 5.12.* To zaś
 pewna jest, że Bog długiego życia ludziom po-
 zwalając, świadczy im dobrodzieystwo; takie wy-
 świadczył Ezechiaszowi, takie wyświadczył
 Jobowi: pierwszemu piętnaście, drugiemu 140,
 lat życia przydając. (*4 Reg. 20. 6. Job. 42.*) Sam
 nawet Psalmiſta wyznaie: prositem Pana o życie,
 a on nie tylko mi życ pozwolił, ale też z dobro-
 czynności swojej długość wieku darował *Re-
 xivitam petiit a te, & tribuisti ei longitadinem dierum.*
 Życie tedy dane jest szczególnym Dobrodzie-
 istwem Bożann. Ani mi mow, że Páweł S. gar-
 dził życiem, odzywając się do Boga: pragnę się
 rozwiá*

rozwiązał z ciałem moim, a bydź z tobą; bo prze-
 rzezony ákt Apostolski ten sens miał w sobie:
 Boże! gdyby mi przyszło życie łożyc, abym był
 z tobą, gotowem życie łożyc; i to miłość. Ale
 dajmy to, żeby Paweł chciał śmierci, jednak że
 nie w tym sensie chciał, aby mu Bóg życie skro-
 cił, ale raczy żeby się do woli Bożkiej nażyw-
 szy, potym oglądał Boga. I to jest zgadzanie się
 z wolą Bożą i pragnienie widzenia twarzy jego.
 Zgotaw w żadnym sensie S. Paweł nie gardził ży-
 ciem. Ani mi mow ieszcze: że Job i Jeremiaśz
 przeklinali dzień narodzenia swego: tak mówią,
 którzy Piśma S. nierozumieją. Nie przeklinali
 Oycowie Święci dnia narodzenia swego, nie,
 ale raczy grzech pierworodny, w którym się na-
 rodzili: wszakże tak wszyscy Doktorowie Grec-
 cy tłumaczą, a z Doktorów łacińskich tak S.
 Grzegorz naucza. Wnieś tedy z tej przyczy-
 ny, że życie lepsze a niżeli śmierć. Ná zarzut na-
 stępujący ácz się trudna zdaie odpowiedź (bo
 rzecz oczywista, że w życiu nie trudno o grzech
 i obrazę Bożą) z tym wszystkim nie idzie za-
 tym, abyśmy się mieli życia brzydzic; co takim
 objaśniam podobieństwem: zamknij w jedney
 szkatule drogi diament i prosty kamik; czyliż
 przez to diament lekce ważyc będziesz, że się z
 prostym kamieniem miesza? Nie; kamieniem
 gardzisz, diament szacujesz. Tak choc życie na-
 leże z częstemi miesza się grzechami: grzechow
 się brzydz, życie kochaj! Abo jeżeli nie prze-
 stajesz na podobieństwie, tak z tobą. Owię: bądź
 to, że grzechy są w życiu, ale też są dobre uczyn-
 ki i zasługi. Grzechy największe, choćby w ży-
 X. Balsama Kazań N edz. Tom 11. R cja

ci najkrótszym, zgładzić można przez pokutę, najmniejszy zaś dobry uczynek cała wieczność niezgładzi. Często są grzechy w życiu, ale na lepsze nasze: bo Bóg częstokroć grzech na człowieka dopuszcza, aby poznałszy podłość swoją i nikczemność, goręcej mu na potym z Dawidem służył. Rzeczysz: im dłużej żyje, tym bez żadnej poprawy więcej się obraża Boga. Ja mówię, że nie barziej do poprawy grzesznikowi nie pomaga jak życie przedłużone: aboż by Dawid, Paweł, Magdalena, Zotr dobry nie zginęli wiecznie, gdy by pierwszego zaraz po cudzołóstwie, drugiego pod czas przesławowania katolików, trzecią w nieczystościach, czwartego w rozboystwie sprawiedliwość Boska zabrała z życia! dawno byś dawno śliczna pszenica zgorzała gdyby cię, Gospodarz Ewangeliczny z kaskolem zebrac kazał *Mat: 13. 29.* dawnobyś dawno poszło na opał piekielny niepożytkujące drzewo, gdyby ci roku jednego Pan łaskawy niepozwoił. *Luc. 13. 8.* Rzeczysz: coż mi potym, choćbym życia poprawił, kiedy im dłużej żyję, tym w większym utraty zbawienia zostaję niebezpieczeństwie. Milsz się kto to sądzisz; ja mówię: im w dłuższe wchodzisz lata, tym masz mniejsze utraty zbawienia niebezpieczeństwo. Młodemu zarówno wszystko: choć wieczne słyszy prawdy, choć mu ostateczne przekładasz rzeczy, on tego abo mało przenika abo całę nieuważa, bo raczej idzie za namiętnością, a nie za rozumem; zupełnej niemażąc iestże roztropności. Niechże poydzie w lata większe, alic ta z laty i rozeznamie

przy-

prydzie: czego przed tym mniey uważał, lękać się poczyna, iako codziennie widzimy w starych z których ledwo nie każdy choć przedtym żyty, w starości swoiey ma się do Boga; z kąd że to pochodzi? pewnie nie z kąd inąd, tylko że podeszły człowiek ma większą roztropność, barziesz poznawie rzeczy stworzonych próżność, widzi dziwną opatrność Boską koło ludzi i miłosierdzie, ma różne doswiadczenie w rzeczach przemijających, czego (iako mowi S. Augustyn) człowiek młody i krotko żyjący mieć nie może; a za tym idzie, że się z trudna na grzech iako odważa, ale raczey za przeszłe żałuje, mowiąc z Dawidem: *Grzechom młodości moiey i niewiadości moich nie racz pamiętać* Panie Psal. 24. v 7 dla czego widzicie, że lata długie nie tak wprowadzają człowieka w niebezpieczeństwo zbawienia, iako raczey zachowują go od niego. Ale odpowiedzmy już na ostatni dowod: Ci ktorzy śmierć nad życie przenoszą, iezeli na którym, na tym naybarziesz zakładają się fundament: że śmierć sprawuje, abyśmy przey twarz Boską widzieli, nad ktorey widzenie nic pożądańszego być nie może; życie zaś nasze tamuje nas od szczęścia tego. Abyśmy przerzeczony fundament z gruntu obalił, dołyc mi na niego przepuścić S. Pawła; ten pisząc list do Philappenów, w Rozd. 1. cos niby zamyślony, niewie sam co czynić. Coż to ci wielki Apostole tak trudnego? odpowiada: *Iestem świątunion ze dwoyga: pragnienie mając, rozwiązany był, i był z Chrystusem: barzo daleko lepszy. Ale zostać w ciele, potrzebna dla was. To rozmyśl; patrzcie na obieranie, i skutek: Po długim rozważaniu*

rzecze: *Zesłań i zatrzymaj wszystkich wam* (to jest: z wami wszystkimi) *ku maszeru pomnożenia. Ale* Święty Apostole uważ, co cię czeka w Niebie, co czeka na ziemi: w Niebie zdrowie bez boleści, na ziemi cięcia, bicia, chłostanie: w Niebie Bog jawnie widziany, na ziemi kat z mieczem stojący; i raczy obieraćś sobie życie a niżeli Niebo? Tey samey odwagi po S. Pawle był Marcin S. Po Marcinie moy fundator Ignacy S. Coż przedsię mieliście za przyczynę Święci Oycowie, zescie życie nad widzenie Boskie przekładali? Przyczyną dowiedziałem się od anioła: ten iednemu nowicyuszowi barzo pragnącemu śmierci, aby przey widział Boga, pokazawszy się, że mu powiedział *Bowadziekiem jesteś, chciał byś iak ślepe kocie wnisc do Nieba; trzeba pierwey robic, a potym z pozytkanemi pracą tworzą duszami ludzkiemi, gdyby to z ślęczną chorobą, stanąc przed obliczem Boskiego Majestatu. Tę samą przyczynę SS. Paweł, Marcin, i Ignacy mieli: woleli przez niejak czas zmartwić się od widzenia twarzy Boskiej, ażeby na ziemi dla miłości Jezusowej i dla miłości bliźniego pracując, potym iak słudzy wyśłuzeni, do pociechy Pana swego weszli: *serve boni intra in gaudium Domini. Matt. 25. 21.* Mowcieśz mi teraz: że lepiej przey umierac, aby widziec Boga; i a mowię: że lepiej zyc a niżeli umierac.*

Konczę; myślicie sobie podobno słachacze: co też za koniec miał w tym Kaznodzieia, że dwie rzeczy przeciwe, w iednym zamknął kazaniu? nie tań się z intencyą: pierwszy koniec miałem na początku Kazania zamierzony, abym dowiod-

dowiodszy tego, że życie ludzkie jest dobre, pokazał, że Chrystus przyprowadziłszy Młodzian Ewangelicznego do życia, wyświadczył mu dobrodziejstwo. Drugi koniec miałem ten: wiecie, słuchacze, że wielu jest między wami, którzy gardzą życiem, a pragną, i życzą sobie śmierci; i znówu wielu jest, którzy zbyt nie się w życiu kochają, a boją się śmierci; o toż ja pokazałem, że śmierć dobra, a życie jeszcze lepsze, abym ich do zupełnego zgadzania się z wolą Bożą namowił, aby to wszystko cokolwiek BOG na nich dopuści, życie długie a boli śmierć prędką, to wszystko za dobre, za lepsze, i owszem za najlepsze z Oycowskiej ręki przyjmowali. Inne wątpię że ty człowiecze zbyt nie życie kochający, już się odzywasz sercem do Boga: ach mój Panie! i coż mnie tu ma trzymać na ziemi, abym się z wolą twoją niezgadzał? stworzyłeś serce moje do ciebie, do pory nie jest spokojne, poki nie od pocznie w tobie; szukałem ciebie mój Panie (mówię z Augustynem) pytałem się piękności stworzonych: jesteście Bogiem moim? od powiedziaty: nie jesteśmy; Pytałem się fortuny, szczęścia, czci; Pytałem się wód, kwiatów, drzew: jesteście Bogiem moim? odpowiedziaty: nie jesteśmy, szukaj go wyżej; Pytałem się powietrza, pytałem słońca i Nieba: jesteście Bogiem moim? odpowiedziaty: szukaj go wyżej. Mój Boże! celu miłości mojej! gdzie jesteś? dicitur mihi: ubi est Deus tuus? Psal. 41. v. 4 ach serce! ach dusza moja! czemuż się do Boga twojego nie wzniosła? Panie! Panie! gotowem! rozkaż skonać: umieram chętnie, pragnę się rozwiązać z ciałem, a być z

tobą! Niewiątępie jeszcze, że i ty, który przy-
krzyż w życiu sobie, odzywał się teraz do Bo-
ga Teresy affektem: abo cierpieć, abo umierać!
cierpieć, nieumierać! iak niemam cierpieć moy
Jezu dla miłości twoiey, kiedy ty cierpisz dla
miłości moiey? iak niemam cierpieć, kiedy już
po skończonym życiu dla miłości twoiey więcey
cierpieć nie będę? iak nie mam cierpieć, kiedy
przez cierpliwość moję podobnym ci się Jezu
cierpiący staię? iak nie mam cierpieć, kiedy im
więcey ponoszę, tym większą w niebie gotuję
Koronę? ach moy Jezu! umierać niechcę, cier-
pieć chcę. Ia zaś od oboiey strony oboiętnym
odzywam się affektem: Moy Boże! niechcę żyć,
ani umierać; tego tylko chcę, co ty chcesz: chcesz
abym żył? niech tak będzie! chcesz abym umie-
rał? niech tak będzie! tego wszystkiego chcę, co
ty chcesz; to wszystko chętnie przymiuję, co na
mnie dopaszczaś: Niech się wola twoja stanie
ze mną. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę XVI. po Świątkach

O zachowaniu Świąt.

Si licet Sabbato curare? Lucæ 14.

CHorych niebepiecznie co niemiara. Ale
pytam się was Doktorowie Święci słowa-
mi Zbawiciela Jezusa: Godzisz się ich w
Niedzielę leczyć? *Si licet sabbato curare?* Za wszy-
skich ieden odpowiada mi Paweł S. *Increpa eos
dixit, ut sani sint in fide. Tir. 1. 12.* Mów ile mo-
żesz,

żeś, łay bez względu, zby zdrowemi byli. Myślicie sobie: jeżeli łaianie lekarstwem, á ktoż będzie chorym? Posłuchaycie S. Bernardyna Seneńskiego, on go wam wyiawi: Dziwne wiele niezdrowie i choroba szaleństwie równa: przez cały tydzień na nędzne pracować ciało, á w Niedzielę á we Święto na duszy zarabiać potępienie. Słowa są Doktora. Tych tedy chorych leczyc mi dusiay Paweł S. każe, á leczyc ostrą mową. leczyc łaianiem, *inrepa eos ut sani sint*. Ustucham Cię Narodow wielki nauczycielu: całym Kazaniem złość, tym będę wyrzucał na oczy, ktorzy nie po Chrześciańsku, Święta w Kościele Chrystusowym postanowione zachowuią. Ty zaś spraw dzielnością twoią, áby ta mowa, do ktorey mi stałeś się pobudką, skutecznym chorob dalszych była uleczeniem. Ad M.D.G.

Temi słowy poczynam do was Kazanie, ktore w Księdze I. Machabeyskiej w Rozd. 1. znajduię: *Dies festi ejus conversi sunt in ludum, sabbara ejus in opprobrium*. Uroczystości wasze opłakane, Święta wasze ohydą i zakatą. Niedziwuycie się ostremu strofowaniu: na takieście zasłużyli, wy, ktorzy Chwałę Boską szpeciecie, obyczaje od Apostołów podane, od Kościoła utwierdzone Żydom i Poganom hydziecie; Wy, ktorzy zamierzone końce od Boga w postanowieniu dni sobie poświęconych, z gruntu psuiecie, wywracacie. Ale abym nie słowami z wami walczył, lecz oczywistym dowodem złość waszą shanbił, na fundament dalszego strofowania kładę sobie naukę wielkiego Chryzostoma w trzeciej mowie o Najsław: Sakramencie wypisana.

mowi

mówi on: Troisty iest koniec, dla ktorego tak
 Pan Bog iako też i Kościół katolicki postanowił
 Niedziele i Święta. Pierwszy koniec iest: *Us-
 restemur nos esse creaturas, & illum Deum.* Abyś-
 my dzień ieden w tydzień oddając Bogu, na czci
 i chwale Boskiej go trawiąc, wyznawali pod-
 daństwo nasze, a Państwo Boskie; i w tym to ro-
 zumieniu Bog Exodi 31. mówi do ludu Izrael-
 skiego. *Parrzcie abyście strzegli szabatu mego, bo zna-
 mieniem iest między mną a między wami: abyście wie-
 dzieli że ja Pan.* Drugi koniec iest: abyśmy za
 wszystkie Dobrodziejstwa, ktore nam hoynność
 Boską niezliczone prawie świadczyła, przez ob-
 chodzenie dnia Świętego, Bogu łaskawemu dzie-
 kowali, wszakże na ten koniec był postanowio-
 ny szabat ludowi Izraelskiemu iako czytam *De-
 ut: 5. 15.* *Israclu pamiętaj, że wymiołł cię z Egy-
 ptu Pan Bog twoy. I przeroż ci przykazał, abyś za-
 chował dzień soborzi.* Zeby zas ludzie umieli dzie-
 kować Bogu za łaski iego, otoż Kościół Święty
 postanowił, aby każdy w Święto i w Niedzielę
 Mszy S. słuchał: ponieważ ta iest nayskuteczniej-
 szym sposobem dziękczynienia. *Ut Missa audi-
 rione gratias agamus pro eximiis beneficiis,* mówi S.
 Chryzostom. Trzeci koniec iest: abyśmy, o dal-
 sze łaski i dobrodziejstwa Pana profili; Nasam-
 przod o dobrodziejstwa należące do duszy: bo
 według Bernarda S. dzień Niedzielny i świętny
 iest to dniem odpuszczenia grzechow, dniem
 pociechy i Jubileusza. *Dies remissionis, dies exul-
 tationis, dies Jubilaei.* Potym o dobrodziejstwa
 należące do życia doczesnego: bo naybarzieszy od-
 zachowania święta zawisło, świadczenie łask dal-
 szych

szych Boskich, iak mowi Bog *Levit: 26.* *Zachowajcie święta moie a ziemia aa uradzaay swoy i owo-
u drzewa pełne będą.* Te tedy, słuchacze, są trzy
końce, dla których Bog i Kościół pewnych dni
połstanowił święcenie. Wiecieysz dla czego ich
wyliczyłem? oto, iakom wyżej namienił, abym
pokazał wielu złych ludzi obyczay; że te końce
od Boga i od Kościoła zamierzone, z gruntu psu-
ią, walą, wywracają. Bog chce naprzod aby miał
swoy dzień cały i nienaruszony a to dla tego: a-
byśmy go uznawali Stworcą i Panem naszym,
i coż się dzieie? Oto wielu niebożnych iest,
którzy nieprzełaiąc na sześciu dniach w tydzień
sobie pozwołonych, i ten dzień Boski sobie przy-
właszczają, nie Boskim, ale swoim go czynią.
Nasamprzod wielu iest między Panami podob-
nych do Faraona, który ile razy obaczył Zyd-
ow chcących ofiarować Bogu, tyle razy pędził
ich do pracy, aby nieofiarowali: *ite ad omnia ve-
stra, ite operamini. Exod. 54.* tak i oni czynią;
Chocby czalem łatwo mogli słudze pozwolić do
Kościoła na nabożeństwo, przedsięz właśnie iak
na złość Bogu wynaydują zabawy, nakazują pra-
ce, a co naybolesnieysza, prace ktore się w inny
dzień odprawić mogą, a nie we świętą; i tak po-
bożne sług swoich intencye, po Faraonowemu
tamują i martwią. I więc że to iest dzień Boski?
Nie Boski, nie, ale pogański, Gospodarski. Inni
choc żadney niemają zwierzchności nad sobą,
przedsięz samo chcąc przez roboty, Świętą gwał-
cą: abo w Wigilią ich do dwunastej, pierwłzey,
drugiey, abo w święto same nad robotą dukwiąc
abo w wieczor świętny zaraz robić poczynając;
a gdy

á gdy się pytasz: dla czego by tak nagle pracowali? Jedni powiadaia: gdybym tego nierobił, wielką bym szkodę ponioł; drudzy, zwłaszcza rzemieślnicy, konieczną potrzebę wygotowania roboty pokazują; inni lekkoscią pracy wymawiają się. Gdy zaś znowu w teź same przychyny weyrzysz, gdy spytasz: co za szkoda ma wyniknąć? Alie się to nie szkoda pokazuje, ale raczej takoma chęć do nabycia zysku; gdy spytasz: co za potrzeba? alie tu oczywiste leniwość; odwołczył od czasu do czasu robotę: gdy go teraz przynaglono, aż pod czas święta robic musi. Gdy pytasz: co za lekkosć pracy? Alie to praca, iak ma bydz, á do tego przedłużona, w nierostropnym tylko rozumieniu lekka. Ale daymy to, żeby w samey rzeczy lekka była: aboż i tey diabeł w rejestra swoje nie wpisuje? Opat S. Aiarchardus w dzień sobotni różnemi interesami zatrudniony nie miał się czasu ostrzydz, dla czego już dobrze w noc zawołał cerulika, aby mu zbysteczne zdiał włosy; czyni rozkaz Cerulik, á tu diabeł skacze, i cokolwiek tylko włosow z głowy spadnie, te on zbiera wszystkie, liczy, rachuje, chowa; obaczy to Opat Święty; spyta: na coż ci się te włosy zdadzą? odpowie diabeł: za najmilszy upominek ofiarowac ie będę pryncypałowi memu Lucyperowi, że Opat tak Święty i mądry niemając względu na intrzeysze święto, tak późno strzydz się każe. Patrzciesz! ieżeli tak bagatelney rzeczy, iednemu włoskowi czart przekłety niefolguie, iak musi owe długie, ciężkie, przykre, á w święto czynione pisać i notowac prace, na pociechę lucyperowizą, á na zatrącenie duszy

duszy pracujących. Wielu ieszcze w święto, zaniedbawszy całe nabożeństwa, już na jarmarkach, już na targach bawią się, z tą tam, z tamą dokąd inąd idą, a o Kościele, o Bogu ani wzmianki. Inni w domach szynkownych siedzą, ci częstują, ci piją. Inni coś niby w przyjacielskiej kompanii rozmawiają, cieszą się. Inni na kartach, koscicach, na tańcach czas święty pędzą. Inni (co jest najwstępsza wielu białogłowom) na strojeniu się, piekreniu, czasu wiele straciwszy, dopiero idą do Kościoła, i to podobno tym umysłem, aby ich widziano, chwalono, z pięknego ustrojenia poważano. Nienastępnę ładu, słuchacze, na godziwe rozrywki, na dobre obcowania, na według stanu swego strojenia się: Wszakże i Morus pobożny Kanclerz Angielski choć w więzieniu siedział, przedniż im większe święto było, na poszanowanie jego bogacicy się stroili; to jednak wszystko potępiam, jeżeli się zbyt, z nymą i zamedhanem czci Boskiej w święta dzieie, a zapewne często się dzieie. Wielu jest ieszcze którzy święta niepomiarkowanie zachowują, nic złego, ale też nic dobrego nierobią: albo śpią, albo przez cały czas w oknie siedzą, na idących, przechodzących, mijających patrzą, albo za miast książeczki pobożney, zamiast koronki, zamiast iscia ná Kazanie, BOG wie oczym myślą; tacy moim zdaniem podobni są do młynskich kamieni, którym gdy nie stanie zboża aby go męli, przez nieostrożność młynarza niezaltanowione, same się trzec porozynaia, i bywa częstokroc, że z natężonego tarcia wybuchnie ogień, i cały młyn spłonie; taki

i oni myśląc i jeszcze myśląc, a nie mając się czym godziwie, świętobliwie, przystoynie zabawić, ognie lubieżności poczynają w sobie i częstokroć niemi goręć. Niepotrzeba na to dowodu, sam choć Poganin wyznał wierszopis: *Oriase tollas periere cupidinis arcus*. Niech zginie próżnowanie, a nie będzie miejsca lubieżności. I także to więc wyznanie, żeście wy stworzeniem, a Bogu Stworcą? Także to jest dzień Bogu poświęcony oddawać? Nie oddajecie, nie, sami go sobie przywłaszczacie. Niema Bogu Niedzieli, niema Bogu Święta u was, wasze to są dni, bo waszym potrzebom, waszym robotom, waszym rozrywkom, waszym próżnowaniom służą, a nie Bogu. *Uroczystych święt waszych nie nawidzi dusza moja*, mówi Bogu przez Izaiasza w Rozd. 1 & 14. Proszę: niemowi Bogu: *moich!* ale: *waszych*, bo święta Bóg nie tak powinien być odprawowane, jak ich teraz źli katolicy odprawują.

Niedosyc na tym złości zuchwałey, że pierwszy koniec w postanowieniu święt od Boga i Kościoła zamierzony z gruntu wali, do drugiego jeszcze bezbożnie postępuje; ten jest, iakoście wyżej słyszeli, abyśmy dziękowali Bogu za dobrodziejstwa od niego odebrane. Dla czego Kościół S. w Niedziele i Święta Mszy Buchać kazał, ponieważ ta jest (jak mowi S. Chryzostom) dostatecznym dziękczynieniem. *Ut missa audirione gratias agamus*. Ale o mój Boże! iakie jest u wielu zaniedbanie, tego tak zbawiennego frzodka do dziękczynienia: to jest Mszy Świętey! Gdy ja uważam niektórych pilnie, widzę, że tak sobie z niemi czart postępuje iak niegdyś
z Nata-

z Nataniem Prorokiem; Temu objawił Bog, jak
piszą Epiphanius, Theodoretus, i Kroniki Ale-
xandryjskie, że Dawid miał zgrzeszyć: Paydzie
na salę Pałacu swojego, z tamąd na całe miasto
patrzeć będzie, patrząc obaczy nymiącą się białogłową, obaczywszy zapewne z nią zgrzeszy. Por-
wie się na to duchem Boskim tchnięty Prorok,
czym pręży do Jeruzalem dąży, aby nieostro-
żnemu do grzechu przeszkodził Królowi. Coż
zdradliwy diabeł czyni? oto na drodze rzuca Pro-
rokowi Świętemu, trupa człowieka, od zwierza
zażartego; Użalony nad nim i miłosierdziem
zdięty Prorok, wybiera doń w ziemi, chowa
zmarłego ciało, po skończonym pogrzebie chce
dążyć daley, alic tu mu Bog objawia: już po grze-
chu, już nieprędko. Coś, mówię, podobnego a
wiele teraz czyni czarł przeklęty: Różne im zarzu-
ca przeszkody, a czasem pod pozorem dobrym,
świętobliwym, cnotliwym, aby tak nieostro-
żnych od świętego odprowadził przedsięwzię-
cia, i Mszy pozbawił: Panom naprzykład różne
zarzuca interessa: a interessa częstokroć, któreby
się i potym uspokoić mogły; niechże się w nie
wdadzą, a po uspokoiionych dopiero Mszy S. Słu-
chac zechcą, już nieprędko. Ubogim stawia przed
oczy: przedsięz to dzisiaj święto; trzeba ci się po-
starac, abys co miał jeść, co miał pic; niechże się
niepoczawszy od Boga, do tych znikomości o-
brocą, przyidzie często do tego, że Mszy S. Słu-
chac niebędą. Służącym sprawuie, żeby gdy się
jedna z drugą idąc do Kościoła zeszła, wdąły się
w rozmowy, zabawiły, potym gdy przyidzie do
Kościoła, Mszy S. całej niezaśtanie; uderzy tu
natchnie.

natchnienie: trzeba ci drugiey Mszy słuchać, bo przez ten kawałek przykazaniu Kościelnemu za dosyć nieuczynisz. Ale diabeł posłepnie do serca: nie czyn tego, bo byś się zabawiał, a potem kłopot od Państwa miał; tak pięknie utowioną wyprowadza z Kościoła. Ze innych niewspomnę wymysłów, to tylko mówię, że arcyślesliwie powodzą się czartu sztuki jego na was nieostrożnych. Ale dajmy to, żeby wszyscy zwłaszcza w Krakowie, gdzie tyle Kościołów, tyle Kapłanów, co Święto i Niedziela słuchali Mszy S. Z tym wszystkim, o jak liche, jak nieprzyzwoite wiele słuchanie! Do tego aby kto należycie słuchał Mszy, trzeba aby miał uwagę, przynajmniej na to, kiedy Kapłan ofiaruje hostyą; kiedy... konsekreuje, kiedy konsekrowaną pożywa; a wieluż jest tak pilnie słuchających? Oto ciałem są w Kościele przytomni, a myślą Bog wie gdzie: ten w domu, ten w gospodarstwie, ten na rynku, ten u przyjaciela; i owszem jest wielu takich, którzy przychodzą do Kościoła całę bez intencji Mszy słuchania, ale tylko ze zwyczaju, albo z próżną intencją. Właśnie się to prawdzi, na co Chrystus ubolewa *Matt. 15. 8.* *Ten lud czci mię wargami: ale serce ich daleko jest ode mnie.* Gdzieżście Chrzescianie pierwsiakowi, którzy codziennie słuchając Mszy S. codziennieście komunikowali? agdy wam potym tak często komunikować niepozwolono, przed się niezaniebaliście Mszy codziennę, a na niej duchowney komunij. My katolicy ze krwi Chrzesciańskiej urodzeni, w wierze wychowani, że tak rzekę wytuczeni Sakramentami; czemuż.

mrz ziemnieiemy? I coby u nas Religia krze-
wić się i gruntować miała, ta co raz barziesz-
tnie i upada. O! hańbo Imienia Chrześciani-
na! O zakało Religi!

Nie tu złość bezbożnych Chrześcian prze-
staie; obaliwszy pierwszy i drugi, trzeci ieszcze
koniec od Boga i Kościoła zamierzony, w posta-
nowieniu świąt, psuie, obali, Ten iest, iakoście
wyżey słyszeli, według Chryzostoma i Bernar-
da: uproszeniem łask tak doczesnych iak wie-
cznych *Dies Dominicus est dies remissionis, Dies
exultationis.* Jezeli pierwszy i drugi, ten trzeci
naybarziesz złość ludzka przewrocisz koniec, tak
dalece, że dni Bogu poświęcone niepowinny się
nazwać dniami nabycia łask Boskich, ale raczey
dniami utraty łaski Boskiej. Już się teraz uiscie-
ło, co Dawid prorockim duchem przepowie-
dział. *Psal. 73. v. 4. Chlubili się którzy cię, Panie,
nienawidzą: w pośrodku święta uroczystego twego.*
Hugo Kardynał te słowa tłumacząc, tak mowi:
poczel się czārci chlubić przeciwko Bogu, że w
święta Jego naywięcey się grzechow dzieie. *Glo-
riari Dæmones quia in diebus solemnibus plura pecca-
ta fiunt.* Jakoż wielki Kárdynale mądrze uwa-
żyłes; Piszę się na twoie zdanie i ia, że więcey da-
leko dzieie się grzechow w święto á niżeli w
dzień powszedni: Bo powiedzcie mi, kiedy owe
niewstydy, nieczystosci naybarziesz panują? choć
byście tahi, wydaie was Origenes, że w Święta.
Dni, mowi, święte na wszetecznościach trawicie.
Powiedzcie kiedy owe pisanstwa aż do załania
roztumu? w święta; kiedy kompanijki, w których
poczeiwość i cnotaginie? w święta; kiedy swary,
kłótnie,

kłotnie, zaboystwa, rany? w Święta naybarziefy; kiedy niedzy małżeńftwem nieśnaſki, zwłafz-
 oza z pitańftwa pochodzące? w święta; kiedy ob-
 mowy z uymą cudzoj ſławy, i czi? w święta; kie-
 dy graſſancye nocne? w święta. O święta nieſz-
 częſliwie! święta od tąd nie Boſkie! Moy Boże: o-
 to dni twoie; Márko Nayświętſza i Święci Pad-
 ſcy; oto dni waſze Bachus nienafycony, zawzię-
 ty Saturnus, Merkuryuſz ſzczebetliwy, wſze-
 teczna Wenera, Pogańſcy Bożkowie i Boginie
 odebrały! Przebog! Chrzecſcie gorf i eſteſcie
 nad żydów; żydzi choc Zbawiciela moiego zabi-
 li, ale ſię przedię ſtarali żeby tego B gobyftwa
 w święto ſwoie niepopętnili: *Dicbant autem: non
 in die feſto. Matt. 26. 5.* Umowili ſię, żeby tego
 w święto nieczynić. Wy tegoż Jezufa, który dla
 was krew ſwoię wylał, który dla waſzego zbawie-
 nia na Krzyżu ſkonał, tego mówię Jezufa w
 święto naybarziefy przez waſze niewſtydy, bi-
 czuiecie; przez pitańftwa, oſtem i żoſcią poicie;
 przez kłotnie, rozzieracie; przez inne ciężkie
 grzechy, krzyżuiecie, zabliacie, iak mowi S. Pa-
 weł: *Hebr. 6. 6.* *Znowu krzyżujący ſami ſobie Sy-
 na Bożego.* Gorf i eſzcze i eſteſcie nad ſamych
 Diabłów. Piſze Speranza, że w pierwiaſtkach
 Kościoła Katolickiego w Niedzielę i w Święto
 żadnego opętanego niebyło; bo, iak mowi Au-
 tor, Bóg dla poſzanowania święta, dręczyc im
 ludzi niepozwałat, ale z ciał ludzkich wyrzuczo-
 nych do piekła poſyłał; dopiero po ſkonczo-
 nym ſwięcie wracali ſię. Miż Boże! Czart
 miał wzgład na święto, że ludziom nieſzkodził;
 ty katoliku w święto na ſamego porywał ſię Bo-
 gą?

Boga? czyliż tedy niegorzszy od czartá jesteś? Dla czego nie dziw, że teraz (ilem uważał) w największe uroczystości czarci się w opętanych nabybarziesy odzywają; bo poki święta Boskie u ludzi świętami byli, poty i piekło ich szanowało: iak zaś u ludzi zpowfzednieli, tak poczęli się chlubić przeciwko Bogu nieprzyjaciele iego, iak mowi Dáwid wyżej wspomniony. Sądzciesz taraz nymils! strachacze, czyliż nieżalśnie na początku Kazania zadałem niezbożnym, że święta ich ohydą i zakażą, Uroczystości ich opłakane *Sabbata ejus in opprobrium, & dies festi in ludum conversi sunt.*

Kończę: Żal mi cię, zły katoliku, boś jest arcynieszczęśliwy; rozumiesz, że ci na sucho uydzie to dni Bogu poświęconych zelżenie, zamiedbanie? Przyznam ci się, cały truchleję, gdy na zgubę twoją już w Pismie S. zapisane znajduję i czytam wyroki. Niewierzyś? otoż ci je pokazuję iawnie: mowi Bogu Jeremiasza Pror: w Rozd. 17. § 27. *Jesli mię ścichać nie będziecie, abyście smigili dzień sobotni (uroczysty) zapalę ogień w bramach, i pożrą domy Jerozolimski, a nie będzie ugaszony.* Słyszysz że ten wyrok? że cię Bog za nieuszanowanie świąt ogniem karac postawi? Aż tylko to w starym testamencie był ten wyrok? iż mówię, że i na nowy Zakon Bog go rozciągnął. I tak świadczy Kárdynał Damiani, że Asyryjczycy obywatele w dzień S. Patrona swojego, Świętego Fránciszka, kazali na wsiach robić; za to przepuścił Bog ogień na ich domy, tak potężny, że rzeczy nim zapalone, choc w rzeczkę rzucane były, ugasić się niemogły, bo fama X. Balsa *Kazań Niedz. Tom. II. S woda*

woda do palenia dopomagają. Także w dzień S. Wawrzyńca, iako czytam w życiu Ottona Biskupa, Bóg z Nieba rzucił ogień, i wszystkie popalił zbożnym Gospodarzom, którzy w Świętym jego pracowali. Przecież Grzegorz Turonenski w księdze 1. o chwale; Białogłowa iedna chleb piekła w Niedzielę: za to cudownie ręka iey zgorzała; a w Księdze 10. dodaje ten Doktor gdy wielu ludzi niedaleko Lemowikow zeszło się w dzień Święty na pracę, ogień z Nieba spadł i wszystkich pozarił. Mówi mi teraz, że ten wyrok na stary tylko Zakon stanowiący; Ale jaką śmiałością powiesz, kiedym już nie bajki Esofowe ale historye, i to nie jakiegokolwiek historye, ale z Doktorow Świętych wyjęte, stawiał ci przed oczy? Coż? nie przetrzasz ten wyrok serca twoiego? Mam drugi straszniejszy. Mówi Bóg Exodi 21. 14. *Kto by smierzył człowieka, smierci go umrze.* I wiedz o tym, że ieden szlachcic zamiast Miły, w Święta i w Niedzielę folwarki obchodził; a gdy raz według zwyczaju wyjechał, w ten czas od czartá, który mu się w postaci chłopca potężnego pokazał, w doł przepaści wtrącony, wiecznie zginął. Także drugi w Królestwie Peruahkim równie Miłe Święte w Niedziele i Święta opuszczający, w drodze od czarta spotkany i na czarnego jakiegoś konia wsiadł, na nieszczęśliwe a wieczne zaiechał męki. Także o iednym czytałem, który, że dla niedbalstwa ostatniey Ewangelij, a zwłaszcza słow oowych: *A słowo stało się Ciałem* &c. zwykł nieścuchać; dla niedbalstwa, mówię, tego pióruneu zabity. Innych Przykładow niewspominam: tobie tylko słowami S. Vincentego Ferreriusza (c. 101)

Fer. 8^{ta} post ciner:)zbawienną czynię uwagę, który się do podobnego czuiesz występku: *Dicit Dominus: Vos auferetis rempus meum, & ego auferā rempus vestrū; quia illi qui debent vivere 40. vel 60. annis, moriuntur cras.* Ale iezeli i ten wyrok Boga moiego jest surowy, mam surowszy daleko. Roku 1021. Na gorze Kálwarviskiej przed Ołtarzem S. Simeona; lił się takis pokazał na powietrzu z wielkim wszystkich podziwieniem, który po długiej modlitwie gdy Patryárcha Malachiasz publicznie otworzył, te w nim wyczytał słowa: Bog rzuci na was grad kamienny, przepuści straszne zwierza, ná koniec ogniem sodomskim spali, iezeli Święta Jego grzechami lżyc będziecie. *Pluet Deus serpenti aqua & saxis de Cælo, immittet terribiles bestias, punit igne sodomitico scepra impietate dies dominicos contaminare perveritis.* Hartung. Słuchácz! bodaj już ten wyrok w stronach naszych iscie się nie począł. Rzucił Bog nasamprzod grady, które zboża potłukły, iakom z tego mieysca czytał w instrumencie publicznych suplikacyi sobie podanym. Przepuścił potym straszne ná ludzi zwierza: bo wilcy wypadają z lasow, wielu ludzi ná śmierć zagryzają; więcey dawnie kaleczą, więcey iezcze ramią. Czegoż niedostate iezcze? Oto ognia: tego tylko nie dostate, aby domy wasze, kamienice, sprzęty, i dostatki w popioł i perzynę poszły. I więcze bezbożny Chrześcianinie czekac tego będziecie?

Boże sprawiedliwy! rzucam się przed Miestatem twoim w przepaść nieczemności i pokróci moiej, i tak głęboko upadłszy wołam do

Ciebie z pieśni Kościelney: *Iusto iudex, donum fac remissionis!* Sędzio sprawiedliwy daruy urazę daruy krzywdę świętom twoim uczynioną! Zkaśluj wyroki, któreś napisał! a jeżeli już skutecznie chcesz niezbożnych karać, niech wola twoja będzie! o to cię jednak przez wnętrności miłosierdzia twoiego proszę: niewinnym przepuść. Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę XVII po Świątkach.

O istocie miłosierdzia

Diliges proximum tuum sicut te ipsum Matt. 22

POmyślnie znown dla mnie Ewangelia o miłości bliźniego z naboż.ństwem Bractwa miłosierdzia dzisiaj się schodzą. Miedzy miłosierdziem i miłością bliźniego wielka jest bliskość, i że tak rzekę, pokrewieństwo; wszakże Oycowie Święci miłosierdzie nazywają corką miłości: iak bowiem z twarzy corki, która się wdała w matkę, matkę samą wyczytać można, tak w miłosierdziu gdyby to Matka w corce miłość bliźniego wydała się. Sam Chrystus gdy go pytano: co to jest bliźni, którego trzeba kochać? Powiedział przypowieść o pielgrzymie z Jerozolimy do Ierycha idącym, nad którym Samarytan uczynił miłosierdzie; i natych miast w tey przypowieści, gdyby we zwiersciedle, co to jest miłość bliźniego, obaczyli, którzy ją pojąć pragnęli. Podobnym i ia sposobem postąpię sobie: Ewangelią dzisieyszą o miłości bliźniego nauczając tłumaczyć będę przez miłosierdzie, o którym mi zwyczaj mieliący dzisiaj mówić każe. A

zem przeszłego miesiąca konieczną miłosierdzia potrzebę wam przełożył, żebyście niebyli podobnemi do owego człowieka po morzu pływającego, którego z okrętu nawalne porwą fale, i niosą, a on niewie dokąd, tak wy czując w sobie mocną potrzebę w miłosierdziu, niewiedzieliście, co to jest miłosierdzie i naczym należy; dla tego samego postanowiłem u siebie, abym wam dalszy wytłumaczył istotę cnoty miłosierdzia. Niech to będzie z chwałą Boga, z pożytkiem waszym, za błogosławieństwem Twoim Panno i Mátko

Święty Augustyn w Księdze 9. Rozd. 15. o Mieście Boskim zakłada pytanie: Co to jest miłosierdzie? ten że odpowiada: *est aliena miseria in corde nostro compassio, qua, si possumus, subvenire compellimur; servit autem iste motus rationi.* Miłosierdzie jest nad cudzą nędzą wzruszenie serca; napędzające człowieka, aby cudzey nędzy zabiegł, jeżeli może; to zaś wzruszenie powinno pochodzić z rozumu. W tym i głębokiego Augustyna zdaniu uważam, że dwóch nierozdzielnie rzeczy do miłosierdzia potrzebuie: serce, *in corde*, potym rozumu *subest rationi*. Powiedziałem: nierozdzielnie; bo ani na samym rozumie, ani na samym sercu fundowawać się może miłosierdzie, ale na obojgu razem. Niemoże na samym rozumie: Aż może kto lepiej nędzę cudzą przenikać, iak czárt przeklęty rozumie? Ale że niema serca ku politowaniu skłonnego, miłosiernym nie jest. Ci wszyscy, którzy prawdziwie miłosierni byli, serce wzruszone żalem pokazowali, iak się wzruszył na sercu Jezus, gdy

nad umarłym w domu Synem miał się zmiłować; zapłakał, gdy Łazarza miał wskrześcić; zalał się łzami, gdy miastu Jerozolimickiemu o zguby przyszłej prorokował. Tak i ow Józef Patriarcha, gdy ujrzał Brata swego Beniamina, mowi Pism o Gen. 43. 30. *Wzruszyły się były mu gęzności jego nad bratem swym, i łzy się mu rzucały.* Na samym ieszcze sercu niemoże się ieszcze fundować miłosierdzie. Myślcie bowiem sobie, że serce podobne jest do oka, abo do podroźnego niewiedzącego drogi, rozum zaś jest podobny do światła abo przewodnika: a iako oko niemoże widzieć abo przynajmniej dobrze widzieć bez światła; iako podroźny niewiadomy łatwo błądzi bez przewodnika, tak serce nic roztropnego nieuczyni bez rozumu; jeżeli się bowiem serce nie da rozumowi rządzić; to się podda namiętnościom: jeżeli się podda namiętnościom, zapewne błądzi: bo iak ma ślepy ślepego prowadzić, serce ślepe, namiętności ślepe? dla tego Pan Bog Kapłanowi starozakonnemu na piersiach kazał nosić *Rationale*. *Rationale* była rzecz z drogich kamieni ułożona, z których różne odpowiedzi i nauki Boskie wydawane były na dobra ludu Izraelskiego. Czemu to *Rationale*, rzecz mądrości Boskiej pełną, niekazał Bog raczej na głowie nosić Kapłanowi, ponieważ tam zgodniejszy mądrym wyrokom mieysce było, ale na piersiach? Tak należało: bo jeżeli co, serce naybarziej rozumu potrzebuie aby niebłądziło; a jeżeli w kazdey pospolicie sprawie serce powinno być rozumem rządzone, coż dopiero w działaniu cnoty miłosierdzia, w której niepospolite zachę-

zachodzą trudności; á zatem większego rozmyśłu trzeba. Kto uważał wyżej wspomniane, któremi miłosierdzie opisać, S. Augustyna słowa, trzech rzeczy przez nie dotyka: dotyka nędzy ludzkiej, ktorej miłosierdzie czynione bywa, dotyka pobudki dla ktorej miłosierdzie czynione bywa, dotyka datku wspomżenia, przez które miłosierdzie czynione bywa: wszystkie trudne i wielkie uwagi potrzebujące; famo ferce litowski nic nie waży do obeyscia się z niemi, jeżeli się rozumowi nie podda, *ser vit autem motus isto rationi*. Zeby prawdziwe miłosierdzie było, trzeba koniecznie, aby pierwey rozum osądził, czyli jest prawdziwa nędza; dopiero żeby się ferce litowało. Po wtore: aby pierwey rozum osądził, czyli jest dobra pobudka: dopiero żeby ferce się chwyciło. Po trzecie: żeby osądził czym i jako zabezpiec nędzy, dopiero żeby ferce to i tak uczyniło. Jeżeli się w tych trzech rzeczach rozum z ferce, ferce z rozumem zgodzi, istota prawdziwego miłosierdzia będzie. Pozwolicie mi najmilszy mój, niech się wam Kaznodziejskim obyczajem z każdej w szczegulności rzeczy sprawuję; á żebym to pożytecznie uczynił, potrzebną rzeczą sądzę, żebym trzy napomnienia od Najswiętszego Oycy Grzegorza (ktorego zdaniem we wszystkich pismach tego Duchu Przenajświętszy w postaci gołębicy kierował) *in 1. monit cura Pastoralis* napisane, pierwey rostrząsnął, które gdy ułyszycie, rzecz przedsięwziętą odemnie jawnie poznacie. Pierwszą przestrożę dał Grzegorz S. wszystkim miłosierdzie czynić zamyslałacym: *Neceffe est, ut sollicitè perpendant, ne qua-*

ne quidam præbeant, quibus nulla debuerant: trzeba wielkiedy barzo uwagi, aby tym nie dawali, którym nie świadczyć nie powinni. Potrzebna więc koniecznie roztropność w czynieniu miłosierdzia, żeby nie było skwapliwe, prędkie, nieuważne: jeżeli bowiem tey powolności niebędzie mało, miłosierdziem niebędzie. Aż Krol Saul uczynił miłosierdzie, gdy Agag Krola Amaleciców przy życiu zostawił, którego Bog zabić kazał? To pobożanie nie było miłosierdziem ale głupstwem, bo przeciwko wyraźnemu rozkazu wi Boskiemu uczynione. Przeto Samuel własną ręką rozsiekiwając go, nie wykroczył przeciw miłosierdziu, ale raczey wielką posłuszeństwa wysługę odniósł. Ażby jeszcze uczynił miłosierdzie Abrahám, gdyby Syna swojego Izaaká według rozkazu Boskiego zabić na ofiarę nie chciał? ten upor Iego byłby grzechem i przeszkodą do wszelkiego błogosławieństwa. Wielkiedy tedy uwagi trzeba, abyśmy miłosierdzia tym nieświadczyli, nad którymi się zmiłować nie należy. Trojaki jest podział ludzi o miłosierdzie zabiegających, a miłosierdzie niegodnych: iedni, którzy żadney potrzeby, żadney nie mają nędzy, ktoraby nadzwyczajna stanowi ich była, z tym wszystkim żeby więcej łakomie nazbierali, zmyślają ubóstwo, nędzę, kalectwo; takich iezeli poznaiecie, nigdy do miłosierdzia nie przypuszczaycie: moim zdaniem są szarańczą, która cudzy chleb zjada, a ci ktorzy zasiali pola, głód cierpieć muszą: tak ci oszustowie zjadają chleb ubogich a prawdziwi nędzarze do więkfszey nędzy przychodzą. Prosperuczen Świętego Augusty-

gustyna o takich mowi: *salutius dare nihil est quam perdere*, dawać im, iedno iest co w ogień wrzucać, co w wodzie topić; a iako to dajacemu na nic się nieprzyda: tak jałmużna im wyswiadczona cale niepożyteczna. Groźniey następaie S. Hieronym: *Sacrilegium est, res pauperum dare non pauperibus*: świętokradctwo popełnia, który rzeczy ubogich nieubogim daie. I dobrze: gdyby bowiem kto srebrną w Kościele z obrazu Pana Jezusa zdiął sukienkę i darował ją komu, czyliż życie ten uczynek Iego nie osądził świętokradctwem? zapewne; czemuż? bo wziął tę rzecz, która Kościołowi i Chrystusowi przywłaszczona była. Jałmużna ubogim należyta, iest to rzecz Chrystusowa; wszakże ją przywłaszczył sobie w Ewangeliu *Mat. 25. 40.* Pokiście uczynili iednym z tych najmnieyszych, mnieście uczynili. Gdy ią tedy kto nierostropnie (pominawszy ubogich potrzebnych) oszustom daie, krzywdę Jezusowi czyni, i świętokradctwo nieiakieś popełnia. *Sacrilegium est.* Drudzy gdy proszą o miłosierdzie, nie zmyslają nędzy uboistwa, ale są proźniakami, mogą robić a niechcą, mogą służyć a wstęślają się. Przeciwno takim cały Rozdział trzeci listu drugiego do Tessalończykow napisał S. Paweł; Tam iawnie nad proźniakami, włoścęgami zakazuje mieć miłosierdzia: *subtrahatis vos ab omni fratre ambulante inordinatè - quoniam si quis non vult operari, non manducet*; i tego dw e przy czyny w ten sens przytacza: pierwszą z siebie samego: Ja Paweł, chociaż u was, Tessalończykowie, tak wiele pracowałem, Kazania mając, naczając, we dnie i w nocy o zbawienie się wasze stara-

staraję, przedsięz nie od was wziąć niechęcia-
 łem, bo sam sobie mogłem, robiąc na niaety, za-
 robic kawałek chleba; a ci próżniacy, włącze-
 gowie, nierob:acy nie u was pożytecznego, będą
 się na was tylko spuszczać, abyście ich żywili,
 choć mogą zarobić na wyżywienie? niech tak
 niebędzie! nie potym pomnażać próżnowanie!
 Drugą przyczynę daję z samych próżniaków w-
 ziętą: Gdyby, mowi, niewiedzieli, że to jest cięż-
 szkim grzechem, na próżniacki się puścić chleb,
 znosić by mi było; ależ bo ja nauczałem ich
 wyraźnie, zakazywałem, przedsięz oni naukę i
 rozkazem moim wzgardzili. Za takie więc nie-
 posłuszeństwo nie miłosierdzia ale kija godnija-
 koż zaraz dodać (v 24. 15) proszę was Tes-
 salonczykowie, jeżeli po tym wziętym liście znaj-
 dą się racy między wami, dawajcie mi znać, i
 prześledźcie spotkować z niemi, bo ja ich tu wy-
 kolę. Trudno nie pochwalić tego postępku A-
 postolskiego: koniec miłosierdzia dla którego
 czynione bywa, abysmy ratowali tych, którzy się
 ratować niemogą: abysmy tych przyodziali, tych
 żywili, którzy żadnego sposobu do przyodzienia
 i wyżywienia niemają; zaś próżniacy, włącze-
 gowie mogą się sami ratować, mogą służyć, robić,
 byle tylko chcieli; a za tym nie należą do uczyn-
 ku miłosiernego. Ależ bo wołają: (rzeczysz)
 oto od głodu ginieemy: oto od zimna kościeieemy!
 Niech-giną! niech kościeią! sami sobie temu
 winni. A kto winien temu, który tonąc, niechce
 się chwycić deszczki? który mając w ręku miecz
 nie broni się nieprzyjacielowi i odnosi ranę? kto-

ry nie chcąc pic prezerwatywy, umiera od truci-
zny? sam sobie winien.

Trzeci podział ludzi o miłosierdźcie prosię-
cych: którzy są niezmysłeni ubogiem, żużyć,
pracować niemogącemi; z tym wszystkim co-
kolwiek z jałmużny zbiorą, ustawicznym do-
świadczaniem na pijaństwo, na lubieżności i in-
ne grzechy zaście nie lekkie toż. Nad takimi
Pismo S. (*Eccli. 12.*) Zakazuje miłosierdzia: *Da-
waj dobremu, a nie wspomagaj grzesznika-zakaż mu
dawać chleba.* Przenikaj, dla czego to tak su-
rowy zakaz miłosierdzia nad temi niecnotami?
Ja rozumiem z tej przyczyny. bo kto daie jał-
mużnę temu który tej samey jałmużny na obra-
zę Boga używa, ten mu do grzechu dopomaga
i przyczyną jest grzechu tego. Pozwólmy: da kto
wierutnemu pijałkowi w sobotę jałmużnę; ten
raniutenko poydzie na gorzałkę, napiie się raz,
drugi, i trzeci: i już ci Miłzy S. w Niedzielę słu-
chać nie będącie; pnie więcej: już ci się kłoci,
swarzy, przeklina, hałasuje; pnie więcej: już ci
się w nim bestyalskie zaymuje żądze, szkara-
dne popełnia cudzołóstwo; pnie więcej: już ci się
w nim zaymuje gorzałka i nieśczęśliwą wyzió-
nie duszę. Ktoż, prosię, jest przyczyną opuszcze-
nia Miłzy, kłotni, cudzołóstwa, zguby na koniec
tego nędznego? Prawdato, że on sam sobie te-
go przyczyną, ale i ty po nim nierostropny jałmu-
żniku: gdybyś niedawał jałmużny, nie byłoby
pijaństwa; gdyby nie było pijaństwa, nie byłoby
tych grzechow i zguby; i tak podałeś szalonemu
miecz wręce, którym się zabił. Toż samo mo-
wić o innych jałmużnach, które do grzechow
innym

innym pomagają. Niemogę jeszcze zamilczeć zawodu tego, który, dając takim niecnotom jak-mużny, ponosicie. Gdybym się was spytał: dla czego też dobrze czynicie ubogim? pewniebyście mi radę Ewangeliczną od Chrystusa dałą przypomniał: *Czyżcie sobie przyiacioły z Mam-mony: aby gdy uśłaniecie, przygli was do wiecznych przybytków. Luc. 16. 9.* Otoż dając niecnotom jakmużną, niemożecie do tego pożądanego przysć końca. Nasamprzod oni nie mogą być waszemi przyiaciołami: bo są nieprzyiaciołami Bo-żskimi; nie mogą was do przybytków przyić: bo ich przybytkiem piekło, wy zaś dla tego jakmużny daciecie, abyscie nie byli w piekle; nie mogą wam dać Nieba: bo go sami nie mają; pa-trzajcież, jak ciężki zawód! Rzeczysz, taką rze-czą jakmużny niepotrzeba dawać, ábowiem tak wiele jest nędzarzów, á niewiemy, którzy z nich są zmyślonemi, którzy próżniakami, którzy nie-cnotami, opojami, lepiej żadnemu nie dawać, á niżeli kłamstwo utwierdzać, mnożyć próżnia-ków, do grzechów dopomagać, á siebie samego zawodzić. Co rozumiesz, kto tak mowisz, gdyby żołnierzowi wartę w bramie odprawiającemu przykazano aby nieprzyjacielskiego szpiega nie puścić do Miasta, on zaś mowił: ponieważ bar-zo wielu do miasta wchodzi, á niewiem który między niemi zdrajca, otoż wolę żadnego nie puścić, á niżeli żeby miał wnieść zdrajca w mia-sto; czyliżby to jego postanowienie było rozu-mne? zapewne bys zganił: bo gdy niewie zdraj-cy, powinien wybadać, á nie znalazłszy żadne-go fundamentu, puścić. Otoż i ja ganię twój
wnio-

wnioszek, ktorymi stanowią przeto żadnemu nie dawać jałmużny, że niewiesz który iey godzin który nie: tak czynić jest iedno co pōsądzać wszytkich abo przynajmniej o wszytkich ubogich złe mieć podeyrzenie, co się nie godzi. Jeżeli niewiesz jaki żebrak jest, dowiaduy się, a iesli ślano wiadomości mieć nie możesz, mieć za dobrego, ponieważ za złego żadnego mieć fundamentu nie masz. W tym to rozumieniu S. Izydor mowi: choćby kto zmyslił ubóstwo, zmiłuy się nad nim z całego serca. Przeciwnym sposobem jeżeli iawnie poznaiesz oszusta, próżniaka, opoją, niedaway: bo byś przeciwko zdrowemu uczynił to rozumowi. *Solliciti attendant ne quidam praebeant quibus nulla debuerunt*

Wszakże najmilsi moi choćbyście jawnie prawdziwą nędzę poznali, choćbyście wrzeszczenie serca ku politowaniu poczuli w sobie, jeżeli to wrzeszczenie nie będzie z pobudki ludzkiej należytey, nie macie ieszcze cnoty miłosierdzia. Wiele należy cnotie na dobrej pobudce: jeżeli pobudka będzie zła, cnota grzechem się staie, tak w szczególności o miłosierdziu mówiąc, usilnie to potrzeba uważać, aby miłosierdzie, które czyniemy, nie miało złey abo przynajmniej n enależytey pobudki; dla czego S. Grzegorz Papież drugie napomnienie miłosiernym ludziom daie: *Necessè est ut perpendant, nè requirenda gratia intentio subrepat, nè lumen donationis vanæ laedis appetitio exstinguat*, pilnie uważać trzeba czyniącemu dobrze, aby dobrodziejstwom swoim nie czynił obowiązku do odświeżenia i oddania łaski, potym żeby tey hojności iego próżna chwała nie zepsuła. O! iak do-

brze uważał S. Papież! zwyczajnie to teraz do ludzkich łask albo domaganie się oddania łaski, wet za wet, albo przy najmniej próżna się więze chwala: Dać ubogim chleba, ale za to pracy ich używają, tak czynił Kazimierz Wielki: żywił pod czas głodu niezliczoną liczbę ludzi, ale też niemi wszystkie zamki murował, które widziemy dawne w Polsce; zapomagał podupa-
dłego szlachcica, ale zaraz wkładał nań obowiązek, aby interesom ich służył; dał młodym wychowanie, i myślał sobie: może być co z nich dobrego, a tak i wygodę i usługę i sprawunki będziemy z nich mieli. Już ci to prawda, że w takich zamiślach grzechu nie masz, ale całe są nie-
służące, i owszem psujące cnotę miłosierdzia. Niech posłuchają, którzy tak czynią, słowo Eukłazja Jezusowych w Rozd. 14. *gdy sprawujesz obiad obwoleciemu, nie używajcie przyjaciół ani sąsiad bogatych: żeby cię snadzi i oni zaś nie mierzali, i nie stać się nagroda. Ale wróćcie się ubogich: a będziecie błogosławionym: że nie mogą oddać.* Dziwna się wam zdaie przyczyna, dla ktorey Chrystus zakazuje prosić na obiady bogatych, ale raczy ubogich: mniemacie podobno, że coś błogosławieńskiego być wzajemnie odczęstowanym od bogatego sąsiada, anieli od żebraka nie nie wziąć. Mylicie się! kto przyjmuie, nakarmia nędzarza nie memarzącego, ten samego sobie obowiązuje Boga, aby mu nagrodził za nędzarza. Iakoz nagrodzi: on się zmiłował nad nędzonym: Bóg się zmiłuje nad grzechami jego; o nagrodo, iakże wielka! *nonne anima plus est quam esca?* a czyliż nie więcej jest grzechow odpuszczenie aniżeli dany

dany ubogiemu pokarm? Przeciwnym sposobem
ktory się z sąsiadami tylko bogatemi bankietują,
mogącemi sobie wzajem polityczny oddać, Bog
takim nie ma obowiązku świadczenia miłosier-
dzia: bo nie od niego ale od ludzi nagrody pa-
trzą: *receperunt mercedem. Matt. 6.* Przydajcie
tu słowa Jana S. (3. Joa. 5.) *Wiernie czynisz, co-
kolwiek działasz dla braci, a to dla gości; którzy świa-
dectwo dali, o miłości imy w oczach Kościoła, Ko-
ścioła triumfującego. Jest Niebo przed obli-
czem tego Kościoła, wszyscy ubodzy świadkami
będą dobrodziejom swoim że należą im nagroda
wieczna; mówić bowiem będą: dobrze nam czy-
nili, a my nie mieli im z tego nagrodzić: na-
grodzić im Panie Niebem! Przeciwnym spo-
sobem, ktorzy się świadczą miłotnemi, od ktorych
wzajemne upominki odbierają, nie będą mieli
takich świadkow; a jeśli ktory powie: uczyni-
mi dobrodziejstwo, wnetki przyjdzie alea mu nie
odслужиł, oddał. *perpendant, ne requirant gratia
intentio subrepat* Gorsi daleko ci, ktorzy są podo-
bnemi do Alexandra wielkiego: do tego gdy
przyszedł żołnierz stary prosząc o nagrodę za-
ślug, dał mu zaraz iedno wielkie Miasto; ale gdy
żołnierz rzekł: nad zaślugę moją Monarcho da-
iesz, Alexander odpowiedział: ale nie nad wsipa,
niałość Alexandra. O! tak wielu podobnych te-
raz znaydziesz! dają jałmużny czasem i znaczne;
coż za pobudka! oto aby ich widziano, głożono,
chwalono. Tacy ludzie ciężko błagają: bo na-
sam przed wyraźne przykazanie Bogaie przestę-
pują. *Matt. 6.* *Gdy czynisz jałmużnę, nie trój
przed sobą, niechay nie wie lewica twoja, co prawica**

zmoia czyni: aby jałmużna zmoia była w sryzności. Potym odstępują przykładu Świętych Panńkich: Ci (czytacie żywoty ich) pospolicie, gdy potrzebnego zapomagali, czynili to skrycie, abo w nocy, abo przez kogo innego, abo tajnym imieniem, abo przynajmniey obowiązali żeby ich nie głoszono: na wzor Jezusa, który częstokroć dobrodziejstw swoich głosić zakazywał (*Mate 8.4. i 17.9. Marc: 5. 43. i 8. 29.*) Potym tacy nie czynią miłosierdzia, ale obłudę: miłosierdzie bowiem nie na wielkim datku należy, ale na pokorze affektu: dwa szelągi wdowka Ewangelična dała, a wszystkich ofiar przewyższyła (*Luc. 21. 3.*) I owszem miłosierdzie ich, iak mowi S. Izydor, jest grzechem: kto karmi dla próżney chwały nędznych, ten grzech tuczy. Potym tacy głupiemy się pokazują: Głoby kto dał ci szkło proste, a ty mu za nie dał dyament, niech żeby się chlubił, chciał, że ci dał szkło: nazwałbyś go głupim, bo mówiłbys: niema się z czego chlubić że mi dał szkielełko, bo wziął odemnie dyament. Coś podobnego z temi próżney chwały ludźmi dzieie się: dadzą ubogiemu jałmużnę, która jest iak szkielełko; ubogi mu daie za to Niebo, które jest iak dyament; a rozum że ich będzie, z tego się chlubić, pyłnić, z czego się pokorzyć powinni? Ale co mówię: ubogi daie imi Niebo? tacy ludzie niewiem jeżeli należec będą do Nieba: ponieważ miłosierne uczynki swoje nie do chwały wiekuistej ale do próżnych wiatrow istni Efraimowie sągają. Patrzcież, iak wiele należy miłosierdziu na pobudce dobrej! chcesz wiedzieć iaka to pobudka dobra miłosierdzia? krotkiemi

ią Tomasz z Akwinu wyrażę słowy: Cnota miłosierdzia dwoiaką mieć może: pobudkę; i edyną: nędzę bliźniego; drugą: dobroć Boga; jeżeli kto czyni dobrze ubogiemu dla podnieść imię swojej nędzy jego, nie mając względu na dobroć Boga, wówczas uczynek jego cnota samego miłosierdzia jest; jeżeli zaś kto czyni dobrze ubogiemu dla miłości Boga i dla nędzy bliźniego, w ten czas ten uczynek nie tylko miłosierdziem ale i miłością bliźniego jest. O! gdyby się wszyscy temi pobudkami rządźli!

Nierozumieycie na tym być dosyć najmilszi słuchacze: choćby nędza w zbraku była prawdziwa, choćby dobrą pobudką wzruszone było serce wasze, jeżeli iściecie dobrego sposobu do wykonania miłosierdzia niezażyecie, miłosierdzia niebędzie. Posłuchaycie Grzegorza S. trzeciego przestrogi: *Necesse ut perpendant, ne tarditate petentes crucient, Et ne largitate in magis a corrumpant.* Niech (mowi) czynić chcący miłosierdzie to uważają pilnie, aby opóźnieniem swoim ubogich nie dręczyli, albo żeby miłosierdzia smutkiem nie psuli. Dwa tylko tu sposoby czynienia miłosierdzia wspomniął S. P. pież, ze wszystkim nie dotknął. Niech że mi się godzi dla zupełney wiadomości waszey Izydora S. zażyć nauki. Pierwszy on obowiązek kładzie: kto czyni jałmużnę aboli inny taki miłosierny uczynek, powinien z swego własnego czynić, a nie z cudzego: z cudzego bowiem jałmużna nie jest nowey cnoty wykonaniem, ale starego grzechu powtarzaniem. Dla tego Salomon mowi (Ecl. 39. 24) *Kto ofiaruje ofiarę z majątności ubogich, iakoby który rzecze syna ku ofierze przed oczyma ięca jego.*
X. Balsama Kazań Niedź. Tom II. T Tak

Tak jest: Bog względem nas wszystkich Oycem jest; gdy kto bliźniego zdziera, uciemnia, zabija go nierako; gdy znowu z tej krzywdy jałmużnę czyni, Oycowickiey Bogą twarzy krew Syna Jego, ofiaruje. Jak ma bowiem ten dać dobrze, który źle wziął? jaką sprawiedliwością drugiego wzbogacic, który niesprawiedliwie innego zubożył? O! jak błędzą, którzy choć mogą nieoddają co cudzego, ale z krzywdy oferty, jałmużay, fundusze czynią! nie są to dobre uczynki ale złodzieyskie. Mowi S. Hieronym: Faryzajka cnota: dziesięciny dawać a ubogie wdowy pożerać. Wyśmiał świat Eudoxya Cesarzową, która Kościoły budowała a katolickich Biskupow uciemniała. Mało na tym żeby uczynek miłosierny był z własnego, jeżeli się na samey obietnicy fundowac będzie. Przestrzega Jan S. Synaczkowie moi nie miłujmy świat ani ięzykiem ale uczynkiem i prawdą 1. Joa. 3. 18. miłość bowiem nasza do hojności dostąpić powinna. I Jakob S. przeciwko tym groźnie powstaie, którzy obaczywszy brata i siostrę nędznych, miłemi nie zbywają słowami (Jac. 2. 16.) miłosierdzie powinno być u tego, który może, skuteczne. Wszakże choćby skuteczne było, jeżeli niebędzie prędkie wykonanie jego, nie jest prawdziwym miłosierdziem. Upomina Salomon Prov. 8. 28. Nie miłuj przyjaciela twemu: idź, a wróć się: i wróć do domu: gdy może sz. zaraz dać. Nędza ubogich nie powinna mieć zwłoki; ten trzy dni nie radź, a iemu każą przysc jutro: ten od zimna kościelie, a iemu sukni czekać każą: w tym się gorączka wzmacza, a iemu lekarstwo odkładać. Co po ie-

żeniu, gdy głod wnętrznosci spali? co po odżie-
niu, gdy ciało skoscieie? Co po lekarstwie, gdy
zwątpione zdrowie? ostatnia już po wojnie po-
głki odbierac; dwa razy daie kto prędko daie:
blagosławiony (mowi Piśmo *Psal. 40. 2*) *Który ma*
baczenie na potrzebego i ubogiego. Najmilsi moi!
miarkuycie się łaskami Bożkiemi! á iakc Bóg nie
opożnia z dobrodzieystwy swemi, tak i wy ku po-
trzebie nędznych pospieszaycie. Chocby i to by-
ło, mało ieżcie na tymżeżeli dobrze czyniemy,
smutkiem nie zakłóczmy: bywa to częstokroc,
że da kto znaczną jałmużnę, upadającego zapomo-
że, i te tak chwalebne dzieła sprąwiwłzy, smu-
cie się poczynają żałować, że to uczynił. *2 Cor. 9.*
7. Ochożnego dawce Bóg miłuje. Lepiej nie czy-
nic, á niżeli uczyniwłzy smucić się: takich ludźi
daninami Bóg się brzydzi nie inaczej iak łajma
ofiarami; dla tego według świadectwa z wielu
historyi, ktorych tu czasu niemam opowiedziec,
pieniądze na chwałę swoię dane á potym żało-
wane, cudownym sposobem oddawał: bo się wy-
dane znou w łkrzyni zamkniętey znalazły, a da-
wca kwitował z łaski swoiey. Wyrzućcie Naj-
milsi moi tego mola który fuknię złotą, ten smu-
tek wyrzućcie z serca waszego który zasługu-
wam psuie. A ieżeli to wszystko się znaydzie: ie-
żeli prawdziwa nędza w żebraku, ieżeli dobra po-
budka w sercu, ieżeli wykonanie i z własnego i
skutecznie i prędko i wesóło będzie, przyrzie-
kana, staniecie się dziedzicami prawdziwey cno-
ty miłosierdża.

Abym tym zakłóczył z kądem poczył, po-
wtarzam założone słowa: *bóg miłuje miłować bli-*

z niego samego, iako samego siebie. Proszę was najmilszy moi, byście iście rzecz mowioną ku pożytkowi zbawiennemu rozważyli. Stańcie w myśli waszy żebrakami, a ci którzy teraz żebrakami, niech będą w myśli waszey Panami. To uczyniwszy pomyslcie sobie: gdyby oni te dostatki mając które wy macie, albo na próżniaków albo niecnoty albo na rzeczy cale niepotrzebne łożyli, a was prawdziwych nędzarzów w waszym głoście, w waszey nagości, w waszych chorobach, w waszych utraceniach bynajmniey nie ratowali; gdyby oni w ten czas się tylko do świadczenia miłosierdzia brali, kiedyby ich pycha, próżna chwała do tego skłoniła, a nie, kiedy by was ostatnia dręczyła nędza. Gdyby oni iście was ratowali ale nierychto: w ten czas dopiero dawali chleba, lekarstwo przyśyłali, suknie ofiarowali, gdy już ani iść, ani leczyć się, ani sukni używać niepodobna; o! iakby się na to krajało serce wasze! o! iakbyście nieutulonym żalem wołali w Niebo! a kto wie jeżeli nie złorzeczyli, nie bluźnili Opactwności Bożkiej! otoż w samey rzeczy teraz iścieście majętnymi, a żebracy są żebrakami: czemuż próżno, nienależycie, traciecie pieniądze? czemu nie wzbudzaacie się nędzą ich i nie szczęścicie? czemu zawczasu ich nieratujecie? wszakże tak powinniście bliźniego waszego kochać iak siebie samych? czemuż tego nie czynicie, czego byście sobie życzyli aby wam czyniono, gdy byście w stanie byli tak opłakani? Mnieci prawdę wam powiedzieć? niemacie miłości bliźniego: macie małżkarę miłości a nie miłość, słowo miłości a nie rzecz. Ogdybyście się

się poradzili rozumu łaską Ducha S. objaśnione-
go, iak macie sobie postępować w działaniu cno-
ty miłosierdzia! ale pierwey wierzyćcie na u-
krzyżowanego Zbawiciela, a zapewne samo-
wyczerzenie ten na sercu waszym wymusi af-
fekt:

Jeżu Zbawicielu! Ty umierałeś abyś grze-
chy zniósł, a ja miłosierdziem nierostropnym
pomnażać będę grzechy! Ty dla miłości moiej
ulitowałeś się nademną, a ja dla miłości Twoiej
nie zlituję się nad bliźnim moim? Ty krwią wła-
sną mnie odkupiłeś, a ja cudzą krzywdą nędzę
bliźniego mam zapomagać? Ty mnie łaskawe-
ścią uprzedziłeś, przed wieki nagotowałeś do-
brodziejstwa dla mnie, którenabyś mnie udaro-
wał w czasie, a ja w dobrym czynieniu opie-sza-
łym, leniwym będę? Ty się weselił z tego coś
uczynił dla mnie, a ja się smucic będę z tego
coś uczynił dla ciebie? ach! niech tego nigdy
niebędzie! Chcę cię moy Panie naśladować, ale
pierwey zmiłuj się nad nędzą moją, aby mi się
zmiłował nad nędzą ubogich Twoich. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę XVIII. po Świątkach
O troiakiey do czynienia miłosierdzia
pobudce.

*Transfretavit; venit in civitatem; dicit paralyticus:
confide fili, remittuntur tibi peccata tua. Matth. 9.*

O Błasiwłszy wam obfzernie, Naymilsi moi,
na przeszło-Niedzielnym Kazaniu istotę
cnoty

cnoty miłosierdzia, cnoty temi opłakanemi cnoty iak wielce potrzebney tak duzo zaniedbaney: potrzebną rzeczą bydz osądziłem, napominać was słowy Iakuba S. w Rozd. I. tak do was mowiącego: *Bydźcie czynicielmi słowa, a nie słuchaczami tylko: szukajcie samych siebie. Lecz kroki wyzwał w zakon doskonałej wolności, i wyermal w nim, ten błogosławiony będzie w sprawie swoiey miłosierney.* Do czego abym was skutecznie namowił, barzo dobrze przeczytana w dzisieyszey Ewangeliu mi służy historia: chcąc Chrystus Pan zmiłować się nad człowiekiem paralizem zarżonym, nappierwey przepawił się przez odnogę morza Galileyskiego *transiit*; potym przyfzedł do miasta (iak dochodzi S. Chryzostom) nazwanego Kafarnaum: *venit in civitatem*; potym choremu odpuscił grzechy *remittuntur tibi peccata*; toż dopiero uzdrowił go na cieie. Przez moriłą przepawę są wyznaczone rzeczy nieżywe i nierozumne: przez wniście do miasta są wyznaczeni ludzie: przez grzechow odpuszczenie iest dotknięte piekło, wszakże grzechow zwłazcza śmiertelnych odpuszczenie iest z piekła uwolnienie. Ten troiak rzeczy podział poprzedził i nieiako zszedł się do sprawy Chrystusowej miłosierney nad wspomnionym paralitykiem. Tenże, po chop mi daie abym ninieyszą o miłosierdziu podzielił mowę: Majetnego Chrześcianina pobudzią do czynienia miłosierdzia rzeczy nieżywe i nierozumne. I. Część Kaz: Majetnego Chrześcianina pobudzią do miłosierdzia ludzie mięszkaiący na ziemi, *venit in civitatem* II. Część Kaz: Majetnego Chrześcianina pobu-

Ná Niedzielę XVIII po Świątkach. 296
pobudza do miłosierdzia samo piekło *d'mittun-*
tur tibi peccata. III Część Kazania. Ad.M.D.G.

Pierwsza Część Kazania

Gdy Faryzeuszowie obmawiali Chrystusa Pana, że on czynił miłosierdzie nad grzesznikami, przyjmując ich do siebie i idąc z nimi, Chrystus na tę ich przyganę rzekł, iako świadczy Mateusz w Rozd. 9. *Euntes discite quid est: misericordiam volo.* Szedszy nauczcie się co jest: miłosierdzia chce. Dziwna zdaie mi się ta odpowiedź Chrystusa! i jeśli chciał Chrystus nauczyć Faryzeuszów miłosierdzia, raczyby ich miał zatrzymywac przy sobie, aby oni często patrząc na sprawę jego miłosierne, twarde serce swoje skłonili ku chwalebnemu ich naśladowaniu; a Chrystus przeciwnie, iak uważam, postępuje sobie. chcąc Faryzeuszów nauczyć miłosierdzia, posła ich w drogę, ani miejsca naznacza do kądby iść mieli, iakby im świat cały za cel dawał, i właśnie iak by iedno było: świat przechodzić, co uczyć się miłosierdzia. Chrześciani! przenikacieśz w tym utajoną tajemnicę? mnie się zdaie ten istotny sens słów Jezusowych: Na co ja mam przy sobie zatrzymać Faryzeuszów ku nauce miłosiernej? chociaż poydą odemnie, wszędzie szkółę miłosierdzia ziają; dokądkolwiek się obrocą, każda rzecz na ziemi zostająca może być pobudką i nauczycielem miłosierdzia. *Euntes discite quid est: misericordiam volo.* I że tak jest, proszę o pilną uwagę, gotowem się wam z tego sprawić. A naypierwey powiadam: że wszystkie rzeczy, tak nieżywe
i nie-

i nieczułe iako żywe a nierozumne nauczaia i pobudzaia młotnego Chrześcianina, aby był miłośniernym. Cztery żywioły: ogień, woda, powietrze, ziemia, są rzeczami nieżywymi, bo duży niema: są nieczułemi, bo cierpieć i boleć nie mogą; przeto smieie się świat z hardego Xerksa który rozgniewawszy się na powitałą nawałność, fwywolne morze biczami ukarać rozkazał. Otcz te cztery żywioły istotą swoją, którą mają ku dobru cudzemu, niewypowiedzianie skłonna, nauczaia młotnego Chrześcianina miłosierdzia nad nędzami bliźnich. Uważycie żywioł ognia: ogień całym sobą potrzebom naszym zapobiega: on zimnem przeiętych ogrzewa, on taknącym potrawy gotuje, on w nocach lub ziemnych ciemnicach zostaiących objasnia, on nieprzyjaciela na wojnach zabija, on różne kruszce miękczy, czyści, on różnym rzemiołom dopomaga: na nim się gruntuje rzemiołło złotnicze, ludwisarskie, konwilarckie, slusarskie, kowalskie; gdyby nie ogień, zawojowała by nas zima, struły by nas potrawy, błądziłibysmy w nocach, niemielibysmy w Krolestwach Miastach przeciw nieprzyjaciółom obrony, nie widacby było srebrnych kredensow, ba i żadnych metalowych naczyń, ba i żadnych budowniczych sprzętów; o iaka by nędza bez ognia była! a tey nędzy ogień zapobiega. Przydajcie owe miłosierdzie, które ogień w piecu babilonskim uczynił, nad trzema pacholęty wien wrzuconemi. Uważcie drugi żywioł wody: i woda całą sobą ku dobru cudzemu wylewa się: bez wody gineli by ludzie od pragnienia, bez wody niemieliby chleba, bez wody
niemia

niemiałyby się czym pożywić poſty Chreſcijańskie: gdzież bowiem ryby ſzukać, jeżeli nie w wodzie? bez wody zdrobniałyby wielu fortuny: bo uſtać by muſiały okrętowe handle najintra-tnieyſze; bez wody przybyło by niezmierney pracy: bo iakżeby były ſprowadzone nieznoſne ciężary ładem? przydawcie miłoſierdzie, które woda uczyniła nad Młóżeſzem dzieciąciem, gdy go żywo płaſtując, zdrowo brzegowi oddała. Uważcie żywoł trzeci, powietrze; jeżeli który tedy ten żywoł najbardziej ludzi ratuje iemu ludźcie powinni życie ſwate: gdyby powietrze przez technienie ſwoje pierſi i wnętrzoſci naſzych nie chłodziło, tedy byśmy ſię w żywy po-dukili; á oto wchodzi do wnętrzoſci kaźdego żyjącego człowieka, czy do wnętrzoſci zdro-wych czy zarażonych, zwracowaciały, zgni-łych, niczego ſię niewytrzeża powietrze. Te-emu przypisać, że goſpodarze mają deſzcze po-trzebane do urodzaju, że wiatry pomyſłne zegla-rze znaydują na morzu. Wściecie wy krakowia-nie, iż zdrowie waſze powietrze utrzymuje: pe-wnie gdyby powietrzną zarazę zgniłych wilgoci przypuſciło, o iak by was wielu trupem padło! że tego niemaſz, *clementia aëris* czyli miłoſier-dzie ſławkowego powietrza ieſt przyczyną. Uważ-cie czwarty żywoł ziemi: zienna matką ieſt wſzy-tych poſwſzechną; á z kąd macie zboża, wina, o-woce, ſoli? z ziemi; z kąd złoto, ſrebro, mogaſz, miedź, cynę, ołów? z ziemi; z kąd dyańenty, chryzolity, ſzmaragdy, rubiny, i inne drogie kamienie? z ziemi; z kąd ogrody, łąsy, drzewa, tegty do budowania i mūrowania z ziemi; z kąd

bawelny, iedwabie? wszystko ziemia opatrnie, wszystkich okrywa, nawet zginięni synów swoich trupami nie brydzi się, przymując do siebie litościwa matka. Ojak bylibysmy nędzanemi, Słuchacze moi, gdybysmy od tych to czterech żywiołów, w nieprzekonanych potrzebach naszych pomocy niemieli! ale te rzeczy są nieżywe, nieczule. Chcecież żywszey do miłosierdzia pobudki? obroćcież myśli i serca wasze do rzeczy żywych, ale nierozuminych, iakie są bydła, zwierzęta; i w tych wielka nauka do miłosierdzia; i jeżeli mowa o stworzeniu powietrznym, to jest, ptactwie, pisze *Albertus Magnus*, że w Niemczech pafzownicy napadli w lesie sokoła ślepego; Gdy tę temu dziwują, iak ślepy ptak żywić się może, a oto postrzegą dwóch sokółów, przylatujących ku posiłkowi, niewidomiemu przynoszących iakiegoś rozdartego ptaka; a za nie miłosierdzie? Jeżeli mowa o stworzeniu nierozumnym wodnym, świadczy Elian, że delfin morski zawsze się żerem swoim dzieli z rybą *pseudonotus* nazwaną, która z wrodzoney skłonności zawsze z nim towarzyszy. To dziwnieysza, że delphin postrzegłszy człowieka, tonącego w morzu, wnet przypływa do niego, podkłada swój grzbiet, by tak w ostatniy tom zostającego według przemożności swojej wydobył go i ku brzegowi wyniosł: aże nie miłosierdzie? jeżeli mowa o stworzeniach nierozumnych ziemnych (że innych wielu pominę) psów Ewangelicznych wam przypominam, którzy kazarza opuszczonego od bogacza nawiedzili, i gdy mu nie innego ku pomocy świadczyć niemogli, wrzody przy-

przynajmniey lizali, aby się zwrzodniałe goiło ciało: á za nie miłosierdzie? Uważycie to wszystko, co mówię, mądrzy Chrześcianie! á które w rzeczach nieżywych i nieczułych, w rzeczach czułych ale nierozumnych widzicie miłosierdzie, czyli skłonność ku dobru cudzemu, tey nie zaniedbujecie naśladować; cokolwiek się wam pokazuje w żywiołach, w nierozumnych stworzeniach, to wszystko jest napomnaczem nauczycielem waszym do miłosierdzia. Ogień was rozgrzewa abyście nędznych od zimna kościejących pokrzywali; woda potrawom i napoiom służy: á byście nędznych karmili i napawali; powietrze was przy życiu utrzymuje: abyście nędznych żywili; ziemią was nośi i mieszkaniá wasze dźwiga: abyście nędznemu przychodniowi kąsika pozwolili w domu waszym; zwierza nierozumne obraz cnoty miłosierdzia sprawuje, áby wam okazywał zachęceniem do prawey cnoty byli. Ani mi się z tym odzywacie: te to rzeczy nieżywe i nierozumne z natury swojej mają skłonność do czynienia pożytecznych cudzym potrzebom, i niby miłosiernych uczynków, my zaś nie mamy takowey natury; bo coż wy inszego przez taką mowę rozumiecie, tylko to w samey rzeczy: rzeczy nieżywe i nierozumne, czynią miłosierdzie z potrzeby nieprekonaney, częścią od wrodzoney skłonności, częścią od samowładney woli Pana Boga zadaney sobie; my zaś takowey niemamy zadaney sobie potrzeby, ale raczy mamy wolność daną od Boga, iak do kaźdey sprawy, tak też i do czynienia miłosierdzia. O! was mądrzy Chrześcianie, tym samym odemnie zwyciężonych!

301. KAZANIE

nych! Rzeczy nierozumne czynią miłosierdzie, naturą do tego przywołane: czemuż wy nie macie czynić miłosierdzia, łuką do tego wspomaganą? Rzeczy nierozumne czynią miłosierdzie z potrzeby: czemuż i wy nie możecie czynić z wolności? Rzeczy nierozumne czynią miłosierdzie bez zasługi: czemuż wy nie macie czynić miłosierdzia z zasługi? Rzeczy nierozumne czynią miłosierdzie bez nagrody: czemuż wy nie macie czynić miłosierdną dla nagrody wiecznej? Rzeczy nierozumne czynią miłosierdzie z powodu ślepego natchnienia: czemuż wy nie macie czynić miłosierdzia z objaśnienia rozumnego? Małż to się stać kiedy, żeby dzikie zwierza ludzkosci miękkiemu nabywali, a w człowieku ludzkosc ferdeczna w dziką nieużytość zamieniać się miała? Bodałby taka zginęła odmiana, która tak szkodliwy godności rozumnej przewrót czyni!

Drugą Część Kazania

Ale niech tak będzie, acz niepozwalam na to, niech tak będzie, że rzeczy nieczułe i nierozumne, Chrześciane mądrzy, niepobudzają was do miłosierdzia nad nędzami; atoli ja na was, iak Chrystus na Faryzeuszów wołać nieprześcigę: *Emnes discite, szedźcie na uczcie się miłosierdzia!* postąpmyż więc do stworzenia rozumnego, to jest, do ludzi. Jeżeli nic nie wskórały u was nierozumne stworzenia, ludzie wam obyczajem swoim mieliby być skuteczną namową, byście się stali miłosiernymi nad ubogimi bliźniemi waszemi. Miedzy ludźmi trojaki jest podział: ie-

dni są Katolicy, drudzy Poganie, trzeci nie-
wierni, heretycy i odstępniacy. Ci
wszyscy nauczaia miłosierdzia, Chrzęścianina
maieznego. Nie mówię ja tu o Chrzęścianach
pierwiałtkowych, w Kościele Chrystusowym:
ich bowiem miłosierdzie wiadome jest światu i
wszystkim wiekom: każdej Niedzieli, iak świad-
cządzieie Apostolskie, czynili pieniądze śładkę,
z ktoreyby potrzebujący zapomnienia mieli, ow-
fzem maieństwem w iednym mieście śładali się
ku pomocy innych Chrzęścian mieszkających w
drugim mieście a na fortunie podupadłych; i
trwało to, iak uważał Hieronim S. aż do czasu
Theodozjusza Cezarza. Po każdej Kommunii
sprawili obiady dla ubogich, i te obiady zwały
się: *agape*. Czytać o tym u Pawła S. w listach.
Jak zaś to hojne karmienie ubogich częste było,
z tąd poznać, że w pierwiałtkowym Kościele co-
dzienne Chrzęścianie Kommunikowali. Pisze
o tym dowodnie S. Augustyn. Nie mówię tedy
o Chrzęścianach pierwiałtkowych, ale mówię o
Chrzęścianach terażniejszych, między ktoremi
wielu jest miłosiernych. Ze tyluż ich pomnę,
sługę Bożego Antoniego Lucci naypierwey
Franciszkańską potym Biskupa Bovinołzkiego, ro-
ku przelżłego z narżego, i już cudami slynącego
wspomnę; On tak był miłosierny na ubogich, że
cokolwiek miał, wszystko im rozdał; a gdy był
śmiertelną złożony chorobą, tylżki niemiał, kto-
rą by mógł żyć zgotowane polewki, tak dale-
ce, że musiano ić z cudzego domu pożyczyc. O!
iak wielkie ubóstwo! iak wielkie miłosierdzie!
Większey miałby bydź u was uwagi, miłosier-
dzie

dzie Pogan, Boga nieznających. Wspomina Piśmo baby Egipcyanki odbierające dzieci, i Rachabę miezjdnicę, że się one nad ludem Izrael-
 kim w nędzy zostającym zmiłowały: pierwsze przeciwko rozkazowi Krolewskiemu dziatki żydowskie, które odbierały, przy życiu zachowując; druga zaś posłów żydowskich od nieprzyjacielskiego najeźdu broniąc. Ale i w innych wiary godnych historykach naczytać się wiele podobnego miłosierdzia. Ateneusz pisze o Cymonie Greku, że on żadnych ogrodów, sadzawek swoich ogradzić nie kazał, jedynie dla tego, aby ubodzy wołni przystęp mieli i ratowali się w potrzebach swoich. *Valerius maximus* pisze o pewnym Bogaczu Gilias nazwanym, że on, byle się tylko dowiedział o Pannie niemającej posagu, (dowiadował się zaś pilnie) zaraz iey hojny posag i wyprawę opatrywał. Tę też miał cnotę, że ledwie nie każdego przychodnia do domu swego przyjmował, i iak najmiłszego gościa częstował; a gdy fala morska pięćset ludzi cudzoziemców do dziedziny iego przypędziła, w dobrach swoich wszystkim dał mieszkanie, i cokolwiek do wygody najwymienitszy należec mogło, przez długi czas chętnie świadczył. Czytam w listach X. Emmanuela Karwalliusza Jezuity pisanych z Indyi wschodnich, że ieden Mahometan z Krolestwa Xatai do miasta Mechy przybywszy, w tym samym mieście stotyście czerwonych złotych na ubogich wysypał. Widźcie iak Paganie miłośierni? darmo i żydom nieprzyznac miłosierdzia: bo sama prawda każe; zapomnijcie o żydach dawnych, których to uczynki miłosierne ob-
 szernie

szernie w Piśmie S. już księgi Tobiasza, już księgi
Paralipomeon, już księgi Machabejskie opi-
sują; raczy obrocce oczy na żydów terazniey-
szych, których toż lud u wyzgardzieńszy nay-
nędzniejszy mamy: a kto u nich obaczył ubogich
pod murami leżących? a kto widział u nich, aby
ubogiemu złorzeczono? z domu go wypędzono?
oto nędzny u nich przychodzi do domu cudzego
iakby do swego, i tak przemożność gospodarza
pozwala, tak go przyjmuje. Nóż wam iśćcie mi-
łosierdzie heretyckie: o! iak dobry porządek w
Miastach Luterskich, kalwinckich, względem
nędznych ludź! o iak obficie u nich ufundowa-
ne szpitale! o iak częste i hojne zapomoż-nia! day
Boże, aby się podobnie w Miastach Katolickich
działo! Proszę was Chrześciane majętne: przy-
mnycie to pilnym uchem: ale weźmiecie na pil-
niejszy uwagę, czyli to nie jest wielce dzielną po-
budką, do zmiękczenia i serc waszych ku miłosier-
dziu? Daymy, że się możecie sprawić rzeczom
nieczystym albo nierozumnym; ale niewiem, iak
się sprawicie, przykładowi ludzi miłosierdnych,
ponieważ oni takiemi ludźmi iak wy, i wy takie-
mi iak oni. Iak się sprawicie Chrześcianom mi-
łosiernym? W jedno obay Chrytusa wierzyćcie:
jedynymże prawem pisanym obowiązani jeste-
ście; podobno równe a podobno większe fortu-
ny dziedziczyćcie: mogli oni i mogą być mi-
łosiernymi, czemuż nie wy? wynaydujcie niewiem
iaki wymowki, do tego ostatecznie przydzie,
że oni chcieli i chcą być miłosiernymi, a wy
niechcecie. Iak się sprawicie Poganom, nie-
wiernym, heretykom? Poganie rządzą się samymi
świąt:

światłem natury; wy macie toż światło udoślona-
 lone światłem Chrystusowym od nauki jego, od
 fałki jego, od przykładu jego pochodzącym. Żydzi
 rządzą się prawem pisanym; wy macie prawo E-
 wangeliczne, daleko łacniejšie, Będźcie, niezli-
 czone pomocy do wykonania swego z Nieba ma-
 iące. Heretycy rządzą się Ewangelią ale chytrze
 ale nieczłkowiecie przyiętą: wy się łzeczcie pod-
 daćcie pod Ewangelią, i rekt. żyćcy bez wyięcia
 przyimiecie; iez. l. Poganie z obowiązku świa-
 tła natury, żydzi z obywatku prawa pisanego,
 heretycy nie będąc katolikami, tak są młkośerni:
 iakby byli młkośernemi gdyby byli katolikami?
 iezeli będąc katolikami tak iesteście niemłkośer-
 nemi, iakże dopiero bylibyście niemłkośiernemi
 gdybyście byli albo poganinami, albo niewierne-
 ni, albo heretykami? Hańba! sromota imienia
 Chrześciańskiego!

Trzecia Część Kázania

Wszakże młiętni Chrześciańie iezeli ani
 sprawy stworzenia nierozumnego, ani uczynki
 ludzkie w sercach waszych nie pożytkują, podź-
 ciełz do kąd inąd uczyć się młkośierdzia: *En-
 tes discite, quid est: misericordiam volo* Ale dokąd-
 że przydziecie? oto poprowadzę was do piekła,
 ktore blisko śizodka ziemi położone; nie żeby-
 ście tam weszli duszą, bo już ta iest ztrata wie-
 czna, ale żebyście się tam spuścili myślą, bo ten
 iest fortel i wynalazek zbawienny. Pekoło was
 młkośernemi swoiemi uczynkami młkośierdzia
 nauczyć powinno. Ale dź wuiecie się? Pekoło,
 młeyice wieczney męki, Pekoło dom rozpacz-
 niełkoń

niekończoney, piekło cel nieprzebranego gniewu Bożego nauczyć będzie miłosierdzia? tak jest: tak jest: podźcie do obywatelów piekielnych, oni was nauczą miłosierdzia. Oto na wam Bogacza w pośród ognia siedzącego a troskliwego o dobro braci swoich: głos jego jest, słuchajcie! Proszę cię, Ojczy (Abraámie) abyś Łazarza posłał do domu Ojca mego: abowiem mam pięć braci: aby im świadectwo wydał, iżby też oni nie przyszli na te miejsce marte. (Luc. 16.) Patrzcież, że ten potępieniec nie wyrwał się z łitości swego serca: ma miłość braci swoich, troszczy się aby zachował ich od wiecznej zguby. Zaprawdę to miłosierdzie nie tylko wielkie, ale naywiększe prawie. Nędzny Bogaczu! chwaleć ja to miłosierdzie twoje, ale dziwię się nierozumowi twojemu: byłbyś szczęśliwym, gdybyś był wcześniej miłosiernym, gdybyś Łazarza przed wroty twoimi leżącego karmił, napawał, pokrywał, nawiedzał, o zdrowie się jego starał; że tego dla zakamienia serca czynić niechciał, częstka twoja z pożarami wiecznemi. Temu się podobno słuchacze moi naybarziej dziwować będziecie, że nie tylko potępieniec, ale sam czart mordca wszystkich potępieńców, uczy was miłosierdzia przykładem swoim. Ze tak jest, zapewne osądziacie, byleście się obezrzeli na owe nieszczęśliwe przypadki, których to źli ludzie, gdy im ubóstwa dokuczy nędza, z niecierpliwości czarta przywołują, jego o pomoc proszą i żeby otrzymał od niego pieniądze, na duży się pisa. Wten czas czart przeklęty (jak się często trafia) chętnie ich wysłuchuje, pieniądze daje,

X. Balsama Kazań Niedź. Tom. 11. U. i kto.

i ktorzy niedawno ledwie nie zebrali chleba, w-
spomożeni od czartá, stałá się majątnemi. A nie
miłosiernyż to uczynek? Ale rzeczenie: jużci
czárt miłosierdzie czyni, ále wie na iaki koniec:
oto na ten koniec, aby miał tak naywięcey hoł-
downikow swoich, aby miał iak naywięcey wie-
czney nędzy towarzyszow. Niech tak będzie,
iak się domniemacie! ależ bo iá tym samym rozu-
my wasze więzić: czárt czyni miłosierdzie, áby
miał więcey swoich hołdownikow, czemuż wy
nie macie miłosierdzia; abyście mieli iak nay-
więcey przyjaciół? Zwłaszcza że mówi Ewange-
liá (Lac. 16. 9) *Czyńcie sobie przyjaciół z mammo-
ny: áby gdy uśtaniecie (gdy zniydzicie z tego
świata) przyieli was do wiecznych przybytkow.*
Czárt czyni miłosierdzie, aby iak naywięcey
miał towarzyszow wieczney nędzy: czemuż wy
nie czynicie miłosierdzia, ábyście mieli iak nay-
więcey Towarzyszow wiecznego szczęścia? Gdy-
byście bowiem ubogich ratowali, tedyby się oni
czártu nie oddawali; á tak i oni za waszą pomocą
i wy za miłosierdzie nad niemi czynione, byli-
byście w Niebie. Rzeczysz ieszcze podobno i
przeciwko przykładowi o Bogaczu wspomnio-
nym w piekle miłosiernym na braci swoich: że
ten przykład nie iest historyą Ewangeliczną ale
tylko przypowieścią Chrystusową. Bądź to, że
i jest przypowieścią Chrystusową: przetoż już nie
ma być dzielną pobudką sercom waszym do
miłosierdzia? Wszakże wiele iest przypowieści
Chrystusowych w Księdze Ewangelicznej, iako
to o Człowieku Krolu, o owieczce zgubionej,
o gospodarzu najmującym do winnicy, o Panu

rozdającym ługom swoim talenta, o dzieściciu Pannach! a przedsię te przypowieści należycie uwzięone wielkie w sercach Chrześcianickich sprawują pożytki; czemuż przypowieść rzeczona o Bogaczu lituiącym się w piekle nad niebezpieczeństwem braci swoich, niema was pobudzić do miłosierdzia?

Zakończmy mowę, krotką na to wszystko zwaga, co się do tych czas mowiło: Nieżywe żywioły, nierozumne stworzenia, powiedzcie mi; z kąd to wam, że jesteście ku dobru cudzeniu tak chętni? odpowiecie (mniemam) Bog w illocie naszej taką przyzrał łaskoność, a my naznaczonemu od Boga końcowi za dosyć czynimy. O! hańbo! wstydz się Chrześcianinie! acz nie naturę konieczną ale dał ci Bog wolność, rozumem, przykazaniem, radą, wszelką dostatecznością udokonał; dał ci fortunę na ten koniec, abys z niey ile przemożność twora niesie, nędznych ratował; a czemuż do tego końca nie dążył? Gdy nieżywe, nierozumne stworzenie trafia do celu swojego: ty żyjący duszą rozumną, niesmiertelną, od celu twiego błądził? A gdy się przeciwko tobie wszelkie zbuntowane stworzenie, iak mowi Mędrzec (Sap. 5. 19.) Bog przyzbroi stworzenie na pomstę nieprzyjaciół; Gdy ogień rzecze: niechce przykładu moiego naśladować: palic go będę na wieki; woda: niechce przykładu moiego naśladować: zanurzę go na dno piekielne; powietrze: niechce przykładu moiego naśladować: uduśię go natych miast; ziemia: niechce przykładu moiego naśladować: rozstąpię się i pochłone go; nierozumne zwierza: niechce

przykładu naszego naśladować: rozdrapiemy go i pozrzemy. Coż poczniesz? Ani rozumiey, że to wymyślił mój: Artykuł wiary, dobrze od Augustyna tłumaczony: że wszelkie stworzenie, acz niewyraźnym ale tłumaczonym sposobem na człowieka miłośniernego przed Bogiem powstanie. *Pugnabit cum illo orbis terrarum contra insensatos: (Sap. 5. 21.)* Ach! Chrześcianinie bądź miłośnierny! bo na takież z wszelkim stworzeniem wojnie pewna prz grana. Powiedzcie mi ludzie na ziemi żyjący: z kąd wam, że jesteście miłośnierni? odpowiecie pewnie: rozum i prawo są nam pobudką do miłosierdzia. Chrześcianinie! aza i tobie nie dał Bog rozumu? masz go, masz! masz na wykręty, oszukiwania, wyszydzenia, wzgorszenia prz z allegorii żarciki w rzeczach bliźniego tworego; czemuż go nie masz na czynienie miłosierdzia? Jesteś pod prawem Ewangeli, które miłosierdzie obmyśliło, napisało, podało: pamiętaj na to, abys prawo miłosierdzia depcąc, nie prz, szedł na surowe sprawiedliwości prawo. Powiedz mi w reszcie cząrcie, z kąd tobie miłosierdzie? Mowi czar: ia czynię miłosierdzie, abym uczynił, wżgardę krwi Jezusowej. Chrześcianinie! nie bądźiesz czynił miłosierdzie, abys czynił poszanowanie krwi Jezusowej? Mowi czar: ia czynię miłosierdzie, abym ludzi zagarnął w niewolę. Chrześcianinie! nie bądźiesz czynił miłosierdzie, bys ludzi odkupował z niewoli? Mowi czar: ia czynię miłosierdzie, abym napełnił piekło. Chrześcianinie! nie bądźiesz czynił miłosierdzie, abys napełnił Niebo? o! serce przekięte! które barziesy kocha pie-
nią.

Na Niedzielę XVIII po Świętkach 311
niądze, aniżeli duię krwią Jezusową odkupio-
ną.

Ale coż ia się po całej ziemi tałam z Chrze-
ściany majątnemi, bymi ich nauczył miłosier-
dzia? prowadzę ich w refcie do Ciebie Święty
Nauczycielu na krzyżowey katedrze zawisły,
Stworco żywiołów, Odkupicielu narodu ludz-
kiego, Sędzio, Pogromicielu czartow! tą nay-
świętszą raną, przez którą miłosierne serce two-
ie na nas wygląda, gdyby to miłosiernemi usty,
przemow iedno słowo do Chrześcian mają-
tnych a nienżytych: to słowo ich przeniknie, na-
uczy, usposobi do czynienia miłosierdzia: bo
słowa nasze są prożne bez pomocy twoiey, a sło-
wo twoie iest dzielne. Otoż ia mówić przestaię;
Ty mów wewnątrznie: a niech się stanie według
słowa twego. Amen.

KAZANIE I.

Na Niedzielę XIX po Świętkach.
o Opatrzności Boskiej koło zbawienia
naszego,

Simile Regnum Calorum homini Regi. Et reliqua.
Matth: 22,

DZiesiay Niedziela honorowi Opatrzności
Paná Boga naszego poświęcona. Opatrzność
na tych trzech należy własnościach Bo-
skich; na Mądrości, na Dobroci, i na Wszechmo-
cności: Mądrość widzi, Dobroć chce, Wsze-
chmocność wykonywa wszelkie dobro. Za po-
srzod-

frzodkowaniem tych trzech własności, Bogo-
 kato ludzi rozmaite czyni rozporządzenia, do
 dobrych zawsze dążące końców. Za posrzo-
 dkowaniem tych własności na początku (iako
 czytamy w 1. Rozdz: Księgi Rodz.) dwoizkie
 wielkie uczynił dzieło: Niebo i ziemię; a w tych
 dwóch widzialnych dziełach dwie rzeczy przed
 zmysłami ludzkimi zakryte sporządził: w Nie-
 bie chwałę wiekuiłą, w ziemi piekło ogniste:
 Niebo dla wybranych, piekło dla odrzuconych,
 w oboym tym zamierzając zbawienia ludzkiego
 koniec. Aże tak w Niebie chwała wieczna, iako
 w ziemi piekło zataione przed zmysłami i wi-
 domością ludzką małooby pomogły do zbawien-
 nego konca, przeto Bog te tajemnice całego o-
 biawił światu: aza bowiem mało jest świadectw
 w starym testamencie o wieczney w Niebie
 chwale, o wiecznym w ziemi piekle? aza iefzcze
 mało świadectw w nowym testamencie? Miedzy
 ze nowego testamentu świadectwa ma się liczyć
 w dzisieyszey Ewangelii opisana przypowieść,
 która dwa drzewa od Opatrzności Boskiej na po-
 czątku uczynione, Niebo i ziemię, wspomina;
 powiada o chwale wieczney w Niebie, o piekle
 wiecznym w ziemi: o chwale wieczney w Nie-
 bie powiada, gdy Niebo pod podobieństwem
 Krola wzywającego na traktament, na wesele,
 opisyuje; o piekle wiecznym w ziemi powiada,
 gdy mow: tam będąc płacz i zgrzytanie zębów.
 Powiada iefzcze o końcu w tych dwóch rzeczach
 zamierzonym, to jest, o zbawieniu ludzkim, gdy
 mowi że Krol Niebo wyrażający kilkakrotnie
 posyłał już do domow, już na publiczne drogi,
 wszę-

wszystkich á wszystkich do siebie zapraszając. Te dwie tajemnice od Pana Boga sporządzone i wyjawione światu, tajemnica chwały wiekui-
stej w niebie, tajemnica piekła i między wie-
czney w ziemi będą całą rzeczą następuiącey mo-
wy. Z tych dwoch tajemnic Opatrzność Pana
Boga naszego naycelnieyszą, to jest, ile ona ro-
sporządza około zbawienia naszego, wystawiać
będę, i was do poszanowania wielbienia iey usta-
wicznego zachęcić zechcę. Zkąd zaś jest wię-
ksza, okazalsza Panu Bogu Opatrzność nad na-
mi? czy, że ona stworzyła niebo? czy, że ona stwo-
rzyła piekło? czy, że objawiła nam chwałę wie-
kuiłą w niebie i powołanie nasze do niey? czy,
że objawiła nam piekło i niezmierną mnogość
ludzi ktorzy mają być potępionemi? Chcecieli
wiedzieć co w tey rzeczy sądzą? proszę, mieycie
baczenie. Wielka Boska Opatrzność względem
zbawienia naszego w tym, że nam Bog objawił
chwałę wieczną w niebie, i sporządzenie, powo-
łanie nasze do niey: *Misit servos suos vocare invi-
tatos ad nuptias*. I. Część Kaz: Większa okazuje
się w tym Opatrzność Boska względem zbawie-
nia naszego, że nam Bog objawił piekło i wielką
mnożość ludzi ktorzy mają być potępionemi:
ibi erit fletus & stridor dentium. *Pauci electi* II.
Część Kaz: *Ad M. D. G.*

Pierwsza Część Kazania

Zebyscie Chrześcianie moi dali przyzwo-
lenie tey prawdzie, iż wielka Opatrzność Boska
wydaie się w objawieniu chwały wiekuiстей i
sporzą-

i sporządzeniu powołania naszym do niey, zrozumieć trzeba koniecznie, na czym należy to: być sporządzonym powołanym do objawionej wiekuiſtey w niebie chwały? To zaś po dobrym uważaniu oſądziłem, że należy na trzech nierozdzielnie rzeczach. Gdy Bog objawił ludziom wiekuiſtą chwałę w niebie i ſporządził i powołał ich do niey, przeto ſamo najpierwey pokazał, że chce wſzystkim ludziom dać wiekuiſtą chwałę, powtore że przeſzkody do wieczney chwały ſiłą ſtworzoną nieprzekonane, chce uprzętnąć, by nie były zawadą ludziom ſzczęſcia ſwego pragnącym; potrzebie że chce wſzystkim ludziom dać pomoc, za którą by doſtatecznymi byli do oſiagnienia wiekuiſtey chwały: gdyby bowiem BOG objawił wiekuiſtą chwałę i powoływał wſzystkich do niey a niechciał dać iey, byłoby to powoływanie ſzydzące z ludzi: gdyby znowu chciał dać wiekuiſtą chwałę a niechciał uprzętnąć przeſzkod ſiłą ſtworzoną nieprzekonanych do oſiagnienia chwały, byłoby to powołanie nie ſzczere: gdyby ieſzcze i chciał dać ludziom wiekuiſtą chwałę, i chciał uprzętnąć przeſzkody do niey oſiagnienia, ſiłą ſtworzoną nie przekonane, a niechciał dać pomocy, za którą by mogli doyc błoſławionego końca, byłoby to powołanie nieroztropne. Tak iako gdy ſędzia każe więźniowi wyjść z więzienia a niechce go uwolnić, rozkaz iego ieſt ſzyderſtwem; gdy znowu każe wyjść z więzienia i chce go uwolnić, a nie każe drzwi otworzyć, rozkaz iego nieſzczery; gdy ieſzcze każe, i chce uwolnić, i drzwi więzienia otworzyć, a na ſiłach upadłemu więźniowi i ru-

żyć się z miejsca przez słabość nie mogącemu pomocy nie da, za ktorey wspomóżeniem byłby na wolność wyprowadzon, rozkaz jego nierostropny. Ponieważ zaś Pan Bóg objawił wszystkim wiekiwą chwałę i powołanie do niey, a to powołanie żadnego w sobie sztyderstwa nie ma, żadney nieśczerości, żadney nierostropności (te bowiem niedokonałości w Bogu żadną miarą z naydować się nie mogą) byż koniecznie musi, że tym objawieniem dać znać o trojakiey nierozdzielnie woli swoiey: o woli swoiey, którą chce wszystkim dać niebo, o woli którą chce uprzętnąć wszystkie przeszkody do nieba siłą stworzoną nieprzekonane, o woli którą chce dać każdemu pomoc ku osiągnięciu nieba. Tę to są trzy przyczyny wielkie, dla których w objawieniu chwały niebieskiey i powołaniu do niey, wielką się pokazuje Opatrzność Boga. Wielka Opatrzność Boga, bo Pan Bóg wszystkim zgotował niebo; wielka, bo przeszkody siłą stworzoną nieprzekonane uprzętnął; wielka, bo wszystkim dać pomoc do osiągnięcia nieba. Co rozumiecie Chrześciane, gdyby Monarcha ziemski iakiego nędznego wieśniaka wzywał, żeby go uczynił skarbow swoich dziedzicem, współ towarzyszem Tronu swego, mógłaby byż nad tym nędzarzem większa opatrzność Pánka? proszę, coż są bogactwa, godności, i wszelkie okazności ziemskie w porównaniu do chwały wiekiwey? niczym nie są: *terrena substantia supernae felicitati comparata, pondus est, non subsidium*. S. Greg. Hom. 37. in Evang. Ziemskie obfitości, dostatki porównane z obfitością niebieską nazwą

mała się nazywać nędzą i ubóstwem, życie doczesne porównane z niebieskim nie powinno mieć nazwiska życia ale śmierci. Chwała niebieska jest wiecznością, dobra ziemskie są momentem; chwała niebieska jest dobrem bez przymieszania złego wszelkiego: dobra ziemskie bez przymieszania złego być nie mogą; chwała niebieska raz poczęta nigdy człowiekowi ani człowiek nigdy chwale odjęty być nie może: dobra ziemskie albo człowiekowi, albo człowiek im ginie; chwała niebieska jest wszelkie dobro, wszakże gdy Mojżesz prosił Boga, aby mu pokazał chwałę swoją: *ostende mihi gloriam tuam*, Bog mu odpowiedział: *ostendam omne bonum tibi*. Gen. 33. pokazać ci wszelkie dobro. Tak jest, tak jest: chwała niebieska jest zbiorem wszelkiego dobra największego, jest wygnaniem, wyniszczeniem wszelkiego złego acz najmniejszego; śmiać się powiedzieć wam mogę, to czym nie jest chwała Boska, a jeżeli to czym jest chwała Boska: nie masz tam bólesci, choroby, kaleczeń, śmierci, nie masz ubóstwa, głodu, upału, zimy, nie masz pracy, troskliwości, bojaźni, nieprzyjaciela, a to co tam jest, żaden rozum pojąć, żaden język wymówić nie może, chyba tylko z S. Augustynem rzecze: *ibi Deus omnia omnibus, ipse finis desideriorum nostrorum, ipse finis sine videbitur, sine fastidio amabitur sine fatigatione laudabitur*. Chwała niebieska jest Bogiem, bo w niebie Bog wszystko wszystkim, on jest końcem dostatecznym wszelkiego pragnienia naszego, kto będzie patrzył na niego, będzie patrzył bez końca, będzie go kochał bez nęsknienia, będzie go
chwa-

chwalił wiecznie bez żadnego trudu; chwalał niebieska jest Bogiem widzianym i kochanym na wieki: a co to jest Bog widziany i kochany na wieki: rozum i serce doświadczać tego może, opisać tego nie może *Deus omnia*. Do tey chwały niebieskiej, którą barziej słowy przycmiłem a niżeli wyraziłem, wzywa Bog wszystkich ludzi, to niewypowiedziane dobro chce dać wszystkim, chce ich uczynić współdziedzicami, uczestnikami szczęścia istotnego sobie, chce dać siebie samego wszystkim, nakazać wszystkim sobie: wszakże tak naucza dzisiejsza Ewangelia gdy niebo przyrównywa do Króla zapraszającego wzywającego na gody swoje wszystkich; te bowiem roztayne drogi, na które idzie: *ite ad exitus*, znaczą wszystkie narody, u których miała być opowiadana Ewangelia, wszystkich a wszystkich ludzi którzy żyli, żyją, i żyć będą wzywa Bog do wieczney chwały, bo chwala wieczna dla wszystkich zgotowana, *chce aby wszyscy ludzie byli zbawieni* 1. Tim. 2 4. Patrzcież! patrzcie ludkowie ziemscy, rozumne ale nędzne stworzenie, patrzcie, do czego stworzonymi, do czego od Boga sporządzonymi i wezwanymi jesteście! Dziwniecie się hojności Monarchy ziemskiego, gdy on kmięcia swego wezwał, aby był skarbowego dziedzicem, Tronu jego towarzyszem: aza nie dziwniejsza Opatrzność Botka, Króla Królów nad wami, który was wzywa do chwały wiekuiстей? Zaprawdę dziwniejsza, z strony Boga, bo coż to jest Monarcha ziemski względem Boga? dziwniejsza z strony was samych, bo kmięć Krolewski może się przynajmniej

mniey w iście ludzkiej porównać z Krolewem, a wy żadney równości nie możecie mieć z Bogiem waszym; dziwnieysza z samey rzeczy, bo Krolestwo ziemskie cieniem się nazwać nie może względem niebieskiej chwały; szczęście wasze nieporównane Opatrzność Boska nad wami przedziwna.

Wierzcie mi jednak, Chrześcianie moi, żeby to dla nas mnieysze szczęście, dla Opatrzności Boskiej mnieysze zalecenie było, gdyby nas tylko Bog stworzył i wzywał do nieba, a przeszkody do osiągnięcia wiekistej chwały, przeszkody mówię nieprzekonane siłą stworzoną, nie aprzątnął. Sądźcie bowiem: azaby mąż wielkiej wspaniałości i zienosci z dalekich krajów wezwany do Krolestwa iakiego bogatego i porządnego, aby w nim panował, mąż na przykład taki o jakim mówi Ewangelia: (*Luc. 15. 13*) *homo quidam nobilis abiit in Regionem longinquam accipere sibi Regnum*; azaby, mówię, takowy mąż był szczęśliwy przeto samo, że jest wezwany na Krolestwo, gdyby mu iadącemu i do zgotowanego sobie Krolestwa już już zbliżającemu się przeciwney strony nieprzekonane zastąpiły wojaka, przystępu do granic Krolestwa, dopieroż wstępu na Tron skutecznie zabroniły? Zaprawdę takowego męża samo wezwanie na tron nie uczyniłoby szczęśliwym, owszem w okoliczności przeszkody nieprzekonanej stało by się niezmiernym udręczeniem serca jego. Tak też większeby nasze utrapienie, aniżeli uszczęśliwienie było, do Krolestwa Niebieskiego być wezwanemi a do osiągnięcia tegoż Krolestwa siłami

two-

stworzonymi nieprzekonaną mieć przeszkodę.
A zapewnę taka przeszkoda była. Wiecie (bo
ieścieście dobrze wycwiczonemi w nauce Katoli-
ckiej) wiecie, że całemu narodowi ludzkiemu
grzech pierworodny zawahł do nieba drogę,
pierwszych Rodziców wypędził z Raju, a po-
tomkom ich wśryłkim zatarałował drogę do
wieczney chwały, i otworzył piekło, stał się go-
rą żadnym sposobem ludzkim nieprzebyłą, stał
się woytkiem żadną siłą stworzoną niezwycięzo-
nym: bo żadne stworzenie za tę ciężką obrazę
nawyszszego Majeſtatu godnie i całkowicie do-
ſtyc uczynić nie mogło, nie mogło istotnie wy-
ſtarczyć do zniesienia tey kraywdy. Iakaby nie-
dola nasza była! poſzlibyſmy na owych żydow z
Egiptu do ziemi obiecanej wezwanych i wypro-
wadzonych, którzy przed obliczem ziemi obie-
canej poumierali: na to naybarzniej przy ſkona-
niu bolejąc, że nie mieli ſię z częścią tam wnieść, do
kąd byli wezwani, i do kąd przez lat 40. pra-
cowicie dążyli; a śmierć naszą bez porównania
gorſza byłaby, bo nie tylko na ciele ale i na du-
ſzy. Wſzłakże tu ſię Boga naszego wſławiła Opa-
trność nad nami, który wſzyłkich ludzi do nie-
ba powołał, przeszkodę niepodolnym przyſcie
do nieba czyniąc; zmożł, uprzętnął. Iakim ſię
to ſposobem stało, powiadacie ſię Ewange-
lia: *fecit n ipſia ſil o ſto* ſprawił gody małżeńſkie
Synowi ſwemu. Gody małżeńſkie przed wieki
niepochybnym wyrokiem poſtanowione, ſpra-
wił w czasie Synowi ſwemu. Przenikacież, co
to za gody małżeńſkie? nie ciinne, wiedźcie, za-
pewnę tylko wcieleſienie Syna Bożego: to ſprawił

Bog

Bog opatrny, że Syn iego jednorodzony naturę ludzką przez złączenie hipostatyczne, nigdy nierozwiązane wziął na siebie. Bog i człowiek stał się jednym Chrystusem prz. z małżeństwo Chrześcijańskie wyznaczonym, iak mowi S. Paweł o Małżeństwie: *Sacramentum hoc magnum est; ego autem dico: in Christo. Ephes. 5. 32.* Te małżeńskie gody całemu światu wielkie uczyniły wesele, bo Syn Boski wcielony grzechy przeskadzające ludziom wniósł do nieba, zniósł, zgładził, dosyć uczynił za nie Maieństowi obrażonemu, tę gorę nieprzebytą przeniósł i w morzu męki swojej zatopił: *transferebantur montes in cor maris. Psal. 45. 3* te nieprzystępne miejsca w bity do nieba zamienił gościniec *aspera in vias planas. Luc. 3. 5.* to siłami stworzonymi nieprzekonane wojsko zwyciężył, przełamał, skruszył *confringet arma, scuta comburet igni. Psal. 45. 7. 10.* To zgoła Syn Boski Wcielony uczynił, aby żaden a żaden z ludzi nie miał żadney siły swoię niewyciężoney do przekonania wieczney chwały przeszkody. O! iak jest łczęście nasze przeto pomnożone! o iak się miłościwą względem nas pokazała opat. zność Boska! Ociec Przedwieczny tak nas ukochał, że nam raczył dać Syna swego: czyliż mógł więcej dać? więcejby nie dał chochy siebie samego dał, bo Oyciec i Syn co do istoty iedno, a istota ich nieskończone dobro. Syn Boski tak nas ukochał, że przyszedł nędzy naszej służyć w naywiększey potrzebie: *veni ministrare. Mat. 20. 28.* i co miłość iego osobliwszym zaleca sposobem (iak mowi S. Paweł: *Rom. 5. 8. commendat autem charitatem*) że gdyśmy byli grzesznikami, nie-
przy-

prziaciółami jego, on się w ten czas przedziwnym stał przyacielem, życie swoje za nieprzyjaciele kończy, *cūm peccatoris esset, Christus pro nobis mortuus est*. Bądź pochwalony Ojczy przedwieczny i Synu za te najmilsze i cenniejsze dowody Opatrzności twojej nad nami!

Wierście mi áleci Chłaz: scianie może i eż. czy nie dolye byśmy byli szczęśliwemi, i i eż: czyby się nie dolyć Opatrzność Pana Boga naszego ku wstawieniu swemu oświadczyła, aczby nas Bog do chwały wiekistej wezwał; aczby przez Syna swego i Odkupiciela naszego przeszkodę do Nieba siłami stworzonemi, niewycięzoną zniósł, i przetrwał, gdyby i eż: czy nam pomocy (za którąbyśmy powołanie nasze do wiekistej chwały wykonali, i drogę zbawienia oświeconą od wszelkich przeszkód czynić mogli) tak skawie nie udzielił, byłibyśmy podobni do owego nędznika, który w Jerozolimie przy sadzawce, gdzie inni zdrowie odbierali, 30. lat leżał, a pożądanego nie otrzymał zdrowia, bo się nie mógł sam z łożyska swego ruszyć, człowieka też nie miał któryby go dzwignął i do bliższej sadzawki w czasie należycym spuścił: *hominem non habeo*. *Joan. 5. 7.* Tak i nami na małoby się przydało byż wezwanemi do wiekistej chwały, mtec up: żątaną od wszelkiej nieprzekonanej przeszkody drogę do nieba, gdybyśmy nie mieli posłków takich, któreby nam nędznym i na sercu upadłym siły dodawały do iścia w tę drogę ku błogostawionemu końcowi: Otoż Bog opatrzny nam i eż: czy dać pomoc obfitszą, za ktorej dzielnością moglibyśmy skutecznie otrzymać Niebo.

Tak

Tak mowi dzisiejsza Ewangelia: *Poslal slugi swoje, mzymac zaproszonych na gody.* Przez te slugi mogą się naypierwey rozumieć Apostołowie Święci, ktorých Bóg posłał do całego świata, aby dawali znać, że już jest wszelka gotowość i dostateczność ku osiągnięciu Nieba. *Euntes in mundum universum predicate. Marc. 16. 15.* Przez te jeszcze slugi mogą się rozumieć SS. Aniołowie, ktorých Bóg okół siebie ma każdy człowiek tak w drogach ziemskich iako w drodze przykazań Bożkich, byz niey nie wykraczał, abo na niey nie upadał; według owego wyroku: *Aniolom jwom rekasac o tobie, aby cię strzegli na wszystkich drogach.* Wszystkie drogi ludzkie bez żadnego wyłączenia wyrażone: bo urząd Anielski, tak w ziemskich, iako i zbawiennych drogach człowiekowi pomagać i wszędzie go bronic. Przez te jeszcze slugi naywłaściwiey mogą się rozumieć łaski Bożkie oświecające rozum, zapalające wolę ludzką do starania się o wieki chwałę: iako bowiem gdy wykładamy ow wyrok pismienney o traktamencie Mądrości Bożkiej: *Sapientia profecuit mensam, misit ancillas;* Mądrość Boża stoł postawiła i służebne swoje posłała aby wszęstkich wołały do stołu, przez te służebne rozumiemy łaski Bożkie oświecające rozum ludzki i zapalające serce do dobrego; tak też gdy tłumaczymy dzisiejszą o godach weselnych przypowieść, przez slugi posłane dające znać zaproszonym o gotowości stołowej *parata sunt omnia,* mamy rozumieć łaski przyzeczane. Tak jest, tak jest, tych to sług posłał Bóg opatrny do każdego człowieka: posłał do każdego człowieka łaski oświecające,

iące, o smilca wszelkiego człowieka ná ten świat
przychodzącego. *Joan. 19.* Pośleł iefuze do ká-
żdego człowieka łaski zapalające serce iego, o
którym ogniu świadczy Psal. 18. *Ź. 7.*
Niemáż ktoby się mógł zakryć przed gorąco-
ścią iego. Te łaski wszystkim ludziom, przy-
szedłszy do nich, mówią: *parata sunt omnia: nūz*
iést wszelka dostateczność do osiągnięcia zbá-
wienia; chodźcież wszyscy! *venite ad nuptias!*
niewierni i poganie idźcie do niebá przez
Chrześć! grzesznicy idźcie do niebá przez po-
kutę! sprawiedliwi idźcie do niebá przez itá-
teczne zachowanie przykazań Bóskich! wszyscy
idźcie do niebá przez pożyteczne używanie Sa-
kramentow, przez stosowanie Męki Chrystuso-
wey ná zbawienie, przez ćwiczenie się w rozmaí-
tych cnotách! *parata sunt omnia: venite!* á nie tyl-
ko wzywają człowieka ci śludzy, to iést, te łaski,
ale też są poliktem iego, pomocą iego: wespoł z
nim działają, ślábego utwierdzają, upadającego
dzwigają; są tym człowiekowi, co przewodnik
błądzącemu, co pomyslny wiátr okrętowi, co
ná zędzie rzemieślnikowi: podobienstwa są z Oy-
cow Świętych wyięte. A któż, Chrześciane moi,
nie uzna, że się wielka opatrność Bóga okazała
w objawieniu nam chwały niebieskiej i powo-
łania nášzego do niey? itálsimy się pewnemi
przez to objawienie, że nas Bóg chce zbawić; że
przeszkody nie przekonane siłą nászą, zmóły i od-
dali, że nam ulśawiczną pomoc dáie w łaskách
swoich posilkujących, byśmy do niebá dążyli.
O! iákie szczęście nášze! o! iáka opatrność wielka
náš dufają náš! tu się pokázuie dobroć Bóga,
X. Bálfamá Ka-az. Nied.: Tom. II. W kto-

ktora nas wzywa, aby nas w najszczęśliwszym postawiła stanie- tu się pokazuje miłość Boga, ktora obmyśliła wcielenie Syna Bóskiego, a przez niego zniesienie grzechu: tu się pokazuje wszechmocność, ktora wespół z nami sprawuje dzieło zbawienne a ustawicznie wspomaga nas łaską swoją. Zaprawde zaprawde, Chrześcianie w tym samym, że nam Bóg objawił chwałę niebieską i powołanie nasze do niej, tym samym wielkiej opatrności swojej dał dowód nad zbawieniem naszym.

Druga Część Kazania.

Coż rozumiecie najmilsimoi? Jak rzetelnie pokazałem wam wielką opatrność Pana Boga nad zbawieniem naszym w objawieniu wielkustej chwały, tak smiało lecz prawdziwie mówię: że większą Bóg Opatrność uczynił nad zbawieniem naszym, gdy nam objawił piekło i wielką liczbę potępionych: objawienie bowiem piekła i wielkiej liczby potępionych zgodniejszy jest, skuteczniejszy jest do otrzymania końca zamierzonego od Boga, to jest, zbawienia naszego, a niżeli objawienie niebieskiej chwały i powołania naszego do niej. Tej rzeczy mamy jasny dowód w dzisiejszych Ewangelicznych na gody weselne zaproszonych. Wzywał ich Bóg w ołobie Króla do radości wiecznych, uprzętał przeskody wszystkie przez wcielenie Syna swego, wysyłał do nich po raz po drugi, sług swoich, to jest wielokrotnie napominał ich łaskami swymi, aby się do nieba, do zbawienia brali. Coż się stało?

Id. neglexerunt, zaniechali, jedni poszli do majątności swoich, drudzy do żyłkow pieniężnych obrocili się, to jest, dobrą ziemię przeniesł nad wieczne Niebieckie dobrą, a posłanców przabłiali, to jest, łaski objaśniające przytłumili, pogardzili niemi. P. zyczyną tego jest: bo acz chwala niebiecka jest nieścieniona, niewyśławiona dobro, acz má wszelką dostateczność od Boga sprowadzoną do nabyticia swego, atoli rozumowi ludzkiemu nie wydaie się tak dobrą; bo obłudną rzecz ziemskich dobrocią zaślepiony Człowiek ciężko nie pojmując tego co jest Duchá B.żego 1. Cor. 2. 14. Zkąd idzie, że ludzie dobry zemiemi ułudzeni, za nic mają chwałę niebiecką, nie dają się iey pobudzić, ale za namiętnościami, które w nich panują, idą, i albo z bogaczem się odzwajają (L. 12. 19) duszo, masz wiele ochrzą i dz pierzmy, rotkosz; albo mówią z owym szalonym, który (jak świadczy historye) rzekł: B. że gdybyś mi jeszcze kilkadziesiąt lat w tej otłóści i rotkoszy żyć pozwolił, tedybym cię kwitował z niebą. O! szalona gówno! o przeklęta gębo! P. zwi-dziawszy tedy Pan B.ż, że opatrność iego przez objawienie wieczney chwały ciągnąca ludzi do zbawienia, tak nie skuteczną i pogardzoną by-działa, drugą Opatrność swoię uczynic raczył nad nami, gdy nam objawił piekło i wielką liczbę potępionych: aby, czego pierwsza Opatrność dokazać u ludzi w świecie zatopionych ni-może, to skutecznie druga otrzymała. Jakoż Opatrność B.ża pierwsza objawiająca niebo, roz-rządza wszystko mądrze. Opatrność druga o-bjawiająca piekło sięga od końca do końca mocno

Sap: 8. 1. Pierwsza Opátrność objawiająca niebo, porównana jest do zaproszenia gości na traktament: *dicite invitatis*. Druga Opátrność objawiająca piekło porównana do siły naglącey, przymuszającej: *compellunt irrare*; dla cz. go mówię, że mocniejszy jest piekło, żeby ludzi przywiązanych do znikomości napędzało do nieba, niżeli niebo, żeby ludzi zwabiło do siebie. A żeby tę rzecz mieliście przed oczyma waszemi, trzeba koniecznie zrozumieć, co w samey rzeczy Bóg nam objawił, gdy objawił piekło i wiele potępińców? dla cz. go powiadam, że w objawieniu piekła trzy rzeczy są objawione: najpierwey mieysce wszelkiey niewypowiedzianej nędzy; powtore objawiony Sędzia który na to mieysce złych niepochybnie skazuje: po trzecie objawieni ci, którzy wyrok Sędz.ego nad zgubionym człowiekiem niepochybnie wykonywają. W objawieniu bowiem piekła Opátrność to zamierzyła, a żeby ludzi przekształzyła i do nieba obrociła; zaś gdyby ludzie o samym piekle, mieyscu nędzy wiedzieli, a nie wiedzieli o tym, który ich tam strącić może, nie baliby się piekła; gdyby znów wiedzieli i o piekle i o Sędzim skazującym na piekło, a mniemali że nie koniecznie mają być wykonane wyroki jego, albo że ma nie tych którzyby je wykonywali, nie baliby się piekła. Gdy Bóg objawia ludziom piekło, w tym samym objawia wszelkie złe, które jest ludziom bezpokutnym zgotowane, objawia Sędz.iego, który ludzi bezpokutnych na to złe skazuje, objawia wykonywaczów wyroku którzy prowadzą ludzi bezpokutnych do tego złego, i w nim dręczą ich

ná wieki. To się pokazuje z dzisiejszey Ewangelii: *Tám będzie płacz i żerzycanie*, oto miejsce wszelkiego złego: *usysamfaj* Krol, rozgniewał się: Otoż Sędzia, który ná miejsce skazuje. *Poyslamfaj* woyski swe, wytrącił one mężoboyce: otoż niepochybni wykonywacze wyroku Sędziego sprawiedliwego. Już dochodzicie, dla których to ja przyczyn mówię, że Opátrność Pána Boga obiawiájąca piekło, jest dzielnieysza ku zbáwieniu ludzkiemu, á niżeli Opátrność obiawiájąca chwałę wiekiutę. Pierwsza przyczyna jest: miejsce wszelkiego złego, druga przyczyna Sędzia skazujący ná to miejsce, trzecia przyczyna niepochybni wykonywacze tego wyroku. Tak jest, tak jest, Chrześciane moi, te á nie, inżel się przy-
czyn.

Daymy że kto przywiązany do ziemskiego dobra i tym náteżonym przywiązaniem zaślepiony nie ma żadnego prágmenia chwały niebieskiej, żadney chęci do otrzymania cząstki błogostawionych, przeto leci we wszystko złe, á porzuca wszelkie cwiczenie dobre; ieżeli on wzbudzeniem niewątpliwey wiary obezwodził się ná piekło, wnet mu stawi się w myśli stan wszelkiej nieścisłości, stan przez nieścisłakie podobieństwo w Egipcie chłostanych (tak mowi *Porulufz á lapide in Exodum*) odmalowany: iák bowiem Egipcyanie zá czasu złego Paráóná od wszelkiego stworzenia, na wszystkim dobru swoim ná wszystkich zmyślách swoich. cierpieli (przenika, kto wie historię piśmienną) iák ludzie potępieni od wszelkiego stworzenia będą przesładowani: bo mowi *Pisimo S.* że BOG a-

zbroi wszelkie stworzenie przeciwko grzesznikom, ze wszystkiego dobra, które ich cieszyć mogło, będą ztupionemi, na wszystkich zmysłach udręczonemi: w zrok ciemności grube; słuch, ryki, i płacze: powonienie nieznosny smród; smak żółc smocza, która ich będzie winem; ogień pożerający przerażać i kátować będzie; a tak po nieskończone wieki. Gdy to pozna przez ákt wiary, nie wiem iák zatopiony człowiek w świecie, czyli nie zadrzy serce jego, czyliż nie rzecze: *któż będzie mógł mieszkać z ogniem pożerającym?* *Ysa: 33. 14.* Tak dzielne piekło, by człowieka obróciło do niebá.

Dawmy ieszcze że kto całę nie jest pobudzon do stráśnienia się, o zbawienie tą łáćnością, którą nam Chrystus Odkupiciel, męką i śmiercią swoją spráwić raczył; owszem dajmy, że z tey Áłki Chrystusowej bierze pochob do nieczynienia pokuty za złosci swoje, mówiąc z Heretykami: *in* Chrystus pokutował za grzechy nasze. Niech tak będzie zły, zuchwały! jeżeli iednak ná stráśliwego Sędziego przez on ákt wiary weyrzy, czyli nie zadrzy serce jego? *de Celo auditum fuit iudicium: terra tremuit. Psal: 75. v. 9.* Felix Stárostá Byłżąc S. Páwła o sádzie mówiącego przez boiáźń wielką od siebie práwie odchodził: Bągarus Krol Bulgarow. weyrzawszy na obraz gdzie był Sąd Boski malowany, náwrocił się do Boga: Dositeusz z uwagi Sądu Boskiego porzucił wszystko: Hieronym niewypowiedziány czynił postępek w cnocie, á powiedział, że mu pobudką byłá trąba Sądu Bożego, która záfzwe w uszach brzmiała. Teolog ieden bliźniego *in*

śmierci Ateusza po rozmowach długo przeladanych tym związał dowodami: powiedz mi: ábo jest ten który cię sędzić będzie i potępiac? ábo go nie masz? jeżeli jest? á ty w niego niewierzysz. nieszczęśliwym ná wieki bądź esz; jeżeli nie masz? á ty wem niewierzysz: nikt cię karać zá to nie będzie. To zwyciężyło Ateusza ná rozumie: przelakszy się Sędzięgo Chrystusa, wyznał Boga i pokutował. Tak dzielny Chrystus, by człowiek, ile jest Sędzą, obrocił do siebie samego, ile Odkupiciela.

Dziwny w reszcie, że kto zatopiony w marności świeckiej i rozkoszách niegodziwych odwraca się od Anioła swego Stroża, który go wie dzie do zbawienia, że odmiata od siebie wszystkie żaski posiąkujące, zá których powodnem mogłbył być zbawionym, hyle tylko chciał: jeżeli on weyrzy przez ákt wiary ná czärtow, wiecznych kátow, według owego: *tradidit cum voratoribus*, ktorzy niewypowiedzianą, á całą wiecznością nieskończoną nienawiść przeciw katolikowi mają, á gdyby im Bóg pozwolił wszelakoby ludziom szkodzili, takó mamy tego dowód w Jobie Świętym: czegoż nie będą czynili z ludźmi temi, na ktorých wezmą wieczne práwo? Ah! ah! niewypowiedziána nędza wiecznych niewolników, piekielnych iencow! Jeżeli, mówię, to sobie przez ákt wiary stáwiwszy uważa okrucieństwo smoka piekielnego, czyli się nie przeleknie? czyliż nie zawała do Boga: *Ne tradas bestias animas consuetas tibi. Psal: 73. 19*? czyliż się nie obroci do Anioła swego? czyliż się nie dá mu powodować do niebá? Wiemy z Historii, że

czarci grzesznikom we śnie się pokazawszy, byli pobudką do ich pokuty: czemużby do tego samego nie mieli być skutecznym frzodkiem przez zwiwą wiarę uważeni? To wszystko zważywszy, każdy łatwo poznać może, że dzielniejszy jest Opátrność Pána Boga do zbawienia, która piekłem strąca, a niżeli która niebem zachęca, która nam w dziełszy Ewángelii płacz i zgrzyt piekielny, a niżeli która chwałę niebieską i radość, objawia. W wszelkie złe piekielne przestrasza człowieka, aby się udał do szukania wiekuistego dobra: Sędzia Jezus przestrasza człowieka, a żeby on nieukał się do niego ile Odkupiciela, i stosował sobie mękę jego: czarci strąca człowieka a żeby się on dał powodować Aniołowi swemu i łaskom Duchá Nayswiętszego; a to strącenie jest dzielniejszy na serce złe, a niżeli powaby niebieskie: bo doświadczenie przyrodzone pokazuje, że borąź wielkiego nieszczęścia baryery przeraża serce, a niżeli cieple nądzieia iakiego szczęścia.

Chwalmy więc Opátrność Pána Boga około zbawienia naszego! chwalmy Dobroć, Mądrość, Wszechmocność, która nas łagodnie i mocno rozporządza! chwalmy Opátrność tę, która się wydaie w objawieniu wieczney chwały i powołania naszego do niej, a wszelką uślnośćią stosujemy się do niej: bo ná coby się nam przydało być powołanemi do nieba, gdyby miejsce nasze w niebie próżne było, ábo kto inszy go osiągnął? iák miejsce Lucyperá osiągnął Michał Święty. Ná coby się nam przydało, że Syn Bóski uprzątnął nam zawadę grzechową do nie-

ba, gdybysmy się niechcieli w drogę zbawienną puścić? na coby się przydali Aniołowie Święci naši, káski do nas posłane, gdybysmy temi káskami pogardzali i nieiako tych posłanników Boskich zabinali? cáłaby Opátrność Boska była prożna: bo tego końca, który w nas zámierza, przez winę naszą otrzymać byśmy nie mogli. Chrześciane moi! nie náśládуйте tych Ewangelicznych zaproszonych! idźcie dokąd was wzywają, zapraszają: *venite!* wy dobrzy idźcie przez trwanie w cnocie, wy źli ludzie, nieczyści, opoie, krzywdziciele, pogárdziciele idźcie ná gody przez pokutę i poprawę życia. A ieżeli kto tak jest zaslepiony ziemskimi roskoszami, tak zátópiony w dobru doczesnym, że cále niedba o dobro wieczne: Proszę go ná miłość zbawienia jego, niech pánuje ná piekło, ná sąd, ná kátów wiecznych! niech wstępuje do piekła żyjąc (jak mowi Pismo *Isa: 38. 10.*) aby nie był w piekle po śmierci! niech idzie w posród dni swoich do bram piekielnych, aby nie przyšedł do nich ná końcu dni swoich. Gdyby zaś kto pogárdził Opátrnością Boską wabiącą niebem, niedbał nie ná Opátrność straszącą piekłem, tego by Opátrność Boska rátniáca zbawienia, z swoiey opieki wypuściła, oddałaby go sprawiedliwosci Boskiej, sprawiedliwość Boska uczyniłaby to áżeby odebrał to. piekło za kárę, którego niechciał za pobudkę do nieba.

Ach! Boże moi! lękam ci się takowey ślepoty! dla czego dobroci, mądrości, i wszechmocności Twoiey zbawienie moje poruczam. Wiem ja, wiem, że cokolwiek mam, cokolwiek nie mam

że inaczej nie mam i mieć nie mogę, tylko przez Opatrność twoją; dla tego za to co mam powiniennem Ci dziękować, o to czego nie mam prosić cię powiniennem. Ale zapominam dzisiaj o wszystkich: zławienie Ci tylko moje poruczam, bo zbawienie jest największym dobrem moim. spraw w sercu moim śniak wiecznych rzeczy! przeraż ciało moje i ociążnij sądowność twoich! a jeżeli bym na nieg niedbał, a wy zwrac się zrzędu twego około mnie: Moy Pánie! nawiń sobie niewyży Krołu! nie gniewaj się, nie kładź na mnie tam gdzie płacz i żal wieczny, ale wszakże musi miliony łask swoich skutecznych, którychże, że będą triumfowały nad wolą moją, przewidziałeś: tych sił twoich wiele poślij! niech serce i duszę moję mocno wezmą a tam zaprowadzą, gdzie wesele bez końca, Amen.

KAZANIE II.

Na Niedzielę XIX po Świątkach.

Jak wielce, pożyteczna nam jest niewiedomość o zbawieniu naszym.

Multi vocati, pauci Electi Matr: 22.

ZA czasu Grzegorza Wiel: Papieża i Doktora Kości: żyła białogłowa Imieniem Gregorja, urodzen: fortuną, wziętością u Cesarzow i całego jego Dworu, wszelkimi talentami, a nypierwey pobożnością życia ozdobiona Páni. Ta do wspomnionego Papieża, jak córka duchowna do Oycy, list napisała. Całego listu ta jest treść:

Gdy

Gdy Ja, Oj. ze Święty, uważam wyroki Ewangeliczne i sprawiedliwość Bożą, bardzo jestem w sobie zakłócona, i przenikająca bojaźń dręczy serce moje, abym nie zginęła wiecznie. Przeto zmiłuj się nademną Ojciec Święty, a daj mi jakąś znak, którymbyś mnie upewnił, że mi już się odpuszczone grzechy moje, że jestem w łasce B. ży, i że zbawioną będę. Ná ten list Grzegorz S. (jako się to pokazuje z listu 22. księgi S. tegoż S. Papieża) tym sposobem troskliwej o zbawienie Páni odpisał: Piśze mi łaskę Twoją, że się mi do poty przykrzyc nie przestanieś, poki cię nie upewnię o zbawieniu. Słodka Córko! wyciągniesz po mnie rzeczy trudney i niepożyteczney Trudney: bo ci nie mogę na to odpowiedzieć, bez wyraźnego objawienia. B.kiego: objawienia zaś Boskiego mieć nie godzienem; niepożyteczney: bo żadney tego potrzeby nie miał, abyś tę pewność przededniem ostatecznym miał; i owszem daleko ci jest pożyteczney, a tyś o tym całę niewiedziała. I tego samego wiele przyczyn daję S. Papież, które na do trzech powszechniejszych ściągamy: bo tym obyczajem Córko moia będziesz się chronić z tego, będziesz się ćwiczyć w dobrym, gruntowney nadziei tu ná ziemi, więkšej Chwały w Niebie Dziedziczką będziesz. Ten Interes w Liście Gregoryi i odpisie Grzegorza S. wyrażony zdaje się mieć przed oczyma dzisiejszy, Chryścianie moi; gdy bowiem przeczytałem Ewangeliją dzisiejszą, w której jest zamknięta tá trojaka tajemnica, najpierw o odpuszczeniu grzechow, a to w tych słowach: *Krol (to jest Bog) rozgniewał się. Powtore*

mieniu ślaski poświęcający, a to w tych słowach: *idź tu młody człowieku: sukni godnej?* to jest, ślaski poświęcający. Po trzecie o osiągnięciu Nieba i zbawienia, a to w tych słowach: *młodo wybranych*, to jest, zbawionych. Ledwom, mówię, tę przeczytaś Ewangelię, zdaje mi się, że podobnej, jak Gregorja od Papieża łutownie, wy odemnie ułnie domagacie się pewnej wiadomości o grzechow wstępnym, o odpuszczeniu, i o zbawieniu. Pozwól mi tedy Święty Papież, aby mi ia gruntowną odpowiedź od Ciebie Gregorji w krotkości słownej wyrażoną. Kąznodziejką obżarnością ku pożytkowi zbawienia mojego wytłumacz, a na niej następujący mowy załadzik podziak. Proszę o pilną uwagę: Niepewność i niewiadomość o grzechow odpuszczeniu i zbawieniu wielką pomocą jest Chrzescianinowi, aby się ochronił złego. I. Część Kaz: Niepewność i niewiadomość o grzechow odpuszczeniu i zbawieniu wielką pomocą jest Chrzescianinowi, aby się ćwiczył w cnótach. II. Część Kaz: Niepewność i niewiadomość o grzechow odpuszczeniu i zbawieniu, utwierdza Chrzescianina tu na ziemi w nadziei dobrej, a tżczeguniejszą pociechą koronuje w Niebie. Te są trzy wielkiego Papieża przyczyny; te są trzy podziaki Kazania moiego. Ad M. D. G.

Pierwsza Część Kazania

Pospolicie ludziami powiesz bownie tylko nareczy patrzącym zdaje się, że pożyteczniej i lepiej by to było, gdyby wiedzieli o swoim grzechow

chów odpuszczeniu i zbawieniu; mówią bowiem: gdybyśmy wiedzieli, że jesteśmy w łasce Bożej, tedybyśmy mieli pokój wewnętrzny, który jest wielkim przygotowaniem do życia doskonałego; gdybyśmy wiedzieli, że nam Bóg odpuścił grzechy, któreśmy popełnili, tedybyśmy wielkiej pilności przykładali, iż w nichzym niewykroczyć; gdybyśmy wiedzieli, że z pewną niebo otrzymamy, tedybyśmy śmiało przeciwko pokusom czartowin, z wstępnym, kteremi nas ciągnie, jak mówi S. Bernard, do przepaści rozpaczy, powstawali, i z serca naszego ułap śaby boraż, a w samej miłości (co jest niedoścignalszą do wszelkich uczynków pobudką) użylibyśmy Bogu naszemu. Są jeszcze i inne przyczyny, które troskliwi o zbawienie w łasce Chrześciance, pod kandydą pewności zbawiennej wymyślać sobie zwykli. Ale te wszystkie przyczyny są tylko farbowane; nie namie tym czasem nie odpowiem, bo dosyć będzie na pokazanie ich wiotkości przedsięwzięcia iawnie poznać prawdę. Mówię tedy: nie się lepiej stać nie mogło, jak, gdy Opátzność B. skończonizła, abyśmy wiadomości pewnej o grzechów odpuszczeniu i zbawieniu żadney nie mieli. Tym bowiem nypierwey sposobem dana nam jest nieprzekonana pobudka, abyśmy się z tego d. z. g. Dwójakie jest złe, gdyby to jaka prz. p. w ktorejby pewni o zbawieniu swoim ludzie potonęli. jedno złe niedbałstwo, drugie niepycha. O pierwszym złym namiętna S. Grzegorz do Gregoryi temi słowy: Cokolwiedz o tym, że upewnienie o zbawieniu jest Mąką niedbałstwa; o drugim złym namię-

[illegible]

bie: jestem bezpiecznym, jestem w niedol' ycy
fortecy, niech co chce czyni Cyrus, ja na to nie
patrzę, nic niewłora. Aż gdy Błazar w naye-
pszą biesiadzie, ani myśląc o niebezpiecz' niwie,
Cyrus kilkanaście krotkami przez opami pod eli
rzekę usłierzy głębokość pod lab' bhiżo, wpa-
dnie nammy, opanuje Maito Błazara w nie-
wolę wełmie. Ouz' wli orates bezpieczny! Tak-
by si; właśnie działo, gdybysmy byh pewnemi
og' zachow odpuszcz' niu i łasce: nicel chl' y-
smy o spowiedz, a diabeł spob' usby nas do
grzechu: nie strz' gubysmy zmił' w n' azych, a
diabeł natięrał' y nam wódk' unien: pogar-
dzilibysmy idę niep' znać chł' a, a Dniel et nate-
żyłby zdrady, ktoręmi ty nie z' ycięj i w' ał w
swoię niewolę tak Cyru Błazara. Przeciwnym
dziele si; spobobem, gdy z' iney pewney wia-
domosci i znamy o grzechow odpuszcz' niu i łasce
Boskiey: bo rozumiejąc z' esmy w niewoli, tro-
skliwemi jesteśmy, cz' si; miyła okazyi upa-
truięć, a byśmy się z' niey wyd' oyl, strz' esmy
zmyłow przez ktorých wolność utwierdzi się,
czuwamy na zdrady nieprzyjacielskie bysmy się
barz ey' z' w' ał: mi; mi; słowem: niewia-
domość wyrokow Boskich o zbawieniu naszym czy-
ni nas pilneyzemi. Ani ni tu kto mow: [2
choć nie pewny jestem grzechow odpuszcz'e-
nia i łatki, przedię jestem niedbał, bo ja ci od-
powiadam: jeżeli mienząc pewności grzechow
odpuszczenia, jesteś niedbałym: dopieroż by-
byś niedbałym, mając ubezpiecz' nie; jeżeli się
nie lękaś na morzu, dopieroż na brzegu; jeżeli
nie lękaś się na wojnie, dopieroż w tryumfie.

Drugie zte ktoremu by się otworzyła droga, prz. z ubespieczenie odpuszczenia grzechow, jest pycha: gdy bowiem teraz niewiemy, czy jesteśmy w łaskie czyli nie, czy będziemy w niebie, czy nie? każdy z nas musi się naypierwey pokorzyć przed Bogiem, mówiąc do niego: Boże! bez twoiey łaski nic nie mogę; jestem bez twoiey łaski okrętem bez wiatru, ciałem bez duszy, okiem bez światła; a chociaż przy łasce Twoioy zdać mi się że czym jestem, jeżeli ta łaska twoja odstąpi mnie w zgonie życia moiego, to ja przy brzegu utonę; przeto pokorzę się przed Twoim wielowładnym Miestątem, i proszę Cię o tę łaskę, którą pokornym przywobiecał. Każdy iestcze musi się pokorzyć w samym sobie: iak się bowiem pokorzyć nie ma, gdy wie, że wiele grzechow śmiertelnych popełnił, a nie wie jeżeli za nie godnie pokutował? gdy wie, że i teraz w sobie ma zte skłonności, a nie wie jeżeli go te zte skłonności do upadku czy to w myśli czy w uczynku nie przyprowadzą? każdy iestcze się musi pokorzyć względem bliźniego: ponieważ bowiem nie wie iaki jest bliźni jego w oczach Boskich (może zaś być godnym, miłym, Świętym) iakże ma nim pogardzić? owżem potrzebamui jest zadana, aby się nayniegodniejszy, między wśzytkim stworzeniem łądził; iak czynił S. Franciszek Seraficzny i następca jego S. Franciszek Borgiasz. Słowem weźmiemy sobie tylko w głowę przez żywą uwagę, że niewiemy o grzechow odpuszczeniu i zbawieniu, a iak pycha w sercach naszych żadną miarą nieyściąć nie może. Przeciwnym sposobem zmyślmy

my sobie bezpiecność o łasce i zbawieniu; iuż się wdziera pycha do serc i myśli náleznych. Mniemał się Lucyfer bezpiecznym Niebá, i w pychę się podniósłszy, wypadł z Niebá; mniemał się Hiero pustelnik bezpiecznym Niebá, i w ostatnim zgonie w pychę się podniósłszy, wiecznie zginął; mniemał się bezpiecznym Niebá Saprycyusz, iuż początkowy Męczennik, i pogárdziwszy bliźnim swoim, z Męczeństwa ápostátował. O Mądrosci Bogá moiego! bądź po tysiąc rázy pochwalona, żeś nas takową opátrzyłá niewiadomościá! Gdybym ja siebie wiedział, Tybys podobno Bóże o mnie niewiedział, i rzekłbys mi podobno: nieznam cię. Więc ábyś ty wiedział o mnie, niechże siebie niewiem; wiadomość moja błádzic może, wiadomość Twojá uczynic może, áby mojá wiadomość niebłádziła. Wiedź że ty sam tylko Pánie o zbawieniu moim, á niech tylko wiem o Tobie BOGU moim! wiadomość mojá o Tobie spórządzi, áby życie moje było dobre; wiadomość Twojá o zbawieniu memu ubezpieczy dokonanie życia moiego.

Druga Część Kázania.

Nie ná tym zaś tylko, Chrzesciánie moi, niepewność o grzechow odpuszczeniu i zbawieniu przestáie, że Chrzesciániná zachowuje od złego, ále ieszczé, iák uważał S. Grzegorz, przedziwnie mu do tego dopomaga, áby się nayofobliwiey ćwiczył w dobrych uczynkách i cnotách. S. Augustyn nważáiąc Jozefa Pátryárchy postępek z Brácią swoiemi (nie wątpię, wiecie rzecz barzo

X. Bálsamá Kazań: Niedz: Tom II X do-

dobrze) Gdy Jozef Syn Jakóbá od Bráci záprze-
dány został w Egipcie Vicerem, brácia jego
głodem przynagleni przybiegli do Egiptu, chcąc
z támtąd nábyc co do pożywienia. Poznał Jozef
Bráci swoich, ále zamiast miłogo ich przyjęcia,
surową twarz pokazał, acz w sercu szczerze ko-
chał. Uważając ten postępek Augystyn S. pyta:
czemu to Jozef w sercu kochający Bráci swoich,
ná Twárzy groźnym się im pokázuje? wnet od-
powiada: uczynił to Jozef umyślnie, áby oni: żłosc
którą przeciw Brátu swemu popełnili, przypo-
mnieli sobie: áby się zawstydzili: áby go przepro-
sili: áby dosyć uczynienie nieiakié za swej wy-
stępek uczynili: áby ná potym miłosc bráterską
i zyczliwe powinności wykonywali. Dawszy tę
odpowiedź Augystyn S. idzie dálej: iak (mowi)
Jozef surowością twárzy pokrył miłosc, którą
miał ku bráci swoim, áby ich do dosyć uczynie-
nia zá przeszłe urázy swoje pobudził, i do zácho-
wánia ná potym powinności bráterskich záchę-
cił: Ták Pan Bog surowością niedosigłych są-
dów swoich pokrywá i táj miłosc, którą má ku
nam, byśmy niewiedząc, miłosci czy nienáwisci
bárzciej godni jesteśmy, cwiczyli się w cnotách,
w rozmaitych dobrych uczynkách. Jákoż nay-
milsí nie bárzciej Chrzesciániná do cwičenja się
w cnotách zachęcić niemoże, iak niewiádomosc
wyroków Boskich ukrytych tyczących zbáwie-
nia Jého. Naypierwey to pokázuję z doświad-
czenia swiátlem przyrodzonym objaśnionego. I
tak że Teolog mając iść ná dyłputę, niema pe-
wności, iaki przeciwnik uczyni zárzut: przewi-
dza pierwey wszystkie zárzuty, których się tylko
domy-

domyslic może, i ná każdy gruntowną gotuie od-
powiedz; że iestcze żołnierz odprawuący woj-
nę z nieprzyjacielem swoim, niema pewności:
kto z nich tryumfować będzie: onli, nieprzyja-
ciele li: całej usilności przykład, różnych spo-
sobow wojennych używa, aby otrzymał zwycię-
stwo. Ze Káwaler odprawuący gonitwę z ro-
wiennikiem ná przykład do Korony, niema pe-
wności, kto porwie Koronę: wszelką dzielność
náteża, aby mu się dostała Korona; ze Kupiec
niema pewności, iakiego towáru ná przykład z
bławatu áboli z tureczczyzny potrzebować będą
stara się do kramu swego wszelkie á hándlowi
swojemu przyzwoite sprowadzić towáry. Tak
też, że Chrześcianin niema wiadomości pewney
o zbawieniu swoim, musi się koniecznie ćwiczyć
w różnych cnotách i uczynákách dobrych, zwła-
szczá że bárzciej dobre uczynki do zbawienia we-
dług Wiáry S. Iá potrzebne, á niżeli przezyrenie
zárzutow do dysputy, używanie różnych spo-
sobow do otrzymanía zwycięstwa, zgromádenie
różnych towárow do hádlu Kupieckiego. Po-
kázane się to iestcze z náuki Apostołów i Oycow
SS. Piotr Święty do ludzi prágnaących ubespie-
czenia swego, mowi: (2. Pet. 1. 10.) *Brácia! słá-
wajcie się, á nyscie przez dobre uczynki pewne czynilié
wzmacnianie i mybranie májse do wieczney chwały.*
Podobnie mowi u S. Atánázego S. Antoni Opát,
nápominając pustelniki swoje; podobnie mowi
u Bonáwentury S. Franciszek Seráficki do Brá-
ci swoich; podobnie nápisał S. Ignácy Fundator
w księdze, ktorey tytuł: *Skarb Jezaity*; podobnie
nápisał S. Xáwery w listách swoich. A iezli Ci

Oycowie Święci Duchá Bożego pełni, sądzący o rzeczach nie według namiętności, ale według prawdy w Chrystusie Pánu, jeżeli ci mówię, Święci tak zgodnie nauczają, nie pewniejszego, iak to, że niewiadomość o grzechow odpuszczeniu i zbawieniu mocno dopomaga Chrześcianinowi do ćwiczenia się w wszelkich cnotách. Wszakże są ieszcz: tego samego inne iásne przyczyny: Chrześcianin niewiedząc o grzechow swoich odpuszczeniu, powtarza Spowiedzi dla nabezpieczenia swego: znówu czyni Spowiedź generalną z wielkim swoim zawstyżeniem i zwycięstwem: idąc spać pierwey wzbudzi w sobie ákt żalu i nie raz się uderzy w pierś. O! iak piękne cnot-pomnożenie z niepewności zbawiennoy rodzące się! Chrześcianin niewiedząc o odpuszczeniu káry za grzechy w czyściu pozostałey, stara się nieopuścić odpustu zupełnego, idzie gdzie wie o nim, z pilnością obowiązki náznaczone do dostąpienia jego wypełnia, owszem w surowsze dosłowne czynienie wchodzi: postami, dyscyplinami, káraceniami, postami, na twardey ziemi leganiem, czuwaniem martwi ciało; przydaje modlitwy częste, iákmużny hojne. O! iak wielkie cnot-Swiętych pomnożenie z niewiadomości zbawienney pochodzące! Chrześcianin niewiedząc czyli się nagrodziłá szkoda, którą w duszách ludzkich uczynił przez dáne od siebie wzgorżenie; niewiedząc czy się nagrodziłá szkoda którą uczynił przez obgadywania i potwárzy: Niewiedząc czy się nagrodziłá szkoda którą uczynił przez nieponiárkowane fortuny cudzey zbieranie: wszelką usilnością stara się, aby dawał dobry przy-

przykład z siebie. Wzgorszył nieczystemi allegoryami, buduje czystą skromną mowę; wzgorszył prądkstwem, buduje trawnością; wzgorszył płochem w Kościele roztępkami, buduje pobożnością; stara się ielcze zepsuta naprawić sławę, dobrze o innych mówi: gdy obmowić słyszy, broni bliźniego; a gdy iakiey jest powagi, zakazuje, słowá gniewem sprawiedliwym zgromi i ukarze, stara się ielcze nagradzać krzywdy, oświadczać się z Zacheuszem (Luc. 19. 8) *Położ mię do br moich damam ubogim: a iu stę m kogo w czyn oszukał, wracam me czworu sob.* O! jak wielkie sprawiedliwości pomnożenie pochodzące z niewiadomości zbawiennej! ale czyliż ielcze nie jest wielką załugą ową ustawiczną boiaźń piekła ową ustawiczną troskliwość o duszę własną, owo gorące pragnienie nabycia kiedyż tedyż pewności błogosławionego stanu? zapewne to wszystko jest wielką załugą: a to wszystko nie przerwany strumieniem płynie z niewiadomości o odpuszczeniu grzechów i stanie duszy Chryścijaninow. Daymy, żeby Bog Chryścijaninowi obiawił, że iuż mu grzechy odpuszczone: wszystkie by to ćwiczenie ustało, nie byłoby słyszeć płaczu i łkania, nie byłoby widzieć powiedzi partykularnych, dopieroż generalnych, nie czyniłoby się aktów żalu częstych; bo mówiłby sobie: iuż niemam grzechów. Daymyż żeby Bog Chryścijaninowi obiawił, że mu darował kary zostawione w czyściu, zapewne by dał pokoy staraniu się o dostąpienie odpustów zupełnych, dopierożby surowszego, nakładającego na umartwienie ciała zaniebał dosłycuczynienia; bo mówiłby sobie:

niemam się z czego wypłacić. Dajmy żeby Bóg obiawił Chrześcianinowi, że już są naprawione szkody, czyli w duszach, czyli w sławie, czyli w fortunie cudzey uczynione: a żałby on był troskliwy o dobry przykład? a żałby przestrzegał pilnie obmowy i krzywdy? ba mówiłby sobie; już się za dosyć stało wszystkim. O jakiby to był uszczerbek w cnocie! Niech Bóg za to millionowym sposobem będzie pochwalony, że tajemnicą sądom swoich miłość Oycowską, którą ma ku nam, pokryć raczył. Niewiemy, Boże, czyli nas kochał! ale ta sama niewiadość najsukuteczniejszą jest nauką wszelkiej cnoty. Nigdy byśmy się tak nie starali ćwiczyć się w miłości ku tobie, gdybyśmy wiedzieli o miłości Twojej ku nam; że niewiemy o tej miłości, to samo jest nam pobudką do kochania Ciebie, które jest według S. Pawła *Rom: 13. 10. wypełnieniem Zakonu*. Przeto nie dziwimy się Salomonowi, że cię Boże, prosił o rozumne serce *da mihi cor docile*. 3. Reg: 28. Prawda: do głowy rozum a do serca miłość należy; ale Salomon mówił sobie: co mi po głównej wiadomości? niech głowa niewie o stanie duszy mojej! a gdy głowa nie będzie wiedziała, serce będzie umiało kochać Boga. B, dż Boże pochwalony za to rozporządzenie twoje! kontenci jesteśmy z tej niewiadomości: ale Cię z Salomonem o serce prosimy rozumne.

Trzecia Część Kazania

Nie tu przestańcie w pożytecznej ciekawości słuchać! procz tego że niewiadość o grze-

grzechow odpuszczeniu i o zbawieniu Chrześc-
 anná zachowuie od złego, ćwiczy w dobrym,
 przydaje Grzegorz Papież, że go utwierdza w do-
 brey nádziei tu ná ziemi, á ośobliwszą pociechą
 koronuie w Niebie. Rostrząsnieymy tę rzecz w
 krotkiesy zwięzłości: Niewiadomość o grze-
 chow odpuszczeniu utwierdza Chrześcianiá w
 dobrej nádziei? iák to bydz może? oto iák bydz
 może. Im mniey bezpiecnym będzie Chrze-
 scianin o stánie dobrym duszy swoiey, tym bár-
 ziej ubezpieczáć się będzie o nádziei Niebá. To
 samo iákim sposobem? odpowiadam podobień-
 stwem: Im bárziej kto poznáie że jest śliska dro-
 gá, tym mocniey nogę stawia áby nieupadł; i iák
 bojąc się upadku, nie podpada upadkowi. Ták
 też mowic trzebá o drodze zbawienia, która to
 według Pisma i Oycow SS. ścisła i śliska: gdy
 Człowiek przez nią idzie i boi się żeby nieupadł,
 to jest, żeby niezginał, przechodzi ją szczęśliwie,
 i nádzieia wielka że dojdzie Niebá. Gdy zaś be-
 spiecznie bez boiáźni bieży przez nią, wielkie
 niebezpieczeństwo jest áby nieupadł. Przeto Mę-
 drzec Páński (Prov: 23 17.) mowi w boiáźni Páń-
 skoy trwaj przez cały dzień (to jest: przez całe
 życie) bo będziesz miał nádzieię. S. Chryzostom
 swięto Kościoła wschodniego Słowá Mędrca
 objaśnia przykładem: Dwóch (mowi) kotrow
 ná drogę zbawienia weszło, to jest, ná górę Kál-
 waryitką, gdzie w pośrzód ziemi zbawienie ná
 się wisiáło; jeden kotr zginał, drugi odebrał ná-
 dzieię. Co zá przyczyna tey różności? Bo jeden
 nie bał się Bogá, iák mowi Ewángelia: *qui ty bo-
 isz się Bogá. Luc: 23. 46.* A drugi lękał się o zbá-
 wie.

wienie duszy: pierwszego bezpieczeństwa zgubiło, drugiego bojaźń zbawiła. Widzicie najmilszy moi, iak niewiadomość bojaźliwa o zbawienie czyni i utwierdza nadzieję zbawienia? Obaczcie i jeszcze, iak niezwyčajną wesołością koronuje Chrześcianiną w niebie! S. Grzegorz Papież w przereczonym do Gregoryi liście uważa te Psalmy słowa rzeczne do sług Bożkich: *Radujcie się Panu ze drzeniem*. Co to jest, za wesele, w którym bojaźń drzeniem przeraża serce? wnet odpowiada: trzeba się pierwej bać o zbawienie, zostając w niepewności. Jego, dopieroż się cieszyć z dostąpionego zbawienia; im ta większa bojaźń i niepewność o zbawieniu była, tym też większe z niego wesele w Niebie będzie. Jak żołnierz im w większym niebezpieczeństwie zostawał na wojnie, tym większe ma wesele w tryumfie, pamiętając na niebezpieczeństwo; Im w większym niebezpieczeństwie żeglarsz zostawał na morzu, tym większą ma radość na brzegu, pamiętając na niebezpieczeństwo; Im większy Pacjent w Trybunale miał niepewność wygrania sprawy owżem niebezpieczeństwo przegrania; tym większa w sercu Jego rośnie pociecha gdy mu pomysłny przeczytają Dekret. Tak też im bärziew Chrzescianin lekał się aby niezginął, im większą miał niewiadomość i niepewność o zbawieniu swoim; tym większe w niebie będzie miał wesele, przypominając sobie owe niebezpieczeństwa i niepewności. O! szczęśliwa falo która mnie i na tę i na owę stronę chwieiesz, ale oraz do pożądanego mnie soważ brzegu! O szczęśliwa taka niepewność

kto-

ktora mnie boiżnią przerażał, ale oraz w nadziei utwierdził i koronował w Niebie!

Nic nie żałuję, najmilszy Chrześciance moi, tylko żebysmy podziękował Bogu za to, że on to ukryte wyroków swoich rozporządzenie uczynił o koło zbawienia nasz-go, i za korzyści z tego na dusze nasze wynikające. Wszakże niezagradyani wam drogi, abyście to powtórzyli, coście na początku obmyslili Krzani, pragnący pewności o zbawieniu waszym ludzkiem; mówcie teraz: Gdybysmy wiedzieli pewnie o zbawieniu naszym, tedybysmy spokojne prowadzili życie; ale ja wam odpowiadam: że piękna pogoda o następujące pioruny i nawalności podryżeniem. Mówcie: gdybysmy pewnie wiecie o zbawieniu, tedybysmy nigdy Boga nieobrazili; ale ja wam odpowiadam: że kto bezpiecznie na śluzie drodze idzie, poślizgnie się i upadnie. Mówcie: gdybysmy wiedzieli pewnie o zbawieniu, tedybysmy smiał pokusić Czartowski zwyciężali; ale ja wam odpowiadam: że najszkodliwszym bywa nieprzyjacielem pogardzony. Mówcie dalej: gdybysmy wiedzieli pewnie o zbawieniu, tedybysmy się nie rzadzili boiżnią i żelaznicą ale miłością Synowską; ale ja wam odpowiadam: że Hetman bez żołnierza ginie; miłość jest Hetmanem cnot wszystkich; tak mówi Paweł S. (1. Cor. 13. 13) boiżnia i troskliwość o zbawienie, żołnierzem: niech nie będzie tego żołnierza, zginie od nieprzyjaciela ten Hetman. Jesteście się będziecie Chrześciance moi sprzeczać zem i dajcie temu pokoy! bo i takwne mocniejszy moje dowody które z Grzegorzem wielkim przekazyłem

żytem, a niżeli wafze wymyślił na które wy się
zdobyc możecie; rączy gorliwość Káznodziey-
ska do innych mnie obraca przeciwników, i z gnie-
wem sprawiedliwym przeciwko nim pomowić
każe. Ci są uczniowie Szkoły Luterskiej Janse-
niskiej i ich naśladownicy zli Chrześciane, kto-
rzy z niepewności zbawiennych, iakieś sobie u-
kładają argumenta w zdaniu swoim nieomylnie,
aby z tąd większą śmiałość do złego brali. Mo-
wią oni tak. ábo mnie Bóg przeznaczył ábym
był zbawiony? ábo nie? iezeli mnie przeznaczył?
chochym żył naygorzey, będę zbawiony: bo
przeznaczenie Boskie nieomylnie; Iezeli mnie
nie przeznaczył? chochym żył nayłepiey, będę
potępiony: bo bez przeznaczenia zbawionym bydz
niemożę. O głowy przewrotne! o Filozofowie
nędzni! o Teologowie niegodni Imienia Teo-
logii! Co wy mnie ná podobne argumenta od-
powiadacie? odpowiedz mi heretyku lub zły Ká-
toliku, który w chorobie wzywał lekarza: ábo
cię Bóg przeznaczył, byś był zdrowym? ábo nie
przeznaczył? iezeli to przeznaczył? bez lekarza
będziesz zdrowym: bo przeznaczenie Boże nieo-
mylnie; iezeli nie przeznaczył, choćbyś wfszytkę
áptykę poradł, umierać musisz: bo bez przezná-
czenia Boskiego nie może bydz zdrowie. Odpo-
wiedz mi ieszcze heretyku ábo zły Kátoliku,
który się starał o dożywotną przyiaźń ábo urząd:
iak: ábo Bóg przeznaczył, że tey przyiaźni, tego
urzędu dostąpisz? ábo nieprzeznaczył? iezeli
przeznaczył? chochys się niestarał, pozyskasz tę
przyiaźń i urząd: bo przeznaczenie Boże nieo-
mylnie, iezeli nieprzeznaczył? chochys się nay-
wię-

więcey starał, nic nie wskorasz: bo bez przeznaczenia bydz to niemoże. Coż mi ná to nędznicy odpowiecie? rzeciecie: Bog przeznacza zdrowie pod kondycyą używania doktorá: przeznacza przyiázn i urząd pod kondycyą starania się o nie; tak też przeznacza Człowiekowi zbáwienie pod kondycyą Kaiánia się grzechow, pokuty czynienia, i sprawowania dobrych uczynkow. Jak żadnego nie potępia tylko tego który za'hużył ná potępienie, tak żadnemu dorośleniu nie daie zbáwienia, tylko temu który sobie przez dobre uczynki za'hużył ná niebó. Coż ná to nędznicy? Jesli mnie odpowiedzieć niemożecie: iakże straszliwemu Sędziemu sprawicie się, Jezusowi Chrystusowi? Ach! Chrześciane! porzućmy ciekawość szperającą w wyrokách Boskich! porzućmy wnioski szkodliwe i blisko heretyckie! iakąś nieomylność wielce błędzącą sprawujące: bo by to was ná zgubę wieczną prowadziło. Ráczey dziękuymy Bogu zá to rásporządzenie przed nami utáione! zdaymy się ná mądrość Jego! mowmy: Boże! iesteśmy ślepmi: otoż Ty námi powoduy; chętnie tę ślepotę przyimuiem od Ciebie, bo ufnosc w Tobie, że ona dopomoże nam do tego, ábyśmy Twarz Twoię oglądáli w Niebie, i między tych policzonemi byli, o których mowisz: *pauoi Electi; máto wybranych. Amen.*

K A Z A N I E

Ná Niedzielę XX. po Świątkach

Pokázuie, iák zła rzecz iest, nieprawosc poczynąc; że bez odwłoki początkom zabiegać trzeba.

Roga-

Rogabat ut sanaret filium ejus: incipiebat enim mori. Joan: 4to.

DWie osoby stworzone ku zbudowaniu naszego Ewangelia Świętą przytacza: Ojcą Krola, i Syna tego Krolewica. Syn nędzny, Ociec roztropny. Syn nędzny: bo dla wzmagańcey się choroby umierać już poczynął *incipiebat mori*. Ociec roztropny: bo początkom niebezpiecznym zabiegć nie zaniedbał: *rogabat, ut sanaret*. O! gdyby tego obyczaju naśladowali ludzie tam, gdzie idzie o życie duszy, iakiego używa Krolik gdy idzie o życie Syna! Aboż mało jest poczynających na duszy umierać? Mowi S. Augustyn: jednych febrą lubieżności, drugich febrą łakomstwa, innych febrą zazdrości pali, fuszy; a ta febra jest na śmierć: bo nie tylko życie iaki płuie, ale i jeżeli do końca potrzyma, życie wieczne odbierze. Wieleż przedsię takich, którzy tak wczesne niebezpieczeństwu duszy swojej zabiegają, iak zabiegają początkom niebezpieczeństwa Synowskiego Ociec roztropny? Ach ślepoto nigdy dośc nie opłakana! Jedni odkładają drudzy zaniedbają, inni podobniuszkacy do człowieka w mąlginie leżącego, który gdy się w nim naybárzciey mąlgina wzmaga, w ten czas trafia się często: śpiewa, skaka, płył &c. tak oni zakosztowawszy grzechu, nim się kontentują ciesząc: *exultant in rebus pessimis*. Prov: 2. 14. Abył ta skuteczne na tę dółzną chorobę lekarstwo podał, na dwie części podzielił Kazanie. W pierwszej uważając Krolewica poczynającego umierać, powiem: Początki grzechowe blisko mają swej koniec. W drugiej uważając Krola spieszącego

cego do Jezusa po zdrowie Synowizie, nápo-
mnę: złym początkom bez wszelkiej odwłoki
zábiegáć trzebá. Ad M. D. G.

Pierwsza Część Kázania

Szczęśliwi są ludzie, którzy żadnego grzechu
śmiertelnego w duszy swojej do tych czas nie
mieli; są zdaniem moim iáko ptáctwo niebieskie:
volucres Celi, czystego zázywają powietrza, i wol-
ny co raz (byle tylko chcieli) do wyższej dotko-
natości stopień mają; ná którym stánąwszy, tá-
cno dostaną nieba. Przeciwnym sposobem nie-
szczęśliwi, którzy się ná grzech pierwszy śmier-
telny odważili: bo oni są niewolnikami, w ká-
dány, w których się ruszyć nie mogą osádzone-
ni. Nie wątpię, milichście Lázarzu Proroka w
Rozd. 5. v. 18. przeklęstwo s. i. z. e. *B á d á k t o r z y*
ciagniecie nieprawosć pomysłim marnosci, á grzech
iánc pomroz wzorony! Coż to jest zá podobieństwo
grzechu do potwrozow? wielkie záprawdę: grzech
ciężki najpierwey jest związány, i (że tak rze-
kę) to owány z námiętnosciami, pózdliwościami
nászennymi. Pózdliwosc bowiem nászá jest má-
tką grzechu, iák náncza S. Jákob w Rozd. 1. v.
15. *Pózdliwosc gdy pocznie, rodzi grzech.* A iákó
mátká kochająca gdy porodzi syná, rádá go zá-
włże miec przed oczymá, nie wypuszcza z pannie-
ci, oderwać się i oddalć od niego nie może: tak
pózdliwosci i námiętnosci nasze gdy raz grzech
ciężki porodzi, to jest popełniá, iák dziecię ulu-
bione záwłże go przed sobą rádę mają, nim się
ciężá, kontentuiá, puścić go od siebie niechá.

Ják

Jak jeszcze Mária gdy kocha Synaczką swego, stara się aby go i Ociec kochał (wiecie o Rebecce że kochała Syna swego Jakóbá, iákich oná szukaż ywáta, aby go w serce Izáaká Oycá wlubiła i błogosławieństwo dla Ezawá nágotowane, dla niego pozyskała) tak pożydlivość nászá grzech śmiertelny, Synaczká swego ulubionego, nie tylko samá kocha, ále się też usi nie stara, aby go rozum kochał, który iest niby Ociec względem grzechu. Dla czego częstokroc zaślepia go *exaltat eos malitia Sap: 2. 29.* i to po nimrotczymu, czego sobie samá życzy. Procz tego że grzech śmiertelny ma tak se śty związek z pożydlivością nászą, jeszcze ię wiąże z innemi grzechámi wielá, gdyby to ogniwo z ogniwem. Jeżeli bowiem uważamy grzech śmiertelny: do tych skutkow które sprawnie w człowieku, w jednym zdáią się bydź wszystkie grzechy: tak bowiem jeden grzech ślákę poświęcamą wyrzuca, miłość Bóga gási, cnoty nádprzyrodzone rugnie, śláki i zucha S. roztrwania, záślugi zgromadzone pożera, iák gdyby się wszystkie grzechy zgromádziły, aby tego dokazały. I w tym to rozumieniu S. Jakub w Rózd: 2. 1. 12. mowi: *Kto w jednymby upadł, spáł się winien wszytkiego Zakonu.* Jeżeli uważamy grzech ile iest pogárdá Boga Stworcy, i w tak wżętym sensie pokazuje ię niezliczona zgráwa ślágowánych grzechow: kto bowiem odważył się raz Boga deptac, ten drugi, trzeci, i dzieśięty raz odważył się ná niego nástąpić; iák, kto raz bunt, rekółz podnieśie przeciwko Krolowi swojemu, nágdy mu nie wierzą: bo rozumieją o nim, że wádradliwym sercu zawżde buntý wa-

rzy, iako to ustawiczne wieków różnych pokaza-
wało doświadczenie. Jeżeli jeszcze grzech uwa-
żamy ile jest rożkofs: mowi S. Hieronim, nacyę-
żey tylko poczyć grzech: naypierwey myśl złą
przypuścił, potym się w niey zabawił, potym
do czego cię prowadzi popełnił, potym tym sa-
mym cieśćzyć się będzie, potym będzie prą-
guł abyś to powtórzył, potym niebędziesz
chciał tego porzucic, potym nie będziesz chciał
pokutowac, potym pokuta twoja będzie święto-
kradzka, bo niebędziesz miał stałego przedsię-
wzięcia poprawy. Patrzcież! iaka to osnowa,
iaki ogniw gzechowe od pierwszego grze-
chu zawisł! Dla tego strasznie Prorok woła: *biá-
dą ktorzy ciągniecie niepiánosć powrośkami.* Jak
bowiem ten który weźmie za kamicę powroz i
ciągnie go, tym samym ciągnie i inne powro-
za części; tak kto się na pierwszy grzech odważa,
iuz się wdał w powroz przeklęty: do poty go
ciągnąc będzie, do poki nie pójdzie do osta-
tniego biada. Nie potrzebá na to, najmili moi,
dowodow: doświadczenie samo różnych wieków
ba i terażniejszych czasów pokazuje: kto łako-
nym bydz począł, nigdy się temu dozniesni
dobrami nie nasyci: od sprawiedliwego zbiera-
nia do lichwy, od lichwy do zdzierstwa, od zdzie-
rstwa do piekła poszedł: *Rapina impiorum d tra-
hent eos.* Prov: 21. 7. kto zalkosztował łubieżno-
ści, iak pies do smroczka swego, iak mieprz do kółu-
żebłosa (słowa są Pisma S. 2. Per: 2. 22.) wraca
się: od myśli do uczynku, od uczynku do cudzo-
łóstwa, kazirodztwa, świętokradztwa, łodomyi,
bełtyalitwa (obrzydlivosć mnie bierze, te sika-
rady

rad / wspominić) postępuje. Który myśl hardą
 podniósł z Lucyperem, utrzymać się nie może,
 aby cześć i powagę we wszystkich nie szukał, aby
 innych na się nie niszczył, cudzych talen-
 tów nie sfałszował, na zdradzie nie był, na fortunę
 a czasem na życie nie następował. Czemuż to?
 bo już łancuch nie szczęśliwy ciągnąc poczęt, *La
 qui trahitis sicut vinum in peccatum!*, Na tey nauce
 Proroka i opłakany doświadczeniu wsparci
 Oycowie Święci różne porównania i nazwiska
 grzechowi śmiertelnemu dali: nazywają go ie-
 dni ogniem, drudzy wodą, inni powietrzem, in-
 ni gładem, inni ciężarem. Ogień jak się tylko
 w las wkradnie, ahoż iedne tylko drzewo spali?
 woda byle przerwał groblą, tak, pole, wsi zale-
 ie; powietrze byle się poczęło; Miasta, Miaste-
 czka, wsi, wioski, Ziemie, Powiaty, Woiewod-
 twa prędko ogarnie; głód jak się wda w żołądki
 ludzkie, im więcej trawi, więcej pragnie i łak-
 nie; pod ciężarem dosyć się potknąć, a już upa-
 dniesz. Tak grzech śmiertelny byle się tylko za-
 iął w woli, byle przerwał niewinność, byle za-
 raził serce, byle ogłądał duszę, byle oczęzył sum-
 nienie, już pożar, już nawałność, już śmierć, już
 upadek wieczny: *La qui trahitis quasi vinculum
 peccatum.* O jak szczęśliwy który się ieszcze na
 grzech śmiertelny nie odważył! zaklinam was
 na miłość zbawienia waszego młodzi! uciekay-
 cie od grzechu jak od żmii! nie wdawaycie się
 w okazy niebezpieczne! nie chodźcie na mie-
 sce podczyrzane! nie zabieraycie znajomości z
 osobami niewolnymi! strzeczcie zmysły wasze ile
 bywać może! iednego a roztropnego trzymaycie
 się

się Spowiedniká. ábyście w te łańcuchy piekieł-
ne nie powpadáli. Záklinam was ná rany Jezu-
sowe: was, ktorzy wzgorzenie młodym dáiecie-
ábyście poprzeszáli Apostolstwá dyabelskiego; zá-
gizechy wásze jedne będziecie mieli piekto :
czyliż ieszcze drugiego chcecie, zá grzechy cu-
dze? Záklinam was Oycowie, Márko, ábyście
czesto działkom wáśzym tym nábiłali głowę, co
ustáwicznie Święta Márká Blánká do Ludwiká
swoiego, potym Krolá Fráncuickiego, mówíła:
Ludwisiu! wolałabym cię w tym punkcie tru-
pem ogládać, á niżeli żebys miał smertelnym
grzechem Boga twoiego obrazić. Jeżeli widzisz
Oycze psuc się poczynającego syná: Márko ie-
żeli postarzesz się wółę w córci: wzgrom! u-
martw! ukarz! Jeżeli Páni żużebnicę. Panie maż
ślugę nieśtátká: nápomniey! ukarz mocno! á ie-
żeli się nie poprawi, wyrzucić z szufl'y i z domu,
áby ná cały dom twoy przekleśliwá Bóskiego nie
sprowádził: bo grzech smertelny jest to łań-
cuch wśelkiego biáda: *ut qui trahit quasi vincu-
lum peccatum!*

Wszakże jeżeli ieszcze procz náture grzechó-
wey tak szkodliwej uważany uśomnosc náture
ludzkiej, znowu płacźliwie zawołać tóż. bó: ó tak
zła rzecz ná pierwszy grzech smertelny odważyć
się! Musieliscie nymili moi (mówi do was S.
Grzegorz Papież) musieliscie kiedy widzieć
chłopiérá małe, ktorzy w ziemi ná gorze smie-
żney postáwiwszy łanki siadają ná nie, i ledwo
co siedli, nieutrzymanym pędem ná dol leca, z
wielkim niebespieczeństwem, acz dla ptochości
dziecinney niniey uważánym. Ocoż rozumiey-
X. Bilsamá Kazań: Niedzi: Tom II X cie,

cie, że coś podobnego dzieie się z człowiekiem na pierwszy grzech śmiertelny odważającym się: drogą takiego człowieka bardzo śliska, iak mówi Dawid: Ps: 34. v. 6. *Via illorum lubricum*. Wnętraności jego iako koło u wozu, a myśli osłania, wszakże tak sądzi Káznodzieia Pański: *præcordia facit quasi rota curri Eccli: 33. 5.* Grzech pierwszy śmiertelny jest ciężarem wielkim *iniquitates sicut onus gravare sunt. Psal: 57. v. 5.* Jak tylko ten ciężar zwali się na ten wozek serdeczny: nie mówię, potoczy się, ale poleci do wżyskiego złego, właśnie iak z góry działwą ociężone sanki, chybą się na dnie piekielnym oprze; *vía illorum lubricum*. Dwá są filary, Najmilsi moi, które ułomność natury ludzkiey utrzymają, iak uważa stary Tertulian: Wstyd i Bójźn Boża, pierwszy grzech śmiertelny te dwá filary mocno obala. Łamie wstyd; o szkodo! a coż utrzyma inne zbrodnie? Odpowiada Grzegorz Názyanzeński: dusza nasza ma wstyd wrodzony w łobie, który zdeptać, zwyciężyć, bázro iey jest trudno; atoli jeżeli się na zdeptanie jego odważy, w niezliczone i te szkárádne wpada zbrodnie. Dobrze uważał Doktor Święty! Powiedzcie bowiem łam: ználiscie tego młodzianá; iak on to był łkromny, wstydliwy, na wymówienie słowá szpetnego mięszał się, bladł, i czerwieniał, na piołneczkę szpetną użył utulał; swáwolna białogłowá twarz jego pocátowała: struchlał na to, i wielkim ogárniony wstydem dłuęo do siebie przysić nie mógł. Wdał się on nieostrożnie w kompaniá złá: począł przeglądać, przemawiać, dopomagać; na myśli, na łłówká, potym odważył się na grzechom wy

wy uczynek: álic tu z Anioła dyabeł pierwszy:
piak, lubieżnik, wzgorštenie iawne; czemuż?
bo iuż wstydu nie ma. Toż samo widzieć w nie-
rządnicách publicznych, które z dobrych prze-
stych Pánien, bezwstydnemi stály się wilczycá-
mi. Druga podporá ułomności ludzkiey jest bo-
iázn Boża; ále i tá przez pierwszy grzech smier-
telny obala się: kto się bowiem ná grzech odwa-
ża, przestáie się bać Bogá: gdyby się bowiem go
bał, ázażby nim gárdził? ázażby przeciwko
Wszehmocnego porywał się? ázażby w oczách
jego taką sprofność popełniał? A iesli się Bogá
bać przestáie, kogoż się będzie lękał? z tąd jest że
ludzie straciwšzy boiázn Bożą, ná wszystko złe
się odważáją: ná zaboyštvá, totrowštvá, cziry,
švc. Myslcie sobie, že kámenicá náchylóna,
dwíema štapámi jest wšpárta, i niemi się iedynie
trzyma; niechże kto te šlupy obali, podetnie: á
z té kámenicá nie upádnie? upádnie: bo podpo-
rá upádá. Ułomność ludzka dwíema šlapámi
wšpárta: wštydem i boiázní Božą; ieżeli te pod-
pory upadáją, človiek w oštátníá idzie zgubę.

Barney się iednák lękać trzeba z'ych počá-
tkow, dla czártowikiey z'rády. Mowi ó nim S.
Chryzostom: *nostris tantum initium opus habet.*
Czárt naybárzney ná počátky náše czuwa. Což
to zá počátek w náš tak potrzebny czártu? ia ro-
zumíem: tym počátkiem jest pierwszy grzech
smiertelny. Dusza náša jest fortecá: może iá
czárt obledz, może áttákováć mocno, ále iá
wziąć gwałtownie nie może; czeka počátkow
zwycięštvá šwoiego z náš samych; ieżeli kto
nieoštrožny przez pierwszy grzech smiertelny

puści go do fortecy swoiey, do duszy swoiey, iuż mu więcey nie potrzebá. Czego więcey nieprzyiacelowi trzebá? gdy do fortecy wnidzie, iuż wszystkiego bierze, odmienia, stanowi, rozporządza, rozkazuje, i po woli iego wszystko bydz musi. Toż samo czyni czárt, gdy do duszy ludzkiey wnidzie przez pierwşy gzech: pokiś nie zgrzeszył człowiecze, twoim byles; iákes się ná grzech odważył, czártowskim iestś niewolnikiem, w kaydanach cię iuż trzyma. Dla tego nie dziwuy się, że wielu takich znajduje się ludzi, ktorzy o poprawie życia rozpaczá: dopiero się spowiadáli iuż ci się wracá do tego, za co płákali; znowu się spowiadá, znowu nazad upadá. Gdy się ich pytasz: czemuż się nie poprawili? odpowiadá: nie mogliśmy się utrzymać, O nędzni! wiecież dla czego się nie możecie utrzymać? wiesz że lubieżny, dla czego na tám te mieysca chodzisz? z temu osobámi, pokátnie obcuiełsz? w żarty, śmieszki, swáwole wdáiełsz się, á w nich upadasz? wiesz że opoin dla czego to gorzákczykiem ustawicznie się zálewasz, á nie wytrwac bez niey możesz? wiesz lichwiarzu, dla czego nie nágradzasz krzywdy, szkody, choć ci tyle rázy Spowiednicy przykazáli? oto przypuszczáś tyranná do serca twoiego, ktorego, iák ow lud Izraélski Faraoná, tak ty we wszystkich náchmieniach iego słuchac musisz. To gorşza, że czárt przeklęty do duszy wpuszczony, tak sobie postępuje iák nieprzyiaciel, który odbierze fortecę: natychmiast iá fortyfikuje bárziej, mury, wały, kawalery, szanice, kosze naprawi, starania przydaie, ostrożny áby mu iey znowu nie odebra-

no. Tak czart przeklęty: ledwo co wniydzie do duszy názey przez grzech, ná to całą usilność łoży, áby do tego wśyſtkiego pozágradził drogi, przez coby się dusza naša z władzy iego wybić mogła: odwodzi on na sam przod od słuchania gruntownych i prawdziwie náukę Chrystusową tłumáczących Kazań, odwodzi od częstej Spowiedzi i Komunii; á ieżeli się pozwoli Spowiadać, przez wśtyd ábo nierozumną boiaźń tak pomięſza człowiek, że nie wynurzy iadu serdecznego przed Kapłánem; á ieżeli wynurzy, spRAWi to w sercu iego, áby nie odprawił pokuty, zwłaszcza tey która iest lekárka. I temi fortelánu utrzymá się przy fortocy ná zawsze, którą przez pierwſzy grzech osiągnął. I to to iest co Chrystus powiedział: *Luce 11. 21. Mocarz zbrojny strzeże domu swego. Szczęśliwy! ach słuchasz moi, szczęśliwy! i owszem najszczęśliwszy, który i kroku w drodze nieprawości nieuczynił.*

Druga Część Kazania.

Wszakże najmilſi moi ieżeli który na grzech śmiertelny odważył się niech przeto nie rozpacz: mocniejszy łaská BOGA moiego, á niżeli wśyſtkie odświátá, ciáta i czarta zaſadzone pe-rardy: wezwawſzy Boga na pomoc, chwyciwszy się łaski iego może się wydobyć ná wolność synow Boſkich; ále konieczne trzebá áby grzechowi nie dawał czáſu, ale pierwſzym pocztákom iego (wsparty łaská Duchá Przenayświęt.) zabiegá. Światło rozumowi ná zemu wrodzone pokazuje to, że pierwſzym złym pocztákom zá-

biegąc trzebá: Niech się zaymie dom, zaráz wybiegáią nadáchy, zalewáią, odcinaią, łamią: bo dármo w ten czas rátować gdy pożar wszystko pochłonie. Niech się powietrze ziawi, natychmiast Magistráty wysyłáią widzow, dom ten, w którym się poczęła zaraza, zabiłáią, ná szlakach stawiaią wárty, ludzi zaráżonych wypędzáią w pole, bo jużby nic nie wkorali w ten czas, kiedyby już cáłe Miásto osiadły śmierci. Niech kto z choruie, zázwasu wołáią lekarzá: bo cózby już po nim, gdy maligná krew a gangrená wnętrzości spali? á jeżeli złym początkom w tych rzeczách widzialnych tak ząbiegąc trzebá, dopieroż złym początkom w rzeczách niewidzialnych, w rzeczách duchownych: ogień bowiem, zaraza, i chorobá duchowna pod zmyśły nasze nie podpada, á im mniej ją uważamy, tym bárziej nam szkodzi; częstokroć w ten czas rátować się chcemy, gdy się już rátować nie móżná; á to pochodzi z tąd: żesmy początkow nie uważali, zániedbáli, spáliliśmy z Sámsonem w ten czas gdy nam Dalila siłę duchowną odebrała: *Comederunt alieni robur ejus & ipse nesciebat. Osee 7. 9.* aż gdy się przyidzie piekielnym Filiśtynom bronic: dármo, niemożná, trzeba poyść do więzienia wiecznego.

Jest między innemi, słuchacze moi, i tá sytuáká woienna, ktorey kilká Hetmanow záżyło z skutkiem dobrym, iáko świadczy Bároniusz w Roczných dziełach swoich. Ci po przegrany z nieprzyjacielem swoim batalii bez odwłoki rozsypanego zebráli żołnierza, i tak dobrze na zwycięzcę uderzyli, że mu z rąk wyrwali palmę. Coż

za przyczyną tak prędkiego wojennego obrotu? wielka; gdyby bowiem więcej zwycięzcy pozwolili czasu, odpocząłby sobie, nądwerżone siły naprawił, wojska by przyczyniła; większym fercem i smiałością w drugiej batalii potykałby się, i tak znowu by tryumfował; a tak gdy po-
grążeni, zaraz nową wojną natarli na niego, przeszkodzili mu do wszelkich dzieł, i zwycięstwo odebrali. Tak z cza. tem poczynać trzeba: on jest głównym nieprzyacielem naszym, czę-
sto i tego i tego zwycięży; ale jeżeli kto rostro-
pny: bez żadney odwłoki za pomocą łaski Du-
cha Przenawsw: weźmie się do oręża duchowne-
go, to jest, do pokuty szczerey, wydrze mu zwy-
cięstwo, odbierze palmę, nie da się rozmyślić, do-
pieroż z zwycięstwa pysznić albo cieszyć.

Rozum zdrowy przyznać każe, że łacniej z
jednym nieprzyacielem potykać się a niżeli z
wielą; łacniej jedną strzał; łacniej, a niżeli
śnop strzalistw: łacniej jeden sznur zerwać a ni-
żeli trojaki: łacniej roczną latorośl skruszyć, a
niżeli setnemi laty grubego dęba, gdy popełni-
wszy grzech pierwszy, bez odwłoki za niego po-
kutujesz, przeciwko jednemu walczysz; gdy po-
kuty zaniedbujesz, odkładasz, chcesz w łacniej
rzeczy aby nieprzyaciełowi twojemu posilki
przyszły. Głupi woiowniku! przegrałeś!

Proszę, uważcie iście i to: że tacy, kto-
rzy początkom grzechowym zabiegać niechęć,
wielką potem trudność z strony Boga znajdują.
Pozwólmy, że żył poddany przeciwko Królowi
swojemu podnieście rokofs, bunt, różne mu
pocznie affronty wyzadzać; w tym zdrowa mu
Y 4 przy-

przyjdzie uwaga, że źle bārzo robi: bez odwłoki uda się do supplik zbłagających zagniewanego Pána: przyjdzie sam, oręż i samego siebie pod nogi Pańskie rzuci: odtąd poprzyśięże wierność: czyliż takiego chętnie Krol do łaski swoiey nie przyjmie? wśzelkie karanie takawym zbędzie napomnieniem. Niech by trwał w buntach rok, drugi, na zdradzie był Pánu swemu: zapewneby chwytan, w koło plecionym ábo na pal wbitym został. Tenże sam obyczay Pana i Boga naszego: kto go za grzech popełniony prędko przeprosza, i poprawę stanowi; łaskę Oycowską znajduje; kto w złości trwa, sprawiedliwie ginie: bo to opóźnienie łaski niegodne. O! nierozważny człowiecze! wpadniesz w kałużę i iak nayprężej się z niej porywasz: wypniesz truciznę, lećisz do apteki: weźmiesz ranę, zaraz Cyrulika zawołujesz. Grzech śmiertelny nayśmierdliwszą kałużą, nayškodliwszą trucizną, naypotężniejszą raną: czemuż tak pospiesznego starania nie masz o'dusze twoię?

Teraz, byni zakonczyć mowę, weyrzawszy na ciebie Jezu ukrzyżowany, myślę sobie: kto też jest początkiem moim? I zaraz mi przychodzi: że ty jesteś początkiem moim, bo Wśzechmocność twoja dała mi życie; jesteś początkiem, bo ty poczłeś zbawienie moje; jesteś początkiem bo wszystkie sprawy moje twoja chwała poprzedzić powinna: iakimże sposobem, iaką sposobnością grzech ja mam poczynać? Począć grzech jest to twoy honor zdeptać; á będęż tak zuchwały? Począć grzech, jest to mówić: niech mi krew twoja będzie na potępienie; á będęż tak na same-

go siebie zaiadły? Począć grzech jest się to z tym oświadczyć: że niechcę z tobą mój Jezu krolować; á będęż tak szalony? Począć grzech, jest to służbę Ci wypowiedzieć, á czartu, ktoregom się na Chrzcie Świętym wyrzekł, hołdować; á będęż tak zdrażliwy i niewierny? Począć grzech, jest to wszystko tracić, co mi zasługi twoie wyrobiły; á będęż tak marnotrawny? Począć grzech, jest Ci to wszystkie odnowić rany: á będęż tak na ciebie okrutny? Zgiń początek który w nieszczęśliwey wieczności końca nie miał! Zgiń początek który mię od ostatecznego końca moiego, Boga, odprowadził! O Boże! jeżeli kiedy mam tak poczynac, niechayże dzisiaj życie kończę; wolę skonczyc śmiertelne życie á zacząć błogoślawione, á jeżeli grzech począwszy bez końca umierać. Ale ja nieszczęśliwy! oto mię sumnienie przeświadcza o nieden grzech ciężki śmiertelny. Ach źle począłem! coż czynić będę? czekać, odkładać, zaniedbywać? byłbym z rozumu obrany, gdybym tego ognia gasić, gdybym temu powietrzu zabiegać, gdybym tey nawałności groblić nie miał. Jak ielen struty do zrzodził żywego, tak ja porażony grzechem do ciebie uciekam Panie Święty. Obmyj krewią twoją kał grzechowy z duszy moiej! ulecz ranami twojemi chorobę moję! niech ten nieszczęśliwy początek szczęśliwym będzie końcem: ábym cię nigdy więcey nie obraził *Dixi: Nunc cavi Psal: 76. 11.* Przyrzekam z Dawidem, że dopiero poczynam: poczynam tobie służyć, ciebie nieprzerwanie kochac. Niech od tąd miłostwa twoja początkiem i końcem życia moiego będzie, Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę XXI. po Świątkach
O dárówaniu urazy.

Sic & Pater meus Caelstis faciet vobis. Matth: 18.

ZBawiciel nasz Jerus Chrystus chcąc nas nauczyć zwyciężkiego darowania uraz, powiedział przypowieść o Panu miłośniernym nad sługą, o słudze niemiłośniernym nad współ-sługą, i o tego, które go potkało, nieszczęściu; a powiedziałszy tę przypowieść przydał: *tak ci i Ociec mój Niebi. jeśli uczyni wam, jeśli nie odpuszcicie każdy bratu swemu z serca waszych*; to jest: tak sobie z wami zawzięci ludzie postąpi Ociec mój, iak Pan Ewangeliczny postąpił z sługą mściwym. Ale czy uważaliscie Naymilsimoi w czytanej Ewangelii, iak ten Pan postąpił sobie z sługą? Jeśliście nie uważali, ia wam opowiem: Jak się tylko dowiedział o zemście niemiłośniernego sługi, wnet go do siebie przyzwać kazał; a naypierwey przekonał go na rozumie, pokazując iawnie złość jego: zły sługo! ia uczyniłem nad tobą miłośnierdzie: a za i tobie nie należało, byś się zmiłował nad współ-sługą? nieczytamy w Ewangelii, by co odpowiedział na to Panu, by się wymawiał: bo iawnie był zwyciężony. Powtore Pan sprawiedliwy słudze mściwemu odjął wszelkie dobro: dał mu wolność odebrał, kazał go zaprzędać, w pilney straży do poty trzymać do pokiby się z długow nie wypłacił. Po trzecie oddał go katom aby go dręczyli, mordowali; cały zgola postę-

postępek sprawiedliwego Pana z niemiłosiernym iługą na tych trzech rzeczach funduje się: na przekonaniu rozumu iego, na odcieciu dóbrą iego, na mękach zadanych iemu: *sic Pat. r. calistis faciet vobis*: tak i wam, mściwy Chrześciane, będzie, jeśli nie odpuscicie urazy winowaycom waszym. Uważaycie! podział Kazania czynię: Chrześcian który niechce darować urazy bliźniemu, żadney przed Bogiem wymowki nie ma: *serpe nequam nonne oportuit remitteri.* I. Część Kaz: Chrześcianin, który niechce darować bliźniemu, przyprawia się o utratę niejednego dobra: *iussit eum venundari, donec redderet de iuram.* II. Część Kaz: Chrześcianin, który niechce darować urazy bliźniemu, sprawiedliwym sądem Bożkim będzie oddany katom wiecznym: *trahit eum tortoribus.* III. Część Kazania. A. M. D. G.

Pierwsza Część Kazania

Barzo wielu jest wieków naszych ludzi, którzy według przepowieści Prorockiej (Psal 140. v. 4) cały rozum swój na to żoż, a żeby znaydowa i wymowki w grzechach swoich; a jeśli gdzie to nieszczęście ma mieysce, tedy naysztysze jest w okolicznościach urazy i zemsty. tu ludzie rozum swój dystryllują na wymyslenie przyczyn, ktoremi by wsparci, wolniey nad krzywdzićielami zdrowia, czi, fortuny swoiey czynili zemstę, a między temi ludźmi czworaki jest podział: Jedni są politycy cale prożni, drudzy politycy statystowie, to jest, niektore konsequencye czyli wnioski czyniący sobie, trzeci politycznie

cznie świątobliwi, czwārci z prostoty błędui. Politycy próżni źle zrozumiałwszy Piśma Święte-
go słowa: *staray się o dobrą sławę. Ezech. 41. 15.*
mowią: żadną miarą urazv naszev darowac nie
możemy: bo idzie o naszą sławę: gdybysmy ten
affront mimo siebie puscili, już już po dobrym
imieniu naszym. Powiedz mi próżny polityku,
co ty rozumiesz przez tę sławę? podobno to
mniemanie, ktore sam o sobie masz wielkie? to
mniemanie nie może być sławą: bo jeśli kto, te-
dy ten nayspodobniejszy do wzgardy, ktory sam
sobie podoba się; człowiek w sprawie własney
nie może być sędzią dobrym, bo mu zaprzęta
głowę namiętność, z miłości własney pochodzą-
ca: przeto częstokroć tym się być sędzią czym.
nie jest, to sobie przypisuje, czego ma żaden
przyznac nie chce. Podobno przez sławę rozu-
miesz tę odwagę, którą masz w sercu twoim abyś
nieprzyjaciela naszedeł, i wet za wet krwawe od-
dał? ta odwaga twoja nie jest Męstwem, ale za-
palczywym popędem i nierozumnym zwierzom
pospolitym: Aboż i zwierz wściekły nie leci od-
ważnie, na człowieka, aby go stał? któż chyba z
roztumu obrany, będzie go za to czcił? Podobno
ty przez sławę rozumiesz dobre o tobie u ludzi
rozumienie, wzętość, poszanowanie twoie? Już
ci nie źle rozumiesz, ale niewiem, jak tego przez-
zemstę dostąpić możesz. Powiedz mi: na kogo
zawzięty jesteś? abo na takiego ktory od ciebie
mocniejszy jest i waleczniejszy? Jeśli się na ta-
kiego porwiesz, staniesz się podobnym do pła,
ktory na przechodzącego, sił jego niez niarkowa-
wszy, porywa się; aż gdy kłiem przez teb we-
zmie

źmie, skowycząc ucieka. Tego samego spodziewaj się: pośmiewiskiem się staniesz, i mówić o tobie będą: porwał się jak lew, a zginał jak mucha. Abo na takiego zawzięty jesteś, którego bardzo łatwo zwyciężyć możesz? Jeśli się nad takim zemścisz, nie wielkiey sztuki dokazesz, i żadney nie będziesz miał sławy. Aabyś miał sławę gdybyś białogłową na pojedynku wyzywał i na placu trupem położył? Wzdyby cię cały świat wysłuchał; czemu? bo przywilej i łaski białogłowskiej dany choćby najwyższe zwycięstwo nad nią otrzymane bezprawnym czyni. Toż rozumiey o zemście nad nędznym i słabym człowiekiem. Jeśli zaś mówił: ja zawzięty jestem ani na takiego który jest odemnie waleczniejszy, ani też na takiego który jest nędzny, nie mocny; ale na takiego który jest w siłach, forte nie rowiennikiem moim. Gdy tak mówił, toć ja wątpię, żeby ci się udała zemsta: przyniesie mu słowem? odetnie słowem; piśmem? odda piśmem; pałałem? odda pałałem? a jeśli mu się uda, w pojedynku zabije: boć to pospolita, że ci w pojedynkach szwankują albo na zdrowiu albo na życiu, którzy na pojedynki wyzywają. Rzeczysz: on mnie może zabić, ale ja też go mogę. Ale ja mówię: gdy on cię zabije, gdzież twoja sława? Odpowiadał: wolę umrzeć po kawalersku, a niżli żyć po niewiesciu! Wyflamacz mi prożny człowiecze, co to jest: po kawalersku umierać! bez Spowiedzi, bez Kapłana, bez Sakramentów, umierać w kłatwie, stać się niegodnym być na Świętym miejscu leżeć po śmierci? toż to jest umierać po kawalersku? O szalona polityko!

tyko! Rzeczysz: ależ bo takie jest wszystkich lu-
dzi zdanie, że kawaler przy punkcie honoru po-
winnen się utrzymać, choćby do upadku. Jak to;
wszystkich? Chrystus. Papieżowie Następcy ie-
go, Oycowie Święci, Teologowie zemstę zgo-
dnie potępią: koż ją chwalić będzie? Rzeczysz:
ja nie mówię o ludziach Duchownych, ale o
świeckich. O jakich świeckich mówisz? Nie
możesz mówić o ludziach godnych, wspania-
łych, świętych: bo (że pomnę Dawidow, Wa-
cławow) pokazując Królów Francuskich, kto-
rych Królestwo kładziecie sobie za prawo
wszelkiej polityki: ci Królowie wymogli u Pa-
pżów klątwę na wszystkich pojedynkujących.
Konstytucya postanowił, aby iesli kto w Króle-
stwie ich na pojedynku zginąć będzie, bez od-
wołki w ręce katowickie być oddawany i exe-
kutowany: śliczny honoru Kawalerskiego wzię-
tość w rękach katowickich! ktoż tedy sądzi z lu-
dzi świeckich, że do upadku o honor stać trze-
ba? domyślam się: sądzą młodzi, nieuważni, pło-
si, namiętnością nie rozumem rządzący się. O
głupi Jeroboanie! że się takiemu dalsz kierować
zdasz; O cielesny człowiecze! ślachaj co Duch
Boży mówi Róm: *8* *Małtrość ciała jest śmierć: a
małtrość Ducha żywość i pokoy.*

Dalszą drugą przyczynę mi nie proźni politycy
ale cos niby itatyłowie na przyszłe rzeczy pa-
trzący i im zabiegający. Mowią oni: darowali-
bysmy chętnie urazę nieprzyjaciołom naszym,
ale trzeba ich nauczyć, by na potym skromniej-
szemu byli: jeżeli bowiem tak wszyscy będą przez
złapy patrzeć, oni zuchwalszemi się itaną. Aza
nie

nie pozorna przyczyna? Ale obaczmy, czym ona jest w samey rzeczy: wytłumacz mi się polityku, co to znaczy: *trzeba nieprzyjaciela nauczyć*. Podobno to: trzeba sobie nad nim sprawiedliwość uczynić? á ktoż ci dał władzę na czynienie sprawiedliwości? gdy małz złodzieja w domu, oddałeś go do sądu, á nie sam go wieszasz; czemu? bo ieś prawo áby partykularne osoby nie czyniły sobie sprawiedliwości, zwałszcza *in criminalibus*, ále odsyłały do sądow publicznych. Podobneż jest prawo, á ieszcze Bóskie: áby ludzie nie mścili się nad nieprzyjaciółmi swemi, ále zemstę odwoływali ná Sądy Bóskie. *Mnie pomysłę: ia oadam, mówi Pan. Rom: 12. 19.* To podobno te słowa: *trzeba nieprzyjaciela nauczyć*, znaczą: trzeba mu pokazać co ia mogę. *Moy kochany! mówię do ciebie S. Piśmá słowy: Co się pręchmalasz ze złości którą iest siły w nieprawości? Psal: 51. v. 3.* kryłeś się z nieczystością, złodziejstwem, i innemi grzechami: za coż się małz pokazywać zemstą? podiewaź i ta równym tamtym, ba podobno cięższ/mieś grzechem. Dobrze mówił: trzeba mi się pokazać; pokazałeś się, że nie ieśtes Pańkiego umyśłu ále służebniczey przywary: bo gdybyś był Pańkiego serca, darowałbyś z Pánem Ewangelicznym krzywdę; á oto chcesz się mścić z Bógá Ewangelicznym. To podobno te słowa: *trzeba go nauczyć* znaczą: trzeba go poprawić na potym? Piękny koniec, ále zły do niego szodek! ktoż widział przez zemstę poprawić? ná ogień beczkę prochu strzelnego wysypiesz, nie przytłumił go przez to, ále pomnożył; tak gdy się mścisz nad nie-

przy-

przyjacielem, nie naprawisz go, ale nowe gniewy zawz etosci pomnażasz: iednego tylko miałś nieprzyjaciela i to przypadkowego, bo że cię nraził, z nieuwagi to podobno uczynił; gdy się zemścisz na nim, i iego i wszystkich należących do niego nieprzyjaciółmi mieć będziesz. Otoż poprawiać mogłbys tak mówić: trzeba go poprawić, gdybys miał nad nim zwierchnosc; a że tey zwierchności nie masz, najlepiej go poprawisz przykładem cnoty świętey, gdy się mu cierpliwym i Kawalerem darującym urazy pokaziesz. Modl się z S. Szczepanem za przesładownikow, a Szawła zamienisz w Pawła, tyranna w Apostoła, nieprzyjaciela w przyjaciela.

Trzecią przyczyną dają za sobą ludzie politycznie święci. Zwykli oni mówić: zawz etosc, moja nie ma w sobie złego, bo ja nie bliźniego, ale grzechu iego nienawidzę; nie bliźniego ale grzech iego w nim przesładowa; zgodna zaś jest SS. Oycow nauka, że może człowiek i powinien brzydzić się grzechem, w bliźnim swoim pobaczonym, kochając bliźniego. Wyznają i ja z Oycami Świętymi, że bydz to może; ale że w tobie, człowiecze politycznie Święty, tak jest temu nigdy nie wierzę, atoli barzo powątpiewam. Gdybys by samym tylko grzechem w bliźnim pobaczonym brzydził się i chciał go w nim przesładować, tedybys ty i w sobie samym brzydził się grzechami, bo je popełniał. Rostrząśnij sumienie twoie? Ale ty nie prześladujesz w sobie grzechow: bo nie pokutujesz, żadnego umartwienia nie czynisz; więc się ty nie grzechem bliźniego ale bliźnim brzydzisz. Gdybys się

się samym tylko grzechem bliźniego brzydził, tedybys przynajmniej miło na ten czas na bliźniego patrzył, gdy idzie do spowiedzi: bo mógł byś w ten czas rozumiec, że przeprosi Boga, że znieśie z duszy i sumnienia swóiego grzechy te ktoremi się w nim brzydzisz. Ale ty i w ten czas gdy obaczysz nieprzyjaciela przy spowiadalnicy, błedniejesz, zapalasz się, drzysz, odwracasz. Mow to chcesz: nieprzyjaciela, a nie grzech jego prześladowiesz. Gdybyś się samym tylko grzechem bliźniego brzydził: grzech byś potępiał, a lebyś bliźniemu życzył meba, i wszelkiego dobra na ziemi; ty pragniesz zguby bliźniego na ziemi, a mówisz często: bogday z piekła nie wyizrzaj; bliźniego nienawidzisz, a nie grzechu w nim pobaczonego. Chrześcianinie porzuć te subtelności (przestrzegam cię z Augustynem S.) człowieka niemi oszukać możesz, i to nie każdy go; ale Boga nie oszukasz. Miał też po sobie przyczynę błędni prostaczkowie gdy im kto fortunę albo dobytek wydrze, i przeto ciężko im zakrwawi serce; a oni użylają na kázaniu że konieczne nieprzyjaciółom trzeba darować krzywdy, urazy: barzo tym załmicieni wychodzą z kościoła, z rozpaczy mówią: niech się wola Boża dzieje, a my nie możemy nieprzyjacielowi naszemu darować, bo przez to zostalibysmy w ostatniej nędzy. Moi prostaczkowie! nie rozpaczajcie, poki rzeczy dobre nie zrozumiecie! gdy wam kto czyni krzywdę w dobytku, dwójako wás rani: na fortunę czyniąc szkodę, sercu zadając bolesć która wás pobudza do gniewu i zawiści. Nierozumiecie tedy aby wam Chrystus rozkazował, byście te

X. Białamą kazań: Nied: Tom II. Z dwie

dwie rany te dwie szkody darowali nieprzyjacielowi, nie! możecie się upominać o szkodę fortuną by wam oddana i nagrodzona była; dla tego Bóg postanowił sądy, prawa, aby każdy co tego ieli za pomocą sądową odbierał. Ale rozkazuje wam Chrystus, abyście ranę serdeczną, to jest boleść (mam mówić: zawziętość, nienawiść, z boleści serdecznej rodzącą się) nieprzyjacielowi darowali. Tak się z nim przy upominaniu się obchodząc iak dwaj bracia zgodliwi przy podziale fortuny, sercem się kochają, a każdy co swego jest, odbierają. Rzeczcie moi prościaczkowie: ależ bo to ciężko tego kochać, co nam uczynił krzywdę. Ja wam odpowiadam na to słowy Bożemi *Mat. 11. 11. Król słom nie bierze gwałtu ciępi, a gwałtownicy* (którzy zle są łomności zwyciężają) *porymają je.* I znowu *2. Tim. 25. Który nie placu się poryka, nie bierze mieczu, a żeby się przystojnie porykał.* Te są przyczyny, słuchacze moi najmilsi, któremi sobie ludzie dodają serca aby się mogli zemścić nad nieprzyjaciółkami swemi; jeśli iak tak ie lekkimi, płochymi, nieuważnemi pokazyłem, iak, który jestem wielce omylny, iak rozumu bardzo miłkiego, iak uwagi skąpey, iak przewidzenia żadnego: coż się dopiero z niemi dacie będzie gdy się one dostaną na szale mądrości Bożkiej nieomylnicy, przemikający, na wszystko mający uwagę: przeszłą, niniejszą, i przyszłą rzeczy i ich okoliczności razem ogarniający? Ach Chrześcianinie! iak sługa Ewangeliczny przekonany będzieciez od Pana twego.

Dru-

Drugá Część Kazania

J gdyby się ta, Naymilsi moi, niedola ná naszym przekonaniu człowieka zawziętego skończyła, ieszłoby nie był *naynieśczęśliwym*; ale daleko iest większe drugie zie ktoremu przez zawziętość podpada: traci dobro treńskie; traci które ma, traci które mieć dla siebie może, traci które może dla innych pozyskać. Traci *naypierwey* człowiek zawzięty dobro które ma: bo ta zawziętość którą w sercu swoim warzy, psuje w nim krew, sponobnym czyni do wielu niebezpiecznych chorob: Galenus Xięzę wśytkich lekarzów naucza: że z nienawiści choleryczney *nayżywsze* rodzą się w człowieku bólesci, blizność do apoplektji, śnu utrata. Do szkody zdrowia wiąże się *szkodą* fortuny: *Aboż on* na prawo mało musi tożyć? iesli przydzie do zabójstwa, cała fortuna w strachu, podobno i życie niebezpieczne. *Naygorzej* szkoda łutki poświęcającej: bo ta w dłuży z uwziętego ginie: *Kto nie miłuje* (brata, by był i nieprzyacielem) *nie ma w śmierci*, mowi Jan S. Jákże to trwa w śmierci? bo nie ma łutki poświęcającej, która iest życiem nadprzyrodzonym dłuży. Powtore zawzięty traci te dobra któreby mógł mieć z wielkim pożytkiem swoim: Jeshi którą cnotę, tedy zwyciężenie uraz darowanie Bog szczególniejszymi zwykł nadawac przywilejami: darującymi urazy swoje dać ofobliwą swiątobliwość iako w obiaw: S. Jana w Rozd. 2. § 17 przyobiecá: *Zmój się do dam* *manę ukrzyż* to iest: (jak wykładają Oycowie

SS. Jadam chwałę wielką w niebie; a lepiej in i:
dam świętobliwość duszy ich któraby zażyli
wielką chwałę. Jakoż co wielkim Świętym u-
czyńiło Dawida, jeżeli nie darowanie urazy Sau-
lowi? Mogł zabić Saula: niechciał; płaćcza tyl-
ko kawał na dowod mocnego a takżawego serca
uciekającemu mieczem odkroił. Co Świętym u-
czyńiło Gwalberta? darowanie urazy: wszakże
iż tylko Bratoboycy odpuścił winę, Jezusa głó-
wę ku sobie skłaniającego obaczył i od tych czas
Świętym i Świętego Zakonu Fundatorem został.
Drugi jeszcze przywilej darującym urazy swoje
Bog daie: że ich sąd takżawy czeka, Dowodem
tego dzisiejsza Ewangelia: wszakże nie byłby
wspomniony Boga tak surowo od Pana sądzony
gdyby był miłośnierny. Mowi jeszcze Chrystus w
Ewangelii: *Matt: 5 22. każdy który się gniewa na*
brata swego, będzie winien sądu; toć który odpu-
szcza urazę, uwalnia się od sądu: wszakże prze-
ciwnych rzeczy przeciwna przyczyna: Mowi ie-
szcze: Luc: 6. 37. nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni.
Zawisć jest to złego sądu bezprawna exekucya:
niechże nie będzie takiego sądu i tak bezpraw-
ney exekucyi, wygrana sprawa nasza. Otoż nay-
milsimoi: człowiek nieprzebłaganie zawzięty te
przywileje Boskie odstręcza od siebie, zagradza
drogę łaskom Boskim, któreby go łacno mogły
wielkim uczynić Świętym. Potym zaiętrzą spra-
wiedliwość Boską, aby go surowością nieprze-
błaganą swego czasu sądziła. Potrzebie każdy za-
wzięty człowiek traci dobro to któreby mógł po-
zytyć dla kogo innego. Pewna jest naymilsimoi
że Bog do pojednania się z bliźnim pospolite wie-

lu przywieźnie dobro. Stánowi na przykład tak:
 iesli ten człowiek odpuści nieprzyjacielowi swe-
 mu urazę, tedy ia będę błogosławił Domowi ie-
 go, dziatkom, Kolligatom, ábo też inne pod
 przerzeczoną kondycją zawieszá dobrodziey-
 stwa. Tarzecz mogłaby się utwierdzić wielą do-
 wodnemi historyami; iedną z wielu przytoczę, o
 ktorey mądry Dominikan w księdze pod tytu-
 łem Akademii Duchowna, i inni godni wiary
 Autorowie piszą. Pewna w Florencyi Páni i-
 nieniem i fortuną znaczna, po śmierci Męża
 swojego z iedyńkiem synem kwitnących lat
 młodzianem zostáła. Ten czasu pewnego nie-
 wiem dla czego zszedłszy z góry, przed kamie-
 nicą Matki swojej stanął. Tegoż samego czasu
 rozdzuszony szaleniec z dobytą szpadą bie y przez
 ulicę, a że tam się zemścić nie mógł gdzie pra-
 gnął, zoczywszy Młodziana, nagłym pędem wy-
 boczy, y naymaiey spodziewającego się umierac,
 utopiwszy w sercu iego szpadę, trupem kładzie.
 Szczęśliwy, że go w ten czas bez grzechu śmier-
 telnego zastał. Szkaradne mężoboystwo ślepá
 zaiadłość zamieniła w boiaźń: obaczył po nie-
 wczasie co szalenie uczynił; wnet dadzą znac do
 żołnierzy bliską straż odprawiających. Przestra-
 szony nie mogąc do kąd inąd uciekac, do r. yż
 samey kamienicy, przed którą młodziana zabił,
 wpadł, Matki zabitego prosi o protekcyą, wyzna-
 ie: zabitem iákiegoś człowieka; nie znał Matki,
 nie znał Syna. Matka też nie wiedząc co się stało,
 á nie mając też dla nagłosci spodziewanych żoł-
 nierzow czasu wypytywać się, iakie mogło bydź
 naprédce ukrycie, zaboycy rozporządziła. Wnet

przychodzą żołnierze według więtey wiadomości: proszą Pán-a o wydanie zaboycy; odpowie roztropna białogłowa: cożby u mnie zaboyca mi i czynić? dom moy nie Kościołem: nie bronię go szukać. Gdy ieden z Officyerow nastaje, drugiemu czyni uwagę: już ci ta Páni godna wiary; a do tego serce Macierzyńskie nigdyby tego na sobie nie przewiodło aby zaboycy iedynak a swego obronę dawała. Na te Officyera słowa struchlała Matka! bo co się stało, w zamieszaniu owym nie wiedziała; dwie namiętnosci w sercu iey walczyć poczęły: miłość Syna zabitego, miłość zaboycy zakrytego, gdyby łodkę nawalne fale, tak serce żalem ściśnione kołatały. Miłość nieprzyjaciela zwyciężyła miłość synowską: pospieszyli do kąd inąd żołnierze szukać zaboycy, ona synowskie kazała wzięść do pogrzebu ciało, a zaboycy darowawszy winę, rączył go ieszczę opatrzyć kontem, aby iak nayprzeczy uciekał z życiem. Naymilsi moi! słuchaycie! rzecz poczynam mówić pociechy pełną: Nocy następującej iedynak zabity pokazuje się Matce: dzisiaż, (mowi) dzisiaż stałaś mi się Mátką: boś mnie dzisiaż narodziła Niebu. O Matko wiedz o tym: z łaski Boga mojego, gdym umierał, nie byłem w grzechu śmiertelnym, ale za dawnieysze grzechy skazał mnie Bog na ciężkie męk i czyścowe; i iużem ie porząć cierpieć, ale Matko tegoż samego momentu gdys się ty zmiłowała nad zaboycą moim; Bog się zmiłował nademną, zmiłował się nad Oycom moim a mężem twoim, zmiłował się nad Dziadem moim, bo zastałem ich w czyścju, a przeto zwycięstwo, ktoś samey sobie uczyniła.

trzech

trzech nas z ognia do wiekuiſtey chwály wydo-
byłś; dziękujemy ci i ieſteśmy ci obowiązane-
mi wiecznie przed Bogiem. To wymowaliſz,
z oczu Matki zniknęła nam wielkie złośliwe ob-
jaśnienie. Patrzenie bowiem Chrześciane moi
iák wiele Bog pożytkow przywiązał do jednej
odwagi darowania urazy nieprzyjacielowi! kto
wie teſzeli dusze Rodziców, Dziadów, przyjaciół
waſzych nie goreją w czyſcu, i nie czkają a! y-
ście nieprzyjaciółom waſzym dąrowali urazy,
które już od lat dwudziestu, od dziesięci, od pięci,
od trzech, od dwóch, od roku w ſercu waſzym
warzycie? wotaia na was z Jobem: *Cap. 19 v. 21.*
*Zmiłujcie ſię! zmiłujcie ſię nad mną, iſym męły przy-
jaciół moi! dąrujcie urazy iák naypręży! bo do*
tęgo zwycięſtw. Bog nam przywiązał wybawie-
nie. Nie dąrujecieſz dziſiaj? nie poſtanowicieſz,
nim z Koſcioła winidziecie. że ſię z nieprzyja-
ciółmi pogodzicie? Dobrze! nie dąrujcie! niech
dusze Święte tym czaſem nie widzą Boga! niech
goreją w czyſcu! A wy chcecie wiedzieć co za to
was czeka?

Trzecia Część Kázania

Dowiecie ſię, ále pierwey uważmy te ſłowa:
tradidit eum tortoribus; z których tę to prawdę
wyprowadziłem: że kto niechce dąrować urazy
bliźniemu, ten od Boga oddany będzie katom
wiecznym. Artykuł wiary ieſt, Naymilſi moi,
że między Bogiem i ludźmi ten ieſt kontrakt: ie-
śli grzeſznik ma urazę od bliźniego ſwego, a chce
aby mu Bog odpuſcił grzechy, tedy on pierwey
powinien bliźniemu i ſwojemu odpuſcić urazę:

Z 4. *... i eſli*

jeśli zaś odpuszczać urazy nie chce, ani iemu Bog
 odpuszczać grzechów. O tym kontrakcie na wielu
 miejscach dać znać Ewangelia, najpierw w
 codziennym pacierzu, gdzie mowimy: *odpuszcz
 nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym wino-
 woy. an. Matt. 6. 12.* Otoż kontrakt z strony naszej;
 a z strony Bożkiej tamże *v. 14* *Jeśli odpuszczicie lu-
 dziom grzechy to jest: urazy ich, odpuszcza też wam Ociec
 wasz niebieski grzechy wasze. Lecz jeśli nie odpuszczicie
 ludziom: ani Ociec wasz nie odpuszcza wam grzechów was-
 zych.* B. i dziś czyta cała Ewangelia o tym kon-
 trakcie świadczy, nie tylko przypowieścią, ale też
 ostatniemi słowy: *Taki Ociec mój niebieski uczyni
 wam, jeśli nie odpuszczicie każdemu bratu swemu z serca
 waszego.* Z czego wszystkiego ja wnosię, więc jest
 Artykuł wiary, aby grzesznikowi odpuszczone
 były grzechy, on powinien pierwej odpuszczać
 nieprzyjaciółom swoim; a jeśli odpuszczać nie chce:
 i Bóg mu nie odpuszcza grzechów; a jeśli Bóg mu
 nie odpuszcza grzechów, to on umrze bez łaski
 poświęcającej; a jeśli umrze bez łaski poświęca-
 jącej, to będzie potępiony, to będzie katem
 wiecznym w ręce oddany. Ze tak a nie inaczej
 się dzieje: pokazują to Autentyczne historye: Sa-
 pryusz Kapłan już był na Męczennictwie Chry-
 stusowym, już co tylko nie odebrał korony; ale
 że gdy mu się nieprzyjaciół jego w ten czas kła-
 niać począł i przeproszać, on go odpędził, Bóg
 mu umknął łaski, z Męczennika stał się Aposta-
 tą bałwochwalcą, i w pogaństwie życia do-
 kończył. Głośny w Hiszpanii, trefunek: umarł
 Pan jeden, słowami tylko, a nie sercem darowa-
 wiży urazę; Aniołowie do grobu jego przypro-
 wadzi-

wadzili Kapłana, Nayswiętży Sakrament z ult
niegodnych wyjąć kazali, a czarci porwali ciało.
Strażną rzecz w zwiersciedle przykładów czy-
tám: iedna białogłowa zachorowała; gdy przy-
niosą Nayswiętży Sakrament do niej, twarz do
ściany odwroci, i wymowiwszy to z rozpaczyna-
kom się od nieprzyjaciół moich odwróciła, tak się
Jezus odwrócił odemnie! nieszczęśliwą wyzio-
nie duszę. Jeszcze Chrzescianinie powątpiwać bę-
dziesz o tey prawdzie, że, kto niechce odpuścić
bliźniemu urazy, ten katom wiecznym oddany
będzie? *tradidit cum terroribus* ta prawda na arty-
kule wiary załadzona! Przyznam się wam, Nay-
milsi, choć do tych czas o darowaniu uraz mowi-
łem, zdaie mi się że nic nie powiedział: bo gdy
na to patrzę, co by się mówić mogło, wielce i ko-
niecznie potrzebne ku zbawiennej wiadomości
waszey rzeczy znajduję. Ze jednak czas upłynął:
tym czasem z S. Augustynem teraznieyszą zakoń-
czę mowę.

Powiedz mi zawzięty, któżkolwiek, jesteś: a-
bo życzyś sobie z nieprzyjacielem twoim bydz
w niebie? albo nie życzyś? jeśli nie życzyś? cze-
goż ci więcej nie dostate, tylko aby się otworzy-
ła ziemia, a takiego desperata pochłonęło pie-
kło. Ale patrz co obierasz! iak cię to po całe
wieki dręczyć będzie, gdy nieprzyjaciół twoy po-
kutując osiągnie wiekiute Królestwo, a ty sta-
niesz się dziedzictwem wiecznych pożarów. Co-
żes mu uczynił? on z Bogiem, ty z czartem: on
Synem wolności ty ieńcem zraty wiekiutey;
wkorates! ach, nieszczęśliwy! Jeśli mówisz: że
sobie życzyś z nieprzyjacielem bydz w niebie.

za coż go teraz nienawidzisz, z którym po całe wieki obcować, mięszkac, którego po całe wieki kochać musisz? bo między Świętymi zobopolna a konieczna miłość. Weź sobie ten nieprzebitych na uwagę, a day się zwyciężyć.

O Jezu! że to mehcę nieprzyjacielowi mojemu odpuszc urazy, gdy się ty za zaboycow twoich modlił? czyliż to ja więcej od nieprzyjaciela mego cierpię, a niżeli ty od zaboycow twoich? ach nie! czyliż ja delikatniejszy, czei godniejszy. a niżeli ty? Ach nie! ja niewolnik, ty Krol: ja sługa, ty Pan: ja stworzenie, ty Stworca moy; czemuż się ja do twego przykładu nie stośnię? Jesli ja na nieprzyjaciela mego nie weyrzę, ty odemnie twarz odwrocisz; iesli nie usłucham przepraszania, ty mnie nie wysłuchasz; iesli nie przemowię; ty mnie nie powołasz iesli rękę sciagnę, ty rękami do kłóży przybitemu nie pobłogosławisz mi; iesli w sercu nienawiść warzyć będę; ty przedemną serce twoie zamkniesz. O Jezu! ja odpuszczam, ty mnie odpuszc! ja kocham, ty mnie kochay! odpusc mi moje winy, tako i ja odpuszczam winowaycy mojemu! nie wwodź mnie na pokusę zemsty, ale mnie zbaw od wszystkiego złego. A.

K A Z A N I E

Na Niedzielę XXII. po Świątkach

O pochwale innych.

Quid me tentatis hypocritae? Matth: 22.

COż tu złego! owšem co lepszego bydź może, iak gdy Paryżenszowie kiedyż tedyż uznawły

wszy godność Jezusową, przez poślanych Uczniów swoich prawdziwą i należytą oddają mu pochwałę: Wiemy, Nauczycielu, że niechcesz nikogo zwieść w nauce Twojej, ale w prawdzie uczysz drogi Bożkiej; nie uwiedziesz się z respektami, bo nie patrzysz na osoby ludzkie godne, godniejsze, i najgodniejsze, ale na samego Boga, według Którego prawa wszystko czynisz. Czyliż mogła być, ślachacze, prawdziwa a Jezusowi właściwa pochwała? z tym wszystkim, rzecz dziwna! iak ią tylko użył Jezus. tak zaraz rozgniewany strófiować poślanych zaczyna: *Quid me tentatis?* Wszakże prawdzwą, mój Jezu, pochwalę Ci dają, a do tego powinna, iako Pánu swojemu? za coż się gniewasz że cię chwala? Dochodzę ja przyezyny z dalszych słów Ewangelię przeczytaney; i czyż samę na rzecz dalszey mowy kładę: Chwalić kogo z cnoty, iest dobra; ale chwalić pochlebnie, iak dzisiejsi Faryzeuszowie Jezusa chwalili, iest rzecz niegodna **Ad M. D. G.**

Dosyć iest takich tnniey rostopnych skrupulatów, ktorzy rozumiejąc że każda pochwała iest pochlebstwem; ledwo kogo po za oczy, i to krotko: a w oczy żadnego nie chwala! Ale niech wiedzą tacy, że chwalić drugiego z cnoty, iest cnota; tak według Filozofów moralnych iako też Teologów. I tak naprzykład: chwalić kogo dla tego końca, abys go potwierdził w cnotcie, i do dalszey zachęcił: Masz cnotę miłości Chrześcian i cney. Chwalić dla tego, że ci się w nim podoba cnota: masz cnotę sprawiedliwości. Chwalić dla tego abys wynurzył serdeczną pociechę, którą odnie-

rała

ratz z tego, że drugi tak w duchowne iak w do-
 czesne op. ywa dobro: masz cnotę p. zyiżni, czy-
 li (iak ię nazywa Anielski Doktor) przyiemno-
 ści. I dla tego to Doktorowie SS. dążący do do-
 konaności, tey cnoty tak potrzebney nie zanied-
 bywali: Wznowmy bowiem listy Hieronima
 Kapłana, Augustyna Biskupa, Ambrożego Ar-
 cybiskupa, Grzegorza Papieża, Bernarda Opata,
 do różnych Osob pisane, do duchownych i świe-
 ckich, do Zakonników i Pańsztw, do Dewotów
 i Dewotek swoich. My Boże! iakie im tam po-
 chwały pisał! gdybym niewiedział, że cnota tak
 mądrych, godnych, Świętych ludzi; rozumiał-
 bym że pochlebstwo. Ale na co Strumyków
 szukać, gdy mamy: zółto prawdy Jezusa? Ten po-
 kazał, iak mamy dobrych chwalić: gdy sam Jan
 Chrzciciela niezwyčajną pochwałą uczcił i
 wyniósł nad innych: *Mat. 11. Coście (mowi) my-
 śli widzieć? Proroka? Zaisze powiadam mam, i więcey
 niż Proroka; nie powstał między narodzonymi z nie-
 miał więcszy od Jana. Coż może bydź nad tę po-
 chwałę wspanialszego? Rzeczysz podobno: chwa-
 lił ci Pan Jezus Jana, ale nie w oczy: wszakże to
 w niebytności jego powiedział. Dajmy to! czy-
 liż mało innych w oczy chwalił? áboż nie był o-
 becny Natanael, kiedy mu Pan Jezus powie-
 dzał: Oto prawdziwie Izraelczyk, w którym niemasz
 zdrady *Joan. 1. 47.* Aboż nie był obecny Piotr,
 kiedy Jezus mówił: *Błogosławionyś iest Simonie
 Bariona: bo ciało i krew nie objawił, ale Ociec moy.
 A ja tobie powiadam: iż es ty iest opoka: a na tcy opoce
 zbuduję Kościół moy. Mat. 1. 16. 17. 18.* Wię-
 cey ci mówię, ponieważ, mi okkazyą dałeś: Nie-
 tylko*

tylko dobra rzecz chwalić drugiego, ale czasem zamilczec Jego pochwały jest zła i naganna. Stawcie na przykład białogłową skromną, pobożną, czystą, daleką od okkazy grzechowych; o niej między innemi białogłowami poczyną się mowa: Jedne ją chwalą, drugie albo milczą albo niechęć w pochwałach pokazują, albo jeśli mówią to się bydź zdaie z niejakim umniejszeniem pochwały. Stawcie jeszcze Męszczyznę rostopnego, trzyzwego, od złych kompanii unikającego; o nim między męszczyznami mowa: Jedni chwalą piękne właściwości Jego; drudzy choćby im mówić należało, milczą i mówić niechęć. Coż o takich pierwszych i drugich obydwu niemych w pochwałach cudzych sądzić? zapewne nie co innego, tylko że albo są zazdrośni, śniucą się z cudzej pochwały, albo przytym chcą aby też ich chwalono, albo pyślni w mniemanych podobno właściwościach przenoszą się nad innych. Wiącej im uczony Gi bertus zadaie: bo ich złodziejami, rozbojnikami nazywa; *to to u ciebie nie kradzież (Słowa są Jego) pieniędzy nie brać, a sławę kradzież? mająćności nie szukać cudzej, a mniemania dobrego, co należy, nie oddawać; nie szarpać paszkwilami, ale też gdy można niechwalć? Wiedź o tym, że złodziejem jesteś; bo oczywiście ciacie sziadać o milczeniu twoim kradzież. Do poty mądry Doktor. Ale ja się niechęć w to obścieranie wdawać, bo nie jest przednim celem Kazania moiego; Dostć powiedzieć, że dobra, i częstokroć powinna rzecz, cudzą cnotę chwalić; ale chwalić kogo pochlebnie, jest arcyzła i niegodna. I ten to jest drugi cel mowy moiej przedniejszy od pierwszego.*

Aby-

Abyscie go nalezycie przeniknęli, Anielskiego
 Inktora i omaza z Akwinu pochłachycie; mo-
 wy on w Teologu swoiey, iaka bydz może po-
 chlebną pochwała. Pierwsza: kiedy kto kogo
 chwali z cnoty, z wrodzonych talentow lub in-
 nych chwalebnych obyczaiow dla tego żeby mu
 się podobał abo też o co się stara żeby zyskał; i ta-
 kie pochlebitwo jest powszechne, wiedzcie go
 znaydziesz: w Pałacach, Dworach, Kamienicach,
 w domach, nawet i w wiesniackich chatach.
 Wykawał to Seneka; obaczyłem (mowi Epił: 46
 Them: 9) żalosnego człowieka; pytam o żalu
 przyczynę? odpowiada: iak niemam płakać, kie-
 dy się kawałka chleba dorobić nie mogę? Rzekę
 mu nato: szczęśliwys, bo nie będziesz miał po-
 chlebcow. ktorzyby patrząc na szczęście twoie
 swojemu żudzili cię obłudami. To ja mówię, alie
 drugi nędzarz rowny pierwszemu przychodzi;
 także pył o przyczynę płaczu; też samę co i ja
 odpowiedz ułyszawisz; ale o iak rożnie odemnie
 mówic poczyna: Widzę cię nieszczęśliwego, z
 tym wszystkim przyczynę, że dla twoich roztro-
 pnych zabiegow godzieneś większego szczęścia. I
 ktoż to wie iesli ci szczęście sprzyiac nie będzie
 tym barziej, im cię teraz barziej nieszczęście
 doświadczysz; ale wszakże nie nowina, z ubogiego
 bydz Panem i u ludzi wziętym. Prawda, nie ie-
 stes uczonym, ale masz dobry naturalny rozum;
 nie ieszes w Interessach publicznych biegłym, ale
 masz do nich sposobność i łatwo się wycwiczyć
 możesz. To ja ułyszawisz, (mowi Filozof Sene-
 ka) myślc począłem: co też ma za cel ten z pod-
 chlebstwa swego? nie nabycie kaski: bo ktożby się
 o kaskę

ośańkę u takiego hardaka ślara? we wspanołwienie:
bo co mu da, kiedy sam nic nie ma? chyba żeby
użyłszy pochwały swoje, w tajemnie też go
począł chwalić, i tylko się obydwu próżnością
cieszyli. Tak tedy wszystkich to pierwte po-
chlebstwo opanowało. Drugie gorsze (mowi S.
Tomasz) acz nie tak powszechne, kiedy kto ko-
go chwali, z wyraźnego iakiego grzechu, z oczy-
wistey niecnoty; na przykład: szkaluje obmowca
iakiego niewinnego człowieka, i pochlebca mu
podtakuje. Tak iest, mowi, a nie inaczej. Gro-
zi się zawzięty na nieprzyjaciela swego; a po-
chlebca: szkodliwa rzecz, abys się zemścił za twoję
zeloną kłanę. Za uczynioną małą szkodę zagra-
bi kto kogo w czym wielkim, krzywdą daleko
większą od szkody; a pochlebca: śarkawie, mo-
wi, z nim postąp śs sobie, bo gdyby na kogo in-
szego trafił, nauczyłby się dopiero, co to szkodę
czynić. Poładzi Pani o kradzi. Znałoga pochleb-
na płótkami swoimi barziej ieszczę do tego do-
pomaga. Poróżnione Mążenstwo zaś się przed-
kim, tak czasem bywa; jeśli na pochlebce trafia:
z mężem żonę gani i na nią następuje, i z żoną na
męża gada: a tak bezbożnie dwie strony bałamu-
ci. A żebyśmy krótko a pewnie mówić, Row
Grzegorza Papież używam L. 30. Moral. C. 20
Pochlebny wszyscy chwali. pychę powagą, zby-
teczną rozumnosc i hojnością, takomstwo i śka-
pstwo na dalsze czasy opatrnością, obciążenie
potrzebą, nieczystosc politycznym obcowaniem,
zakamiatosc w złości ślatoctwem nazywa; za-
dne ygoła niecnoty niema, którą y płaszczy-
kiem obłudney chwały niepokrywał. Ledwie
nie

nie gorzkie nad pierwsze i drugie, trzecie pochlebstwo. Tomasz S. kiedy kto kogo chwali tak jak dzisieyszy faryzeuszowie Jezusa: piękne słowa i affektu pełne mowi, a zdradę w nich kryje; i częstokrot bywa, że się nie ostrożni ludzie uwiedzeni, nieszczęsnym Chwalcom iak przyjacielom się swoim powierzają, otwierają iarczności serca, zlecają Interessa, pozwalają maigrości: i w krotce się oszukánemi widzą. Powierzył się Samson pochlebney Dalily, i Filistynow cięciem został. *Judic. 16.* Uwierzył pochlebny Prorokow obietnicom Krol Achab, i na głowę z nieprzyacielem swoim przegrał *3. Reg. 22.* Te tedy trzy pochlebstwa od S. Tomazawylczone, do których wszystkie się inne ściągają iako do źródeł swoich, są arcyzłe, niegodz we, niegodne. Złe jest na samprzod pierwsze, to jest, kiedy kto cnotę w kim chwali iedynie dla tego kocha, aby mu tę podobał, albo od niego co zyskał: bo oprócz tego że samemu pochlebcy szkodzi, pokazując go w sobie podłym, niegodnym, nieniegacym się inaczej podobać, tylko przez pochlebiwo; oprócz, mowię, tego szkodzi ielcząc i tym ktorych chwali: ci bowiem iako ludzie zepsutey natury słysząc pochwały swoje, częste i zbyteczne, poczynają do nich sercem Ignąć, poczynają sobie przypominać cnotę, z ktorey są chwaleni, w niey się podobać, i próżną podniesieni chwałą tym samym wszystkę u Boga nagrodę tracą. Jak bowiem ten który obraz słiczny z rzeźbiłotem, wyrażenie twarzy w nim psute: tak ten który w uczynionej słicznej cnotcie podobna sobie, próżną się wynosi chwałą, załugę w niey

w niey traci, gluznie, iak się dowiedzie ná przy-
szło-Niedzielnym kazaniu. Otoż pochlebca tak
wielkiey szkody nabawia tych wszystkich kto-
rych chwali. Złe pierwsze; złe bez porównania
gorzej drugie pochlebstwo, chwalaące oczywisty
grzech i wyraźną niecnotę. *Kto sprawiedliwiał
niezbożnego* (mowi Mędrzec Pański *Prov: 17. 15*)
*i kto porębia sprawiedliwego, obadwa są obrzydliwi
Panu.* Daje tego wyroku straszego Augustyn S.
przyczynę: bo język pochlebiający utwierdza te-
go w grzechu kogo chwali; gdyby bowiem szuka-
jącemu, żałującemu, krzywdzącemu, posądzają-
cemu żalącemu się, zbawienię uczynił uwaga, albo
przynajmniey żeby nie podtakiwał, nie chwalił,
nie radził, nie zachęcał, mogliby się łatwo obaczyć
i złości poprześcić; a tak gdy ich chwali, podta-
kuie, radzi, mowi słowami Augustyna więz
dłuższe ich w grzechu. Już ale równie grunto-
wną daje przyczynę S. Hieronym: nie nie miśz
(mowi) co by łatwiej zepluło człowieka i do
nawiększych przyprowadziło zbrodni, nad ta-
kie pochlebstwo. Jakoż nie prawdziwszego: Po-
wiedźcie mi bowiem co przyprowadziło Dawida
do cudzołóstwa? prawda on winien, że z Pańcu
swoiego na mylącą się patrzył Białogłową, że się
w myśli lubieżney kochał, że na nią zezwalał; ale
to nie jest iestże grzech uczynkowy. Coż go do
grzechu uczynkowego przyprowadziło? oto po-
chlebstwo: iak Dawid zawołał Dworzin swoich,
iak się począł pytać z kąd i co za białogłowa ta?
obaczyli śudzy złe zamyśli Pańskie, i aby się
przypodobali, wszelką sposobność do obrazy Bo-
żkiej

skie czynili. Powiedzcie mi na koniec: co Jezusa mego w purpurę szyderczą ustronił? trzcinę w ręce dał? koronę cierniową na głowę włożył? i zranił? pochlebstwo żydowski, którym się Cesarzowi przypodobać chcieli: *niemany Krola tylko Cesarza*. O pochlebstwo okrutne! dobrześ powiedział Hieronymie: że do wszelkiey złosci otwiera drogę. Ale pozwól mi do Tworey moię jeszcze przydać uwagę; bo takie pochlebstwo jest na sampełd przeciw rozumowi: bo grzech cnotą bydź sądzi; jest przeciwko sprawiedliwości: bo cnotę (wszakże pochwała samey tylko cnotcie należy) cudze, mówię, pochwały zbrodniom nuywiększym dać. Jest przeciwko miłosći Chrześcianaey: bo człowieka ślepiąc, na wieczną go prowadzi zgnębę. Jest przeciwko prawdzie: bo w ciężkiey inateryi popełnia kłamstwo. Jest przeciwko przyjaźni: bo czyliż to przyjaźń, raczy czyliż nie okrucieństwo, duszę bliźniego zabijać? Jakże ma bydź dobre, które ze wszystkiemi cnotami walczy? Mówię z S. Augustynem: gorszym nad kata jest; mówię z S. Hieronymem: nieprzyjacielem jest. Złe tedy, jak widzicie, drugie; ale gorsze, i ledwo nie naygorsze jest to pochlebstwo, które w pochwałach i słowach przyjaźni pełnych, zdrady zamyka: bo oprócz tego że się w nim też same przywary, które w pierwszych dwóch, znajdują się; oprócz tego, że jest przeciwne towarzystwu i społecznosci ludzkiey, wszakże gdyby się wszyscy zdradzać mieli, jakże by była społeczność? choćby niewinnością Jezusa naśladował, zginął byś między takimi Judaszami; oprócz tego, że się na

kłam-

kłamstwie iako na fundamencie swoim zasadza: Bog na niego szczególniey strasznemi wyrokami, w piśmie S. następuje Ezech 27 mowi Bog: *żo doł kopa, wół wpadnie: a kto zakłada kamień bliźniemu, on się obrazi: a kto na drugiego sidło stawia, ginie w nim: kto czyni złą radę o alę się nań.* Słowa są Boga: a że nieomylnego, prawdzić się muszą, i prawdziły. Zasadził Absalon w pochlebstwie zdrady przeciwko Dawidowi Oycu swojemu, każdemu mówiąc: *videtur mihi seimons tui recti*, aby go na swoją przekierował stronę: i zamiasł Tronu na drzewie zawisł. Ułowili pochlebstwem Dalili Filistynowie Samsona, i w obalinach wspaniałey sali pog. nęli: chciał Aman pochlebca Krolewicy szubienicę karać Mardocheusza: a sam na niej szpetnie zawisnął. Zapomnieć niemogę co w Dyalogach Grzegorza S. przeczytałem: Pewny Archydyakon obaczawszy Biskupa swowego Świętego Sabina śledzkiego, prz. stał mu lekarstwo w trunku zmieszawszy go pierwey z trucizną, to sobie za cel zakładając: wypiłszy Biskup winę, a ia po nim Biskupstwo wezmę. Ktożby tę zdradę poznał słuchając słow Archydyakona pochlebnego? wiem (mowi) tak zdrowie twoje Nayprzew: Oycze jest potrzebne Kościołowi i zbawieniu naszemu; dla czego posyłam ci ten lekarzki trunek, abys nim poratował go. Coż rozumiecie: udałaz się sztukacz oto przezegnąwszy Biskup, wypił truciznę i ozdrowiał; a Archydyakon tegoż momentu padł trupem. Tak Bog pochlebców zdradliwych karze, tak i was karac będzie, ieśli bliźnim walcym coś niby przyiaciołnu się pokazując, zdrady iakie abo

przeciwko dostatkom ich, albo przeciwko sławie, albo przeciwko zdrowiu, albo innym jakunkolwiek sposobem szkodliwe knować będziecie. *Abowiem Bog chwyta mądre w ich chytrości, a radę przewrotnych rozsypuie. Job 5. v. 13.*

Kończę rozmyślaniem na te słowa Pawła S. *Jeśli bych się ludziom podobał (przez pochlebstwo) niebyłbym miłą Chrystusowym.* Uważ pochlebny człowiecze: że te zabiegi, któremi się starasz abyś się ludziom podobał, często mylą; jeśli bowiem na mądrego trafisz, poczyna zęś pochlebca, i wzgardzi tobą; jeśli trafisz na pyzznego, pochwały twoje za powinność sobie poczyta, i nie będzie ci wdzięczny; jeśli trafisz na skąpego, choćbyś go chwalił i nadchwalił, nic nie zyskasz: a czasem tam, z kąd się naybarzciey spodziewałeś szczęścia, nabędziesz utrapienia: tak ow Amalecites, który zabiwszy Saula, głównego nieprzyjaciela Dawidowego, oznaynił to Panu swojemu, spodziewając się za to wielkiey nagrody: a on śmierć musiał ponieść. (2. Reg: 1.) Nie jest tedy pewną, że się ludziom podobasz z pochlebstw; ale to pewna i owszem naypewniejszy, że się Jezusowi niepodobasz: bo tak mówi S. Paweł z natchnienia Ducha S. *Rom. c. 1. v. 30.*

Uważ daley: dajmy to żebyś się z pochlebstwa twoiego podobał ludziom: a długoż to tego będzie? oto za lada bagatelną okkazyikę odmienną affekt. Comogło być mnieyszego, że Faraonowi Krolow Podczasy Jego podał kielich z muchą małą, ktorą w ten czas gdy podawał, wpadła: a lic zaraz rozniewany owegoż faworyta swego do więzienia wtrącić kazał. Ale i okkazyi nie potrzeba

trzeba; niech się tylko drugi pochlebca trafi, któryby się barziesy umiał przymilić; jużż po twoim áffekcie, tam ten całe serce odziedziczy. Inszy obyczay u Chrystusa moiego: iesli się mu podobasz, chochys w czym miałym przewinił, choćbyś go grzechem powszednym obraził, nie odrzuci cię od serca swego; chochy mu się barziesy drugi podobał z cnoty swoiey nizeli ty, przedsię i ciebie kochać będzie według miary do zasługi mniej lub więcej.

Uważ na koniec: Daymy to żeby ci się wszystkie powiodły pochlebstwa, a powiodły z dłuższym szczęściem: Coż ci po tym wszystkim iesli się Jezusowi twoiemu podobać niebędziesz? ludzie będą ci obiecowali szczęścia, godności, łaski: a Jezus będzie dekret pisał, że za miesiąc umrze! ludzie cię będą poważali, a Jezus sądził i traktował będzie ci gotował! ludzie ci do wszelkieroy rokoszy, a Jezus do wiecznego piekła otworzy wrota: Coż ci po wszystkim iesli się Jezusowi moiemu niepodobasz? O ktożby mi dał serce Pawła żeby to szczerze wymował: Iesli się podobać ludziom będę, niebędę się podobać Jezusowi. Ach serce Jezusa moiego szczerze dla mnie bo dla miłości moiey otwarte, rzuc choć kropelkę wody, wody mowię tey którejś (przebite od Longina) płynęło; niech wszystkie obłudy we mnie mieszkające zaleie! niech mi od wszystkich zdrad umyie serce, aby i Tobie moy Panie i tym ktorých kazales bliźnim moim, prawdziwie szczerze było. Amen,

KAZA-

K A Z A N I E

Na Niedzielę XXIII. po Świątkach
O Czcł Bogu powinney.

Princeps unus accessit & adorabat. Matth: 9.

CNota Religii ná tych dwóch należy rzeczach: na ofierze i na adoracyi Boskiej; a żebyśmy o tey drygiey rzeczy, to jest o adoracyi mówić, wstęp mi do tego czyni dzisieysza Ewangelia: gdy Xiążęcia czyniącego Chrystusowi Adoracyą wspomina. Princeps adorabat Adoracya według S. Tomasz z Akwinu, jest pokłonem, który oddaemy Bogu, pobudzeni Państwem Jego najgodnieyszym, a nieczemnością i poddaństwem naszym; Ten pokłon według tegoż S. Oycá, jest dwójak: ieden zewnętrzny który oddaemy Bogu ciałem naszym, na przykład klękając, czokem biąc, na ziemi kłyzem leżąc. Drugi wewnętrzny który oddaemy Bogu duszą i sercem. Tak ten iak tamten może być pokłonem prawdziwym, albo też pokłonem fałszywym. Co jest pokłon fałszywy, łatwo rozumiemy, byleśmy się pierwey dowiedzieli, co jest pokłon prawdziwy. Chciecie zaś wiedzieć co jest pokłon prawdziwy? Słuchajcie Zbawiciela JEZUSA (Joa: 4 & 23) mówiącego: *Prawdziwi chwaleć będą chwalić Oycá Nieb: w Duchu i prawdzie. I: & 24.* Ci którzy go chwalą, potrzeba aby go chwalili w duchu i prawdzie. Dwie tedy według Chrystusa do prawdziwego pokłonu, są potrzebne obowiązki: ieden obowiązek Duch, drugi obowiązek prawda. Choćby się kto kłaniał Bogu w duchu, jeśli się nie będzie kła-

kłaniał w prawdzie, pokłon jego nie jest prawdziwy, ani pożyteczny; i przeciwnie: choć by się kto kłaniał Bogu w prawdzie, jeśli nie będzie się kłaniał Bogu w duchu, pokłon jego ani prawdziwy ani pożyteczny. Do prawdziwej chwały i pokłonu trzeba ducha nierozdzielnie i prawdy. Tak się rozumiem, kłaniał Chrystusowi Xpę, ponieważ jego pokłon od Chrystusa przyjęty i wysłuchany. O takim i ja dziś pokłonie mówić myślę: słowa Chrystusowe: *Spiritus & veritas, Duch i prawda*, podzielił mi kazanie. Proszę o pilną uwagę: Chrzęścianin powinien się Bogu swojemu kłaniać w duchu I. Część Kaz: Chrzęścianin powinien się Bogu swojemu kłaniać w prawdzie II. Część Kazania Ad M. D. G.

Pierwsza Część Kázania

Przerzeczone Chrystusowe słowa: *veri adoratores adorabunt in spiritu*, prawdziwi kłaniać się będą się kłaniać Bogu w duchu; rozmaite tłumaczenie mają. Luter, Kalwin i ich następcy błędni naśladowcy, z okazji tych słów nauczają, że całe poszanowanie Boskie należy na myśli i afekcie; zaś nasze katolickie przyklękniema, na ziemię upadanie, biczowania się, i inne zewnętrzne Kościoła obrządki, gustami zabobonami nazywają. Ale to tłumaczenie arcy złe i błędne. Bo do czci B.żej jesteśmy ludzie z duszy i ciała spoieni, oboje się złożyć ma na cześć Boską. Co się sercem czyni, to ma i na ciało wynikać; iako sam Pan rzekł: (Luc. 6. 45) *Z obfności serca usta mówią*. Aniołowie samymi duchem Panu Bogu

czasie czynią, bo ciało nie mają; ale ludzie i duchem i ciałem powinni, bo duszę i ciało mają. Zaden Święty n. gdy inaczej nie czynił; sam Zbawiciel na modlitwie upadał, przyklękał. Oswiadczamy Katolicy moi powierzchownym to pokłonem, co w sercu ku Bogu mamy. U Heretyków znać w sercu pustki, gdy na wierzchu nic nie ma. Już ten korzeń suchy, gdzie się liście i owoce na drzewie nie pokazują. Są jeszcze Katolicy Teologowie, którzy przerweczone Chrystusowe słowa tak wykładają: Gdy Chrystus mówi: *Prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca Nieb. w Duchu*: przeto gani Religiję Faryzeuszów, którzy całe Nabożeństwo swoje fundowali na powierzchownych sprawach, a w sercu wszelako złemi byli: nie cudzożyli uczynkiem, a myślą pożądali; nie zabili, a zemsty pragnęli; pokorzyli się w odzieniach, a sercem pyśnili. Taką JEZUS Religiję gani, odrzuca, a Chrzesciankę zaleca, która procz powierzchownego świadczenia cze. Bogu, ma się starać o takie w sercu człowieka ulpofobienie ktoreby Boga wychwalało. To tłumaczenie jest niby pozorne; ale nieowfszki doskonałe: bo może być pokłon wewnętrzny, a przedsię niebędzie w duchu. Wszakże i czarci, iak mówi S. Paweł (Philip: 2. 10.) kłaniają się Bogu myślą, a przedsię ich pokłon nie jest pokłonem w duchu, ani pożytecznym. S. Cyryll Mądry i sławny Greckiego Kościoła Doktor; tak słowa Chrystusowe wyklada: Ten się kłania Bogu w Duchu, który iasnieie cnotami w Ewangeliu opisanemi, i do wolii nauki Chrystusowej we wzytiskim stosuje się: iak bowiem duch w sobie

sobie iest niepodzielony, ale wszędzie i zawsze cały, tak kłanianie się w duchu wszystko i niepodzielnie powinno chcieć, co Bog względem człowieka chce. Zdaie się potwierdzać dopiero wspomniane zdania i Tomasz S. naucza bowiem w Teologii swoiey, że cześć Boża prawdziwa niczym się nie różni od świętobliwości prawdziwey; ale świętobliwość prawdziwa należy na woli pełnienia tego wszystkiego cokolwiek Bog po człowieku i około człowieka chce; więc i cześć Boża prawdziwa na teyże samey woli należec powinna. Idę ja za tym słow Chrystusowych wykładem, bo iest prawdziwy i rzetelny. Wyznaię z Oycy Świętemi, że te słowa *kłaniam ci się Boże w duchu*, to w samey rzeczy znaczą: Poznaię wielmożność panowania twoiego Boże, i na Jey poszanowanie kłaniam ciało moje, i wolą moję zupełnie poddaię, aby tego tylko chciała, co ci się podoba, a nie chciała tego co ci się niepodoba. Zgoła się z wolą twoją tak przykazującą, iako rozporządzającą we wszystkim zgadzała. Mówię dalej: każdy Chrześcianin gdy się kłania Bogu, tak a nie inaczej kłaniać powinien; to iest: powinien wolą swoję poddawać Panu swoiemu, do czynienia tego wszystkiego bez żadnego wyjęcia, czegokolwiek Bog po nim wyciąga i około niego chce. Takiey powinności wielkie mam dowody. Pierwszy dowod iest niezmierność naywyższego Maiestatu Boskiego. Iak bowiem nieograniczności Maiestatu Boskiego wszystkie bez żadnego wyjęcia należy miejsce które iest, i bydź może; iak wieczności Maiestatu Boskiego wszystkie bez za-

żadnego wyjęcia należą czasy które nie były, były, są i będą; jak w zechinocności Miestatu Boskiego wszystkie bez wyjęcia należą doń; tak Opaczności Miestatu Boskiego wszystkie bez wyjęcia należą do rozporządzenia; tak nieskończonemu Państwu Miestatu Boskiego takie należy woli ludzkiej poddanie się, któreby bez żadnego wyjęcia, to wszystko pełnić chciało, cokolwiek Bóg chce, aby od człowieka pełnione było. Pobudza nas do tej powinności wdzięczna jeszcze wzajemność. Tak Bogu powinniśmy się kłaniać, jak go roztropnie chcemy mieć na sobie łaskawego. A iakże chcemy mieć na sobie łaskawego? oto chcemy aby nam Bóg we wszystkim za dosyć uczynił ile wyciągi potrzeba zbawienia naszego. Gdyby nam Bóg same tylko łaski dawał dostatecznie a nie dawał skutecznych; gdyby dawał skuteczne, ale czasem a nie w ten czas; gdyby nie na nas pokusa; gdyby dawał pod czas pokusy ale małej, a pod czas wielkiej nie dawał; gdyby dawał pod czas pokusy ale tylko w życiu, a niedawał przy śmierci; na co by się nam to przydało? nie byłbyśmy pewnie kontenci. Toż samo mówić o chwale; gdyby nam Bóg dał Niebo, ale widzenia twarzy swojej nie dał; Gdyby nam dał widzenie Twarzy Chrystusowej ile jest Człowiekiem, a nie dał widzenia Twarzy Chrystusowej ile jest Bogiem; gdyby dał widzenie Twarzy Chrystusowej ile jest Bogiem, ale kazał nam samego Syna Boskiego patrzeć a nie pozwalał widzieć Twarzy Ojca, Twarzy Ducha Przenajświętszego; gdyby pozwolił całą Troję Przenajświętszą oglądać, ale tylko na rok, na dzień, a nie

a nie na całą wieczność: o iak by to nas ciężko
 martwiło! Widzicie iak chcemy po Bogu naszym,
 aby nam we wszystkim bez wyjęcia, ile tycze
 szczęścia naszego duchownego, dogadzał. Tak
 też go trzeba koniecznie szanować, abyśmy pod-
 dali wolę do pełnienia bez wyjęcia tego wszystkie-
 go, cokolwiek Bog po nas i koło nas chce. Za-
 chęca nas iessler do tey powinności pożytek
 cnot świętych: iesli bowiem, tak wali naszym w
 czci Bogu powinney nie oddamy; tedy staniemy
 się niesposobnemi do Aktow miłości Pana Boga,
 do Aktow skruchy doskonałej. Akt miłości
 Pana Boga, iest to przeniesieniem szacunku Bo-
 skiego nad wszystkie rzeczy. Akt skruchy dosko-
 nałej iest smutek rodzący się w sercu, z uwagi
 Boga obrazonego, który miał być szanowany
 nad wszystkie rzeczy. A iak że ma być to wy-
 niesienie Boga nad wszystkie rzeczy, kiedy wola
 nasza poczyni sobie wyjęcia? to będzie chorą-
 czynić co się iey podoba? W ten czas raczy stwo-
 rzenie nad Boga, a nie Boga nad stworzenie prze-
 nosić będzie. Wreszcie pobudza nas do tey po-
 winności boiaźni kary, którą Bog karze ludzi nie-
 chcących całkowicie poddawać woli swoiey pod
 Państwo Jego. Wydziałał Kaim Bogu ofiary;
 dzielili się Synowie Helego ofiarami z Bogiem;
 Saul acz w wielu rzeczach poddał się Bogu, po-
 fzedł na wojnę, użykował wojsko, zwyciężył
 Agaga Krola, zabrał wszelaką korzysć: do poty
 dobrze: tak chciał Bog, tak się Bogu podobało.
 Ze iednak nie spalił na ofiarę całej korzysci, iak
 Bog rozkazał, ale większą część zachował sobie:
 iak tam ci, tak i on był od Boga odrzucony. Prze-

to S. Tomasz z Akwinu sądzi, że Adoracya w duchu powinna być podobna do ofiary; a iak w ofierze całopalenia, całego wołu, barana (nie od niego nieoddzielając) palono, gorzał do poki cały się nie spalił: tak też z wolą ludzką w pokłonie Bogu powinnym i adoracyi dźiać się powinno. Zapalona miłością Borską wola, powinna zgoreć do tego wszystkiego bez żadnego wyjęcia, cokolwiek Bog po niey i okolo niey mieć chce. O iak mało takich kłaniaczow czcicielow Borskich! jeśli czytamy komput Krolow w Piśmie Bożym opisanych: 20 było Krolow Judzkich, i 12 Izraela: każdy ma w Piśmie S. swoją pochwałę, ale też każdemu przypisano, *fecitque malum* czyniłé do brze, ale czynił i źle. Zaprawdę proceder ich życia acz w wielkiej części chwalebne, inie był. Aktem religii która się nazywa pokłonem w duchu, bo wola ich była podzielona: czyniła to co się podobalo Bogu, ale też czyniła i to co się niepodobalo Bogu. Ale na co dawnych wiekow siagać? Powiedzcie mi: wielu i terażniejszych czalowiek jest takich, którzy się prawdziwie w duchu kłaniają Bogu? Mowcie co chcecie, ja mówię, że ich jest barzo mało. Nieprzeczę ja temu że jest barzo wielu Chrześcian, którzy na chwałę i cześć Borską wiele dobrego czynią: Koscioły stawiają, ostarze budują, Świętych przyozdabiają, szpitale fundują, iakmużny święte dają; darmo przeczę, że się przez to poninają chwałą Pana; ale proszę, niech oni weyrzją na ułożenie woli swojej iakie jest? Czyli też oni gotowemi są naypierwey na pełnienie tego wszystkiego co Bog pod grzechem ciężkim przykazuje? jeżeli nie są gotowemi

mi: mówię i powtarzam, że nie są prawdziwemi; Czciicielami Bożkiemi w duchu. Coż do piero ie-
 śli tu się kłaniają, a tu albo przed: ęwzięcie prze-
 stępstwa przykazania Bożkiego mają: aboli same
 przestąpienie czynią. Leży naprzykład krzyżem
 w Kościele, a ma wolą wysz: dźszy z Kościoła po-
 pełnić cudzołóstwo; czyni nakład na kościoł, a ma
 wolą wydrzeć bezprawnie dołtacki bliżniemu;
 suszy w Poniedziałek i we Środę, a pod czas te-
 go postu upija się do stracenia pamięci, i dziwne
 kłotnie, hałasy czyni. Takie kłanianie się nie
 jest kłanianie się w duchu, ale naygrawaniem,
 wysz: dzeniem Boga. Co rozumiecie Naym: si moi,
 gdyby się wam kto kłaniał, do nog upadał, poda-
 runki ofiarował, i w ten czas zamysłał poczek
 wam wyciąc, aboli ten zamysł skutkiem wyko-
 nywał. Byłże by on Przyjacielem waszym: za-
 pewne by nie był, ale raczey szydercą. Czemuż
 to? bo gdy się wam kłania, w ten czas was obra-
 za. Toż łatwo rozumieycie, dzieie się względem
 Boga: chociaż kto z wielkiey części wolą Jego
 pełni i przez to pomnaza cześć Jego, iesli jednak
 zamysła, albo rzecz, samą przestępną Przykazanie
 Bożkie pod cięższym grzechem obow: ęzujące,
 nie jest prawym czcicielem Bożkim, ale raczy
 szydercą, a tak S. Paweł mówi, katen Bożkim, bo
 powtore chce ukrzy ować JĘZU A (Heb. 6.
 6.) Pokłon w duchu powinien być poddaniem
 woli Bogu, do pełnienia tego w: szyskiego bez
 wyjęcia, co Bog pod grzechem przykazuje, zwła-
 szcza ciężkim. Powiedzcie mi ieszcze: wielu te-
 raz takich ch: zescian, którzy są gotowemi na to
 w: szysko co Bog koło nich chce, iuż nie przez
 danę

dane przykazanie, ale przez najmędrsze Opatrzności swojej rozporządzenie? chce Bóg aby Piotr chorował; tak w ustawicznej słabości włoży życie swoje; chce aby Paweł do ubóstwa przyszedł, aboli się kawałek chleba dorobić niemógł; chce aby Jędrzyński sławieł na dobrym imieniu przez dobrowolne ięzyków paszkwilanckich cierpiąc; chce aby Janowi w niczym się niepowodziło; chce aby Maryj zoną Marka najukochańszego Symona, przez śmierć utracili; a chce dla wyłokich i zbawionych końców. Wieleż jest gotowem i to wszystko przyjąć, stosując się do woli Pana Boga, tak chcący i rozporządzający? O iak ich ma być? iakże pokłony ich mają być prawdziwe w duchu? Nie mówię ja, chowaj Boże, że oni przez tę niegotowość ciężko grzeszą; nie mówię tego, ale to mówię: że oni przez tę niegotowość wdała się w niebezpieczeństwo utraty łaski Bożkiej; iak bowiem oni granice woli Bożkiej zakładają nie chcąc tego cierpieć co Bóg chce aby cierpieli, tak te Bóg założy granice łaskom do zbawienia im potrzebnym: iak kto z Bogiem tak Bóg z nim. Granicz, i Saul wolał Pana Boga, to pełniąc co mu się podobało, tego niechając co mu przykrego było. Bóg też uczynił tamę łaskom swoim: uniknął łask i skutecznych, a bez nich nędznik zginał. Cogdyż tak jest, iawna rzecz, że pokłon w duchu jest pokłonem poddałym wola człowieka najwyższemu Bogu, z gotowoscia pełnienia i przyięcia tego bez wyięcia wszystkiego co Bóg chce po człowieku i około człowieka. I taki a nie inšy Człowiek Chrzesciński powinien Bogu oddawać pokłon. O moy Boże iak ja się wity-

dzą

dzie, że miał do tych czas niewiedzieć, co jest prawdziwy pokłon! Mówiłem słowy: kłaniam ci się Boże, i stawałem się papugą mówiącą, a nierozumiejącą; działy kłaniam ci się, a że rozumieć to słowo: *klaniam*, rzucam przed Majestatem twoim ciało moje, poddać wolą: gotów jestem to wszystko pościć co rozkazujeś, to wszystko ponieść co koło mnie rozporządzaś. Chcę tego czego ty chcesz, chcę to wszystko czego ty o demnie i koło mnie chcesz, chcę tak jako ty chcesz, chcę w ten czas kiedy ty chcesz, chcę dla tego bo ty chcesz.

Druga Część Kazania.

Od iedney słuchajże, głębokości podźmy do drugiey, od iednego słowa Chrystusowego do drugiego. Zrozumiałwszy to co jest kłaniać się Bogu w duchu, obaczmy to co jest kłaniać się Bogu w prawdzie. Jak na pierwsze słowo Chrystusowe dawali tak i na drugie słowo *in veritate* różne tłumaczenia Teologowie dają. Jedni rozumieją, że przez te słowo: *teoty Boga c. m. a. z. p. o. t. r. a. b. a. y. g. o. c. h. m. u. l. i. l. i. m. p. r. a. w. d. z. i. e.*, Chrystus Pan zganiał pokłony sceniczne. Tak bowiem trafia się na Dialogu, ten wyraża osobę Króla, który nie jest Królem: tak wielu jest: zdają się kłaniać Bogu, chociaż sięcale nie kłaniają. Nprzykład ten i ow kłęczy, mówi pacierz, coś niby Młzy S. Słucha, chociaż w ten czascale nie jest słuchającym, bo o czym innym a nie o Bogu myśli. O takich podobno łucziach Bóg mówi: *Non ideo in gemitibus, a fletibus tuis dalekie jest odemnie Matt. 15 18.* Ale na tym tłumaczeniu ja nie przestaję: bo wiem że częstokroć

paci-

pacierze, czcłem bicie, Mszy S. słuchanie, acz bez uwagi sprawowane, nie podpada naaganie, dopieroż grzechowi, jeśli roztąrgnienie poniewolne, i wcale niepostrzeżone tę nieuwagę w człowieku uczyniło. Coż tedy znaczą te słowa Chrystusowe: *Potrzeba aby Bogu chwalili to prawdziż*. Wiele godnych Teologów jest, którzy przez ten pokłon w prawdzie, rozumieją sprawę ludzką, czyli to: wewnętrzną czyli zewnętrzną tedy nie do chwały Boksiej kierowaną; jeżeli zaś ta sprawa będzie po części skierowana do własnej człowieka chwały który ją czyni, już nie jest pokłonem w prawdzie, ale jest pokłonem w fałszu; iakoż nie jest ten srebrnik srebra w prawdzie, który ma do siebie miedź przymieszaną. Ztąd sobie wniesć można, że choćby kto kłaniał się Bogu w duchu, to jest, choćby kto ciałem przed Bogiem upadał, choćby wołał swoją pod woła Boksą poddawał, i z tym się oświadczał; jeśli to czyni dla próżnej chwały, nie kłania się Bogu w prawdzie. Do ducha trzeba prawdy, dopiero pokłon będzie dobry. Podpisuję zdaniu tych tłumaczów, i mówię com na początku kazania powiedział. każdy Chrześcianin powinien się Bogu kłaniać w prawdzie, to jest, w sprawach swoich, które na chwałę Pana Boga czyni, powinien się kłaniać próżnej chwały swojej; i jeśli tego nie czyni (Naymilsi moi wybaczenie słowu: tak mówić muszę) ja nad niego nie widzę nie widzę głupszego człowieka. Naypierwey wszystkich spraw swoich załugę traci. Mówi bowiem S. Chryzolog, że taka obłudą jest trucizną dobrych uczynków i nowym rodziem zebiana cnoty; pośpolicie cnota przez grzech w czło-

w człowieku ginie: on zas cnotę cnotą zabija: Poſt poſtem, ſłuchanie Mſzy S. ſłuchaniem Mſzy, Modlitwę modlitwą, klęczenie klęczeniem. Ka- zia ſprawa iego podobna do wina trucizną zapra- wionego, podobna do człowieka powietrzem zi- rażonego; przeto dobrze mowi Job: (Cap. 15. v. 34) *Zgromadzenie obłudników przednie; to ieſt, iak S. Auguſtyn tłumaczy: ieſt pracą bez pożytku. O! iak wielka ſzkoda! uważcie i to: że taki człowiek zamienia wieczną chwałę ſwoją za chwałę mo- mentalną: bo przez te ſprawy gdyby ie nie kie- rował do pro. nego końca, mógłby ſobie zarobić na chwałę wieczną, a tak będzie mu powiedia- no: odebrałś nagrodę w życiu twoim. O iak ciężki zawód! Przydycieſz i to: że taki człowiek gdyby ſię prawdziwie kłaniał B. gu, byłby Anto- ſłow ſędzią (1 Cor. 6. 3.) a ſto on ſzukając pro- zney chwały poddaie ſię ſędowi ludzkiemu nie- ſzczeremu, zepłuteniu. O iakie poniżenie! Przy- dycieſz i eſzcie, że taki człowiek, ſzukając chwały z cnot ſwoich u ludzi, podobno iej nie naydzie: bo albo mało ieſt ludzi, ktorzy ſpraw iego nie wiedzą? a chociaż widzą nie uważają; a chociaż uważają, że ſą nieprzyjaciółmi cnoty, gnuſtstwem, obłudą na- zywiają. i chociaż ich to zdanie z pseudopolity- cznego nałogu będzie pochodziło, iednakże względem mi. go będzie prawdziwe. Ale d ymy że u w. yſtkich ludzi naydzie chwałę: o iak krótka ta chwała! poſłuchajcie Joba: w Rozd: 20. To mi. m od początku, że chwata niechcącego krótka ieſt, a meſe obłudnika iako mgnienie oka. Jeſli m. z. aż do nieba pycha iego, a głowa iego tykać ſię będzie obłokom: iako gnoy na koſciu zwinie, a ktorzy naſ parczy- X. Baſſamé z. azoſ: Nied: Tom II. Bb 12*

li, rzekł: *Gdzież ie?* Niech taki człowiek przyjdzie do ostatniego zgonu, o iak on scisnionym stanie się, obaczywszy swoje próżność. Ach, zgini! przepadaj takie głupstwo! Chrześcianinie iesli mają choć kropelkę rozumu w głowie, kłaniaj się Bogu, a w pokłonie szukaj iedynie chwały Jego. Pamiętaj że Bóg na ciebie patrzy, a na pątrzenie ludzkie nie dbaj; pamiętaj że ci Bóg gotuje wieczną chwałę, krótką i nie pewną pogardź.

Znowu ja, naymilsz, powtarzam słowa Jezusowe na których całą ośnowę kazań mego założyłem: *Ci którzy Boga chwala, potrzeba aby go chwalił w duchu i prawdzie*; i proszę was Chrześcianie: weźcie te sobie na żywłą uwagę. Uważcie naypierwey, czyli wazne nábożeństwo są w duchu? Naypierwey Politycy, którzy to zewnętrznego posłanowania nie záżywacie, ani kłękniecie, ani czołem biiecie, ani z złożonemi rękami modlicie się, całe Msze przegadacie, przestmiecie, przekręcicie się, przechodząc koło Najswiętszego Sakramentu nie zegnacie kolanną, ale tylko posuniecie, miałem mowić, grzebniecie nogą. Wzdyć to wy ipokarniey się kłaniacie lubieżnicom waszym! wzdyć to tak kłaniali się żydzi Zbawicielowi Jezusowi gdy z przyobleczonego w purpurę sztydzili! Mianera tak kłan? przekłeta mianera którą Boga szanować zakazuje. Mowcie co chcecie, nie macie nie macie ducha Bożego w nábożeństwie waszym. Ale już duch heretycki wlaź wam w nogi, podobno i w serce wkrótce się wsliznie. I wy którzy co niby do czynienia powierzchownego czci Boskiej zdajecie się chwalebniemi; kłękacie, modlicie się,

w Ko-

w Kościele bywacie, ale wewnątrz iścieście n^o
wszystko złe wylánemi: iścieście zawniętemi,
nieczystemi, pyśznemi, ządrośnemi: niemacie
duchá náboženstvá, ále duch wáśz iest duchem
faryzáyskim. I wy którzy ácz wiele dobrego tak
pow e zchownie iák wewnętrznie ná chwałę
Páná Boga czynicie, ále w woli wáśzey te i te
przykazaniá wymnuiecie, niechząc go chować,
tych i tych rozporządzeniá kóło wás Bóžich
nie przyjmiecie; a teżel Bóg ná was poniewol-
nie dopuśczi chorobę ubóstwo: nárzekacie, blu-
źnicie, przeklinacie, czárta się oddáiecie: niemá-
cie duchá náboženstvá ále duchá Kaimowego.
O JEZU á kiedyż tá przyidze godiná, którás
przepowiedziák: *Przyszła godzina, i teraz iest, kę-
dy prawdziwi chwalcy bęią chwalić Oycá Nieb: ále
co ta czekám czásu? od wás Chrześcianié ten czás
já godzina náleży; byléście chcieli, i teraz będzie.*
Wółam więc do wás z Dáwidem: (Psal. 94)
*Podziecie, radzimy się Panu: abowiem Bóg wielki Pan,
w ręce iego są wszystkie kraie ziemi: iego iest morze,
a puć uczynił: a sucha utworzyły ręce iego. Poaż-
cie pokłóńmy się, i upadajmy, i płaczmy przed Panem
który nas stworzył: abowiem on iest Panem Bogiem
naszym, a my ludem państwiśa iego.*

Uwážcie powtore Chrześcianié: czyli ieszcze
Náboż. stwá wáśze są w prawdzie? rostrząśniá
tu káždy spráwy swoie ktore czyníteś, i podobno
ieszcze czynisz dla próżney chwały! Przebog co
zá szkoda? co zá wielki zawód? Co zá poníženie
sámego siebie? Dopokisz iá z rozumu obrány E-
frám za tym próżnym wjätrem ubiegáć się bę-
dę? Ach Bóże niechcę byđz inaczey pochwálo-

nym tylko w Tobie! cokolwiek mam, od Ciebie mam, i na ten koniec mam a! bym cię chwalił: nie maie, nie maie, ale Imieniowi: twojemu na! by chwalił. Złodziem jestem czei: twoiey iesli co sobie przypisuję. Na co mi się przydą, że maie pochwali, kiedy ja sam sądzę że złe: czy nie, gdy szikam chwali: kiedy! Ty Boże ja! z c mę będziesz z: to! z g. a! próżności w szikam odemnie! bo i! a! się B! gu moiemu kłania! m w duchu: w p! awdzie: tak się kłaniać chcę aż do śmierci: tak się kłaniać B! gu moiemu pragnę w wieczności szczęśliwey. Amen

K A Z A N I E

Na Niedzielę XXIV. po Świątkach, abo
IV. po 3 Krolach.

O trzech tajemnicach ukrytey Opatrzności Boskiej.

Ecce motas magnus factus est in mari Matth: 8.

W Ydź wie się nie mogę, gdy drogę Chrystusową dla opowiadania Ewangelii podjętą uważam. Wyszłdz Jerozolony, przez różne miejsca z nauką idąc, poszedł aż do morza, owsz m wszedł na morze. W Jerozolimie zostawił Faryzeuszów i Żydów; poprowadził za sobą na morze Apostołów, ludzi barzo Świętych; Faryzeuszowie w Jerozolimie lufztykuia, wygod z! z! wai! a, we w! szylkie dobro op! yw! a! a; Aposto! owie na morzu l! k! a! i! a! się i ton! a. Coż to za tajemnica! a za nielep! ey by! o faryzeuszów na morze zaprowadzić, aby tam poton! gli, Aposto! ow

łowi w Jerozolimie osadzić aby tam bezpiecznie-
 mi byli? Znowu wydz. wie się nie mogą gdy w. d. ię
 Apostołów tonących, a rzefsz, które za Jezusem
 poszły do morza na brzegu morskim bezpiecznie
 stoące. Miedzy Apostołami (jak świadczy Chry-
 zostom S.) w ten czas Judasz Iskariot, podobny
 w złosci Faryzeuszom. czemu szczęśliwsi od Ju-
 dasza Faryzeuszowie, acz równi Judaszowi nie-
 cnotowi? oni bezpieczni w Jerozolimie, Judasz
 niebezpieczny na morzu. Apostołowie jeszcze
 pewnie że lepszemi byli od rzefzy za Jezusem i-
 dący, acz i rzefza była dobra: za coż nie i. d. a. ko-
 we sz. z. i. s. c. i. e. m. a. i. s. Apostołowie toną rzefza be-
 pieczna na brzegu morskim stoi. Ten d. z. i. s. y. s. z. y.
 Ewangelii przypadek otwiera mi drogę, abym
 wszedł w ukryte Opatrzności Boskiej tajemni-
 ce, iak ciekawe tak dla nas zbawienne. Proszę
 was, Chrześciane moi, o chętnie ucho i pilną u-
 wagę: Faryzeuszowie w Jerozolimie bezpieczni
 dają mi okkazy, abym tę opatrzności Boskiej
 wytłumaczył tajemnicę: dla czego to z rozporzą-
 dzenia Boskiego złym ludziom dobrze się w. s. z. y. s. t. o.
 powodzi? I. Część Kaz: Apostołowie dobrzy
 na morzu tonący dają mi okk. z. y. a. b. y. m. tę w. y. t. ł. u. m. a. c. z. y. ł.
 tajemnicę: dla czego to z rozporządze-
 nia Boskiego po. s. p. o. l. i. c. i. e. dobrzy cnotliwi ludzie
 powodzenia w niczym niemają? II. Część K. z. i. s. t. o.
 Judasz, zły tonący, rzefza dobra na brzegu stojąca
 bezpieczna, dają mi okkazy, abym wytłumaczył:
 dla czego to niektórzy zli ludzie w utrapieniu? i
 znowu: dla czego niektórzy dobrzy ludzie w szczę-
 ściu? III. Część Kazania. Ta trojaka tajemnica
 opatrzności Boskiej nad nami; będzie rzeczą Ka-
 zania. Mowić poczynam Ad M. D. G.

Pierwsza Część Kazania

Wielki Prorok Jeremiaśz mający do Boga wielką poufałość tak w Rozd: 12. z nim rozmawiał: *Sprawiedlimyś ty w prawdzie Panie, gdybych się z tobą spierał; a wszakoż sprawiedliwości będę do ciebie mówił: Czemu się szczęści droga niebożnych: dobrze się mają wszyscy którzy nieprawość czynią?* Mówił to w ten czas Jeremiaśz, kiedy się nieprzyjaciołom ludu Izraelskiego szczęściło, i lud Boży wśladako był utracony. Ale Pan Bóg ciekawemu Prorokowi nie na to nie odpowiedział. Pogroził tylko, że miało się jeszcze barziej nieprzyjaciołom narodu żydowskiego powodzić, i żydzi mieli być jeszcze barziej strapieni. I sprawiedliwie to czynił Bóg, że na to pytanie nie Prorokowi nie odpowiedział: bo Pan najwyższy na co się miał sprawować śudze swojemu? wszakże Oycowie Święci, Doktorowie Kościoła, Ktorzy w przepasciście wyroków Bożkich tajemnice, według miarki Świętey roztropności wchodzić zwykli, i to Proroka pytanie: dla czego się bezbożnym powodzi? gruntowną rostrząsnęli uwagę. Za pewną oni rzecz nayıperwey mają: że barzo wielu jest ludzi złe owszem nayıgorze życie prowadzących, ktorym się we wśzytkim powodzi na zdrowiu, na fortunie, na sławie, na działkach, na zamysłach, i nadzieiach; Za pewną rzecz powtore mają: że to powodzenie ich dzieje się z rządzenia Pana Boga, który *rozrządza wszystko w świecie. Sap. 8.* Za pewną jeszcze rzecz mają: że się ludzie dobrzy barzo temu dziwni, owszem mają z tego okazywać do mówienia: co to

ten Bóg nasz czyż nie byłych srog nieprzyjaciół swoich bogaci, a o nas wiernych ługach i prawdziwie kochających zdaje się niedbać; podobno zazdrości bezbożnym szczęścia ich. Ze jednak ci SS. Oycowie nie powierzchownie ale wewnątrz ten postępek Boga uważają, za dowód największej opatrności Pana Boga poczytują go. Powiadają: że, aby się bezbożnym powodziło docześnie, należy to do świętobliwości Pana Boga. Ze należy do świętobliwości, śledzajcie co mówi Święty Tomasz z Akwinu *in Opus*: Dobroczynność nieprzyjaciółom świadczona, samego Pana Boga zachwala przed nami. Nie może być większego nieprzyjaciela, jak jest człowiek Bogu, mający grzech śmiertelny na sumieniu: bo (jak mówi S. Bernard z klarewálu) chciałby on ile z siebie Boga zniesć, zabić i wszystkie mu doskonałości odebrać: wiadomośc, aby grzechow tego nie wiedział: nieograniczonosc, aby grzechowi tego przytomna nie była: sprawiedliwosc, aby grzechu nie sądził: wśzechmocność, aby grzechu tego nie karał. Z tym wszystkim Bóg tak głownie nieprzyjacielowi dobrze czyni: daje pospolicie zdrowie, fortunę, cześć, sławę, i inne powodzenie, aby najpierwey pokazał jak jest łaskawy, oraz aby nauczył nas Chrześcian, że nie tylko nieprzyjaciółom naszym urazy odpuszczac powinniśmy, ale mielibysmy nieprzyjaciółom naszym dobrze czynić. O! gdybym ja wszystkich zwłszcza zawziętych Chrześcian ku temu Świętemu przykładowi mógł dalszy obrócić uwagi! mówilibym, wołałbym: Jeszcze zaciętego będziecie ferować na nieprzyjaciół waszych, gdy Bóg wasz de-

410 KAZANIE.

brze czyni nieprzyjaciółom swoim? ten przykład
 Boski jest dowodem na głowę i serce wasze nie-
 przekonanym. Mówicie: ależ bo ciężko serce
 nasze nieprzyjaciół zmił. Coż to jest obraza wa-
 sza względem obrazy Boskiej? obraził was czło-
 wiek we wszystkim wam równy; obraził, boście
 mu do tego podobno dali przyczynę: Bog zaś jest
 obrażony od niewolnika, od stworzenia swego.
 Z dney do tego przyczyny nie dał, owszem dał
 tylżąc okkazy do miłości ku sobie, a przedsię
 nieprzyjaciółowi swemu dobrze czyni. Mówi-
 cie: Ale nam o punkt honoru idzie. A za nie jest
 Bóg honor nieukończenie więkższy od waszego?
 a za Bóg nie lepiej się zna na honorze swoim a
 niżeli wy na honorze waszym? a przedsię nieprzy-
 jaciółowi swemu dobrze czyni. Mówicie: gdyż y
 to raz, ale to kilka razy ten nieprzyjaciół nas at-
 frontował: iakże mu darować? Bog tylżąc Milli-
 on grzechami zraniony bywał, a przedsię nieprzy-
 jaciółowi swojemu dobrze czyni. Mówicie: gdy-
 byśmy się z nieprzyjacielem pogodzili rozumia-
 by że o jego affekt i łaskę stoiemy; a czemu rz-
 przycyna nie odciąga Boga od świadczenia tych
 dobrodziejstw grzesznikom, naywiękższym nie-
 przyjaciółom swoim? O gdybys Chrześcianinie
 zawzięty kiedyż tedyż przeżywał, a łaskawości
 Páná tworego przypatrzyl się, przykładu Je-
 go naśladował? Bóg względem grzeszników po-
 stępuje sobie (wyłaczcie prosiemu ale rzetelne-
 mu podobieństwu) iak rostopny ptáśznik: aby
 on iakie ptáśtwo po powietrzu buiające zachwy-
 cił, wzięza pierwey iakiżer to ptáśtwo lubi; po-
 tym rzuciá mu go na ponętę po raz, po drugi, i po
 trzeci

trzeci; przynaczy go do miejsca; aż nagle i nie-
spodzianie, gdy się bezpiecznie rzuconym ziar-
nem nasyca prątko, w ten czas siesta ukrywa i
jak swoje bierze. Podobnie właśnie Bóg postę-
puje sobie z grzesznikami. Zmiarkowawszy to
pierwej że ludzie żłomają smak w rzeczach do-
czesnych przemijających, za czym ulubioną
ponętę wszelką pomysłność im daje; daje często,
daje długo, aby kiedyś tedy Dobrodziejstwem
Boga swego poznałszy, w nim się jak w stwor-
cy i Dobrodzieciu swoim zakochali. I też to jest
miłosć Boga dla grzeszników od Boga sporzą-
dzone. O jak bardzo błędnież maie grzeszniku,
iesli teni doczesnem dary do Boga się pocią-
gnąc nie dąży! że dobiec Pana Boga, którą cię te-
raz zbogaci ku zbawieniu, zwycięży i zwycięże na
potępienie. Nie będziesz mógł mówić: iesli kie-
dy co złego uczyniłem, uczyniłem to z potrzeby z po-
trzeby: bo cię Bóg we własnym opatrzył. Nie
będziesz mógł mówić: nie miałem z kąd okupo-
wać grzechów, jaż mużny, maie miłosierne uczyn-
ki sprawując: bo miłos na płaćstwo, bliźniego
poniżenie i swawolę kupowaną. Nie będziesz
mógł mówić: słabość serca moiego temu winna:
bo miałes dosyć mocnego serca do utrzymywania
dostatków danych od Boga, czemuż byś nie-
miał dosyć mocnego serca do chwytania się łaski
Bżęcy prowadzącej do zbawienia? O jak ciężko
maie grzeszniku pobłądził, iesli się Do-
broci Pana Boga swego powadować nie dąży!
w kądąny wpadnie, iesli się z fidei miłosnych
wyrwie! S. Chryzostem wschodniego Kościo-
ła święto, w powołaniu i szczęściu bezbożnych
ludzi

ludzi upatruje sprawiedliwość Pána Boga, zwią-
 żywszy słowá Piśmía S. *Jhn: 26. 10. Zmiłujmy się*
над nieboszczym a nie nanyknucь собі wiedl mosci. I te
 Chrystusowe *Matt. 6. Wieleci zaplacię wóje;* mo-
 wi: gdy Bóg widzi grzeszników, że oni dla swo-
 iej iedyney złosci niechęcą stanowić poprawy ży-
 cia, i w tym uporze swoim będą trwali do smier-
 ci którą bezpokućnie odprawia; ponieważ im na
 wieki sprzyać niebędzie, na oświadczenie do-
 broci swoiey i w nagrodę cnot, iesli iakie mieli,
 docześnie ich kontentnie, dając im to, cokolwiek
 ich rozum námiętnośćą przyćmiony rády miał
 od Boga. Tak się to, Najmilsi, z niemi dzieje,
 iak z owym chorym bez nadziei życia zostają-
 cym, i od lekarzow opuszczonym; pozwalaia mu
 wszystko, czegokolwiek zmysłony appetyt
 jego pragnie: chce winą? dają winą. chce wody?
 dają wody; chce tej lub owej potrawy całę nie-
 przyzwoitey choremu? dają; czemuż to? bo prze-
 widzieli lekarze, że już żadną miarą żyć nie mo-
 że. Taki i Bóg nášego jest postępok: Gdy ko-
 go widzi, że on tylko dla iedyney złosci swoiey
 umierać będąc w grzechách, nie zechce za nie
 pokutować (takie zaś grzechy według Oycow
 duchownych są náybarzciej: nieczystość nałożo-
 ną, uporne uznáney prawdzie kátolickiey sprzeci-
 wianie się, i krzywdá ubogich, także grzechy státyf-
 tyczne iak ich Teologowie Hyszpańscy nazywá-
 ią, *peccata cordata*, grzechy ogoniáste, to jest złe
 dobru pospolitemu prowadzące za sobą konse-
 kwencye) takiemu człowiekowi daie wszystko
 czegokolwiek zepsutym od ciáta, świata, i czártá
 appetytem swoim pragnie. Czemuż to? bo iest

na życiu wiecznym już zdeśperowany: nie námy-
knie *sprawniedliniesci*. Uważaycie to grzesznicy
bogáci, i lękacie się! uważaycie ubořy ktorzy
zazdrościcie szczęścia dánego grzesznikom, á
witydźcie się! szczęśliwzy Nawery na ubořwie
i opuszczeniu od wřawřkich na brzegu morzím
konáci, á nizeli Cesarz Chineńki, do ktorego
płynął, w Pałacách i pomyslnościách, rořkofřach
żyjący: tam ten záprawie dziedzic Niebá, ten po-
dobno dziedzic two piekła.

Drugá Część Kazania

Te są przyczyny, ktore Opátrność Paná Bo-
ga nášego do tego skutecznie skłania, aby złym
dobrze czynił. Prágnieciesz Náymilři moi do-
cieć jeszcze tey tajemnicy: dla czego to Bóg náš
pořpořicie ludziom dobrym, niewinnym, nie dáie
powodzenia, owřzem ich rozmaitemi řposobámi
tráp? Chętnie się wám z tego sprawić gotowem;
nic iednak niechcę z umyřłu włásnego mowić,
aby m nietylko dowodámi lecz i powágę Oycow
SS. stál się skutecznym na serce wářze. S. Jan Dz-
mařcen, miedzy Oycámi Greckimi, śniem mo-
wic, náwárownieřly Teolog, w Křędze o prá-
wdziwey wierze w Rozd: 39. też sámę rzecz, o
ktorey iá mowić poczynam, rořtrząř. Przepuř-
czá, mowi, Bóg ná dobrych řřag řwoich róřne u-
trápienia czy to ná zdrowiu, czy ná máiętności,
czy ná řřawie, czy ná przyiáźniách, i ináczey wie-
lo áko: aby przeto otrzymał przy cnocie i do-
brym řumieniu; iak bowiem ogrodnik, by u-
trzymał drzewo w dobrym wzrořcie, i do ro-
dzaju řposobnym uczynił, zwykřlych cřasow
krz

krzyscie go, obcina gałązki: tak Bóg z ludźmi
 sprawiedli w nich obchodzi: si: chcąc aby w pier-
 wż w czerstwości cnoty i sumienia dobrego
 trwali, prz puszcza na nich utrapienia; gdy więc
 oni w dz si-cc Boga strąpionemi, bojąc się, by
 go nie było dla ich ich niewiadomych grze-
 chow pnie w sumienie swe ziggłając; i tym
 się bardziej w niewinności ducha uwierdza.
 Prz puszcza Bóg na dobrych strąg swoich utrą-
 pienia aby wż oni w swoj obliwosci swojej nie
 podnosili. Polpol cie towarzysze cnoty pychą, a-
 bo corka iey prożna chwala; aby Bóg zagrodził
 do obawę, i ożnemi, to zewnątrz, to wewnątrz
 sposobu sprawiedli wych obraca. Słu-
 chajcie Pawła S. zdoswadczenia w tey rzeczy
 mówiącego 2. Cor: 12. 7 *Zabymie wielkość obja-
 wienia nie nymisła, dąm mi jest bodzić cię cię mego a-
 nioł ściana, aby mie polczomiał. Dla tego trzy-
 kroć Pana prosił, aby odemnie odłapit: i ręk mi
 doszły ty moją na łasec moją. Prz puszcza Bóg na
 dobrych strąg swoich utrapienia aby żli ludzie
 pa trzyc na to, brali się do pokuty i mów: jeśli i-
 na żelonym drzewie czynię; coż na suchym i gnić?*
Luc. 23. 31 jeśli niewinnych Bóg tak karze, chło-
 fzeż: cz goż z nami? gdy go nie przeprosi my, nie
 uczyni? Prz puszcza Bóg na strąg swoich utrąpie-
 nia, aby chwale swoj, niepodzianie ich ratować,
 pomnazał, pokazywał. Położył w gnoiu Iob
 Świętego, aby go z gnoiu dźwignął, dwarazy
 szczęśliwym uczynił, a niżeli był przed tym. Job
 42: 11 Przepuscił na Syna Ewangelicznego śle-
 potę, nie dla grzechow iego, ani dla grzechow
 Rodzicow iego; ale tylko aby się przed niewier-
 nym

nym żydoſtweſm pokázał Cudotworeſi B g em,
wzrok mu nigdy n emany dając. Ioan: 9. Dopoty ſą prz: z ywy S. Damaſcena, które iá w Teologicz: y rokkoſci od niego wyrażone, Káznod: ew: g: iáſa ſe: g: ka rozum en u ſłuchájących przeſi z: ſon. Pozwoleci mi abym eſzcze i te powiedz á, które w Inny: h Oycách Świątych ábo czytálem, ábo czytánie iſt: álem Prz: p: ſzczá B g rożn: ná ſprawiedliwych utráp: en á, áby ich myſli od rzec: z: emiſci: ch do Nieb: ſk: ch obroci: i: Iak mamká (podobieńſtwo ieſt S. Ci: zgorz:á Páp.) áby d: iec: g: od p: eni odfádz: á, po ſi goryczá naſináture, i iák ſe dz: e: g: iu podáre; z: áżone gory z: á dz: e: g: iu iuż niech e: ſodkiego mleka, ále ſwo: meryd: ſná zmeyliły ſ: obra: ca p: tráw. Ták B g m: d: z: ſ: d: yczy do z: ſne mięſza rózne gorzkoſci, áby ludz: e zbryz: ał wſzy ſobie do: czelnoſć, p: p: e: t: do rzec: z: nieb: ſkich kierowá. Prz: p: ſzczá B g rożn: ná ſprawiedliwych utráp: en á, áby ten p: z: z: nie od ká: ry w c: ſt: e: u záchowáli i oſwobodz: á Mow Auguſtyn wielk: Iák żadnego n e m: áz: ták z: ego któryb: y odrob: áki prz: d: i: e: c: noty n e m: áz: ták: e: y: ták: żadnego n e m: áz: ták dobrego, á żeby on w ſobie niem: áz: ták e: y: ták: y: d: uſi: ney ognia czy: ſcowego godney B g w: g: ſlug ſwoich dobrych prz: z: rożn: á: e: dopuſzcz: ne utráp: en á, ſpráw: edliwoſć ſwo: y wypłáć, á z: by po tym ſkoſi zony m: sm ertelny m: życiu, bez z: á: en y iá: my do w: d: en á twá: z: i: leg: o proſto p: iſi. P: z: p: ſz: á B g ná ſprawiedliwych rózne utráp: en á áby d: uż: e: ſci: h nádp: z: y: rodz: m: emi w: z: bogáć: á: c: not: am: i. S. Máximus M: c: z: e: nau: z: i, z: z: á utráp: eniem
ponę:

poniesieniu wiele dobrego idzie: wiara o Opas-
trznosci Boga i wszystkich rządzących, nadszła
odebranie nagrody, pokory, cierpliwości; zgoda
do nabywania cnoty i innych nieomylna i nayskro-
tsza droga krzyżki utrapienia ponosząc. Wspom-
niacie sobie ze Pawła S. Słowa *Rom: 5, 4.* Uczitek
sprawne cierpliwość: a cierpliwość, doswiadcze-
nie. Z każdą pokazuje, że Bóg częstokroć dopusz-
cza utrapienia na sprawiedliwych, chcąc ich do-
swadczyć, czyli oni wiernie służą Bogu. Jeśli cier-
pliwość, i świątki krzyżki, i chłostająca całą rękę
znak sługokochających; jeśli w nieszczęściu odstęp-
stwa, znak że wiernie nie kochali: Miłość którą u-
stała, znać że przedtym wierną nie była, mowi
Grzegorz Pap: Wspomniacie i te Piśm. S. Słowa
Prov. 3, 12. Kogo Pan miłuje, kárze. Z każdą po-
kazuje, że Bóg na śprawiedliwych dopuszcza u-
trapienie, aby się oświadczył miłością którą ma
wielką ku nim. Mowi Filozof Rzymski, Senekas:
dwoiaka jest miłość ku synom: jedna Oycowska,
druga Mācierska; Oycowska wyciąga po sy-
nach trudy, i w ten czas naybárz jej się kontentu-
je, gdy Syna w chwalebney widzi pracy; Mācie-
rzymi miłość radaby mieć synów w rokoszách
i próżnowaniu. Bóg że oycowską ma miłość ku
śprawiedliwym ludziom, chce aby trudności do-
puszczone zwyciężali. Przydajcie sobie, że i te Pi-
śm. S. Słowa *Test: spot (Chrystus) cierpiemy, i
byliśmy z spot byli uwielbieni. Rom: 8, 17.* Niech
inni idą do Niebá drogą szczęścia: Chrystus drog
swoich śprawiedliwych też prowadzi, którą sam
wszedł do Niebá drogą; a taká Chrystusowa dro-
ga: oto oznajmuje ją sam Chrystus. *Luc: 24, 26.*

Jakoż nie było potrzebá aby był cierpiát Chrystus, i
został do chwály swojej? O Bóże náwopatrzniejszy!
o Boga moiego Opátrznosci náyśłodźz! Bóg się
kiedy ná to wáżył, aby m utrąpienie, które dla po-
żytku moiego, dla zbáwieniá bliźn ego, dla chwá-
ły twojej, zwykłeś dopuszczać ná mnie, n eprzy-
mował? poddaię się cále rządóm opátrznosci Two-
jej: Jeśli jestem grzešni kiem, chcę cierpieć á-
by m się stał spraw edliwym; jeśli jestem sprawie-
dliwym, chcę cierpieć áby m dał dowód m łosci
mojej ku Tobie, i m łosci Twojej ku mnie do-
wod otrzymał.

Trzecia Część Kázania

Gdy wy náym Hi śłucháacie moi tę mowę mo-
ję ślyście, n eście sobie podobni: jeśli Bóg
złym ludzióm i z rzęci czemuż nie wšytkim, á-
le niektórych z tych rozumi utrąpieniami ná-
wiedzá? Jeśli dobrych niewi nnych ludzi przeslá-
duie, czemuż nie wšytkich? poniewáż n ektó-
rym ludzióm we wšytkim się náypomysłniej
powodzi. Táz to jest trzecia, Chrześc ianie, Opa-
trznosci Bóskiej tájemnicá, i trzecia Część Kázá-
nia mo ego. Aby m się wám z tego wyśmáczył:
czemu to Pán Bóg jednych z łóg swoich we wšy-
tkim prawie trapi, drugimi równie dobrym powo-
dzenie dáie? Proszę wás, stáwcie sobie w myśli le-
karzá który má rázem wielu chorych: jednemu ka-
że krew puszczać, drugiemu lekarńtwo dáie dowe-
wnętrznego rázywania, innemu powierz chownie
tylko plástry przykłada; innemu pozwála, potrosz-
winá, innemu broni; innego zás cále bez lekar-
stwa zostáwne; czemu on nie iednakowo się
wšytkie-

nieobchodzi? odnowiáć: bo nie jednákowá
 u wszystkich konstytucyá. Gdyby temu, który
 lekarstwo pnie, kazi krew puszcá, a temu który
 krew puszcza, kazi lekarstwa záżyć, pewnie by
 ich zabíł. Toż mowé o innych. Że zaś roztropny
 i ná skutek swojey jest znájący się lekarz, uważá
 co komu przybíti, co komu pomocné, i co komu
 szkodliwe, i w dółg dołgon tego rozrądku swo-
 iego wśzystkich leczy. Acz nie jednáko ale dobrze
 pękniesie mi odpowídz el. ślichaż: moiztey
 odpow edzi wáżczyz nówam do wyłomá zen á
 tá emnicy: Bóg nie z wśzystkimi sprawiedliw-
 mi jednáko łobie postępuje: jednych trapi, dru-
 gim powodzenie dáć, bo nie wśzystcy są jedney
 konstytucyi duchowney, to jest, jednego mę-
 stwa i státku. Gdyby temu sprawiedliwemu, kto-
 rego teraz martwi, bóg sławá na zdrowiu, má-
 iętnościach, i godności, podniósł by się pyłá iak
 owiobitniący wieży Babel budownicy; wpadł by
 w nieczystość iak Sodomá: *Tá byla niepráwość So-
 domy: pycha i doślátek. Ezech. 16. 49.* Przeciwnym
 sposobem gdyby tego sprawiedliwego, któremu
 teraz we wśzystkim powodzenie dáć, krzyżyká-
 mi, utrąpieniami obciążyl, podobnoby wpadł w
 niecierpliwość, z niecierpliwości w bluźnierstwo,
 z bluźnierstwa w rozpacz; więc iak nayrosto-
 pniejszy lekarz, uważá pilnie, co komu ślázý i
 tego do zbáwienia tego záżywa. Toć to jest, że
 S. Augustyn w Księdze o łúscie, mowi: *videt quo-
 modo scit congruere; powołuje káždego, iak widzi,
 że mu przygodno jest.* Procz tego Pan Bóg náś,
 tak rządzi sprawiedliwymi, żeby on blżnim
 swoim ukonaym dawali z siebie przykład cnoty
 dla

dla tego iednych uczynił Panami szczęśliwemi, aby oni dawali przykład ludzom iże zażywającym fortuny: pokazując, że może być człowiek wraz Panem i Świętym; na drugich dopascił ubóstwo, aby oni dawali przykład cierpliwości bliźnim w nędzy niecierpliwym. Jle zaś tyż tey tajemnicy: dla czego to iednym grzesznikom Bog szczęści, na drugich różne niezłężęscia prz. puszcza, odpowiadam naypierwey: że niedaruno Chrystus i Duch Przenayę: w Ewangeliu nazywają się Nauczycielami: *Joan: 13. 13. Joan: 14. 20.* Jak bowiem roztropany nauczyciel uważa to najbarziej, iakim sposobem uczniów swoich może zachęcić do nauki: ktorých widzi, że do broni, i takawemi sposobami mogą postępować, takich sposobow ku postępkowi ich zażywa: i czego żąda otrzymuje; ktorých zaś widzi, że dobrym sposobem nie z niemi nie wykorą, na tych surowości i kary zażywa: czego nie mógł dobrym, to po nich surowym sposobem otrzymuje. Ten jest obyczaj Nauczyciela naszego Jezusa: iednych grzeszników dobrodziejstw i szczęśliwym powodzeniem wabi do siebie: i szczęśliwie przyprowadza; ktorých zaś widzi, iż się z dobrodziejstwagorszemi staia, tych chłostczy, bnie, przepuszcza iak na Faraona plagi. by przestraszeni złość uznali, i za nie pokutowali, iak mówi S. Grzegorz: przypadki ktore nas przesladują, do Boga nie napędzają. Odpowiadam powtore: na toż słowo: Bog w rządzeniu grzeszników powinien się pokazać miłosierdnym i sprawiedliwym; gdyby ich rządził w takim miłosierdziu, grzesznicy wzięliby z tąd głupią ufność, i zuchwałosc; gdy-

X. Bálzamá Kazuś: Niedz: Tom II. Cc by

by rzędził w samej sprawiedliwości, grzesznicy wzięliby z tego rozpacz. Otoż pogodz i miłośnierdzie z sprawiedliwością *juſticia & pax oſculata ſunt. Pſal. 84. 11.* Jednym grzesznikom powodzenie daie: i tu ſię pokazuje miłośnierzym; drugich bierze, karze: i tu ſię pokazuje ſprawiedliwym. Grzesznik bogaty hamuje ſię w złości, bo ſię boi podobney kary na którą patrzy; Grzesznik ubogi poprawia życie, bo ſię ſpodziewa umiłowania. Te to ſą, najmilſi Chrzeſćcianie moi, Najświętſzey Opatrzności Boga moiego tajemnice, które za pomocą Oyców SS. a naypierwey taki Pana Boga objaſniający dziſieyſzym Kazaniem tłumaczyć odważytem ſię: i dzięki niech będą Jezuſowi mojemu, wytłumaczyłem. Nic mi nie zoſtaie, ieno abym na to wſzytko com do tego mówię, ieſzcie ſię raz tylko krotką obeyrzał uwaga: Uważ naypierwey Chrzeſćcianinie zły dla doſtatków: Coż pomoże ci tobie, ieſtli byś ſwiatek świat zſzedł, a na duszy ſwey ſzkodę podzieli? *Mate. 16. 26.* a za temi doſtatkami śmierci ſię opłacisz? a zatem pieniądze ni ſą Boga twoiego przekupiſz? a za wykup ſz ſię niemi z niewoli piekielney? a za weźmiesz je z sobą na tamten ſwiat? jak byś był ſzczęſliwy, gdybyś ſobie z tey mamimony uczynił przyiaciela, któryby cię przyjął do przybytków wiecznych! *Luc. 16. 9.* O Boże! wołam do Ciebie z S. Ignacym Fundatorem moim: odbierz wſzytko, daj mi miłość twoją, a doſyc bogaty ieſtem.

Uważ powtore Chrzeſćcianinie dobry ale ſtrapiiony: jak te utrapienia twoie wiele ci Dobra przynofzą; tego tylko trzeba, abyś ie cierpliwie
zno-

znosił. Ale jak masz być niecierpliwym? podobno już krotki czas życia twoiego: cierp, abyś na krzyżu z Jezusem umierał; ta ręka która cię chłodzi, kocha: cierp od kochającego; ta ręka która cię chłodzi, doswiadcza: cierp statecznie i wiernie; ta ręka która cię chłodzi, koronuje: cierp do korony. O Boże! wołam do ciebie z Augustynem S. tu karz! tu bij! siecz! pall byłeś na wieki przepuścić.

Uważ! potrzebie żyć w nieszczęściu, dobry w szczęściu Chrześcianinie. Uważ, mówię, ży Chrześcianinie strapiiony: więcej zżyjesz niż ponosisz; cierpisz docześnie, abyś nie cierpił wiecznie. Bądź wiarotomcą, bądź wiernym; bądź nieczystym, bądź czystym; bądź zdziercą, bądź iak mużniakiem; bądź opoien, bądź wstrzemięźliwym; bądź złym, bądź dobrym: a z nieszczęśliwego docześnie staniesz się z, śliwym i docześnie i wiecznie. A ty Chrześcianinie w szczęściu dobry, wiesz że, dla czego ci Bog szczęścił: oto dla tego abyś się stał przykładem bliźnim twoim, pokazując im jak mają być przy dostatku Świętemu; biada tobie jeśli tej fortuny którąś miał dusze krwią Jezusową odkupione budować, te dusze tą fortuną zgorzysz. Wołam na was grzesznicy straszliwym słowem Jeremiała: (Cap. 45. 15.) *Nawoście się kaźli z drogi swoy zły, a dobre czynie spramy wasze!* Wołam ludzie sprawiedliwi słowem Pawła S. 1. Cor. 7. *Czas krotki jest: to zostaje, aby którzy używają świata tego, iakoby nie używali, bo przemija kształt świata tego.* Wołam do ciebie Jezus! rozporządzaj nami wżyzłkiem tak iak widzisz, że będzie z lepszym niżym zbawieniem. Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę ostatnią po Świątkach
Z kąd jest tak mała u terazniejszych
ludzi sądu ostatecznego botażn?

*Sol obscurabitur, luna non dabit lum. n suum stella de
celo cadent; narchis signum Filii hominis, & plangens
tribus terra, & videbunt Filium hominis venientem
cum virtute & maiestate. Matt: 24.*

Gdy dzisiejszą Ewangelią w Grecyi opowia-
dał S. Paweł Apostoł, bardzo się wzylscy
przestraszyli Ateńczykowie; a Felix Starosta
zaś szawsz ogromność i surowość sądu Bożie-
go, ciły zadrzał. (Akt: 24. 25.) Pierwiatkowi
Chrześcianie gdy im tę czytano w Kościołach a-
boli na schudzkach niubożnych Ewangelią, od ig-
czenia, płaczu, wołania o miłosierdzie, utrzymać
się nie mogli. S. Hieronym z uwagi tej Ewange-
lii porzuciwszy Rzym, zamknął się w Betleem-
skiej iakim, to twierdząc i z tym się w księgach
swoich oswiadczał, że trąba wzbudziająca we
dniu ostatecznym umarłych na powstanie do sądu,
ustawicznie brzmiała w uszach Jego. Tak się
przedtym sądu Bożkiego bano. Teraz acz też sa-
mę Ewangelią czytamy którą opowiadał S. Pa-
weł, której pierwiatkowi chrześcianie słuchali,
którą Hieronym rozważał, acz ją corocznie we-
dług przemożności naszej tłumaczemy Kazno-
dzieie ku zbawiennemu ferc ludzkich przestra-
szeniu i innych świętych kołców, atoli ninieysy
ludzie tak się mają względem opowiadania na-
szego, iak gdyby go nie rozumieli, iak gdyby ich
sąd.

sąd straszliwy cale nie tykał, iak gdy by to, co z wielkimi świadectwy opowiadamy, bayki, i zmyślonym postrachem bydzi miało. Coż przebog za przyczyna różności tey między dawnemi i ninieyszymi chrześciany? iedna iest Ewangelyz którą przedtym czytano i teraz czytamy: ieden sąd iaz względum wszytkich: ieden sąd, na który wszyscy się stawic musimy, a grzechy zapewne większe ninieyszych chrześcian, niżeli przeszłych, zwłaszczą pierwiastkowvch, którzy wszelaką świętobliwośćą kwitnęli: Ci na wspomnienie sądu Bożego drżeli; ninieysy zdają się iak by się Jego cale nie báli. Ta rzecz bobudziła mnie do tego, abym na dzisieyszym Kazaniu dochodził: z kąd iest tak mała ostatecznego sądu Bożiego boiaźń u ludzi terażnieyszych? Po nie małym z samym sobą rozmysle za objaśnieniem łaski Ducha przenayśw. znalazłem pięć przyczyn, które sprząwują w ludziach małą boiaźń sądu Bożego ostatecznego; te przyczyny iak są wiotkie i p oche, na dzisieyszym Kazaniu przyłożę. Was zaś proszę byście mi przebaczyli, że to Kazanie nie według zwyczajnego trybu poydzie; bydzi może przy łasce Jezusa Chrystusa, że takowym sposobem większy pożytek w duszach waszych sprawie. Mówię tedy przy tym na większą Boga chwałę.

Miedzy przyczynami małej boiaźni sądu Bożiego u ludzi terażnieyszych pierwszą iest niedowiarstwo, nie przeto żeby miedzy Chrześciany była takich ludzi było, którzy albo nie wierzą, albo powątpiewają o przyszłym sądzie Bożym; ale że w całym prawie Chrześcijaństwie, niemasz tak silney wiary ktoraby skutecznie sądu ostatecznego

boiaż w fercach Chreścian. ich wzniecie mo-
 gła. Takie zaś niedowiarstwo, ieśli się w inszych
 Artykułach wymowic nie może, dopieroż w tym
 artykule o przysciu Syna B. ikiego na sąd. Ten
 bowiem artykuł, nie tylko funduje się wyraźnie
 na wierze, ale też na przyrodzonym rozumie. Po-
 wiedział nam funduje się wyraźnie na wierze; lubo
 każda p. awda Katolickiey Religii iednakowo się
 wspiera na powadze nieomylnego świadectwa
 B. ikiego, z tym wsz, stkim Pismo S. nie z iedna-
 kową o wszystkich wyraźnością mowi. O niekto-
 rych artykułach, tak iasnie mowi, wszelkich do-
 tykając ich okoliczności, że złość heretycka nie
 może nie takowego znaleźć o czymby wątpić, a-
 bo na insze rozumienie słowa przekręcała. Taką
 prawdą jest Artykuł o sędzie ostatecznym i z adne-
 go niemaż artykułu, tak iasnie i wyraźnie w Pi-
 smie S. opisanego, jak i ten artykuł. Opowiadali go
 Protocy dosyć iasnie, opowiadali go Chrystus, z
 nie tylko powszechnie lecz i pojedynczo w wszyst-
 kie okoliczności poprzedzające, towarzyszące, na-
 stępujące opisał, jako to słydzeliśmy w dzisiejszoy
 Ewangeli; dekret nawet w iakich terminach ma
 być położony względem złych i dobrych, wy-
 razit, jako czytać o Eukalze Ewangelisty. I to
 wszystko zupełnie, po z dnie opowiedziawszy,
 Słowa swoje wyraźną przyśięgą obwarował, iakiey
 w iudney okazyi inney nie użył: *Zaprawdę po-
 wiadam wam: Niebo i ziemia przeminie ale słowa mo-
 ie nie przemina. Z tąd poszło, że złość heretycka,*
ktora się na inszych artykuły wiary targała nie raz,
artykułu o sędzie bozym tak wyraźnie w Pismie
S. opisanego tknąć nie śmiała. Ale nie tylko z Pi-
 sma

śną wyraźnego, lecz z rozumu przyrodzonego (czego inne A tykuty nie mają) wielka jest jasność i poznanie artykułu o przyszłym sądzie Bożym. Spytajcie się samych siebie (zapomniałszy nieco o Piśmie S.) co wam też rozum przyrodzony o sądzie Bożym powie? Powie zapewne, że Bóg jest sprawiedliwy: tedy musi dobrym nagrodzić z tych kar; a jeśli będzie nagradzał jednym, drugich karać, toć musi być jakiś czas do tego, w którym te straszliwe sprawi odprawi. Widzicie, jak rozum przyrodzony samemu sobie zostawiony poznawszy Boską sprawiedliwość, dochodzi czasu czyli dnia sądnego. Z tąd jest, że czasem acz poniewolnie z tym się straszec dać: widzi Bóg świadek niewinności mojej. Z tąd jest, że w utrapieniu nieprzekonanym, gdy z kąd inąd mieć nie możecie pociechy, od sprawiedliwości Boskiej się zaciągacie. Z tąd jest, że gdy się na grzech odważacie, przy początkach przedsięwzięcia grzechowego bojaźń iakaś przeraża serce wasze. Z tąd jest, że po grzechu popełnionym nie możecie znieść zgryzoty sumiennej, która się odzywa nawet w ten czas gdy dobrej myśli jesteście, gdy sobie wesołe rozrywki czynicie. Z tąd jest, że się bydlęciami zabitego nieboicie, a trupa umarłego człowieka boicie: bo bydlę nie ma duszy niesmiertelnej, ani sądzone będzie; a dusza wasza rozumem poznała niesmiertelność duszy człowieka umarłego, i że on swego czasu powstanie na sąd. Znak to jest że rozumna natura przeczuwa sąd Boży i wiodzonym rozumowi powodem napomina człowieka. A jeśli prawda o przyszłym sądzie Bożym, tak jest i jasne w Piśmie S. wyrażo-

na, tak jasnie od natury rozumney na sercu ludzkim wpisana: wiara o tym Artykule tak powinna być silna, żeby uczyniła wszystkim boiaźń straszliwego Sędziego i sądow Jego. Inne artykuły są ciemne, iaki jest Artykuł o Trojcy Prz. naysw: o przytomności Chrystusowey w Sakramencie; przeto wyznając ie, poddaiemy w posłuszeństwo nauce Kościelney rozum nasz i wolę: *quod non capis, quod non vides, animosa firmat fides*, mówi S. Tomasz z Akwinu. Ale Artykuł o sędzie ostatecznym jest jasny i z wiary i z przyrodzonego rozumu; jeśli w e- żywey o nim wiary, a z tą rodzącej się boiaźni zbawiennej nie mamy, żadney i żadney nie wynaydziemy wymówki.

Druga przyczyna czemu tak się mało boiemy przyszłego sądu Bożkiego, zda mi się być tak: że rozumiemy, iż sąd Boży daleko od nas: wszystkie bowiem mebel pieczęństwa, kiedy bliżkie nie są, nie tak nas dotyka. Posłaliśmy coś na Apostołów przed wzięciem Ducha S. niedośkonalszych; im Chrystus o sędzie ostatecznym powiadał, oni rzekli: *Nauczycielu kiedy to będzie?* Luc: 21. 7. A obaczywszy, że to jest daleko, zatapiamy się w zanębnościach, i całe o tym nie myślimy. Otoż, Chrześciane moi, zbliżę ja wam ten sąd dzisiaj tak, żebyście go prawie przed oczyma mieli. Nie niniemajcie żeby ja wam zakrył chciab wyjawic tajemnicę, i powiedziec: jak daleko do skonczenia świata i ostatniego sądu Bożego? Nie myślę o tym: bo całe nie wiem, ani mi się rokować i pewny czas obiecywać pod klątwą nie godzi. To jednak za pewną rzecz podać: że moment w którym będzie o wieczności waszey rozprawa, przysię

może

może abo jutro, abo za tydzień, abo za miesiąc, abo za rok, abo za kilka; i tak dzień sądu waszego, lubo nie całego świata, w krotce przydzie; sprawdzi się na was podobno w krotce co d'isieyża Ewangelia mówi: iak wam śmierć oczy zamknie, zaraz się wam słońce zaciemi, żywioły tak będą względem was iakby nie były, ziemia i Niebo oczom waszym cielesnym zniknie, nikogo nieobaczycie tylko siebie, i Boga, ktorego strażliwy Miejsat was ogarnie. Mówie tedy mogę: wisi nad głową waszą trąiedya sądowa, bliska jest godzina śmierci waszey! ktoż wie, czy między wami takiego ktorego nie ma, co go Bóg dzisiey porwie na oddanie rachunku? a za nowina, że rano żyli, a w południe poumierali? o! iak więc powinniśmy się lekkać sądu Bożego! Co rozumiecie, Najmilsi moi, gdyby z pod grobowego tego kamienia iaki umarły Kapłan wyszedł, i rzekł do mnie: ustąp z Ambony, iaz rozkazu Jezusa mówie będąc do tych do których ty mówisz; a wszedłszy na to miejsce, powiedział, iż sądu ostatecznego dzień za rok będzie. A na dowod tego uczyni iaki cud siły natury stworzoney przechodzący, ach iak by się to miało odmienić! iak by się zagęściły Supplikacye, publiczne pokuty! nikt by o niczym mówie nie chciał, tylko o rzeczach wiecznych. O! ślepoto ludzka! czyliż mało takich w Krakowie, którzy na rok przyszły staną przed Sędzią Bogiem? i to ja śmieie opowiadać mogę; a przedsię ktoż się szczerze do Boga nawraca? kto o tym pomyśli iako się Bogu swojemu szczerze z całego żywota ma porachować? Widzę że się wielu boi takowych niebezpieczeństw, które im w myśli roją się; a

spokoy.

spokojnie strachę, gdy ja opowiadam o naywiększym człowieku nieszczęściu! Ten się trwoży przypadkiem nieszczęśliwym, by się mu nie trafił, którego podobno nigdy nie będzie: ten się obawia by do ubóstwa przed śmiercią nie przyszedł: ten się lęka, by nie stracił żaki u tey osoby, od ktorey zawisło wszelkie powołanie jego: ten się swędzi, nie wiedząc czy sprawę w Trybunale wygrasz: Rodzice troskliwi, aby się im dziadki dorosłe udaty przed światem: Zona się troszczy rojąc sobie serce męża od siebie odwrócone. Z takowych okazyi rodzą się niepokoje wewnętrzne, usta-wiczne myśli, zamieszkania, żalenia się, nieufności, strasne przykre życie, i trafia się często, że człowiek między takowemi bez fundamentu trwogami zchodzi z tego świata, a na sąd Błogi idzie, cale o tym nie pomysliwszy. Jakby tu słusznie z Proro-kiem zawołać: *Tem drżeli od bojaźni gdzie nie było bojaźni. Psal. 13. v. 5.* bali się tego co im me-lancholia, podeyż zenie, hypochondrya wystawia, a nie bali się tego, o czym Ewangelia powiadała, czym Chrystus i Kościół Jego niepochylnie gro-ził. O jak się dziwale dusza wyszedłszy z ciała, wi-dząc że fantazyje imaginacye, ktorych się barzo o-na lękała, wżyskie r zem w wiatr poydą, a na ich miejsce nastąpi sąd straszny, niekończona wie-czność do ktorey ona niespodzianie nieprzygoto-wanie dostała się iak ow Bogacz w Ewangelii Luc: 12. 19. ktory mowi: *Duszo mase wciel. dobr zgoro-wanych na miedze las; a oto rzeczone mu: szalony, zey zacy dusze twej upomina a się u ciebie.* Chrzescianie modliw nowaycami iestesmy: obchodzmyż się tak iak winawaycy. Wyrównayca gdy już na gardlo w

Wię-

więzieniu siedzi, ile razy ułżył z krodzawiami
ruszy, włoży mu na głowie itanę, rozumiejąc że
go już na plac prowadzić mają; a gdy z tegoż wię-
zienia na exekucyę Dekretu biorą kogo innego,
nie tylko się o swoim życiu nie ubespiecza, ale się
barzciey lęka. W takimby stanie miał być każdy
Chrześcianin: codzien prawie przed jego oczyma
ludź e umierają, na sąd Boski idą; więc miałby po-
myśleć, że nam nie podobno w krotce koley przy-
dzie. Ale coż? naymniey się nie gotujemy: ako by
wszyscy inni na sąd Boski poyść nieli, a nas tylko
samych to nieszczęście chybić miało.

Ale domniwam się, Naymilsi Chrzęścianie,
co to wam serca dodaje i zapamiętałość pomnaza:
oto trzecia przyczyna, która naybarzciey zdaje się
botażn sądow Boskich tłumić: Patrząc koło sie-
bie i widicie wżędzie prawie, że ludzie tak żyją
jak wy, owszem barzo wielu daleko gorzey żyje
jak wy. To widząc mowicie sobie: czegoż sobą
trwożyć mamy? gdybysmy to sami źle żyli, a wszy-
scy dobrze, to by się to nam lękać trzeba było; ale
gdy niezmierna moc ludzi źle żyje, owszem go-
rzej bez porownania od nas, nie tak zbytecznie
sobą trwożmy. O! błędni Chrzęścianie którzy tak
sobie mowicie! bo ja wam powiadam, a co po-
wiadam to gruntownie pokażę: jak byście się tę-
kali sądow Boskich, gdybyscie sami tylko z temi
byli, a wszyscy ludzie na świecie żyjący dobremi,
cnotliwemi: tak się niemniey lękać macie, gdy ie-
stescie z temi, acz niezmierna moc ludzi jest złych,
niecnotliwych; bo nikogo nie będą sądzić we-
dług spraw cudzych, ale według własnych: *Udda*
** kazdemu według użytkow jego. Matt. 19:27. Bog za*
prawi-

prawidło sadu swego nie weźmie zwyczaju światowego, lecz Ewangelią swoją: nie weźmie przykładu ludzkiego, ale przykład Chrystusowy. Prawda, że się to trafia w rządach politycznych, że czasem słabość rządów do tego przymusiła jest, aby dała amnistyę wielkiej kupie złoczyńców; ale rząd Boga nie sądzi tak. Względem Boga co jest świat cały? czyliż Bóg zatrzymał sprawiedliwość swoją dla liczby grzeszników, gdy świat poprosi karat? czy dla tej przyczyny przepuścił Aniołom grzeszącym że ich niezliczona moc była? Jakiego byśmy to sobie Boga uformowali, gdyby dla wielu niecnotliwych niecnocie miał pobłażać! Bóg nie pragnie mnożyć synów niewiernych niepożwecznych. Ezech. 10. 22. Nad to: co za śmiałość, tym się ubespieczac, co by nas większego strachu nabawić miało! powiedźcie mi czyli istniejący znak potępienia w Ewangelię się znajduje, jak poysć za wielu złemi? kiedy Pan Jezus opisał różnicę między ścieżką do Nieba i drogą do piekła, po czym ją najbarziej rozeznac? oto powiedział: *Mat. 7. 13. Przestrożna jest droga która wiedzie na zabicie; a wiele ich jest, którzy przez nią wchodzi, a wy się tym najsławniejszym potępienia znakiem chcecie owarować przeciwko bożni strasznego sąłu Bożkiego? A to jeszcze dziwniejsza i bolesniejsza, że w żadnej innej okazyi, tą się maxymą nie chcecie rządzić, tylko gdzie idzie o duszę; abowiem gdy się pożar w Mieście takim zawzięmie, albo gdy w nim tożna choroba szeroko panuje, nikt się nie ubespieczą na niebespieczeństwo cudze; kiedy okręt tonie, a już się wzięty nad głowę wody zatali, na co ty barki swoje*

Każdą na co się dokoła chwytałeś, i wolisz się samie-
den na fale morakie rzucić, a niżli z tak wielą lu-
dźmi na okręcie zatonać? káže nie przyjaciel w ży-
tkim obywatelom okupować się w Męście, wło-
żoną na wszystkich taryfę do podatków, czemu ty
sam excepcyi szukasz? Rzekiesz (bo inaczej mo-
wić nie możesz) każdemu idzie o siebie. Więc że
to przyszłowie prawie wszędzie będzie miało
miejsce, moy Chrześcianinie, tylko w okoliczno-
ści zbawienia duszy twojej rzucić się n m nie bę-
dziesz? we wszystkich innych przygodach nie-
chcesz z innemi szwankować, tylko chcesz z in-
nemi wiecznie ginąć? boisz się nieszczęścia choć
w nim wielu innych zostaje, a śędu Bożego się
nie boisz przeto że wielu innych bez bojaźni te-
go żyje? O smutna pociecho, iść z wielą na zatra-
tę! o nieszczęśliwa fortuna, bydź z drugiemu nie-
szczęśliwym. Miewmy Chrześciane, w częstej
myśli ten wyrok: *in de vexantibus, malo nylibrantibus!*
Marc: 20. miewmy szeroką drogę, *Marc: 7-* a idźmy
za Wodzem naszym ciasną ścieżką! Niech iak
kto chce żyć, my żyjemy iakośmy powinni! nie
przyszłście na Świat do obyczaju ludzkiego ale do
prawa i przykładu Chrystusowego; każdy za sie-
bie odpowie, my za siebie sprawę oddamy.

Znają się i tacy, którzy się śdą. Bożkiego dla
tego nie boją, że im nadzwyczajną dobrą ich u-
czynkoci ludzie nie żyją w owych wielkich prze-
stępstwach, i pokazują po sobie niektóre obyczay-
ne cnoty; przeto ich ludzie pod Niebiosą wynoszą,
nawet męzowie doskonałi znają się nie powie-
rzchownie na szkole Ducha Bożego, dobre im da-
ją słowo; z kąd oni pochop biorą upewnienia sie-
bie

bie samych, że zbawieni będą; a tak nie czują w sobie żadney boiaźni, ale tylko o bliźnich swoich zbawieniu obawiają się: narzekają często, że świat arcyzepsowany, nawet świętych osób myślami swemi dotykają, o tey lub o owey osobie myślą: jak ona się naładze Bożym sprawi? a względem samych siebie są spokojnymi i nieia-ko o zbawieniu upewnionymi. Woła na takich Mędrzec Eclj 37. 3. *O demoniach cnotliwych z kądżeś się mądrze?* Chrześciance moi, przestrzegam was, nie dufajmyz sobie, choćbyśmy w najlepszym sumnienia naszego stanie byli. S. Paweł pisząc do niektórych Chrześcian, na ten czas barzo świętych, tak ich napominał: *Z boiaźnią i ze drżeniem zbawiajcie wasze sprawy.* Philip: 2. 12. Nie tego chciał po nich, aby trwogę mieli około cudzego zbawienia, ale około swego własnego. Sam o sobie mówi: *W niczym się nie czuję: ale nie w tym jestem usprawiedliwiony.* 1. Cor: 4. 4. Dawid Król wedle serca Bożiego, Który tak mocno za przestępstwo jawne pokutował, Który dzień i noc rozmyślał w prawie Bożym, który z nieprzyjaciółmi Jmienia Bożego ustawiczne wojny toczył; gdy przychodził do wyświeconey i świętey starości, mówi do Boga Psal: 42. v. 2. *Panie mój, wchodź do sądu z świadkami moimi: albowiem nie usprawiedliwi się przed tobą żaden żyjący.* Proszę, maciecie baczenie na te Dawida słowa: *żaden żyjący*, wszakże tyle jest ludzi cnotliwych, chwalebnych? Prawda, jest tyle cnotliwych; ale dajcie mi człowieka który by w swoich cnotach miał taką intencję, jakiey Bóg wyciąga po nim, i taką przytosi doskonałości Chrześciańskiej! sędzia na przykład czyni spra-

sprawiedliwość, ale podobno dla pozyskania wielkiego o sobie rozumienia; ogary różnym potrzebom bliźnich swoich zapobiega, aby się pok z d i wspinał go umysłu, i wielu przyaciół pozyskał; kłaga wielką piność p z d się bierze w wykonaniu rozkazów Pańskich, aby ziednat sobie osobliwszy kredyt; dzieci szunują Rodziców dla nadziei dziedzictwa; Rodzice wielkie ponoszą prace koło dzieck, aby ich widzieli kiedyś d wiek u świata wielkiem; Ten cichosć kocha dla swego pokoju; ten milczenie zachowuje ale dla wrodzoney melanchoii; ten pokorny ale dla mał y śmiałość; ten się modli nie tak jak y B ga szanował, jak ż by doczesne dobro od Boga otrzymał. Wydał nas Krzodziłow Grzegorz b. w Homiliu swoiey: *melancholista* (mowi) *gosił myś, i wawo i dokładnie na chę Ewang. listu przeładał ych dla prośny chwały, Sam o sobie mowi: gdy pisał kłia, sk, wawiera a mi się pod piero prośe chwały; i chociż mam na robażenie, ani postrze g tak mi się przytę zy chlaba do myśli ku chwale B skicy cnotacych. Widzicie Chrzescianie moi jak to cnota może bydz z przywarą i niedokonałości; będzie z d z przywarą i niedokonałości, jeśli nie na własny pobudce, ale na obcey, albo nieporządnie, albo zmyślnie, albo nieprzyzwolicie przybraney, zasadzac się będzie. Przeto nie mamy w co dufic. Grozi Bog Psal 74. v 3. Za sprawiedliwosci wasze fał d hęłę, to jest, cnoty rozgadzac, wawyc, czyli nie były zfałszowaną monetą. A ch chybimy i wiele i prawdziwych cnot mieli, bac się jeszcze trzeba ładu Bożego: jeden g zech śmiertelny moie milion dobrych uczynków prz.ważyc, a my*

a my podobno iiednego dobrego uczynku nie-
znaydziemy, któryhysmy stawiali przeciwko mil-
lion grzechow. *Non poteris ei respondere unum pro
mille. Job 9. 3.*

Wiem ia iefzcze czym się śmiałość ludzka prze-
ciwko biciażni sądow Bożkich uzbraiać może; Mo-
wicie Chrześciane: Bog jest niekończonym mi-
łosierdziem, niekończoną dobrocią; nie dla tego
człowieka stworzył aby go potępił. Wierzę i wy-
znaję że Bog dobry; ale równie wierzę i wyzna-
ję, że Bog jest sprawiedliwy: Oboia własność,
tak dobroć iak sprawiedliwość, jest istotą Jego;
a gdy by która w nim przez niepodobieństwo
bydź przestała Bog nie byłby Bogiem; iako te-
dy jest konieczne dobry, tak jest konieczne
sprawiedliwy: dobroć pokurującym obiecuie
zbawienie: i sprawiedliwość niechącym życia
poprawić, grozi potępieniem. Nie stworzył Bog
człowieka nito aby go zgubił wiecznie: a za złych
Aniołów i zdrajcę Judasza na zatrąć stworzył?
a prz dsi; wiecie dobrze, co o nich wiara naucza.
Nie mi nie jest straszniejzego, iak gdy słyszę od
grzesznika niechającego życia poprawić te sł wa:
Bog dobry; bo i temu odpowiadam: Bog dobry dzi-
ś i do ostatniego momentu życia twego, ale się
potym stanie niemiłosiernym Sędzią: śmierć two-
ia rzuci granice dobroci Jego, a ty który w na-
dzieję miłosierdzia Bożego grzesz, o miłosier-
dzie w godzinę śmierci rozpaczysz, iak mowi Job
*Cap. 8. v 13. Spes Hypocrite peribit. Nadzieia obłu-
dnika to jest: który zmyślał nadzieję, spodziewając
się Nieba, a niemając przedsięwzięcia poprawy
życia, zginie.* Sądzcie najmilsi Chrześciane
iak są płochy, wiotkie przyczyny, które pospolicie

bojaźń sądów Bożych w niniejszych tępią i tłumią ludziach; a ponieważ ich podłość i niewierność za obciążeniem Ducha Ś. przenikacie, bierzcie przed się pożyteczne ćwiczenie w tej cnocie, która jest bojaźnią sądu Bożego. A by zaś to dzielne ćwiczenie było, dwóch konieczne rzeczy potrzeba: myślenia o sądzie Bożym, i affektu bżelnego. Jeśli myślenia nie będzie, nie może być affektu, bo Arystoteles mówi: *Nihil volitū nisi prae cognitum*. Co ma być w woli, pierwej musi być w myśli. A choćby myślenie było, jeśli nie będzie dzielnego affektu, nie będzie skutecznego ćwiczenia: to tożawiało od dzielności affektu. Jaśniejszą rzecz wykładam: trzeba często myśleć o sądzie Bożym, przynajmniej raz w miesiącu gdyby raz w tydzień! Chwatać te modlitwy które codziennie odprawować zwykliście, łącząc na nie godzinę, półgodziny, mniej lub więcej; ale wolalibyśmy, żebyście te modlitwy raz w miesiąc opuściwszy (gdy innego czasu nie macie) ten czas dali sobie na rozmyślanie sądu Bożego, i na pomyslenie o tym, co się tam z nami dzieć będzie. Gdy macie w Trybunale albo w innych sądach sprawę zwiatającą znaczniejszą gdzie idzie o majątność, a jesteście w odległości od sądu, jak wam często myśl ta wpada: co się tam dzieje? podobno w krotce sprawa przypadnie: czyli łos będzie przychylny, czyli przeciwna korona nie jest mocniejsza? o tym samym mówicie; a jeśli wam nowy jaki fundament użyć do wygrania przyjdzie, nieodwłocznie piszecie albo do prokuratora waszego, albo do obrońcy sprawy waszej. Ach Chrześcijanie! Sędzią sprawiedliwy który

X. Balfama Kazan. Nied. Tom II. Dd się

si: nie uwodzi haczność ołob, sprawa nasza tru-
 dna dla zawzięci sumnienia, Dekret bez apella-
 cy. I podobno nam kilka ieno dni zostaje w kto-
 rych byście sobie iakokolwiek radzić mogli: trze-
 ba myśleć o tym, a myśleć często. Prawda, *Zna-
 mi, nie marność i zacimia dobre rzeczy. Sap. 4. 12.* Ba-
 gatelne, próżne, ziemne interesy, aboli zabávki
 w ele wam bawig: zysu: wżakże kochaycie du-
 szę waszą! gdy całe dni ciadu dajcie, moment
 przynaymny dy dacie duszy; inacz y dusz, wasza
 późno a darenie opłakiwać będzie niecierzące
 swoje, *iz nie poznala czasu mro dzniawego. Luc:*
19. 44. Do nysli o sędach Boskich trzeba dziel-
 nego affektu boiaźni: M w c: potrzeba affektu bo-
 iaźni; bo gdybym ja się spytał: czyli się Chrzciscia
 nie boicie sądu Boskiego? odpow. edziaby mi ty-
 ślac i więcej: boimy. Coż mi po słowach, gdy
 serce próżne? nie chcę ja, byście mieli na ięzyku
 boiaźń Bożą, bo ta prędko z ięz; ka spadnie; ale
 chcę, byście boiaźń sądu mieli w sercu, ktoraby
 tak głęboko zachowana do zgonu trwała. Mo-
 wię: potrzeba boiaźni dzielny: boć i czarci bo-
 ią się sędziego Boga, i drzą przed nim (*Jac: 2. 19.*)
 ale ta boiaźń w nich próżna, a nic na zbawienie
 czynic nie może. Cnota boiaźni sądu Boskiego po-
 wana być dzielna, i po tym ją poznac że praw-
 dźwa, gdy jest dzielna. Pytacie: akież to ma być
 te y cnoty działanie? odpowiadam: kto ma boiaźń
 sądow Boskich, ten iesli ma zawiślane sumnie-
 nie, stana się go oswobodzić przez spowiedź ge-
 neralną; kto ma boiaźń sądow Boskich, ten i es-
 li się trafi w grzech wpasc, nieodwłocznie idzie
 do spowiedzi, obawiając się żeby go w stanie grze-
 chu

chu śmierci nie zastała; kto má boiaźń sądow Bo-
żkich, ten krzywdy bliźniemu poczynione zwła-
szcza zná: zniefze uspokaja wcześnie, nie odwło-
czając się do testamentu z oddaniem cudzego;
kto má boiaźń sądow Bożkich, ten nie idzie spać
poki pierwej żalu za grzechy swoje powłzechne-
go nie uczyni, nie wiedząc czyli noc przeżyje; kto
má boiaźń sądow Bożkich, jest z pilną uwagą na
sprawy swoje, przeto często się rachuje z sumnie-
niem swoim; kto má boiaźń sądow Bożkich, ten
się nie zbytecznie zatapia w rozkoszach i ucie-
chach ziemskich, na podobieństwo owego na-
smierć tak zánego, który się cieszy z nawiez-
mi więzienie, i przymiame od nich pociechę także
rozrywkę; iednakże tkwi mu w pamięci śmierć
przyszła na kto á skazan; kto má boiaźń sądow
Bożkich, rad słucha aboli: czyta o rzeczach wie-
cznych. Otoż te to są działaniá boiaźni sądow Bo-
żkich prawdziwey i dzielney. Starajmyż się o ta-
ką boiaźń.

O Bóże moy! wierzę mocno że mnie sądzić bę-
dziesz, ále oraz wołam z owym nędzarzem *Marc.*
9. 23. ratuj nieudacę arstpa m. go! wipomóż aby ta
winna była silna ku wzbużeniu we mnie boiaźni
sądow Twoich. Niewiem czyli sądu Twoieg.:
i to więkłą wznęca boiaźń w sercu moim, abym
nieprzygotowany, niebył do sądow zawołany;
leitem żyć, i innych wielu żyć w dżęja to samo
mi trwożę czyni, żeby ta mnogosc grzeszników,
w ktorey się znajduję, nie pozysporzyła p o-
rów sprawiedliwych, tak iak mnogosc żyć
przed potopem ludzi sprowadziła powłzechny
potop. Wdzieraż mi się do pamięci sprawy mo-

ie niby dobre: ale mnie wrzć ustraszć, poniew-
wzć wiem z jakich pobudek, z jakich końców, ja-
kiemi szkodkami, w jakiej trwałości, raczćy nie-
stćtku, w jakim natężeniu, raczćy gnuśności czy-
niona była. I dobroć Twoją mnie przeraża, bym
złe zżywiąć, nie trafił na nieprzebłagną spć-
wiedliwość. Ale Pćnie *Confite timore tuo carnes*
meas. Przebićy boiźnią twoją, ciało moje! przeraż
i dufć! bym myślć: co ze mną bćdzie? czynić te-
raz, com czynić powinien. Amen.

KAZANIE

Nć I. Niedzielę Adwentu. Nędzć grze-
sznika wzglćdem Swiata pokazać.

Erunt signa & pressura. His incipientibus respicere
& levare capita. Luc: 21.

CZas ćdwentu jest nćyprzypoćszyć czas na-
wrocenić grzesznika: bo jest przygotowane
drogi temu Który przyszedł nć Swiat, ćby
zglćdził wszystkie grzechy swiatć. Z tey przy-
zyny pod czćs tego Adwentu woććć bćdć na grze-
szniki, zwłćszczć te, które nie mćć woli iednanić
sić z Bogiem; woććć bćdć na nie: *R spicite* ćby mi
pozwolili oczu przez wzglćd rozumny; Woććć
bćdć: *levate capita*, ćby mi pozwolili głowy, przez
rozićdne bćczenie. Coż im do widzenia? co do
bćczenić podam? Ucićć i nędzć ich wielkć (kto-
rey podpadaćć do Boga nawrocic sić niechćć: *E-
rit pressura*) do oczu i rozumu ich podam; i ktorzy-
dobrowolnie niechćć, by sić oni, wielkim nie-
szczęściem swoim ustrazćni, koniecznie do
Boga nawracćli z owym Synem mćrnotrawnym,
ktorego gdy miłosć Oycowskć nie mogła w do-

mu utrzymać, głód i nędza obcá poniewolnym sposobem domowi Rodzicielkiemu oddać: *Fam me p. vco. Iba ad Parr m. m. m. Luc. 15* A bym zaś nędzę i nieszczęście zżółkną porządnie opisać, i według niej cztery Kazania adwentowe rozporządź, za pewną rzecz kładę, że każdy grzesznik nie chcący się nawrócić do Boga, może być czworakim względem uważany: może być uważan względem Świata na którym jest stworzony, względem Nieba do którego jest stworzony, względem Kościoła wojującego do którego przez Chrysta Świętego przyszedł, względem piekła do którego idzie przez zło bez poprawy życia swego. Ten czworaki wzgląd to czworaki mieysce jest Teatrum, na którym się cała nędza grzesznika upartego w złości wiernie pokazuje trącedya. Świat jest mieyscem gdzie grzesznik żyje tak mu się podobá: Niebo jest mieyscem gdzie Bóg najwyższy Jedynowładca stanowi rozporządzenia swoje około grzesznika upartego w złości: Kościół jest mieyscem gdzie jest wielká dostateczność ku nawroceniu grzesznika zgotowana: Piekło jest mieyscem w którym niepowetowanym żalem opłakiwać będzie grzesznik że się do Boga nawrócić niechciał. To czworaki względów na grzesznika ułożenie będzie okkázując czterech Kazaní adwentowych: szczególná w każdym względzie i ułożeniu grzesznika nędza będzie rzeczą mowienia. Nędza grzesznika względem świata na którym stworzony, rzecz pierwszego Kazania; nędza grzesznika względem nieba w którym około niego rozporządzaia i stanowią: rzecz drugiego Kazania; nędza grzesznika względem Kościoła

w którym gotuję do nawrócenia tego dostateczności: rzecz trzeciego Kazania; niechże grzesznik wzięty z grzesznych piekła w którym ma opłakiwać niepowetowanym żalem opuszczone nawrócenie, rzecz czwartego Kazania. *Errepressara* Proszę was przezmówić z awienią waszego, jeśli się między wami grzesznik nie chcący poprawić życia znajduje, niech to sobie, co za pomocą Ducha Przymysłu: nowic będąc, mocno bierze w głowę; a jeśli mi się nie zdarz żadnego mić pożytku w sercach grzeszników, was proszę, i prawiedliwych, abyście uważali co mówić będąc z uwagi tego statecznie przysiębrał, nigdy nie bydź grzesznikiem. Mójcie baczcie wszyscy na rzecz dzisiejszego Kazania! przełoż; wam dzisiaj: nie grzesznik nie chcący się nawrócić do Boga wielką nędzą jest względem swiata na którym żyje. Ad M. D. G.

Pierwsza Część Kazania

Stan ludzi żyjących na tym padole płaczu jest trojaki: jeden stan wszelkiej pomysłności i powodzenia, drugi stan wszelkiej przeciwności i utrapienia, trzeci stan poszkodkujący między pomysłnością i przeciwnością, w którym ludzie zostający nie mają nad zamiar szczęścia, ale też nie cierpią takowego niedostatku w dobru przemieniającego u. od którego by strapionemi nazywać się mogli. W takim stanie ludzie pospolicie bywają uspokojeni, przeświadczeni na dostateczności swoiey. Tych stanów ustawicznym jest na świecie odmianna: jedni z pomysłności wpadają w przeciwności, drudzy z przeciwności przychodzą do pomysłności, u szkodliwego powodzenia ludzi dostateczność zamienia się

fię w obfitość albo w wielki niedostatek. W wszystkich jednak odmian światła t. j. tylko stopnie i stany: pomyślność wielka, przeciwność wielka, i umiarkowanie obojgą, czyli stan średni między pomyślnością i przeciwnością. Otoż powiadam wam: w którymkolwiek stanie światowych odmian grzesznik niechcący się nawrócić do Boga zotarte, wszędzie i zawsze wielką jest jego nęda; Uważajcie pilnie co mówię: wielką nędzą grzesznika w pomyślności światowej. I Część Kaza: Wielką nędzą grzesznika w przeciwności i niepowodzeniu światowym. II Część Kaza: Wielką nędzą grzesznika w stanie pośrodkującym między pomyślnością i przeciwnością światową. III Część Kazania. Mówię najpierwey: wielką nędzą grzesznika niechającego się nawrócić do Boga w pomyślności światowej. Tę nędzę w części dwójaką naznaczyć przyczynę: bo pomyślność grzesznika gdyby długo trwać miała, teiby go nędzniejszy, m. niefortunniejszy uczyniła. Dlatego Duch S. mówi *Prov: 1.32. szczęście głupcom* (to jest: grzesznikom; to bowiem imię w Piśmie S. mają według owego wyroku *Luc: 12.20. Szalony, tej nocy diabeł cię przejmie i pominią cię*. I według przypowieści o pięciu głupich *Mat: 25*), którzy się zęście, mówię, *głupcom zatraćcie*: bo się od nich uniknie, i zginie im; gdy się nymniejli, od zęb, zgubi ich, bo jeśli pomyślność statecznie stażycie, tedy grzesznikowi, tedy zgubi duszę jego. Ze szczęście grzesznika długo trwać nie może, z czwartą zaś pewną już z Piśma S. już z przyznany wezwonę i zney pokazuję. Co znaczą Dawida słowa o grzesznikach rzeczony: *Zrzućcie je, gdy nie odwróci*

Psalm 72. 18. znaczą, że wyniesienie grzesznika na godność majątność wziętość jest strąceniem Jego; wyniesienie takowe prowadzi za sobą upadek: co iásniey w *Psalmie 35* tenże Dawid wyraża: *widziałem niezhobnika podniesionego; i minę-
ł, alicz go, już niemasz:* czym był, wszystko zniknęło. Co chciał wyznaczyć Job w *Rozd. 27 v. 18.* *gdy grzesznik w szczęściu temi opisał słowy:* *Zbudował dom swoy iako mól?* chciał wyznaczyć utratę szczęścia Jego; gdy inne stworzenia mieszkań á, gniazda, sobie budują, budowanie to nie jest zepłuciem mieszkaniá ich: mól to ma do siebie, że mieszkánie w ktorým mieszka, psuje; mieszka w sukni, psuje suknię; mieszka w futrze, psuje furc; mieszka w księdze, psuje księgę; wraz i mieszkánie sobie czyni w rzeczy iakiey, i mieszkánie czyni zgubę. Ták grzesznik gromádujący pieniąże, utrzymując sławę, godność, budując pomysłność, ale ná zgubę: bo to wszystko zginie w krótkce; tam gdzie zamysła i stanowi wygorywanie swoje, tam niknie z oczu ludzkich, tam w dół upada, iak mówi Dawid: *donec fodiatux peccatori fons Psalm 93. v. 13.* Przyczyna zaś tego szmiego jest wewnętrzna, to jest, z istoty rzeczy wyprowadzona: bo wszystkie dobra doczesne człowiekow pozwolone, mają ten istotny koniec, á żeby człowiekowi służyły do chwalenia Pána Boga według słow Salomona *Prov. 16. 4. Univer-
sa propter semetipsum operatus est Dominus.* Ponieważ zaś grzesznik w pomysłności, który się nawrócić niechce, który zrzucił iarzmo Pana i rzekł; *nie będę mu służył (Jerem 2. 20.)* dobra pozwolenego sobie od Boga niechce zażywać do końca ie-

mu zamietzonego; owżem ponieważ grzesznik pomysłności swojej używa na zniewagę, pogardę Boga: Dobro jeżeli nie mogąc znieść tego bezprawia, i swego i Stworcy swego odstępę grzeszniką, porzuca grzesznika, rokosz podnosi przeciwko grzesznikowi, według owych słów: *armabit creaturam ad ultionem inimicorum* Sap: 5. 18.

Ani mówcie: dobra doczesne nie mają rozumu, bo nie żyją, a iakże poznać człowieka mogą, że on jest grzesznikiem? że on ich źle używa? A jeśli poznać nie mogą człowieka, że on jest grzesznikiem, iakże za grzechy jego gniewać się na niego mogą, i zburzyć przeciw niemu? Prawda dobra doczesne nie mają rozumu którymby grzeszniką poznawały, i tym poznawaniem pobudzone oburżyły się przeciwko niemu: ale wszystkie dobra doczesne i powodzenia są podległe temu wyrokowi Bożkiemu którym Bóg stanowi, a żeby grzesznicy nawrócić się do niego niechcący, ze wszelkiej pomysłności, ze wszelkiego powodzenia ogółoceni byli. Ze zaś taki jest wyrok Bożki, słuchajcie słów Bożkich *Deut: 28* położonych. *Jeżeli nie będziesz chciał słuchać głosu Pana Boga twego, abyś czynił wszystko rozkazanie jego: przeklęty będziesz w mieście, prze'łgty na polu; przeklęty owoc żywota twego, i owoc ziemi twojej, przepuści Pan przeklęctwo na wszystkie sprawy krore będziesz czynił: aż się zerwie i zatraci prędko. To jest: nieczymś a w nieczym powodzenia mieć nie będziecie: bo wszystko opak poydzie, żadne zamyśły twoje nie będą miały pożądanego skutku. Otoż dekret przeciwko grzesznikom! Ze więc wszystkie dobra doczesne temu wyrokowi podpadają, choc rozumu nie-*

mają

mają, z dziełności tego dekretu grzesznika porzucić, odstąpić muszą. Pozwalam wam, mówcie co myślicie! to bowiem, jak się dorozumiewam, zarzucić mi macie; Pozwalam, mówcie! a za mało grzeszników jest i wielkich: bo iawnemi są cudzołożnikami, krzywdzicielami, lichwiarzami, pokutnicami ubogich, a przedsię im statecznie pomysłność wszelką służy? Mówcie to! a ja mówię z Salomonem: *Szczęście głupcom zatraćcie*, tym są nieszczęśliwi: bo pomysłność doczesna im jest trwałszą tym bardziej duszę ich wiąże, aby wieczną niewolnicą była. Nikt mi tego przeczyć nie będzie że pomysłność opływiająca, zwłaszcza długotrwałą, człowieka choć sprawiedliwego i dobrego łatwo skazić może. Obfitość Sodomę do wścieczeństwa, rokosze Salomona do hańszechwałstwa przyprowadziły. Pyta S. Chryzostom dla czego Adam zgrzeszył, Job Święty uchronił się grzechu? Adam od samego Boga stworzony, Adam w stanie niewinności zostający, panowaniu namiętności nie poddany; Job z Rodziców pogubiłkich zrodzony, w stanie natury zeplutey, i panowaniu namiętności zostający: ten nie zgrzeszył, tamten zgrzeszył? odpowiada na to tenże święty Doktor: Adam był w rokosznych Rayskich, dał się grzechu skłonić; Job był w doświadczeniu, silniey się trzymał Boga *Job caurior in secore quam Adam in paradiso*. Ze zaś pomysłność trwająca tak dzielna jest do skazenia sprawiedliwego człowieka, z tąd to pochodzi: bo ci którzy we wszystko opływają, zapominają nędzy życia ludzkiego; zapominając tęż i życia ludzkiego, śmiałości w czynieniu nadużywają; śmiałości nad-

bywa-

bywając niepostrzeżenie nie przyznają, zagradszą drogę tej prawdy, by im prawdę powiedziano, radz. pochłonięciu poświadczonemu, coraz barłiej stała się: proz. i do tego przychodzą, że w grzechy ciężkie wpadają. To położony, tak dalek mowie: Jest człowiek niewinnego i prawiedliwego pomysłność opływająca łatwo i szanie: co: nowie o człowieku upartym w złości swojej, który we wszystko opływa? Jeśli pomysłność czyni to w niewinnym, a żeby poznać ciotę, czyli pomysłność w grzechniku upartym w złości swej, nieczyni tego, a żeby on na wszelakie się odważył zbrodni? Niewinnego człowieka w pomysłności zosłającego sama pomysłność do zguby ciągnie; grzesznik zaś w pomysłności zosłającego, pomysłności i grzechy w serce jego wkorzenione co raz do większych zbrodni powiększają; i tak temi dwoma i krzydłami mocniej na zatrąte leci; a im barłiej w złości polećnia, tym się niepołobniejszym do nawrocenia staje: bo *nieszczęśliwie gdy przydzie w głębołość grzechom, za nie sobie niema.* Prow: 19. 3. Ogrzyszczy zacięci! bodaybyś was nigdy nie widział w pomysłności! Bodayby się walsze Pałace w budy młeczne, drogie ozdobne szaty w łachy żebracze, stoły kosztowne w kawałosci tego borysa, stare piwnice w kufz zimney wody, rokoszne spoczyki w krwawą pracę zamieniły! bodayby zanęła wszelka pomysłność walsza, a wy w stanie nędzniejszym z wyciągniętą ręką zebrali kawarka chleba! Nic wam lepszego, moim zdaniem, życzyć nie mogę: ponieważż uznaję że pomysłność walsza najniebezpieczliwszymi was czyni. Gdzieście nę-

dze

dze świata! tu przybywajcie! przybądźcie! chociażby zaraz; potwarzy, nieszczęśliwych przypadki, przybądźcie co prędzej! grzesznicy! przybądźcie! a którego pomyślność do piekła przetrąca, wy go przyniemy ku Niebu dźwignijcie!

Druga Część Kazania.

Ala coż ja? myślę się! myślę! Grzesznik niechający się nawrócić do Boga, iesli w pomyślności świata nieszczęśliwy, bärzię zdáie mi się byđz nieszczęśliwym w przeciwności światowej. Iesli ja wam, Chrzęścianie moi, iaśnie i gruntownie to pokázę, że grzesznik niechający się nawrócić do Boga, w krzyżach, utrąpieniach, nieszczęśliwych przypadkach, w których zostáie, żadney nie może mieć pociechy, żadnego nie znajduie duchownego lekárstwa, owszem że z lekárstwa truczinnę sobie arcyśzkodliwą czyni: przyznac będziecie musieli, że grzesznik niechający się nawrócić, w krzyżach, utrąpieniach, nieszczęśliwych przypadkach iesť nędzny i nie raz nędzny. Coż bowiem nędzniejszego náđ tego, który boláie bez pociechy? który chorobą gnie bez lekárstwa, abo się fány n lekárstwem truje? Otoż ja wám to z wielką ochotą i śácnoscią pokázunę: Pokázunę, że grzesznik niechający się nawrócić, gdy w przeciwności zostáie, żadney nie może mieć pociechy; pokázunę, że żadnego nie znajduie lekárstwa; pokázunę, że też przeciwności i utrąpienia w truczinnę sobie zamienia. Dwie rzeczy są według nauki Oyców Duchownych, które człowieka zostáiecego w różnych uciskach cieszyć mogą; jedná: niewinność sammiennia; drugá: wzgląd na ten początek z

które-

ktorego krzyżem nakaia; a tym początkiem iest
wola Boga anowująca abo dopusz. zaięca.
Człowiek nie chce w utraeniu z
nikąd ze... miał pociechy; sumnie-
nie niew... wiedliwione, iest mu po-
ciechą iest... serdeczney słu-
chając... sprawiedliwy w utracie wszyst-
kiego do bramow: *Pan dał, Pan odiał: niech będzie
imę Pańskie błogosławione Job 1. 21.* Słuchajcie co
mówi Dawid w potwarzach ktore náń nieprzy-
iścielská miorała gęba: *Panie dobrze na mę, i z
mieg miżyl. Ps. 118. 71.* Słuchajcie co mówi S. P-
wół w rozmaitey przygodzie: *Podobam się sobie
kremkość iuch, w potwarzach, w potrzebach, w przesła-
domaniach, w uciskach dla Chrystusa. 2. Cor. 12. 10.*
Słuchajcie co S. Augustyn u sprawiedliwiony mo-
wi: *Panie ty by, i i si, cz, i pal, i kar, iyles na wieki
prz. puszczal. Z kąd ie te ich gtoły? z kąd tá pocie-
chą w przeciwnościach? to odważenie się na po-
noszenie wszelkich ciężkość? Nie z kąd inąd pe-
wnie, tylko z dobrego sumnienia: Job był sprá-
wiedliwy, Dawid mąż wedle serca Bóskiego, Pa-
wół wierny sfiga Chrystusow i pomnożyciel czci
Bóskiej. Augustyn miłościwy pokutnik; choć ná
nich różne zewnętrzne ucitki b.ły, sumnienie
dobre pokoy w nich utrzymało. Człowiek sprá-
wiedliwy w niefortunściu podobny iest do owej
wysokiej gory ktora wierzchołkiem swoim
wszystkie chmury przemi; bydz to może, że ná
niższych częśc będą były pioruny z żywawym wi-
chrem, i z deżyczem náwalnością; i gdy si; to bę-
dzie działo, w ten czas wierzchołek iey wesóło
będzie oświecać słońce. Tak bydz to może, że ná
czło-*

człowieka sprawiedliwego i innych dobrych ludzi, już od niebezpieczliwych przypadków nie powstanie zawierucha: ale ta część człowieka nie żyje; to jest nie co zamieszka; ale wyższej części, to sprawiedliwione. Główny stan nie z chmurny: bo takowemu umysłowiobianiają i takta Boga nie to przyświeca i rozświetla go. Takowcy pociechy nie może mieć grzesznik w niebezpieczeństwie, który się do Boga nawróci niechęci: zewnątrz go dręczą przypadki, niepowodzenia: wewnątrz nie ma dobrego sumienia. bo sumienie jego ciężkimi grzechami zawiedzione, ani woli przestania ich niemając: co go bądź cięższymi: bo to jest co by go dręczyło: zewnątrz niebezpieczne przypadki, wewnątrz (co jest gorsze) nad wszystkie katusze) złe sumienie. Gdy by przynajmniej on pilne baczenie miał na to: zkażdte utrapienia nań wynikające: że pochodzą od woli Pana Boga, lub stanowiącey lub dopuszczającey, mógł się w tym żalu i rozdrażnieniu usmierzyc, ucieczyc; mógłby mówić. Ojcem jest, Panem jest, który tak kośmnie rozporządza, trzeba ponosić co Ociec wkłada, trzeba acz przykr. Póki nie wykonywać rozkazań, trzeba mówić: *dalec od nas, łodki ciężar*. Ależ bo grzesznik nie chcący się nawrócić do Boga ma całe baczenie na krzyż i utrapienie które cierpi, a nie ogląda się na początek tego utrapienia, podobny do owego psa zartego, na którego gdy rzucił kamień, bieży za kamieniem rzuconym, gryząc go, a nie patrzy nie uważa od kogo ten rzucony kamień; Nie ogląda się, mówi, g. zeznank na początek utrapienia swego, to jest na wolę Boga czy tak

tak stanowiącą czy tak dopuszczającą: bo całe za-
poninał o Boga, bo nigdy nie pamięta na przy-
tomno o Bogu, a szedł, bo się tak śmiało na i ay-
fkaradnieyście odważa grzechy, właśnie takby a-
bo przytomnego nie było, albo cał. Boga nie by-
ło: *dixit in spiritibus in corde suo: non est Deus. Psal. 13.*
Niema tedy sposobu pozbycia się albo przynay-
mniej pokromienia tej boleści którą napełnia-
ją siły Jego niezłyszliwe przypadki nań dopu-
szczone. Aleko jednak bardziej, niedziwnym sądzę
grzesznika nawrócić się do Boga niechającego, że
on procz tego, iż nie może mieć żadney pociechy
w nieszczęściu swoim, ięsz: z żadnego nie znay-
duie w tymże nieszczęściu dla duszy lekaistwa.
Przyczyna i koniec, dla którego Pan Bóg na grze-
sznika: rozmaite dopuść za utrącenia i nieponysł-
ności, ięsz i ten: aby grzesznicy upamiętawili się,
brali się do pokuty; przeto i w prz, słowie weszło:
kiedy trwogi to do Boga: bo utrącenie ięsz po-
stannikiem Bożym drżącym znac, że się Bóg gnie-
wá; drżąc znuć o gniewie Bożym, przeraża zło-
wieką; to przerażenie sprawnie w nim aby zbo-
żniejsi i ze drzeniem sprawował zbawienie swoje.
Grzesznik zaś niechający się nawrócić do Boga,
czyni aby utrącenie dopuśćczone nie miało koń-
ca, on Bóg w nim zamierzonego, aby było środ-
kiem próżnym i nie skutecznym całe do nawroce-
nia tego. O jak wielka nędza grzesznika! Oyco-
wie S: uważając mowę grzesznikow do Boga str-
pionych i Ozeasza Proroka w Rozd: 6. *in tribu-
latione revertamur ad Dominum: quia. ps. cepit nos S:
fanabit nos.* W utrudzeniu nawróćmy się do Pana:
bo on poimał, i uleczy nas; mówią: że Pan Bóg
grze-

g z znikła chłofzczący, iest ná podobieństwo lekárza; umiárzenie od Bogá ná grzeszniká spuszczzone, iest ná podobieństwo lekarstwa: iáko gdy lekárz náleże te póczerfaniá choremu dacie, chorobá zaś, co by się innu wylzyć miáta, báżliwy się náteżá i co ráz gorz y się dzieie, znak iest że chory umrze, znak wielkiego niebespieczeństwa: a gdy Bog wielki Lekarz *Magnus de celo medicus* (mowi S. Augustyn) gáty co nie przypużzá ná grzesznika utrapienia: iáko mu w nich lekárstwo ku náwrocceniu, onas bez popráwy w złości postępuje co raz gorzej: wielkie niebespieczeństwo duży iego, pon eważ to lekárstwo skutecznie iuż mu nie pomága. *Quo praesentia mala non corrigunt, se praeterea ad aeterna perducunt.* Słowa sá S. Grzegorza: ktorých ninieysze przygody nie poprawiá przyśliśe wieczną mórtracę przynoszą. Tożis dopełniá: a gdy grzesznika krz, żmii uciśnionego: ze utrapienia dopuszczonégó nie tylko nie znayduie lekarstwa, ále też samo utrapienie, sámolekarstwo w truciznę sobie zamiená. Jákim, pytácie, iposobem takim, iáki iest opisany Apocál 16 *Blasphemaverunt Deum Celi pro doloribus* *Et non egerunt poenitentiam.* Krzyż dopuszczony ná grzesznika stáie mu się okkazyá do niecierpliwosci; niecierpliwosc stáie się okkazyá do bluźnienia Bogá; bluźnienie Bogá stáie się okkazyá do odmianá pokuty. Przepuści Bog nieurodzay w polu ná ukáranie niem łosieraz; prz pusić smierć ná dziecię ná ukáranie łákomstwa w zbieraniu fortuny; prz pusić chorobę cęszką ná ciáto, ná ukáranie sprośności: Te przy padki, ekárstwa sá skuteczne do uleczenia grzesznika, coż ię dzieie? grzesznik nie májé żadney
mysli

myśli o rzeczach duchownych, mając myśl o boleści czułej, lekarstwo zamienia w truciznę: coby się miał upamiętać, z niecierpliwości bluźni Boga, bluźni opatrność Jego; nazywa Jego Tyranem niemiłosiernym! a im barziej go Bog chłofzcze, tym barziej, gdyby to! brytan wciekły, porywa się przeciwko Stworcy swemu. Poydzie za tym, że nie będzie czynił pokuty. O iakieś straszliwa grzesznika nędzo! Nieszczęśliwy grzesznik w przeciwności. O gdy bym cię grzeszniku mógł widzieć, ani w szczęściu ani w nieszczęściu, ani w obfitości, ani w ubóstwie! Jakoż to pragnienie iefzcze nie jest niepodobne: Wiem bowiem, że w odmianach światowych, jest stan posródku, między szczęściem i nieszczęściem, między pomysłnością i przeciwnością; w którym stanie zostający ludzie poſpolicie ſą ſpokojnemi, nędzy nie cierpią, zazdrości od innych nie mają, ſami nie zazdroſzczą, przeſtaiąc na doſtateczności ſwoiej. Jzali w tym ſtanie poſtawiony grzeszniku năwrocic ſię niechcący do Boga, nędznym byđż przeſtanieſz?

Trzecia Część Kázania

Proſine rzeczy zakładam. Zaprawdę powiadam wam, Chrzescianie moi: i w tym trzecim ſtanie odmian ſwiatowych grzesznik niechcący ſię năwrocic do Boga, muſi byđż koniecznie nieszczęśliwym: bo ſumienie jego zawiedzione uſtawicznie go dręcząc nie pozwoli mu żadnego pokoiu i uciſzenia wewnętrznego. S Chryzoſtom w I. Kazaniu o kazarzu opiſując zawiedzione ſumienie, mowi: Otoż macie ſąd, oto Sędzia, oto Wino-
X. Bógma Kazan: Nied: Tom II. Ee wayca

wayca, oto Kat, oto narzędzia udręczenia! Natw-
 ra rozumna Sędzią, grzesznik winowaycą, sum-
 nienie katem, myśli oszczepami, serce grzesznika
 rozrywającemi. Ze pominię inne okoliczności, to
 tylko powiem, iakie te są myśli: ktorymi sumnie-
 nie zawiedzione rozrywa grzesznika serce. Pier-
 wsze myśl Dawidowe: *ubi est Deus tuus?* Ps. 14 gdzie
 żeś Boga podziat? coż ci z tego Bóg uczynił, żeś go
 tak zniewarzył? na toż sobie założyła miłość Jezu-
 sowa ku tobie, że go powtore krzyżujesz? Druga
 myśl Jonaty: *Gastus gustavi paululum mellis. Et ec-
 ce morior.* 1. Reg. 14. 45. Słodkości światowe ieste-
 ście zdradliwe! rośkoś z tego i z tego grzechu mia-
 na, rozumiałem, że stateczna, nasycac będzie, a oto
 przeminęła, udręczenie tylko po sobie i gorycz w
 sercu moim zostawiła. Trzecia myśl Pawła Apo-
 stola: *quem fructum habuistis in illis in quibus nunc e-
 rubescitis? nam finis illorum mors.* Rom. 6. 21. Coż
 z tego mam za pożytek czego się teraz wstydzę?
 Bóg się gniewa na mnie: do Nieba straciłem pra-
 wo, piekło mieszkaniem moim iest; wskorałem!
 Ktoż wyrazi iaka to męka, gdy te myślnie oszcze-
 py grzesznika serce szarpać poczną? znak i skutek
 tej męki iest trwoga i niezdolność załmuć, kto-
 re grzesznika opanuje według owego wyroku do
 grzesznika rzeczonego Deut. 28. 65. *Dat Pan serce
 lekkie, i dafę żalować a utrapioną.* Jeszcze grze-
 sznik biorący się do pokuty z tą szczęśliwy, że ta
 męka z skutkami swoiemi za uczynieniem poku-
 ty w sercu jego ustaje. Ale nieszczęśliwy który się
 do Boga nawrocic niechce: bo iest bez przestanku
 udręczony. Każda podana okazya iest podjęta
 męczarnia jego. Obaczy białogłową ktorey nie-
 porzą-

porządnie używa; a opuścić niechce: oszczep na
 serce iego. Obaczy rzeczy cudze, których iest nie-
 sprawiedliwym dzierzawcą; oddać ich niechce:
 oszczep na serce iego. Usłyszy historią o potępie-
 niu świętokradcy; oszczep na serce iego, bo go su-
 mnienie przeświadcza o świętokradctwo na spo-
 wiedzi. Trafi się, że piorun zabije rownego mu
 zbrodnia, a podobno przyjaciela: oszczep na serce
 iego, tak zawsze trapi nieznośny smutek duszę
 iego; wynidzie w pole, ale nic mu nie miota; iest
 między ludźmi, ale pomieszany i zamysłony. Czy-
 li sobie dla dobrej myśli podochoczy, zażyie nad
 zamiar trunku: ale skoro tylko wyszumiecie, zno-
 wu się męczarnia wraca; gdy zasypia, sny straszne
 pospolicie miewa; ledwo się ocknie, na tych miast
 oszczepy serdeczne czuie; zamyśla sobie czasem
 awanturę wesolą, ale to nie na długo: zewnątrz się
 cieszy, a wewnątrz pod miotem sumnienia ięczy.
 Ale coż ia wiele? Iaka to iest męka od sumnienia
 zawiedzionego grzesznikowi zadana, i tąd pozna-
 wacie: że lubo śmierć ze wszystkich rzeczy stra-
 sznych najstraszniejszą iest, iednak było wielu
 takich grzeszników, którzy się wieszali, którzy w
 sercu swoim izylety topili, którzy się z wysoko-
 ści rzucali, którzy sami dobrowolnie szli do sądu,
 i za śmierć się podawali. Wiedzieć z kąd to po-
 chodziło? oto pochodziło z tąd: nie mogli dłużej
 wytrzymać morderstwa sumniennego: chcąc go
 ulżyć, życie sobie odeymowali. O szalona rozpacz!
 ale o męko z zawiedzionego sumnienia wynika-
 jąca iakże wielka! Sądźcie teraz najmilsz Chrze-
 ścianie moi, czyli nie słusznie mówię: że grzeszni-
 ka niechającego nawrócić się do Boga, wielka nę-

dza względem świata; wielka nędza w pomyślności największej, wielka nędza w przeciwności, wielka nędza w stanie pośrednim między nędzą i pomyślnością. Nędzny w pomyślności: bo go pomyślność albo porzuci albo zgubi; nędzny w przeciwności: bo w niej ani pociechy mieć nie może, ani lekarstwa znajdzie, owszem ma truciźnę; nędzny w stanie pośrednim: bo od złego sumienia pokoju nie ma. Zaprawdę zaprawdę wielka nędza iego względem świata.

A gdyż tak jest: całą nędzą wołam na was grzesznicy: *respicite & levate capita* Patrzciesz! podnoście głowy! byście zważyli, iaka jest nędza wasza! a z tąd poznali konieczną potrzebę nawrócenia waszego. Mówę do was najpierw gresznicy; ktorzy, zostaciecie w wszelkiej pomyślności: jeżeli się nie zechcecie nawrócić do Pana i poprawić życia waszego. Stanie się podobno, że z tej pomyślności, z tej fortuny w krotce wypadniecie; staniecie się nędzarzami, żebrakami, wszakże ten jest wyrok przeciwko grzesznikom zapisany. Deut: 28 16. wyżej wspomniony. A jeśli wam statecznie służyć będzie pomyślność, stanie się to na pewnieyszą zgubę waszą *prosperitas perdet eos*. mówię do was znowu grzesznicy w różnych utrapieniach zostający: nawróćcie się do Pana! nie bądźcie męczennikami czartówkami! nie mieście części z złym łotrem, który na krzyżu potępion, ale naśladujcie Dysmę, który sobie krzyż, na którym umarł, uczynił stopniem, po którym do Nieba wstąpił. Mówię i do was między pomyślnością i przeciwnością w stanie pośrednim zostający grzesznicy a nie mający poko-

ju, owšem niez nierne mający odręczenie od sam-
nienienia zawiedzionego: nawroccie się do Boga!
zmiłujcie się sami nad sobą! nie poczynaycie
wczesnie piekła! O nierozumie grzeszników! gdy-
byście się nawrocili sercem skrzupionym, pomyśl-
ność by wam wiernie służyła: do pomnożenia za-
ług pomagała; gdybyście się nawrocili do Boga,
przeciwności, która teraz są wam nieznosne, sta-
dowały by wam, i przez nie na tym świecie dożyć
byście uczynili sprawiedliwości Bożkiej. Gdy-
byście się nawrocili do Boga, katusza sumnienia
w sercu ustała by, radość by serce wasze napeł-
niła, zdawało by się wam iakbyście się odrodzili.
Coż nie uczynicieś tego, co by was szczęśliwemi
uczynić mogło, a uporczywie w tym trwać bę-
dziecie, co was niešťczęśliwymi czyni? O Boże!
ktoryś świat stworzył, i w nim pomyślność i
przeciwność na prz. miary rozporz. dził: coż to
jest, że grzesznicy barziej lgną do swoiey nędzy,
aniżeli do twoich roskoszy? byđż musi, że nie
pominą godności twoiey, piękności twoiey, do-
broci twoiey. O Święty Panie otworz im i karb
ten, a poczną szacować zbawienie swoje; odśłoń
im to słońce, a wynidą z ciemności ślepoty swo-
iey dzielnością łaski objaśniającey; pokaż im
szczęście człowieka nawróconego do ciebie, a za-
pewne zobaczą w iakiey zostaią nędzy. O Boże
ktory wszystko może, iż, proszę cię ja nay-ego-
dniey: iż stworzenie, aby to kazanie, które do tych
czas mówilem, nie przeszło bez pożytku. Niech
przy pomocy skuteczney łaski twoiey, w sercu
moim i innych grzeszników zbawienny sprawi
pożytek. Amen.

KAZANIE

N^a II. Niedzielę Adwentu. O nędzy Grzesznika względem Nieba: zważając, że tam straszne rzeczy o nim stanowią.

Tu es qui venturus es, an alium expectamus? Marc: 11

PAtrzyliśmy z wielkim podziwieniem i przerażeniem naszym na grzesznika niechającego się nawrócić do Boga, nędzę i ucisk względem świata na którym stworzony jest i żyje: *criste pressura in terris*; dzisz z okoliczności pytania Janowego: *Tu es qui venturus es?* Spytamy: i jakim też jest grzesznik w wyrokach Pana Boga? czyli waczey obaczmy nędzę grzesznika względem Niebá, gdzie osobliwszym sposobem mieszkając, i naywyższy Maiestat zasiadając, straszliwe o grzeszniku niechącym uczynić poprawy, stanowi wyroki. Ani mię zamysławcie, w pierwszej i kierce mówienia, tym niby sprawiedliwym okrzykiem zgasić: a tobie z kąd wiadomość o wyrokach Boskich, w przepasci niedościgłej zakonanych? a za ty z Bogiem gadałeś? a za ty jesteś poradcnikiem Naywyższego? *quis consiliarius ejus fuit? Isa: 40. 13.* Nic prawdziwszego, Chrześciane moi, że ja z Pawłem Apostołem nie był zachwycony do trzeciego Niebá; nic prawdziwego iak to, że mi tajemnice Boskie nie są powierzone, tak iak były Janowi Ewangeliscie: bo niegodność i złość moja do odebrania takowych przywileiów zawsze mi są na przeszkodzie. Nie idzie iednak z tąd, że ja o żadnym wyroku Pana Boga o grzesznikach uczynionym wiedzieć nie mogę

możę. Wyznać to, że ja nie a nie wiem co Pan Bóg o grzeszniku w szczególności wziętym, na przykład o Piotrze lub Pawle postanowił; mogę jednak wiedzieć i wiem wyroki które Bóg o grzesznikach w powszechności wziętych uczynił. Że każ mi ta wiadomość, chcecie wiedzieć? odpowiadamy z ksiąg Pisma S. starego i nowego Testamentu. Tak zaś ta wiadomość jest pewna iakby z samego Nieba wzięta była: bo też sama nieomyślność Boska w Pismie S. jest utwierdzona, która się niebieskim Obywatelom poznawać i widzieć daje. Wyroki Boskie około grzeszników niechęcych się nawrócić, w Pismie S. wyrażone, w trojaki sposób są podzielone: iedne które zaciętych w złości grzeszników z liczby wybranych wyłączają; Drużgie które złość grzeszników pewnymi granicami określają, a wschodzących za te granice, od łaski i miłosierdzia odmatają. Trzecie które na miejscu grzeszników odrzuconych, innych ludzi obierają, iacy by wiernie służyli Bogu i zbawienie otrzymali. Pierwsze pokazują odrzuconych, drugie pokazują ten sposób który się odrzuconemi stali, trzecie pokazują tych którzy na miejsce odrzuconych obrania są do chwały wiekowiecy. Pażgniecież poznać i widzieć, iak wielką nędżą grzesznika, niechęcy. h nie nawrócić iak wielką, mówię, nędżą względem Nieba? Macieście baczenie na Boga siedzącego w Niebie na wysokim Maieście, a ten trojaki wyrok, gdyby trojaki piorun rzucającego na grzeszniki; ieden wyrok odrzucenia ich od nieba, drugi wyrok złości ich przeskądzaiącey do nieba określenia; trzeci innych na miejsce ich do nieba obrania. Te trzy

wyroki są trzy dowody wielkiej nędzy grzeszników; słuchajcie co mówię: Nędzni grzesznicy z uwagi pierwszego wyroku którym ich Bóg wyłącza z liczby wybranych. I. Część Kazania Nędzni grzesznicy z uwagi drugiego wyroku Boskiego, którym ich złości pewnemi granicami określa, a oni tych granic dochodzą albo przechodzą zanie. II Część Kaz: Nędzni w reszcie grzesznicy z uwagi trzeciego wyroku, którym Bóg na miejscu ich odrzuconych, innych sobie obiera lepszych. III. Część Kazania.

Pierwsza Część Kazania

Prawdanieomylna Zbawiciel Jezus, usty swoimi to wyrzekł, a Matteusz S. Słowa Jego wiernie wypisał w Rozd: 20. v. 16. *Wiele jest meznanych ale mało wybranych*, to jest: wielu tych i bez porównania więcej, którzy są w liczbie odrzuconych, niżeli tych, którzy są w liczbie wybranych. Oycowie SS. i Teologowie uważając to słowo Chrystusowe, z ich okoliczności trojakie zdanie kładą o liczbie wybranych i odrzuconych: najpierwej za pewną rzecz i oczywistą mają, że z ludzi wszystkich poczynwszy od Adama aż do ostatniego, który przed sędem powszechnym umrze, więcej będzie odrzuconych, a niżeli zbawionych: bo między tak wziętymi ludźmi bez porównania więcej znaleźć Żydów, Pogan, Heretyków, i innych niewiernych, którzy w upornych błędach swoich z tego świata zśledszy, na wieczne skazani są męki (Marc: 16. 16.) A niżeli prawowiernych Katolików, którzy iedni zbawieni byđ mogą. Hebr. 4. Powtore Ciż SS. Oycowie za pewną i oczywistą rzecz mają, że z Katolików wszystkich

więcey będzie zbawionych a niżeli odrzuconych: bo naypierwey ledwo nie tyle dzieci katolickich w niewinności umiera, ile się katolików do dalszego życia dostaie; przydadmy do dzieci katolickich katolików dojrzałych dobre życie prowadzących: przydadmy dzieci heretyckie po chrzcie umierające, bo i te do katolików należą: iawna rzecz, że większa liczba zbawionych katolików będzie, aniżeli odrzuconych. Trzecie Oyców SS. zdanie jest, acz nie tak pewne i oczywiste jak dwa dopiero wspomniane, atoli wielkie podobieństwo i fundamenta prawdy mające; nauczają oni: że między katolikami dojrzałymi, rozumia i wolności używającymi: więcey będzie odrzuconych a niżeli zbawionych. Z Greckich Oyców którzy tak nauczają. są SS: Nilus Opat, Symon słupnik, Teodoretus, Epiphani, Bazyli, Chryzostom; z Łacińskich Oyców są SS: Grzegorz, Anzelm, Augustyn, Hieronim &c. Na pokazanie tey prawdy różne przywodzą Pisania S. texty, różne podobieństwa z listów Apostolskich, różne przypowieści Chrystusowe, i wiele starozakonnych Figur które wyliczać nie sądzę konieczną potrzebę. Choćby inszych fundamentow nie było, wielka powaga tyle i tak objaśnionych Mężów znamienitym jest dowodem prawdy. Ale procz dowodów zewnętrznych z przypowieści i figur pismiennych wziętych, dowodem wewnętrznym z istoty rzeczy wyprowadzonym, barzo mocno zdanie swoje popierają takowym dowodem: Ci którzy do Nieba przychodzą, tylko dwie drogi mają: jedna droga jest niewinności katolickiey, druga jest pokutą prawdzy wey katolickiey; inney drogi do Nieba

Jak katolik mieć nie może. Ale o jak mało między
 dojrzałemi katolikami niewinnych! S. Win-
 centy raz w wielkim gminie ludzi, Exorcyzm czy-
 nił nad opętanym człowiekiem; rzekł diabeł
 przez opętane usta: Oycze niechciej się trudzić!
 niech jeden z tego gminu który nie wykroczył
 śmiertelnie przeciwko panu, dąbiej czystości, ka-
 że mi wynieść, wynidę zaraz; i żadnego między ty-
 śnięciami ludzi nie było. Prawda, mówić możecie:
 że czart ocieci kłamstwa, umyślnie na zawstydze-
 nie ludu pobożnego ten uczynił projekt. Niech
 tak będzie! Sumnienie skłamać nie może; spyta-
 ciesz się własnego sumnienia: czyliż my niewin-
 ności niekasz liż, gdy odpowiedź usłyszemy, kto-
 ra nam rozmaite z dawna popełnione grzechy
 śmiertelne pokaże, wyznac musimy, że nas bar-
 zo mało niewinnych. Ale iak jeszcze mało bar-
 zo katolików, po stracie niewinności prawdzi-
 wie pokutujących! Jedni całę nie pokutują, dru-
 dzy nieprawdźwie pokutują: bo albo się nie chcą
 spowiadać szczerze dla wstydu, boiaźni, niedbal-
 stwa w roztrząsaniu sumnienia swego, albo nie ma-
 ją prawego żalu, i żałują ieno dla boiaźni utraty
 rzeczy doczesnych iak żałował Antyoch, albo ża-
 lują bez nadziei iak żałował Judasz, albo żałują
 bez przedsięwzięcia poprawy, albo choć przedsię-
 wzięcie czynią, ale nie chronią się okkazyi bliskich
 grzechu i w nich zostają, albo nie wypełniają do-
 stępczynienia, cudzey rzeczy nie oddając, cudzey
 sławy nienagradzając, to co Kapłan ku dostępczy-
 nieniu za grzechy śmiertelne naznaczy, opuszczają
 owżem pogardzając, albo choćby wszystko
 iak należy do pokuty wykonali, tedy wnet się
 wracają

wracają do grzechów swoich iak pies który się wrocił do zwrócenia swego: i swinią umytą do kałuże błota (Słowa są Pisma S. 2. Psa. 2. 22.) Coż ja mam z tąd wnosić? wnoszę z S. Augustynem: więc między katolikami doyzrzałeni wiele będzie odrzuconych a mało będzie wybranych. To pobudzało S. Chryzostoma, że on uważając bardzo małą liczbę ludzi niewinnych w Konstantynopolu, na kazaniu zawołał: wcieiesz wy Konstantynopolitańscy obywatele, to ja wam powiem? acz niezmierną liczbą ludzi w tym to najwyższym mieście znajduje się, atoli powiadam wam: czy sto ludzi znajdzie się między wami którzy będą zbawionemi, powątpiewam. Wnet przyczynę przydał Ducha Bżęgo pełny Ociec S: a iak może być więcej zbawionych, kiedy ja wiem co się dzieje między wami? az się serce moje rozsiada na to; o iak wielka w młodych lubieżność, w starych szaleństwo, w białogłowych próżność, w męszczynach zuchwałość, w małżeństwie niewierność, w potomstwie rozpusta, w Panach pycha i okrucieństwo, w poddanych nieposłuszeństwo, w sądziech niesprawiedliwość, w publicznych ludziach zdzierstwo, w żołnierzach gwałt i potłumienie, w kupcach oszukanie, w rzemieślnikach piriaństwo i szalbierstwo! najmilszy więc Konstantynopolitani, z wielkim powątpiewaniem mówię: ledwie sto ludzi między wami wybranych do nieba. To pobudzało ieszcze S. Hieronima, że uważając małą liczbę katolików, po straconey niewinności pokutujących i poprawę czyniących, napisał: Ledwo że sta tysięcy ludzi; którzy bez żadney poprawy złe prowadzili życie, ieden otrzymuje od Boga

grze-

grzechów swoich odpuszczenia (*apud Euseb: ad Demetr.*) Tę naukę Ojców SS. o ludzi wybranych i odrzuconych dojrzałych katolików, przełożyłem, abym z niej do tego wstał co przedsięwziąłem. Mówię z Ojcami Świętymi: że między katolikami dojrzałymi więcej jest odrzuconych niżeli wybranych. Ale choćby między niemi więcej było wybranych, niżeli odrzuconych (jak niektorzy Teologowie sądzą) ja powiadam: liczba odrzuconych dojrzałych katolików, iakożkolwiek ona jest, większa, mniejsza, z samych tylko grzeszników, którzy bez pokuty zesłali, zawady jest złożona (*Ezech. c. 3*) Słyszysz że to ty w szczególności grzeszniku? w prawdzie iakom na początku powiedział: acz niewiem co Bóg postanowił o tobie w szczególności, wszakże Piśmo S. (*2. Pet. 1. 10.* naucz.) że z dobrych uczynków własnych możemy dochodzić przeznaczenia naszego do nieba i pewność nieiako sobie o nim czynić: *Fratres satagite, ut per bona opera certam vestram vocationem faciat.* Tak ty w szczególności grzeszniku, z życia swojego złego poznawszy, że podobno należysz do liczby odrzuconych (wszakżeś już dawno niewinność stracił: wszakże pokuty czynić niechcesz acz masz do tego i wewnętrzne od Ducha przenayś: przenikające ferca pobudki, i zewnętrzne różne namowy i okazy do poiednania z nim: wszakże od tylu lat w nałgu leżysz nieczystości: spowiedzi twoje około wielkiej nocy tylko na pozor, ba i tych podobno nieczynisz: Imrodem wzgorszenia napełniasz Miasto, i zarazę niewinnych dusz sprawujesz) wnies że sobie przynajmniej z tą, do kogo należysz

czy

Czy do wybranych czy do odrzuconych. Nie do wybranych: botani należą niewinni i prawdziwie pokutujący; należy szwieg podobno do odrzuconych i n e p o c h y b i e n i e n a l e ż e b e d z e ſ z , i e ſ ſ i ſ i ę c o p r ę c z y n i e p o p r a w i ł B o ż y c i e z ł e c z y m i z ł ą ſ m i e r c , a ſ m i e r c z ł ą o d d a n e g r z e ſ z n i k a p o c z t o w i o d r z u c o n y c h . J e ſ ſ i t a k j e ſ t , a c h j a k o ſ n e d z n y ! R o z u m i e ſ z t o , c o t o j e ſ t n i e b y d ſ z w l i c z b i e w y b r a n y c h ? j e ſ t b y d ſ z o d d a l o n y m n a w i e k i o d w i d z i e n i a i k o c h a n i a n i e z m i e r n e y p i ę k n o ſ c i i d o b r o c i B o ſ k i e y : j e ſ t b y d ſ z n a w i e k i o d p a d ł y m o d o p i e k i p r z e n a y ſ w : P a n n y M a r y i , M a t k i n a y k o c h a ł ſ z e y n a ſ z e y : j e ſ t b y d ſ z w y g n a n y m z o c y z y z n y A n i o ł o w Ś w i ę t y c h . j e ſ t b y d ſ z o d ſ t ą p i o n y m o d ſ l u ż b y A n i o ł o w ſ t r o ż o w : j e ſ t b y d ſ z w y n a z a n y m z ſ p o ł e c z n o ſ c i Ś w i ę t y c h P a ſ ł k i c h : j e ſ t t r a c i c n a w i e k i p r a w a d o m e n a , d o r o t k o ſ z y n i e z m i e r n y c h , d o b ł o g o ſ ł a w i e ſ t w a w i e k u i ſ t e g o . P a z e n i k a ſ z j e t o , c o t o j e ſ t b y d ſ z w l i c z b i e w g m i n i e o d r z u c o n y c h ? B y d ſ z w l i c z b i e o d r z u c o n y c h j e ſ t b y d ſ z c e l e m g n i e w u i o b r z y d z e n i a B o ſ k i e g o , j e ſ t b y d ſ z d z i e d z i c e m h a ſ ſ b y w i e k u i ſ t e y , j e ſ t b y d ſ z p a ſ t w ą o g n i a i ſ u m i e n n e g o r o b a k a n i e u n n i e r a ł c e g o , j e ſ t b y d ſ z w ę z ł e m p i ę k ł a i n i e w o l n i k i e m c z a r t a : a t o b e z p r z e ſ ł a n k u ! a t o n a w i e k i ! a c h , n a w i e k i ! M o ż e ſ z k t o p o m y ſ ł i c o w i ę k ſ z y m n i e ſ z c z ę ſ c i u ? N i e m o ż e , n i e m o ż e !

Drugá Część Kazania

Pragniecież wiedzieć Chrzeſciance moi , i a k ą d r o g ą d o n a y ſ t r a ſ z n i e y ſ z e g o n i e ſ z c z ę ſ c i a t e g o g r z e ſ z n i k n a w r o c i ć ſ i ę n i e c h ę c ą y p r z y c h o d z i ? z a p e w n e n i e i n n ą , t y ł k o ſ e o n t y c h g r a n i c , k t o r e m i

Bog

Bog złość Jego określił, nieprawością swoją dochodzi, abo też (co jest gorsza) je przechodzi. Proszę was tu o pilne baczenie; rzecz powiem iak wielce straszliwą tak wielce prawdziwą. Wiedzieć potrzeba, i za niepochybną prawdę uznać: że Bog wszechmogący, wślytkim rzeczom stworzonym pewny wymiar i granice (za które w liczbie aboli w doskonałości iwoiey wychodzić nie mogą) ponaznaczał: bo ta jest Duchu S. nauka (Sap: 11.22) *Bog wślytko pod magą i liczbą i miarą rozrządził.* Mówię to w szczególności że wślytkie stworzenia nieżywe i nierozumne mają pewną liczbę swoją: gwiazdy na Niebie, prośki w gorach, krople w morzu i rzekach, trawy i kwiaty na ziemi, drzewa w lasach i ogrodach, zwierzęta, bydła, ptactwo, ryby, motyle, szarańcze, muchy, i inne robaństwa wślytkie pewną mają liczbę: mniej abo więcej ich być nie może, tylko tyle ile Bog przewidział i naznaczył. Toż samo mówię o stworzeniach żywym i rozumnym: więcej Aniołów być nie może, ieno tyle ile ich Bog stworzył, więcej nie może być ludzi tylko tyle ile w księdze rodzaju Sprawca natury napisał. Toż samo mówię o rzeczach do ludzi należących: porachował Bog człowiekowi lata jego, porachował wślytkie sprawy jego, porachował pieniądze i zyski jego, porachował dzieci jego; więcej lat żyć, pieniędzy i dzieci mieć nie może, tylko tyle ile jest od Boga zamierzono: *omnia posuit in numero.* Mówię daley (słuchajcie pilnie) mówię daley: że Bog nawet grzechów ludzkich pewną miarkę, to jest liczbę, opisał, po ktorey dobrowolnie dopełnionej człowiek aczby mógł, zapewne iednak

jednak z upartej woli swojej pokutować nie będzie. Mówię, że mnie Bóg naznaczył pewną miarkę grzechów; toż samo i tobie Piotrze, i tobie Pawle, i tobie Jędrzeju, Jakubie, Janie, toż samo mówię do was imionami waszemi zwane białogłowy. Ta miarka grzechów śmiertelnych nie jest u każdego równa: jeden ma określoną miarkę na stu grzechach, drugi na dwadzieście, trzeci na tysiąc, inni na dziesięciu, na czterech, na dwóch, na jednym grzechu; jako miarka lat nie u każdego równa; a jako ten który miarki lat swoich dożył, dłużej żyć nie może *Constituisti terminos eius qui praeceperit non poterant Job. 14. 5.* tak ten który zuchwale się na grzechy odważając, dopełni miarki swojej: utwardnienie serce jego; i choćby mógł, zapewne pokutować nie będzie. Dajemy tego ustanowienia Boga okoł nas tak ku rozumieniu waszemu wykładam: Przewidział Bóg przed wieki Piotra, że on miał się urodzić w czasie tych i tych rodziców, i rzekł w słowach swoich: radłoby mi żeby mnie ten Piotr żadnym śmiertelnym grzechem nie obraził, którego mu uwolowakazę; wszakże jeśli on odważy się na jeden grzech, umiuję się nad nim, przyprowadzę go do pokuty; toż samo uczynię choćby się na drugi grzech odważył. Ale jak on bez poprawy przyjdzie do dziewiątego razu na przykład, to już umknę mu tak skutecznych do pokuty: będą mu dawać dostateczne łaty, z kteremi by on mógł pokutować, ale nieomylnie przewidzę, że on z uporu swego nie będzie zapewne pokutować: i tak zginie. Co tu słyszycie o mierze dziesięciu grzechów, toż samo stosujcie do miarki sta, tyśiącz,

milli-

noli oni grzechów. Ani niemiaycie Chrzęściana
 moi, choway Boże, żeby to, co ja mówię, no-
 wotności jaką i postrachem Kaznodziejskim by-
 36: jest prawdą w Teologii nigdy niezbitą, jest
 prawdą z wnętrzości A. tykułow wiary S. wy-
 prowadzoną. Byście ją oczywiście poznali i nią
 się przerażali, otoż wam n. ypierwey pokażę: że
 Bóg zakłada nie jakie granice i miarkę w złości lu-
 dzkiej; potym pokażę że człowiek po tey mierze
 dopełniony, nie chce uporczywie pokutować, i
 nędznie ginie. Tego pierwey dowodzę: że Bóg
 zakłada miarkę i granice grzechów. (*Gen. 15.*)
 Obiecał Bóg Abramowi: że miał dla potomków
 swoich odebrać wżytkę ziemię Amorreyczy-
 kom; ale przydał: poczekać tego musisz Abramie.
 Co za prz. zyna czekania? bo jeszcze nie wypełniły
 się nieprawości Amorreyczykom. Pokarał Bóg śmier-
 cią wżytkich żydów którzy z Egiptu wyszli; a
 zis tych co się w drodze do ziemi obiecanej poro-
 dzili, przyprowadził. Coż za prz. zyna tey różnicy?
 wszakże tak stało: tak młodzi żydowie wykro-
 czili z miarą i niedowiarstwem? prawda, wy-
 kroczyli, ale młodzi nie dopełnili miarki grze-
 chów swoich: zis starzy dopełnili byli *Nam. 14.*
22. Tu averunt me iam per decem vices. dziesięć
 grzechów im Bóg zmierzył; ponieważ ie dopełni-
 li: pogineli. Wiemy jeszcze z Ewangelii S. że
 miarę grzechów swoich żydzi przez zabicie Chry-
 stusa dopełnić mieli, iak sam Chrystus im mówił
Mart. 23. 32. dopełniaycie miary Oycow waszych, po
 które dopełnionej ostatnie a wieczne Królestwa
 ich wzbu. z. nie nastąpić miało; i tak się stało. Z
 tych Pisma S. historyi i obciawienia iasnie się po-
 kazu-

kazuje: że Bog łościom ludzkim przypisuje granice i wyznacza miarki. Już dowodzę tego teraz, słuchajcie pilnie, że człowiek po dopełnionym mierze grzechow uporczywie pokutować nie będzie, i nędznie zginie. Kładę na to dworaki dowod: jeden z starego testamentu, drugi z nowego. Mówi Bog u Amosa Proroka w Rozd: 1. *Dla trzech miastepkom Damasku, Gazy, Tyru, i Edom nie nawroce go; to jest: obywatele wspomnianych Miast mieli miarkę założoną do czterech grzechow: mówitedy Bog: jeśli dopełnią czwartego grzechu, niedam łaski skuteczney do pokuty, nie nawroce ich.* Tak wykładają: Teodoret, Remigi, Dionisi, Hieronym. Na wam jeszcze drugi dowód z nowego Testamentu: 1. *Joa. 5. 16.* mówi Apostoł: *Kto wieże Brat grzeszy grzechem nie do śmierci, niechaj prosi, i będzie mu dan żywot grzeszącemu nie do śmierci. Jest grzech do śmierci: nie za tym mówię aby kto prosił.* Nad temi słowy Jana, 15. Doktorow Teologow zapociło głowę, między ktoremi S. Augustyn i inni: jaki to jest grzech, który popełniwszy, już jest Bog nieprześlągany, już się za niego modlić nie każe? Miałam różne rozmaitych o tym zdania: z Korneliuszem a Lipide, Tyrenem i innszemi wielkimi zacnemi Teologami odpowiadają: że ten grzech o którym Jan S. mówi, nie jest inny ieno ten który dopełnia miarki grzechow człowiekowi wyznaczoney; iak go człowiek popełni zapewne się nie nawroci; a choćby za niego naygorętsze czynione były modlitwy, nie mu do nawrocenia nie pomogą. Wszakże w ocie, że Arnyusza Piotr Biskup Męczeńnik, zwiedziony nieprawdziwą pokutą tego, przyjął do wspoie.

X. Bł. *Sam. Kazan: Niedz: Tom 11. Ff cz. 10.*

czności, wstawiał się za nim do Jezusa; aż Jezus pokáže się Piotrowi; i rzecze: próżne są prozby twoie za Aryuszem, już on przed Bogiem umarłym jest. Jakże to umarłym? bez nadziei życia! bo suknią Chrystusową rozdarł, to jest, Kościół Chrystusów herezyą rozerwał, który to heretycki upor był dopełnieniem nieprawości jego. Jakóż ten Kacermistrz nędznie zginął: bo nigdy szczerze nie pokutując, a zawsze w uporze trwając rozpułł się potym po Judaszowisku, a duszę swoją dał czartu któremu służył. Uważaycie pilnie Naymilsi moi: nie mówię tego, że człowiek dopełniwszy miarki grzechow iu. nie będzie mógł pokutować; ale to mówię: że człowiek dopełniający miarki grzechow luboby za taką dostateczną mógł, ale zapewne nie będzie chciał pokutować, co raz barzies na więklsze odważać się będzie grzechy: iak łańcuch ciągnąc będzie nieprawość, stwardnieie serce jego; iak rzucony groch na ścianę, że twarda ściana, nie lgnie do niej, ale odpada: tak taki Duchá S. puszczony do serca tego, że twarde serce, odpadać będą a sprawdzą się: *super quatuor non convertam* O straszliwa liczba, która z liczby błogosławionych człowieka rugujesz! O nędzo wszystkie nędze przechodząca! Uważ to ty grzeszniku w szczerulności, który się nawrocic do Boga niechcesz; a co słyszysz o grzesznikach w powłóczności, sobie z przerażeniem serca twego przystosuy. Nie mówię ja tego, że ty zapewne miarki grzechow twoich dopełniłeś; bo nie wiem iak długie i dalekie granice Bog sprawiedliwy złości twoiej założył; ale wielkie podobieństwo jest, że iesli w grzechach twoich co raz barzies

postę-

postępować będziesz, dopełniesz miarki i zginiesz. Podobno ten grzech na który się odważył dzisiaj abo jutro, już ostatni będzie, dopełni, dojdzie granic założonych. Coż bowiem innego ślęć o tobie, patrząc, że bez żadney poprawy szkaradne powtarzasz grzechy, tylko, że w bliżsim barzo niebezpieczeństwie, i podobieństwie jesteś, dopełnienia miarki grzechow. Jako gdy ty widział, że kto oslep w kielich sobie podany wino lecie, i nie przestanie, nic pewnieyszego, że on kielich napelni i przeleie; tak też gdy widzę, że oslep grzechy popełniasz bez żadney poprawy, ledwo pewnością niewiem, że dopełniasz miarki i przepelniasz. Coż za tym idzie? Idzie za tym, że ci Bog uymie znak skutecznych, że na koniec zginiesz. O! nędze wszystkie liczby przechodząca!

Trzecia Część Kazania

Za temi dwiema piorunami rzuconemi z Nieba: za dekretem którym Bog wyrzuca grzesznika z liczby wybranych, i z wyrokiem wyznaczającym liczbę grzechow, którą grzesznik dopełnia, spada trzeci piorun na niego, a tym piorunem jest wyrok, którym Bog obiera dobie tanego człowieka na miejsce odrzuconego grzesznika. To obieranie Bokie jednego na miejsce drugiego odrzuconego wszelako jest pewne i oczywite; Ná miejsce Aniołów straconych z nieba obrał sobie Bog ludzi którzy by ich miejsce w Niebie wieknie zstąpili. Tak naucza Dawid Ps. 109 6. Pan będzie siał narody; a z nich napelni upadły w niebie, które się przez Aniołów upadłych od Boga stały. Czytamy w 1. księgach Krolewskich, że

Frz Bog

Bog odrzuciwszy Saula wiecznie na miejsce Jego obrał sobie Dawida na tron i ziemski i Niebieski Jego następcę. Chrystus o Narodzie Żydowskim dopełniającym miarę grzechów swoich mówi *Mat:* 21. 43. *Będzie odjęte od was Królestwo Boże, i będzie dane narodowi czyniącemu owoce jego.* Święty Piotr złożywszy pierwsze Concilium na miejsce Judasza zdrajcy obrał Macieja; i przyczynę dał z woli Bożej: *Napisano jest w Księgach Psalmów: Błogosławstwo jego niech będzie drugie. Ał.* 1. 20. *S. Ján Apoc:* 3. 11. napomina: *Trzymaj co masz: aby żaden nie wziął Korony twojej.* Rzecz ta iawną i z przykładu; wiecie, gdy z 40 Męczenników w Armenii jeden od wiary odstąpił, Strażnik na miejsce jego w Jezioro skoczył, i trzymając od Anioła czterdziestą koronę zaślubił odebrać. Na miejsce Dytmara odrzuconego obrał sobie Bog Woyciecha Bisk: Prałkiego, potem Arcyb: naszego. Odpadł Luter od Kościoła, i kilka Królestw oderwał; tegoż czasu Bog obrał sobie przeźnawego Xawerego, który z rozkazu Papieża i Generała swego na opowiadanie Ewangelii do Indyi zaśzedłszy, procz innych Państw w samej Japonii kilka Królestw pozyskał Bogu i Kościołowi Jego. Pewna, tedy wielce rzecz, że Bog na miejsce iednych, którzy od niego odpadają, obiera sobie drugich którzyby przy nim byli: złych sług odmiata a dobrych przyjmuje, aby dwor Jego Niebieski był w pełności na całą wieczność. Słuchaj tego grzeszniku w szczególności: który się do Boga nawrocic niechce; czyli na miejsce w niebie tobie zgotowane nie jest kto jużznaczony? bo ty ustawicznie złości twoje popeł-

popelniając, a niechząc ich przeistać, wielkie podobieństwo czynisz, żeś już wymazan z księgi żywota, żeś już wypadł z Dziedzictwa Niebieskiego. O jak wielką tę nędza! Jak boleiesz polityku, gdy cię z godności, z urzędu wysokiego złożą, a kogo innego na miejsce twoje postawią! Jak boleiesz ziemianinie, gdy cię od całej fortuny, korey miates za własną, odłączą a inny Dziedzic ją ogarnie! ale coż to jest ziemską godność względem krolowania w Niebie? Coż to jest ziemską majątność względem dziedzictwa wiekuiściego? jak tedy musi być wielką nędzą grzesznika i uciska, gdy go sprawiedliwie od tej godności do tego dziedzictwa Bog odrzuci, a na miejsce iego, innego stanowi. Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: nieszczęśliwy grzesznik względem świata, iako się na przeszłym Kázaniu pokazało. Nieszczęśliwszym zdaie mi się być względem Niebá, iako się do tych miało mowić: bo w wyroku Boskim odrzucony od Niebá: bo w wyroku Boskim już tego dopełnił, po czym dopełnionym nie będzie chciał pozyskać Niebá: bo wyrokiem Boskim już jest kto innyznaczony na miejsce iego w Niebie. Więc grzesznicy! dziś, poki niebo otwarte, dziś poki naymilsierniejszy Bog przez usta Kaznodzieyskie przez wewnętrzne natchnienia was do pokuty wzywá; dziś, mowię *iesli głos iego uslyszycie: nie zatwardzajcież serc waszych.* Psal. 94. v 8 Jak bowiem dopełnicie miarę grzechow, rzecze Bog sprawiedliwy: *Przysiągłem w gniewie moim, iesli wniża do pokoju mego.* *Ibid v 11*

Z okoliczności tej nędzy grzesznika niektóre wam strzedzcie, uczynię uwagi, z ktoremi byście do

domow waszych wrocili się: *Pauci elekti, mało wybranych*; Iżesmyż i liczby wybranych, którzy się teraz widziemy w Kościele? będziemyż wszyscy w niebie, gdy z mąrtwych powstaniemy na sąd? Iżaniesayż wszyscy na prawey stronie? życie nasze powinno bydź szodkiem wybrania naszego. Zmłuy się B że nad wszystkiemi, mianowicie nad nami, którzy się w tym szczupłym Kościele mieszczeni działy. *Super quatuor ñ convertamur* W czterech grzechach niemawrocę. Uważ każdy: wieleż gzechów śmiertelnych dopełnił? nie cztery, ale czterysta podobno, ale cztery tysiące. Wskąż mi w Bogu moim ufność, że tu nie masz między wami z dnego, któryby dopełnił miarki grzechów swoich: bo gdyby który znaydował się taki, tedyby on to kazanie moje bluźnił, za bąkę by poczytał, i nim pogardził; a wszedłszy do domu, śmiechby i nasygrawanie z niego czynił, mnieby zrienawdził sobie, i takiby wstręt odemnie prawdziwego mówiącego poczuł, iak od psa zgniłego. Niemam z między wami takiego. A iesli kogo sumienie nie przeswiadcza o grzech; tedy ma botażni i szczerą wolę nawrocenia się w krotce. Znak tedy iest, że żaden a żaden nie dopełnił miarki grzechów. Przestrzegam was iednak, i namięność zbawienia proszę, abyscie od tak żadnym grzechem śmiertelnym nie obrażali Boga: bo kto, wie, iesli ten grzech na którybyście się ieszcze aby raz odważył - ta nieczystość, to pniaństwo, ta potwarz, lub inną iaką nieprawość, nie byłaby ostatnim dopełnieniem miarki, po którymby dopełnieniu nastąpiła twardość serca, śpotą, i zguba. Boże miłościwy! nie dopusz-

czay-

czay tey liczby, ktoraby nás z błogosławionych
liczb wyrzuciła! Iesli widzisz, że gdybysmy dłu-
żej żyli, tedybysmy dopełnili liczby grzechow:
prosiemy Cię, umniejszaj nam liczby lat naszych,
aby nie było nigdy liczby grzechow tey: *Episco-
patum ejus accipias alteri*: Niech mieysce tego kto
inny weźmie. Nikt nám nie weźmie mieyscá w
Niebie, bylesmy nikomu nie wzięli mieyscá w
piekle. Żydzi mieli mieysce w Niebie, Poganie
mieli mieysce w piekle. Żydzi niechcąc wierzyć,
wzięli mieysce poganom w piekle; Poganie przy-
jawszy wiarę, wzięli mieysce żydowskié w Nie-
bie. O Bóże miłosierny! gdy przyjdiesz nas wszy-
stkich sądzić, niech usłyszemy od Ciebie: *Ponēcie
błogosławieni, otrzymajcie Królestwo nam zgotowane.*

K A Z A N I E

Na Niedzielę III. Adwentu. O nędzy
grzesznika względem Kościoła.

Ego vox clamitis in deserto: dirigite viā Domini For:
JUż dwoiaką nędzę grzesznikóm wrocić się do
Boga niechającego, oboją niezmiernie wielką
(wyświadcami jesteście ktorzyście mnie przez
te Niedziele dwie łaskawie słuchali) przełożyłem;
a to nie na inšy koniec, tylko aby temi iak wiel-
kiemi i tak prawdziwemi nędzami swemi grzesz-
nik ustraszony brał się nieodwłocznie do poie-
dnania się z Bogiem zagniewanym. Ktożby się spo-
dziewał, działy gdy z Janem wołam, do tego sa-
mego upartych w złości magląc: *Prostrzycie drogę
Pańską*, ktorzyście na drogę szeroką dawno poszli!

powracaycie z dalekich kráíow synowie marnotra-
wa do domu Oycá waszego! Idźcie na drogę!
Pamięć! O, oga tą pokuta iest; prostuycie tę drogę!
gotuycie pokutę, którą byście przyszli do Pana z
Pan do was *dirigite viam Domini*. Ktożby się (mo-
wę) spodział: to w zylku usilności moiey odbie-
rniem się niegdys trafił. Pawłowi S. w Atenach:
Mówił w Grecyi ognity Apostoł o dniu sądu
straszego. aż iedni za bajkę to poczytali; drudzy
w śmiech obracali; inni słuchać niechcieli. Czy-
liż będą cierpliwszy od Jana Krzyciela, abym się
nie miał odezwąć jak on w podobney lokoliczno-
ści; *Genimina viperarum, quis ostendit vobis fugere a
ventura r.* Plemienie iaszczurce, grzesznicy, ktoż-
to wam ukazał, ucieczkę, którą byście mogli uysć
przyszłego gniewu? co wam dodaie zuchwałego
serca, że w grzechach postępując, wieści o ne-
dzach w szyn h meustraszenie przyimiecie. Do-
mniemam się z szalonego skrycie umysłu waszego;
smiecie się z głozonych odemnie: bo pa-
trzye na Kościół wołający, do któregoście przy-
chreścili; mówicie: Kościół S. Matka
należa, Kościół S. gotuje niezawiedzione lekar-
stwa na rany i choroby nasze. A za ta Matka nie
przyimie syłow swoich gdy się do niey udamy?
a za nie uleczy chorob naszych? wszakże zgadłem?
wszakże tego iestescie umysłu grzesznicy? ale
tym samym was przekonuywam. Kościół S. iest
Matką waszą: więc się do niey co pręzey garniycie;
Kościół S. gotuje Sakramentalne lekarstwa na
rany i choroby wasze: więc ich nieodwłocznie u-
żywáycie. Tego bowiem wyciągaia po was sto-
wa Jana *dirigite viam Domini! prostuycie gotuycie
drogę*

drogę Pańską! Ktożby się spodziewał: z tych śa-
mych słow moich śniech sobie znów: grzeszni-
cy czynią, iż dają mi się, że do mnie z pogardą mo-
wią: to ty Kaznodzieio nie rozumiesz, co jest dro-
ga Pańska, i kiedy Pan przychodzi? przeczytaj so-
bie Homilią 13. Ś. Grzegorza na Ewangelie; z tam
tąd się nauczysz: *Venit Dominus cum ad iudicium
properat; pulsat cum per agnitum molis fiat, moris
vicinam designat.* W ten czas Bog przychodzi, gdy
na sąd śpieszy; w ten czas kołące do żłowiek, a
gdy przez uciski choroby dają znać o bliźniej
śmierci. A jeśli tak jest, czegoż się nam przyrzysz?
Gdy Pan będzie do nas szedł, aby nas sądził, a
da nam znać o tym przez choroby śmiertelne, w
ten czas sprośujemy drogę naszą, w ten czas ucie-
czym się do Matki naszej Kościoła, aby nas le-
karskimi zgotowaniami na duszy uleczyć: wżakże
poki żyjemy, do poty przez dostateczność księciel-
ną na zbawienie ratować się możemy. O piemie-
nie iaszczurce! ktoż wam pokazał wycieczkę do
umknienia przyszłego gniewu? o zdradę wielką
szatana! o zachwałę nędzeiolo zgubną rostopno-
ści synów ciemności! słuchajcie grzesznicy w
żłosci uparci: zaprawdę zaprawdę powiadam
wam: grzesznik który niechce teraz skierować
drogi do Pana, nigdy iey nie skieruje: kto teraz
niechce pokutować, nigdy pokutować nie będzie:
który niechce teraz poratować lekarskimi Sakra-
mentalnemi duszy, nigdy iey nie poratuje. Ta jest
cała przyczyna, dla ktorej powiedziałem i po-
wiadam: że grzesznicy niechający się nawrócić do
Boga, są nędznymi względem Kościoła. Ta śa-
ma przyczyna jest rzeczą dzisiejszego Kazania.
Zbawicielu moy na twoją chwałę.

Ojcowie Święci grzeszniká, który teraz pokutować nie chce, á na inny czas o odkładá póci-
dnanie się z Bogiem, troizako uważają: ábo o n-
duszy nie chcąc pokutować, zamysła pokutować
intro; ábo zamysła pokutować za kilka miesięcy, za
kilká lat; ábo przedsięwziął, że dopiero w ten czas
pokutować będzie, gdy śmierć bliská pozná. Czy
w pierwszej czy w drugiej, czy w trzeciej uwá-
dze, wáżny, zawsze jest nędzny względem Kościo-
ła Chrystusowego: bo takiemu grzesznikowi
wielkie podobieństwo jest i prawie pewność,
że nie Kościół Chrystusów nie pomoże. Słu-
chajcie pilnie i uważajcie; podział czynię Kaza-
nia: Kościół Chrystusów nie pomoże nie grzeszni-
kowi który na jutro pokutę odkłada: bo pokuta
jego nie jest pewná I. Część Kaz: Kościół Chrystu-
sów nie pomoże grzesznikowi który pokutę odkła-
da za lat kilka: bo pokuta jego nie tylko nie jest pe-
wná ale bardzo trudná II. część Kaz: Kościół Chry-
stusów nie pomoże grzesznikowi który pokutę od-
kłada na godzinę śmierci: bo nie tylko pokuta jego
nie jest pewná, nie tylko bardzo trudná, ale prawie
niepodobná III. Część Kazania,

Pierwsza Część Kazania

Pocniemy od pierwszego Grzeszniká: Poku-
ta na jutro odłożona, nie jest pewná. Sofoniasz
Prorok w Rozdz. 2 zachęcając zły lud, aby nie od-
włacznie nawracał się do Pana Boga; mówi o nie-
spodzianey zgubie Jerozolimy, która sobie jakies
nadzieie uczyniká była. To zaś oobliwza było,
że gdy to Miasto upadło, na wierzchołku obaliła
jego.

iego pokazał się ptak krak: *corvus in superliminari*. To M. iasto w nadziei osiadł wyraża grzesznika upartego w złości a zachwałę przyszlęcy pokuty nadziei mającego. Ta zgubą M. iastą znaczy śmierć grzesznika niespodzianą, owym strasznym wyrokem Ewangelicznym: *Ecce hac nocte erimam repetunt à te*, wyznaczoną Ten krak na wierzchołku obalin M. iastą pobączony znaczy ow głos grzesznika, podobny do kruczego: *cras cras*, jedno *intra intra* pokutować będę; jutro sobie obiecuje, a jutro nie doczeką; i tak zginie. Z tej uwagi, zda mi się, powiedział S. Augustyn: *Remanste foris cum voce corvina, qui non habetis gemitum columbinum*. Został wygnanecem z głosem kruczym *cras*, który działy niemiął ięczenia gołębiczego. Zebyście zaś nie rozumieli, że ja tę figurę Piśm. S. b. r. n. dowcipem tłumaczę, a niżeli gruntownie biorę, na wam tego dwoiaki nieprzekonany dowód: Na jutro odkładający pokutę, nie jest pewny dnia jutrzejszego: bo jest człowiekiem; nie jest pewny dnia jutrzejszego: bo jest grzesznikiem. Otoż dwoiaki nieprzekonany dowód. Nie jest pewny dnia jutrzejszego ile jest człowiekiem: bo mówi Piśmo Eccl. 9. 12. *Nie wie człowiek końca swego: ale jakoryby tował w głą, i iako prąkał sędem imają; tak też ludzie hyma: i pomani me zły czas, gdy na nie nagle przypadnie*. Tylu tu was w Kościele oglądam; gdybym káždego z osobna pytał: kiedy ty umrzesz? każdy by odpowiedział: niewiem; niewiem i iaka mnie śmierć czeka, niewiem gdzie czeka, niewiem czy działy będę iadł obiad, niewiem czy przeszedłszy spać jutro witane, niewiem czy potchawszy w drogę z niey powroć, niewiem czy na

prze.

przechodzącego z iakiego gmachu cegła nie spadnie i mnie zabije, niewiem czy mnie nagły paraliż albo apopleksya nie uduś; człowiekiem jestem: wiem że umrę, niewiem kiedy i gdzie. Jak wy odpowiadacie, tak powinien odpowiedzieć, jeśli rozumny, który na jutro odkłada pokutę: że on niewie, czyli jutra doczeka: boć i on człowiekiem jest tak iako inni wszyscy, śmiertelnym, przypadkowi każdego czasu podległym; niemá też nic-takowego co by mu pewność roztropną o jutrzyszym życiu czynił: prócz bowiem objawienia Boskiego, ia nie widzę takowego; ale on go niemá: temuż się bowiem Bóg ma skrytości serca swojego zwierzyć, który nie chce serca swojego powierzyć Bogu? objawienie o czasie śmierci jest rzadki bárzo przywilej wiernym sługom Boskim świadczony. A jeśli ten, który odkłada pokutę na jutro, objawienia niemá o tym, że jutro żyć będzie: już nic a nic takowego niemá, co by go o jutrzyszym życiu roztropnie upewniało. Nie młodość: bo się przeży dla mátej uwagi swojej naraża w niebezpieczeństwo śmierci; nie dobre zdrowie: bo się to młodym mieni; nie wielkie siły. bo w silniejszy człowieku silniejszą pospolicie niemoc *Robustorum morbi acutiores*, mówi Aristoteles; nie lekarze: bo lekarzki szlak naszym domysle, á domysł pewności dać nie może: bo nikt nie daie tego czego niemá. Zadeny tedy á żadeny człowiek nie chcący pokutować dzisiaj nie má pewności o jutrze, że jutro żyć będzie; a zatym i pokuta tego na jutro odłożona żadeny pewności niemá, że będzie. Wszakże mniey bym się dziwował temu, gdyby człowiek ile człowiekiem

kiem jest, na tych fundamentach przyrodzonych, zdrowia, sił, lekárstwa zasadzony, rość sobie pewność, że jutra dożyje; ale temu nigdy się niewydzwiuie iak sobie grzesznik obiecuie że utrá dożyje! niepewny człowiek ile człowiekiem jest jutrá, dopieroż niepewny jutrá człowiek ile grzesznikiem jest upartym w złości. Wiáry S. nauká, że grzechy ciężkie człowiekowi życie kroczą; i żadney tak często prawdy Pismo S. nie głósi, iak tey naucza. U Jobá c. 15. v 16. 32. mowi: *ktory iak wódę piie niepramoc- nieli się dni jego wypotnia, zginie.* W Psal: 54. v 24 tak postanowiono: *Zdradliwi nie doydą do połowice dni swoich.* Kaznodzieia Pańki w Roz: 7. v 18. twierdzi: *Nie czyż barzo bezbożnie; abys nie umarł w czasie nie swoim.* Salomon grozi Prov: 10. 27 *Lata niebożnych będą ukroczone.* Słuchaycie iak Chrystus o tey prawdzie naucza: mając ón Kazanie przeciwko grzesznikom pokutę odkładającym Łucá 13. pierwey dwa trafunki wspomniá, jeden o Galileyczykach, ktorzy gdy się zgromadzili ofiary czynić, Piát niespodzianie kazał ie pozabiić; drugi o owych Jerozolimczykach ósmnástu, ktorzy gdy pod wieżą mieyką stojąc rozmáwiali, wieża w ten czas upadła, i wśzystkich w obalinach swoich pogrzebła. Te dwa trafunki Chrystus na Kazaniu swoim przełożywszy mowił daley do grzeszników: *Mniemacie, że ci Galileyczycy nad wśzystkie inne grzesznieszemi byli? Nie. Mniemacie, żeby i oni winniysze mi byli nad wśzystkie ludzic mieszkaiące w Jeruzalem? Nie: mowię wam; ale iesli pokutowác nie będziecie, wśyscy także zginiecie.* Przez co to chciał wyrazić Chrystus: oto Galileyczykowie, oto Jerozolimczy-

limczykowie chociaż mnieyszymi grzesznikami
 byli, a niżeli wy jesteście, przedsię skrocone są
 dni życia ich dla grzechów ich: w ten czas, gdy
 się najmniej nie spodziewali, zginęli; a wy będąc
 większymi grzesznikami, jaką śmiertelnością obcu-
 jecie sobie jutro? głupie są obietnice! w ten czas
 pomrzecie, gdy się najmniej spodziewacie tak jak
 oni. Tak jest, tak Chrześcianie moi; grzechy
 śmiertelne w sumnieniu zachowane sprawiedli-
 wym wyrokiem Boskim kroczą życie człowieka-
 wi, który gdy by się na grzechy nie odważał, żył-
 by lat 70, 80, 90. że w grzechy wpadać pokuto-
 wać niechce, sprawiedliwym wyrokiem Boskim
 umiera w młodości, umiera w tym Roku, umiera
 w tym miesiącu, umiera w tym tygodniu, umiera
 w tym dniu, umiera niespodzianie, bez pokuty.
 Skutków tych wyroków Pana Boga mamy dosyć
 za świadectwem poważnych Pasterzów; świadczą
 oni, że jedni w grzechu utonali, drudzy w grze-
 chu od pioruna zabici, inni w grzechu spaleni na
 węgł, inni z intencją grzechu przeprawując się
 przez rzekę, za nagle powstałą burzą potonęli, in-
 ni przechodząc przez ulicę a myślą szpetną się ba-
 wiąc, od spadającej dachówki trupem położeni;
 inni do nierządnic po drabinie wchodząc, z dra-
 biny spadli i kark złamali. Trudno temu niewie-
 rzyć: bo poważni Autorowie świadczą, których
 godna wiarą; ba podobno mogliby się znaleźć oczy-
 wiści świadkowie, którym na tę nieszczęśliwość
 patrzeć trafiło się. Trudno też to przypisywać śle-
 pemu trafunkowi, albo Kaznodzieykiemu domy-
 słowi, wiedząc o grzechach i wyrokach Boskich;
 ba i niebezpieczno. Lopeż w zakonie moim, do-
 brey

brey świętobliwości Kapłani Kaznodzieia w Hiszpanii, pewnego czasu na kazaniu Duchem Boskim tknięty, te słowa wymowił: Patrzenie Chrześcianieli jest jeden w tym mieście, który nie bojąc się kary Pana Boga, przez 10 lat z nałożnicą żyje; dzisiaj nim weźmie kawałek chleba w gębę, nie szczęśliwą wyznie duszę. Po skończonym Kazaniu wielki miał od starszego kłopot, od obcych przyganę za proroctwo mniey (iako się zdało) gruntowne. Niewinny Kaznodzieia tym się broił: ni o czym niewiem; oto kazanie moje: nie napisałem tego; jeśli co niewidzialna siła w języku moim sporzodziła, ja temu niewinnem. Gdy tak kazania używanego różne latają obmowy, oto do furty z wielkim pospiechem przypadają. Xiędzą do konającego wywają. Połecz: do kądże? do dziesięcioletniego nałożnika; zainatę go? załstał trupa jego na łonie nałożnicy siedzącego. W jakieyże okoliczności? oto mieli iść; nałożnicą tyłkę do gęby jego niość, chcąc go z pieńszoty wżeteczney karmić: w ten czas czart duży jego wydarł. Tak się zgoła stało, iako Duch S. przez usta Kaznodziei przepowiedział. Darmo tedy: nagłe śmierci grzeszników, które są zautki wyroków Boskich, ślepi trefunkami aboli Kaznodzieykami domyłami nazywać; choćby człowiek z natury dobrze ułożony, był sposobnym do dalższego życia, tedy grzech jego niespodzianie go o śmierć przyprawia. *Similiter peribiris.* A jeśli tak jest: iakoż śmiałością grzeszniku nie chcący dzisiaj poprawić się, odwołać się z pokutą do jutra? człowiekiem jesteś: z przyrodzoney przyczyny, możesz jutra nie doczekać; grzesznikiem jesteś:

mo-

możesz jutra nie doczekać z wyroku Boskiego; k, edyż cię Kościół wspomóż? nie dz ślaj bo dzisiaj lekarstwa pokuty świętey niechcesz przyjąć; nie jutro: bo cię jutro nie będzie. Rzeczysz: tyle grzeszników długo żyją. Odpowiadam: tyle grzeszników niespodzianie umierają. Co ci do innych? inni podobno miarki grzechów swoich niedopełnili; ty jeśli jeszcze przez tydzień nie poprawisz się zaiste i grzechów i dni twoich nieszczęśliwey dopełnisz miarki. Rzeczysz: ja nie wiem. Tym gorzej, że nie wiesz, a tak postępuiesz sobie iak gdybyś wiedział náydowodniey; i nic przedszego nie jest, iak, że cię ta zuchwałosc twoja przyprawy o śmierć bez pokuty. Ach grzesznicy! słuchajcie co mówi Pan Bóg: Nawróćcie się, a czyżcie pokutę ze wszech nieprawości waszych; a nie będziecie mam nieprawość na upad: bo niechcie śmierci umierającego. Nawróćcie się i żyćcie! Ezech: 18. áto jeszcze dzisiaj: bo dziś nie nawróciwszy się, jutro podobno nie znajdziecie pomocnego lekarstwa w Kościele: bo podobno jutro w Kościele wojniącym nie będziecie.

Druga Część Kazania.

Ale daymy to Chrześciance moi, że grzesznik niechcąc dz ślaj pojednać się z Bogiem, żyć będzie jutro, żyć będzie kilkanascie lat i daley: mają on się zapewne spodziewać, że będzie czynił pokutę? że w Kościele S. znajdzie lekarstwo, którym by skutecznie zachował duszę swoję na żywot wieczny? To pewną, że będzie miał z dárú Boskiego czas do czynienia pokuty; wżak jeśli iej zaraz jutro miuuczyni, ále od jutra przez lat kilka

kilká, kílkanásce odkłádác będąc, mówiąc sobie: poki służá látá, używác będę swiatá; ku stá-
rości popráwię się i służyć będę Bogu, zasnó się
ná to, że on nigdy nieuczyni pokuty; bo powstá-
nie z grzechow, do których się przez długi čas przy-
uczy, będzie mu barzo trudné, á trudność stanie się
skuteczną przyczyną że się on nie odwáży na czy-
nienie pokuty. Bądźcie w tym objaśnieni Chrze-
ścianie moi z przyrodzonych rzeczy: Drzewko-
młode łatwo wydobędz: etż z ziemi, ále gdy lát kil-
ka postoi, gdy się wkorzeni, roskrzewi: trudno go
ruszyć, wiele trzebá pracy żeby go wydobyć. Toż
mówic o iškierce: łatwo ją przygálic; ále gdy iškier-
ká záleży się, i z niey ogień, z ognia piorun wyniknie
o iakie trudy czynić trzeba do zářámenia ogná:
i te cz; sto bywáją nieskuteczne. Toż mówic o stru-
mieniu płynącym. z początku łatwo go prześć;
niecháyże zbiorá wody, trzebá szukać ábo czuřná
ábo řodzi, ábo próm: a dostać go niemożná; a
choćby się znalazł, nie będzie tego któryhy umiáł
nim kierowác: szukáyże tego; co tu za trud! co
mówiemy o drzewku, iškierce, strumyku, toż mo-
cno trzymáymy o grzechu ciężkim. Z początku
łatno się go pozbyć, łatwo się go wyrzec ná řpo-
wiedzi; ále gdy on się przez długi czas w serce wko-
rzeni, gdy pożarem nieporządnym przeymie du-
řę, gáy się po wfzyřtkich zmyřłach rozleć: o iák
wielkiey pracy powinien przykládać grzeřznik, á
żeby się go pozbył, á żeby cále i práwdz wie z ser-
cá wyrzucic. Salomon z náčhn en. á Ducha S. mo-
wi Prov: 22. 5. *Młodźieniec wedle drogi swoy, choćby
się zřarzał, nie odstąpi od niey. Wářzego w tym do-
świádeczenia proszę o swádecřtwo grzeřznicy:*
X. Balsańa Kazáń: Nied: Tom 11. Gg wízák-

wszakże ty opoju gorzalczany, gdybyś się był z początku od gorzałki wstrzymał, poznawisz że ci raz i drugi zaszkodziła: a nibys teraz pomyślał o gorzałce; żeś się nie wstrzymywał, ale przez długi czas p[ro]sz, teraz bez gorzałki obeysc się nie możesz, chornieś bez niey, omdlewał. Gdybyś ty lubieżniku z początku zaraz od tey nie cnotliwie poufałey ołoby oditrychnął si: terazbyś o tey ołobie ani pomyślał; żeś się z nią przez długi czas przeciwko prawu Bożemu i wszelkley przyżytości obchodz[ę], co raz w większe ścisleyse wdając się przyazni: teraz usychaś na sercu gdy masz przeszkodę do widzenia się z nią; ani ci tylekroć dawane pomagają napomnienia. Ze jomnę innych grzeszników doświadczania z ktorych bym mógł mieć świadectwo prawdy. Raczezy wam pokazuję, iakim się sposobem ta trudność zajmuie w sercu grzesznika: Grzech śmiertelny gdy do serca przydzie, sprawuie w nim upodobanie; upodobanie pobudza do powtorzenia; powtorzenie czyni śmiałość; śmiałość czyni uczęszczanie; uczęszczanie czyni łacność; łacność uczynienie maieca czyni nałog; nałog czyni drugą naturę; natura zidaie iaką potrzebę grzeszenia; a im dłużej trwa nałog, tym się czyni większa potrzeba: trwa nałog przez rok, i wielka; przez drugi, większa; przez trzeci iest jeszcze większa potrzeba grzeszenia, tak dalece, że się sam sobie grzesznik dziwuie, a dziwuie się, oprzeć się prawie grzechowi niemoże. Dowodem tegoow Hrabia we Włoszech, o ktorym Segnery w Kazaniach pośnych. Gdy chorego nawiedził Kapłan, a po należytey z nim rosprawie radził mu, aby białogłowa w po-

koiu ktora nałożnicą Hrabi była, precz uśpiał, odpowiedział on: *nie mogę*. Rzecz roztropny Kaptan: mój Panie, nie mówię ja ci jeszcze: tego, abyś tę białogłową precz odrzucił od siebie, ale cię o to proszę, żebyś z pokoiu wyszła. Powtórz: *nie mogę*. Mój Panie nie możesz dobrowolnie, a po niewolnie będziesz mógł: bo cię śmierć (przeżył po żnoli przyjdzie,) oderwie od nierządnic: coż na to? Porwie cię chory konający, siądzie na łóżku, przywoła ulubionę osobę, w oczach Kapłanów świątyni całować ją pocznie, a powtarzając te słowa: *nie mogę*, nie szczęśliwie kończy życie. Z kądle ta niemożność była? mógł, i zaprawdę mógł: ale się na zerwanie przywiązania serdecznego przez kilka lat umocnionego odważyć nie chciał, i tak zginał. Uważ to sobie grzeszniku, który się tylko za kilka lat poprawić i pokutować zamyslał; iak w wielkie trudności wdąłeś się; nie chcesz drzewką młodego wyrwać, a iakże za lat kilka, kilkanaście wyrwieś wkorzenione drzewo? nie chcesz potykać się z dzieckiem małym, a iakże zwyciężył go gdy olbrzymem wyrosnie? odwołujesz się do pomocy Kościelney? prawda będzie chciał ratować cię Kościół S. każe Kaznodziom wołać, ale ty na Kazaniach nie będziesz bywał, a chociaż będziesz, innego nie weźmiesz pożytku, tylko przerażenia nieuteczne. Każe Spowiednikom naponinać cię: będą ci mówili: nie byway tam, poprzestań pijaństwa, oddaj co niesprawiedliwie trzymasz; a ty im odpowiadać będziesz: *nie mogę*. i tak bez rozgrzeszenia odchodzić będziesz; a tym barziej kładany grzechowe hartować się będą, aby cię z niewoli szatańskiej nie pusiły. Ach

grzeszniku jeśli masz choć kropelkę rozumu, pokutuj nieodwłocznie.

Trzecia Część Kazania

Coż o tych rzeczymy, Chrześciane moi, którzy zamysłili przez całe życie grzeszyć, a dopiero się w godzinę śmierci brać do pokuty i pomocy Kościołnej? takowych grzeszników pokuta nie tylko niepewna dla danych przyczyn w I. części, nie tylko trudna dla danych przyczyn w II. części, ale prawie niepodobna, dla następujących przyczyn. Naypierwey kładę przyczyny zewnętrzne z powagi nawracających wzięte: że takowych ludzi pokutę miał za podeyzrzaną Kościół S. w pierwiastkach swoich; Zakazował im umierającym przynosić Naysw: Sakrament. Czytać o tym w liście Innocencyusza I. pisanym do Exuperiusza Tolosańskiego Arcybiskupa; i w Koncilium Arelateńskim przeciwko Donatystom Oycowie SS. iednostaynie nauczają, że pokuta na ostatni zgon życia odkładana, ledwo która może być prawdziwa. Tak nauczają SS. Cyprian, Augustyn, Hieronim, Bernard, że pomnę Oyców Greckich. Ta zaś nauka tak Kościoła, iak Oyców Świętych jest załadzona na Piśmie S. Jerem 13. Eccl: 17. Matt: 24. gdzie są wyraźne grzeszników napomnienia, aby oni iednanie się z Bogiem nie odkładali na czas życia swego ostateczny; owszem Chrystus Matt: 24. modlić się każe wszystkim, o oddalenie odkładania pokuty, na ostatni dzień *orate ne fuga vestra fiat sabbatbo*; azaby Chrystus kazał się modlić o oddalenie takowey pokuty, gdyby ona była dobra? Słuchajcie już wewnętrzney przyczyny

czyny z istoty rzeczy wyprowadzoney: czy-
 li uważamy czas śmierci, czyli istotę Sakramentu
 pokuty, czyli grzesznika sposobność, czyli zdradę
 czarta, czyli zagniewanego Boga, zdaie mi się na-
 wrocenie się do Boga na godzinę śmierci odłożo-
 ne, cale niepodobne. Jeśli uważamy czas śmierci,
 niektóre rzeczy takowe są z natury swoiey, że się
 bez należytego przygotowania szczęśliwie odpra-
 wic nie mogą. Nieszczęśliwa flotta, która się na
 morze porwała bez prowiantu i ludzi żeglugę u-
 miejących: nieszczęśliwe woysko które poszło w
 pole przeciw nieprzyjacielowi bez przysposobie-
 nia się w oręż, kule, i inne potrzeby wojen-
 ne; nieszczęśliwy sługa, który Panu swemu idzie
 z wielu lat oddawać rachunki, a iak należy nie ro-
 sporządził reiestrow, wziętku i wydatku nie wy-
 pisał; nie podobna aby się takowa żegluga, tako-
 wa woyna, takowe rachunki udać miały. Czas
 śmierci iest czas żeglugi, iest czas woyny z nie-
 przyacielem, iest czas rachunku z całego życia.
 Ten zaś który przez całe życie zgrzeszył, a na go-
 dzinę śmierci pokutę odkładał, idzie bez żadne-
 go przygotowania na morze wieczności, na woj-
 nę z czartem, na rachunki z Bogiem: podobnaż
 aby się mu to udać miało? Jeśli uważemy istotę
 Sakramentu pokuty, trzeba do niego spowiedzi
 szczerey, żalu prawdziwego, przedsięwzięcia nie-
 zmysłonego, ochotnego doścyczynienia. Ten
 który przez całe życie grzeszył, nigdy się dobrze
 nie spowiadał, podobnaż aby o iedney godzinie
 przypominał sobie niezliczone grzechy? aby ie
 przed Kapłanem wyznał? awłażcza gdy się gorą-
 czka wz nagać pocznie i boleści przytapia? pacie-

rza w ten czas trudno mówić, dopieroż dać z sie-
 bie wierną sumnienia sprawę. Ten który całe
 życie nienawidził Boga, podobnaż aby go w mo-
 mencie ostatnim ukochał, a grzech który przez
 całe życie kochał, aby go w ostatnim momencie
 nienawidził? będzie on mówił: niechcę już wię-
 cej grzeszyć; będzie rozkazywał, aby cudze krzy-
 wdy ponagradzano, niesprawiedliwie zatrzyma-
 ne rzeczy oddano; ale w sercu ta będzie włożona
 wola: gdybym żył dłużej, byłbym taki jaki by-
 łem, bo go do tej woli przywiązanie grzechowe
 przwyczyło; owszem może nie mieć. Xiędza gdy
 go będzie pragnął: bo albo go całe niebędzie, albo
 choć X. z. z. litko będzie, tedy krewni domowi
 chorego dla swoich nierozładnych maxym nie-
 zawołają wcześniej; a choćby go zawołali wcze-
 śnie, nagle wzmożone niebezpieczeństwo pomie-
 sza muzyki: nie będzie wiedział z kąd począć,
 zwł. jeśli nie będzie świadom rzemieślni-
 chowatego: iakaż to ma być pokuta? Jeśli uwa-
 żany ułpobienie grzesznika; procz tego, że
 jest boleścią roztargniony, namiętność miłości ży-
 cia, całe serce jego opanuje, a inne namiętności,
 którym wolność wyuzdaną przez całe życie da-
 wał, porywać się będą ustawić znie, i imagina-
 cya która by się do Boga obrocić miała, obrazka-
 mi światowemi napełni. Abimelech nigdy nie
 nasycony świecką chwałą, gdy odebrałszy Mia-
 sto wchodzi do niego z tryumfem, i gory spuszczono-
 ną od białogłowy cegłą raniony umiera; Proszę
 iakaż jego w ten czas myśl? taka iaka była w życiu:
 proza, pyłna; woła żołnierza, i mówi: dobądź
 miecza! zabij mnie! aby nie powiedziano, że zwy-
 cieża

cieżca waleczny od białogłowy zginął. O nędzniku i kłemi myślami w godzinę śmierci! A zawsze prawie bywa, że, do czego się przyuczyło przez całe życie, o tym się myśli przy śmierci. Jeśli uważamy czartą zdradę: czart na godzinę śmierci najzłotliwszy, najmocniejszy ma wielki gniew, wiedząc iż mały czas ma. Apoc. 12. 12. ostatnią już wydał wojnę, w ktorej po desperacku na krew Jezusową, którą dusza umierającego odkupiona, błie; i jak się grzesznik, na ostatnie czasy odkładający pokutę, oprze tej zwawości i natarczywym pokusom nieprzyjaciela, który na lada pokusę, na lada skłócenie szatańskie zawsze leciał? czart przy śmierci sprawiedliwych, acz jest czuły, ale niema pewności o zwycięstwie, owszem musi być że będzie zwyciężony od tych, w zgonie, którzy go zwyciężali w życiu; ale na grzesznika, tego który całe życie iemu służył, i z zwawością i z pewnością zwycięstwa uderzy, pewnym będąc że ten się mu w zakłóceniu śmiertelnym nie oprze, który będąc przy sobie, będąc zdrowy, nigdy się nie oparł. Jeśli i eż-ze uważamy Boga zaginionego: Bóg umknie jak skutecznych, prowadząc co przepowiadał Prov. 1. *Wolałem a niechcieliście; wzgardziście moją radą, moją, a łajania moich zaniedbaście. Ja się też śmiać będę w waszym zatraceniu, i uragać będę, gdy przypadnie nagle nieszczęście i zginienie jako burza przypadnie. Tedy mi się wzymać będę, a nie wysłucham.* I prawie dliwie; bo sądzicieś sumi, Nąymilsi moi: bytżby miłosierdzia godzien że brak, który ofiarującemu sobie iatmużnę, rzekł: schowaj się z twoją iatmużną, bo teraz niechce mi się iey brać: day mi

porym, gdy mnie się będzie podobało. Aza byie-
mo nie odpowiedziano: niechcesz iafnużny teraz
brać kiedy ci daia: nie dadzą ci kiedy ty zechcesz.
A co innego, Chrześcianie moi, grzesznik czynił,
który całe życie swoje źle żył, a z pokutą na go-
dzinę śmierci się odwoływał? Oto naznaczył dzień
miłosierdziu Bożemu według woli swoiey; mowa
iego w samey rzeczy była często: przeproszę Bo-
gą gdy mi się będzie podobało, przy zgonie; teraz
niechcę iego miłosierdzia, niechcę grzechów od-
puszczenia, ktorebym mógł mieć przez spowiedź;
niech się Bóg zmiłunie w ten czas gdy umierać bę-
dę. Otoż taka mowa nie będzie godna miłosier-
dzia ale gniewu. Z tych przyczyn każdy poznaje:
że pokuta na godzinę śmierci odłożona, prawie
niepodobna. O iak wielką nędza grzesznika nie-
chającego się nawrócić, względem Kościoła! gdy
zakłada nawrocenie na jutro, Kościół mu nie po-
może: bo pokuta iego jest nie pewną, bo życie ie-
go jutro niepewne, to dla tego że jest człowie-
kiem, to dla tego barziej że jest grzesznikiem. Je-
śli odkłada nawrocenie za lat kilka, Kościół mu
nie pomoże: bo pokuta iego jest arcytrudną dla
grzechu wkorzenionego i nałogu wewnętrzne-
go. Jeśli odkłada pokutę na godzinę śmierci, po-
kuta iego prawie niepodobna dla czasu śmierci,
dla i stoty Sakramentu, dla nieposobności iego,
dla żywkości czarta, dla rozniewanego Boga.
Zaprawdę zaprawdę wielką nędza grzesznika z
strony Kościoła! Grzeszniku! jeśli masz choć
kropelkę rozumu, co przey nawracay się do
Boga twego.

Tę całą rzecz o ktorey do tych miał mowić
się

się, w trzech podobieństwach znawu wyrażam, a żeby krotko zebrana, nigdy z pamięci waszey nie wypadła. Dwoiákie są drzewa: iedne zgodne do budowania, drugie do opasła, te ktore zgodne do budowania, swego pewnego czasu wycinają; te ktore do opasła, wycinają każdego czasu. Drwami temi są ludzie (*homines vel ut arbores. Marc 8. 24*) ludzie dobrzy są drzewami do zbudowania (*1. Cor. 3. 9*) ludzie złi są drzewami na opasł piekielny; Iesli tedy grzesznikiem iestes Chrześcianinie, działy pokuty: bo się ani spodzieiesz, gdy cię z ziemi żyjących wytną, a ná ogień piekielny wrzucą. Gdy byś moy Chrześcianinie w niewoli był Tatarskiej, a podała ci się okazy do umknienia z niey przeto, że strażnik zostawił ci klucz od więzienia: a za byś co przey nie wyszedł z niey? a za byś czekał aż by cię na kulką zamkow zamknęto? aż by cię w káydany okuto? aż by cię łańcuchem przepasano? zapewne byś uszedł. Gdy zgrzeszyłeś, wziął cię czart w niewolą swoię; ale masz klucz, którym byś sobie otworzył wężenie, to iest: masz pokutę świętą, którą łaćno z początku uczynić możesz, i wynisć na wolność Synów Boskich. Coż niewynidziesz? czekać będziesz aż by cię czart kilkakrotnie zamknął? aż by cię w káydany okuł grzechowe? aż by cię łańcuchem złego nałogu związał i bez nádziei wolności zostawił? iesliś rozumny, co byś czynił w niewoli cięła, czyli w niewoli duszy. Dopieroż byś był nędznym, gdy byś się miał odwoływać z pokutą na godzinę śmierci Ci ktorzy tak czynią, iedną tylko przyczynę po sobie mają: pokazuja dobrego łotra, który całe życie źle prowadząc, w godzinę śmierci do-

stał Ratu. Ale ściechajcie tak na tę przyczynę Sęgnery Káznodzia odpowiedział: Tráfiło się że prowadzono złodzieja na szubienicę około cmentarza; stało się, że ow złodziey z pomiędzy prowadzących wybiegłszy, wpadł na cmentarz, i tak został przy życiu. Widząc to jeden z gminu rzekł: i ja też będę kradł, a gdy mnie prowadzić będą koło cmentarza, wbiegnę na cmentarz, a tak się zachowam. Nie byłbyś on bezrozumny? temu jednemu się udało i tukał; drugiemu się tak i tyliacznemu nie uda. Podobnież i tym sądzicie, kto patrząc na dobrego Zotrą odkłada pokutę na godzinę śmierci.

Boże moy! czegoż ja się mam odkładać z tym, bez czego zbawionym bydź nie mogę? dzisiaj pokutować będę, bo dzisiaj mnie wołał; dzisiaj mi łaskę dał; dzisiaj ściągał do mnie ręce, dzisiaj otwierał mi serce. Pokutować będę bez odwłoki: bo czyliż ja dla tego będę długo żył, że ty jesteś zawsze dobry? czyliż dla tego będę zachwał; że ty jesteś cierpliwy? czyliż dla tego będę leciał oślep na potępienie, że ty mnie czekał na zbawienie? Pokutować będę, nieodwłaczając na ostatnią godzinę: bo całe życie tobie powinienem Panie, a nie tylko ostatnią godzinę *Zmiłuj się nademną Boże według wielkiego miłosierdzia swego. A.*

KAZANIE

Na IV. Niedziele Adwentu. O nędzy grzesznika niechającego się do Boga nawrócić, która jest z pokuty jego w piekle niepożyteczny.

Factum est verbum Domini super Joannem: Et venit predicans baptismum penitentiae in remissionem peccatorum. Luca 310.

IAko S. Jan wziąłszy rozkaz od Pana Boga wyszedł z pustyni opowiadać pokutę ku nawroceniu grzeszników, tak też ja wziąwszy rozkaz Pana, (obowiązek bowiem kaznodzieyki do opowiadania pokuty jest wielkim rozkazem Pana Chrystusowym) już czwarty raz tego Adwentu przychodzę na to miejsce z tym pragnieniem i usiłowaniem, abym przynajmniej jednego grzesznika dużej przez nawrocenie jego pożytki Bogu. Pierwszej Niedzieli opowiadałem iak jest wielka nędza grzesznika niechającego się nawrócić względem świata na którym jest stworzony i życie. Drugiej Niedzieli opowiadałem iak wielka nędza grzesznika względem nieba gdzie straszliwe stanowią około niego wyroki. Trzeciej Niedzieli opowiadałem iak wielka nędza grzesznika względem Kościoła wojującego, gdzie mu wszelką pomoc gotują do zbawienia, on zaś nią pogardza, a gdy iey sobie życzy, w ten czas nie znajduje; i z każdego opowiadania tego wnosłem, napominając grzeszników; że jest mocno zadana potrzeba im aby się koniecznie, nieodwłocznie do Boga nawracali prawdziwie, pokutując. Dzisiaj chcę opowiadać to: na czym się już grzeszników nędzy przedsięwzięta zakonczy traiedya. Przyszedłem opowiadać nędzę tę która grzesznika niechającego się nawrócić niezczęśliwym czyni względem piekła. Mniemacie podobno, że ja dzisiaj cały czas Kazania moiego przepędzę na opowiadaniu straszliwego więzienia, na opisywaniu ognia niewyga-

wygułtego i mieszkańców jego? Nie, nie; bo do zimmerzenia teraz Kaznodzieyskiej osnowy, na którą też powinienem mieć oko, nie barzoby mi się to przygodzić: wszakże i o tym nieiaka będzie wzmianka. Rzecz ta, o ktorey ja mam dzisiaj mówić, i która naynędznieyszym grzesznika czyni, jest pokuta w piekle, jest nawrocenie się grzesznika do Boga w piekle. Gdy to odemnie słyszycie, i nową rzecz i niesłyszaną macie, iak może być (mowicie) g. z. sznika nawrocenie i pokuta w piekle, ponieważ piekło obywatele inż wypadli z stanu zasługi, ponieważ piekło mieyscem sprawiedliwosci nie miłosierdzia, ponieważ z piekła żadnego okupu niemają. Nie mowcie tego, proszę, aby ta rzecz nową była i niesłyszaną: bo iak ma być nową i niesłyszaną rzeczą którą z natchnienia Ducha S. dawno ogłosił światu Salomon Sap. 5. mówiąc: *Będa zastraszeni boiaźnią strasliwą, pokutę czyniąc, i dla miłości ducha wdychając.* Nie jest więc rzeczą nową, co jest tak dawno opowiedziano. Pochwalamia co mowicie i wyznaję, że piekło nie jest mieyscem pokuty zbawienney, pożyteczney, zasługującey, to wyznaję, ale też mówię na fundamencie Piśma S. że piekło jest mieyscem pokuty, która się nazywa niewczesną, niesprawiedliwiającą, niepożyteczną. Taka pokuta w piekle jest przyczyną naywiększey grzesznika nędzy; taka pokuta w piekle miałaby wszystkich żyjących grzeszników pobudzić, aby wczesną czynili pokutę; taka pokuta w piekle będzie iędyną rzeczą dzisiejszego Kazania. Bym zaś o tey rzeczy osnowiście mówił: JEZU Chryście (ktoremu przytomnemu w Nasz: Sakramencie po-

kłon

Kłonię Bogu właściwy oddać) proszę cię o pozwolenie jako sprawcę wszystkich Sakramentów, abym ja pokutę Sakramentalną od ciebie ustaloną przedsięwziął za model czyli wzór, a przez nieiaki do niej podobieństwo pokutę i nawrócenie się grzesznika w piekle mógł opisać. Oświadczam się przed tobą i przed całą katolicką Teologią, że pokutę i nawrócenie grzesznika w piekle, nie nazywam pokutą sakramentalną, ale tylko cel mój jest, za pozwoleniem twym, Panie mój, a żebym na podobieństwo nieiaki pokuty sakramentalnej opisał niewczesną pokutę grzesznika w piekle. W pokucie sakramentalnej cztery potrzeby z strony pokutującego grzesznika naczyniamy: pierwsza potrzeba, spowiedź wszystkich grzechów śmiertelnych które ma w sumieniu z nadzieją ich odpuszczenia; druga potrzeba żałować grzechy, dążący ku miłości Bożej; trzecia potrzeba przedsięwzięcie nie grzesznika poprawy życia; czwarta potrzeba przyłączenie naznaczonej od Kapłana kary do krymienia. Otoć macie cztery części pokuty sakramentalnej; otoć macie cztery obrazy nędzy grzesznika pokutującego w piekle: Wielka nędza grzesznika w piekle pokutującego: bo wszystkie grzechy swoje wyznawać będzie bez nadziei odpuszczenia. I. Część Kaz: Wielka nędza grzesznika w piekle pokutującego bo serdecznie żałować będzie za grzechy swoje bez dążenia miłosnego. II. Część Kaz: Wielka nędza grzesznika w piekle pokutującego: bo przedsięwzięcia jego przeciwko grzechom będą nieskuteczne i bez podobieństwa do poprawy. III. Część Kaz: Wielka nędza grzesznika w piekle pokutującego: bo kary jego podjęte za grzechy będą bez

ładnego i a dosyć czynienia. IV. Część Kazania.

Dopomóż mi Panie łaską twoją: bo chcę tedy-
nie mówić na większą chwałę twoją. Zaratuy
mnie łaską i światłem twoim. Przedziwna
Matko, Niepokalanie poczęta Panno, dusze krwią
Syna twoiego odkupione kochająca.

Pierwsza Część Kazania

Pewna jest rzecz, że grzesznicy w piekle wy-
znawac będą wszystkie swoje grzechy i skazy się
nawie. W Rōd: 5. bowiem Mędrca Pańskiego,
który całą prawie wyraża nędkę potępionych
grzeszników, napisano jest: *Takie rzeczy mówili w
piekle ci którzy zgrzeszyli*. Jakże to mówili, i co mo-
wili? oto oskarżyli siebie i grzechy swoje. Najpier-
wew wyznają się grzesznikami w powłzech, ości,
mówiąc: *obłądziliśmy*; potym wyznają grzechy,
które przez niegodziwe działanie toż przez dopu-
szczenie się sprawy zakazney popełnione bywa-
ją: *Napracowaliśmy się na drożenie prawości*. Dalej
wyznają grzechy nędogow, zwyczajnie, które się na-
zwać mogą drogami trudnemi, niewywikłanemi:
chodziliśmy drogami trudnemi. Potym wyznają grze-
chy które się działy przez opuszczenie przykaza-
ney sprawy: *Drogi Pańskie, y nieznaliśmy to jest, nie-
chcieliśmy się nauczać*. Potym wyznają grzechy
w szeregulości: że pyśnemi byli, że złe używali
mądrości, i innych darow Bożych tak przyro-
dzonych iako nadprzyrodzonych. Coż nam pomo-
gła pycha, *abo chluba bogactw co nam przyniosła?* ale
więcej te słowa Pisma S. w sobie zamykają niżeli
wyrażają. Wyznanie którym grzesznicy w pie-
kle wyznawac grzechy swoje będą, jest i będzie
takie, *jakiego skutkowiżego być nie może:*

bo wyznawac będą grzechy z różnością ich, z natężeniem złości, z liczbą, i z okolicznością wszelką; będą bowiem mieli do tego od Boga, na większe udręczenie swoje objaśniony rozum. Póki żyli, byli w ciemnościach, bo ich złość zaślepiła, i z tym nie mogli rozróżnawać grzechów; tak, iak nie można w ciemney nocy bez światła widzieć i sądzić o różności rzeczy od rzeczy. Ich są słowa: *Ne spiecitā nam iasusāc sprawiedliwości, i si. Ac rozumienia nie weszło nam*. Mieli prawdę światła Ducha Naysw: ale pod chmurą namiętności: mieli słońce rozumu, ale i to nie mogło się wybić z nocy grubey bydlęcych pożądliwości. Atoli gdy się do piekła dostali, chmury te cmiące opadły, a światło zalaśniało, a słońce rozumu weszło na ow dzień nieszczęśliwy niekończoney wieczności, i wszystkie grzechy w ciemnym sumnieniu zakryte odkryto, pokazało, wytknęło, według owego iak mowi S. Paweł: *Pan oświeci zakrycia ciemności. 1. Cor. 4. 5.* Idzie z tąd: że grzesznicy w piekle poznają grzechy swoje. Poznają, iakiemi w sobie są grzechy, nie, iakiemi w zdaniu skazonym ich były. Pycha zdawała się im przed tym powagą, okrucieństwo sprawiedliwości, w szeteczne przywiązania przyjaźnią; w piekle spadną te pokrywki ikażonego zdania, a pokaże się iawna niecnota. *Revelabitur ignominia fornicationum earum Ezech: 23. 29.* Poznają złość grzechową co do stopnia i natężenia. Gdy żyli, wiele grzechów zabiegali mieli: zemsta, wzięcie słaawy, ożukanie, bagactwo u nich były; podobni do owego, który wielkim drzewem gdy na wodzie leży, iacno władcze, i z łaję mu się że lekkie, a gdy do brzegu przy-

przyciągnie, gdy go z wody dobywać pocznie, poznaie dopiero że to drzewo, które lekkim mu się zdawało, jest wielkim ciężarem: Tak oni wiele ciężkich grzechów za lekkie poczytali, gdy na tym tu morzu żyli, na tym świecie; aż gdy razemi z grzechami swymi stanęli na brzegu wieczności, poznają że nieprawości ich drzewami wielkiem, ciężkiemi, do wiecznego ognia wystarczającemi i nań stęzinemi. *Iniquitates sicut onus grave gravata sunt. Psal. 37, 5.* Poznają grzesznicy wszystkie grzechy swoje, to jest, wielorakosc i liczbę ich: to są bowiem mówić ma o każdym grzeszniku w piekle co Jan 8. mówi w objaw: 13. 19. *Marozam, nich zachwielichę bestyi;* liczba zaś bestyi piekielney jest liczba grzechów śmiertelnych. Poznają nysli wszystkie na które niegodziwie przyzwalał, poznają wszystkie słowa, które albo z krzywdą Boga, albo z krzywdą bliźniego i prawdy mówili; poznają wszystkie uczynki, pobudki, zamierza, i końce ich niesprawiedliwe; poznają grzechy własne, ile będąc Chrzescianinami ten i ten urząd sprawowali, w tym i w tym sposobie życia byli; poznają Rodzice grzechy swoje względem dzieci, Panowie względem sług, Dziedzice względem poddanych, Sędziowie względem dekretoń, Patronowie, względem szczerości indykty spraw, żołnierze względem potłumienia, kupcy względem oszukania, a boli niesprawiedliwego zysku. Toż mówię o innych ludzkich stanach, i kunsztach. Poznają grzechy swoje nie tylko własne ale i cudze, do których oni przyczyną, okazywają, radą, namową, przykładem ucztelnictwem dopomagają: poznają, wiele złego, acz nie zaraz, na dobro

bro pospolite, czy to świeckie czy duchowne, na
 Familią iaką, na Misto, Wstę wyniknęto; z całą
 wszystkie a wszystkie sprawy złe, niegodz we,
 swoje poznają grzesznicy w piekle; poznają iasnie,
 dokładnie, całkowicie, i wszystkie wyznawać bę-
 dą, wyznawać będą na ktore się nigdy a nigdy nie
 skarżyli w życiu: zbrądziliśmy, sprawowaliśmy się
 w drodze nieprawości, nie wiedzieliśmy, cosmy
 wiedzieć powinni byli. Takieć rzeczy mówili,
 mówią, i mówić będą w piekle, którzy i grzeszy-
 li. Zaprawdę zaprawdę Chrześciane nie może
 być spowiedź iśczeriła, dokładniejsza, nad to
 wyznanie grzechow, ktore czynią potępiency w
 piekle. Jestże im pomocna takowa spowiedź? jest
 że nadzieia że przez nie dostąpią miłosierdzia i od-
 puszczenia? Ach żadney a żadney niema! Wszak,
 Najmilsi moi twierdź Bóg przez Ekklezyasty-
 ka w Rozd: 17. *Ante mortem confiteri, & mortuo
 quasi nihil, perit confessio; vivus confiteberis, & lau-
 dabis Deum, & gloraberis in miserationibus ejus.* To
 jest: spowiaday się, wyznaway grzechy swoje
 przed śmiercią; bo gdy umrzesz, chociaż grzechy
 swoje wyznawać będziesz, to wyznanie iak nie
 zginie; wyznawać w życiu będziesz grzechy, tym
 wyznaniem wychwalisz Boga i sam pochwalon
 będziesz w miłosierdziu Jego. Ktoremi słowy ias-
 wnie znac się daie, że grzesznicy którzy nie chcie-
 li nawrócić się do Boga, i bez należytego grze-
 chow swoich wyznania z tego świata zejść, są nie-
 szczęśliwemi: bo chociaż oni w piekle wszystkie
 grzechy swoje wyznawać będą, to wyznanie im
 nie pozyska miłosierdzia, nie pozyska odpuszcze-
 nia, zginie bez żadnego pożytku, *quasi nihil perit*
 X. Błażamé Kazan: Niedzi: Tom II. Hh con-

confessio. Przyczyna tego jest: bo wyznanie grzechow od grzeszniká w piekle czynione, nie będzie czynione przed Kapłanem Namieśtnikiem Boga miłosierdnego, ale przed czartem przeklętym, wiecznym potępieńcowkatem. Pomyślmy sobie Chrzęścianie, że Sędzia do przyprowadzonego złoczyńcy, któremu wiele zadano zbrodni, mówi: człowiecze obwiniony, daję ci tydzień czasu; jeśli mi się dobrowolnie przyznaś i wyznaś zbrodnie twoje, zostawię cię przy życiu, i małą będziesz miał karę; jeśli zaś nie chcesz się przyznać do wódnie do grzechow twoich, oddam cię katu w ręce. Stało się: czas minął, nie przyznał się, poszedł w ręce katowskie; skoro go tylko kat założył na katusze, skoro pociągnął, wnet wszystko na siebie spiewać począł, do wżyskiego się przyznał co mu zadawano. Proszę was, to wyznanie zbrodni pomożeż mu do tego, aby się został przy życiu? pomożeż mu do pozyskania miłosierdzia u sędziego? Odpowiadacie: nic nie pomoże: gdyby się był dobrowolnie przyznał w czasie wyznaczonyin przed łaskawym sędzą, byłby szczęśliwy; ale że się przyznał poniewolnie, że wyznał zbrodnie swoje na konfessatach przed katem, wyznanie takowe bez nadziei życia. Otoż Naymilsie tak rozumieycie o spowiedzi o wyznaniu grzesznika w piekle zostającego. Póki żył, miał czas do dobrowolnego wyznania grzechow swoich pozwolony od miłosierdnego Boga; mówił mu Bóg: jeśli się w tym czasie przed sługą moim Kapłanem, który namieśtniczy moy sąd sprawuje, dobrowolnie przyznaś zostaniesz przy życiu wiecznym. m tą karę ponieśiesz: bo karę wieczną, na którą z żyjes,

żyłeś, zamienię ci w doczesną czyścową. Jtę mo-
 żesz znieść przez odpusty. Niechciał tego czynić
 grzesznik, umarł nie wyznawszy grzechów, po-
 szedł na miejsce katuszy wieczney; tam ściśnio-
 ny okrucieństwem czarta poczyną wyznawać
 poniewolnie wszystkie grzechy swoje: coż potym,
 kiedy nie pożytecznie, kiedy nie przed Kapła-
 nem Nanniestnikiem miłosierdzia Bożego, ale
 przed czartem zawiśłym wykonywaczem sprá-
 wiedliwości. *Amortuo quasi nihil, p. rit. confessio.* O-
 jak prawdziwie napisano, co S. Franciszka Kzy-
 miánka przeczytała: pokazał się iey Anioł Rafał
 (świadczy o tym księga żywota iey) i zsprowá-
 dził ją nad głęboką przepaść, gdzie wielu ludzi
 nieszczęśliwych w nieznosnych płomieniach o-
 glądała. Spyta Anioła: coż to jest za miejsce? od-
 powie Anioł: czytaj napis zawieszony. Czyta: (o
 napisie! czyiegoż nie przerażisz serca!) czyta: *tu*
jest miejsce bez nadziei, tu czas bez odpocznienia, tu
pokuta bez odpuszczenia. Quasi nihil confessio. Grze-
 szniku żyjący co niechceś się nawrócić do Boga!
 iesli choć krepelkę masz rozumu, weźmiej to do-
 bie mocno w głowę, abys to czynił, gdy żyjesz,
 pożytecznie, co musisz potym czynić bez żadne-
 go pożytku. Już się od dawnego niechcesz spo-
 wiadać czysu, i już od dawnego czasu testes świę-
 tokradcą tak na spowiedz ach, iako w używaniu
 Ciała Jezusowego, bo dla głupiego wstydu i bo-
 iażni grzech zatałeś śmiertelny, abo go umysl-
 nie opuśczając abo go tak wymawiając, umnię-
 szając, że, co było grzechem śmiertelnym, ty u-
 czyniłeś, przez twoje wymowy, określenia, po-
 wziędnim, i spowiedniká oszukasz, ale nie Bo-

ga: Zmiłuj się nad duszą twoją! uczyni spowiedź
należytą zbawienną! *ante mortem confiteri*: bo po
śmierci wyznać to będzieś cała wiecznością,
ale bez pożytku.

Druga Część Kazania.

Druga przyczyna nędzy grzesznika nawroco-
nego czyli pokutującego w piekle jest: że on za-
łować serdecznie za grzechy swoje będzie, ale
bez miłości Bóżej: bo ani z pobudki miłości, ani
dla końca miłosnego. Pewna jest: że grzesznik w
piekle będzie miał żal wielki za grzechy popeł-
nione: bo to mówi najpierwej Mędrzec: że po-
tępienicy z ucisku duszy i serca, patrząc na grzechy
swoje, ięzczyć będą: *pro angustia spiritus gementis*
Sap: 5. 3. Jzajaż w Rozd: 65. v 14. toż mówi do
potępienych Bóg: *Żeście wołać od boleści serca, i od*
skruszenia ducha myć głaziecie. I Chrystus Pan czę-
sto o żalach potępienców wspomina: *ibi erit fletus*
tam będzie płacz A iako skrucha albo żal Sakra-
mentalney pokuty ma swoje pobudki dla kto-
rych się grzechami brzydzi, iakowemi pobudka-
mi są: Bóg obrażony i brzydkosc grzechu, utrata
niebá, zarobek najnieśczęśliwszego stanu; tak
też żal ten, który grzesznicy będą mieli i mają w
piekle, z tychże samych pobudek przez niejakie
podobieństwo rodzi się. Wiedzieć najpierwej
potrzebá, że potępienicy zawsze muszą mieć na
myśl. Pana Boga, i takie to będzie rozum ich przy-
wiązanie do poznawania Pana Boga, że żadną ży-
wą miarą odjąć się mu nie będą mogli. Takim się
przez niejakie podobieństwo dzieć będzie sposo-
bem, iak się dzieje w niebie; Bóg w rozumy wle-
wa

wa Świętych swoich pewną rzetelną iakość, którą my nazywamy w Theologii *lumen gloriae*, *światłem chwały*; to światło chwwały, raz osiągnąwszy rozumu błogosławione, nigdy ich nie opuści, a sprawować przez całą wieczność będzie, aby w niego żadnego momentu nie było ktoregoby się ci myśleć o Bogu przystannym osiągnionym, i kochać go nie mieli. Tak też tenże Bog sprawiedliwy wtrąciwszy do piekła dusze grzeszników, w rozumy ich wlewa pewną iakość rzetelną, którą się nazywa *światłem zguby*; to światło raz osiągnąwszy rozumu potępione, nigdy ich nie opuści, a przez całą wieczność przez wszystkie jego momenta sprawować będzie, aby myśleli o Bogu i poznawali, że już niepowetowanie go stracili, że już wiecznie od niego odpadli. Zeby się zaś ta rzecz o świetle zguby szkolnym mniemaniom nie zdała nowotnością, mam po sobie powagę wielu, którzy pisząc na te słowa Ezechiela: Cap. 1. v. 22. *Quasi aspectus crystalli horribilis*, pytają: dla czego Pan Bog względem grzeszników potępionych przyrównywał się do kryształu, do zwierściadła straszliwego? i odpowiadają: bo grzesznikom potępionym w rozumy ich wprawi kryształ straszliwy, abo zwierściadło, to jest, światło zguby ktoreby im pokazywać Boga niekończenie dobrego, ale od nich przez grzechy na wieki straconego. O taki żal z tego koniecznego baczenia ogarnywać będzie serce potępionych bez przestanku! zawsze będą poznawali niekończone dobro stracone i zawsze rozum się ich pytać będzie: *ubi est Deus tuus?* Psal: 41. v. 4 gdzieżście Boga podzieli? Człowiecze, zerwij skrzyneczkę z kley-

notami aboli pieniędzmi, gdzie się dostátki two-
ie całe zamykały, i nie możesz się o niey dowie-
dzić przez długi czas; ile ci razy przyidzie na myśl:
gdzie twoje pieniądze? tyle razy serce cię zabolí
i zapłacesz. Oto przez całą wieczność bez prze-
stánku tkwić będzie w myśli potępionych to py-
tanie: gdzie eżesci Boga podzieliła serce ich od ża-
łu targat się będzie. Wszak i to pobudką do udię-
czenia ich serca będzie wielce okrutną, że im tak
że bez przestánku wdzierac się na pamięć będzie
ten śródek, ten sposób nieszczęśliwy, którym
oni stracili Boga; a tym sposobem były grzechy
śmiertelne, grzechy w istocie swoiey náyłzpet-
nieysze, w trwaniu momentalne, w krótkiey ro-
kuzy nieporządne Bogu obmierzone, wszelako o-
brzydłe. Z tey uwag zarykną: o nas nieszczęśli-
wych Ezawow! za kaszę przedaliśmy pierworó-
dzeństwo; to wstydach nas na moment konten-
towało, przeminęło iako cień, iako okrąg, iako ptak,
iako strzała; myśmy byli przestali, a zniszczeni: we
złości uasay. Takie rzeczy mówili i mówią młodo-
ście ci, którzy zgrzeszyli. Sap: 5

Jesliż i to niezmienne dzielną pobudką ma
być do żalu potępińców, że będzie niestannie
stało w oczach rozumu ich to miejsce w niebie
z którego oni wypadli, i to miejsce w piekle na
które oni wpadli; i edą ustáwicznie w oczach ro-
zumu ich ci stali którzy miejsce im nágotowane
w niebie zsiadli, którzy na miejsce ich obrane-
mi od Boga zostáli. Kátolik będzie wiedział, że
na miejscu jego w Niebie siedzi, który z żydów zo-
stał Chrzescianinem: bogacz potępiony będzie
wiedział że na miejscu jego w niebie Kazarz, kto-

rego on nienawidzał; Pan potępiony będzie wie-
dział, że na mieyscu jego siedzi chłopek którego
on uczył; białogłowa rokoszna którą Młzy nie-
chciała stracić z lenistwem w Święto, będzie wie-
działa że na mieyscu tey siedzi w niebie nowo o-
chrzczona Indyjska niewiasta, którą dowiedzia-
wszy się że o 10 mil miała być Młza S. sprawo-
wana, niedbając na Indyjskie upały, biegała aby
Najświętzy z-zy ofierze przytomna była. Z tych lu-
wąg i poznawania wyniknie okropny żal, który
niezmiennie i nieustannie serca potępionych drę-
czyć będzie tak dalece, że znieść nie mogąc wo-
łać będą pełnym rozpacz głosem tak iak opisał
Mędrzec w tymże Rozdziale: *My głupi, mieliśmy
żymot ich za szaleństwo; i za sromotne dokończenie:
Oto iako policzeni są między syny Boże, i między Świ-
grymi dział ich jest; a my przez grzechy nasze w naj-
nieśczęśliwszym stanie postanowiliśmy. Nieste-
tyż nam! biada nam wieczne! Zaprawdę Ch-ze-
ścianie ten żal, ta skrucha potępionego serca wiel-
ką będzie; ale coż po niej, kiedy niepożyteczna?
Niepożyteczna: bo nigdy nie będzie mogła być z
miłością Boską złączoną. Prawda że potępień-
cy będą nienawidzić grzechu, bo on im przesko-
dził do osiągnięcia nieba; prawda żeby radzi wi-
dzieli Boga uważając piękność i dobroć jego: ale
też i to prawda, że uważając sprawiedliwość Bo-
gą, niezmiennie go będą nienawidzić, nazywając
go okrutnikiem, tyranem, nieprzyjacielem swo-
im. Uważajcież co się to tam w sercu nieszczęśli-
wym będzie działo, gdy się znajdują pragnienia
nieśkuteczne Bogą, z nienawiścią skuteczną B-
gą? oto to się będzie działo, co się dzieje z człowie-*

kiem skazanym na rozszarpanie koniom: iak ko-
nie w rozne strony puszczone na części takowego
rozszarpywają człowieka, tak przeciwne żądze i
żale, potępionych przez całe wieki rozdzierac będą
serce *per contritione ulciantur*. Uważ to grze-
szniku nawróć się nie chcący: a żebyś nie zato-
wał tak bairzo a niepożytecznie, żałuj wczesnie
gdv reficze możesz kochać Boga: teraz jedną łez-
ką wyciśniesz z serca obmyjesz sumnienie, a po-
tym nie dokążesz tego choćbyś całe morze łez
krwawych wypylął. Cobys potym dał abyś wyszedł
z piekła? Złotał za grzechy? a to nie będzie po-
dobne; teraz podobna: czyli nieodwłocznie; teraz
w żalu twoim może się pogodzić roztropne pra-
gnienie. Bóg z miłością jego: a w piekle żal le-
dzie wielki, pragnienie nieroztropne i niekieru-
czne, a miłości żadney nie będzie. Zmłuj się grze-
szniku nad sobą, a nieodwłocznie nawracaj się do
Boga!

Trzecia Część Kazania

Trzecia przyczyna nędzy grzesznika nawró-
conego czyli pokutującego w piekle: że będzie
miał, przedsięwzięcie na przeciwko grzechom
bez żadnego podobieństwa do poprawy. Pewną
jest rzecz, że grzesznicy w piekle wyznający grze-
chy i żałujący za nie, będą mieli wolę chcącą, a
żeby tych grzechów nigdy nie było katore popeł-
nili. Jako Job S. uważając grzech swój pierwo-
rodni, przeklął dzień narodzenia swego (Job
3. 1.) i życzył sobie aby nigdy na świecie nie był
(Job 10. 18) Tak potępieńcy acz całę różną oko-
licznością uważając grzechy swoje, złorzeczyć
będą

będą dniowi ktorego się narodzili, godzinę przeklinać ktorey na grzech się odważyli, będą chcieli grzech i tę godzinę odwołać żeby ich nigdy nie było, ale w tym i jawne będzie niepodobienstwo. Jawne najpierwey w tym: bo niepodobna a żeby grzechu tego nigdy nie było który już był popełniony; Jawne ielżcze i w tym niepodobienstwo a żeby grzech potępienia w którym umarł, bydź kiedy przestał: gdyż w piekle nie może grzech bydź odpuszczony, bo tam nie jest miejsce miłosierdzia Boskiego, ale sprawiedliwości Boskiej; tam każdy má innę prorockę cerk: (*Osee 1.6*) *bez miłosierdzia*. Choćby tedy grzesznicy w piekle chcieli i nadchcieli, aby grzechow ich nie było: wolá ich próżná, nieskuteczna, o niepodobne rzeczy się kuszaca. Czytátem o Dyonizym Tyranie, że on żywych ludzi kazał przywiązywać do trupow, żeby tak przywiązani razem z niemi gnili, jednemż robactwy toczonemi byli. O iaka tych ludzi nędza była! chcieli się oddalic od trupow niemogli, bo mocno do niego przywiązani byli: odwracali twarz, ale się strachu i obmierzłości pozbyć nie mogli: zawsze wolą uciekali, zawsze ciałem trupow przytomni byli. Takac nędza jest grzesznika pokutującego w piekle; chce on aby się grzechom swoim odiać, chce aby ich nie było; odiać się nie może, ucieka od nich, i zawsze od nich trzymán, bo mocno do nich przywiązany nieprzerwanym całą wiecznością dekretem: *maledicti in eternum* (*Matt. 25. 41*) Ta wolanie jest wczesna: pręzey trzeba było chcieć; że się niechciało wczesnie wyrzec grzechu, teraz z tą poczwara, z tą obmierzłością trzeba bydź ná
wieki

wieki. Uważ to grzeszniku żyjący który się nawrócić niechcesz do Boga tworego! poki żyjesz łatwo się grzechu pozbyć możesz, łatwo to sprawisz aby ten grzech, który popełniłeś, był zniszczony: bo masz na to żil i rozgrzeszenie Sakramentalne; łatwo to sprawisz aby grzech podobny nigdy popełnion nie był: bo masz na to przedsięwzięcie sakramentalne ktore, jeśli skuteczne będzie, żadnego do duszy twojej nie przypusci grzechu. Jeśli to poki żyjesz, czynić opuszczysz, choćbyś potem całą wolą swoją wszystkie pragnienia nateżał, wysilał, abyś się pozbył grzechu, nie dokážeś: bo już niepodobną. Z tego dwoyga więc nieuchronnie jednego oberac ci trzeba.

Czwartą Część Kazania

Czwartą przyczyną między grzeszniką nawroconego czyli pokutującego w piekle jest: że niewypowiedziane za grzechy podejmować będzie kary, a te kary nigdy nie będą mogły być dostatecznym czynieniem, nigdy się przez nie nie wypłaci. Pewna jest rzecz że według wielkości i wielości grzechów swoich każdy w piekle karan będzie; według wielkości, bo mówi Pismo S. *złoty* 18. 7. *Jako wiele mi rozkoszach był: zyle mu dacie mgli i żałości.* Według wielości: bo Job w Rozd. 20. 18. mówi: *Według mnożstwa myślałem swoich tak też ci odpłaci będzie.* Tazas grzeszników kara w piekle za grzechy ich wyznaczoną, nie jest nigdy dostatecznie wyrażona; Postąpię sobie tedy na podobieństwo Geografa, który świat cały na arkuszu papieru rysuje; tak i tę karę piekielną gdy dostatecznie nie mogę inaczey, tylko słowami wami okryślę.

Pie-

Piekiełto jest w więzieniu najgłębszym (Job 17. 16) to jest, blisko środka ziemi; nieznośnym smrodem pełne (Jsa. 3. 24) ciemnościami zewnętrznie ogarnione (Mitt. 8. 12) kędy ciemności i wieczny strach przebywa (Job 10. 22) tam iako owce, położeni potępieńcy: śmierć i trawie będzie (Psał: 48 v. 15) i ogień pożerający (Jsa 33. 14) Cały truchleje gdy o tym ogniu mówię: bo ten ogień w' wszystkich mąk najwymysłniejszych żywawość zamyka w sobie. Jako uczyniła W'szechmocność B'żka, że m'anna staroza-konna zamykała w sobie wszystkie smaki; tak też uczyniła w'szechmocność B'żka aby ogień piekielny zamykał w sobie żywawość wszelakiego udręczenia. Ten ogień jest zbiorem i tręsną n'ajboleśniej'szych m'ak: bo wszelakiego udręczenia żywawość ma w sobie. O káro wielką niewypowiedziana grzesznikow w piekle! Uczynisz przed się grzesznik przez tę k'arę kiedykolwiek dosyć za grzechy swoje? Ach! nigdy! nigdy! poki B'g (pozwol mi tak Filozofia Chrześciana'ka mówić) poki B'g Bogiem, poki wieczność wiecznością, poty cierpieć grzesznik za grzechy swoje w piekle będzie. B'g Bogiem bydź nigdy nie przestanie, wieczność nigdy się nie skonczy, grzesznik za grzechy w piekle niekończenie cierpieć będzie, a nigdy nie uczyni zadosyć. Grzesznicy zwi'acy pytam się was słowy Proroka Jsa'asza (Cap: 33. 14) *Króz z was będzie mógł mieszkać z ogniem pożerającym?* Czyliż nie lepiej teraz jest, k'arę lekką od K'aptana wyznaczoną przyjąć i dosyć uczynić sprawiedliwości B'żkiej, a niżeli potym przez całą wieczność goreć bez żadnego dosyć czynie-

nia Boga! Nieśczęśliwy zaprawdę grzesznik w piekło nawrócony! bo spowiedź jego bez nadziei odpuść, z nim zaś bez miłości, przedsię wzięcie bez podobieństwa do poprawy, kara podjęta bez dostatecznych uczynków. Wielka nędza jego względem świata na którym stworzony; wielka nędza względem nieba od którego odpadł; wielka nędza względem Kościoła którego lekarstwu wgardził; największa nędza względem piekła gdzie niepożyteczne pokucie, gdzie grzechy na świecie popełnione czystu wyznać, gdzie utratę Nieba daremnie opłakiwać, gdzie opuścić zoną pokutę którą mógł czynić w kościele wojującym, cierpi nie-kończenie.

Kończąc cztero-niedzielną rzecz historyą dowodną, którą czytam w książce w Rzymie drukowanej, od M. Palatii approbowanej, pod tytułem *Annua Societatis Jesu. Roku 1670* ta w Krakowie znajdował się człowiek bardzo złego i różnych pasągów życia; chcąc się Boga zbliżyć nad tym grzesznikiem, pewnego czasu, gdy się on najmniej spodział, otworzył przed nim otchłań piekielną, a w niej podobieństwo żywawey fali bitące się płomienie. Patrzy przerażony co się dzieje: widzi że z tych płomienistych przepaści różne wypływają osoby; każda z rozpaczującym jęzieniem. Było i takich wiele, z którymi on miał podobno przed tym zaiomosć. Gdy przez nieśaki czas ten strącił, wyjrzał widok z niezmiernym przerażeniem sercą patrzącego nań, przed zkończeniem swoim utonął w wszystkie w pożarach ognistych: jedna się tylko pokaze; ta osoba była Ojcem zmarłego, tego który na to patrzył

erzyt: wybranie potępieńców z toni, a skierowawliwy
 twarz i straszna i oczy ku świątelnemu nad przepaścią
 synowi, zawybie z żalu i żęć do syna z rośnazu
 Bókiego. *Per diras inferni panas obsecro te, ag. pa-*
nitentiam in tempore, ut non agas illam in aeternitate.
 Zaklinam cię przez nieznośne i piekielne męki:
 czyń pokutę w czasie, abys iey nie czytał w wie-
 czności. Zakończonemi temi sławylżytko zni-
 knęto, a syn przed tym złośłwy, surowością są-
 dow Bókich i piekła prześlafzony, iak mógł
 nuypręzy przygotowany na spowiedź, przyszedł
 do Kościoła Świętey Barbary: wyznał co się sta-
 ło: uczynił spowiedź z serdecznym żalem, po-
 prawił, i całe Chrzesciańskie potym prowadził
 życie. Jak się to stało, już minęło lat sto kładzie-
 sijn. M. B. uczyniłeś to, abys jednego nawro-
 cił grzeszniká: podobno teraz w Krakowie ich
 więcej: bo wiem, że co raz świat gorzy. Jezus
 wszechmogący tośłaż aby si: teraz na szkodku
 Krakowá otworzyła otchłan piekielná, z niey
 głosy i wycia potępienych wypadły, dośły y do u-
 ślu grzeszników nęchających pokutowac, a gwał-
 tem swym serca ich ku tobie skierowaly! ale coż
 iám się wazył moy Panu, co do skrytości są-
 dow twoich należy cale? raczej przed obliczem two-
 im (bo wierzę że i jesteś przytomny i patrysz na
 mnie) raczej przed obliczem twoim upadam: ja
 robák twoy, ja bydło twoye, ja nikczemne stwo-
 rzenie twoye, i prosię cię o tę łaskę, abys głowski
 mojemu działy dał tę dzielność, iaką dzielność
 miał głos potępieńców Krakowskich. Względem
 tych abym przynymniej jednego nawrocił grze-
 szniká, zaratowany nadzieją łaski twoiey wołam:

Stu-

Słuchajcie grzesznicy wszyscy! Słowy potępień-
 ców Krakowkich wołam na was w natągach
 nieczystych od kilkunastu lat leżący: przestancie
 złości, odrzucicie te osoby, nie chodźcie na tam te
 miejsca, uczynicie sobie gwałt zbawienia! Wo-
 łam na was zawasnieni z dawną w niezgodzie ży-
 jący, z dawną w zaciętości waszey trwający: po-
 godźcie się, nieodwłocznie czynicie pokutę w cza-
 si, abyście iey nie czynili wiecznie! Wołam na
 was opoie, którzy przez ustawiczne pijanstwo wa-
 sze Bogu, Domowi, dzieciom, wam samym pie-
 kielną czynicie krzywdę: poprawcie się, czynicie
 pokutę w czasie &c: Wołam na was krzywdzi-
 ciele, którzy nie nagradzacie krzywd bliźniemu
 poczynionych, nie oddacie co cudzego iest a
 przeto bliź niemu co raz bardziej szkodzicie: czyni-
 cie pokutę wczesną, abyście &c: Wołam na was
 świętokradcy, którzy od dawnych czasow zata-
 ionego po dziś dzień niewyznacie grzechu: nie-
 odwłocznie spieszcie się do spowiedzi, czynicie
 pokutę w czasie &c: Coż? nie strachaciez mnie? Ach
 nędzni! nie chcecie pokutować w cz. si. toć po-
 kutować będziecie w wieczności; cale opłakana
 pokutą waszą bo wyznanie grzechow waszych
 będzie bez nadziei odpuszczenia, żal bez miłości,
 przedsięwzięcie nie skuteczne, kara bez dośc u-
 czynienia. Ale czylibyście byli nieużytki i kaź? zdá
 je mi się, że mówicie do mnie: Chcemy przeprosi-
 ci Pana. Chcecie? o Jezu! bądź błogosławiony za
 to cnenie! Nie łacniejszygo. Pod czas tych ośtat-
 kow Adventu iesz, że oto cza. przytemny, oto
 dni zbawienia (1. Cor: 6.2) Przyjdąmy tedy z u-
 snosnością do solice i asfektu miłosierdzia,

i tak znaleźli ku pogodnemu ratunku, czyli czasu potrzebnego. Hebr: 4. 16. podźmy do P. na dobrego, miłosierdnego, łaskawego Boga z upokorzeniem: Zgrzeszyliśmy Panie, przed tobą wyznaliśmy grzechy nasze; wielką ufność mamy w mił. si. r. d. u. twoim, że nas do łaski twoiej przyjmiesz: bo pobudzeni godnością i dobrocią twoją żałujemy serdecznie, żeśmy cię kiedykolwiek obrazili; odc. d. stanowiąmy P. nie nasz, że cię ż. idnym a ż. adnym grzechem dobrowolnym obrazić nie będziemy: śmierć raczy sobie teraz obieramy, a niżeli kiedy życie z grzechem; lękamy się w prawdze owey piekielney pokuty, ale raczy nawracamy się do ciebie dla miłości twoiej, bo cię kochamy nad wszystko i nad siebie. *Confirma hoc Deus quod operatus es in nobis. Umocni to Boże co w nas, sprawił.*

KAZANIE I.

Na Poświęcanie Kościoła

O czci Kościołów.

In domo tua oportet me manere. Salus domui huic facta est: id quod & ipse Filius sit Abrahæ. Venit enim Filius hominis querere & saluum facere quod perierat. Luca 19.

Dla czego to się dzieie, że doroczną pamiątką obchodzimy poświęcanie Kościoła? Dosyć raz rzecz iaką darow. ć konu, chochys niewspominał. d. u. o. w. a. a, d. a. r. o. w. i. z. n. ą. w. ą. z. n. ą. Poświęcanie Kościoła teł to w samey rzeczy darowanie oddanie Bogu m. e. y. s. c. ą, k. r. o. r. e. b. y. t. ą. m. e. y. tylko czci jego użył; gdy tedy Biskup raz Bogu d. a. r. o. -

darował oddał Kościół, na coż to darowanie czy-
li poświęcenie przypominąć? Trumacze obrząd-
kow Kościelnych tę pospolicie dają przyczynę:
Stanowiciele obrządkow świętych Papieże dla
tego doroczną poświęcania Kościoła pamiętkę
należączyli, a żeby przez to ustatkujące w pamięciach
i sercach ludzkich ku miejscom świętym poża-
nowanie odnowili, *ut recogitemus quanta in venera-
tione templa habenda sint*. Gidy tedy ten cel w Świę-
cie dzisiejszym zamierzył Kościół Święty. Ru-
szną rzecz, abym mu do otrzymania tegoż końca
następującym dopomógł Kазaniem. Lepiej zaś
tego uczynić nie mogę, jak kiedy do cześci poświęco-
wania Kościołow Bogu poświęconych zachęcać
będę. Ale w tym samym, jakim się sprawię obyczai-
eni. Pewnie o innych myśleć nie będę ale na tych
samych w zachęceniu przestane pobudkach, które
mi założone podała słowa: Pierwsze słow w spo-
miniają mieszkanie Chrystusowe *potrzeba mi mie-
szkać w domu moim*. Drugie słow pokazuje przy-
kład w Zachęszu, że on w Domu od Jezusa po-
święconym dobrze się sprawił, żałując za grze-
chy, oddając co cudzego, czyniąc iatmużny: *zbá-
wienie się stało temu domowi, że i on jest Synem Abra-
amowym*. Trzecie słow o Dobrodziejstwach Bo-
skich powiada o zgubie złych ludzi: *Przyszłość
Synów twoich szukać i zbawiać* (otoż dobrodzie-
stwo) *co było i ginęło* (otoż zgubą). Te uwagi w
słowach założonych pobaczone, będą mocnymi
pobudkami szanowania Kościołow. Trzeba Ko-
ścioły szanować: bo są miejscem Boskim które
Bóg obrał sobie; *In domo tua oportet me manere*
L przyczyna i Część Kазania. Trzeba Kościoły
szano-

szanować: bo mamy tego przykład z dawnych
 Pąg Boskich; *quod in se sit Filius Abraha*. II. przy-
 czyną i Część Kaz: Trzeba Kościoły szanować: bo
 nas do tego dobrodziejstwa Boże, które w nich
 znaydujemy, zguby które nie szanujący ich, pono-
 szą, przynaglają. *Venit querere quod perierat*. III.
 przyczyna i Część Kazania. Ad M. D. G.

Pierwsza Część Kazania

Opisując Jakob Patryarcha miejsce to na któ-
 rym Bogu postawił Ołtarz, *O iaczo, prawi, co mi y-
 sce iest strasne. Nie iest tu inszego nic, i no dom Boży
 a brona niebi, sta*. Gen: 28. 17. To troiakie Patry-
 archy słowo troiakami czyni względem Kościoła.
 Bogu poświęconego uwagę; najpierwey, że Ko-
 ścioły Bogu poświęcone są domem Boskim. Pra-
 wda, że Bog przez nieograniczonosc napelnia
 całą ziemię, ale same tylko Kościoły powinny się
 zwac domem Bozym; iako chociaż wszystkie dni
 Bog stworzył i w nich życie, sama jednak Niede-
 la nazywa się dniem Boskim; iak bowiem Nie-
 dzieła czci Boskiej naznaczona, tak miejsce na
 którym Kościół stoi, czci Boskiej poświęcone;
 przeto iak Niedziela sama dniem Boskim, tak
 Kościół sam miejscem i Domem Boskim nazy-
 wa się. Drugą mam uwagę: że Kościoły Bogu po-
 święcone są bramą do nieba. Oprócz bowiem te-
 go, że Bog w nich iest przytomny przez nieogra-
 niczonosc iako na każdym miejscu, iest iestże pra-
 wdziwie i rzetelnie w Naysw: tu przemienzenie
 Sakramencie. Mielzkają tu Aniołowie: bo Panu
 swojemu asystują; iest ich dosyć przy ołtarzu, acz
 niewidzicie, Kapłanowi, do Miły S. służących:
X. Balsa Kazani: Nied: Tom II. II iest

jest dożyć między wami, modlą się z wami, modli-
 twy waśze do Boga odnożę; wżakże tak mowi
 Dawid Psal: 67. v 26. *Uprządzili Xiążęta*, to jest,
 Aniołowie, *złączeni z spienialcami*, to jest, mo-
 dlącemi się *w pośrodek młodzieńcuchych*; to jest mie-
 dzy duszami Chrześciańskimi chwającemi Bo-
 ga. Mieszkaia tu i Święci Panscy: bo aboż mało
 ich ciał i relikwii S. po Kościołach macie? Coż do-
 piero mowic o Świętych, o których świat nie
 wie: wy po grobach ich chodźcie, a Bog w nie-
 bie równą z niewiększemi Świętymi wienczy
 ich chwałą. O tak jest wielu! a ci wszyscy w Ko-
 ściółach czekają powstzechnego powstania. Za-
 prawdę w Kościołach Niebo! Mam teżcie trze-
 cią uwagę, że Kościoły Bogu poświęcone są nie-
 yscem strasznym, nie tylko w tym rozumieniu że
 się ich czart przeklęty lęka: Gdym poświęcił Ko-
 ściół (słowa są S. Grzegorza Pap:) a ludzi barzo
 się wiele do niego zgromadziło, w ten czas wiepr-
 brzydki rzucił się między gmin pobożny, a z wiel-
 kim hałasem wypadł z Kościoła. Nie tylko w
 tym rozumieniu Kościół jest strasznym, ale też w
 nim naywyższy Sędzia mieszka, uważa wszystkich
 przychodzących, z jakim kto sumnieniem i ser-
 cem przychodzi przed oblicze jego, widzi wszy-
 stkie myśli, żądze, które w duszy macie, miarku-
 ie wszystkie skłonności, weyrzżenia, ruszenia się,
 uczynki które w Kościele czynicie; jeśli co ziego
 pobaczy, mocen jest ukarać i potępić. A gdyż tak
 jest, iakoż nie jest inaczej, wnosić z uwagi pier-
 wszej: Ponieważ Kościół poświęcony jest miesz-
 kaniem Bożym, toć wielkiego godzien pożano-
 wania. W domu twoim co chcesz to czynisz, ale
 gdy

gdy przydziesz do cudzego zwłaszcza naygodniejszego takiego człowieka domu, już tak śmiało nie postępuiesz sobie, nie rozkazujesz, nie rządysz się, nie zaglądasz dwornie i tu i tu; czemuż to? odpowiadasz: na cudzy, zwłaszcza tak godny dom, względ mieć należy. Coż dopiero jak się w Domu Króla, Pana, Boga twoiego masz sprawować, kiedy się domowi człowiekowi śmiertelnego nędznego z takim poważeniem stawiasz? Wnoszę powtórę: Ponieważ Kościół poświęcony jest bramą Nieba, przybytkiem Aniołów, SS. Pańskich, toć wielkiej w nim skromności trzeba Nieprzystoyna rzecz, aby gdy przed Bogiem utraconym w Sakramencie padają na adoracyę Aniołowie, Mszom S. śluzą, ty rozwalasz się po ławce, nie, co się dzieje na Mszy, ale kto przychodzi, kto wychodzi, jak przybrany, jak ułożony, jak idący, gdzie i z kim siedzący, uważasz; dopieroś śmiało rozmawiasz, śmiejeszki stroisz, pobożniejszym ludziom roztrącanie czynisz. Wnoszę potrzecie: ponieważ Kościół jest miejscem strasznym, toć z bojaźnią i wielką ostrożnością potrzeba sobie w nim postępować, ani myślą, ani słowem, ani uczynkiem przewinąć: bo Sędzia przytomny na wszystko patrzy, a grzech w Kościele uczyniony daleko jest cięższy niżeli gdyby był na innym miejscu popełniony. Na przykład: dobyć szabli za miastem i rzucić się na kogo, acz jest zła rzecz, ale nie garłowa sprawa; dobyć szabli i rzucić się na kogo, na pokojach Królewskich, jest garłowa, kryminalna: tak obrazić Boga na innym miejscu, jest grzech ale nie świętokraństwo, obrazić Boga w Kościele jest grzech, i według wielu Theologów świętokraństwo.

Drugá Część Kazania

Rozum em, Naymilsi moi, że te wniołki moie pochwalacie: bo chochym ie był nieuczynił, tedyby się rostopnosc wasza, którą was Bóg piękną udarował, sa na domyślała, i tymie pilniey do skutku przyprowadzić usiłowała, im większą do tego łacność i pobudkę w przykładach dawniejszych Chrześcian znaleźć może. Mówi Bóg! iak oni Kościoły szanowali! Jesli naypierwey uwiaży w nich uczęszczanie do Kościołow: podczas przyschodowania wiary S. gdy nie mogli publicznie w Kościołach bywać, po lochach, po lasach, po iaskiniach stawiali sobie ołtarze, tam się gromadzili, modlili, komunikowali, kazania słuchali: a to z iak wielkim swoim niebezpieczeństwem! Za Hunneryk Krola Arrymina prawo było, aby nikt nie dopuszczał katólikowi wchodzić do Kościoła; dla tego też przy Kościołach wszędzie stawiano warty, mając na pogotowiu katół z różnemi inak narzędziami, aby przychodzących dręczyli, zabijali. Coż rozumiecie, uczyniło to wstąpienie taki świętym daszon? oto im barzief zakazywano, tym się barzief cisieli: bywało to, że przychodzącym głowy ze skóry odzierano, zwłazcza białogłowom: bywało to, że Kościoły z wszelkiem tam zgromadzeniem zapalano: bywało, że z Kościołow po tediemu wyprowadzono, a postawionemu w progu białwanowi czynić ołtarę kazano; a gdy tego mężczyzny Chrytustowi czynić nie chcieli, ścinano, kamienowano, palono, w koła wplątano. Wszakże Naymilsi moi to się z niemi działo, co z krzemieniem: im barzief

ziew wkrzemień żelazem bież, tym częstsze iskry i większy ogień z siebie wydaie. Tak: im się bardziej Pogaństwo i heretyckie na karkach Chrześcijańskich tempity zelaza, tym się mocniej w ferfach ich do uczęszczania w świątnicach Bożych zajmował ogień. Jesli jeszcze uważamy w dawnych Chrzescianach posłanow. nie Kościołow: żaden nie wszedł do Kościoła, poki oręża nie odpałał: co i Cesarz Teodozysusz uczynił na Konciliu Efezkim; każdy umył ręce w wystawionej przy drzwiach kościelnych umywalni, dając przez to znać (jak mowi S. Chryzostom) że każdy chciał czystym przed oblicze Pańskie wnieść sercem: każdy pierwew prog kościelny pocałował, nizeli na niego stał. W Kościele zaś żadney mowy, witania się, kłaniania, oglądania, spania nie było; dla czego (jak S. Klemens pisze w kście 8) kilku dyakonow chodziło po kościele; tylko tego przestrzegając, aby iakiego szaleństwa, głośnego chodzenia, coż dopiero rozmow nie potrzebnych, doperoż śmieszkow i żartow nie bywało. Z tąd poszło że Chrzescijańska skromność Poganom i odszczepieńcom od wiary wielkie czyni podziwienie: jedno było na nich patrzeć, co nigdy niewidziany cud oglądać. Za czasu S. Bazylego Biskupa Cesarzyńskiego Walens Cesarz Arzyanin rozgniewany na Katolików, wpadł do Kościoła z wielką jednegoż z sobą umytką kupą, aby zgromadzonych pomordować; ale gdy zgodliwie i piekających usłyszał, gdy obaczył przedziwne skromnych, i świętobliwość, która w ferwach mieszkała, na twarzach wyrażających, gły nyzwał Biskupa w stronnarzędzie, przy ołtarzu stojącego.

go, w takie wpadł podziwienie, że na nogach żrą-
dną miarą utrzymać się nie mógł; dla tego od tych,
z ktorými przyszedł, z kościoła wyniesiony. Coż
na to teraznięysi Chrześcianie? Ach! gdyby dawni
teraz powstałi z grobow Katołicy, a obaczyli na-
sze lenistwo do kościoła, naszą lekkość w Kościo-
łach, naszą nieuwagę w nábożeństwie, czyliżby
gorzko nie zapłakali nad nami? czyliżby nie mowi-
li z żalem: my życie na niebespieczeństwo śmier-
ci narażali, byś my w kosciele bydz mogli: ci ma-
ją w gębie Kościoły, żadney do nich przeszkody, a
przedsięść niechcą; my drżeli przy strasznych tá-
jemnicach: ci rozmawiają, listy, gázety czytają,
śmieszki zobopolne stroją; my nauki Chrystuso-
wey słowa Bożego ślękli: ci w Kázaniach utę-
sknien ci obrzydzenie mają, wolą na kompani-
ach, piątykach, grach, próżnowaniu czas drogi
tracić, a niżeli Jezusa przez usta Kaznodzieyskie
mówiącego posłuchać. Ach bracia nie bracia nasi!
Coś niby chrześc ieden mają, ale obyczajów, ale
cnoty, ale gorliwości i pobożności Chrześciani-
skiej całę niemają. Takby mówili gdyby powsta-
li Przodkowie w Chrystusie nasi: wszakże cho-
ci niepowstań, tak nam na strasznym łogá naszego
śladzie wyrzucać będą. Zebyśmy się więc potym-
tey wyrodności nie wstydzili, zawczasu świętego
naśladyśmy przykładu.

Trzecia Część Kázania

Wiem ja, Nąymilsi moi, że między sku-
tecznemi do namowi dowodami nie posłedniemá
najęysze dobro pożyteczne, aboli boiaźń káry.
Ktorych nie namowisz długą mową, ani powa-
bnym

bnym przykładem pociągniesz, tych obietnicą dobroczyństwa, dopieroż wyswiadczonej dobrodziejstwem, aboli grozbą kary náyprzeczyw-
czyj. *Wścieś! Chrzescianie moi, z kąd to wszystko wynika cokolwiek miec możecie dobrą duchownego? oto z Kościołow poświęconych. Powiedziecie mi bowiem gdzieście pierwszą łaskę poświęcającą, Synostwo Boskie przysposobione, prawo do nieba, gdzieście imię Chrzescianiną znaleźli? W kościele przy krzcielnicy. Gdzie jeszcze Bóg w Sakramencie utajony karmi was ciałem swoim? wchodzi do serca waszego? iednoczy się z duszą waszą? w Kościołach przy komunii. Gdzieście Kąplani tę moc odebrali, aby na kilka słow waszych Chrytusz Nieba pod osobami chleba na ołtarzu sławał? Gdzieście wzięli tę władzę, abyście, choćby náywiększym grzesznikom darowali grzechy, i byty im odpuszczone? W Kościołach przy poświęceniu na Kapłanstwo. Powiedziecie grzesznicy nietylko wy, ktorzy nie iednym i drugim Bogą obrażili śmiertelnym grzechem, ale też i wy do grzechu przywykli od lat 10, 20, 30, świętokradcy, w nąłogu prawie nieprzekonanym zostali: y: gdzie się do łaski powracacie? gdzie zagniewany Boga przebłagujecie Majesta? Oto w kościele przy Konfesyonalach. Gdzie jeszcze wy słuchacze odbieracie nauki tak do życia Chrzesciańskiego iak do zbawienia potrzebne? w Kościołach na ámbonie. Powiedziecie mi wszyszey iaką też iedną ługą ktorą náyprzeczy i nայpewniej dostacie Nieba? oto albo dobroczynność, albo poszanowanie Kościołow wyswiadczone. *Umiera Dagobertas Krol Francuski: iu-**

STĘPIENIE WYRAZANIE 7

chce czarł nochtłonać duszę iego; alie stanie przy
 iku S. Dyonizy, ofuknie nieprzyaciela: co tu
 málz za sprawę do nieba ná-zy Dagobertus: bo
 mi wystawił Kościół. Umiera Karol wielki: przed
 oczy konającego ukazuje się jakaś szala; ale gdy
 na niej przeważają grzechy, piekło się cieszyć,
 konający lękać po zyna; przybędzie w tym Jakób
 S. Apostół, te wszystkie nakłady które hoynie
 Cesarz tożwił na wystawienie Kościoła iego w
 Konipostelli, wysypie na stronę szali gdzie zaśługi
 lekko ważyły: natychmiast za ługi ważne nádoł,
 grzechy lekkie w górę, a dusza do nieba idzie. Toż
 samó Szczepan S. wyswiadczył Gwihelmowi
 Xiążęciu Normannow w zgonie ostatnim poło-
 żonemu. Możeż kto więcej, choćby po niewiern
 iak wiłkim Dobrodzieiu na ziemi obiecować
 sobie łaski sprzyjania? owšem tyle i takich żadną
 miarą; obiecować sobie nie może, ale i jakie od po-
 święconych odhiera Kościołow. Ale zdaje mi się
 że mówi do mnie: Paweł S. Co ty, nieprzezorny,
 duchowne teraznieyszym Chrześcianom przekła-
 dasz dół rodziestwa, ktorych uczestnikami dla
 Kościołow się stają? *Catowiek cielesny nie poymaie*
czego co iusticia Brzego 1. Cor. 2. 14. Gdybyś to
 im powiedz ał. że Bog za poszanowanie Kościo-
 łow daje dostarki, szlachoty, godności, przyjaźni,
 to to by się ich chwyciło, skuteczna by dopiero
 twoja była namowa: Mucham cię Doktorze S.
 Upewniam was Chrześcianie moi. i do doczesne-
 go przychodzi sz. że cię, kto się przez dobroczyn-
 ność albo poszanowanie Kościołom Bożym świad-
 czy. Wystawił Sálomon Kościół choć za pienią-
 dze od Ojca swego Dawida, na ten koniec zebra-

nie i nagotowane: za to go Bog nad wszystkich
 Krolow bogactwy i chwałą wynioł. Tenże Ko-
 ściół zepsuty, naprawił Daryusz, i za to Krole-
 stwo Perkie otrzymał iak pisze Pepinus. Lecz
 nie tylko ci, ktorzy Kościoły fundują, ale i ci kto-
 rzy je szanują, do dostatkow i godności przycho-
 dzą. Macie tego przykładow dosyc w rocznych
 dziełach Kościelnych Cezara Baroniusza, w ro-
 cznych dziełach Kwiatk ewicza, i na niektórych
 miejscach w katechizmie Merkatora. Mam i ie-
 szcze jedno dobrodzieystwo wspomniec, ktore
 od Kościołow dopiero po śmierci waszey odbie-
 racie Chrzescianie? To podobno wy rozumiecie
 przez to dobrodzieystwo modlitwę, którą za was
 po śmierci w Kościołach czynić będą? Aboż i to
 nie wielkie dobrodzieystwo? Ale ja o inszym do-
 brodzieystwie mówię: o dobrodzieystwie do cia-
 ła waszego należącym. Kościoły są prawdziwe-
 mi domami waszym: te pałace, kamienice, bu-
 dynki, izby, pokoje w ktorych teraz mieszkacie,
 nie są domami waszym: bo iak pędko życie skoń-
 czycie (co bydz w krotce może) tak zaraz was po-
 iednym, dwoch, a boli trzech daniach wynoszą, wy-
 rzucają; do kądże się udacie? to podobno do dru-
 giej, trzeciej, dziesiątej, kamienicy? Nie? nigdzie
 was nie przyjmą; od wszystkich opuszczonych
 przyniosą do Kościoła: tu zostawią, tu w grobie
 złożą, tu dnia sądnego czekać będziecie, to miej-
 sce odda was niebu i szczęśliwey wieczności. O
 Domie święty iakże cię nie kochać? Borgiasz S.
 przytechawszy do Kantabryi, gdy obaczył to
 miejsce, na ktorym ię S. Ignacy urodził, padł na
 kolana, i pocałował ziemię, mówiąc: o miejsce

świę-

Święte którego światu wydał człowieka, pod którego ią terni rządem żyjąc spodziewam się nieba: To miejsce święte, te gruby, lub tym podobne, urodzą was nieburi błogosławieństwu nieustannemu; czyliż nie teraz szanować, czyliż całować nie będącie? A jeśli kto od nierozumnego zwierza (bo i ten dobrodzieistwy zwyciężony, umie dobrodzieia swiego wielbić i szanować) jeśli, mówię, kto od nierozumnego zwierza dzikszym, czyli raczej nieważniejszym, na te łańki, które ma od Kościołów świętych, stanie się, tedy łagodney na mego nie zażyję namięty, ale raczej ogromną surowością mu pogrozę: Nieuszanując Kościołów Bóg cię źko karze. Nieuszanował Kościoła Nabuchodonozor i w wołu się obrocił (Dan: 4) nie uszanował Baltazar, i Krolestwo stracił (Dan: 5) nieuszanował Heliodorus, i ośmiął (2. Mac: 6) Zapomniec nie mogę śwywolnikow wioski Colbeke w Diecezyi Kolońskicy, którzy Roku 1010 na cmentarzu Kościoła ławnego w wioskę Bożego Narodzenia, hańdować, śpiewać, grać, tańczyć poczęli; wielką miał z tego przeszkodę Kapłan w Kościele nabożeństwo odprawiający, dla czego posyła do nocnych grafantow; aby z mieyscą ustąpili. Niełuchaia; więc westchnie do Boga Kapłan; Rzecz dziwna: wzięły w tym punkcie iak wryci stanęli, i tak przez cały rok nie nie iedząc ani piąc na wszystkich powietrznych niewygodach zmieyscą ruszyć się nie mogąc stali; po skończonym roku iedni trupem padli, druzi w ciężkie powypadli choroby, wszyscy wygnęli. Męczyzn było 18. białychgłów 15. Świadcza o tym *Kronikas in Saxon: L.*

A. C. 3. *Naucleus Chronogr. Volum: 2. Foa: de Columna*, i inni. Do tych swywołnikow liczby należy ową białogłową, o ktorey wipomina S. Grzegorz Papież. Ta podniętą piekielną zapaloną, samą tego szukała, aby grzechem cielesnym obraziła Boga: i wykonała sprośny zamyśl. Naza utrzże Niedziela oraz poświęcenie Kościoła było według zwyczaju poszła na nabożeństwo; ledwo co w prog kościelny witała, zaraz czart przeklęty ją opanował, rzucać, miotać, dręczyć począł, że nogą świętokradzką po mieyscu świętym deptać śmiała, nie mając intencji spowiadania się wczesnie, popełnionego grzechu. Ze innych przykładow kary, o których poważni Autorowie świadczą, nie wspomnę; to tylko mówię: karał Bóg wspomnianych krzywdzicielow czci Kościoła swojego: podobno i was, żli Chrześcianie, nie mających na mieysce święte względu, karac będzie; iedenże z niemi grzech popełniacie, iednąż jest w Bogu sprawiedliwość iaka była i przed tym, niki Bogu zabronić nie może czynienia sprawiedliwości: podobno i was za obelgę czci kościelney kárac będzie. Rzeczysz: ia tyle razy nie tylko grzechem cielesnym ale i gorzszym skáżony, bezpokutnie bywałem w kościele, ówsem na samey spowiedzi świętokracko po Judaszowku Nawświętższy Sakrament przyjmowałem. Ja koło cmentarza nocne huczki odprawiałem. (Prawda, słychać to było.) Ja wposród dnia uciekającego na cmentarz goniłem, i na cmentarzu szabelką wywiałem, z publicznym na to patrzących wzgorzaniem (Prawda, ia to sam trefunkiem przechodząc widziałem i bolałem na to.) Ja niedálekó
miej-

miejscą świętego postanowiwszy na straży row-
nych sobie niech i, i prosił cię nawyższy obra-
żem Majest. (Prawda, i to widzieli ludzie) a
przedsię nie mię złego nieśl. O! nędzniku!
to ty mię trymujesz? wzdyc ty w nawopłakach-
szym zostajesz? Stan. Bog cię tu doczele nie ka-
rze; wiesz że, dla czego? oto żeby cię, jeśli poku-
tować nie będziesz, przy skonaniu twoim sędził i
wiecznie karał. O karo jak s straszna! o ślepoto
iakes niebezpieczna! kto chcesz uniknąć od obo-
ga, szanuj Kościoły.

Jeszcze raz obejrzymy, cośmy do tych czas
mówili: Kościół poświęcony jest domem Bożym.
Uważ Chrześcianie, czy się nie prawdzą, na to-
bie słowa Chrytułowe: *Dom mój, dom medltemy: a
wyscie go uczynili ias. ni. z zhojcow. Mat. 21. 13.*
W ten czas zamieniasz Kościół w iakinię zhoj-
cow, kiedy innych w kosciele przytomnych po-
sądzasz, wysmiewasz, powrociwszy do domu ob-
gadujesz: kiedy Kościołowi krzywdę czynisz,
rzecz kościelną biorąc, zatrzymując, co kościo-
łowi należy nieoddając, Kapłanami Chrytuł-
wemi pogardzając: bo to jest rozboy sławy, cici,
i do br. kościelnego. Uważ: jeśli jeszcze nie pra-
wysz się, i tobie sława Salwana Błanpa: Dom
Boży zamieniacie w dom nierządny; a to się w ten
czas dzieje, kiedy lubieżnie się w kosciele zapat-
rujecz, kiedy nie czyscie myślisz i na myśli zezwa-
lasz; jeśli się to o tobie prawdzi, zawstyż się przed
Bogiem twym, i nim wynidziesz z Kościoła, prze-
pros go, alając, i poprawę stanowiąc. Kościół
poświęcony iawni Chrześcianie szanowali; uważ
jak ich przykładu naśladujesz? Przypatrujesz się
lu

ludziom starszym abyś ich naśladował w polityce; maż naprzykład poselstwo do Krola; czytaśz, pytaśz, abyś obrządek obyczajny powinnę Krolowi zachować; a czemuż ty się obyczajowi Chrześcianańskiego nie uczysz? czemu nie umiesz stawic się przed obliczem Krola Krolow? Ach widzę że mędrsi synowie ciemności niżeli Synowie światłości! Kościół Chrytusa jest mieyscem wszelkich Dobrodziejstw; uważ w potrzebách twoich dokąd się uczekaśz? podobno do zabobonow? do guseł? do wrożek, i do czarow? podobno całą nadzieję pokładasz w ludzkich przyiaznach. Coż ci czart bez Boga dać może? chyba same piekło; co ci ludzie pomogą jeśli Bog niechce, który ludzkie zamyśli rozsypane. Nikt się nie zawodzi na Boga; pękają na siebie każdy, który w ludziach całą pokłada nadzieję. Boże niechcę byc wyrodkiem od dawnych Chrześcian; Kościoły twoje chcą szanować dobrym sumniemem, szanownością i nabożństwem nie tak dla bojaźni kary, którą nieszanujących karześz, nie tak dla dobrodziejstw które szanującym Kościoły świadczysz, jak naypierwesz dla godności, dla powagi twojej maywyższej, żeś ty jest B-giem moim, a Kościoły poświęcone są domem twoim. Amen.

KAZANIE II.

Na Poświęcanie Kościoła

O ozdobach Kościołow

Quarebat videre Jesum. Scans autem dixit ad Dominum: dimidium bonorum meorum do pauperibus.

Air

Atque Jhesus ad eum: Salus huic domui facta est. Luc. 19.

Nie przystoynieyszego, nie szufznieyszego, iako na uroczystość poświęcania Kościoła tego mówić o ozdobie czyli raczej o ozdobienu Kościołów Chrześcijańskich. Przez ozdobę Kościołów rozumem wystawienie, naprawienie, pokrycie, malowanie Kościoła; albo w nim zbudowanie Ołtarza, albo świąt ołtarzowych, to jest ornatów, lub bielizny kościelney opatrzenie, albo iedwabiu, złota, srebra, światła danie, albo innym potrzebom świętym zabiezenie. Więc dajsiay przed się wziąsem o tey to ozdobie Kościołów Chrystusowych mówić; i abym to przedsięwzięcie moje do pożytecznego skutku ku większey Boga moiego chwale przyprowadził, słowa Ewangelii przeczytaney założone pilnieyrozważam; a rozważając trzy rzeczy w nich upatruję: Religia Chrześcijańska, obyczaje Chrześcijańskie, i zbawienie Chrześcianina. Religia Chrześcijańska jest wyrażona w tych słowach: *starał się, aby widział Jezusa*. Religia bowiem Chrześcijańska uależy na poznaniu Chrystusa i na szanowaniu Jego. Obyczaje Chrześcijańskie w tych słowach wyrażone: *Oto Panie połowię z dołu moich dawam ubogim*. uczynki bowiem miłosierne i inne święte cnoty są obyczajami Chrześcijańskimi. Zbawienie Chrześcianina religii i obyczajom Chrześcijańskim należyte w tych słowach wyrażone: *dzisiaj zbawienie stało się temu domowi*; pewnie bowiem nie jest mowa o domu z kamieni złożonym; i bo ten zbawionu bydz nie może, ale mowa o ludziach w nich mieszkających; iako gdyby kto rzekł: cały Krakow odprawował wielki jubileusz, nie mówi o kamie

kamienicach Krakowskich ale o Obywatelach
Krakowskich. Te trzy rzeczy w słowach Ewan-
gelicznych pobieżnie odemnie, będą zachęce-
niem waszym ku czynieniu albo przynajmniej
ku pragnieniu ozdoby Kościołów Chrystu-
sowych. Proszę was o chętne ucho i pilną uwagę.
Podział następujący mowy czynię: Ozdoby Ko-
ściołów Chrystusowych, wyciąga po nas Religia
S. Chrześcijańska I. Część Kaz: *Quarebat videre
Jesū.* Ozdoby Kościołów Chrystusowych wycią-
ga po nas ozdoby Chrześcijańskie. II. Część Kaz:
dimidium bonorum dō. Ozdoby Kościołów Chry-
stusowych wyciąga po nas zbawienie duszy na-
szej. III. Część Kaz: *Salus huic domui.* Ad M.D.G.

Pierwsza Część Kazania

Bawnieysi i teraznieysi heretycy, b*ę* i zli i ś*ę*-
komi Chrześc*ę*anie mieli i mieli*ę*, że o-
zdobienie Kościołów tych materialnych Chry-
stusowi poświęconych c*ę*le nie nale*ę*ży do Reli-
gii; prz*ę*te go wymyśl*ę* niepodm*ę*rkowaney
świ*ę*tości n*ę*azywali*ę*, i z Pogańskim Poet*ę*
mowi*ę* *Is lunus quid facit aurum?* Na świ*ę*tych
miejscach co za spraw*ę* m*ę*złoto? Ale tak ś*ę* oni i
wszyscy tak rozumie*ę*cy mył*ę*, i*ę*wnie to obaczy-
cie, g*ę*dy wam oczywiscie pok*ę*ż*ę* konieczn*ę*ą nale-
żyto*ę* ozdoby Kościołów Chrystusowych do re-
ligii prawdziwey. N*ę*awpierwey ś*ę* to pok*ę*ż*ę*nie z
staro*ę* Testam*ę*tu; bo*ę* chc*ę*cie n*ę*ieszk*ę*ć miedzz
iudzi*ę*mi, ro*ę*kazał j*ę*z*ę*chowi na zbudowan*ę* przyy-
bytku swoie*ę*go i*ę*sk*ę*dać złoto, srebro; i drzewa
nazwane *Serchim*, kt*ę*re s*ę* bardzo drogie, groma-
dzić. *Exod.* 24. O Dawidzie czytamy (*1. Paralip.*

22. 14) że on myśląc Kościół Pana Boga wystawić, nagorował na to sto tysięcy talentów złota, million talentów srebra (co jest sumą nieprzeobrażoną) procz inney w rzeczach potrzebnych gotowizny. A iakby to jeszcze mało było, oświadcza się: to uczyniłem co mi przemożność ubóstwa moiego pozwalała; i daie przyczynę: bo ten Dom nie człowiekowi ale Bogu ma być budowany. O Salomonie też Synu Dawida wiecie, iako on po śmierci Ojca swego z zostawionego kosztu Kościół Bogu zbudowawszy sciany jego złotą, blachą pokryte były, procz innego nieoszacowanego ochędostwa, w iedwabiach, kámieniach drogich, naczyńiu złotym i srebrnym bez liczyć. Ale i z nowego testamentu też samo mocno się pokazuje: Chwalił Chrystus wdówkę, którą do skárbu kościego na pomnożenie jego, całą swoją żywność, to jest dwa pieniądze hojnie rzuciła. (Mat: 12) Ma się prawdziwie proroctwo Izaiasza. Prorokáw Kościołach Chrystusowych przepowiedane (Apo: 21. 23. Ps: 60) że do Kościołów nowych, albo nowego testamentu, Krolowie ziemscy przyniosą złoto, a Chrystusowi za to że ich krwią swoją odkupił, sami siebie i wszystko swe oddadzą. Jakoż tak się stało: Konstantyn Cesarz, Pan świata, kosztowne Kościoły budować począł, już w Rzymie, już w Jeruzalem, gdzie (jak świadczy S. Cyrvil) Kościół grobu Chrystusowego złotem i srebrem oblekł, i inni po nim Chrześcianscy Monarchowie Panowie dzwiny drogami ochędostwy Domy Boże ozdabiali i dochodami bogactem opátrrywali, które aż po dziś dzień świętobliwie trwają. A iesli ozdoby Ko-

ście-

kościół swojego Boga w starym Testamencie po
ludziach wyciągał; jeśli w nowym Testamencie,
ozdobę Kościoła Chrystus pochwalił i do niego
zachęcił; jeśli i tak w starym iako i w nowym
Testamencie, stosując się do woli i upodobania
Boskiego, tak chętnie tak hojnie sprawowali
Monarchowie, ktoż teraz będzie, któryby widząc
w Kościołach złoto, srebro, drogie obicia, i ma-
teryje, miał na to szemrać, miał tego zazdrościć,
zbytkiem niepotrzebnej świątobliwości nazy-
wać, dopieroż pobożnym przedsięwzięciom do
tego przeszkadzać, Testamentami na ten koniec
naznaczone pieniądze do innego zwłaszcza świe-
ckiego końca obracać? byłby to dowód albo he-
retycznego ducha, albo złego stanu duszy. Ku lep-
szemu tej prawdy przeniknięciu objaśnimy ją
dowodami z istoty rzeczy wyprowadzonymi.
Przypominam wam Kościoły, czyli owe wspan-
iałe bałwochwalnice Pogańskie pokoju i Pan-
teon w Rzymie; Dyany w Efezie, którą 220 lat
murowano, i wiele innych za cud świata prawie
pocztanych; Jeśli poganie diabłu, tak budowali
i ozdabiali bałwochwalnice, dopieroż Chrześcia-
nie ku czci Boga swego prawdę jego wyśławio-
ne miałiby ozdabiać Kościoły. Prawda, Paganie
w tym błędzili, że diabła za Bogami i szanowa-
li; ale w tym niebłędzili, że (w błędnym rozu-
mieniu swoim ułożywszy mniemanego Boga)
Kościoły mu stawiali: bo światło rozumu poka-
zuje, że Bóg powinien mieć do czci swojej oso-
bne miejsce, a to przystoynne i ozdobione. Po-
wiedzcie mi, co to jest Kościół Boga poświęco-
ny

Kk

ny? odpowiedź: jest domem Bożym. Dobrzeście odpowiedzieli: Ale ja z tey samey odpowiedzi wnoszę: Kościoły są Domem Bożym, więc Religia S. każe aby ie Chrześcianie iak nayıpiekniey przyozdobili. Polityká przyrodzona godności każe, aby Pałace Krolewskie były nayozdobnieysze; wy sami im iestescie więkfszey nad innych godności, tym barziesz staracie się, abyście dom, w którym mieřkacie, ozdobnieyszy mieli; toż mowic o sukniach godności waszey przyzwolitych. Że zaś Bog jest nayıwiekfszey godności, toż starania się o cześć Boską daleko nam więkfsza iest zadana potrzeba, niż starania się o cześć własną. To pilnie uważcie, że Kościoły Chrystusowe są wielkiemi przywilejami nadane od Boga: iest w nich przytomny Bog osobliwiey niżeli na innych mieyscach iest przytomny Chrystus. Jezus pod obłokiem sakramentalnym utalony: są przytomni Aniołowie SS, iest grzechow odpuszczenie, iest chwala cudow, iest obrona winowaycow; o iak wspaniałe przywileie! a te wszystkie przywileie dają do pożytkow naszych. Bog iest przytomny, aby nas słuchał: Chrystus przytomny, aby nas karmił: Aniołowie przytomni, aby nas do nabożeństwa zachęcali: odpuszczenie grzechow, abyśmy łaski nabywali: chwala cudow, abyśmy ślabość naszą upadającą siłami nadprzyrodzonymi wzmacniali: obrona winowaycow, abyśmy przewinawszy obronę znaydowali. A iestli Bog Kościoły Chrystusowe takimi przywilejami ozdobił dla nas, my też Kościoły Chrystusowe powinni zdobic dla Boga: bo tego po nas nayıpierwey wyciąga wdzięczność, a po tym samo mieysce u-

przy-

przywileiowane potrzebuie. Gdyby komu z was Krol darował perłę szacowną, pewnieby ją w złoto oprawic kazał; Kościoły od Boga przywileiowane są to perły od Krola naywyższego wam darowane: itaraycie się według przemożności te perły zdobyć, zwłaszcza że to przedziwnie służy nietylko ku waszemu, ale też ku bliźnich waszych w nabożeństwie pomnożeniu. Jak świat nazywa ią Oycowie SS. szrodkiem służącym do pomnożenia chwały Bożej, z tey przyczyny: że różne rzeczy na świecie zostaiące wdzierając się do zmysłow człowieka, czynią w nim poznanie Stworcy swiego i wzbudzią wolą do wychwalania Jego; tak daleko większym prawem Kościoły Bogu poświęcone i ozdobione mogą się nazywać szrodkiem do pomnożenia chwały Boskiej służącym. Gdy bowiem ludzie widzą w nich piękne malowania, gdy patrzą na słeczne ołtarze, apparaty, srebra, i złoto; gdy słyszą wdzięczną kapelę i zgodne śpiewania; gdy pachną Bogu i relikwiom SS. iego palone kadzidła, podziwienie ich niejakieś bierze, i myślić poczynią: iesli w domu ziemskim taká jest Boská chwała, takáż dopiero w Domu niebieskim! z tąd pobudzią się do większego nabożeństwa i uczęszczania do Kościoła. Bądź to w którym Kościele pięknie i czysto: tam iakoś chęć człowieka ciągnie; bo wierzcie mi, w ornacie porządny, w albie białey. na czystym korporale Miza S. miley nabożniey się odprawuie, ba i beśpieczniey: bo iesli korporał będzie znacznie zabrudzony, niektórzy nauczają Teologowie, konfektować na nim Ciało Jezusowe, iest smiertelnie grzeszyć. Toteż zdaie mi się, *Dáwid Psal: 83. 1.*

te ni chciał wyrazić słowy: *Lepszy jest dzień m pa-
łacach twoich Panie, niż tysiące.* Jakby mówił:
bydź w Kościele porządnym przyozdobionym
przez jeden dzień, więcey się zażyje nabożeństwa
niż modlić się w domu przez tysiąc dni: bo kościel-
na ozdoba natęcza nieiako nabożeństwo i serce za-
pala. Przydajcie, proszę, i to: że przez ozdobę Ko-
ścioły nasze Katolickie różnią się od zborów he-
retyckich. Coż obaczycie w kościele heretyckim?
Oto ściąny, kąty iak odwrot; Słowem: brzydkość
spustoszenia. Przeciwnym sposobem Kościoły
Katolickie są ozdobione: malowanią, ołtarzy, o-
brązy, obicią, złoto, srebro mają. Coż z tąd wnosić?
Oto, że u heretykow wiara i zachowanie prawa
Bożego złe, u Kátolikow wiara i zachowanie
prawa dobre. Karol V. Cesarz gdy do iakiego
przyjeżdżał Miasta, trzy rzeczy uważał: Kościoły
iesli ozdobione, zegar iesli punktualny, ulice iesli
czyste; a gdy to obaczył, mawiał: w tym Mieście
zapewne jest i dobre prawo i zachowanie Jego;
Ták też każdy widząc w kościołach heretyckich
pułtki; niemające żadney ozdoby świętey; a zno-
wu widząc w katolickich Kościołach ozdobę, mo-
że wnieść bezpiecznie: że u heretykow wiara złá,
u kátolikow dobrá. Náź wam Nazmilsi moi przy-
czyny rzetelne, ktoremi, iakom obiecał, dowo-
dłem, że ozdobienie Kościoła wielce przyzwoi-
te Religii S. i ściśle do niey należące. Na wam
błąd tych, ktorzy przeciwko tey S. Ozdobie mru-
ciec zwykli. Uważcie iuż, iakoście Religii wa-
szey dosyc czynili. O Chrzescianie! gdybym iá
niewidział, że przez chrzest S. iesteście w Koście-
le Chrystusowym urodzonemi, tedy bym was śg-
dził

dział, że jesteście dalekiemi barzo od prawdziwej Religii: zaniedbaliście Kościołów Chrystusowych, a całe staranie łożycie na ozdobienie domów waszych: w domach waszych obicia drogie, w domu Bożym paęczyzna: w domach waszych srebro, złoto, w domu Bożym na Ołtarzu ołowie: w domach waszych pawilony, łkotary, w domu Bożym Najsł: Sakrament baldachymu niema: w domu waszym kapele brzmią, w domu Bożym wroble świerczą: że poninę inną nieprzyzstoynść. Coż to prze Bog za rostopność wasza Chrześcianie? Pomyslcie o białogłowie mieyskiej, która z umysłu tak się stroi, zeby stroiem przesadzala Panią Domu Senatorskiego; Pomyslcie o białogłowie szlacheckiej, która tak się stroi, aby ozdoba swoią przewyższyła Krolową: o iak wielką tych białychgłów nierostropność! Rownaż jest, owfzem gorfsza nierostropność wasza, Chrześcianie, którzy ozdoba domów waszych chcecie przenosić przewyższac domy Naywyższemu Krolowi Krolow, Bogu naszymu poświęcone. Uważcie ieszcze: iak na potym religii waszej zadosyc czynić macie: którzy możecie budować Kościoły, nadpsute naprawiać, niemające wdzięku malować, obic em pokrywac, złotem srebrem bogacić: czyncie to. Ktorzy tego niemożecie, stawiajcie przynajmniey Ołtarze, dawajcie Ołtarzom ornaty i bieliznę; Ktorzy i tego niemacie, zapalajcie światła przed ołtarem Ołtarzowym, niescie kwiaty na ich przybranie. Ktorzy nic nie możecie dla niedostatku waszego, przynajmniey pragnieycie ozdoby Ko-

ściołów Chrześcijańskich: bo Chrystus pierwszy i bierzcie na serce chcące, a niżeli na rzeczy dane patrzy.

Druga Część Kazania

Tego po was Najmilsi Chrześcijanie moi, wyciąga Religia; ale nie sama. Jakom wyżej powiedział, wyciąga ją jeszcze i obyczaje Chrześcijańskie po Chrześcijańskie, aby on według przemożności swojej starał się o ozdobienie Kościołów. Nie jest to bez tajemnicy, że na poświęcanie Kościoła czytamy tę Ewangelię, w której są opisane cnoty Zacheuszowe, iako to: sprawiedliwości, hojności, pokuty, i inne; Co za należytość cnot do Kościoła tego materialnego? Zda mi się wielką należytość: bo Biskupi Rzymscy przez naznaczenie tej Ewangelii, cnoty Zacheusza wyliczające, chcieli dać i dać Kaznodzieiom okazywać, żeby oni mówiąc na poświęcanie Kościoła, czasem pytali: czym to jest w porządku obyczajnym zdobienie Kościoła, i iaką jest cnota? Ani mniemajcie, że to jest domysłem moim; pierwszy tego Oycowie SS. niektorzy doszli, uważając tajemnicę dzisiejszej Ewangelii, i mnie czytelnika, swego, właściwego ich rozumienia nauczyli. A gdyż tak jest, więc ja, ponieważ mi się trafiło u was na poświęcenie Kościoła mówić, powiem co rozumiem o ozdobienu Kościołów. Rozumiem zaś i sądzę, iż zdobienie Kościołów jest zbiorem wszelkiej cnoty. I wnet wzięwszy sobie okazywać z tych słów Zacheusza: *Spółowicę dobr moich dać i ubogim*, pytam was: którą jest przednieyszą cnota? Czy dawać i ałmużnę ubogim? czy-

li Kościoły Chrystusowe przyozdabić? Myślicie, co odpowiedzieć macie; ja odpowiedzi wamże poprzedzam: rozumieniem moim sądzę tak i trzymam, że daleko cenniejszą cnotą jest Kościoły zdobić, a niżeli czynić miłosierdzie nad ubogiem. Dziwniecie się: ty że to Káznodzieio to twierdzisz, który tak często upominasz się od nas miłosierdzia nad ubogiem? Tak jest: ja mówię. Nie mówię dla tego, abym zagroził wam drogę do miłosierdzia nad nędznymi: bo możecie i to czynić, i tego nie opuszczając; ale dla tego mówię, aby rzeczywistą prawdą miejsce swoje miała. Posłuchajcie w tej rzeczy sprawiedliwego wyводу. Gdy Magdaleną pokutującą wylała olejek drogi na nogi Jezusowe, Judasz począł na to szemrać, mówiąc: *Na coż ta utrata! abowiem można to drogo sprzedać i rozdać ubogim.* A Chrystus wnet to szemranie jego zgromił, mówiąc: *Zawszo ubogie macie z sobą. Matt: 26.* Dokąd to zgromienie dąży, i co znaczy? Słuchajcie starego Theophilakta; mowi on: Niech się wstydzą którzy ubogich nad Chrystusa przekładają; ubogi sukni dobrej niema, w Kościele ciało Jezusowe niema przystoynego korporata: raczey ciało Jezusowemu sporządzić pierwey korporat przystoyny, a niżeli suknią żebrakowi łatać. Coś podobnego i Chryzostom S. na tymże fundamencie, pisząc na dzieie Apostołów mowi: Prawdą to, że, czy na Kościół, czy na ubogich dać, jest zawsze Chrystusowi dać; wszakże wielką jest różnosc między daniem Kościołowi i między daniem ubogiemu: gdy kto daie Kościołowi, daie właściwie Chrystusowi; gdy zaś kto daie ubogiemu, daie Chrystu-

sowi, ale tłumaczonym tylko sposobem, że to Chrystus przyniósł do nagrody. Przeto kto rzecz taką z kościoła ukradnie, popełnił świętokradztwo: bo rzecz właściwą Chrystusowi wziął; zaś kto ukradnie ubogiemu iakmużnę zebraną, choć grzeszy, jednakże nie popełnił świętokradztwa: bo iakmużny nie przywłaszcza sobie tak Chrystus jak przywłaszcza rzeczy Kościelne. Ale rzeczenie: na sądzie ostatecznym Chrystus nąybárziej uczynki miłosierne rostrząść i niemiłosierne potępić będzie. Więc lepsza cnota Kościoły zdobić, niż ubogich ratować. Prawda: na rostrzaniu, miłosiernych uczynków skończy się sąd Chrystusowi, ale wiecieś, z kąd się pocznie? Naucza S. Piotr 1. *Pet.* 4. 17. że pocznie sąd od Domu Bógowego; najpierwey tych sądzić będą, którzy nie dbali o ozdobę Kościołów, dopiero tych potępić którzy niechceli czynić i praw miłosiernych. Rzeczecie: S. Augustyn sprzedawał Kielichy Kościelne, aby nędznych zapomagał. Prawda, Kościoł w przypadku potrzeby ciężkiej powinien ratować ubogich, iako Matka synów; ale też miłotniejszy Chrzęścianie tak powinni bogacie Kościoł, żeby był dostateczny do pomnożenia czci Bożej i do zapomnienia ubogich w przypadku ostatecznym aho ciężkiej potrzeby. Rzeczecie: wiżakże Chrystus od Márciną S. iakmużnę przywłaszczał sobie, gdy się chwalił: Márcin tą suknią mię pokrył. Prawda, ale też Márcin S. śśnieniu Chrystusowi dał ten kawał płaszcza: bo w ten czas iam mu się Chrystus pokazał, pokrywając tylko mniemanego ubogiego na sobie mając; iá zaś mowię o iakmużnach prawdziwym ubogim

gim danych, że nie tak ie sobie Chrystus przy-
właſzcza iak przywłaſzcza rzeczy Kościołowi
oddane. Rzeczecie: ale boubodzy według nauki
Pawła S. (2. Cor. 6. 16.) są Kościołem Bżym.
Prawdą, są Kościołem, ale tym w którym Chry-
stus mieſzka tylko duchownie przez skutek dzia-
łości ſwoiej, to ieſt, w łaskach danych; zaś Ko-
ścioły poſwięcone są Domem Chrytuſa, w kto-
rym mieſzka obecnością rzetelności Sakramen-
talney; Ale coż mu e ſię z wami ſprzeczać? iā to
przypadkowym ſpoſobem powieſzāłem, że dā-
leko godnieyſzą cnotā ieſt Kościołowi ozdobienie,
ā niżej ubogich wſpomaganie; to zaś oſobliwiey
przedſięwzāłem, że ozdobienie Kościołowi ieſt
zbiorem wſzelkiej cnoty; a nād to zdāie mi ſię nic
iāwnieyſzego: kto ozdābia Kościół, mā cnotę Re-
ligii: bo ozdobienie Kościoła ieſt chwālā Bożā;
kto ozdābia Kościół, mā cnotę roſtropności: bo
miedzy wielu zaſługami, które przez nakład du-
chowny mieć może, wāżnieyſzą ſobie obiera, co
ieſt roſtropność; kto ozdābia Kościół, mā cnotę
ſprawiedliwości: bo oddāie to Bogu, co wziāt od
Bogā; kto ozdābia Kościół, mā cnotę hojności: bo
czy mniej czy więcey dājąc, hojnym lub hojniey-
ſzym byđz może; kto ozdābia Kościół, mā cnotę
wdzięczności: bo iākże ma lepiey nagrodzić do-
brodzieyſtwā oł Bogā wzięte? kto ozdābia Ko-
ściół, mā cnotę boiāzn: bo ſię wyznaie dānnikiem
Pāna ſwego i niewolnikiem; kto ozdābia Kościół,
mā cnotę miłſierdzia nād czeā Bożā; bo w wie-
lu Kościołach czeſć Boſkā krzywdę cierpi. A nie
tylko ozdābianie Kościołowi cnoty moralne oby-
czayne, lecz ieſzcze zamyka w ſobie cnoty Te-
ologi-

ologiczne: kto ozdabia Kościół, ma wiarę prawdziwą: bo też samą sprawą wyznaje Boga, wyznaje i Chrystusa Syna Jego w najsświętszym utajonego Sakramencie; kto ozdabia Kościół, kocha Boga: iak bowiem znak jest miłości Oycowskiej ku synowi, gdy Synowi wystawia świątynię i ozdabia aby w nim mieszkali: tak jest znakiem miłości Synowskiej w nas ku Ojcu naszemu, Bogu, gdy Domy Jego wystawiamy albo przyozdabiamy. Kocha jeszcze bliźniego: bo ozdabiając Kościół, stale się przyczyną pomnożenia w bliźnim swoim pobożności i innych cnot, iako się mówiło, co jest największym dobrem bliźniego. Sądzicież Najmilsi Chrześciane, czyli nie najprawdziwszą rzecz powiedziałem: że ozdobienie Kościołów jest zbiorem wszystkich cnot Chrześciańskich. Przeto chcąc nabyć cnot Chrześciańskich religii: waszey powinny, starajcie się o cnotę cnot, ozdobić Kościoły: bo tę cnotę sprawując, wszystkie razem w krotkim summaryuszu osiągniecie. I nie uczynicież tego? Pomyslcie sobie o człowieku, który chce dostawać drogich pereł: powiada mu, że się jedna perła znajduje w Gdańsku, druga w Wilnie, trzecia w Poznaniu, czwarta w Warszawie, piąta w Lublinie, szósta we Lwowie; Przyjdzie też i ten który mu oznaymi, że tu w Krakowie u jednego Kupca dostanie takich pereł ile będzie chciał: aza on będący w Krakowie poniechawszy Miasta wyliczone, do których by mu po perły daleko było iachać, nie poydzie do Kupca i nie kupi od niego potrzebnych pereł? Zapewne sądzicie, że tak uczyni. Otoż i tak i wy czynicie: wiele jest drog cnot świętych; inne

szą drogi cnot obyczajnych, drugie cnot Teologicznych; między samemi cnoty obyczajnemi iedną droga religii, druga rostopności, inna sprawiedliwości, inna hojności, a wszystkie dalekie od siebie; o iak długiego i wielkiego postępu duchownego potrzeba na przechodzenie tych drog świętych! te iednak drogi w iedney cnotcie, to jest, w ozdobienu Kościołow Chrystusowych schodzą się wszystkie, iako się pokazało. Sprawuycież naymilsz. Chrześciance tę cnotę ozdabiania Kościołow, a wszystkie cnoty w krotkości szczęśliwie przebieżycie; udaycie się do tego Chrześciańskiego obyczaju, a gromadźcie sobie razem pereł do wieczney korony.

Trzecia Część Kázania

Położywszy to, że Religia i obyczaje Chrześciańskie wyciągają po Chrześcianinie ozdoby Kościołow poświęconych, idzie z tąd niepochybnie, że i zbawienie Chrześcianina teyże ozdoby po nim wyciąga; iako gdy dwa filary, na których gmach iaki stoi, potrzebuja fundamentu, idzie za tym, że i gmach który na nim stoi, potrzebuie fundamentu: Jednym filarem jest Religia Chrześciańska, drugim obyczaje Chrześciańskie; tym to gmachem jest zbawienie Chrześcianina na tych obydwóch filarach wsparte; gdy tedy Religia i obyczaje Chrześciańskie wyciągają ozdoby Kościołow Chrystusowych, bydz musi, że i zbawienie Jego wyciąga tego po nim. Jakoż iesli co bárzciey służy do otrzymania odpuszczenia grzechow, tedy iakieżkolwiek dobre czynienie Kościołom. Mowi Pismo S. Tob. 4. 11, *Jakmużna od wszel-*

wszelkiego grzechu wybawia. Które to słowa wykładają tłumacze tak: że temu, który czyni iałmużny, pospolicie Bog daie łaskę do żalu prawdziwego w godzinę śmierci, byle tylko miał szczerą wolą wyspowiadania się wszystkich grzechów śmiertelnych; ponieważ zaś, iako się wyżej rzekło, daleko wspanialszą cnotą jest ozdabianie Kościołów, a niżeli dawanie iałmużny: łacno wnieść, że jeśli iałmużna pomocna do zgładzenia grzechów i osiągnięcia Nieba, bydź musi pomocniejszy daleko ozdabianie Kościołów. Tego szczęśliwe uczy nas doświadczenie: wielu było Królów, Xiążąt, Panów, którzy sprawiedliwym sądem Pana Boga za grzechy, które popełniali, mieli bydź potępionemi; że jednak iedni z nich budowali Kościoły, drudzy ie ozdabiali, dał im Bog bliskim śmierci łaskę żalu, za którym zbawienie otrzymali. Świadczą o tym walcie pewne historie, których iá powiadać czasu nie mam. Patrzcież, iak dobrodzieystwa Kościołom uczynione szczególnieyszą mają dzielność na Serce Chrystusowe, aby go skłoniły do odpuszczenia grzechów dobrze Kościołowi czyniącym. Potrzebną rzeczą sądzę ku objaśnieniu waszemu, byście sobie przypomnieli rzecz S. Łukacza w Rozdziale 7. opisaną: Setnik pewnym mieśzkający w Kafarnaum m. eście miał w domu swoim sługę śmiertelnie chorującego; wiedząc zaś o dzielności Chrystusa Pana, posłał do niego posły starzeństwa żydowskiego, aby go prosili o uzdrowienie bliskiego śmierci. Chrystus Pan zdał się z początku bydź trudnym, aż gdy starši żydowscy rzekli, *Godzien jest abyś mu to uczynił: abowiem nam zbudował koźnice*

ce to jest, nieysce modlitwy i nauki. Wnet Chrystus uczynił wszystko, i owszem sam poszedł do Setniká. W tey rzeczy uważcie nappierwey: inne pobudki nie nieważyły u Jezusa; aż gdy wspomniono, że ten setnik wybudował bożnicę, tu się Jezus niemógł utrzymać od miłosierdzia. Uważcie powtore: jeśli tak Chrystusa pobudzało do miłosierdzia zbudowanie Synagogi, iak go musi pobudzać zbudowanie Kościoła lub przyozdobienie Jęgo: ponieważ setnemi przyczynami Kościół godnieyłszy od bożnicy. Uważcie potrzecie: Jeśli tak chętny Jezus do czynienia miłosierdzia nad ciałem chorym, dla zbudowania Synagogi: iak musi być chętnym do czynienia miłosierdzia nad zgubioną duszą, dla zbudowania lub ozdobienia Kościoła: ponieważ Chrystus rad barziesy świadczy miłosierdzie nad duszą a nizeli nad ciałem. Chrześciane moi! iak się stało z tym setnikiem Ewangelicznym, tak mi się zdaie w Chrystusie Pann, że się dzieie z człowiekiem umierającym który dobize Kościołom czyni. Sprawiedliwosć Boska uważaiąc grzechy ięgo, niechce go zbáwić, a Święci Pańscy, na których pamiątkę Kościoły, ołtarze, wystawiać Bogu i przyozdabiać, odzywaią się do Boga miłosiernego: Godzien iest, abysmu Boże miłosierny odpuścić grzechy: bo na pamiątkę naszą wystawił Tobie i przyozdobił Kościół: godzien iest abys go do domu niebieskiego przyiął który Tobie i nam domy budował: godzien iest, abys go do Miastá złotego wprowadził, który domu Twęgo ściany málowanemi obiciami przyozdobił: godzien iest, abys go podniósł do Niebá, który ci Ołtarz zbudował na którym by

Ciało

Ciało Twoje podnoszone było: godzien jest abyś go w suknią łaski poświęcającej przyobiekł, który ornat sprawił: godzien jest aby był do Niebá kandydatem, który alba Kapłány, a stoły Kościelne piękną bielizną przykrył: godzien, abyś go napoił obfitością domu twego, który do Ofiary Ołtarzowey sporządził Kielich: godzien abyś mu dał wiekuiłą światłość, który przed obliczem Ołtarzów twoich i nasyłych zapalał światła. A Chrystus Pan usłyszawszy to od Świętych, wnet na ich stronę poydzie: da łaskę do żalu, łodpuści grzechy, przyjmie do przybytków wiecznych. O Błogośławiona ozdobo, która szczęśliwą wiecznością koronujesz!

A gdyż tak jest, proszę was najmilsi Chrzęścianie, zakończmy Kazanie tym afektem: Coż może być miłszego nad Religią świętą? ná iey obrońców niezliczeni męczennicy krew swoję przelali, a ja czego dla niey nie uczynię? oto wyciąga pomnie, abym ozdobę Kościołom Chrystusowym czynił. Pobudzą mnie do tego woła Bożą, pragnieniem Chrystusowym, przykładami stárego i nowego Testamentu, pobudza nieprzekonanemi dowodami; nie uczynię i dla niey tego? O Religia! S! barzief cię kocham niżeli fortunę; krwi nie mogę dla ciebie przelać, niech przynaymnief dla ciebie toię fortunę. Coż mi być może miłszego nad cnoty Chrzęściáńskie? I ec to są prawdziwym skarbem moim. Fránciszek Seráficki nic niemiał? że jednak miał cnoty, bogatym do Niebá poszedł. Cokolwiek mám teraz, to się wszystko zołtanie ná ziemi; same tylko cnoty ná tamten świat poydą ze mną. O nayukochánfe towarzyszeki moje! czegoż

goż czynić nie będę abym was iak náywięcey po-
 zyskała ktoby dał sposóbio do tego naykute czniey
 szy! Ale mam go w ozdobie Kościołow Chrystu-
 sowych; mnie nędznego, ieśli was niepozyskam!
 mnie nędznego, gdy się puścę w drogę wieczno-
 ści bez was towarzyszek, bez wáfzey obrony i o-
 páttrności moiey! Coż mi bydź może milszego
 nád zbawienie moie? Zbawienie moie życiem
 moim, zdrowiem moim, czcią moią, fortuną mo-
 ią, wszystkim moim; a tego zbawienia mogę mieć
 wielką pewność zdobią: Kościoły. O wiec gdy-
 by mi wszystko łożyć z kupcem owym w Ewan-
 gelii, bylem tey perty dostát. Jezu fundátorze Ko-
 ściół, ná ktorego z Zacheuszem patrzymy wy-
 stawionego w Nayśw: Sakramencie; Kátolicką
 sławiemy Cię Religiją dynamenot Chrześcian-
 skich przerzeczonym sposóbem nábyc, abyśmy
 zbawienie wieczne otrzymáli. *Salus huic Domui.*

K A Z A N I E III.

Na Poświęcanie Kościoła

*Salus domui huic facta est, eo quod & ipse Filius sit
 Abrahae. Luc. 19.*

ZE ná Poświęcanie Kościoła budowanego z
 drzewá lub z kámieni zwyczaj ieś czytác hi-
 storyą Ewangeliczną o wniściu Jezusowym
 do domu Zacheusza, żadnego, rozumiem, nie
 máśz miedzy wámi, ktoryby z iedney strony zwá-
 żywszy to co się w domu Zacheusza stáło, zwáży-
 wszy z drugiey strony to co się w Kościołach
 Bogn poświęconych dzieie, nie osádził, iż ieś
 wiel-

wielką przyzwoitość, owszem potrzebna a wielce pożyteczna należytość, aby na poświęcanie Kościoła w materialnych ta historyą o domu Zacheusza i wniesciu Chrystusowym do niego czytana była. To co się w domu Zacheusza stało, jest wielką a koniecznie potrzebny interes czyli sprawą zbawienia; co się jasnie z słów Pana Chrystusowych okazuje: *Potrzebami mieszkać w domu twoim, zbawienie stało się temu domowi.* Ta sprawa wielką i potrzebną dwóch działaczów, czynicieli, sprawców swoich nierozdzielnie miała; jednym czynicielem był Chrystus, który *przyszedł szukać co było zgineło*; drugim czynicielem był Zacheusz, który *zginął*. Chrystus przyniósł zupełnie dostateczność zbawienną do domu Zacheusza, ale nie przez to samo stało się zbawienie domu. Zacheusz przyjąwszy i powitawszy Gościa Boskiego w domu swoim, dostateczności zbawienney od niego przyńsionej chwycił się, to przez żal za dawne grzechy, to przez dobre już miłosierne, już sprawiedliwe uczynki: a za tym nieodwrotnie stało się zbawienie. Uważajcie bowiem: Chrystus Pan wszedłszy do domu Zacheusza, acz przyniósł z sobą dostateczność zbawienia dla niego, atoli z początku bytności swojej nic o zbawieniu nie wspomniął, bo go za pierwszym wniesciem jeszcze nie było; a gdy Zacheusz tej dostateczności użył dobrze, chwycił się skutecznie, dopiero *Jeślisz niekć: Zbawienie stało się temu domowi; a wtedy przysłał przyczynę: Ze i on jest synem Abraamowym.* Coż to jest być synem Abraamowym? jest: tak wierzyć, tak Boga kochać, takimi ćwiczeniami i cnotami świętych bawić się, jak Abraam: wszak-

wszakże *Joa: 8. 39* napisano: *si Filii Abraha esis, opera Abraha facite*. Chrzescianie moi! ten interes wielkiej potrzeby, który się stał barzo szczegulnie w domu Zacheusza, abo (że z S. Pawłem rzekę *Rom: 16. 5.*) w Kościele domowym nierozdzielnie za wśpomóženiem Pańskim i za pracą Zacheusza. Tenie sam interes, ta sprawa zbawienia powszechnie ustawicznie dzieie się w Domach Bożych, czyli w Kościołach Bogu poświęconych; dzieie się nierozdzielnie za pomocą Boską, i za stośowaniem się do niej Chrzesciańskim. Kościół bowiem budowany li, murowany li najpierwey czci Pańskiej iest poświęcony, powtorema sporządzenie w sobie do zbawienia naszego. Nie patrzcie wy na tę posadzkę na ktorej stoicie, na kamienie w kształt budowniczy ułożone. Prawda, całe mieysce Kościoła tego, tak podnożne, iako zwierzehne, iako też poboczne, iest skierowane ku ciałom naszym, byśmy się tu przytomni, ciałem miescili ku oddaniu pokłonu Bogu; prawda, Kościoły materyalne dla ciała: ale ciała dla duszy naszej: a dusza dla Ducha Przenajświętszego, z którymby wespół działała zbawienie twoie; Kościoły więc mają w sobie sporządzenie dla zbawienia naszego. Bogdayby tylko Chrzescianie moi tak się mieli w Kościołach, iak się obśzedł Zacheusz w domu swoim! Tegoc to ja pragnę, to zamierzam dzisiaj, to na całe Kazanie przedsiębiorę; ani wątpię, że, gdy to przłożę, oglądacie wielką przyzwoitosć historyi ewangeliczeney o domie Zacheusza do poświęconych Bogu Kościołow. Day Boże! O to naybarziej uduję, byście pożytek mieli. Mieycież iuż haczenie pil-

X. *Balsama Kazán: Nied: Tom 11. Ll ne*

ne na podział następującej mowy: W Kościo-
łach Bogu poświęconych dana obficie ludziom
Chrześcijańskim dostateczność ku osiągnięciu zba-
wienia swego *salus domui huius*. I Część Kaz: Mo-
cną pobudką i wielkim przekonaniem Chrześci-
an jest przykład Zacheusza w domu swoim otrzy-
mującego zbawienie, a żeby oni dostateczność
zbawienia w Kościołach obficie mianą, sobie na
zbawienie stołowali: *Facta salus, eò quòd ipse Filius
sit Abraha* II. Część Kazania Ad M. D. G.

Pierwsza Część Kazania

S. Chryzostom wielkie światło Wschodniego
Kościoła mając Kazanie na poświęcanie Kościo-
ła budowanego, tak mowi do słuchacza swiego:
niech żaden z was tego sobie nie roi w sercu, do-
pieroż niech z tym nie odzywa się, mianowicie z
was, którzy na świecie żyćcie, a kłótlive oko-
ło ziemskich rzeczy starania macie; niech się za-
den z tym nie odzywa, że zbawienia dostąpić nie
może. Wymysłona ta jest na życie świeckie skar-
ga. Aza bowiem nie wiecie, że Adam w Raju na
tym to niewyczerpanych pomyślności brzegu u-
tonął? A za wam tajno, że Lot w Sodomie, w o-
wym na wszystko złe wylanych ludzi morzu
dnem swoim piekła tyczących, port bezpieczny
zbawieniu swemu znalazł? Czyżście nie słyszeli,
że Job w gnoiu po między nędzą i prześladowa-
niem cierpliwy, a Saul w pokoju niespokojny,
na tronie zazdrośny i zgubiony? Wszędzie można
owszem łatwo dostąpić zbawienia, byle tylko by-
ła dobra wiara i dobra wola. Trudne i prawie nie-
podobne zdaie się wam zbawienie? Wiecież dla

czego? dla tego trudne, dla tego niepodobne zda-
je się: bo na sprawę Boskie nie radzi do Kościo-
łów schodzić się. Daley tenże Ociec S. dwie
rzeczy wielce nam służące i potrzebne do zbawie-
nia w Kościołach wylicza: Pierwszą rzecz: po-
moc którą ma Chrzescianin w Kościołach, żeby
godne zbawienia prowadził życie; drugą rzecz:
obroną przeciwko temu wszystkiemu, cokolwiek
każić może życie zbawienia godne. Potrzebaj
czego więcę ku dostateczności zbawiennej? O-
toż Chrzescianie moi pokazuję wam, że te dwie
rzeczy w Kościołach Bogu poświęconych obfi-
cie mamy. Pokazuję wam naypierwey, że mamy
wielką pomoc, byśmy spraw godnych niebá peł-
ne prowadzili życie. Wyznaćcie, że w Kościo-
łach Bogu poświęconych Najswiętszy Sakra-
ment przemieszkawa: o iak wielka pomoc do zba-
wiennego działania! Wyznaćcie, że w Kościo-
łach ustawiczna dzieje się ofiara: o iak wielka po-
moc do zbawienego działania! Wyznaćcie, że
w Kościołach jest szafunek Słowa Bożego i szafu-
nek nauki Katolickiej: o iak wielka pomoc do
działania zbawienego! Jeśli uważamy to, że
Zbawiciel nasz Sakramentalnemi osobami
pokryty w Kościołach poświęconych mieszka i
mieszkać do skończenia świata będzie, według o-
wego: *Vobiscum sum omnibus diebus usque ad consum-
mationem seculi. Matth. 28. 20.* A z drugiey strony
gdy uważamy z iakiey pobudki to mieszkające
miedzy nami wziął przed się Chrystus? poznaj-
my, że tą pobudką jest miłosciego ku zbawie-
niu naszemu, gdyż wyraźnie Jan Święty chcąc o-
pisać sprawę uławy Sakramentalnej, mówi o

nieny: *do końca swoich umiłował. Jan: 13.1.* Taż miłość Jezusową ku zbawieniu naszemu w Sakramencie zawarta będzie prożnująca teraz? wierzę że Zbawiciel mój w Sakramencie utajony wie o tym wszystkim, czego nam potrzeba do zbawienia; wierzę że Zbawiciel mój wszechmogący; wierzę że chce nas wszystkich zbawić. Gdyby nie wiedział czego nam do zbawienia trzeba, mógłaby miłość jego być prożnująca; gdyby wiedział, ale nie był mocen opatrzyć, mógłaby miłość jego być prożnująca; gdyby wiedział i mógł, ale nie chciał, mógłaby miłość jego być prożnująca; Lecz że wie, może, chce, miłość jego żadną miarą prożnującą być nie może, musi być czyniącą o zbawienie nasze. Chrystus w Cymboryum mieszkający jest źródłem wytryskującym na żywot wieczny, jest słońcem ku objaśnieniu, jest skarbem ku wzbogaceniu, aby ktokolwiek kniemu się zbliża, czerpał życie zbawienne, brał objaśnienie na rozumie, zapomagał nędzę duszy swojej. Przeto jest, że jedni nabożni do tych świętych tajemnic odbierali rozeznanie duchów, drudzy nieskazitelną czystość; inni powołanie do zakonów, inni przyobiecany honor Męczeństwa. Zaś pospolite Oyców duchownych zdanie, że używanie dobre Najśw: Sakramentu, abo jest skutecznym środkiem do otrzymania doskonałości Chrześcijańskiej, abo otrzymaney obfitym dopełnieniem, uwienzczeniem. Czyliż nie wielka pomoc do zbawienego życia w Kościołach, że w nich mieszka Chrystus utajony pod osobą sakramentalną? Przeto atoli zdać mi się większa pomoc: że w nich ostarzowa codziennie odprawuje się ofiara. Słuchajcie

chaycie w tej rzeczy S. Chryzostoma mowiące-
go: Patrzenie! patrzenie! oto Kapłan przy ołtarzu
stoi i pracuje, w około niego stoja Serafinowie o-
blicze swoje załzaniający, wszyscy Aniołowie,
wszystkie duchowne sily za ciebie, Chrzescianie,
z Kapłanem przyczyniaja się do Boga. To bierzcie
oglądajcie: oto ogień duchowny z nieba zstępu-
je: oto krew w kielichu ogniem miłości ku tobie
Chrzescianinie rozgorzała, na zbawienie twoje
wre i skácie: oto sam Zbawiciel Jezus, który za
twoje zbawienie z samego siebie uczynił ofiarę
krwawą na gorze Kalwaryjskiej, teraz sam z sie-
bie czyni ofiarę bezkrewną przypominając
śmierć swoję Ojcu przedwiecznemu, a żeby ca-
łemu Chrzescianństwu otrzymał łaski potrzebne
do zbawienia. Taż naydosłowniejsza ofiara, też o-
koliczne służących Aniołow za sobą wołanie
maja być małą pomocą do tego, byś zbawien-
ne prowadził życie? Chrzescianinie czyli ieno ro-
zumiesz ty tę pomoc? Wiedzieć ci trzeba: że mie-
dzy Najsławniejszym Sakramentem i między ofiarą
ołtarzową nie mała zachodzi różność; a im więk-
sza różność, tym dzieje się większa pomoc. Chry-
stus utajony w Sakramencie, a zamknięty w Cym-
boryum jest Panem hoynym na tych wszystkich,
ktory się kniemu przez nabożeństwo lub poży-
wanie zbliżaja: Chrystus w Ołtarzowej ofierze
przytomny jest Kapłanem, który z siebie samego
ofiara Bogu za ciebie czyni; Chrystus utajony w
Sakramencie a zamknięty w Cymboryum czeka
prośby i pokłonu od ciebie: Chrystus na ofierze
ołtarzowej przytomny prośby swoje za tobą do
Boga wnosi, aby ci dał zbawienie, a prośba jego

przed obliczem Oycy wielkiey jest wági, i má wysłuchanie, iak mówi S. Paweł: *exauditus pro sua reverentia. H. br: 5. 7* Chrystus utalony w Sakramencie a w Cymboryum zamknięty woła na wszystkich: *Podźcie do mnie wszyscy, a ja was ochłodzię. Matr: 11. 28.* Chrystus w ofierze ołtarzowej mówi przytomny: *To jest ciało moje. Ta jest krew moja. Matr: 26.* to jest: Oycze Przedwieczny, Ciało i Krew moją na pokłon Maieństwu Twemu ofiaruję, oddaę, a chcę i pragnę tego, abys ty wszystkim Chrześcianom nieustannie łaski dawał, posilkaące ich do zbawienia. Chrystus w Najsów: Sakramencie utalony a w Cymboryum zamknięty jest podobny, że tak rzekę, do samego siebie, iak niegdys żyjąc na świecie obcował i mieszkał między ludźmi według owego: *Verbum caro factum & habitavit in nobis. Joa: 1.* Chrystus w ofierze ołtarzowej przytomny jest podobny do siebie iak niegdys na krzyżu krwawą ofiarę z siebie czyniąc dla zbawienia naszego umierał. Taż więc nayośstoynieysza przedziwna ofiara, która od wschodu do zachodu (iak mówi Malachiasz Cap 1. v 11.) codziennie w Kościołach na ołtarzach poświęconych sprawowana bywa nie będzie wielką ci pomocą Chrześcianinie, abys życie prowadził obfitujące w zasługi godne Nieba? Niechby tak było, acz Kościoły są mieszkaniem Najswiętszego Sakramentu, acz są miejscem na sprawowanie ołtarzowej ofiary przez poświęcenie wyznaczonym, nie przeto jednak uznawalibyście w nich pomoc wielką ku waszemu zbawieniu Chrześcianie, gdybyście nie przenikáli co to jest Najswiętszy Sakrament, co to jest Najswiętsza

Ofi.

Ohára. Ależ bo to wam tajno bydz nie może: bo czyliż o tych tajemnicách nie przekładaia często nauki katolickiey na Kazaniach Kościelnych Kaznodzieie? Wszakże procz tego że Kazania inną dostateczność do zbawienia w Kościołach znayduiącą się okazuią, same przez się wielką pomoc do zbawiennego czynienia przynoszą. Jeśli trzeba, iakoż trzeba, do czynienia zbawiennego, aby Chrzescianin wiedział istotę cnoty, iey podział i rodzaj: to się na Kazaniach przekłada. Trzeba do zbawiennego czynienia, a żeby Chrzescianin miał sposob skuteczny ćwiczenia się w cnocie: ten się na Kazaniach okazuię. Trzeba a żeby Ewangeliczne przykázania i rady rozumiał: tych się na Kazaniach tłumaczenie dzieie. Trzeba aby drogę zbawienia miał; świętymi świętych ludzi przykładami utacnioną, utorowaną: takowe przykłady na Kazaniach powiadaia się, mianowicie gdy się na wychwalenie Świętych Pańskich mowi. Trzeba aby sercá iego zaplątanie z niewiedomości pochodzące rozwiązane i niepokoie ukojone były: to się na Kazaniach sprawuię; częstokroć abowiem tak Kaznodzieia mowi przyzwolicie przystosowanie, właśnie iákby do iakiey szczegulney osoby umyślnie mowił, acz iey ani zna, ani wie o czym, bá częstokroć z nagle przypadłego swiatła to na Kazaniu powie, o czym ani myślił, a to iest dla iakiey szczegulney osoby wielce potrzebne; sprawa w tym Ducha Przenaysw: ktory na serca słuchaiących pátrzy, a ięzykiem Kaznodzieyskim gdyby piorem kieruię, iák mowi Psalmista: *lingua mea calamus scribae velociter scribens*. Psal. 44. v 2. aby iakie potrzebne zbawienne za-

pisał prawdę na sercu słuchających. Zaden te-
 dy więc, aczkolwiek mający roztropności i uwa-
 gi, przeczyć temu nie może, że w Kościołach czci
 Bożej poświęconych jest wielka i pomoc do
 dążania zbawiennego, do pracowania na niebo,
 do prowadzenia życia obfitującego w zasługi go-
 dne niebá: bo Kościoły mieszkaniami Najsł: Sá-
 kramentu, bo Kościoły miejscem Najsł: ofia-
 ry, a przytym miejscem nauki zbawienney. Po-
 kazawszy więc w Kościołach pomoc do życia ob-
 fitującego w dobre zbawienne sprawy, pokazuję
 teraz, takom wyżej obiecał, że nie tylko pomoc
 do zbawienia, ale też obrona wielce dzielna w Ko-
 ściółach się znajduje przeciwko temu cokolwiek
 szkodzi zbawieniu. Prawdą mogłbym z tych sa-
 mych przyczyn okazać obronę zbawienia, z któ-
 rych pokazałem pomoc do zbawienia; niechcąc a-
 toli czynić tego, gdyż puściłem się torem wiel-
 kiego Chryzostoma: Dwie są przeszkody do zba-
 wienia: jedna przeszkoda, która zbawienie psuie,
 a tą przeszkodą jest grzech śmiertelny zdradą sza-
 tana od Chrześcianina popełniony. Druga prze-
 szkoda, która acz rzeczywiście nie psuie zbawie-
 nia, ale go zepfować uśiłuje. Taką przeszkodą jest
 pokuśa szatańska, bądź z próżności świata, bądź
 z rozkoszy ciała uczyniona. Przeciwko tej dwo-
 iakiej przeszkodzie w kościołach mamy lekar-
 stwo i obronę. Powiedzcie mi: gdzie grzechów
 śmiertelnych wojska pośpolicie giną? a za nie w
 Kościołach? Przychodzą częstokroć ludzie do Ko-
 ścioła w postaci straszliwej, istne poczwary pie-
 kielne, zewsząd ognistemi łańcuchami opasani,
 zewsząd czartów czuwających na dalsze zgraię o-
 tocze-

toezeni, (jak niegdyś widział pobożny starzec imieniem Paweł jednego tegoż pocztu nędznika wchodzącego do Kościoła; czytać o tym w Kazaniach poślnych X. Segnerego) zaś po uczynionej pokucie wychodzą z Kościoła w wolności Synów Bożkich, ozdobieni w oczach nieba jak Aniołowie. Gdzież to tę wolność, tę ozdobę znaleźli? gdzie się z niewoli wybili? gdzie tyranna przekonali? gdzie rany śmiertelne zgoili, uleczyli? w Kościele. Jako na wojnie po skończonej bitwie zranionych do bliskiego Miasta; odwożą, aby tam uleczeni byli: tak się tak w Chrześcijaństwie dzieje: Kościół wojujący jest polem wojny, Kościoły murowane budowane są Miastem; jeśli czart nieprzyjaciel w Kościele wojującym zrani śmiertelnie Chrześcianina: gdy się udaje do Kościoła poświęconego, zdrowie odbiera, uleczonym się staje: *quorum remisistis peccata, remittuntur eis. Jo. 11. 20. 23.* Jeszcze jest w Kościołach poświęconych obrona przeciwko pokusom próżności świata rokoszami ciała zapalonymi. W tej rzeczy słuchajcie S. Chryzostoma: Jesteśmy (mowi) w Kościele: wnijdźmy przynajmniej myślą do grobow; pilnie proźę, oglądajmy tam dziwne rzeczy: oglądajmy ciała pognięte, kości spruchniałe, przypatruj się ktokolwiek jesteś mądry i roztropany, a powiedz mi: który tam jest Krol, który sługa? który szlachcic, który chłop? który mądry, który głupi? który bogaty, który ubogi? gdzie się podziela ona gładkość? gdzie ona twarz wdzięczna? gdzie miłe oczy? gdzie rumiane wargi? gdzie wesole czoło? a za nie wszystko gnoy? smrod? Do poty S. Chryzostom. O! gdyby Chrześcianie, gdy

oni przychodzą do Kościołów, tak iak ten S. Ociec naucza, myślą do grobow wchodzili, czyliby oni pokus wszelkich, bądź próżnością świata, bądź rokoszą ciała natężonych nie zwyciężali zawżę? którzyby kiedy z nich był od czarta zawoiowany? Uderzyłaby na nich pokusa łakomstwa prowadząca do niesprawiedliwych zbiorow: łacnoby ią zbyli tą odpowiedzią: byliśmy w grobie, a widzieliśmy, że, którzy naybogatszymi byli, nic tam nie mają. Uderzyłaby na nich pokusa pyłzna prowadząca do pogardy bliźniego, do szacowania nieporządnego siebie samego: łacnoby ią zbyli tą odpowiedzią: byliśmy w grobie, a widzieliśmy, że smierc wszystko porównywa; między mądrym i prostakiem, między szlachcicem i chłopem różnicy tam nie masz. Uderzyłaby na nich pokusa lubieżna, pokusa zbytęznego przywiązania się do rzeczy znikomych, łacno by ią zbyli tą odpowiedzią: byliśmy w grobie, a widzieliśmy, że naywiększe wdzięki w ropę się rozlały, a im się zdawały powabniejszy ciała, tam się okazały obrzydliwżę; widzieliśmy, że cokolwiek serce do siebie nęcić może, jest próżnością, odmianą, niestatkim, zawodem serca. O gdyby przychodzący do Kościołów Chrześcianie tak myślą do grobow zstępowali, a z nich takowe przeciwko pokusom czarta oręże zabierali, któżby z nich nad czartem nie tryumfował? ktoregoby czart zwyciężył? Nie omylna bowiem prawda Ducha Przenayśw: Pamiętaj na ostatnie rzeczy twoie: a na wieki nie zgrzeszyśz. *Ecdli: 7. 40.* Naż wam, Chrześcianie moi, zupełną, całkowitą, obfitującą dostateczność do zbawienia w Kościołach Bogu poświęconych!

macie

macie w nich obronę od złego: Nayw: Sakrament, Ofara, Kazania: to pomoc; Pokuta, groby: to obrona. Czegoż więcej do zbawienia potrzeba? możność blisko pracowania na Niebo, możność blisko przekonania wszystkich przeszkod do nieba, razem wzięte, a za nie są zupełną całkowitą dostatecznością do zbawienia?

Drugą Część Kazania

A jeśli za pewną rzecz macie (jako tak mieć powinniście) że w Kościołach Bogu poświęconych dana jest wszystkim zupełna dostateczność ku osiągnięciu zbawienia swego: Teraz terazzywam was, powołuję was Chrzescianie moi, którzy między wielą Kościołami czci Boskiej poświęconemi mieszkać: Przyjdźcie do mnie! Staćcie mi się! dajcie z tego sprawę: czemu zbawienie wasze ginie? dla czego dusza wasza zbawienia nie ma? dla czego wy w tej obfitości skarbu w rzeczywistości ubogimi? przy tym świetle ślepi, przy tej pomocy nie możni, przy tej obronie zwyciężeni? na kogoż ja mam zwać winę tej niedoli waszej? Na Nayw: Sakrament? nie mogę; na przedziwną ofiarę? nie mogę; na opowiadanie słowa Bożego? gotowem niegodność moję winować, ale winę składać na opowiadanie słowa Bożego bez krzywdy innych Kaznodziejów gorliwych i mądrych nie mogę; na pokutę sakramentalną? nie mogę; bo ta ile z siebie niepochybnie znosi grzechy; na groby Kościelne? nie mogę, bo z tych ludzie na nowe zbawienne życie powstać mogą. Nie mogę nie mogę na Kościoły Bogu poświęcone zwać winy traconego zbawienia waszego

szego; za tym abym na was śmiałych, Chrzęścianie, złożył winę, potrzeba jest. Mówię z S. Chryzostomem: że się wam trudne a często nie podobne zbawienie zdaie, z tąd jest, że całę niedbacie o Kościoły Boże, a iesli się do nich macie, tak macie, iakbyście się nie mieli. Ośądź sam Chrzęścianie, iak się masz do Najswiętszego Sakramentu? iakie iego u ciebie poszanowanie? iakie przygotowanie? iakie używanie? aza nie Judaszowskie? miało Jezusowe Ciało strzedz duszy twoiey na żywot wieczny. a oto sąd w nim pożyłeś. Sądz się ieszcze: iakie twoie uczęszczanie na ofiarę ołtarzową? w powszednie dni ledwie kiedy, a podobno nigdy na Mszę S. do Kościoła nie idziesz, acz masz wielki po temu czas; iakże ci te słowa Kapłańskie służyć będą: *Pro omnibus circumstantibus*, przyimiy Panie tę ofiarę, którą czynię, za wszystkich około stojących: ciebie niemasz w kościele, ale ieśteś w domu, w kompanii, i Bog wie w iakich sprawach. Prawda, Kapłan ofiaruie codziennie i za nieprzytomnych, aby ofiarą iego poszła im na zbawienie: *Et pro omnibus Christianis, ut illis proficiat ad salutem*. Wszakże, mówię, ci ktorzy nie mogą bydź przytomnemi Mszy S. dla słuźnych przyczyn, bądź niezdrowia bądź zabaw świeckich potrzebnych, lub pożytecznych, są uczestnikami skutkow Mszy S. ale ci, ktorzy przez samo niedbalswo, przez maćrzeczy dñchownych poważanie, mając Kościoły w gębie, nie idą na Mszę: ci bárzo mało z ofiary najswiętszey pożytkują; iak oni się do Boga, tak Bog ma się do nich, według owego co napisał Tomasz S. w hymnie o Mszy S. *Sic tu nos visita, sicut te colimus* To daleko gor-

gorzka, Chrześcianinie, że nawet w Niedzielę i Święto, pogardzając przykazaniem kościelnym, bez słuszney przyczyny Mszę S. opuszczasz. Sto szesćdziesiąt i ośm godzin dawśzy tobie, Bóg w tygodień, poł godziny oddzielił sobie na słuchanie Mszy: a ty ieszcze i tę na świeckich sprawach, na żartach, na grzechach trąciś! chociaż przyjdiesz do Kościoła na Mszę S. słuchanie, przedsię iey nie słuchasz, żadnego baczenia nie masz, Bóg wie gdzie jesteś myślą swoją. Kapłan przytępując do działania ofiary, woła pierwey: *sursam corda!* wynieście wszyscy wzgorę sercá; a ten, który służy do Mszy, odpowiada imieniem wszystkich przytomnych *habemus ad Dominum:* mamy już wyniesione do Boga. A serce twoie gdzie w ten czas? O jakie czynisz kłamstwo w publicznym obrzędku! Ośądź sam, iak się masz względem słuchania Kazania: nigdy na kazaniu nie poitoisz; mówisz: ja wiem to wszystko co do mnie ile Chrześcianin należy. Bądź to: bo się nie chcę sprzeczać, że mądrość rzeczy Chrześcianickich; ale ta wiadomość próżna, jeśli nie będziesz miał mądrości Ducha Najswiętszego, o ktorey rzeczone: *Boiaż-Paźśa poczytek mądrości. Prov: 1. 7.* a takowa mądrość jeśli gdzie, na Kazaniach się nabywa. Rzeaczysz: ja czalem bywam na Kazaniach. Ale ich nie słuchasz, o czym innym myślisz, abo co usłyszysz to komu innemu słuśiesz, abo uroisz sobie że cię Kaznodzieia z umysłu tyka, i zamiast pożytku zbawiennego gniew i złożeczenie w sercu twoim przeciwko słudze Boskiemu niecis. Postąp daley moy Chrześcianie: ośądź iakie używanie swoje Sakramentu pokuty świętey? naypierwey

wę ledw• kiedy się spowiadał, a co gorsza, sumnienia przed spowiedzią nie rostrząsał, bez zalu do spow. dzi przystępował, przedsięwzięcia poprawy nie mał; a chociaż mówił: niechę więcej grzeszyć, b. i. k. ch. atoli okkazyi grzechowych porzucić niechęł; i co naygorsza, że dobrowolnie grzechy śmiertelne bądź dla wstydu, bądź dla boiaźni przed Kapłanem zataił. Ośądź w reszcie, iakie obcowanie twoie w Kościele? gdy czołem bielsz, przenikałże myślą do grobu? (wiele ci przyznał: bo i tego świętego zwyczaju nie mał, abyś Bogu swojemu głowę skłonił) Mówię tedy: gdy stoisz w kościele, czyli się myślą po grobie przechodził? Nigdyś podobno o tym nie pomyślił, nigdyś z Ezechiafzem nie rzekł w sercu twoim: *valde ad portas inferi*: podobno i ia w krotce poydę do ziemi, a już więcej nie będę oglądał ludzi: *nec aspiciam hominem ultra*. *Isa: 38.* Iakąż ma bydź z takowego mienia się do Kościołow pomoc zbawienia? Iakama bydź z takowego mienia się do Kościołow obrona zbawienia? Kościoły mają dostateczność obfitującą ku zbawieniu twojemu: sąś winien Chrześcianinie, że tey dostateczności sobie gotować niechcesz na zbawienie. Ale o ciebie nędznika! gdy po śmierci przydzie ci dawać sprawę przed Sędzią Bogiem, żeś ty Domu jego nie zażył na zbawienie, a dawać sprawę w przytomności Zacheusza, który w domu swoim zbawienie otrzymał: boć i on na sąd twoy powłzechny zasiadać będzie, iako ten który dla Boga porzucił wszystko; iakąż, iakąż daś wymówkę, ktoreyby przykład Zacheusza nie przekonał i nie tkałbił? Rzecześ: Zacheusza Jezus

zawo-

zawołał aby on szedł do domu swego po zbawienie. a za i ciebie nie woła Jezus w Kościele przytomny, acz nieżywany uszy cielesnemi, ale rzeczywistym głosem kół swoich, abyś szedł do Kościoła po zbawienie? aza nie wołała Kaznodzieję, zapowiadając święta? a za ci nie dają znac głosne dzwony? czemuż po zbawienie nie idziesz do Kościoła? Rzeczysz: Zacheusz Chrystusa w osobie jego własnej oglądał. Ale czyliż nie jest pewniejsza wiara twoja, która ci powiada, że tenże Jezus jest przytomny w Sakramencie, na którego patrzył Zacheusz, a niżeli mylnę cielesne oczy Zacheusza: a czemuż po zbawienie do Kościoła nie idziesz? Rzeczysz: Zacheusz miał w domu swoim Jezusa Chrystusa. Ale wszakże powiedziałem że tegoż samego Jezusa mamy w Kościołach. Zacheusz miał w domu swoim Jezusa gościem: my w Kościołach mamy ustawicznie mięszkającego. Zacheusz miał Jezusa w domu swoim jeszcze na ziemi obcującego, śmiertelnego: my w Kościołach mamy już w Niebie królującego, już niesmiertelnego. Chrystus będąc w domu Zacheusza, żadnej nie uczynił ofiary na zbawienie jego: w Kościołach ustawiczną ofiarę czyni na zbawienie twoje. Chrystus w domu Zacheusza przytomny, nie czytamy, aby co do niego z początku mówił: on sam zbawienie swoje działać począł, oświadczaając się, że chce być dobry i sprawiedliwy, toż Chrystus rzekł: *salus facta* zbawienie się stało. W Kościołach Kaznodzieje sprawujący poselstwo od Chrystusa (2. Cor. 5. 20) ustawicznie wołają, abyś się mocno trzymał dostateczności zbawiennej. Chrystus przytomny w domu

mu Zacheusza nie ustawił jeszcze w ten czas Sakramentu pokuty S, który jest bardzo łacny i łodki: a przedsię Zacheusz iął się pokuty starozakonney, która była bardzo ciężka i dosyć uczynił według prawa starozakonnego, które za iednę owcę niesprawiedliwie wydarta cztery oddawać kazało. W domu Zacheusza nie było grobow, któreby mu ostateczne rzeczy przypominály, ale raczej to się wszystko znaydowało, co go od Bogá odrywało, a iednak Zacheusz zbawienie nálażł; w Kościołach jest Sakrament pokuty bardzo łacny, są groby przypominające śmierć ná życie wieczne: A czemuż do Kościoła nie idziesz po zbawienie? Przekonánym przekonánym jesteś Chrześcianinie przed Sędzią Bogiem przeto samo, że w domu swoim Zacheusz nálażł zbawienie, jeśli ty w domu Bożym zgotowaney tobie obfitey dostateczności zbawienney nie zechcesz sobie przystosować ná zbawienie.

A gdy się tak rzeczy mają, słuchaycie, co przez usta moje do was mowi S. Paweł. 2. Cor. 6. 1. Pomagając napominamy, abyście nadaremno łasli Bożey nie przysłi. Hebr. 4. 16. Przystąpmy tedy z ufnością do stolice łaski: abyśmy otrzymali miłosierdzie. Gromadźmy się do Domów Bożych, abyśmy w nich zbawienie osiągnęli! bierzmy z Nasów: Sakramentu positek duszy! nieprzeszkadzaymy by w nas ołara Miły S. skutków swoich nie miała! radzi słuchaymy słowa Bożego a w sercu go zachowuymy! Jeśli się komu z nas, Boże choway, w śmiertelny grzech wpaść trafi: co pręzey mieymy się do pokuty, a na potym ostrożne prowadźmy życie; grobami, cmentarzami kościelnymi na żywot

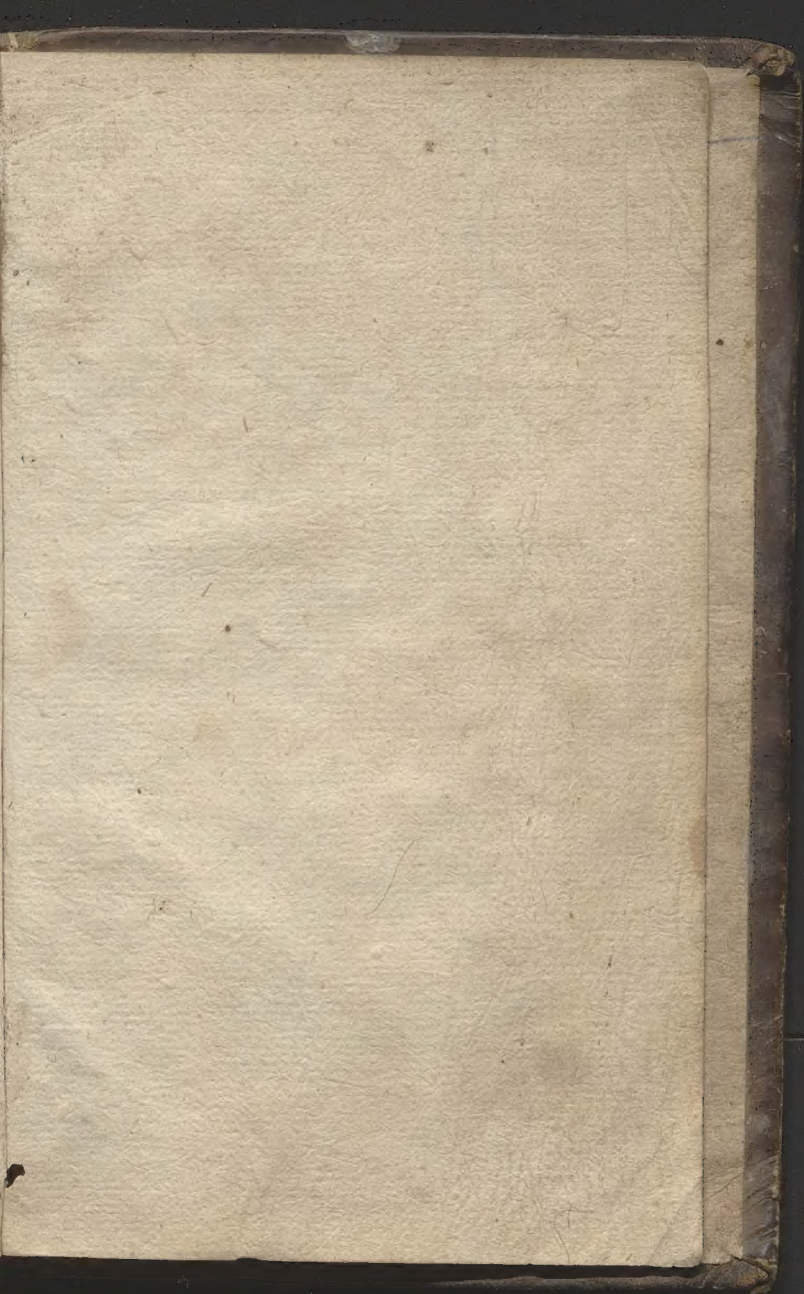
wot wieczny ratujemy się. Czyżmyż to wszystko z pospiechem wielkim tak iak Chrystus przykazał Zacheuszowi: *Festinus descend!* i iak Zacheusz czynił: *festinus descendit*: bo gdy podróż, kupiectwo, gonitwa życia naszego minie, a śmierć złych nas załatwie, już się nam potym nie przydadzą Kościoły. Prawda, przyniosą do Kościołów ciała nasze, i spuszcza nas do grobow; Coż nam potym? będziemy w Kościele co do ciała: ale to nas nie zbawi; będzie Najsław Sakrament w Cymboryum tak mięszkał, iak mięszka: ale nie posili duszy naszej; będą sprawowane ofiary: ale te nas nie poratują; będą Kazania, już nie dla nas; będą Spowiedalnice: ale nasza pokuta wieczna, nigdy nieodwołane grzechy; będą groby, a my w nich: ale nie żeby nas zachowały od potępienia, lecz aby ciała nasze w on dzień straszliwy Sędziemu nieprzebieganemu wydały na ogień. Oto zgolała cała dostateczność do zbawienia, która nam jest od Boga dana w Kościołach iemu poświęconych, jeśli iey nie zużyjemy poki żyjemy na zbawienie, ta cała dostateczność będzie po śmierci naszej względem nas próżna i niepożyteczna; owszem całą wiecznością dręczyć nas będzie: bo ten robak, który w potępieniach nie umiera. (*Fla: 66: 24*) znaczy pamięć dostateczności, ścisłości osiągnięcia zbawienia, ktorey się nie chwytali; a ona już przemienia, i nigdy im się nie wroci.

Święty Panie, Zbawicielu moy, Jezu Chryste! Któryś Zacheusza zbawił w domu swoim: zbaw nas, mianowicie tych wszystkich, którzy się teraz widzimy, oglądamy. Zbaw nas w tym Kościele, w tym Domu twym. Święci Apostołowie Pio-
X. Balsam Kazan: Niedz: Tom II. Mm trze

trze i Pawle, których ten Kościół Bazyliką jest
czyli pamiątką Męczeństwa; iako, gdysie żyli, u-
silność wasza była około zbawienia dusz krwią Je-
zusem odkupionych, tak i teraz Święci Pasterze
opiekujcie się owieczkami, duszami naszymi.
Święty Piotrze Apostole, głowo Kościoła, któryś
był przytomny w domu Zacheusza z Jezusem, i
stałeś się świadkiem zbawienia Zacheuszowego:
Stań się przyczyną skuteczną za nami, aby
ten Dom Boży pod tytułem imienia two-
iego Bogu poświęcony, był domem zba-
wienia naszego. *Salus huius domui.*

A
M E
N





Th. 600

352088

23 06 27

Biblioteka Jagiellońska



stdr0024088

